

WYDAWCA
**PW
SP.**
KRAKÓW

8490/pd

24

M 186

F. TERLIKOWSKI

ŻYCIĘ

Publiczne Prywatne i Umysłowe
STAROŻYTNYCH
Greków
i Rzymian

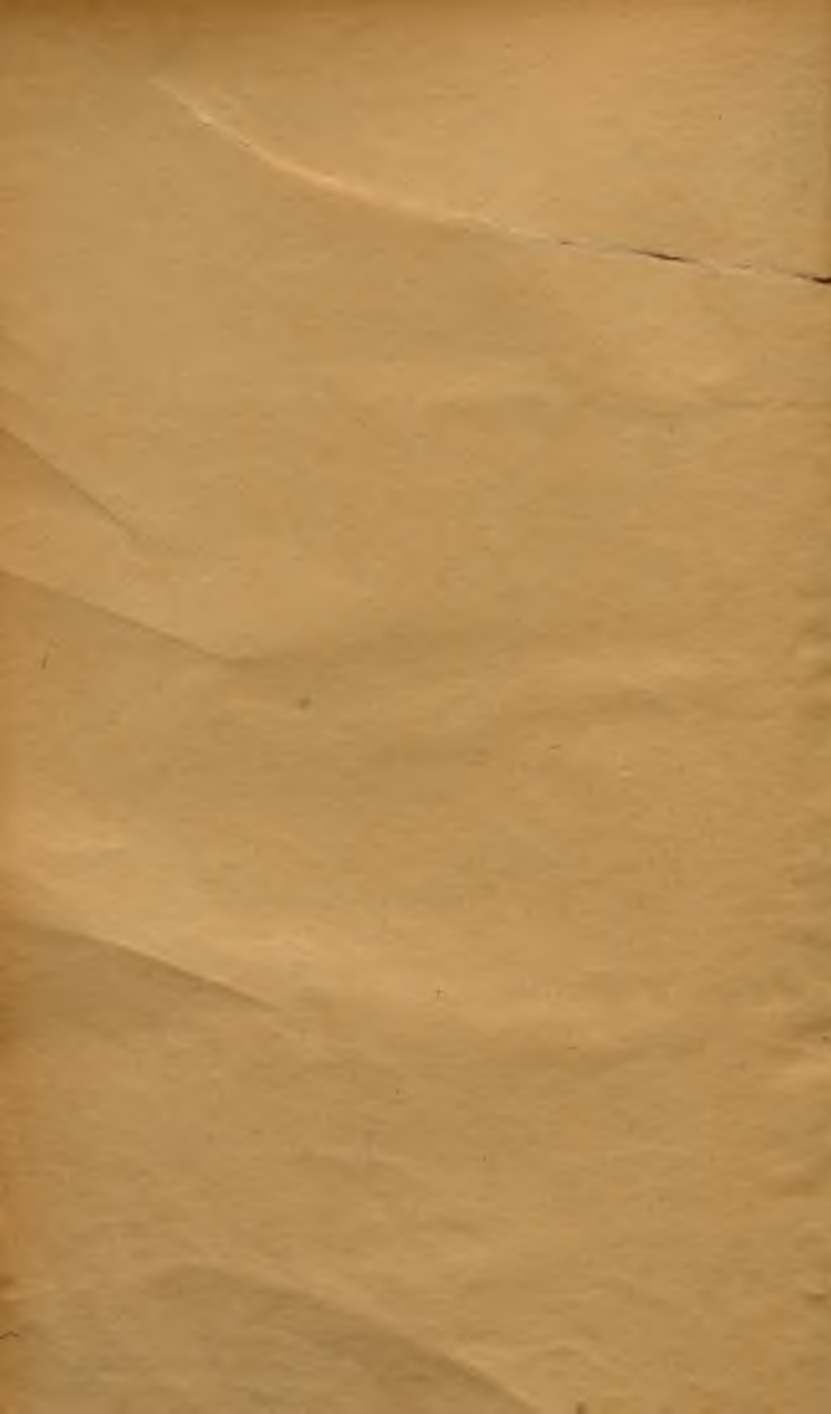
.....
M. M. TAFFETA następ

Księgarnia wiedeńska

Skład instrumentów matematycznych

w Krakowie, ul. Szpitalna 1. b.
.....

Księgarnia
LEONA FROMMERA
W KRAKOWIE.



ŻYCIE

PUBLICZNE, PRYWATNE I UMYSŁOWE

STAROŻYTNYCH

GREKÓW I RZYMIAN

do użytku młodzieży szkolnej

skreślił

Franciszek Terlikowski,

profesor gimn. Franciszka Józefa we Lwowie.

Drugie wydanie, przerobione.

Cena egzempl. opr. w płótno 2 zł. = 4 k.

WE LWOWIE.

Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego.

1893.

Księgarnia
LEONA FROMMERA
W KRAKOWIE.

M-186



8490 pd

UP - Kraków BG



1050309604

SPIS RZECZY.

Część pierwsza: Grecya.

A) Życie publiczne i prywatne w wieku bohaterskim.

	Strona.
1. Stosunki społeczne	3
2. Forma rządu	5
3. Sądownictwo	6
4. Sztuka wojenna	7
5. Życie domowe i rodzinne	12
6. Sztuka, przemysł i handel	16

B) Życie publiczne w czasach historycznych.

I. Państwo Lacedemońskie.

1. Podział ludności	17
2. Najwyższa władza	19
a) Królowie	19
b) Rada	19
c) Zgromadzenie narodowe	19
d) Eforowie	20
e) Inni urzędnicy	20
3. Sądownictwo	21
4. Wychowanie młodzieży i życie mężczyzn	21
5. Wojskowość	23

II. Państwo Ateńskie.

1. Podział ludności	24
2. Forma rządu	25
3. Najwyższa władza	26

	Strona.
a) Rada	26
b) Zgromadzenie narodowe	27
c) Urzędnicy	30
4. Poszczególne urzędy	32
a) Urzędnicy sądowi	32
1. Archonci	32
2. Areopag	33
3. Heliści	34
4. Οι ἑνδεκα	34
Postępowanie wobec sądu	35
b) Urzędnicy administracyjni	38
c) Urzędnicy skarbowi	39
5. Skarb państwa	39
a) Dochody skarbu	39
b) Wydatki skarbu	41
6. Wojskowość	43
<i>C) Życie prywatne.</i>	
1. Rodzina	46
2. Wychowanie dzieci	48
3. Zatrudnienie mężczyzn	50
4. Domy mieszkalne i sprzęty domowe	51
5. Odzież	55
6. Pokarmy	57
7. Pogrzeby	58
8. Monety, miary i wagi	60
9. Rachuba czasu	61
<i>D) Religia i Mitologia.</i>	
I. Powstanie i rozwój wyobrażeń o bogach	62
II. Bóstwa	66
1. Bogowie niebiescy	66
2. Bogowie wód i morza	75
3. Bogowie ziemscy i podziemni	77
4. Bohaterowie	82
III. Cześć bogów	83
1. Miejsca obrządków religijnych	83
2. Wizerunki bogów	85
3. Modły i ofiary	86

	Strona.
IV. Uroczystości	88
1. Podział uroczystości i ich znaczenie	88
2. Uroczystości ogólnonarodowe (igrzyska)	89
3. Uroczystości krajowe	92
V. Kapłani, wróżbici i wyrocznie	94

E) Literatura.

Pogląd na rozwój literatury greck. i podział na okresy	98
--	----

a) Poezya.

I. Poezya opisowa	100
1. Pierwsze zawiązki poezji greckiej	100
2. Homer, Iliada i Odyseja	101
3. Powstanie Iliady i Odysei	103
4. Rozpowszechnienie poezji Homerowej	105
5. Układ i treść Iliady	107
6. Widownia wypadków	114
7. Układ i treść Odysei	115
8. Wpływ i znaczenie poezji Homerowej	120
9. Cyklicy	120
10. Hezyod	121
11. Bajki Ezopa	121
12. Późniejsze losy poezji opisowej	122
II. Poezya liryczna	123
III. Poezya dramatyczna	128
1. Powstanie tragedii i dramatu satyrowego	129
2. Rozkwit tragedii	132
a) Ajschylos	132
b) Sofokles	133
c) Eurypides	135
3. Powstanie i rozwój komedii	137
4. Przedstawienia sceniczne	138

b) Proza.

I. Dziejopisarstwo	146
1. Logografowie	146
2. Herodot	147
3. Tukidydes	150
4. Xenofont	151
5. Późniejsi historycy	153

	Strona.
II. Wymowa	154
1. Początki wymowy	154
2. Demostenes	155
3. Inni mówcy współcześni i późniejsi	165
III. Filozofia	166
1. Filozofia przed Sokratesem (Fizycy, Sofiści)	166
2. a) Filozofia Sokratesa	173
b) Filozofia Platona i Arystotelesa	176
3. Późniejsze szkoły (Epikurejczycy, Stoicy)	181

Część druga: Rzym.

A) Życie publiczne.

I. Powstanie Rzymu i najdawn. jego mieszkańcy	187
II. Podział i prawa mieszkańców państwa rzym.	189
A) Cives	189
B) Peregrini	196
C) Servi	197
III. Ustawa państwowa w okresie królestwa	199
1. Król	199
2. Senat	200
3. Zgromadzenie narodowe	201
IV. Ustawa państwowa w okresie rzeczypospolitej	201
A) Zgromadzenia narodowe	201
1. Comitia curiata	202
2. Comitia centuriata	202
3. Comitia tributa	203
4. Contiones, concilia	204
Sposób odbywania zgromadzeń	204
B) Senat	206
1. Skład senatu	206
2. Posiedzenia i rozprawy senatu	207
3. Atrybucye senatu	209
C) Urzędnicy	209
1. Znaczenie i władza magistratur rzymskich	209
2. Podział urzędników	211
3. Ubieganie się o urzędy i ich piastowanie	211
a) Magistratus maiores	213

	Strona.
1. Consules	213
2. Dictator	215
3. Praetores	216
4. Censores	217
b) Magistratus minores	219
1. Quaestores	219
2. Tribuni plebis	220
3. Aediles plebis et curules	221
4. Inne podrzędne magistratury	222
V. Ustawa państwowa w okresie cesarstwa	223
1. Cesarz	223
2. Senat	224
3. Zgromadzenie narodowe	224
4. Nowe magistratury	224
VI. Zarząd Italii i prowincyi	225
VII. Sądownictwo	227
1. Iudicia privata	228
2. Iudicia publica	229
VIII. Skarb państwa	232
1. Administracya	232
2. Dochody	232
3. Rozchody	234
IX. Wojskowość	235
1. Obowiązek i czas służby wojskowej, zaciąg	235
2. Żołd i zaopatrzenie wojska	236
3. Części składowe armii rzymskiej	237
4. Uzbrojenie i inne przybory wojenne	245
5. Wojsko w marszu	248
6. Wojsko w szyku bojowym	249
7. Wojsko w obozie	250
8. Oblężanie i zdobywanie miast	252
9. Karność wojskowa, kary i nagrody	254
10. Wojsko rzymskie za cesarstwa	256
11. Marynarka	257

B) Życie prywatne.

I. Rodzina	258
II. Małżeństwo	260
III. Wychowanie dzieci	261
IV. Imiona i nazwiska	264

	Strona.
V. Domy mieszkalne	265
VI. Odzież	270
VII. Pokarmy	273
VIII. Pogrzeby	277
IX. Monety, miary i wagi	279
X. Rachuba czasu	280

C) Religia.

I. Rozwój i charakter religii rzymskiej	282
II. Bóstwa	284
A) Bóstwa niebieskie	284
B) Bóstwa ziemskie	286
C) Bóstwa podziemne	291
III. Cześć bogów	292
1. Miejsca obrzędów religijnych	292
2. Modły i ofiary	293
3. Dni świąteczne, uroczystości i igrzyska	295
IV. Kapłani	297

D) Literatura.

Pogląd na rozwój literatury rzymskiej	302
---	-----

a) Poezja.

1. Poezja dramatyczna	305
2. Poezja opisowa	310
3. Poezja liryczna	323

b) Proza.

1. Dziejopisarstwo	330
2. Wymowa	343
3. Filozofia	349

c) Dodatek.

(O przyborach do pisania, książkach, ruchu księgarskim i bibliotekach)	352
Słowniczek wyrazów	358
Sprostowanie ważniejszych omyłek	372

CZEŚĆ PIERWSZA.

GRECYA.

A. Życie publiczne i prywatne w wieku bohaterskim.

1. Stosunki społeczne.

Głównem źródłem do poznania społecznych stosunków Grecyi w wieku bohaterskim są pieśni Homera. Jakkolwiek są one płodem wyobraźni poetyckiej, kreślą przecież życie ówczesne tak dokładnie i wszechstronnie, tyle mają w sobie znamion prawdy, że całkowicie zastąpić nam mogą brak innych źródeł historycznych.

Z poematów więc Homera dowiadujemy się, że w epoce bohaterskiej ludność Grecyi dzieliła się na mnóstwo małych, niezawisłych państewek, które tak pod względem wzajemnych stosunków zewnętrznych, jak i pod względem wewnętrznego urzędu nie posiadały jeszcze pewnych wyrobionych form, lecz rozwijały się dopiero stopniowo na zasadzie życia familijnego.

Poszczególne plemiona i gminy stały względem siebie na stopie wojennej. Stąd wojny, grabieże, rozboje i najazdy na sąsiadów i wszelkiego rodzaju gwałty i nadużycia były wypadkami zwyczajnymi; nie szczczędzono nawet bezbronnego. Prawo wojenne oddawało zwyciężonego w zupełną moc zwycięzcy i dozwalało łupiestwa, które nikomu nie przynosiło hańby. Najznakomitsi bohaterowie przechwalają się tem i chlubią, jakgdyby czemś zaszczytnem.

Achilles, Menelaos, Odysseus nie tylko mordują bez miłosierdzia, ale osobiście grabią, ilekroć nadarzy się sposobność,

a wzbudza to nie mniejszy podziw, jak mądrość i szlachetność Nestora. Ideą moralnym jest siła, dzielność i męstwo. One budzą powszechną cześć i uwielbienie, one uprawniają do wszelkich gwałtów i nadużyć, one zapewniają nawet krzywdzicielowi bezkarność. Pokrzywdzonemu przysługuje jednak zupełne prawo odwetu i zemsty, której oczywiście mógł poszukiwać tylko w tym razie, gdy miał siłę do tego.

Także w wewnętrznych stosunkach gmin niema prawem uświęconego bezpieczeństwa, a poszanowanie cudzej własności niewiele ma jeszcze znaczenia. Penelopę nachodzą zalotnicy i niszczą dobytek męża, a Telemach napróżno żali się na to przed zgromadzonym ludem, nie mając środka, aby tym nadużyciom zaradzić.

Mimo tego wszystkiego nie należy sądzić, jakoby wiek Homera był wiekiem zupełnej dzikości i barbarzyństwa. Nie brak tam także śladów łagodniejszego i bardziej ludzkiego sposobu myślenia. Obok wybuchów dzikości i namiętności nierzadkie są przykłady panowania nad sobą, umiarkowania i czci dla starszych. Achilles okrutnie pastwi się nad trupem Hektora, mszcząc się śmierci przyjaciela, a jednak nasyciwszy zemstę, nie jest nieprzystępny łagodniejszym i więcej ludzkim uczuciom i oddaje zwłoki zboliałemu ojcu na samo wspomnienie o swoim rodzicu.

Liczne są też przykłady przyjaźni i życzliwego postępowania ze starszymi lub wiernymi sługami, miłości małżeńskiej i przywiązania rodzinnego. Gościnność jest cnotą, wysoko cenioną. Podróżni i cudzoziemcy w przygodzie lub ucieczce, żebracy i tułacze wszędzie ludzkie znajdują przyjęcie, a Zeus sam szczególną otacza ich opieką. Przybywającego w dom tułacza lub wędrowca gościnnie podejmują i raczą jadłem i napojem, a dopiero następnie pytają, kim jest i pocią przychodzi. Religia najwięcej przyczyniała się do złagodzenia surowych obyczajów; była ona w owych czasach najskuteczniejszym hamulcem tamującym wszelkie bezprawia. Pod wpływem religii i bojaźni Bożej zaczęły wyrabiać się powoli łagodniejsze zwyczaje i formy prawne, które ustalały porządek i bezpieczeństwo. Bogowie sami, zwłaszcza Zeus, Apollo i Temida czuwali nad zachowaniem tych ustaw, a ktokolwiek przeciwko nim wykroczył, ściągał na siebie

surową z ich strony karę. Religia dała także początek prawu międzynarodowemu: ona nakazywała grzebać umarłych, a zwycięzca, któryby temu przeszkodził, ścigał na siebie hańbę u ludzi i pomstę od bogów. Heroldowie pod opieką i obroną bożka Hermesa nawet w czasach wojennych przechodzili bezpiecznie do nieprzyjacielskiego obozu lub kraju; świątynie i wszystkie miejsca tudzież osoby bogom poświęcone uważano za nietykalne.

2. Forma rządu.

Pojęcie państwa w epoce bohaterskiej było jeszcze nieokreślone. Ludność, górami przepaściami, rzeczułkami i zatokami morskimi na drobne podzielona gromady, tworzyła oddzielne, w sobie zamknięte gminy o większych lub mniejszych obszarach, bez żadnej łączności politycznej. Poszczególne gminy, grody lub miasta stanowiły osobne państewka, które powstały nie na podstawie jakiegoś naprzód ułożonego planu, lecz powolnie, z biegiem czasu rozwijały się ze stosunków rodzinnych i ze związków rodowych. Ogólną formą rządu we wszystkich tego rodzaju państewkach był patryarchalny rząd królewski. Godność królewską uważano za świętą i ustanowioną przez bogów, a władza sama i osoba króla pozostawać miały pod opieką Zeusa; stądto królowie u Homera nazywali się *διοτρεσέες*, *διογενέες*. Władza królewska była dziedziczną i przechodziła zwykle z ojca na syna. Król był naczelnym wodzem, najwyższym sędzią i kapłanem; on imieniem ludu składał ofiary bogom, jednym słowem był ludu swego pasterzem (*ποιμήν λαῶν*). Oznaką godności królewskiej było *σκήπτρον*, berło w kształcie laski, które król dzierżył przy załatwianiu spraw publicznych, (*σκηπτροῦχος βασιλεύς*); nadto w czasie spełniania czynności urzędowych otaczają zawsze króla słudzy publiczni, *κῆρυκες*. Szczególnymi przymiotami królów w czasach bohaterskich były: piękna postawa, męstwo i roztropność. Mieszkali oni z najbliższem swem otoczeniem w warownych zamkach, otoczonych murami, lud zaś mieszkał jużto rozprószony po polach, jużto wspólnie w otwartych wioskach. Na utrzymanie królów przeznaczano

część gruntów publicznych (τέμενος), nadto składano im pewne, stale oznaczone daniny (θέμιστες), dobrowolne upominki (δῶρα, δωτήναι) i najlepszą część łupów wojennych (γέρας, μοῖρα). Na publicznych biesiadach dostawał król zaszczytne miejsce, większe porceye jadła i pełniejsze puhary.

Ludność wolna dzieliła się na dwa stany: na szlachtę i gmin.

Szlachta (ἥρωες, ἄριστοι, ἀριστῆες, ἡγήτορες ἤδὲ μέδοντες, a nawet βασιλῆες) stała co do znaczenia na równi z królem. Przedniejsi ze szlachty, wyróżniający się doświadczeniem i męstwem, stanowili przyboczną radę króla i ze względu na to dostojenstwo (a nie ze względu na wiek) nazywali się γέροντες albo βουλευφόροι ἄνδρες. Wszystkie ważniejsze sprawy roztrząsał król wspólnie z tą radą; wraz z nią wydawał też wyroki w sprawach sądowych. Radę zwoływał król zwykle do swego mieszkania, wydawał dla niej ucztę, poczem następowała dopiero właściwa narada. (Obacz *Il.* IX., 70., *Odys.* VII., 189., VIII., 41). We wojnie szlachta tworzyła czoło wojska (πρόμαχοι).

G m i n (λαός, δῆμος) nie brał bezpośredniego udziału w rządzie, lecz schodził się tylko na zgromadzenie, które zwoływał król albo ktokolwiek z przedniejszej szlachty. Zgromadzenie zwoływano tylko okolicznościowo, gdy potrzeba było ludu uwiadomić o postanowieniach, zapadłych na radzie, lub gdy król chciał poznać zdanie ludu. Jakkolwiek bowiem władza ludu nie była określona prawem, to jednak miała swoje znaczenie, a król, nie chcąc narażać swojej powagi, nie zwykł był pomijać jego zdania. Wolę swoją objawiał lud szemraniem lub okrzykiem pochwalnym. Nikt z ludu nie miał prawa z własnym wystąpić wnioskiem. Obowiązki ludu względem państwa polegały na składaniu pewnych danin i na służbie wojskowej.

Obok ludności wolnej byli także niewolnicy, po większej części na wojnie albo w drodze kupna nabyci; położenie ich nie było zbyt uciążliwe.

3. Sądownictwo.

Prawa pisanego w wieku bohaterskim jeszcze nie było. Stosunki prawne polegały jedynie na pewnych, zwyczajem uświę-

conych formach (Θέμιστες), nad których zachowaniem czuwali sami bogowie, zwłaszcza Zeus i Temida. Wykonawcami sprawiedliwości w państwie były władze rządowe, t. j. król i rada gerontów, stąd zwani ἄνδρες δικαστές, οἵτε Θέμιστας πρὸς Διὸς εἰρύαται. Lecz organa rządowe nie miały jeszcze tak daleko sięgającej władzy, jak dzisiaj, nie zapewniały bezpieczeństwa jednostce, nie pociągały z własnej inicjatywy do odpowiedzialności prawnej wykraczającego względem osób prywatnych; poszkodowany sam musiał dbać o siebie i dochodzić swych krzywd; władza rządowa zajmuje się sprawami prywatnymi tylko w tym razie, jeżeli pokrzywdzony sam zażąda od niej pośrednictwa i opieki. Sprawami takimi, w których pokrzywdzony odwoływał się do opieki króla i gerontów, były najczęściej morderstwa i naruszenie prawa własności. Formy procesu sądowego z najdawniejszych czasów nie znamy. Tyle tylko wiemy, że przy rozprawie za dowód słuszności oskarżenia lub niewinności oskarżonego służyła zwykle przysięga. Morderca musiał rodzinę zamordowanego zaspokoić najpierw zadosyćuczynieniem, ποινή; jeżeli zaś rodzina tego nie przyjęła, musiał uchodzić z kraju, aby uniknąć zemsty, czekającej go z jej strony.

4. Sztuka wojenna.

Sztuka wojenna w czasach bohaterskich, tak ze względu na uzbrojenie, jak i tryb wojowania, okazuje już znaczny postęp. Broń (τὰ ὅπλα, τεύχεα, ἔντεα) sporządzano z miedzi lub spiżu (χαλκός) i z żelaza (σιδηρός), a przyozdabiano ją złotem i srebrem. Broń dzieliła się na odporną i zaczepną: a) Do broni odpornej (τὰ ὅπλα) należały: 1) Hełm albo szyszak, ἡ κόρυς, ἡ πηλῆξ, ἡ τρυφάλεια, matalowy, wewnątrz wyłożony wełnianą materią, aby nie gniótł głowy. Części hełmu są: τὰ φάλαρα, płyty czyli daszki policzkowe, zasłaniające policzki; z wewnętrznej strony pod daszkami były przytwierdzone remyki, którymi przytrzymywano hełm pod szyją; οἱ φάλοι, przedni i tylny daszek hełmu, osłaniający czoło i kark; przedni daszek bywał niekiedy tak przedłużony, że osłaniał całą twarz jak przyłbica (ob. ryc. 1.); κύμβαχος, grzebień czyli górna, skle-

piona część hełmu, w której osadzona była kita, λόφος. Gładki szyszak, bez grzebienia i daszków, podobny do czepka kobiecego, nazywał się *κυνέη* i był albo ze skóry albo z miedzi.



Ryc. 1. Hełm z przyłbicą.



Ryc. 2. Hełm bez przyłbicy.

2) Pancerz, *ὁ θώραξ*, składał się z dwóch wypukłych płyt metalowych, (*τὰ γύαλα*), z których jedna okrywała piersi, druga plecy; popod ramionami i ponad nimi obie płyty spięte były kłamrami lub rzemykami.

Przedłużeniem pancerza był nabrzusznik, *ζῶμα* t. j. rodzaj fartucha ze skóry, na którym pionowo ułożone były metalowe płytki, krawędziami nawzajem się przykrywające (ob. ryc. 4.) Nabrzusznikiem przepasywano się naokoło bioder celem ochrony dolnej części ciała. W miejscu, gdzie górna część fartucha stykała się z dolną częścią pancerza, opasywano się jeszcze skórzanym, ozdobnym pasem, zwanym *ζωστήρ*, który służył do przytrzymywania fartucha i obydwu płyt pancerzowych. Pod nabrzusznikiem wreszcie noszono jeszcze przepaskę wełnianą lub skórzaną (*ἡ μίτρα*), która miała chronić brzuch od pocisków. Niekiedy zamiast pancerza wdziewano koszulę pancerną czyli kolczugę (*ὁ χιτὼν*), robioną z małych płytek metalowych, ułożonych na sposób łusek, lub z drucików, wreszcie używano czasem

także pancerzy płóciennych (n. p. *Il.* II. 529. Ἀπὸ λινοθώραξ). 3) Nagolenice, αἰχμητῖδες, czyli blachy metalowe, rynienkowato wygięte, aby przylegały do nogi (ob. ryc. 6.); sięgały



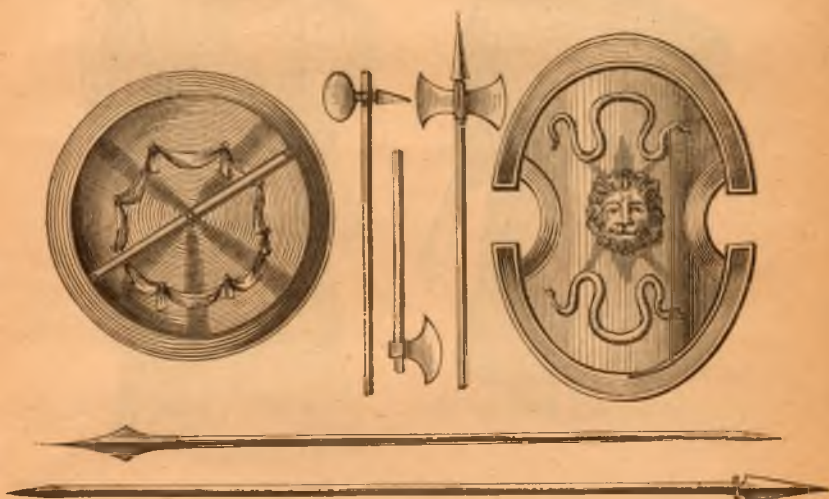
Ryc. 3. Kolczuga.



Ryc. 4. Pancerz z nabrzusznikiem.

one od kolan do kostek, do których przywiązywano je rzemyskami lub sprzążkami. 4) Tarcza, ἡ ἀσπίς albo τὸ σάκος, sporządzana z kilku warstw wołowej skóry (stąd ἀσπίς τρυφεῖη albo βοεῖη), zwierzchu obita grubą blachą; co do kształtu była tarcza zazwyczaj owalna, w środku wypukła, a na obu bocznych krawędziach nieco wycięta; była zaś tak wielką, że osłaniała niemal całego męża. Na wewnętrznej stronie tarczy były dwa dzierżadła (antaby), któremi ją w lewej ręce podczas walki trzymano. Nadto z wewnętrznej strony tarczy przyczepiony był od górnej do dolnej krawędzi dłuższy rzemień, za pomocą którego zarzucono tarczę, gdy nie potrzebowano się nią osłaniać, przez lewe ramię na plecy, podobnie jak dzisiaj noszą strzelbę myśliwską. Niekiedy zamiast wielkiej, owalnej

tarczy używano mniejszej okrągłej (εὐκυκλος, πάντοσ'είση). *b)* Do broni zaczepnej (τὰ βέλη) należały: 1) Oszczep, τὸ δόρυ, τὸ ἔγχος, ἢ ἐγγείη, składający się z długiego, drewnianego, zazwyczaj jesionowego drzewca (δόρυ), kórego jeden koniec za-



Ryc. 5. Tarcze, topory, włócznie

opatrzony był metalowem ostrzem (ἢ αἰχμή), drugi zaś dolny, (ὃ σαυρωτήρ) kończasto zacięty i okuty, służył do wtykania oszczepu w ziemię podczas odpoczynku. Oszczep służył zarówno do rzucania, jak i do klucia; zwykle każdy wojownik miał dwa oszczepy, z których jeden był lżejszy i służył tylko do rzutu a nazywał się ὁ ἄκων. 2) Miecz, τὸ ξίφος, τὸ ἄορ albo τὸ φάσγανον, długi, prosty i obosieczny, noszony w pochwie (ὃ κολεός albo τὸ κουλέον), na rzemiennym pasie (ὁ τελαμών); rękojeść miecza (ἢ κόπη) była zwykle srebrnymi gwoździemi nabita, stąd ἀργυρέηλος. Przy pochwie miecza noszono jeszcze zazwyczaj nóż (ἢ μάχαιρα). 3) Łuk τὸ τόξον, τὰ τόξα albo ὁ βίος, z drzewa lub rogu; do niego należą strzały, οἱ ὀϊστοί, οἱ ἰοί albo

τὰ βέλη, robione z trzciny z metalowym końcem, i kołczan, ἡ φαρέτρα. Oprócz tych rodzajów broni używano też niekiedy procy, ἡ σφενδόνη, i toporu ἡ ἀξίνη, ὁ πέλεκυς.



Ryc. 6. Miecze, łuk, nagolenica.

Bitwę rozstrzygały nie skombinowane ruchy strategiczne, lecz przedewszystkiem osobista dzielność. Ustawienie szyku (ἡ φάλαγξ) było bardzo proste. Na czele stawali przedniejsi bohaterowie i dowódcy, którzy walczyli zwykle na wozach dwukolnych (τὰ ὄχλα, τὸ ἄρμα, ὁ δῖφος, οἱ ἵπποι)¹⁾, zaprzężonych we dwa konie (ob. ryc. 7). Na wozie znajdowało się dwóch ludzi, woźnica, ἡνίοχος, i sam walczący, παραιβάτης. Ci tedy przedniejsi bohaterowie (πρόμαχοι) rozpoczynali walkę, jużto z wozu jużto pieszo; w tym razie woźnica czekał z wozem w pobliżu, by każdej chwili przyjąć powracającego z walki rycerza. Wojsko w ściśnionych szeregach (αἱ στίχες) postępowało za przewodcami, rzucając pociski, strzały i kamienie, albo też przypatrując się tylko pojedynkom przewodców. Niekiedy przychodziło do ogólnego starcia; wtedy mąż z mężem walczył mieczem lub oszczepem, niekiedy toporem, a nawet kamieniami,

¹⁾ ἡ ἄμαξα jest wóz o czterech kołach, służący do podróży; ἡ ἀπήνη, jest wóz ciężarowy, zwykle zaprzęgany mułami.

gdy się takowe znalazły pod ręką. Łupy i jeńców zbierano przed namiotem wodza w celu wspólnego podziału, z poległych zaś



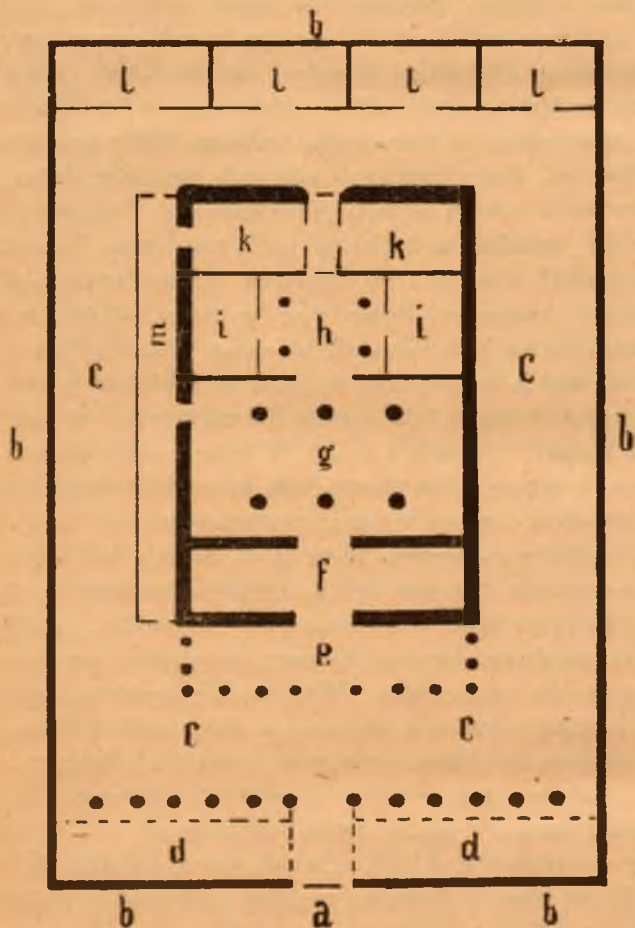
Ryc. 7. Wóz bojowy.

zdzierano zbroję (τα ἔναιρα, ἐναρτί-
ζειν). Zwłoki przedniejszych bo-
haterów zabierał zwycięzca ze sobą,
aby je potem wydać rodzinie za
znaczny okup. Obozy otaczano
wałami (τὸ τεῖχος) i rowami (ἡ
ταφρος), nadto opatrywano je dre-
wnianymi basztami (οἱ πύργοι) i
palisadą (οἱ σκόλοπες). Przy oble-
ganiu miast nie używano machin
ani sztucznych podkopów. Zdoby-
wano je najczęściej napadem lub szturmem przez wyłamanie
bram lub wdarcie się na mury. Zdobyte miasto łupiono i pa-
lono, a mieszkańców zabierano w niewolę.

5. Życie domowe i rodzinne.

Sposób życia i zatrudnienia domowe Greków w wieku bohaterskim były przeważnie rolnicze i pasterskie. Rolnictwem i pasterstwem trudnili się nawet ludzie znakomi-
tego rodu, a w zajęciu tem nie upatrywano nic hańbiącego. Niemniej zajmowano się też uprawą owoców, szczególniej winnej
latorośli, również myśliwstwem i rybołówstwem, lecz w mniejszym
zakresie, gdyż rolnictwo i pasterstwo były głównem źródłem utrzy-
mania i dostatków. Szlachta i królowie doglądają sami pól i stad
swoich, chodzą koło roli, koni, bydła i wozów, zajmują się
nawet rękodzielnictwem, zwłaszcza takim, które wymaga
zręczności i przemysłu. Tak n. p. Odyseus sam sobie zbudował
łóżko i okręt (Odys. XXIII, 189 i d., V, 243 i d.), a Parys
wystawił sobie piękny dom, pracując sam wraz z innymi
cieślami (Jl. VI. 314). Podobnie żony i córki królów i książąt
zajmują się szyciem, przedzeniem i tkaniem. Nauzyka wraz
ze służebnicami jedzie nawet pracć bieliznę na brzeg morza
(Odys. VI.). Do posługi i ostatnich robót używano nie-
wolników i najemników.

Domy mieszkalne z czasów przedhistorycznych nie odznaczały się przepychem i wykwintnością, lecz były do prostoty ówczesnego życia zastosowane. Wewnętrzny rozkład w głównych zarysach był następujący:



Ryc. 8. Dom książęcy w wieku bohat.

Bramą (a) w murze lub płocie (ὁ τοῖχος, τὸ ἔρκος, (bb) okalającym całe domostwo (τὰ δώματα, οἱ δόμοι) wchodziło się na podwórze, ἡ αὐλή (cc), w którem tuż za bramą wjazdową po obu bokach było przyparte do muru poddasze (dd), zwane

αἵθουσα αὐλῆς; służyło ono za mieszkanie dla czeladzi, dla synów domu lub do innych celów. W środku podwórza był ołtarz Zeusa, Ζεὺς ἐρκεῖος.

Dom właściwy (τὸ δῶμα, ὁ δόμος, ὁ οἶκος) stał w głębi podwórza, frontem zwrócony do bramy wjazdowej, a składał się z następujących części: Z samego przodu przez całą szerokość domu ciągnął się otwarty, dachem kryty krużganek, tworząc rodzaj werandy (αἵθουσα δώματος, *e*); z niego wchodziło się drzwiami do przysionka, będącego jakby przedpokojem (πρόδομος *f*), który zajmował albo całą szerokość domu, albo po obu swych bokach miał po jednej komnatce. Przysionek służył zazwyczaj gościom za sypialnię ¹⁾. Z przysionka (a względnie z krużganku) wchodziło się drzwiami do środkowej, głównej sali domu, zwanej τὸ μέγαρον (*g*), w której belkowanie sufitu wspierało się na kilku słupach (οἱ κίονες). Przy jednym z nich najbliżej wejścia był przyrząd do ustawiania włóczni (ἡ δούροδόκη). Sala ta przeznaczona była głównie dla mężczyzn; tu schadzano się na narady, biesiady i t. d. W tylnej części tej sali było ognisko, ἡ ἐσχάρη. Poza główną salą domu była druga, mniejsza komnata (*h*), zwana θάλαμος, przeznaczona dla pani domu, córek i służebnic zajętych pracą około domu; nadto były tam jeszcze sypialnie dla rodziny (*i*), wreszcie szafarnia i skarbiec (*kk*). Ta tylna część domu zwała się γυναικωνίτις; z niej prowadziły schody do piętrowej komnaty (τὸ ὑπερώον) przeznaczonej, wyłącznie dla pani domu. Wejście do γυναικωνίτις urządzone było niekiedy wprost z μέγαρον, a najczęściej dostawano się tam bocznym korytarzem, zwanym λαύρη (*m*), którym można było z μέγαρον przejść także do szafarni, skarbcza i na tylne podwórze, zwane ὁ μυχός, gdzie mieściły się jeszcze chlewy, szopy, wozownie i t. d. (*ll*). Światło dzienne dostawało się do komnat drzwiami i otworami w górze pod sufitem zrobionymi, którymi uchodził także dym z ogniska.

¹⁾ Niektórzy twierdzą, że πρόδομος nie tworzył osobnej części domu, lecz że wyrazem tym oznaczano przestrzeń objętą krużgankiem. W takim razie słowa: αἵθουσα δώματος i πρόδομος, byłyby identyczne.

Opis powyższy, oparty na wzmiankach w *Odysei*, dotyczy wprawdzie głównie domu *Odyseusa*, lecz analogicznie przypuścić można, że mniej lub więcej podobny rozkład miały i inne domy książęce.

Za pokaarm służył chleb pszenny lub jęczmienny, służyły płody polne, mleko, ser, pieczone mięso z wołów, owiec, świń i kóz, tudzież dziczyzna i ryby. Jako napój wymieniają wino, zwykle mieszane z wodą. Uroczystości obchodzono ucztą, której główną ozdobą był śpiew i gra na kitarze (κῑθάρα, φόρμιγξ), niekiedy także taniec. To też wesołością nacechowane były wszystkie uroczystości: rozmawiano, pito, dowcipkowano, śpiewano lub przysłuchiwano się śpiewom gęślarza (αἰδός) którego nigdy nie brakło w domu królewskim. Niekiedy uświetniano uroczyste obchody także igrzyskami (ἄθλοι), na których popisywano się w rozmaitych zapasach, jak w gonitwach wozem (ἄγών ἱππέων), w walce na pięści (πυγμαχία), w mocowaniu się (παλαίσμοσύνη), w bieganiu do mety (δρόμος), w rzucaniu kręgiem (δίσκος, δισκοβολία), w strzelaniu z łuku (τοξοσύνη), w grze w piłkę (σφαίρη παλίζειν) i t. d.

O d z i e ż (τῷ εἵματι) mężczyzny składała się ze spodniej, krótkiej szaty wełnianej bez rękawów (χιτῶν), u bioder przepasanej pasem, i z wierzchniej, obszernej narzutki, zwieszanej przez ramię i spiętej sprzążką. Narzutka ta nazywała się χλαῖνα albo φᾶρος, a używano jej tylko przy wyjściu z domu lub do przykrywania się w łóżku jako kołdry. Na głowę żadnego nie używano nakrycia, chyba w podróży lub na wojnie. Obuwie składało się z podeszew, (πέδιλα), które przywiązywano rzemykami; obuwia używano tylko poza domem.

Strój niewieści składał się również z sukni spodniej, ale opatrzonej rękawami, i z fałdzistej, szerokiej szaty (πέπλος), przepasywanej u bioder pasem (ζώνη), a na szyi i ramionach spiętej sprzążkami (περόναι). Zamiast πέπλος nosiły i kobiety niekiedy φᾶρος. Na głowę zarzucały przy wyjściu z domu zasłonę (κρήδεμνον albo καλύπτρη).

S t o s u n k i r o d z i n n e były w wielkiem poszanowaniu; najstarszy w rodzinie był głową domu i rządził całym domem i rodziną. Małżonka nie była niewolnicą męża, lecz stała na

równi z nim, doznając zawsze wielkiego poważania. W jej rękę spoczywał cały zarząd gospodarstwa kobiecego. Związki małżeńskie zawierano tylko za zezwoleniem rodziców i do nich należał wybór oblubieńca lub oblubienicy. Narzeczoncy dawał rodzicom przyszłej żony podarunki (τά ξεθνα), ale i ojciec panny młodej nie puszczał jej z domu bez należytego wyposażenia, stąd wyraz *πελούδωρος* znaczy: *licznymi podarunkami pozyskana*, a również *bogato wyposażona*. Zaślubinom towarzyszyły zazwyczaj uroczystości, kończące się ucztą.

Wychowanie dzieci było zastosowane do potrzeb owego czasu. Chłopiec wychowywał się wśród dobrych obyczajów domowych, pomagał ojcu przy gospodarstwie i ćwiczył się w robieniu bronią; uczono go także sztuki lekarskiej, o ile ona potrzebną była na wojnie, tudzież tańca, śpiewu i gry na kitarze. Dziewczęta uczyły się przy matce gospodarstwa domowego, którem się wyłącznie zajmowały.

6. Sztuka, przemysł i handel.

Pieśni Homera wykazują, że Grecy już w wieku bohaterskim znacznie postąpili w cywilizacyi, mieli porządne i ludne miasta, mieszkali w wygodnie budowanych i urządzonych domach i obeznani byli z różnemi sztukami, które służą do wygody i uszlachetnienia życia. Że sztuka budownictwa nawet wysoko była rozwinięta, dowodem tego są porządne i potężne miasta, obronne mury, przestronne i mocno budowane domy, o czem tylokrotnie napotykamy wzmianki w obu eposejach. Nie mniej biegli byli Grecy w obrabianiu kruszców, szczególnież spiżu, miedzi, żelaza, złota i srebra. Dowodem tego są rozmaite wyroby i przedmioty wysoko cenione, jak broń misternie wyrabiana, wozy bojowe, naczynia wytwornej roboty jak: kruże, puhary i t. d., które w powszechnem były używaniu. Spotykamy także już w owym czasie rozmaitych rękodzielników, jak garbarzy, tokarzy, kołodziejów, murarzy, cieśli i garncarzy; tkactwo było także bardzo rozpowszechnione, a nawet żony i córki królewskie zajmowały się przędzeniem i tkaniem i nie jedna z nich zjednała sobie rozgłos przecudną swą robotą (Penelopa).

Handel pozostawał jeszcze przeważnie w rękach Fenicyan, którzy dostarczali Grekom wykwintniejszych przedmiotów, szat kosztownych, srebra i miedzi. Handel polegał na zamianie towarów; pieniędzy jeszcze nie znano, a skalę do oznaczenia wartości przedmiotu stanowiły woły; n p. w Odyss. I., 431. powiedziano, że Laertes za brankę Eurykleję zapłacił cenę 20 wołów (ἐπεισπείλει εἰδωκεν).

B. Życie publiczne w czasach historycznych.

Jak w wieku bohaterskim, tak i w czasach historycznych, kiedy Grecya wstąpiła już w dobę dojrzałości, a życie publiczne obracało się w pewnych, stale określonych formach, nie tworzyła Grecya jednolitego państwa, lecz dzieliła się na tyle prawie państweczek niezawistych, ile było większych miast z obwodem. Mało tylko krain, jak Lakonia i Attyka, tworzyło dla siebie osobne państwo; po części także w Beocyi i Argolidzie objawiała się dążność do utworzenia jednolitego organizmu przez zlanie się kraju ze stolicą w jedną całość. Zresztą żyli Grecy w ciągłym rozdrobnieniu. Stąd też dwa tylko plemiona greckie, t. j. Lacedemończycy i Ateńczycy, wybitniej odznaczyły się na widowni dziejowej; nimi więc przeważnie zajmuje się historia, kreśląc ich życie i obyczaje, o dziejach zaś innych Greków tylko okolicznościowo napomyka.

I. PAŃSTWO LACEDEMOŃSKIE.

1. Podział ludności.

Ludność Lakonii dzieliła się na trzy klasy: Spartyatów, Peryojków i Helotów.

Spartyaci (Σπαρτιαται) byli to potomkowie dawnych zaborców doryjskich; oni stanowili klasę panującą i sami wyłącznie posiadali w zupełności wszystkie prawa obywatelskie. Jednakowoż posiadanie zupełnych praw obywatelskich zależało nie tylko od czysto spartańskiego pochodzenia, lecz także od dopełnienia pewnych warunków; mianowicie trzeba było otrzymać poprzednio prawem przepisane wychowanie, a później brać udział we wspólnych obiadach i składać roczne datki na opę-

dzenie ich kosztów. Tacy Spartyaci, którzy tych warunków dopełnili, stali wobec państwa i względem siebie na równe stopie i zwali się ἱμοιοι, w przeciwnym razie tracili część praw obywatelskich. Grunta, zabrane niegdyś dawnym mieszkańcom kraju, podzielone były między poszczególne rodziny spartańskie w równych działach (κλήροι), których nie wolno było ani sprzedawać ani dzielić ani innym przekazywać. Były to więc niejako majoraty, które po śmierci ojca niepodzielnie przechodziły na najstarszego syna z obowiązkiem utrzymania całego rodzeństwa. W braku męskich potomków dziedziczyła majątek córka; atoli taką dziedziczkę wydawano za takiego Spartyatę, który nie miał własnego działu. W razie zupełnego wygaśnięcia rodu majątek wracał napowrót do skarbu, który go innemu Spartyacie nadawał.

Peryojkowie (Περίοικοι) byli to potomkowie dawniejszych mieszkańców kraju i mieszkali w miastach i po wsiach w okół Sparty leżących; byli wprawdzie wolnymi właścicielami ziemi, ale nie mieli żadnego udziału w rządzie i musieli płacić podatki i służyć wojskowo. Oprócz uprawy roli trudnili się także rzemiosłami i handlem. Peryojkowie i Spartyaci, razem jako państwo nazywali się Lacedemończykami.

Heloci (Εἰλωτες) byli podobnie jak Peryojkowie potomkami dawniejszych mieszkańców kraju, których jednak dla zaciętego oporu lub późniejszych rokoszów zamieniono w niewolników państwa. Przydzielono ich wraz z zabraną ziemią poszczególnym rodzinom spartańskim, lecz właściciele nie mieli prawa ani wyzwalać ich ani sprzedawać. Helotowie uprawiali ziemię swoich panów i musieli corocznie składać właścicielom gruntów pewną prawem ustanowioną miarę jęczmienia, wina i oliwy. Reszta była ich własnością. Na wojnie musieli służyć jako lekko uzbrojeni w piechocie albo na okrętach jako majtkowie. Dla szczególniejszych zasług na wojnie otrzymywali niekiedy wolność; tacy zwali się νεοδαμοδαμι (νεοδαμώδεις) i stali prawie na równi z Peryojkami. Położenie Helotów było nader przykre i uciążliwe. Obchodzono się z nimi surowo i pilnie ich dozorowano, gdyż Spartyaci uważali Helotów za swoich nieprzyjaciół, a Heloci, widząc w Spartyatach swoich ciemieżców i wywłaszczycieli, pałali ku nim skrytą nienawiścią i żądzą zemsty.

2. Najwyższa władza.

Rząd w Sparcie należał do królów, rady i zgromadzenia narodowego. Wykonawczymi organami powyższych czynników rządu byli urzędnicy.

a) **Królowie**. Na czele państwa stali dwaj królowie z dynastyi Heraklidów. Znaczenie ich w czasie pokoju było niewielkie. Byli oni członkami rady, której przewodniczyli, ale ważniejszego głosu od innych nie mieli; byli sędziami w sprawach familijnych i spadkowych, mieli nadzór nad drogami publicznymi, składali pewne publiczne ofiary i utrzymywali stosunek państwa z wyrocznią delficką. W wojnie władza ich była z początku rozleglejszą, gdyż dowodzili wojskiem; ale z czasem uszczuplono ją i w tym względzie, bo musieli słuchać eforów i zdawać im sprawę ze swych czynności. Na utrzymanie swoje mieli przydzielone grunta w działach Peryojków, części ofiar, osobne mieszkanie i stół kosztem skarbu.

b) **Rada** (γερονσία) składała się z 30 członków, mianowicie z 28, przez zgromadzenie narodowe wybieranych starców, mających ukończony 60. rok życia, którzy dożywotnio tę godność piastowali, tudzież z obu królów, którzy jej przewodniczyli. Rada stanowiła zwierzchniczą, od nikogo niezależną władzę, która załatwiała wszystkie ważniejsze sprawy państwa, rozstrzygała sprawy karne i przygotowywała wnioski w tych sprawach, które zgromadzeniu narodowemu miały być przedłożone.

c) **Zgromadzenie narodowe** (ἐλῖξ, ἀπὲλλξ) zwoływane było regularnie co miesiąc, w czasie pełni księżyca, w tym jedynie celu, aby mogło wysłuchać postanowień rady i królów, które albo przyjmowało albo odrzucało. Więcej praw lud nie miał i nie mógł wcale zmieniać uchwał geruzyi ani ustanawiać praw. Głos na zgromadzeniu zabierali tylko urzędnicy, a głosowanie odbywało się nie pojedynkiem, lecz okrzykiem gromadnie. Nadto odbywały się na zgromadzeniach wybory gerontów i urzędników. Uczestniczyć w zgromadzeniu mógł każdy Spartyata, który 30 lat życia skończył i był w posiadaniu wszystkich praw obywatelskich.

d) Eforowie (ἐφοροι), w liczbie 5, obierani co roku z pośród wszystkich obywateli, nawet najuboższych, byli pierwotnie policyjnymi tylko urzędnikami, z ramienia królów mianowanymi, w ich też imieniu rozstrzygali obywatelskie spory i pilnowali porządku w mieście. Później (w V. i IV. w.) przywłaszczyli sobie bardzo rozległą władzę, tak, że całe państwo od nich było zależne i na ich łaskę niemal zdane. Nie było bowiem prawa, któreby w czemkolwiek władzę ich ścieśniało. Kontrolowali oni wszystkich urzędników, mogli im proces wytoczyć, złożyć z urzędu i wtrącić do więzienia; nawet królów pociągać mogli do odpowiedzialności i nakładać na nich kary. Wprawdzie ostateczny wyrok na króla wydać mogli tylko w połączeniu z geruzją, wszelako obserwacye nieba, co 9 lat odbywane, pozwalały im w razie ukazania się złowrogich znaków pozbawić nawet króla godności i urzędu, skoroby im się podobalo w widzianych znakach upatrywać wskazówkę, że król dopuścił się jakiegoś nieprawego czynu. Koniecznem tego następstwem było to, że królowie eforom z czasem największą część swej władzy ustąpić musieli. Oni czuwali przeto nad wychowaniem publicznem i moralnością, zwoływali zgromadzenie narodowe, przewodniczyli w radzie, udzielali posłom zagranicznym posłuchania; sami posłów wyprawiali, przygotowywali wyprawy wojenne, oznaczali wysokość siły zbrojnej, mianowali wodza, zawisłego zupełnie od ich rozkazów; wogóle jako zastępcy i przewodnicy narodu wywierali przeważny wpływ na wszystkie sprawy państwa. Sami nie byli przed nikim odpowiedzialni, chyba przed swoimi następcami.

e) Z i n n y c h u r z ę d n i k ó w wybitniejsze stanowiska zajmowali:

Polemarchowie (πολέμαρχοι), w liczbie 6; byli oni dowódcami 6 mor czyli pułków, na które się wojsko spartańskie dzieliło.

Strategowie (στρατηγός) byli w razie potrzeby w zastępstwie króla dowódcami wojsk, mianowanymi tylko na czas wojny.

Nauarchowie (ναύαρχοι), dowódcy floty.

Harmostowie (ἀρμοστὴς), przełożeni w powiatach nad Peryojkami.

Pedonom (παιδονόμος) i przydani mu do pomocy 5 βίδοι mieli dozór nad wychowaniem młodzieży i karnością.

3. Sądownictwo.

Władza sądowa w Sparcie spoczywała przeważnie w ręku geruzyi i eforów. I tak: geruzya rozstrzygała sprawy karne, eforowie sprawy prywatne i wykroczenia urzędników. Skargi przeciw królom rozsądzała wspólnie geruzya z eforami. Królowie sami mieli tylko nieznaczny udział w sądownictwie, albowiem rozstrzygali tylko sprawy spadkowe i familijne, tudzież spory względem budowy i naprawy dróg. Urzędnicy mieli władzę sądowniczą tylko w zakresie swego urzędowania. Zgromadzenie narodowe nie miało zgola żadnych sądowych atrybucyi. Kary, które wyznaczała geruzya, były: kara śmierci, wygnanie, utrata czci i grzywny. Karę śmierci wykonywano przez uduszenie lub strącenie w głęboką przepaść.

4. Wychowanie młodzieży i życie męszczyzn.

Wychowanie młodzieży w Sparcie miało głównie na celu wyrobienie i zachowanie rycerskości i dzielności obywatelskiej. Dlatego też dziecię, z urodzenia słabe lub ułomne, wyrzucano na Tajget, albowiem, jak mówiono, dla kalek nie było miejsca w Sparcie; zdrowe zaś i mocne dzieci chowały się aż do 7 lat u rodziców, którzy je od małości przyzwyczajali sypiać na gołej ziemi, znosić zimno, głód i pragnienie, przebywać wśród ciemności i na nic się nie uskarżać. W 7. roku życia państwo odbierało rodzicom chłopców i wychowywało ich pod własnym nadzorem. Najważniejszym zadaniem tego wychowania było: wdrażać młodzież do posłuszeństwa, wyrabiać w niej siły fizyczne i wytrwałość i wprawiać ją do tego wszystkiego, co według ich zdania dzielny wojownik nieodzownie winien był znać, czynić i znosić.

Wychowanie trwało przez 23 lata, t. j. do 30. roku życia. Chłopcy podzieleni byli na oddziały (ἵλαι, ἄγέλαι). Nadzór nad wszystkimi miał παιδονόμος, któremu przydanych było do pomocy 5 βίδοι.

Sposób życia młodzieży był bardzo prosty. Stół był skromny, odzież prosta i lekka, jednaka na wszystkie pory roku; chłopcy ani nie nosili obuwia ani głowy nie przykrywali, a posłaniem ich było sitowie. Wychowanie samo było dwojakie: fizyczne i duchowe. Pierwsze dawała gimnastyka, drugie muzyka. Celem wychowania fizycznego było zahartowanie ciała i wyrobienie sił. W tym celu ćwiczyli się chłopcy w bieganiu, skakaniu, mocowali się ze sobą, rzucali dyskiem i dzidą, uczyli się obrotów wojennych i tańca, osobliwie w zbroi; wreszcie chodzili na polowanie. Środkiem do zahartowania ciała była także doroczna chłosta (δευκαστηγωσις) przed ołtarzem Artemidy. Kto chłostę znosił najwytrwalej, nie wydawszy żadnego jęku, ten jako βωμολιχας, t. j. zwycięzca przy ołtarzu, otrzymywał wieniec w nagrodę. Wykształcenie umysłowe było mniej starannie pielęgnowane i ograniczało się tylko na tem, co było nieodzownie potrzebnem. Uczono więc chłopców czytania, pisania, śpiewu i gry na kitarze; uczyli się na pamięć pieśni, śpiewanych podczas pochodów uroczystych (προσόδια), hymnów pochwalnych (παίχνης), pieśni wojennych (εμβατήρια), a zwłaszcza pieśni Homerowych. Baczną uwagę zwracano także na to, aby młodzieniec prędko i dokładnie rzecz pojmował i zwięźle swe myśli wypowiadał (lakonizm). Dlatego przyprowadzano chłopców niekiedy na wspólne biesiady mężów (συστίτια), aby się od nich uczyli sztuki zwięzłego i jędrnego wyrażania swych myśli, a zarazem, ażeby przywykali do uległości i szacunku. — Od 18. roku chłopcy przechodzili do klasy młodzieńców i zwali się μελλίρηνες. Zręczniejszych używano do utrzymywania porządku w kraju na sposób dzisiejszej żandarmeryi, przyczem głównie mieli obowiązek pilnowania helotów, często się buntujących. Od 20—30. roku zwali się ἱρηνες i używani już byli na wojnie; 300 najdzielniejszych ἱρηνες stanowiło konną straż królewską. Od 30. roku nazywali się ἀνδρες i mogli już wypełniać wszystkie czynności obywatelskie.

Lecz nie tylko nad młodzieżą państwo czujną rozpościerało opiekę; także dojrzałym mężowie nie byli wolni od ciągłego dozoru ze strony państwa i zależności od niego. Całe bowiem życie spartańskie urządzone było na sposób wojskowy, a wszyscy

obywatele prowadzili jakby życie obozowe, w ciągłym będąc pogotowiu. To też nie wolno było Spartyacie do 60. roku życia opuszczać kraju rodzinnego bez pozwolenia zwierzchności, lecz musiał być zawsze gotowym na jej wezwanie; musiał brać także udział we wspólnych obiadach (τα συσσίτια albo σισίτια), od których nikt nie śmiał się uchylać, chyba że był zajęty składaniem ofiary lub polowaniem. Główną potrawą była czarna zupa, ἡ αἵματις, t. j. mięso wieprzowe z solą i octem, gotowane we krwi, i chleb jęczmienny; na deser dawano ser, oliwki, figi i dziczyznę, jeżeli jej kto dobrowolnie dostarczył. Wino pito tylko mieszane z wodą. Na koszt tych obiadów musiał każdy Spartyata wносить oznaczoną składkę miesięczną. Niemożność współudziału w tych składkach na obiady sprowadzała ograniczenie w prawach obywatelskich.

5. W o j s k o w o ś ć.

Siła zbrojna Lacedemończyków składała się głównie z ciężkiej piechoty czyli hoplitów, a dzieliła się na 6 mor (μόραι) których dowódcami byli polemarchowie; mora dzieliła się na 2 λόχοι, λόχος na 4 πεντηχοστίες, każda pentekostya na 2 ἐνωμοτίαι. Jedna enomotya liczyła mniej więcej 25 ludzi, a jedna mora czyli pułk 400. Zresztą wielkość siły zbrojnej zależała od każdorazowego poboru, bo niezawsze powoływano wszystkich obowiązanych do służby wojskowej (od 20—60. r.) Uzbrojenie hoplity spartańskiego składało się z hełmu, żelaznego pancerza, wielkiej tarczy, długiej dzidy i miecza. Lekkozbrojna piechota, którą tworzone z helotów, podrzędne miała znaczenie, a bitwę rozstrzygali zawsze hoplici. Także jazda stanowiła mniej ważną część wojska spartańskiego i była nieliczną; używano jej rzadko i dlatego zaciągano do konnicy właśnie najmniej do wojennej służby zdatnych ludzi. Osobny oddział jazdy stanowił hufiec z 300 najdzielniejszej młodzieży spartańskiej, który tworzył przyboczną straż królewską i stał pod dowództwem 3 hippagretów (οἱ ἵππαγρέται). Siła morska Spartan była zawsze mało znacząca. Załogę okrętową stanowili najemnicy i heloci. Naczelne

dowództwo nad wojskiem piastowali z początku obaj królowie razem, później jeden. Niekiedy powierzano dowództwo także obywatelom (jak Brazydasowi lub Lizandrowi).

II. PAŃSTWO ATEŃSKIE.

1. Podział ludności.

Ludność Attyki należała do szczepu jońskiego i dzieliła się na wolnych i niewolników. Wolną ludność stanowili albo obywatele ateńscy albo osiadli cudzoziemcy.

Obywatelstwo było albo rodowe albo nadane. Prawo nadania obywatelstwa przysługiwało zgromadzeniu narodowemu, a nadawano je tylko mężom, około państwa zasłużonym i stale w kraju osiadłym. Tacy obywatele zwali się *δημοποῖται* i pod pewnymi względami stali na równi z rodowitymi obywatelami.

Cudzoziemcy, osiedleni w Attyce, zwali się *μετοῖχοι* i doznawali wprawdzie opieki prawa, nie mogli jednak posiadać roli, nie mieli żadnych praw obywatelskich i nie mogli przed sądem stawiać bez opiekuna (*προστάτης*); płacili pewien roczny podatek, zwany *μετοίκιον*, mogli trudnić się handlem, rękodziejami i ponosili wspólnie z innymi obywatelami nadzwyczajne podatki i ciężary; byli nawet do służby wojskowej używani.

Niewolników, podobnych do spartańskich helotów, nie było w Attyce. Niewolnicy w Attyce byli albo kupni, albo jeńcy wojenni, albo w kraju urodzeni. Położenie ich było wogóle znośne; stali nawet we wielu względach pod opieką prawa. Pan nie miał nad nimi nieograniczonego prawa życia i śmierci, a w razie niehumanitarnego obchodzenia się z nimi wolno im było schronić się do *Θήσεον* (świątynia Tezeusa) i domagać się, aby ich sprzedano innemu panu. Często darzono niewolników wolnością, a nawet nadawano im obywatelstwo za szczególniejsze dla kraju przysługi. Wyzwolenicy przechodzili do stanu metoików i dawnego pana obierali sobie za opiekuna czyli obrońcę (*προστάτης*).

2. Forma rządu.

W najdawniejszych czasach, po zlaniu się poszczególnych i niezależnych względem siebie gmin attyckich w jedną całość polityczną, istniał w Attyce rząd monarchiczny z królem na czele. Bliższych wiadomości o zakresie władzy królewskiej z tych czasów nie posiadamy; tyle tylko wiadomo, że Ateńczycy zaraz od początku usiłowali ją ograniczać, tak, iż w końcu doszli do urządzeń republikańskich. Po zniesieniu więc władzy królewskiej nastąpiła rzeczpospolita arystokratyczna. Państwem rządziła szlachta (οἱ εὐπατριῆς) z archontami na czele, wybieranymi z liczby rodzin bogatszych i znakomitszych; najwyższa jednak władza spoczywała w ręku senatu, zwanego areopagiem, składającego się z ludzi zasłużonych, poważnych wiekiem i również arystokratów. Obywatele ubożsi i niepochoǳący od znakomitych przodków, którzy tworzyli stan rzemieślników (οἱ δημιουργοί) i rolników (οἱ γεωμόροι), nie mieli żadnego udziału w rządzie i doznawali ucisku ze strony bogatych. Skutkiem tego panowały w kraju nieustanne zaburzenia i walki domowe, których surowe prawodawstwo Drakonta bynajmniej usunąć nie zdołało, a w części dopiero kres im położyła ustawa Solona, oparta na zasadach więcej demokratycznych. Solon podzielił bowiem obywateli na cztery klasy majątkowe, przypuszczając ich do udziału w rządzie stosownie do posiadanego majątku. Lecz i te zmiany, zaprowaǳone w ustawie przez Solona, nie zdołały zapewnić krajowi trwałego pokoju. Arystokraci żałowali utraczonych przywilejów i ograniczenia swej wolności, lud zaś, nie poprzestając na otrzymanych prawach, dążył do ich rozszerzenia. Walki stronnictw wybuchły więc na nowo i doprowadziły do tyranii czyli samowładztwa, które skończyło się w r. 510. wypęǳeniem Hippiasa. Rzeczpospolita została na nowo przywróconą, zrazu w duchu arystokratycznym; dopiero Klejstenes, zaprowaǳiwszy ważne zmiany w prawodawstwie Solona, nadał stanowczą przewagę demokracji. Odtąd zaczyna się najświetniejszy okres w dziejach Attyki. Lud ateński, wolny wtedy jeszcze od samolubstwa i wyuzdania, w wykonaniu swej władzy okazywał się umiarkowanym i oględnym, nie odpycha-

jąc bynajmniej od udziału w rządach ludzi możnych i znakomitych, którzy właśnie majątkiem, położeniem społecznem i wyższem wykształceniem najwięcej przysług mogli świadczyć krajowi. Te piękne jednak czasy demokracji ateńskiej skończyły się jeszcze przed rozpoczęciem wojny peloponeskiej. Miejsce umiarkowania zajęło coraz bardziej wzmagające się wyuzdanie pospólstwa. Zamiast dawnej gotowości do poświęceń, posłuszeństwa względem praw i prostoty obyczajów zagnieździły się chciwość, przedajność i swawola. Ludzie prości i nieokrzesani lub zepsuci i lekkomyślni, schlebiając pospólstwu, zyskiwali wpływ na sprawy państwa, ludzie zaś możni i wykształceni cierpieli ucisk i prześladowanie. Demokracja wyrodziła się w ochłokracyą czyli panowanie pospólstwa. W kraju zapanowało największe rozprężenie i nieład, a długoletnie bratobójcze wojny stargały siły państwa do szczytu. Attyka, a z nią cała Grecja szybkim krokiem zbliżała się do upadku.

3. Najwyższa władza.

Najwyższa władza rozdzielona była między *a)* radę, *b)* zgromadzenie narodowe, *c)* urzędników.

a) **Rada** (ἡ βουλή) składała się początkowo z 400, a po reformie Klejstenesa z 500 członków po 50 z każdego z 10 okręgów Attyki czyli fil (φυλαί), na które cały kraj był podzielony. Członków rady wybierano corocznie za pomocą losowania z obywateli, którzy skończyli 30 lat życia i byli ἐπίτιμοι, t. j. w posiadaniu wszystkich praw obywatelskich. Przed objęciem urzędowania składali wybrani przysięgę (βουλευτικὸς ἕρκος), że obowiązki senatorów sumiennie spełniać będą. Za każdy dzień urzędowania członkowie rady (οἱ βουλευταί) otrzymywali ze skarbu jedną drachmę (około 40 ct. w. a.) jako płacę senatorską.

Miejscem zgromadzeń senatu był ratusz, zwany τὸ βουλευτήριον. Posiedzenia odbywały się codziennie z wyjątkiem uroczystości. Obrady były albo publiczne albo tajne. Aby zaś niekoniecznie całe zgromadzenie przez cały dzień zasiadało, a państwo znowu ani na chwilę nie było pozbawione najwyższej władzy zwierzchniczej, podzielony był senat według fil na 10

sekcji po 50 członków. Sekcje te w porządku, losem oznaczonym, przez dziesiątą część roku urzędowały przez cały dzień, a czas, w którym jedna sekcya pełniła urząd, nazywał się ἡ πρυτανεία i wynosił 35 — 36 dni; członkowie sekcji nazywali się οἱ πρυτάνεις (φυλὴ πρυτανεύουσα), miejscem zaś ich zebrania był budynek zwany, Θόλος, w pobliżu ratusza. W gmachu tym mieli kosztem skarbu stół. Przy nim zasiadali także i ci obywatele, którym państwo za szczególne zasługi ten przywilej przyznało, tudzież pewni urzędnicy do tego uprawnieni i zagraniczni posłowie. Prytanowie losem wybierali sobie codziennie przewodniczącego (ἐπιστάτης), który miał u siebie klucz do archiwum państwowego, klucz do skarbcza i pieczęć rzeczypospolitej; on także przewodniczył na pełnej radzie i na zgromadzeniu narodowym.

Do atrybucyi rady należało przedewszystkiem poprzednie przygotowanie i rozpatrzenie tych spraw, które ludowi na zgromadzeniu miały być przedłożone (προβουλευέσθαι, προβούλευμα). Lud nie uchwalać nie mógł, jeśli rada wprzód swojej opinii o sprawie jakiejś nie wydała. Dalej zajmowała się rada kierownictwem wszystkich zewnętrznych spraw kraju, przyjmowała sprawozdania wodzów i posłów krajowych, posłom zagranicznym udzielała posłuchania i wprowadzała ich na zgromadzenie narodowe. Szczególniej zaś czynności rady odnosiły się do spraw finansowych, administracyjnych i wojskowych. Ona więc kierowała wydzierżawieniem dochodów państwa, ściąganiem czynszów dzierżawnych, rachunkami, dozorem i kontrolą nad urzędnikami skarbowymi, przedkładaniem ludowi rachunków z dochodów i wydatków państwa. Nadto kierowała rada robotami około budowy floty, dozorowała całej administracji wojskowej, odbywała przegląd jazdy, którą nawet w pokoju trzymano w pogotowiu i ćwiczano; wreszcie posiadała rada początkowo także władzę sędziowską, ale z czasem ograniczono ją o tyle, że mogła wymierzać karę tylko do 500 drachm; ważniejsze zaś wykroczenia, które podlegały surowszej karze, musiała przedkładać do zawyrokowania zgromadzeniu narodowemu.

b) Zgromadzenia narodowe (τὴ ἐκκλησίαι) były zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne odbywały się początkowo po

jednem w każdej prytanii i te zwały się νόμιμοι ἐκκλησίαι; później, gdy zakres spraw się pomnożył, odbywano 4 zwyczajne zgromadzenia w każdej prytanii, z których każde przeznaczone było do właściwego rodzaju spraw. Niekiedy odbywano też zgromadzenia nadzwyczajne (σύγκλητοι, κατάκλητοι ἐκκλησίαι) na które lud przez umyślnych posłańców musiano zwoływać, gdy tymczasem zwyczajne zgromadzenia prytanowie tylko edyktem zapowiadali. Porządek dzienny każdego zgromadzenia musiano 4 dni przed terminem ogłaszać. Miejscem zgromadzenia był początkowo rynek, następnie plac na północnej stronie zamku ateńskiego, zwany Πύξ, później teatr Dyonizosowy. U wnijscia na miejsce zgromadzenia stało 6 urzędników dozoruujących (ληξίαρχοι) z 30 pomocnikami, do których należało utrzymywanie porządku i czuwanie nad tem, aby nikt nieuprawniony nie wcisnął się na miejsce zebrania i żeby nikt przed czasem nie wychodził. Gdy później zaprowadzono wynagrodzenie za udział w zgromadzeniu, oni doręczali każdemu obywatelowi markę, za której okazaniem od tesmotetów otrzymywał zapłatę, początkowo jeden obol, później trzy. Kto przyszedł późno, nie dostawał żadnej zapłaty. Uprawnionym i obowiązany do udziału w zgromadzeniu był każdy obywatel ateński, liczący przynajmniej 20 lat wieku.

Zgromadzenie rozpoczynało się ofiarą oczyszczalną i modłami, które wygłaszał herold. Następnie przewodniczący (ἐπιστάτης) przedstawiał ludowi przedmiot narady. Jeżeli rada już poprzednio o tej sprawie wyraziła swe zdanie (προβούλευμα), wydawał przewodniczący rozkaz odczytania projektu i zapytywał ludu, czy go potwierdza i na nim poprzestaje, czy też sprawę obszerniejszej dyskusji poddać pragnie. Przyjęcie projektu objawiano przez podniesienie rąk (χειροτονία) i w takim razie projekt stawał się już prawomocną uchwałą ludu (ψήσισμα). Jeżeli zaś lud żądał dyskusji, wtedy przewodniczący otwierał rozprawę (λόγον, γνῶμας προτιθέναι), udzielając głosu najpierw starszym, później każdemu, kto się tylko zgłosił. Mówiącemu nie wolno było przerywać ani też w jakikolwiek sposób go obrażać; dopóki mówił, miał na głowie wieniec na znak nieetykalności. Każdy uprawniony do zabierania głosu miał też

prawo podawania wniosków. Wniosek albo już gotowy podawano na piśmie albo go dopiero na miejscu umyślnie do tego ustanowieni pisarze spisywali, poczem przewodniczący rozkazywał go odczytać. Gdy już nikt głosu nie zabierał, następowało głosowanie przez podniesienie rąk (*χειροτονία*); w sprawach osobistych głosowano za pomocą znaczków kamiennych (*ψήφοι*). Po ukończeniu głosowania, uchwałę ogłaszano ludowi, spisywano i w archiwum państwa przechowywano, albo na kamieniu lub miedzi ryto i na widok publiczny wystawiano. Każdy obywatel, nawet po uchwaleniu wniosku, mógł założyć protest, jeżeli pod przysięgą (*ὕπωμοσις*) oświadczył, że zamierza wnieść skargę z powodu nieprawności wniosku. Skarga taka nazywała się *γραφή παρανόμων* (n. p. skarga Ajschinesa przeciw wnioskowi Ktezyfonta w sprawie obdarzenia Demostenesa złotym wieńcem). W takim razie uchwałę zawieszano, póki właściwy sąd sprawy nie rozstrzygnął. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący przez herolda ogłaszał, że zgromadzenie zamknięte (*λύειν τὴν ἐκκλήσιαν*). W razie deszczu, burzy lub tym podobnych przeszkód odraczano zgromadzenie na dzień następny (*εἰς ὑστεραίαν*).

Sprawy, które rozstrzygało zgromadzenie narodowe, były rozliczne, a z wrostem demokracji zakres ich coraz bardziej się wzmacniał. Sprawy te były: uchwalanie wniosków prawodawczych i zmian istniejących praw, wypowiedanie wojny, zawieranie pokoju i przymierzy, rozporządzanie funduszami skarbu, ustanawianie podatków i innych dochodów państwa, rozmaite sprawy religijne, wprowadzanie nowych obrzędów i uroczystości, przyznawanie publicznych nagród, jak wieńców, posągów, uwolnienie od podatków, nadawanie prawa obywatelskiego. Wybory urzędników odbywały się pierwotnie także na zgromadzeniu narodowym; później obsadzano urzędy po większej części przez losowanie, a tylko takie, do których piastowania trzeba było osobnego uzdolnienia, obsadzono na zgromadzeniu narodowym przez głosowanie. W zupełności jednak zachował sobie lud kontrolę nad urzędnikami. W tym celu na pierwszym zgromadzeniu każdej prytanii archontowie zapytywali ludu, czy zadowolony jest z postępowania urzędników. Wtedy mógł każdy

wystąpić z zarzutami i zażaleniami (προβολή), a jeżeli lud uznał je za uzasadnione, zawieszał czasowo urzędnika w urzędowaniu albo całkiem go z urzędu składał. To postępowanie nazywało się ἀποχειρισμός.

Władzę sądowniczą wykonywał lud tylko wyjątkowo w tych razach, jeżeli skargi albo doniesienia o zbrodni (εἰσαγγελία), wniesione do rady 500, przez nią ludowi do zawyrokowania przedłożone zostały (obacz str. 27). Lud w takim razie albo sam sprawę rozstrzygał albo, i to najczęściej, po bliższem rozpatrzeniu odsyłał ją do sądu heliastów. (O heliastach obacz str. 34). W takim razie mianował pewną liczbę obrońców publicznych (συνήγοροι), którzy w imieniu ludu skargę wytaczali lub oskarżyciela prywatnego popierali. Niekiedy też w sprawach, które do wiadomości ludu dochodziły, upoważniał lud osobnych komisarzy (ζητηταί) albo radę 500 do przedsięwzięcia kroków śledczych.

Za pewien rodzaj postępowania sądowego, chociaż niewłaściwie, poczytują również ostracyzm czyli sąd skorupkowy, który był środkiem politycznym do pozbycia się niebezpiecznego dla państwa obywatela. Co roku w czasie 6. lub 7. prytanii prytanowie zapytywali ludu, czy zachodzi potrzeba zastosowania ostracyzmu względem jakiego obywatela. Jeżeli zgromadzenie odpowiedziało twierdząco, wtedy przewodniczący wyznaczał dzień na sąd skorupkowy. W dniu wyznaczonym zbierał się lud na rynku według fil i każdy z obecnych kładł w jedną z 10 urn glinianą tabliczkę (ᾠστρακὸν) z nazwiskiem tego, który jego zdaniem z kraju miał być wydalonym. Czyje nazwisko znalazło się na 6000 tabliczek, ten musiał w przeciągu 10 dni opuścić kraj i nie prędzej mógł powrócić, jak po upływie 10, później 5 lat (albo i prędzej, jeżeli uzyskał pozwolenie od ludu). Wyrok ten nie był jednak karą, dlatego cześć i mienie wygnanica zostawały nienaruszone.

c) Urzędnicy dzielili się na dwie kategorie: 1) na urzędników właściwych czyli zwyczajnych (ἄρχοντες) i 2) na urzędników nadzwyczajnych (ἐπιμεληταί) t. j. do pewnych zatrudnień na pewien tylko czas obieranych.

Urzędy, stosownie do sposobu obsadzania ich losem lub wyborem, dzieliły się na urzędy

losem obsadzane, ἀρχαὶ κληρωταί, i na urzędy wyborem obsadzane, ἀρχαὶ χειροτονηταί.

Losowanie odbywało się z końcem roku w świątyni Tezeusa pod kierunkiem 6 tesmotetów w następujący sposób: Stawiano dwa naczynia; do jednego rzucano pewną ilość białej i czarnej fasoli, do drugiego tabliczki z nazwiskami kandydatów do urzędu. Potem wyjmowano równocześnie jedną fasolę i jedną tabliczkę. Czyje nazwisko wyszło z białą fasolą, ten otrzymał urząd; w przeciwnym razie przepadał. Równocześnie losowano dla każdego urzędnika zastępcę. Wybory urzędników odbywały się na zgromadzeniu narodowym przez podniesienie rąk (χειροτονία); dlatego tacy urzędnicy nazywali się χειροτονηταί. Wszyscy nowomianowani urzędnicy zwyczajni musieli przed objęciem urzędu poddać się tak zwanej δοκιμασία, t. j. badaniu uprawnienia, które jednak nie odnosiło się do tego, czy ktoś osobiście był uzdolniony do sprawowania urzędu, lecz czy jako obywatel miał prawo do niego i czy wszystkim innym prawnym przepisom uczynił zadość. Jeżeli przy takim badaniu okazało się, że wybrany urzędnik do urzędu nie jest uprawniony, wtedy zabierał jego miejsce już naprzód wylosowany zastępca; jeżeli zaś odpadał urzędnik, wyborem na urząd powołany, wtedy zarządzano wybory uzupełniające. Dokimazyą urzędników zajmował się sąd heliastów. Ten pod przewodnictwem tesmotetów odbywał tę czynność zupełnie jakby śledztwo, przyczem każdy obywatel mógł wystąpić jako oskarżyciel. Tylko archonci i kapłani poddawali się owemu badaniu przed radą 500, a znowu badani byli przez swych poprzedników. Każdego urzędnika można było w ciągu roku jego służby z urzędu złożyć na mocy tak zwanej ἀποχειροτονία, (ob. str. 30). Jak przed objęciem urzędu każdy urzędnik musiał się poddać dokimazyi, tak znowu przy składaniu urzędu był obowiązany do zdawania rachunków (ἡ εὐθύνη). Władza, która tem się zajmowała, składała się z 10 λογισταί i 10 εὐθύναι, którzy przybierali sobie do pomocy jeszcze 20 asesorów. Rachunki składano na piśmie przed logistami, ci zaś dawali je do przejrzenia eutynom, którzy sprawdzali każdy szczegół. Jeżeli zachodziły jakie wątpliwości, żądali od urzędnika wyjaśnienia; następnie oddawali rachunki napowrót logistom, którzy albo je zatwierdzali albo, w razie uzasadnionych wątpliwości, zapozywali dotyczącego urzędnika przed sąd heliastów. Przed złożeniem rachunków każdy urzędnik był dłużnikiem państwa, majątek jego był w zastawie, on sam nie mógł z kraju wyjechać ani innego urzędu obejmować. Po sprawdzeniu rachunków zasłużonym obywatelom udzielano publicznej pochwały lub nawet wieńcem ich nagradzano.

4. Poszczególne urzędy.

Urzędów ateńskich było wielkie mnóstwo. Jest to bowiem właściwością demokracji, że ilość urzędów stara się jak najbardziej pomnożyć, już to aby przez to obywatelom umożliwić przystęp do tych dostojęństw, już to aby przez pomnożenie urzędów władzę każdego urzędnika uszczuplić. Wymieniamy tu najważniejsze urzędy według kategorii:

a) Urzędnicy sądowi.

1. Archonci, οἱ ἄρχοντες, jako bezpośredni spadkobiercy władzy królewskiej, stanowili początkowo najwyższy urząd zwierzchniczy i sędziowski. Było ich początkowo 3, później 9. Pierwszy nazywał się po prostu ἄρχων (później z dodatkiem ἐπώνυμος, gdyż od niego rok otrzymywał nazwę); miał on początkowo najwyższy dozór nad państwem. Drugi nazywał się βασιλεὺς, ponieważ na niego przeszły głównie czynności kapłańskie dawnej władzy królewskiej. Trzeci nazywał się πολέμαρχος, ponieważ do niego należały początkowo sprawy przeważnie wojskowe. Sześciu innych nazywało się Δεσμοδέται. Władza archontów pierwotnie dosyć znaczna, ze wzrostem demokracji niemałego doznała uszczuplenia i ograniczyła się do sądownictwa w niektórych tylko sprawach. I tak pierwszy archont rozstrzygał początkowo wszystkie spory spadkowe i rodzinne, jak n. p. o rozwód, wyposażenie, marnotrawienie majątku, opiekę, zaniedbywanie obowiązków rodzinnych i t. d.; βασιλεὺς rozstrzygał sprawy religijne i zbrodnie morderstwa; πολέμαρχος sądził sprawy metojków i cudzoziemców; tesmotei wreszcie spełniali liczne czynności administracyjne, jak kierowali wyborami urzędników, przeprowadzali podział sędziów przysięgłych na trybunały, przy uchwalaniu wniosków prawodawczych mieli baczyć, aby nie uchwalano takich praw, któreby ze sobą były w sprzeczności, wreszcie zajmowali się prowadzeniem procesów we wszystkich innych sprawach, które nie należały do zakresu władzy innych urzędników. Nadto każdy z trzech pierwszych archontów urządzał pewne uroczystości religijne i rozsądzał dotyczące spory. Ponieważ jednak lud starał się o ile możności całą władzę sądowniczą skupić

w swych rękach, przyszło więc z czasem do tego, że archonci nie wydawali ostatecznych wyroków, lecz przeprowadzali tylko śledztwo; poczem sprawę odsyłali do sądu heliastów, w którym jednak mieli przewodnictwo (ἡγεμονία δικαστηρίου). Niektóre wre-szeie czynności urzędowe spełniali archonci wspólnie, mianowicie: losowanie sędziów przysięgłych, przewodnictwo w procesach, zwanych γραφαὶ παρανόμων (obacz str. 29), i kierowanie wybo-rami niektórych urzędników. Po upływie roku urzędowego i zdaniu rachunków wchodzili archonci w skład areopagu.

2. Areopag (ἡ ἐν Ἀρείῳ πιάγῳ βουλὴ) stanowił najdawniejszą władzę sądowniczą w Atenach. Początkowo zna-czenie jego było bardzo wielkie, bo miał sobie powierzone nie tylko sądownictwo w wypadkach morderstwa, otrucia lub pod-palenia, lecz był on nadto najwyższą władzą zwierzchniczą państwa, stróżem praw i konstytucyi. Dozorował przeto wszy-stkich urzędników i mógł każdego czasu wezwać ich do odpo-wiedzialności; był także upoważniony do zawieszenia każdej uchwały rady 500 i zgromadzenia narodowego, któraby mu się wydała szkodliwą dla państwa i przeciwną prawu. Kontrola areopagu rozciągała się także na całe życie publiczne; karał on przeto występki przeciwko porządkowi publicznemu, jak: próżnowanie, zbytek, rozpustę; czuwał także nad wychowaniem młodzieży, oraz nad czystością i poszanowaniem religii. Z po-stępem demokracji podkopano jednak zupełnie znaczenie areo-pagu, albowiem odebrano mu wszystkie inne atrybucye, a zo-stawiono tylko sądownictwo w sprawach karnych. Wprawdzie po upadku 30 tyranów przywrócono mu znowu dawne znaczenie i stanowisko; ale ponieważ pozostawało ono w zupełnej sprze-czności z absolutną demokracją, więc rychło je znowu areopag utracił, tak że w późniejszych czasach jako władza polityczna był bez znaczenia, a zachował tylko władzę sądową i policyjną, zajmując się czuwaniem nad karnością i moralnością publiczną i baczeniem na osoby niebezpieczne państwu.

Areopag składał się z byłych archontów, którzy urząd swój nienagannie sprawowali. Godność tę piastowali oni doży-wotnio. Stanowiąc przeto kollegium mężów doświadczonych i niczem nie splamionych, areopag przez cały czas istnienia, po-

mimo uszczuplenia swych przywilejów, doznawał nader wysokiego poważania.

3. Sędziowie przysięgli czyli Heliaści, οἱ δῖκασταί albo ἡλιασταί (tak nazwani od ἡλιαία, głównego miejsca odbywania sądów) byli przedstawicielami władzy sądowej całego narodu. Corocznie wybierano przez losowanie 6000 obywateli, którzy 30 lat życia skończyli; z tych 5000 podzielonych było na 10 oddziałów po 500 (δῖκαστήρια), pozostałych 1000 było zastępcami, gdyż z nich uzupełniano poszczególne oddziały w razie śmierci lub czasowej nieobecności którego z 500. Niekiedy kilka oddziałów łączono w jeden albo też jeden dzielono jeszcze na mniejsze części stosownie do ważności sprawy. Każdy sędzia po złożeniu przysięgi przed archontami otrzymywał tabliczkę ze swoim nazwiskiem i literą tego oddziału, do którego należał. Oddziały oznaczone były literami A — K. Rano każdego dnia, w którym się miały odbywać sądy, zgromadzali się sędziowie na rynku; tu losowano, w którym miejscu każdy oddział miał urząd sprawować. Z tem losowaniem połączony był także podział spraw, gdyż pewne sprawy w pewnem tylko miejscu mogły być rozstrzygane. Lokalów sądowych było w Atenach kilkanaście i leżały w rozmaitych częściach miasta. Po przyjściu na miejsce sądów dostawał każdy sędzia markę (σύμβολον), za której okazaniem otrzymywał od kolakretów (obacz urzędnicy skarbowi, str. 39). zapłatę, wynoszącą 3 obole (τρίωβολον ἡλιαστικόν), czyli mniej więcej 20 centów w. a. Żołd ten zaprowadził Perykles.

Do zakresu tych sądów należały wszystkie te sprawy, tak prywatne, jak i publiczne, których nie rozstrzygał areopag ani rada 500.

4. Οἱ Ἐνδεκα, wybierani losem co rok po jednemu z każdej fili; do nich dołączano jednego pisarza. Ci mieli przedewszystkiem pieczę nad więzieniami i więźniami; oni także przy pomocy przydzielonej im służby zajmowali się aresztowaniem winnych i wykonywaniem kar cielesnych i gardłowych, które pospolicie nie publicznie, lecz w więzieniu spełniano. Nareszcie mieli oni władzę sądowniczą we wszystkich takich

sprawach, w których przewinienie było jawne, a kara z góry prawem oznaczona.

Postępowanie wobec sądu. Wnosić skargę mógł każdy obywatel, będący w posiadaniu wszystkich praw obywatelskich (ἐπίτιμος). Wszyscy nieobywatele mogli to czynić tylko przez zastępstwo obywatela, i tak niewolnik za pośrednictwem swego pana, metojkos za pośrednictwem prostatesa, (ob. str. 24), kobiety i małoletni przez opiekunów, cudzoziemiec przez proksenosa, t. j. przez obywatela, z którym pozostawał w stosunku gościnności, zwanym u Greków προσένια. Skargi dzieliły się na: *γραφαι* i *δικαι*. Przez *γραφαι* rozumiano wszystkie skargi, dotyczące krzywd, wyrządzonych państwu, *δικαι* odnosiły się do stosunków prywatnych czyli, krócej mówiąc, *γραφή* jest to proces publiczny, *δική* proces prywatny.

Postępowanie sądowe we wszystkich procesach tak prywatnych, jak i publicznych było następujące:

Oskarżyciel (ὁ δικάων albo ὁ κατηγορός) pozywał winnego (ὁ φεύγων) osobiście w przytomności świadków (οἱ κλητῆρες). Osobnych woźnych do wręczania pozwów używano tylko względem tych, których w mieście nie było. Następnie skargę na piśmie, z wymienieniem świadków pozwu, wnoszono do odpowiedniej władzy sądowej. Do której władzy sądowej skargę wnieść należało, to zależało od przedmiotu skargi. (Obacz str. 32 i 33.)

Gdy skarga przez władzę przyjęta została, składały w procesach prywatnych obie strony na pokrycie kosztów sądowych pewną kwotę pieniężną, którą po przeprowadzeniu procesu przegrywająca strona wygrywającej zwrócić musiała. Także w skargach publicznych składano niekiedy kaucję, ale składał ją tylko oskarżyciel. Potem następowało badanie sprawy (ἀνάκρισις) i ustalenie czyli ściśle oznaczenie spornego punktu (ἀντιγραφή). W tym celu obie strony twierdzenia swe, na piśmie złożone, musiały zaprzysiąc (δωμοσία lub ἀντωμοσία), poczem władza przesłuchiwała strony i świadków, spisywała zeznania i zbierała obustronne dowody, które w zapieczętowanych puszках do dnia sądu przechowywano. Po przeprowadzeniu w ten

sposób całego śledztwa przechodziła sprawa pod sąd ludu, t. j. heliastów. Tu czynności już były bardzo proste.

W dniu oznaczonym zgromadzali się w lokalu, dla pewnego zakresu spraw przeznaczonym, wylosowani na ten dzień sędziowie; przewodnictwo (ἡγεμονία δικαστηρίου) obejmowała władza, która zajmowała się badaniem procesu. Rozprawa rozpoczynała się modlitwą, którą wygłaszał herold, poczem pisarz (ὁ γραμματεὺς) odczytywał skargę, a przewodniczący wzywał strony, by rzecz swoją wyłożyły. Najpierw przemawiał oskarżyciel, po nim oskarżony. Prawo wymagało, aby każda strona broniła sprawy osobiście; dlatego nie mający dostatecznej biegłości w mówieniu, zamawiali sobie u ludzi fachowych (οἱ λογιγράφοι) potrzebne mowy, których się wyuczali i wygłaszali. Mogła jednak każda strona przybrać sobie do pomocy przyjaciół lub krewnych. W sprawach prywatnych przemawiały obie strony po dwa razy, w publicznych tylko raz. Długość mów zależała od czasu, przeznaczonego stronom stosownie do ważności przedmiotu. Tok mów przerywano tylko odczytywaniem dokumentów lub przesłuchiowaniem świadków. Do złożenia świadectwa mógł sąd zniewolić każdego obywatela i nieobywatela; chyba że był bliskim krewnym obżałowanego albo przysięgą stwierdził, iż cała rzecz jest mu nieznaną. Tym, którzy mimo danej obietnicy nie stawili się celem złożenia świadectwa, można było wytoczyć proces o wynagrodzenie kosztów. Świadkowie musieli się jawić osobiście. Wyjątkowo tylko ważne były świadectwa osób nieobecnych. Po skończeniu obrony wydawano wyrok, bez poprzedniej narady, za pomocą tajnego głosowania znaczkami kamiennymi (αἱ ψῆφοι), a mianowicie albo białymi, które oznaczały uwolnienie, albo czarnymi, które oznaczały potępienie ¹⁾. Równość głosów wychodziła na korzyść obżałowanego. Po rozprawie, mającej stwierdzić winę lub niewinność obżałowanego, następowała narada nad oznaczeniem kary lub nad oszacowaniem szkody wyrządzonej, τίμησις lub τίμημα. Stosownie do tego dzieliły się wszystkie sprawy na potrzebujące takiego oszacowania, ἀγῶνες τιμητοί,

¹⁾ Czasem używano także do głosowania gałek albo całkowitych (niewinny) albo przedziurawionych (winny).

i na sprawy, nie potrzebujące oszacowania, ἀγ. ἀτίμητοι. Nie potrzebowały oceny takie sprawy, w których prawo samo wyznaczało wysokość kary. W drugim razie sędziowie albo samą ją oznaczali, albo przychylali się do wniosku podanego przez oskarżyciela (τίμημα), albo poprzestawali na tej karze, którą wносił sam oskarżony, (ἀντιτίμημα). Oskarżyciel, przegrawszy proces, ponosił także stratę i karę, zwłaszcza, gdy nawet piątej części głosów nie miał za sobą; i tak w sprawach prywatnych, winien był obżałowanemu zapłacić szóstą część sumy, do której sam rościł sobie prawo; w sprawach zaś publicznych tracił na zawsze prawo wytaczania podobnych skarg, prócz tego złożyć musiał rządowi 1,000 drachm (stąd χιλίας ἐφελισκάνειν). Skoro wyrok sądu postanowił wynagrodzenie szkody, wtedy władza kierująca procesem wyznaczała skazanemu termin, do którego z kary uiścić się musiał. Jeżeli kto przekroczył ten termin, to w sprawach prywatnych wolno było wygrywającemu albo mienie skazanego zagrabić albo wytoczyć mu nowy proces (δίαιτη ἐξούλης). Gdy i ten proces przegrał, musiał przeciwnikowi nie tylko zapłacić ową karę, ale nadto dwa razy tyle sądowi. W publicznych sprawach uważano obżałowanego zaraz po zapadnięciu wyroku za dłużnika państwa i żądano od niego złożenia poręki, jeżeli chciał uniknąć aresztu. Po upływie terminu dług jego podwajał się, a w końcu mógł rząd zabrać mu całe mienie. Skazanych na karę cielesną lub gardłową, oddawano 11 mężom celem wykonania kary (ob. str. 34).

Apelacyi od wyroku sądów ludowych nie było, gdyż sędziowie przysięgli, jako przedstawiciele narodu, stanowili najwyższą władzę sądową w kraju. Tylko przeciw wyrokowi, zaocznie wydanemu ¹⁾ można było podać prośbę o zniesienie wyroku (τὴν ἐρήμην ἀντιλαγχάνειν).

Kary w procesach publicznych były: kara śmierci, więzienie, wygnanie, utrata praw obywatelskich czyli tak zwana ἀτιμία, częściowa lub zupełna, konfiskata majątku, a wreszcie

¹⁾ Wyrok zaoczny (ἐρήμην καταδικάζειν) wydawano w takim razie, jeżeli oskarżony bez podania usprawiedliwiających powodów nie stawiał się na termin w sądzie.

grzywny. — Karę śmierci wykonywano zazwyczaj w więzieniu, a najłagodniejszym sposobem jej wykonania było podanie trucizny, sporządzonej z soku rośliny, zwanej cykutą (*cicuta*, κώνειον). Pospolitych zbrodniarzy katowano na torturach, duszono lub strącano do głębokiego dołu, zwanego θάραθρον lub έρυμα. Wykonaniem kary cielesnej zajmowali się οἱ ένδεκα przy pomocy kata (ὁ ἐπὶ τῷ έρύματι).

b) Urzędnicy administracyjni.

Najwyższa władza administracyjna należała do rady 500, wszyscy zaś urzędnicy tej kategorii byli jej wykonawczymi organami i zostawali pod bezpośrednim zarządem rady. Liczne czynności administracyjne spełniali tesmoteci; oprócz nich najważniejszymi urzędnikami administracyjnymi byli:

Οἱ ἀστυνόμοι w liczbie 10 (5 dla miasta, a 5 dla Pireu) stanowili policję miejską i budowniczą; czuwali przeto nad porządkiem i czystością w mieście i nad obyczajnością publiczną.

Οἱ ἀγορανόμοι w liczbie 10 tworzyli policję targową i czuwali przedewszystkiem nad dobrocią artykułów spożywczych, sprzedawanych na targach.

Οἱ μετρονόμοι (5 dla miasta, 5 dla Pireu) czuwali nad rzetelnością miar i wag.

Οἱ σιτοφύλακες w liczbie 10 (później 35) dozorowali jakość zboża wywożonego na targ, ceny mąki, chleba i innych artykułów żywności.

Οἱ ἐπιμεληταὶ ἐμπορίου w liczbie 10 dozorowali hurtowny handel.

Οἱ δδοποιοί w liczbie 5 dozorowali budowę dróg i czuwali nad utrzymaniem ich w należyтым stanie.

Οἱ ἱεροποιοί w liczbie 20 zajmowali się składaniem wszystkich ofiar imieniem państwa tak zwyczajnych, t. j. w pewnym oznaczonym czasie powtarzających się, jak i nadzwyczajnych.

Do spełniania tych obowiązków mieli urzędnicy przydzielony liczny personal podrzędnej służby, składającej się jużto z ubogich obywateli, jużto z niewolników.

c) Urzędnicy skarbowi.

Najwyższy zarząd skarbu należał do rady; z urzędników zaś skarbowych najważniejsi byli:

Oi *κωλακρέται* mieli nadzór nad główną kasą państwa, prowadzili rachunki wszystkich dochodów i wydatków kasy i wypłacali z polecenia rady oznaczone kwoty innym urzędom i kasom podrzędnym. Do pomocy mieli przydaną liczbą służbę.

Oi *Ελληνοταμίαι* zarządzali kasą związkową i prowadzili rachunki dochodów i rozchodów tej kasy.

Oi *ἀποδέκται* zajmowali się odbiorem wszystkich wpływających do kasy pieniędzy i prowadzili protokoły i księgi wszystkich należitości skarbowych.

Oi *πωληται* zajmowali się sprzedażą dóbr skonfiskowanych i wydzierżawianiem publicznych gruntów i dochodów skarbowych.

Oi *πράκτορες* zajmowali się ściąganiem kosztów sądowych i zarządzali kasą, z której opędzali publiczne stołowanie i wypłacali żołd sędziom.

Oi *λογισταί* i oi *εὐθῦνοι* stanowili izbę obrachunkową i sprawdzali rachunki urzędników i komisarzy, którzy pieniądze skarbowe w ręku mieli.

Liczba urzędników skarbowych każdej kategorii wynosiła zazwyczaj 10.

Gdy w IV. wieku rozpowszechnił się zwyczaj, zaprowadzony przez Peryklesa, wypłacania ludowi pieniędzy na wstęp do teatru (*τὰ Θεωρικά*), utworzono wówczas na ten cel osobną kasę, do której wpływały wszystkie nadwyżki dochodów, poprzednio na cele wojenne obracane. Naczelny zarząd tej kasy miał wybierany co roku urzędnik, zwany *ὁ ἐπὶ τὸ Θεωρικόν*. Przez długi przeciąg lat kasa ta pochłaniała znaczną część dochodów państwowych; dopiero Demostenes w r. 339. wniósł prawo, aby dochody te, jak dawniej, na cele wojenne przeznaczano. Od tego czasu miejsce powyższej kasy zajęła kasa wojenna, którą zarządzał *ταμίης τῶν στρατιωτικῶν*.

5. Skarb państwa.

a) Dochody skarbu (oi *πόροι*, ai *πρόσοδοι*).

Dochody państwa były jużto stałe czyli zwyczajne, jużto niestałe czyli nadzwyczajne.

Do stałych dochodów należały: 1) Czynsze dzierżawne z gruntów i posiadłości skarbowych, jak z pól uprawnych, pastwisk, żup, kopalń (szczególnie srebra w Lauryon, w południowej stronie Attyki). 2) Podatki i czynsze metojków i cudzoziemców. 3) Cło od towarów, sprowadzanych i wywożonych morzem. Te trzy źródła dochodów wydzierżawiano przedsiębiorcom. 4) Opłaty i kary sądowe, tudzież konfiskaty dóbr. 5) Daniny sprzymierzeńców, które stanowiły najbogatsze źródło dochodów; pierwotnie były one przeznaczone tylko na prowadzenie wojny z Persami i obronę sprzymierzeńców, ale od r. 461., kiedy skarb sprzymierzeńców z Delos przeniesiono do Aten, zaczęli Ateńczycy uważać go za swoją własność i rozporządzali nim odtań dowolnie.

Te stałe dochody, zrazu nieznaczne, ze wzrostem państwa tak się wzmogły, że nie tylko wystarczały całkowicie na opędzenie wszystkich potrzeb państwa, lecz nawet dawały znaczną nadwyżkę. Atoli liczne i długotrwałe wojny wyczerpywały rychło zapasy, w czasie pokoju zebrane, tak że państwo widziało się często zmuszonem stworzyć sobie nadzwyczajne źródła dochodów.

Do nadzwyczajnych dochodów należały: 1) Pożyczki zaciągane ze skarbów, bogom poświęconych, lub u obywateli. 2) Dobrowolne ofiary obywateli, metojków i sprzymierzeńców (αἱ ἐπιδοσεις). 3) Podatki od majątków (αἱ εἰσφοραι), które nie były stałe, lecz tylko w razie potrzeby rozpisywane. Podatek ten płacono w stosunku do posiadanego majątku, według klas Solonowych. Od r. 378. zaprowadzono celem poboru tego podatku tak zwane symmorye (συμμοριαί). Mianowicie wybierano z każdej fili 120 najmajętniejszych obywateli i dzielono ich na dwa oddziały czyli symmorye po 60 ludzi; razem więc było 20 symmoryi, liczących 1.200 obywateli. Z każdej symmoryi wybierano znowu 15 najbogatszych, czyli ze wszystkich symmoryi razem 300 obywateli, którzy obowiązani byli całą sumę, jaka z podatków wpłynąć miała, rządowi z góry w gotówce zaliczyć. Należytość swoją ściągali oni potem za pośrednictwem innych symmorytów od każdego obywatela z osobna, który opłacie podatku podlegał. 4) Lejturgie (αἱ λειτουργίαι) są to wydatki, ponoszone w imieniu państwa przez

poszczególnych zamożnych obywateli. Były one zwykle, coroczne (ἐγκύκλιοι), albo nadzwyczajne, zdarzające się podczas wojny. Do zwykłych należały: a) *Χορηγία* t. t. wystawienie chóru dla przedstawień scenicznych i wyposażenie go we wszystkie potrzeby (ob. Poezya dram.). b) *Γυμνασιαρχία*, t. j. zebranie, wyposażenie i utrzymanie zapaśników do pewnych uroczystości i igrzysk. c) *Ἀρχιεωρία*, t. j. przewodniczenie poselstwu religijnemu, które wyprawiano na uroczystości i igrzyska narodowe do Delos i innych miejsc świętych. Do ponoszenia tych ciężarów obowiązany był tylko taki obywatel, który przynajmniej 3 talenty stałego majątku posiadał. Do nadzwyczajnej, a zarazem najcięższej lejturgii należała *Τριηραρχία*, t. j. zaopatrzenie okrętu wojennego we wszystkie potrzeby. Państwo dawało kadłub okrętu, a tryerarch musiał dostarczyć reszty materiału i utrzymywać okręt w dobrym stanie. Celem wykonywania tej lejturgii cały kraj podzielony był na 48 (później 50) naukrarii czyli okręgów, z których każdy był obowiązany wyposażyć jeden okręt i dwóch jeźdźców. Wolni od podejmowania lejturgii byli archonci w czasie swego urzędowania i sieroty małoletnie. Nikt nie był obowiązany jednej lejturgii ponosić dwa razy w roku lub tejsamej przez dwa lata. Kolejne następstwo w podejmowaniu lejturgii zwyczajnych wyznaczali urzędnicy fil czyli filarchowie, następstwo zaś tryerarchii wyznaczali strategowie (urzędnicy wojskowi ob. str. 45).

b) Wydatki skarbu.

Jak dochody skarbu, tak i wydatki były jużto stałe lub zwyczajne, corocznie się powtarzające, jużto nadzwyczajne, szczególnymi wypadkami, osobiwie wojną, spowodowane.

Do stałych wydatków należały:

1) Opłata niższych urzędników. Jakkolwiek urzędnicy właściwi pełnili urząd bez wynagrodzenia, to jednak publiczne stołowanie niektórych urzędników i opłata rozmaitych komisarzy, posłów, pisarzy, rzeczników, nadzorców, heroldów i służby, nie małych przysparzały państwu wydatków. Wiele także usług, w interesie państwa spełnianych, opłacano od czasów Peryklesa ze skarbu, co również pociągało za sobą znaczne wydatki. Do takich należały: wynagrodzenie za udział

w zgromadzeniach narodowych (μισθὸς ἐκκλησιαστικός), wynagrodzenie dla członków rady (τὸ βουλευτικόν), wynagrodzenie dla sędziów (τὸ δικαστικόν). 2) Różne datki i wsparcia. Przede wszystkim należy tu znaczny wydatek, spowodowany wnioskiem Peryklesa, aby w dni przedstawień scenicznych wypłacano ubogim obywatelom ze skarbu po dwa obole na opłatę wstępu do teatru (τὸ θεωρικόν). Później doszło nawet do tego, że na wszystkie większe uroczystości wypłacano ludowi po dwa obole, a z tych datków korzystali już nie tylko ubożsi, ale i majątniejsi. Na opędzenie tych kosztów obracano wszystkie nadwyżki dochodów, które do kasy wojennej (τὰ στρατιωτικά) wpływać miały. Dopiero Demostenes w r. 339. uwolnił kasę wojenną od tego ciężaru. Wsparcie ze skarbu otrzymywali również biedni a niezdolni do pracy obywatele (οἱ ἀδύνατοι), także inwalidzi i dzieci poległych w boju aż do dojścia do pełnoletności. Nakoniec w czasie drożyzny zakupywano kosztem skarbu zboże, które rozdawano ludowi albo darmo albo po niskiej cenie. 3) Wydatki na obrzędy religijne, jak publiczne ofiary, procesye, widowiska i wysyłanie poselstw religijnych do Delos, do Delf i na igrzyska narodowe. Wprawdzie w znacznej części wydatki te opędzali obywatele (leiturgie, ob. str. 40.), mimo to jednak i państwo znaczne przy tem ponosiło koszta. 4) Wydatki na potrzeby wojskowe. Jeźdźcy, których i w czasie pokoju utrzymywano i ćwiczone, dostawali po wstąpieniu do służby datki pieniężne, ἡ νικτήσασις, na kupienie konia i dodatek na utrzymanie konia. Nadto zakupno materiałów wojennych i budowa okrętów także znacznego wymagały nakładu. 5) Wydatki na budowle publiczne, jak fortyfikacye, warsztaty okrętowe, arsenały, wodociągi, drogi, gmachy publiczne i różne dzieła sztuki.

Do nadzwyczajnych wydatków należą przede wszystkim koszta rozmaitych potrzeb wojennych. Obywatele sami zaopatrywali się w odzież i broń; tylko synowie poległych otrzymywali przy wstąpieniu do służby wojskowej zupełne uzbrojenie, ἡ πανοπλία. Od czasów Peryklesa wypłacano jednak żołd, który dla hoplity wynosił 4 obole; λοχαγὸς dostawał dwa razy tyle, strateg cztery razy tyle, jeździec 6 obolów, żołnierz okrętowy 4—6 obolów. Nadto dostawał jeszcze każdy żołnierz 4 obole na żywność.

6. Wojskowość.

Obowiązek służby wojskowej trwał w Atenach od 18—60. r. życia. Co roku urzędnicy fil (φύλαρχοι) układali spisy obowiązanych do służby wojskowej według lat popisowych. Wykaz taki nazywał się κατάλογος, a zawierał on początkowo tylko obywateli popisowych 3 pierwszych klas majątkowych, gdyż tylko ci byli obowiązani do regularnej służby wojskowej (ἐκ καταλόγου), a mianowicie zamożniejsi w konnicy, inni jako hoplici. Obywateli czwartej klasy, jakoteż metoijków, powoływano do służby tylko wyjątkowo (ἔξω τοῦ καταλόγου) i wtedy służyli oni jako lekko uzbrojeni lub na okrętach. Później takiej różnicy już nie robiono, bo nie tylko obywatele czwartej klasy, οἱ ὤκτες, ale nawet i niewolnicy walczyli niejednokrotnie w szeregach hoplitów. Rozumie się samo przez się, że do służby powoływano każdym razem nie wszystkich obywateli od 18—60. roku, lecz tylko do pewnego wieku według potrzeby. Obywatele dwóch pierwszych lat popisowych od 18—20. roku zwali się ἐφηβοί i służyli tylko w strażnicach granicznych jako περίπολοι. Od 20. do 50. r. stanowili właściwe wojsko liniowe, obywatele zaś od 50—60. roku służyli tylko do obrony miast. Wolni od służby wojskowej byli członkowie rady przez ciąg urzędowania, dzierzawcy ceł i ułomni.

Siła zbrojna Ateńczyków składała się z piechoty, jazdy i floty.

1. Piechota (οἱ πεζοί). Wszyscy obywatele popisowi, służący w piechocie, podzieleni byli według fil na 10 pułków czyli τάξεις, którymi dowodziło 10 ταξίάρχοι. Pułki dzieliły się na λόχοι, którymi dowodzili lochagowie; λόχοι znowu dzieliły się na mniejsze oddziały czyli rotę po 10 i 5 ludzi. Ilość i siła lochów nie była zawsze jednakowa, lecz zależała od wielkości każdorazowego powołania; zazwyczaj 1 λόχος liczył 100 ludzi.

Piechota składała się z ciężko uzbrojonych czyli hoplitów (οἱ ἐπιτίται) i lekko uzbrojonych (οἱ γυμνήτες, albo οἱ ψιλοί, οἱ γυμνοί). Uzbrojenie hoplity składało się z metalowego hełmu (τὸ κράνος), z pancerza (ὁ θώραξ), z nagolenic (αἱ κνημίδες), z wielkiej tarczy (τὸ ἔπλον, od której miał nazwę), z włóczni (τὸ δόρυ) i z prostego, obosiecznego miecza (τὸ ξίφος). Lekko

uzbrojeni nie mieli broni odpornej, lecz tylko broń zaczepną i według rodzaju takowej zwali się: *ἀκοντισταί*, kopijnicy, *τοξῆται*, łucznicy, *σφενδονῆται*, procarze. Kopijnicy walczyli kopią czyli pociskiem przeszło półtora metra długim, zwanym *ἀκόντιον*, którym po wyrzuceniu na nieprzyjaciela za pomocą przywiązanego do drzewca rzemienia napowrót do siebie przyciągali. Łucznicy mieli łuk (*τόξον*), procarze zaś procę (*σφενδόνη*). Między lekką a ciężką piechotą pośrednie miejsce zajmują tak zwani *peltaści* (*πελτασταί*), którzy oprócz pocisku i miecza mieli także lekką tarczę, *πέλτη*. Po czasach wojny peleponeskiej używano częściej wojsk najemnych.

2. **J a z d a** (*οἱ ἵππεις*) początkowo liczyła 300, od czasów Peryklesa 1.000 ludzi; prócz tego mieli jeszcze Ateńczycy 200 jezdnych łuczników, *οἱ ἵπποτοξῆται*, którzy nie byli obywatelami, lecz niewolnikami. Jazda obywatelska dzieliła się na 2 szwadrony po 500 ludzi, którymi dowodzili 2 hipparchowie; szwadrony dzieliły się na 10 *φυλαί*, którymi dowodzili *οἱ φύλαρχοι*. Uzbrojenie jeźdźców było takie, jak hoplitów, nie mieli jednak tarczy, a zamiast nagolenic nosili wysokie buty. Jazdy używano nie tylko w czasie wojny, lecz także w pokoju przy rozmaitych procesjach i uroczystych wystąpieniach. Nadzór nad jazdą należał do rady 500, która często odbywała przegląd, aby się przekonać o należytych jej stanie.

3. **Flota** (*τὸ ναυτικόν* z dom. *στράτευμα* albo *αἱ νῆες*), stanowiła główną siłę wojenną Aten; początek swój zawdzięcza Temistoklesowi, a rozwój Peryklesowi. Okręty były wojenne i przewozowe, a wprawiano je w ruch wiosłami i żaglami. Okręty wojenne były po większej części z 3 rzędami wioseł, *αἱ τριῆρεις*; każdy rząd liczył 10 do 15 wioseł, a więc razem miał okręt wojenny 60—90 wioseł. Załoga takich okrętów liczyła około 200 ludzi i składała się z żołnierzy okrętowych (*οἱ ἐπιβάται*), z wiosłarzy (*οἱ ἐρέται*) i majtków (*οἱ ναῦται*). Później używano także i większych okrętów o 4 i 5 rzędach wioseł, a były także i mniejsze okręty wojenne o 30 lub 50 wiosłach (*τριακόντοροι* i *πεντηκόντοροι*), jak również jeszcze mniejsze jachty i łodzie. Okręty przewozowe (*αἱ δολιχῆες* albo *τὰ πλοῖα*) służyły do przewozu wojska i materjałów wojennych.

Marsz dzienny wojska lądowego (ἡ πορεία, ἡ ὁδός) wynosił zazwyczaj 30 klm. Przed południem przerywano marsz dla wypoczynku i pokrzepienia się jadłem, poczem maszerowano dalej aż do wieczery (τὸ δεῖπνον). Porządek marszu nie zawsze był jednakowy, lecz zależał od okoliczności. Straż przednią (ἡ ἡγεμονία) codziennie kolejno tworzył inny oddział. Za przednią strażą w długiej kolumnie postępowała główna siła, oddział za oddziałem; tabor (ὁ ὄχλος albo τὰ σκευοφόρα) posuwał się albo za każdym oddziałem osobno, albo razem na tyle wojska. W pobliżu nieprzyjaciela postępowało wojsko albo w szyku bojowym (ἡ φάλαγξ) albo w czworoboku (τὸ πλαίσιον) z taborem w środku.

Szyk bojowy (ἡ φάλαγξ), w którym stawali tylko hoplici, tworzył jednostajną linię ośmiorzędową, która dzieliła się na środek (τὸ μέσον), prawe skrzydło (τὸ δεξιὸν κέρας) i lewe skrzydło (τὸ εὐώνυμον κέρας). Piechota lekka i jazda stawiała według potrzeby bądźto przed linią bojową, bądźto za nią w odwodzie bądź wreszcie na skrzydłach.

Przed bitwą wódz składał ofiarę, zagrzewał żołnierzy przemową do męstwa i wydawał hasło (n. p. Ζεὺς σωτήρ), poczem całe wojsko zaczynało pieśń wojenną czyli pean (παινίζειν), prosząc Aresa o zwycięstwo, a na odgłos trąb (σαλπίζειν) ruszało z okrzykiem wojennym do ataku. (Obacz Xenofonta opis bitwy pod Kunaxą). Zbliżywszy się do nieprzyjaciół, wyrzucali najpierw hoplici swe włócznie, a potem z dobytymi mieczami uderzali na wroga.

O bóz (τὸ στρατόπεδον) zakładano zazwyczaj po wsiach i miasteczkach, a rzadziej w polu; wówczas rozpinano namioty ze skóry. Broń jednego oddziału (t. j. λόχος) składano zawsze razem w jednym miejscu. Targowisko obozowe (ἡ ἀγορά) było wspólne dla całego wojska. Na obóz wybierano zawsze miejsce obronne, ale zato obozu samego już nie umacniano, lecz otaczano go tylko zewnątrz placówkami (οἱ προϋλακας) i wewnątrz strażami (αἱ φυλακαί). W nocy palono w obozie ognie.

Władze wojskowe. Najwyższą władzę wojskową stanowili strategowie (οἱ στρατηγοί), wybierani co roku przez głosowanie w liczbie 10. Byli oni dowódcami całej siły lądowej i morskiej

i w najdawniejszych czasach wszyscy szli na wojnę i kolejno po jednym dniu piastowali naczelne dowództwo; wszyscy zaś wspólnie z polemarchem, który dawniej także brał zawsze udział w wyprawach, tworzyli radę wojenną. Po wojnach perskich rzadko wysyłano więcej, niż 2 lub 3 strategów na wojnę. Wtedy albo jeden miał główne dowództwo albo było ono między wszystkich podzielone albo też każdy swoim oddziałem w oznaczonym miejscu dowodził. Nierzadko poruczano też dowództwo prywatnemu obywatelowi, a gdy weszły w zwyczaj wojska najemne, obejmowali nieraz dowództwo nawet cudzoziemcy.

Oprócz dowództwa na wojnie pełnili strategowie także w pokoju rozmaite czynności urzędowe, jakoto: czuwali nad zaciąganiem do służby wojskowej, nad utrzymaniem floty, zajmowali się ściąganiem podatków, dotyczących wojny, mieli nadzór nad dostawami ze strony obywateli, brali udział w uroczystych procesjach publicznych, mieli również władzę sądowniczą w przestępstwach wojskowych, nareszcie czuwali nad bezpieczeństwem kraju i granic. Budynek urzędowy strategów nazywał się τὸ στρατήγιον, gdzie się wspólnie kosztem państwa stołowali.

Z władz wojskowych zasługują jeszcze na uwagę:

10 ταξιάρχοι, dowódcy 10 pułków, na które piechota obywatelska była podzielona. W czasie pokoju pomagali oni strategom przy załatwianiu rozmaitych czynności administracyjnych.

2 ἑπάρχοι i 10 φύλαρχοι, o których mowa była wyżej.

Ἐπιμεληταὶ τῶν νεωρίων w liczbie 10 po 1 z każdej fili, losem wybierani, mieli nadzór nad warsztatami okrętowymi (τὰ νεώρια), magazynami i arsenałami; prowadzili rachunki i wykazy materyałów, potrzebnych do zaopatrzenia floty.

C. Życie prywatne.

1. Rodzina.

W skład rodziny według wyobrażenia Greków wchodził ojciec, matka, dzieci i czeladź. Ojciec rodziny był panem domu (κύριος), był opiekunem i rzecznikiem rodziny wobec bogów

i ludzi. On przeto składał ofiary bogom imieniem całej rodziny, on zastępował poszczególnych członków rodziny wobec sądu i państwa. Władza ojca rodziny u Ateńczyków wogóle nie była absolutną i tyrańską, lecz patryarchalną, a związki rodzinne były u nich zawsze w wielkiem poważaniu. Kobieta od najdawniejszych czasów zajmowała u wszystkich Greków zaszczytne i powołaniu swemu odpowiednie stanowisko w społeczeństwie. Jako matka rodziny była Greczynka panią domu, zajmowała się jego zarządem, rozkazywała niewolnikom, pielęgnowała dzieci a w stosunku do męża była jego towarzyszką, a nie niewolnicą. Wieleżństwo nieznane było Hellenom. Lecz jak poważaną i szanowaną była kobieta w obrębie domu i rodziny, tak znowu w życiu publicznem żadnego nie miała znaczenia i żadnych praw i żadnego w niem nie brała udziału. Niewiasta w państwie ateńskiem przez całe życie była niesamowolną i stała na równi z małoletnimi; nie mogła ona żadnego prawnego aktu uczynić; lecz jak długo żyła w wolnym stanie, opiekunem jej był ojciec, względnie brat najstarszy, w stanie zamężnym mąż, a w wdowieństwie najstarszy syn pełnoletni lub najbliżsi krewni; o kobietach greckich możnały bez przesady powiedzieć, że nie wychodziły poza progi izby kobiecej, wyjąwszy publiczne uroczystości. Dom był jedynem ich polem działalności. Do komnat kobiecych nikt obcy nie wchodził, a stosunki utrzymywały Greczynki tylko z bliższą rodziną. Ilekroć kobiety, zwłaszcza zamożniejsze i dostojne, wychodziły na miejsca publiczne, towarzyszyły im zawsze niewolnice.

Małżeństwo zawierano za poprzednią umową rodziców lub opiekunów. Zawarta przez nich umowa była poniekąd aktem zaręczyn, *ἐγγύσις*. Zaślubiny same polegały na pewnych obrzędach, modłach i ofiarach, które rodzice lub opiekunowie panny młodej składali bóstwom, opiekującym się małżeństwami (Hera, Artemis, Afrodyta). Po złożeniu ofiary ślubnej następowała uczta weselna, a po tej wieczorem odprowadzano uroczystie nowożeńców z domu rodziców panny młodej do domu męża. Nowożeńcy w wieńcach na głowie jechali wozem, a z nimi jeden z bliższych krewnych lub przyjaciel pana młodego jako drużba (*ὁ παρὰνύμφιος*). Przed wozem szli goście weselni z pochodniami,

spiewając przy wtórze fletu pieśń weselną (ὕμνησις). W drzwiach domu, ustrojonego wieńcami, matka pana młodego lub w braku tejże poważniejsza wiekiem krewna jego witała i wprowadzała do domu pannę młodą, niosącą przetak, kądziel lub inny jaki sprzęt domowy jako symbol jej czynności w domu. W dzień po ślubie młoda para przyjmowała odwiedziny i podarunki od krewnych i znajomych.

Władza ojcowska, jak u wszystkich narodów starożytności, tak i u Greków w najdawniejszych czasach nie była wcale prawem ograniczona. Ojcu wolno było własne dzieci sprzedać lub oddać w zastaw, z domu wypędzić lub wydziedziczyć. Z postępem jednak czasu i cywilizacyi prawo władzę tę znacznie ograniczyło. W Atenach ograniczenie władzy ojcowskiej nastąpiło na mocy praw Solona, które zabroniły ojcu samowolnie dzieci swoje wypędzać lub wydziedziczać, a nakazywały natomiast dać im odpowiednie wychowanie i przez wyuczenie ich jakiego rzemiosła zapewnić im środki do życia. Opieszały pod tym względem ojciec nie mógł później żądać od synów, aby go na starość utrzymywali.

2. Wychowanie dzieci.

Po narodzeniu dziecięcia ojciec orzekał, czy dziecię ma być zachowane przy życiu, czy wyrzucone. Jeżeli ojciec był za pozostawieniem dziecka, w takim razie najdalej do dni 10 składano ofiary oczyszczalne; przyczem nowonarodzone dziecię obnoszono naokoło ołtarza domowego i nadawano mu imię. Aż do 7. roku życia chowały się dzieci pod okiem matki i niewolnic domowych. Ten okres wychowania domowego nazywał się ἡ τροφή. Od 7. roku życia zaczynało się właściwe wychowanie dzieci czyli ἡ παιδεία, a do tego rodzice prawnie byli obowiązani. Drobiazgowej jednak kontroli państwo nad wychowaniem młodzieży nie rozciągało, zostawiając to wolnemu uznaniu rodziców. Jedynie tylko u Lacedemonczyków istniały osobne w tym względzie przepisy. Publicznych zakładów naukowych z wyjątkiem Sparty nigdzie zresztą w Grecyi nie było; istniały tylko szkoły prywatne, zakładane przez ludzi trudniących się naucza-

niem młodzieży, t. z. γραμματίσται albo γραματοδιδάσκαλοι, którzy od dzieci uczęszczających na naukę pobierali opłatę. Takie szkoły prywatne były w Grecyi dość rozpowszechnione, i to nie tylko po miastach, ale nawet i po wsiach. Rząd jednak wcale się o nie nie troszczył i nie dozorował ich. Chłopcom, uczęszczającym do szkoły, przydzielali rodzice, zwłaszcza zamożniejsi, niewolnika, który jako nieodstępny ich towarzysz czuwał nad nimi, upominał ich, gdy wykraczali przeciw skromności i przyzwoitości, przynaglał do nauki, a .wrazie potrzeby wymierzał nawet kary. Taki niewolnik nazywał się παιδαγωγός.

Przedmioty nauk, chociaż żadnych pod tym względem nie było przepisów, w całej Grecyi były tesame, a mianowicie gramatyka, muzyka i gimnastyka. Naukę gramatyki stanowiło czytanie, pisanie i rachowanie, zrazu rylcem na tabliczkach, woskiem powleczonych, następnie piórem na papierze, który wyrabiano z włókien rośliny zwanej πάπυρος (obacz „Dodatek“ na końcu książki). Po wyuczeniu się tych pierwszych początków następowało czytanie poetów narodowych, wygłaszanie dłuższych ustępów z pamięci i pisanie dyktatów. Do tych ćwiczeń używano zwykle dzieł Homera, Hezyoda, Teognisa i innych.

Równocześnie z nauką gramatyki, a nawet i prędzej, rozpoczynała się nauka gimnastyki. Zadaniem jej było rozwijanie sił fizycznych; udzielali jej nauczyciele gimnastyki, zwani οἱ παιδοτρίβαι, w osobnych zakładach, tak zwanych palestrach (παλαίστραι), które najczęściej mieszkańcy poszczególnych dzielnic miejskich własnym kosztem zakładali i utrzymywali. Oprócz tych palestr czyli prywatnych szkół gimnastyki istniały jeszcze zakłady rządowe czyli γυμνάσια, które jednak nie były właściwymi szkołami dla młodzieży, lecz miejscami ćwiczeń i rozrywek dla dorosłych młodzieńców i dojrzałych mężów; zostawały one pod nadzorem nie pajdotrybów, lecz gimnazyarchów i sofronistów (γυμνασίαρχος, σωφρονιστής), którzy byli płatnymi ze skarbu urzędnikami i czuwali nad utrzymaniem porządku, karności i obyczajności.

Nieco później (około 13. roku życia) zaczynała się nauka muzyki, którą uważano za nieodzownie potrzebną dla wy-

kształconego człowieka. Jak gimnastyka nadawała ciału zdrowia, siły i piękności, tak muzyka kształciła duszę i budziła w niej poczucie harmonii i piękna. Naukę muzyki pobierała młodzież nie u gramatystów, lecz w osobnych szkołach kitarzystów (οἱ κιθαρῖσται). Z instrumentów muzycznych najulubieńszymi były lira i kitarra, później także flet. (O instrum. muz. obacz ustęp „Poezya liryczna“). Nauka muzyki i gimnastyki trwała do 16. roku życia.

Zamożniejsza młodzież pobierała jeszcze potem wyższe wykształcenia w retoryce, filozofii i matematyce. W tym celu udawała się młodzież do sławnych filozofów, retorów i sofistów (ob. w Literaturze ustęp „Sofiści“), którzy za wysokie często wynagrodzenie udzielali nauki. Nadto uczęszczali młodzieńcy do gimnazyów, gdzie ćwiczyli się w gimnastycznych zapasach. Po ukończeniu 18 lat życia wstępowali do dwuletniej służby wojskowej w strażnicach granicznych jako περίπολοι (ob. str. 43), a po jej odbyciu stawali się obywatelami i mogli brać udział w życiu publicznem.

Wychowanie dziewcząt odbywało się w domu pod dozorem matek, gdyż posyłanie ich do szkół publicznych uważano za rzecz niezgodną z przyzwoitością niewieścią. Nauka dziewcząt ograniczała się tylko na czytanie i pisanie, gdyż w wychowaniu ich nie chodziło o rozwinięcie w nich większych zdolności, lecz o przygotowanie ich na dobre gospodynie i matki.

3. Zatrudnienia męszczyzn.

Greki życie pędził przeważnie poza domem, w miejscach publicznych; domem i rodziną zajmował się tylko tyle, ile tego nieodzowna konieczność wymagała. Powodem tego nie była obojętność dla rodziny, lecz żywy udział w życiu publicznem, tudzież wrodzona ruchliwość i towarzyskość, która nie pozwalała mu ograniczyć się ciasnem kołem życia rodzinnego. Ze wschodem słońca, odmówiwszy krótką modlitwę i spożywszy skromne śniadanie, składające się z chleba i wina, wychodził z domu, a powracał do niego dopiero przed zachodem słońca. O tej porze spożywał obiad. Cały zaś dzień przepędzał w miej-

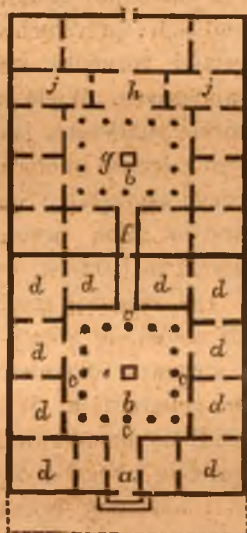
seach publicznych, jużto przy zajęciach gospodarskich na roli, w winnicy lub w lesie na polowaniu, jużto na rynku, w sądach, gimnazyach i teatrze. Rynek przedewszystkiem był najzwyczajszem miejscem schadzek dla obywateli, zwłaszcza zamożniejszych, nie potrzebujących się troszczyć o chleb powszedni. Tu prowadzono pogadanki o bieżących wypadkach. przysłuchiwano się wykładom uczonych mężów, załatwiano rozmaite sprawy osobiste lub rozprawiano o sprawach publicznych. Wiele czasu poświęcali Grecy także obowiązkowej służbie publicznej, jakoto: zgromadzeniom narodowym, sądom i innym zajęciom publicznym, które umysł obywatela greckiego najbardziej zaprzętały. Sprawy domowe załatwiała kobiety, a gospodarstwo rolne prowadzili przeważnie niewolnicy. Obywatele, zwłaszcza majątniejsi, wykonywali tylko nadzór i ogólny kierunek. Dla rzemiosł mechanicznych i zajęć przemysłowych okazywali obywatele greccy największą pogardę i uważali je raczej za stosowne dla niewolników i klas upośledzonych pod względem politycznym. W Atenach n. p. handlem i rękodzielami trudnili się metojkowie i cudzoziemcy, w Sparcie peryojkowie. Wprawdzie i bogatsi obywatele prowadzili handel, miewali fabryki i warsztaty rękodzielnicze, ale tem wszyskiem nie zajmowali się osobiście, lecz używali do tego niewolników i najemników.

4. Domy mieszkalne i sprzęty domowe.

Rozkład i urządzenie mieszkań greckich nie są nam całkiem dokładne znane; nie zawsze bowiem i nie wszędzie budowano domy według jednakowego planu. Wogóle jednak powiedzieć można, że domy mieszkalne Greków były skromne i niepokazne, albowiem skutkiem publicznego charakteru życia nie widziano potrzeby ubiegania się za wspaniałością prywatnych budowli; dopiero później, mniej więcej od czasów wojny peloponeskiej, gdy interes życia publicznego zniknął, zaczęto domy prywatne urządzać obszerniej i wspanialej.

Pospolicie bywały domy greckie parterowe, rzadko o piętrze (ὑπερώς). Jeżeli ono istniało, służyło dla kobiet i służby. Plac przed domem zwał się τὸ πρόθυρον albo προθύ-

λατον. Drzwiami, do których prowadziło zwykle kilka stopni, wchodziło się do korytarza (τὸ θυρωρεῖον *a*), w którym po jednej stronie było mieszkanie odźwiernego (ὁ θυρωρός), po drugiej stajnie, warsztaty i inne tego rodzaju ubikacye. Korytarzem



Ryc. 9. Zarys domu.

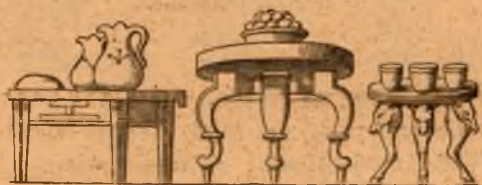
tylna, połączona z częścią pierwszą korytarzem, zwanym μέταυλος θύρα (*f*). Ta druga, tylna część domu była tak samo urządzona, jak pierwsza, miała więc znowu podwórze, krużganek i naokoło komnaty. Tylko w tylnej stronie na przeciw korytarza wchodowego była obszerna, do podwórza otwarta sala (*h*), zwana ἡ προστάς, a będąca jakoby salą rodzinną; tam był ołtarz Hestyi, tam przesiadywała matka rodziny ze służebnicami, zajęta pracą. Po obu stronach tej sali rodzinnej były dwie sale (*jj*), Σάλαμος, komnata małżeńska, i ἀμφιΣάλαμος, komnata dla córek domu. W tyle poza temi komnatami mieściły się ubikacye, przeznaczone dla służby, a poza niemi było wyjście do ogrodu. Cała ta druga część domu zwała się ἡ γυναικωνίτις.

Lecz nie zawsze dom grecki dzielił się na takie dwie połowy. Gdzie tej drugiej, tylnej części nie było, tam pokoje dla

wchodziło się do środkowego podwórza (ἡ αὐλή albo τὸ περιστάλιον *b*), które było czworoboczne, otoczone z 4 stron krytym krużgankiem (αἱ στοαί lub τὰ πρόστωα *cc*). Naokoło krużganku były pokoje mieszkalne (οἱ τοὶ *dd*), jakoto: gościnne, jadalne, sypialne, szafarnia i t. d. Do każdej z tych komnat prowadziły drzwi z krużganku, a nadto jedna komnata z drugą łączyła się drzwiami wewnętrznymi. W środku podwórza stał ołtarz Zeusa (Ζεὺς ἐρχεῖος *e*). Cała ta część domu przeznaczona była dla mężczyzn i zwała się ἡ ἀνδρωνίτις. Dla kobiet służyła druga takasama część, t. j.

niewiast były na piętrze; ale w takim razie ἀνδρωνίτις była tak urządzona, jak dopiero co opisana γυναικωνίτις, t. j. krużganek znajdował się tylko z 3 stron, w tylnej zaś były προστάς, θάλαμος i αμειθλαμος. Światło dochodziło do komnat drzwiami od podwórza; okna urządzano chyba tylko na piątrach. Podłogi z początku nie było żadnej, później urządzano ją z drzewa kamieni lub marmuru. Ściany były bielone lub malowane, niekiedy upiększane sztukaterią. Pokoje ogrzewano za pomocą przenośnych piecyków, z których dym uchodził drzwiami lub oknami. Kominy urządzano tylko w kuchniach.

Sprzęty domowe nie były liczne ani wykwitne, ale zato misternie wyrabiane. Stoły, krzesła, trójnogi, ławy, skrzynie i t. d. były pięknie robione i często rzeźbione. Stoły były



Ryc. 10. Stoły.

o czterech, trzech i jednej nodze. Krzesła były głównie trzy rodzaje: ὁ σίφρος, bez tylnego oparcia, na kształt taboretu, ὁ κλισμός, z tylnym oparciem i ὁ θρόνος z tylnym oparciem i bocznymi poręczami w kształcie wielkiego fotelu. Charakte-



Ryc. 11. Krzesła.

rystyczną cechą starożytnych mebli greckich stanowiło to, że tworzyły one tylko szkielec drewniany z pasami, a poduszki (τὰ ῥήγεα, οἱ πέπλοι) na nie dowolnie wkładano lub zdejmowano na i innem miejscu ich używano. Stąd trójnogi po włożeniu na nie

wysłania mogły być użyte jako krzesła, a po włożeniu płyty jako stoliki. Dó przechowywania szat, bielizny i drogocennych



Ryc. 12. Skrzynie.

przedmiotów używano skrzyń, (αἱ λάρνακες). Łóżka (τὸ λέχος, τὸ λέκτρον, τὰ θεμνία) miały kształt tapczanu z ścianką u głowy. Wyścielano je słomą, skórami zwierząt lub materacami z wełny (οἱ τάπητες); pod głowę kładziono poduszkę (τὰ ῥήγεα); do nakrycia służyły płaszcze (αἱ χλαῖναι). Ze sprzętów domowych zasługują jeszcze na wzmiankę najrozma-



Ryc. 13. Łóżko.



Ryc. 14. Dzbany.

itszego rodzaju naczynia gliniane i metalowe, jak kubki, puhary, dzbany, mieszalniki, miednice, misy, talerze i t. p.

5. Odzież.

Odzież męską stanowiły głównie dwie szaty, t. j. $\delta \chiιτ\omega\upsilon\upsilon$ i $\tau\omicron \iota \mu\acute{\alpha}\tau\iota\omicron\nu$. Chiton był to rodzaj koszuli bez rękawów, który na biodrach przepasywano pasem. Jończycy nosili długie fałdziste chitony, najczęściej z płótna, Doryjczycy krótkie, wełniane. Na chiton wdziewano $\iota\mu\acute{\alpha}\tau\iota\omicron\nu$; była to szata zwierzchnia, większego formatu, czworoboczna, którą zarzucano przez lewe ramię i plecy, a przeciagnąwszy ją popod prawe ramię i znowu zarzuciwszy przez lewe, zwieszano końcem poza plecy. Cięższy zimowy płaszcz zwał się $\eta \chi\lambda\alpha\iota\nu\alpha$; noszono go na plecach, a z przodu spinano sprzążką; w nocy służył także za okrycie. Spartanie nosili krótki płaszcz, zwany $\delta \tau\rho\acute{\iota}\beta\omega\nu$.



Ryc. 15. Chiton.



Ryc. 16. Tribon.

Ubiory kobiet różniły się tem, że były długie, fałdziste, spinane pasem i sprzążkami. Pod chitonem nosiły jeszcze kobiety, a za czasów macedońskich także i mężczyźni lekką koszulę, zwaną χιτώνιον. Materya, z której sporządzano odzież tak męską jak i kobiecą, była wełniana, lżejsza na lato, a cięższa na zimę: Jónczycy używali także płótna; w późniejszych czasach noszono również szaty jedwabne. Barwa szat męskich była powszechnie biała, w żałobie czarna; kobiety oprócz szat białych nosiły też purpurowe, żółte i oliwkowe. Wyrobem szat zajmowały się gospodynie domu i niewolnice.

W późniejszych czasach zbytek wywołał w kroju i barwie szat najrozmaitsze odmiany.

Pokrycia głowy mężczyźni nie nosili zwykle żadnego; tylko w podróży używano kapelusza o szerokich krysach (ὁ πῆλος, ὁ πέτασος), w zimie zaś lub podczas niepogody używano skórzanej czapki (ἡ κυνή). Dziewczęta nie nosiły także żadnego okrycia, a tylko włosy spinały przepaską (ἡ μίτρα), mężatki używały siatek lub



Ryc. 17. Odzież kobieca.

czepeków (οἱ σάκκoi) i zasłon (τὰ κρηδεμνα). Na nogach noszono sandały ze skóry (τὰ ὑποδήματα, σανδάλια), także trzewiki (αἱ κρηπίδες); najczęściej zaś chodzono



Ryc. 18. Sandały.

boso, czego bynajmniej nie uważano za rzecz nieprzyzwoitą. Wreszcie nosili mężczyźni pospolicie laskę, która miała zastąpić nieodstępną w najdawniejszych

czasach włocznę, kobiety zaś wachlarze, parasolki i inne drobiazgi, służące ku ozdobie i wygodzie, jak kolczyki, naszyjniki, naramienniki i t. d.

6. Pokarmy.

Grecy trzy razy na dzień posilali się pokarmem. Homer wymienia: ἄριστον śniadanie, δεῖπνον obiad i δόρπον wieczere. Później wyraz δόρπον wyszedł z użycia, gdyż δεῖπνον przeniesiono na porę wieczorną; natomiast pierwotne ἄριστον odtąd było podwójne: ἄριστον πρῶτον albo ἀκράτισμα, spożywane zaraz po powstaniu z łoża, składające się z chleba i wina, tudzież ἄριστον μεσημβρινόν, w porze południowej spożywane, które składało się z potraw ciepłych. Głównym pokarmem Greka, o średniej zamożności były potrawy mączne z jęczmienia i pszenicy, objęte ogólnym wyrazem σῖτος. Potrawy te były sporządzane w różnoraki sposób, jużto w formie zacierki (μαζα), która stanowiła codzienną narodową potrawę mniej zamożnego Greka, jużto w formie krup czyli kaszy (ἀλφίτα), jużto chleba (ἄρτος) i najrozmaitszego pieczywa, które z domieszką miodu, sera, maku i t. p. artykułów wypiekano. Wypiekaniem chleba zajmowała się w najdawniejszych czasach gospodyni domu, później trudnili się tem zawodowi piekarze. Potrawy mięsne i wogóle wszystko to, co się jada z chlebem, nazywano ogólnym wyrazem ἕψον (Wyrazu tego później używano szczególnie o potrawach z ryb). Zwierzęta, których mięso Grecy jadali, były: woły, owce, kozy, świnie, dziczyzna, drób i ryby, których morza greckie w wielkiej dostarczały obfitości. Rzecznych ryb nie jadano, a wyjątek stanowią tylko kopajskie węgorze. Jarzyny spożywano bądźto gotowane, bądźto surowe; z tych najzwyklejsze były:

kapusta, czosnek, cebula i jarzyny strączkowe. Ulubioną potrawą były też owoce, zwłaszcza winogrona, figi, oliwki, jabłka i t. d. Na stołach bogatych Greków nie brakło też z daleka sprowadzanych bakalii, orzechów, daktyli i tym podobnych przysmaczków, które podawano na wety. Wogóle, jak Grecy pierwotnie w pożywieniu byli umiarkowani i skromni, tak później grzeszyli w tym względzie wystawnością i przepychem, którego nie tylko krajowe, ale i najwykwitniejsze artykuły dalekiego Wschodu zaspokoić nie mogły.

Za napój służyło mleko i wino. Uprawa wina w całej Grecyi była bardzo rozpowszechniona; najlepsze jednak wino było z wyspy Chios. Pijano wino zawsze mieszane z wodą. Sposób spożywania potraw przy ucztach był rozmaity; w wieku bohaterskim spożywano je siedząc po jednemu przy małych stolikach; w późniejszych czasach mężczyźni leżeli na sofach κλῖναι, zwykle po dwóch na jednej. Nożów i widelców nie używano nigdy, a tylko do potraw płynnych służyły łyżki, μυστίλα. Potrawy podawano na misach, πίνυκες, chleb zaś w koszach, χάνεα.

7. P o g r z e b y.

Grecy wierzyli, że dusza człowieka nie umiera wraz z ciałem, lecz idzie do Hadesu, gdzie za życie doczesne zasłużoną odbiera karę lub nagrodę; wierzyli również, że dusza zmarłego tylko w takim razie znajdzie przystęp do Hadesu, jeżeli na ziemi ciało pogrzebem uczczone zostało. Dlatego też grzebanie umarłych uważali Grecy za obowiązek, religią i prawami nakazany, którego spełnienie należało przedewszystkiem do synów i rodziny zmarłego. Zaniedbanie tego obowiązku było ciężkiem wykroczeniem przeciwko bogom i ceniom zmarłego.

Obrządku pogrzebowe u wszystkich Greków były jednokowe i stale określone. Zaraz po zgonie krewni zamykali zmarłemu oczy, obmywali zwłoki, namaszczeni je, ubierali w czyste, białe szaty i wieńczyli, w usta zaś wkładali mu monetę, by miał czem Charonowi opłacić przewoźne, τὸ ναῦλον. Nazajutrz po zgonie kładziono zwłoki na marach i wystawiano w przedsionku.

Przed domem stawiano naczynie z wodą, którą wychodzący z domu skrapiać się zwykli, gdyż sądzono, że pobyt w domu zmarłego zanieczyszczał odwiedzających. Najbliżsi krewni i domownicy stawiali naokoło mar i zawodzili żałobne jęki. Często najmowano umyślnie do tego celu płaczki. Trzeciego dnia odbywał się pogrzeb (ἡ ἐκφορὰ) o świcie, gdyż widokiem zmarłego nie godziło się kalać promieni słonecznych. Mary nieśli niewolnicy domu lub wyzwolenicy, a nieraz i obywatele, jeżeli zmarły znakomite oddał usługi krajowi. Na czele pochodu pogrzebowego szła orkiestra fletnistów i płaczki. Za zwłokami postępowała rodzina zmarłego i znajomi, w żałobnych szatach, przodem mężczyźni, za nimi kobiety. Cmentarze znajdowały się zwykle poza obrębem miasta; jednakowoż niekoniecznie trzeba było zwłoki składać na wspólnym cmentarzu; często kopano groby, zwłaszcza dla osób bogatszych, na własnych gruntach, w ogrodach lub przy drogach. Zwłoki pospolicie grzebano, niekiedy palono, zwłaszcza w czasie epidemii lub na wojnie, albo jeżeli szczątki zmarłego na obczyźnie chciano przewieźć do ojczystej ziemi. W razie palenia popioły zbierano do urny. Jeżeli zaś zwłoki miały być pogrzebane, to składano je w trumnę z drzewa, gliny lub kamienia (σορός, λάρναξ). Obok zwłok, tak na stosie jak i do grobu, kładziono często kosztowności lub ulubione nieboszczyka przedmioty, jak zbroje, urny, puhary i t. d. Po złożeniu zwłok w grobie uczestnicy pogrzebu żegnali zmarłego trzykrotnem χαῖρε, następnie wylewano libację z wina, mleka i miodu (χορὴ τρίςπονδοι), czasem nawet zabijano bydłęta ofiarne. Na grobie stawiano pomnik, nieraz bardzo kosztowny, zwykle zaś płytę kamienną lub słup, na którym umieszczano napis. Po skończonej ceremonii pogrzebowej następowała stypa, τὸ περιδείκνον. Żałoba trwała dni 30, a kończyła się ofiarą, składaną na grobie. Krewni winni byli jednak i nadal pamiętać o zmarłym, odwiedzać grób jego, stroić kwiatami i od czasu do czasu składać libację, zwłaszcza w rocznicę śmierci lub urodzin nieboszczyka.

8. Monety, miary i wagi.

a) *Moneta attycka* była przeważnie srebrna. Najczęściej używaną była drachma (δραχμή), wartości około 40 centów w. a., i tetradrachma (τετραδραχμον), zwana także σταντήρ. Drachma miała 6 obolów (ὀβολοί) albo dwa triobole (τριῶβολα); obol wynosił nieco więcej, niż 6 centów. Sto drachm stanowiło minę μνᾶ czyli funt attycki, wynoszący około 40 zł.; 60 min stanowiło talent (τάλαντον), wartości przeszło 2.400 zł. w. a. Od czasu wojny poleponeskiej używano także monety miedzianej χαλκοῦς, wynoszącej $\frac{1}{8}$ obola. Złote monety nie były krajowe, lecz obce. Najwięcej używane w handlu były lidyjskie statery (στατήρες), wartości 20 drachm srebrnych i takiej samej wartości perskie darejki (δαρεικοί).

b) *Miarę długości* znaczniejszej w czasach historycznych stanowiło powszechnie olimpijskie στάδιον, wynoszące $\frac{1}{40}$ geogr. mili albo 185 metrów. Jedno stadyon zawierało 6 pletrów (πλέτρα) po 31 m; jedno pletron miało 100 stóp greckich (πόδες), jedna stopa (31 cm.) zawierała 4 piędzi (πενταίταί); jedna piędz wynosiła 4 cale greckie (δᾶκτυλοι) = 2 cm. Nadto była jeszcze miara, zwana ὀργυιά, sążeń, zawierający 6 stóp greckich = 186 cm.; tudzież πῆχυς łokieć, wynoszący $1\frac{1}{2}$ stopy czyli 24 cali greckich = 46 cm. Perska παραστάτης wynosiła 30 στάδια czyli $\frac{3}{4}$ mili geogr.

c) *Miarę płynów* stanowił μετρητής, który zawierał 12 χόας, jeden χοῦς miał 12 κοτύλαι, jedna κοτύλη miała 6 κούφοι. Metretes wynosił 39 litrów, jeden χοῦς = 3.3 l., jedna κοτύλη = 0.2 l., jeden κούφος = $\frac{1}{2}$ del.

d) *Miarę rzeczy sypnych* stanowił μέδιμνος, który był o $\frac{1}{3}$ część większy, niż μετρητής, i zawierał prawie 52 litrów. Jeden μέδιμνος miał 6 ἐκταίς, jeden ἐκταῖς miał 8 χόλινικες, jedna χόλινξ miała 4 κοτύλαι, jeden κοτύλη = 0.2 litra.

e) *Miarą ciężarów*, podobnie jak miarą wartości, był talent, wynoszący z górą 26 kg., mina miała 436 gramów, drachma z górą 4 gramy, obol około 0.7 grama.

9. Rachuba czasu.

Czas liczyli Grecy według dni, miesięcy i lat. Dniem właściwym, τὸ ἡμᾶρ lub ἡ ἡμέρα, nazywano czas od wschodu do zachodu słońca; dzień zaś obywatelski, zwany u Greków νοχθῆμερον, obejmował oraz i noc, czyli znaczył to, co nasza doba, a zaczynał się od zachodu słońca. Główne części dnia właściwego są: ἡώς poranek, μέσον ἡμᾶρ południe i ἑσπέρα wieczór. Dokładniejsze oznaczenia różnych części dnia są: ὄρθρος świt, περὶ ἡλίου ἐπιστολάς albo ἡλίου ἀνίσχοντος o wschodzie słońca, πρώϊ rano (po wschodzie słońca), ἀγορὰς πληθούσης przed południem, περὶ μεσημβρίας w południe, δείλης po popołudniu, δείλης ὀψίας wieczorem. Homer oznacza jeszcze porę przed zachodem słońca wyrazami „ἦμος Ἡέλιος μετενίσσεται βουλυτόνδε“, gdy słońce chyliło się ku tej porze, o której woły wyprzegają od pług, t. j. ku wieczowi. Podział dnia na godziny (ὥραι) nastał dopiero od czasu zaprowadzenia zegarów słonecznych i wodnych (τὸ ὠρολόγιον, ἡ κλεψύδρα), co nastąpiło dopiero mniej więcej w V. wieku prz. Chr. Wtedy dzielono dzień właściwy na 12 godzin, oznaczając je literami alfabetu Α, Β, Γ, Δ, i t. d. Skutkiem takiego podziału godziny w różnych porach roku były niejednakowe, gdyż w lecie były dłuższe, w zimie krótsze.

Miesiąc (ὁ μῆν) miał u Greków 30 albo 29 dni naprzemian (μῆν πλήρης i μῆν κοῖλος) i dzielił się na 3 dekady, według których dni miesiąca liczono. Pierwszy dzień miesiąca zwał się ἡ νομηνία czyli nów, następne dni aż do dziesiątego oznaczano liczbami porządkowymi z dodatkiem ἱσταμένου albo ἀρχομένου (t. j. μηνός). Dni drugiej dekady liczono w tensam sposób z dodatkiem μεσοῦντος. Dwudziesty dzień nazywał się εἰκάς. Dalsze dni trzeciej dekady liczono wstecz od 30 dnia z dodatkiem φθίνοντος albo παυομένου, a więc 21 dzień zwał się δεκάτῃ φθίνοντος, 22 ἐνάτῃ φθ. i t. d. Nazwy poszczególnych miesięcy u Ateńczyków były następujące: 1) Ἑκατομβαιών, 2) Μεταχειτινών, 3) Βοηδρομιών, 4) Πυανεσιών, 5) Μαιμακτηριών, 6) Ποσειδεών, 7) Γαμηλιών, 8) Ἀνθестηριών, 9) Ἐλαφηβολιών, 10) Μουνιχιών, 11) Θαργηλιών, 12) Σκιροφοριών.

Rok (τὸ ἔτος) był księżycowy i liczył 12 miesięcy czyli 354 dni i zaczynał się u Ateńczyków z pierwszym nowiem, który przypadał po letniem przesileniu dnia z nocą czyli w połowie lipca. Ponieważ jednak rok księżycowy krótszy jest od słonecznego o 11 dni, starano się przeto wyrównać go przez wtrącenie w ośmioletnim okresie czasu 3 miesięcy, liczących po 30 dni, tak, iż 5 lat w tym okresie liczyło po 12 miesięcy czyli po 354 dni, a 3 lata przestępne po 13 miesięcy czyli po 384 dni. Miesiąc wtrącony (μὴν ἐμβολιμαῖος) przypadał po Posejdeonie i nazywał się Ποσειδεών Β (δεύτερος).

Lata liczyli Ateńczycy według archontów, Spartanie według eforów. Historycy liczyli lata według ważniejszych wypadków dziejowych, n. p. od zdobycia Troi, które według naszej rachuby przypada rzekomo na rok 1184. przed Chr., albo od zaprowadzenia Olimpiad. Początek pierwszej olimpiady przypada na rok 776. prz. Chr.

D. Religia i mitologia.

I. Powstanie i rozwój wyobrażeń o bogach.

W najdawniejszych czasach ubóstwiali Grecy, podobnie jak i inne narody starożytności, siły przyrody i rozmaite zjawiska w przyrodzie. Słońce, które ciepłymi promieniami ziemię oblewa i do życia ją budzi — księżyc i gwiazdy, które dobroczynnem światłem ciemności nocne rozpraszają — morze, co rozhukanymi bałwanami o wybrzeża tłucze i ziemią niejako w posadach wstrząsa — niebo, raz uśmiechające się pogodnie, to znowu zachmurzone i strasznymi na ziemię ciskające gromami — ziemia, która z łona swego tajemniczym sposobem miliony roślin wydaje — wszystkie te zjawiska przyrody nieodgadnione i zdumiewające budziły w człowieku grozę i uwielbienie. Widząc zależność swoją od nich, widząc jużto dobroczynny jużto niszczący wpływ tych sił na siebie, upatrywał w nich człowiek objaw istności boskiej i cześć boską im oddawał. Na stopniu tym nie mogły jednak długo pozostać wierzenia religijne narodu, tak żywą wyobraźnią obdarzonego, jak Grecy.

Kiedy przeto porządek i prawo ustalać się poczęły, kiedy państwa zaczęły się tworzyć, a kultura i oświata coraz głębsze zapuszczać korzenie, przyszedł i człowiek z czasem do poznania, że wyższe i doskonalsze jakieś potęgi tym światem kierują i rządzą, a nie owe grozę budzące i niepojęte siły przyrody. Tak więc pojmowanie bogów jako przedstawicieli sił przyrody zaczęło się powoli zacierać, a natomiast zaczęto upatrywać w nich uosobienie pojęć moralnych, zaczęto wyobrażać sobie bogów jako istoty do ludzi podobne, tylko doskonalsze, obdarzone wielką mocą i nieśmiertelne.

To przejście od czci natury do uznania bogów w ludzkiej postaci wyrazili Grecy w podaniach o powstaniu świata i bogów i o następstwie dynastyi boskich w panowaniu nad światem.

Na początku jak głoszą podania, był Chaos, będący mieszaniną wszystkich pierwiastków i żywiołów wzajemnie się zwalczających. Z Chaosu wyłoniła się ziemia ($\gamma\epsilon\iota\tau\alpha$), obdarzona siłą twórczą i wytworzyła z siebie niebo ($\delta\ \text{Οὐρανός}$). Te dwie potęgi czyli pierwiastki, skojarzone węzłem małżeńskim, wydały mnóstwo potomków: olbrzymi ród Tytanów (οἱ Τιτάνες), jednookich Cyklopów i potwornych sturamiennych Hekatonchejrów.

Lecz niedługo panuje zgoda w tem królestwie bogów. Uranos sam, zatrwożony widokiem strasznego potomstwa, strąca Cyklopów i Hekatonchejrów do Tartaru. Gaja jednak ujmuje się za swoim potomstwem; wręcza Kronosowi, najmłodszemu z pozostałych na ziemi synów swoich, sierp żelazny, którym ów ciężką zadaje ranę ojcu i pozbawia go tronu.¹⁾ Zaczyna się teraz drugi okres rządów niebiańskich, panowanie Kronosa i małżonki jego Rei. Kronos, czując wyrzuty sumienia za pogwałcenie ojca i bojąc się, żeby go takisam los nie spotkał, jaki on swemu ojcu zgotował, zjadał wszystkie swe dzieci zaraz po urodzeniu. Tym sposobem pożarł już był Hestye, Demeterę, Herę, Hadesa i Posejdona. Lecz Rea, litując się nad smutnem losem swych dziatek, potrafiła szóste z kolei dziecię,

¹⁾ Z sączących się kropli krwi powstałi Giganci (Τίγαντες) i Erynie (Ἐρινύες), złe duchy zemsty i krwawych czynów.

t. j. Zeusa, ukryć, a mężowi podała do pożarcia zamiast dziecięcia kamień, w pieluchy owinięty. Zeus, wyrósłszy w ukryciu, zaraz po roku rozpoczyna walkę z swym ojcem, zmusza go do zwrócenia połkniętych poprzednio dzieci, a następnie przy ich pomocy zaczyna z Kronosem i Tytanami walkę o panowanie (Τιτανομαχία). Tessalia była widownią walki; na górze Otrys stał Kronos z Tytanami, na górze Olimpie Zeus z rodzeństwem i tymi z Tytanów i Tytanek, którzy mu sprzyjali. Wspierał Zeusa w tej walce również wyswobodzony z podziemia ród Hekatonchejrów i Cyklopów. Dziesięć lat trwała walka. Zeus raził i oslepiął wrogów błyskawicami, które mu ukuli Cyklopowie; wreszcie osłabionych pokonał i strącił do Tartaru. Po odniesieniu zwycięstwa nad Kronosem i Tytanami objęła teraz rządy świata nowa dynastia, łagodniejsza i w ludzkiej postaci, której założycielami i naczelnikami byli trzej bracia: Zeus, Posejdon i Hades. Ci podzielili się rządami nad światem w ten sposób, że Zeus objął panowanie nad niebem i ziemią i wogóle nad całym światem, Posejdon nad morzem i wszelkimi wodami, Hades nad podziemiem. Nową tę dynastję bogów nazywali Grecy olimpijską, dlatego, że według ich mniemania mieszkali na górze Olimpie. Ale i teraz jeszcze nie zapanował trwały spokój w nowem królestwie. Gaja, mszcząc się niewoli i pogwałcenia Tytanów, zrodziła szkaradną poczwarę nazwiskiem Tyfona (Τυφωεύς albo Τυφάων). Straszny ten potwór o 100 głowach smoczych, dymem i ogniem ziejących, przebiegając góry i doliny, wszędzie szerzył zniszczenie a w końcu zapragnął osiąść panowanie nad bogami i ludźmi. Zeus ciężką musiał staczać z nim walkę, wreszcie pokonał go piorunami i rzucił w otchłań Tartaru. Następnie zerwali się znowu do walki pozostali na ziemi Giganci (obacz uwagę 1. na str. 63), których własna matka Gaja przeciw nowym bogom i nowemu porządkowi świata buntowała. Zaciętą była walka bogów z Gigantami (Γιγαντομαχία); lecz przy pomocy Heraklesa¹⁾ zwycięstwo utrzymało się po stronie bogów olimpijskich, a pokonani Giganci albo zabici albo górami przywaleni zostali.

¹⁾ Uosobienie ideału doskonałości ludzkiej, która w porządkowaniu świata czynny udział bierze.

Odtąd zaczęło się niczem niezamącone, błogie panowanie bogów olimpijskich, którzy szczęśliwy i wesoły byt wiedli jużto na szczycie rozkosznego Olimpu jużto między ludźmi na ziemi. Na temto tle snuła twórcza wyobraźnia Greków najrozmaitsze opowieści i podania o życiu bogów, ich pochodzeniu, o ich stosunkach pomiędzy sobą i z ludźmi. Wyobrażali sobie przeto, że bogowie prowadzą życie na sposób ludzki, a świat bogów urządzony jest zupełnie tak, jak świat ludzi; tworzy on jakoby osobny rodzaj gminy politycznej, mającej swoje hierarchie, stopnie i obowiązki. Grecy bowiem widzieli w bogach swoich udoskonalonych tylko ludzi, nieśmiertelnych wprawdzie i obdarzonych wielką potęgą, mocą której panują nad przyrodą i ludźmi, ale równie, jak ludzie, podlegających cielesnym potrzebom i namiętnościom. Co więcej, nie uważali ich nawet za świętych, doskonałych i sprawiedliwych. Podania mitologiczne mówią o gniewie, zazdrości i zemście bogów, o walkach pomiędzy sobą staczanych i wszystkich innych wadach, ludziom właściwych. Bogów swoich nie uznawali także Grecy za wszechmocnych, lecz wierzyli, że sami bogowie podlegają wyższej jakiejś potędze t. j. przeznaczeniu ($\mu\sigma\tau\rho\alpha$), którego ani uniknąć ani zmienić nie byli w stanie.

Tym wyobrażeniom i wierzeniom, zrazu jeszcze nieustalonym, pewien rodzaj wykończenia nadali poeci, szczególnie Homer i Hezyod. Onito rozliczne bóstwa lokalne, czczone w poszczególnych miastach i okolicach Hellady, bóstwa obce, poznane przez stosunki z narodami azjatyckimi, wreszcie bóstwa wytworzone przez poetycką wyobraźnię związali i ujęli w pewien system, zorganizowali w społeczność, wydzielając każdej postaci ściśle oznaczony zakres działania.

Według tego zakresu działania i miejsca pobytu rozróżniali Grecy bogów niebieskich czyli zamieszkujących niebiosą, bogów przebywających w morzu i wodach, i bóstwa, mieszkające na ziemi lub pod ziemią. Między tymi znowu jedni szczególniejszą odznaczając się potęgą tworzyli jakoby arystokrację w królestwie boskiem, a byli to właściwi bogowie; drudzy znowu zajmowali w tej hierarchii stanowisko drugorzędne, będąc jakoby dopełnieniem bóstw wyższych,

nareszcie były jeszcze istoty napół boskiego napół ludzkiego pochodzenia, które dla wielkich czynów i zasług doznawały czci boskiej; byli to bohaterowie (ἥρωες).

II. Bóstwa.

1. **Bogowie niebiescy** (οἱ οὐράνιοι, οἱ Ὀλύμπιοι albo οἱ ἄνω) byli najpotężniejszymi; mieszkali na szczycie Olimpu ¹⁾, a Zeus był ich ojcem i królem.

a) Zeus (Ζεὺς, *Juppiter*), syn Kronosa i Rei, małżonek Hery, bóg najpotężniejszy i najwyższy, król i ojciec bogów i ludzi; jest on twórcą wszystkiego, co dobre, szlachetne i dzielne, od niego wszystko w przyrodzie i życiu ludzkim zawisło. Jako bóg nieba jest sprawcą wszystkich zjawisk przyrodzonych; on gromadzi chmury (νεφέληγερέτης, κελαινεφής), deszczem skrapia i użyźnia wyschlą ziemię, ale też zsyła pioruny i błyskawice, które są znakiem jego gniewu (τερπικέραυνος, ἀστεροπητής, ἐγίγδουρος i t. d.) Jest on także opiekunem społecznych stosunków gminy i państwa, założycielem władzy królewskiej i prawej zwierzchności; stąd w podaniach królowie nazywają się jego synami lub ulubieńcami; jest również twórcą i obrońcą wszelkiego prawa boskiego i ludzkiego, czuwa nad przysięgą i wiernością (Ζῆρκιος, πίστιος), nad gościnnością (ξένιος). jest opiekunem błagających o przytułek (ἱκέσιος). Jego oko dobrotliwe czuwa nad królem i ludem, nad rynkiem i sądem, nad rodem i rodziną (Ζ. βουλαῖος, ἀγοραῖος, γενέθλιος), słowem nad całym narodem greckim (Ζ. Ἑλληνιος). Przedstawiano go jako męża w wieku dojrzałym, z piękną brodą, siedzącego na tronie z berłem w ręku i orłem stojącym u nóg jego. Na cześć Zeusa obchodzono w Olimpii co 4 lata igrzyska, zwane olimpijskimi. Tam też znajdował się wspaniały posąg ze złota i kości słoniowej, dzieło ateńskiego rzeźbiarza Fejdyasa (żył w 5. wieku przed Chr.).

b) Hera (Ἥρα, *Juno*), siostra i małżonka Zeusa, jako królowa nieba i pierwsza z bogiń, jest uosobieniem gwiazdzi-

¹⁾ Według późniejszych wyobrażeń umieszczano mieszkankę bogów w wyższych sferach przestworu, w eterze, krainie wiecznej pogody i ciszy.

stego nieba; działalność jej jest dobroczynna, bo czyni ziemię urodzajną; jako opiekunka małżeństw (γαμηλία) czuwa nad skromnością obyczajów i dochowaniem wiary małżeńskiej. Charakter jej poważny i dumny, lecz przytem sztywny i cierpki. Będąc chciwą panowania i zazdrosną, często spierała się z Zeusem. Przedstawiano ją w postaci poważnej i szlachetnej niewiasty o majestatycznej piękności (λευκώλενος, ἡύκομος białoramienna, pięknowłosa) z koroną na głowie; w jednej ręce trzyma jabłko granatowe, w drugiej berło z kukułką. Największej czci doznawała na wyspie Samos i w mieście Argos, gdzie znajdował się wspaniały jej posąg, ze złota i kości słoniowej sporządzony, dzieło drugiego najslawniejszego rzeźbiarza greckiego, Poliklejta (żył w 5 wieku przed Chr.). Poświęconym jej ptakiem był paw.

c) Pallas Atena (Παλλὰς Ἀθηνα, Ἀθηνᾶ, *Minnerva*), najukochańsza córka Zeusa i po nim bóstwo najpotężniejsze. Jest ona uosobieniem mądrości Jowiszowej, boginią rozumu i mądrości i jako taka urodziła się z głowy Zeusa, wyskoczywszy z niej w pełnej sile i zbroi. Działalność jej odnosiła się zarówno do stosunków wojennych jak i pokojowych. Jako bogini wojny odznaczała się męstwem i odwagą, rozsądkiem i przeornością (stąd Ἀτρυτώνη niezwyjęzona); była więc przedstawicielką wojny rozsądnej, prowadzonej z szlachetnych pobudek, a nie dzikiej i zapalczywej, której przedstawicielem był Ares. Jako bogini wojny nazywała się Atena Παλλὰς (od παλλειν, wywijać włócznią), nosiła tarczę (ἡ αἰγίς), zapożyczoną od Zeusa, na której mieściła się strachem przejmująca głowa Meduzy; ona broni miast przeciwko zewnętrznym nieprzyjaciołom (ἀλαλκομένης, πρόμαχος), wspiera mężów, roztropnie wojujących, n. p. Odysseusa, zasłania ich w bitwach, nagradza zwycięstwem i zdobyczą (νικηφόρος). Jako opiekunka miast w czasie pokoju (πολιάς, πολιούχος) wspiera ich dobrobyt, przemysł, umiejętności i wszelkie sztuki, także roboty kobiece, jak przędzenie i tkanie. Jako przewodniczka rzemiosł nazywa się ἐργάνη. Wogóle od niej bierze początek wszystko w życiu społecznem, umysłowem i artystycznym, gdzie tylko czynnym jest rozum ludzki. Ona czuwa także nad wymiarem sprawiedliwości w sądach i zgromadzeniach (βουλαία, ἀγοραία). Ze wszystkich miast greckich

najwięcej ukochała Ateny. Tam na Akropolis miała ona dwie świątynie, t. j. Ἐρεχθεῖον, gdzie było starożytne palla-



Ryc. 19. Erechtejon i Partenon na Akropolis.

dium (t. j. posązek drewniany, który według tradycji spadł z nieba), i drugą wspaniałą świątynię Παρθενῶν ze słynnym posągiem Fejdyasa. Poświęconem Atenie drzewem była oliwa, którą ona sama w Attyce zasadzić miała, ze zwierząt zaś sowa. Oprócz powyżej wymienionych nazw nadawano jeszcze Atenie następujące: Τριτογένεια, z morza albo według innego wyjaśnienia z głowy Zeusa zrodzona; Ὀβριμοπάτρη, córka potężnego ojca; Γλαυκῶπις, jasnooka. Na cześć jej obchodzono w Atenach uroczystość zwaną Παναθήναια.

d) Ἀπόλλων (Φοῖβος Ἀπόλλων, *Apollo*), syn Zeusa i Latony, urodzony na wyspie Delos, brat Artemidy, był bogiem słońca i światłości, dlatego zwał się Φοῖβος; pozostawał on w ścisłym związku z rozmaitymi objawami życia ludzkiego. Cześć jego, po całej rozszerzona Grecyi, nadzwyczaj uszlache-

tniający wywarła wpływ na umoralnienie Greków. Czczono go bowiem nie tylko jako promienistego boga niebieskiego, lecz także jako opiekuna praw i porządku moralnego na świecie; on ściga i karze wszelkie wykroczenia moralne i zbrodnie, a ochrania pobożność i cnotę. Dlatego nosi łuk i strzały, któremi występnych z daleka dosięga (ἄγυρότοξος, ἐκέρχος ἐκτρίβλος, τοξοφόρος), zsyłając na nich choroby, zarazę i nagłą śmierć. Lecz z drugiej strony ochrania dobrych i odwraca od ludzi i zwierząt klęski i wszelakie nieszczęścia (ἀλεξίχλακος, ἀκέρσιος, σωτήρ). Jaśniejąc sam wieczną młodością i męską pięknnością, jest opiekunem młodzieży, która go czci jako swój własny obraz idealny; stąd ćwiczenia w gimnazyach i palestrach, wyścigi wszelkiego rodzaju i popisy gimnastyczne pod jego zostawały opieką. Lecz nie tylko młodzież, ale wogóle ludzie wszelkiego zawodu, jak pasterze, rolnicy, żeglarze, wojownicy i myśliwi, widzieli w nim swego opiekuna i cześć mu oddawali. Od Apollina pochodził także dar poezyi, muzyki i śpiewu. On poetom natchnienia udzielał, a jako bóg muzyki i śpiewu był wodzem i zwierzchnikiem Muz (μουσαγέτης). Wreszcie był Apollo także bogiem wróżby i zwiastunem przyszłości. Świątynia w Delfach pod jego zostawała władzą, on czcicieli swych i ulubieńców darzył sztuką wróżenia i natchnieniem proroczem. Przedstawiano go najczęściej jako młodzieńca w kwiecie wieku, okrytego długim płaszczem lub zupełnie nagiego. Symbolami jego były łuk i strzały, także lira. Z zwierząt poświęcone mu były: wilk, jastrząb, sęp, łabędź i delfin.

e) Artemis, (Ἄρτεμις, *Diana*) córka Zeusa i Latony, siostra Appollina. Jak Apollo był symbolem jasnego nieba i światła słonecznego, tak Artemis była uosobieniem światła księżycowego i nocy. Wielbiono ją różnymi przydomkami jako bóstwo dobroczynne i łaskawe, które ożywczą rosę spuszcza na spragnioną i skwarem słonecznym wysuszoną ziemię. Opiekowała się też młodzieżą (κρυοτρόφος), a głównie dziewczcami i sama też ślubowała wieczne dziewictwo. Lecz głównym zakresem jej działania były łowy myśliwskie. W towarzystwie nimf przebiega ona lasy, góry i doliny, uzbrojona w łuk i strzały (ισχυέαιρα, τοξοφόρος), polując na zwierzęta leśne, których była zarazem

opiekunką. Śmierć nagłą u kobiet, nie z ran ani z choroby wynikłą, przypisywano Artemidzie, która je swojemi strzałami z tego świata zabierała. Przedstawiano ją jako młodziutką, lecz poważną dziewicę, z półksiężycem na głowie, z łukiem i strzałą w ręce, opartą o jelenia, który jej był poświęconym.

f) Hefajstos (Ἡφαίστος, *Volcanus*) syn Zeusa i Hery, jest wyobrażeniem ognia kryjącego się we wnętrzu ziemi i objawiającego się w wulkanicznych wstrząśnieniach skorupy ziemskiej. U Homera słynie Hefajstos jako mistrz wszystkich sztuk, za pomocą ognia wykonywanych, mianowicie z obrabiania kruszców. On wybudował bogom pałace spiżowe, porobił im trony, Zeusowi wykończył tarczę, zwaną egidą, dla Achillesa ukuł zbroję i t. d. Dlatego wszelkie podobne misterne roboty uchodzą za dzieła Hefajsta, a on sam się zowie κλυτοτέχνης, κλυτοέρχης, χαλκεύς. Ponieważ Hefajstos był symbolem ognia wewnętrznego ziemi, dlatego wierzano, że przebywa głównie w okolicach wulkanicznych, na wyspie Lemnos, także na wyspie Lipara i w Sycylii. W Etnie ma on swój warsztat, gdzie przy pomocy Cyklopów ukuł Zeusowi pioruny, Posejdonowi trójząb, a Hadesowi hełm, który go czyni niewidzialnym. Ponieważ jednak ogień jest najważniejszym czynnikiem kultury i cywilizacji, dlatego czczono także Hefajsta, osobliwie w Atenach, jako boga domowego ogniska, jako opiekuna rzemiosł i sztuk i jako dawcę ognia; na cześć jego, jakoteż Ateny, opiekunki rzemiosł kobiecych, obchodzono w październiku święto, zwane Ἀπαύρις, podczas którego nowonarodzone dzieci obnoszono około ogniska i przez to wprowadzano je do życia społecznego.

g) Ares (Ἄρης, *Mars*), syn Zeusa i Hery, jest wyobrażeniem nieba, zamaconego wichrem i burzą. Z czasem jednak to naturalistyczne znaczenie jego zatarło się, tak, iż go później uważano wyłącznie za groźnego bożka wojny i dzikich krwawych bitew; dlatego nazywano go Ἐνύαλος, μαιφόνος, βροτολγός. Był on także opiekunem krwawych sądów, które siedzibę swoją miały na poświęconym mu pagórku w Atenach (Areopag). Jako bóg burz, wrzawy wojennej i szalonej siły bez miary i rozważi jest Ares przeciwieństwem Pallady Ateny, bogini czystego nieba i wojowniczej rozważi. Gdy Ares na swym rydwa-

nie w bój wyrusza, towarzyszą mu Δεῖμος (trwoga), Φόβος (bojaźń) i Ἐρις (kłótnia). Zwierzęciem, poświęconem temu bożkowi, był wilk.

h) Afrodyta (Ἀφροδίτη, *Venus*) uchodziła tak u Greków, jak i u Rzymian za ideał piękności kobiecej i boginię miłości. Była to właściwie fenicka bogini Astarte, której kult, za pośrednictwem stosunków handlowych przechodząc z wyspy do wyspy, dostał się aż do Grecyi i Sycylii. Dlatego tradycja podaje, że się z piany morskiej wynurzyła i na wyspie Cyprze albo też na Kiterze najpierw na ląd wystąpić miała, (ἀναδουμένη albo Κυπριόγενεια, Κυθήρεια). Według innych podań była Afrodyta córką Zeusa i Dyony, stąd zwana Διωνάη. Rozmaicie ją pojmowano: jużto bowiem wyobrażała miłość zmysłową, jużto jako Οὐρανία i małżonka Aresa czuwała nad wiarą małżeńską i uczciwością życia rodzinnego. W każdym razie była uosobieniem życiodajnej siły przyrody. Jako powstała z morza czcili ją na morskich wybrzeżach marynarze i rybacy jako boginią łagodnego morza i szczęśliwej podróży (εὐπλοία). Poświęconą jej była wiosna wraz z kwiatami i roślinami, szczególnie zaś mirty i róże. Przedstawiano ją w postaci lekko odzianej, lecz poważnej i wstydlivej dziewicy, budzącej pięknoscią swą zachwyt i uwielbienie.

i) Hermes (Ἑρμῆς, *Mercurius*), syn Zeusa i Mai, urodził się na górze Kyllene w Arkadyi, dlatego Κυλλήνιος zwany. Jest on symbolem płodności zwierzęcej, opiekunem i obrońcą trzód, dlatego szczególnej czei doznawał od pasterzy (νόμος); uchodzi on również za wynalazcę liry i fletu pasterckiego. Wogóle jest dawcą dobrego bytu i wszelkiego bogactwa (ἐριούνιος, θώτωρ ἐάων), a ponieważ bogactwo zyskuje się najłatwiej przez handel, stąd Hermes był także bogiem handlu i opiekunem kupców; a że w kupiectwie najważniejszym czynnikiem jest przebiegłość, zręczność i wymowa, stąd Hermes jest także bogiem wymowy i przebiegłości (λόγιος). Przebiegłość znowu prowadzi łatwo do oszustwa i kradzieży, dlatego Hermes wspierał nawet oszustów i złodziei, jeżeli tylko zręcznie brali się do rzeczy (κλέπτης). Jako bóg handlu i przemysłu jest on także stóżem dróg i gościńców i ochrania podróżujących (ἡγεμόνιος). Na cześć jego stawiano na gościńcach posągi

w kształcie słupów, u góry głową zakończonych. Słupy takie nazywały się Hermami (έρμαι). Jako bóg pokojowych stosunków jest Hermes także w ważniejszych sprawach posłańcem i heroldem Zeusa (Διὸς ἄγγελος, διάκτορος, od διάγειν wykonywać) i zwiastuje ludziom wolę Zeusa i innych bogów. On także dusze zmarłych przeprowadza do Hadesu (ψυχοπομπός), tudzież zsyła sen człowiekowi. Wreszcie odznaczając się zręcznością sprytem i zwinnością, był opiekunem gimnastyki i zapasów (ἐναγώνιος). Przedstawiano go najczęściej jako młodzieńca w kapeluszu, z parą skrzydeł u kapelusza i pięt, dla oznaczenia szybkości, z jaką spełniał rozkazy bogów, tudzież z laską w ręku, owiniętą wężami i także zaopatrzoną w skrzydła.

j) Hestia (Ἑστία, *Vesta*), siostra Zeusa, córka Kronosa i Rei, była bóstwem ogniska domowego i opiekunką rodziny. W każdym domu miejscem jej poświęconem było ognisko, koło którego cała rodzina się zgromadzała. Miejsce to świętem było dla całej rodziny; kto się do niego zbliżył jako błagający (ἱκέτης), stawał się nietykalnym i niejako członkiem rodziny. Ponieważ zaś państwo jest także jakoby rodziną w szerszym zakresie, dlatego też i państwo posiada swoje ognisko narodowe w oddzielnym, poświęconym na ten cel gmachu, zwanym πρυτανεῖον, w którym stał posąg i ołtarz Hestyi, będący poniekąd widzialnym węzłem tej wielkiej rodziny. Na ognisku Hestyi płonął wieczny ogień, podsycany przez dziewice święte (ἑστιαῖδες) Gdy osadnicy greccy odpływali w dalekie kraje, brali ze sobą zawsze odrobinę ognia z tego narodowego ogniska, aby tem zaznaczyć swoją łączność z miastem macierzystem. Grecy czcili bardzo gorliwie tę boginią; przy każdej ofierze jej najpierw cześć oddawali i każdą czynność religijną kończyli wezwaniem jej imienia. Świątyń osobnych dla Hestyi Grecy nie budowali, ponieważ w każdym budynku publicznym i domu prywatnym miała poświęcone sobie miejsce.

Oprócz tych bogów wyższego rzędu, obdarzonych pełnią rozmaitych sił i przymiotów, czcili Grecy wiele bóstw niższych czyli drugorzędnych, które zostawały w bliższym stosunku do bogów głównych, tworząc ich dopełnienie.

Znaczniejsze takie bóstwa olimpijskie drugorzędne są :

α) *Helios* (ἥλιος *Sol*), syn Tytana *Hiperyona*, bóg słońca, codziennie wschodzącego i zachodzącego. Wynurza on się co rana z fal Oceanu na rydwanie, parą ognistych rumaków zaprzężonym, poprzedzony przez *Eos*, boginią jutrzeńki, a przejechawszy przez całe sklepienie niebios, wieczorem znowu zanurza się w Oceanie, by nazajutrz tęsamą rozpocząć wędrówkę. *Helios* jest przeto uosobieniem tarczy słonecznej, która światłem darzy ziemię. Ponieważ światło słoneczne przenika najskrytsze kryjówki, stąd *Helios* jest wszystko widzącym i wszystko słyszającym, on wszelkie tajemnice na jaw wydobywa i dlatego jego na świadka wzywano przy zaklęciach i przysięgach. Cześć jego od najdawniejszych czasów istniała odrębnie, a dopiero później połączono go z *Apollinem* w jedno bóstwo.

β) *Selene* (Σελήνη, *Luna*), córka *Hiperyona*, siostra *Heliosa*, bogini księżyca i nocy; podobnie jak *Helios* w dzień, tak ona po zachodzie słońca wynurza się z Oceanu, przesuując się na wozie zwolna po sklepieniu niebios. Później zlano ją w jedno pojęcie z *Artemidą*.

γ) *Eos* (ἠώς, *Aurora*), siostra *Heliosa* i *Seleny*, bogini jutrzeńki, rozjaśniającej niebo przed wschodem słońca; podobnie jak inne gwiazdy, wynurza się z Oceanu, ale nie przebiega całego nieba, gdyż jest tylko boginią poranku. Przydomki jej są: ἡριγένεια, o świcie zrodzona, ῥοδοδάκτυλος, różowopalca, κροκόπεπλος, w szafranowej szacie.

δ) *Iryda* (Ἴρις), córka *Taumasa* i *Elektry*, jednej z *Okeanid*, była boginią tęczy, posłanniczką *Hery*, *Zeusa* i innych bogów, a doradczynią i przewodniczką ludzi, którym boskie posłannictwo zwiastowała. Starożytni myśleli, że *Irys* chmury zasila wodami mórz i rzek, aby jako deszcz spadając, użyźniała ziemię. Dlatego też witał ją radośnie wieśniak jako zwiastunkę deszczu.

ε) *Mojra* (Μοῖρα, *Parca*) jako imię pospolite oznacza „los życia, dołę, przeznaczenie“. Pojęcie to z czasem uosobiono i zrobiono z niego boginią przeznaczenia, która każdemu człowiekowi przy urodzeniu los życia wydziela; przedstawia ona zatem moralny porządek świata, któremu wszyscy ludzie

i bogowie poddawać się musieli. Nawet Zeus nie zdoła w niczem zmienić losów przeznaczenia czyli Mojry. Zwykle wyobrażano sobie, że istnieją 3 Mojry czyli Parki, mające wpływ na losy ludzkie, które nazywały się Κλωθώ, Λάχαις i Ἀτρώπη. Władzę ich nad życiem ludzkim od kolebki aż do grobu przedstawiano za pomocą nitki, którą przędły i uciwały, gdy czas śmierci nadszedł, a mianowicie Kłoto wiała przędzę, Lachezys nić snuła, Atropos przecinała ją, gdy człowiek miał umrzeć. Równe znaczenie z Mojrą ma u Homera wyraz „Αἵμα“.

ζ) Νεμεζυς (Νέμεσις) jest boginią karzącą i przesładującą wszelką niesprawiedliwość i strzegącą słuszności; ona karze i mści się za każdy występki, ludzi zuchwałych i dumnych z powodzenia pozbawia szczęścia, a niesłusznie prześladowanym pomaga, temsamem utrzymuje w świecie równowagę.

η) Τημίδα (Θέμις) jest uosobieniem boskiego prawa, porządku i sprawiedliwości. Przedstawiano ją jako dojrzałą niewiastę z zasłoną na oczach dla wyrażenia, że sprawiedliwość ma być ślepą na wszystkie uboczne wpływy; w jednej ręce trzyma miecz i kajdany jako symbole kary i surowości, w drugiej wagę jako symbol ścisłej sprawiedliwości.

ς) Μουzy (Μοῦσαι), córki Zeusa i Mnemozyny, od miejsca urodzenia Pieryi około Olimpu zwane także Pierydami (Πιερίδες). Czczono je szczególnie w Pieryi; stąd cześć ich przeszła do Beocyi, do góry Helikonu, gdzie miały poświęcone źródła: Kastalia, Aganippe i Hippokrene. Uchodziły one pierwotnie za nimfy źródeł i mieszkwały na szczytach Helikonu, Parnasu i Pindu, pielęgnując przedewszystkiem sztukę śpiewu. Skutkiem tego zaczęto je czcić jako boginie śpiewu, muzyki i poezyi. One darzą natchnieniem poetów, którzy też dlatego zawsze ich pomocy wzywają. Liczba ich była rozmaita, później wspomniano zwykle o 9 muzach i uważano je za opiekunki wszystkich sztuk i umiejętności, przydzielając każdej osobny zakres. I tak: 1. Εὐτέρη, muza gry na flecie i lirycznej poezyi; 2. Ἐρατώ, muza poezyi erotycznej; 3. Κλειώ, muza historyi; 4. Καλλιόπη, muza bohaterskich pieśni; 5. Μελπομένη, muza tragedyi; 6. Πολυμνία, muza hymnów i poezyi religijnej; 7. Τερψιχόρη, muza tańca; 8. Θάλεια

muza komedy i żartobliwej poezji; 9. Οὐρανία, muza astronomii.

ι) Charyty czyli Gracye (Χάριτες, *Gratiae*), córki Zeusa i Hery, czczone były u Greków i Rzymian jako boginie wdzięku, uroku i wesołości w życiu ludzkim i w przyrodzie. One darzą ludzi wesołością, zadowoleniem i radością; nawet bogowie bez Charyt nie umieliby się weselić i ucztować. Przedstawiano je jako piękne, urocze dziewice, zawsze tańczące, śpiewające i wesołe, zdobiące się kwieciami, szczególnie róży, która im i Afrodycie była poświęconą. Były one stałymi towarzyszkami Afrodyty; podczas biesiad bogów na Olimpie Charyty tańczą, gdy Muzy grają i śpiewają. Zwykle wymieniają 3 Charyty: Ἀγλαΐα, Εὐφροσύνη, Θάλια.

κ) Wiatry (Ἄνεμοι). uważano także za istoty boskie; ich siedzibą miała być górzysta Traćya, a królem był najgwałtowniejszy ze wszystkich wiatrów, Boreas. Według innych podań, przekazanych w pieśniach Homera, królem wiatrów był Αἰόλος, który mieszkał na dalekim zachodzie, na wyspie Αἰολία. Tam w głębokich pieczarach trzymał on zamknięte wszystkie wiatry, wypuszczając je tylko według potrzeby. A było ich głównych cztery: Εὐρος, palący wiatr wschodni, Νότος, wiatr południowy, Ζέφυρος, burzliwy wiatr zachodni, i Βορέας (*Aquilo*), dziki i gwałtowny wiatr północny.

2. Bogowie wód i morza (οἱ Θαλάσσιοι).

α) Posejdon (Ποσειδών, *Neptunus*), brat Zeusa i Hadesa, syn Kronosa i Rei. Kiedy po zwyciężeniu Kronosa i Tytanów trzej Kronidzi panowanie świata między siebie dzielili, otrzymał Posejdon zrządzeniem losu panowanie nad morzem. Jako zatem Zeus jest uosobieniem nieba i ziemi, tak Posejdon przedstawia burzliwy żywioł wody, który otacza całą ziemię (stąd γαιήχοος). Jako władca morza posiadał w głębiach jego pyszny pałac, skąd wykonywał swą władzę nad morzem, wszystkimi wodami. Godłem jego potęgi jest trójząb, którym wzburza i uspokaja morze. Od uderzenia trójzęba jego piętrzą się fale morskie i powstają burze, rozpadają się skały na ziemi, wyspy z głębin wód się podnoszą. Nadto wydaje Posejdon rozkazy wiatrom i wstrząsa ziemią, stąd ἐννοσίγαιος, ἐννοσίγαιος,

nazywany. Wszystkie bóstwa morskie jemu były podległe i czciły go jako swego władcę. Uchodził on nadto za twórcę i poskromiciela szybkonogiego konia, a stąd był opiekunem zajęć rycerskich i wyścigów. Wyobrażano go jako potężnego władcę, o ponurym wyrazie twarzy, z trójzębem w rękę i delfinem u nóg.

b) *Amfitryta* (Ἀμφιτρίτη), żona Posejdona, bogini szumiących fal morskich i opiekunka wszystkich tworów morskich. Była córką Nereusa, a matką Trytona.

c) *Tryton* (Τρίτων), syn Posejdona i Amfitryty, był podrzędnym bóstwem morza i sługą, czyli heroldem Posejdona. Na rozkaz pana swego wzburza lub uspokaja fale morskie, dmąc w trąbę muszlową gwałtownie lub łagodnie. Jest on zatem wyobrażeniem szumiącego morza. Niekiedy wspominają poeci greccy o Trytonach w liczbie mnogiej, których wyobrażano sobie jako pół-ludzi, okrytych łuską, z dwukończastym ogonem delfinów.

d) *Nereus* (Νηρεύς), starodawne bóstwo morskie, mieszkające w głębiach morza. Nim Posejdon otrzymał panowanie nad morzem, Nereus był władcą tegoż. Przedstawiano go jako sędziwego starca (γέρων ἄλιος). Posiadał on dar przepowiadania i moc przeobrażania się w coraz inne postaci. Żona jego Doryda powiła mu 50 córek, t. z. Nereidy albo Dorydy. Były to nimfy morskie, mieszkające w głębiach morza. Najślawniejszymi były Amfitryta, która została żoną Posejdona, i Tetyda, żona Peleusa, matka Achillesa.

e) *Proteus* (Πρωτεύς), podrzędne bóstwo morskie; przedstawiano go, jak Nereusa, w postaci starca. Zwykle przebywa w głębiach morza, a tylko w południe wynurza się na powierzchnię wraz z trzodą cieląt morskich Posejdona, które pasie na brzegach wysp. Jako starzec posiadał on dar wróżenia, jednakowoż tylko siłą można go było do tego przymusić. Ale i wtedy nawet różnymi sposobami starał się wywinąć pytającemu, przybierając rozmaite postaci, jak lwa, pantery, świni, węża i t. p. Ta zmienność jego jest wyobrażeniem zmienności morza i jego powierzchni. (Obacz Hom. Odys. IV. 351—570).

3. Bogowie ziemscy i podziemni (οἱ χθόνιοι, καταχθόνιοι).

a) **G a j a** (Γαῖα, Γῆ) oznaczała pierwotnie tylko ziemię. Później czczono ją jako rodzicielkę i żywicielkę wszystkich stworzeń, a przede wszystkim jako matkę bogów.

b) **Demeter** (Δημήτηρ, *Ceres*), córka Kronosa i Rei, a siostra Zeusa. Pierwotnie oznaczała to samo, co Gaja, t. j. matka ziemia (δῆ = γῆ μήτηρ), rodzicielka i żywicielka wszystkich istot żyjących. Z czasem jednak poczęto ją czcić odrębnie jako boginią roślinności i rolnictwa; stosunek ten roślinności do ziemi przedstawiała symbolicznie jej córka Kóρη, czyli Περσεφόνη. (Proserpina). Demeterze przypisywano wynalazek rolnictwa i czczono ją jako źródło wszelkiej cywilizacji, która z rolnictwa wynika. Nader ważny w mitologii greckiej jest mit o porwaniu jej córki Persefony, którą uprowadził Hades do podziemia i uczynił swoją małżonką. Strapiona matka zwiedza wszystkie kraje, szukając córki. Dopiero wszystko widzący Helios odkrył jej, że Hades za wiedzą Zeusa porwał Persefonę. Zagniewana na Zeusa Demeter stroni od Olimpu, tułając się po ziemi, i nie chce ziemi darzyć urodzajem, póki nie odzyska córki. Głód więc zapanował na ziemi; ludzie nie mieli chleba, a bogom zabrakło ofiar. Zeus tedy, chcąc przebłagać zagniewaną siostrę, wysłał Hermesa po Persefonę; ale ponieważ ta w podziemiu została już małżonką Hadesa i zupełny jej powrót na powierzchnię ziemi stał się niemożliwy, ułożono się przeto w ten sposób, że przez dwie części roku Persefona ma bawić przy matce na ziemi, a na zimę ma wracać napowrót do świata podziemnego. W podaniu tem Persefona występuje przeto jako symbol roślinności, Demeter zaś jako symbol urodzajności ziemi; wychodzenie zaś Persefony na powierzchnię ziemi i wracanie do podziemia oznacza coroczne budzenie się i zaumieranie przyrody. Ten związek losów Demeter i Persefony z obumieraniem przyrody w jesieni i budzeniem się jej do nowego życia na wiosnę stanowił podstawę tajemnic i uroczystości eleuzyńskich, obchodzonych głównie w Attyce na cześć Demeter i jej córki Kory (obacz str. 93). Przedstawiano Demeterę jako poważną

niewiastę w długiej szacie, z wiencem kwiatów i kłosów na głowie, a z sierpem w ręku.

c) Dyonizos Διόνυσος, Βάχχος, *Bacchus, Liber*) syn Zeusa i królowny tebańskiej Semeli, jest wyobrażeniem wegetacyjnej siły natury, która objawia się w płodności i urodzajności roślin i drzew, a przede wszystkim w owocach winnej latorośli; w owocach jej Grek upatrywał ześrodkowanie całej wegetacyjnej siły przyrody, stąd krzew ten był wyłącznym Dyonizosa symbolem. On sam, otoczony Satyrami, Sylenami i Menadami ¹⁾, gwarnie i wesoło przebiegał dalekie kraje (stąd zwany Βάχχος, Ίαχχος), ucząc ludzi uprawy wina i do czci swojej nakłaniając. Stąd Dyonizos był głównie bożkiem wina, które serce człowieka rozwesela i troski rozpędza, a zarazem ciało zdrowia i krzepkości użycza. Uważano go także za krzewiciela łagodniejszych obyczajów, umysłowej kultury i bratniego zjednoczenia ludzi; podobnie jak Apollo, udzielał także Dyonizos natchnienia i ochoty do poezji i śpiewu. Uroczystościom, na cześć jego odprawianym, poezja dramatyczna zawdzięcza swój początek (ob. „Poezja dram.“).

d) Pan (Πάν), syn Hermesa i Dryopy albo według innego podania syn Zeusa i nimfy Kallisto, był bożkiem pasterzy i trzód leśnych; czczono go osobliwie w lesistych górach Arkadyi. Tam uwija się Pan po cienistych dolinach i grotach, bawiąc się z nimfami lasów i źródeł i do tańca im przygrywając na fujarce pasterskiej (σῦριγξ, *fistula*). Jako bóg gór i lasów uważany był za sprawcę niepokojącego uczucia i strachu, który przejmując wędrowca w dzikich parowach, gdy oprócz szumu drzew i wycia burzy żadnego głosu ludzkiego nie słyszy. Ten niepokój, budzący się wtedy w duszy człowieka, zwano przeto panicznym strachem. Pan był także bożkiem pasterskiej pieśni, on pasterzom udzielał natchnienia w śpiewie i sam też uchodził za mistrza w śpiewie i grze na fujarce, której był wynalazcą.

¹⁾ Satyrowie (οἱ Σάτυροι) i Sylenowie (οἱ Σειληνοί) byli bóstwami leśnymi, mieli pół ludzką, pół zwierzęcą postać i tworzyli orszak Dyonizosa. Menadami zaś (Μαινάδες) nazywano nimfy z orszaku Dyonizosa, które pod wpływem wina zmieniały się w szalone bachantki i dochodziły nieraz do dzikiego obłędu.

e) *Nimfy* (Νύμφαι, *Nymphae*) zajmują pośrednie miejsce między bogami a ludźmi; mogły żyć przez długi szereg lat, nie starzejąc się, ale nie były nieśmiertelnymi. Zaludniają one pola, góry, doliny, lasy, drzewa, źródła, rzeki i jeziora, gdzie wiodą życie wesołe i szczęśliwe, przędąc lub tkając, kąpiąc się, śpiewając, tańcząc lub igrając. Są dobrymi duchami miejsc, w których przebywają; chętnie obcuja z ludźmi i okazują się dla nich łaskawymi i dobroczynnymi. Grecy czcili mnóstwo nimf i otaczali je wielkiem poważaniem, zwłaszcza tam, gdzie sądzono, że najchętniej przebywają, u źródeł, w lasach i górach, w jaskiniach i grotach. Świątynie, wznoszone dla nich, nazywały się nimfeami, νυμφαίον. Uważano je przeważnie za córki Zeusa i Temidy; dlatego u Homera nazywają się κοῦραι Διός. Najważniejsze z nich były Νηϊάδες, nimfy wodne; Ὀρεάδες, nimfy górskie (towarzyszki Artemidy); Νεπαῖαι, nimfy dolin, towarzyszące zwykle Panowi; Ἀρυάδες i Ἀμαδρυάδες, nimfy leśne czyli drzewne; Λιμναδες, nimfy jezior i stawów, które śpiewem wabiły śmiertelników i wciągały w swe tonie; Ὠκεανίδαι i Νηρείδες, nimfy morskie i t. d. Przedstawiano je w postaci wysmukłych, młodych dziewcz, a w ofierze składano im różne wiejskie plony, najczęściej zaś wieńczono kwiatami ich posagi, stojące w grotach, przy zdrojach, w górach i lasach.

f) *Hades* czyli *Pluton* (Ἅιδης, Πλούτων), syn Kronosa i Rei, brat Zeusa i Posejdona, małżonek Persefony i władca świata podziemnego i przybytku śmierci. (Ζεὺς κατὰ χθόνιος). Ponieważ z ziemi wszystkie rośliny swój początek biorą, z jej wnętrza wszystkie kruszce się wydobywają i wogóle źródło wszelkiego bogactwa i żyzności we wnętrzu ziemi się kryje, dlatego Hades nazywał się także rozdawcą bogactw, t. j. Plutonem. Wyłącznem miejscem jego pobytu było podziemie, które nazywano Hadesem, Tartarem albo Erebem. Główne wejście do podziemia znajdowało się gdzieś na dalekim zachodzie, dokąd nawet promienie słońca nie sięgały; ale oprócz tego głównego wejścia o szerokiej bramie były jeszcze inne mniej uczęszczane, n. p. w pobliżu przylądka Tenaron na kończynie Peleponesu lub we Włoszech w okolicy miasta Kum koło jeziora awernijskiego. Wstęp do podziemia był łatwy dla

każdego ale powrót na powierzchnię ziemi niepodobny. U wejścia czuwał pies trójgłowy, Cerber, potwór straszny, witający uprzejmie każdego wchodzącego, a odstraszaający groźnymi zębami tego, ktoby wyniść pragnął. Nadto wielkie strumienie okalały ten świat podziemny; najpierw Styx (Στύξ), rzeka ponura i pełna grozy, przez którą przeprowiał cienie zmarłych postawiony tam przez bogów wiosłarz Charon; lecz przewoził je tylko wtedy, gdy ciała ich na ziemi należnemi ofiarami i pogrzebem uczczono. W przeciwnym razie cień zmarłego nad brzegami Styxu błąkać się musiał tak długo, póki ciała nie pogrzebano. Za przeprawę brał Charon opłatę, dlatego zmarłemu wkładano w usta pieniądź, aby go mógł dać Charonowi. Oprócz Styxu były jeszcze w podziemiu: Acheron (Ἀχέρων), rzeka smutku, Lete (Λήτη), rzeka zapomnienia, bo woda jej odbierała tym, którzy się jej napili, pamięć przeżytych losów i doznanych uczuć, Piryflegeton (Πυριφλεγέτων), strumień ognisty, i Kocytos (Κόκυτος), strumień jęku.

O życiu pośmiertnem rozmaite istniały wyobrażenia. W najdawniejszych czasach przedstawiano sobie dusze nieboszczyków jako widma pozbawione świadomości, które instynktowo w podziemiu takiesame, jak na ziemi, wiodły życie. Lecz było to istnienie bardzo smutne, pełne grozy i strachu; dlatego też cień Achillesa powiada Odysseusowi, że wolałby na ziemi służyć jako wyrobnik, aniżeli w podziemiu jako księżę panować nad umarłymi. Jedynie ofiary za zmarłych, przez ludzi na ziemi składane, łagodziły smutny los nieboszczyków w podziemiu, bo albo zjednywały dla nich względy panujących w podziemiu potęg albo też przywracały cieniom zmarłych świadomość i pamięć, gdy te napiły się krwi ofiarnej. Stąd też obowiązkiem krewnych było składać na grobach krwawe ofiary, przyczem krew spuszczano do głębokich dołów. Później wyobrażano sobie świat podziemny, podzielony na Tartar i Elizyum (Τάρταρος, Ἠλύσιον πεδίον). Do Tartaru szły potępione przez sędziów podziemnych dusze grzeszników, gdzie dręczyły ich Erynie (Ἐρινύες, eufemistycznie zwane także Εὐμενίδες, t. j. łaskawe, dobrotliwe), mścicielki wszelkiego naruszenia praw moralnych, oraz niezliczone inne demony i duchy utrapienia.

W Elizyum zaś przebywały dusze sprawiedliwych i ulubieńcy bogów, którzy tam pod rządami Kronosa błogiego używali szczęścia. Miał to być kraj nadzwyczajnej piękności, otoczony Oceanem, gdzie zawsze łagodne panowało powietrze. Tam błogosławieni czas błogo spędzali na muzyce, śpiewie i ćwiczeniach gimnastycznych. Tam mieszkali także najsprawiedliwsi prawodawcy starożytności: *M i n o s*, *R a d a m a n t y s* i *A j a k o s*, którzy tworzyli sąd nad zmarłymi pod przewodnictwem Plutona i Persefony. Na winowajców nakładano kary odpowiednie wielkości ich przestępstw. I tak *S y z y f*, król Koryntu za oszustwo i zdradę musiał w Tartarze toczyć na górę olbrzymi głaz, który wiecznie w dół się staczał; zuchwały *T y t y o s*, który ośmielił się targnąć na dostojną matkę Apollina i Artemidy, leżał wyciągnięty na ziemi, a dwa sępy szarpały mu bezustannie wątrobę; *T a n t a l* ukarany został za swoją pychę wieczną obawą, aby nie zgmiotła go unosząca się nad nim skała, tudzież nigdy nieustającym głodem i pragnieniem, gdyż ilekroć nachylił się ku wodzie, w której stał, woda przed nim ustępowała, a ilekroć wyciągnął ręce ku wiszącym nad jego głową owocom, gwałtowny wiatr w górę je unosił; *D a n a i d y*, córki Danaosa, króla Argów, za zabicie swych mężów musiały za karę w Hadesie napełniać wodą naczynie bez dna.

g) *H e k a t e* (Ἑκάτη), z rodu Tytanów, córka Tartara i Nocy, była bóstwem podziemnem, władnącem wszelkimi tajemniczemi i magicznemi siłami przyrody; była też sługą i towarzyszką Persefony. Przedstawiano ją w strasznej postaci, z węzowemi nogami, z węzami we włosach, z pochodnią i mieczem w ręku, a towarzyszą jej czarne kudłate psy. Nadto wyobrażano ją sobie w troistej postaci (τρίμορφος), co miało oznaczać jej władzę nad trzema światami: ziemskim, niebieskim i podziemnym. Ponieważ cała jej istota miała w sobie wiele cech tajemniczych i demonicznych, przeto z czasem uważano ją wyłącznie za boginią nocy i ciemności, wszelkich tajemniczych czarów i gusel. Wraz z duszami zmarłych błakała się nocą po bezdrożach i krzyżujących się drożynach (dlatego ἐνοδία, τριοδίτης, *Trivia*). Gdy później coraz więcej sił magicznych zaczęto przypisywać księżycowi, połączono Hekate z Artemidą w jedno bóstwo.

4. Bohaterowie (Ἡρώες).

Bohaterami nazywano mężów z czasów przedhistorycznych, w których bądźto dla pokrewieństwa z bogami, bądźto dla ich szczególniejszych cnót, zalet i czynów upatrywano pewne zbliżenie do istoty bogów. Wierzano, że po śmierci dusze tych ludzi obdarzone były władzą świadczenia ludziom złego lub dobrego i dlatego modlono się do nich jako do duchów opiekuńczych i potęg w nieszczęściu pomocnych i zjednywano sobie ich łaskę ofiarami Bohaterów takich mieli Grecy bardzo wielu. Wszyscy ich przedhistoryczni królowie, prawodawcy, założyciele państw, znakomitsi wojownicy zaliczeni zostali w poczet bohaterów, a każda korporacja społeczna lub rzemieślnicza usiłowała założyciela swego wynieść do godności bohatera. Z osobą każdego niemal bohatera łączyły się liczne podania i powieści, wysławiające jego czyny i cnoty; podania te stanowiły bogate i niewyczerpane źródło dla poezyi i sztuki.

Wszystkich bohaterów podzielić można na 3 trzy grupy: Do pierwszej grupy należą ci, których osoby pozostają w związku z podaniami poszczególnych miejscowości lub krain; do nich należą: Kadmos, Amfion i Edyp (Teby); Inachos, Danaos i Perseus (Argos); Syzyfos i Bellerofontes (Korynt); Cekrops, Erechteus i Tezeus (Attyka); Tantalos (Lidya); Prometeus i Deukalion (Tessalia); Kastor i Pollux, zwani także Dyoskurami, których czczono jako patronów Sparty; Minosa wreszcie czczono na Krecie. Do drugiej grupy należą bohaterowie, którzy pozostają w związku z powszechnymi podaniami greckimi. Są to więc bohaterowie narodowi. Takimi są Argonauci z Jazonem na czele, bohaterowie wojny trojańskiej: Achilles, Odysseus, Dyomedes, Agamemnon, Nestor i t. d. Największym jednak i właściwym bohaterem narodowym Greków był Herakles. Wspomnienia o nim napotykamy w podaniach wszystkich plemion greckich. Jest on przeto tem między bohaterami, czem Zeus między bogami. Wyobrażnia Greków wytworzyła w Heraklesie ideał niezwycięzonego bohatera o nadludzkiej doskonałości, który uwalnia ziemię od dzikich zwierząt i potworów, (12 prac Heraklesowych), oczyszcza drogi od rozbójników, pokonywa ciemieńców, staje w obronie słabych i pokrzywdzonych, a w końcu po niezliczonych walkach i trudach dostępuje najwyższej nagrody — dostojenstwa prawie boskiego na Olimpie i czci powszechnej w narodzie. Do trzeciej grupy należą bohaterowie sztuki, jak Dedalus, Agamedes; poeci muzycy, jak Orfeus,

Linós, Olen, Muzajos; prorocy mityczni, jak Melampus, Tejrezias, Kalchas.

III. Cześć bogów.

1. **Miejsca obrządków religijnych.** Wybór miejsca, w którem pewne bóstwo szczególniej czci należało, nie zależał od samowoli mieszkańców, lecz od rozmaitych innych okoliczności. Najczęściej skłaniały do czci jakiegoś bóstwa miejscowe pobudki, zwłaszcza przyrodzona własność miejsca; wierzono bowiem, że bogowie szczególne mają zamięłowanie do pewnych miejsc lub okolic i tam lubią przebywać; mianowicie bóstwa przyrody przebywały chętnie na górach i łąkach, w gajach i lasach, daleko od gwaru ludzkiego, w jaskiniach lub przy źródłach i wodach płynących. Tam więc osobliwie oddawano cześć takim bóstwom, tam wybierano później miejsce na ołtarze i świątynie. Dla bóstw rodowych naturalnem miejscem czci było ognisko domowe, bóstwa zaś opiekuńcze państw i gmin miały swe świątynie i ołtarze na rynku; w ratuszu czczono przedewszystkiem bóstwa, zwane *βουλαῖοι*, na miedzach i kopcach granicznych czczono bóstwa opiekuńcze ról, przy traktach i gościńcach cześć oddawano Hermesowi, a na rozstajnych drogach odbierała ofiary Hekate *τριοβίτης*. Fakt historyczny mógł także przyczynić się do oddawania czci jakiemuś bóstwu, n. p. gdy pomogło zwyciężyć nieprzyjaciela. W takich tedy miejscach, w których według mniemania ludzkiego bóstwo jakieś najchętniej przebywało albo nawet widocznym znakiem obecność swoją tamże ujawniło, stawiano ołtarz, aby ofiarami i darami cześć oddać bóstwu. Ołtarz (*βωμός*) pierwotnie składał się z nasypu ziemnego i darni lub z kupy kamieni, także z drzewa. Później budowano ołtarze sztuczne z ciosanych kamieni, a gdy postąpiła architektura i plastyka, dodawano różne ozdoby, jak podmurowanie i schody, na bokach ołtarzów rzeźbiono kwiaty, wieńce i inne tego rodzaju przedmioty. Forma ołtarza była rozmaita, okrągła, czworoboczna lub podłużna. Zwykle ołtarz jednemu bóstwu był poświęcony, niekiedy jednak był wspólny dwom, a nawet więcej bóstwom. Ołtarz, na którym miano składać

ofiary krwawe, stał zawsze pod gołym niebem, aby dym kłębam ku górze się wzbijał. Gdy później zaczęto budować świątynie, ołtarz do całopaleń stał zwykle przed świątynią, a tylko ołtarze do ofiar bezkrwawych, tudzież ogniska do kadzideł i do wiecznie płonącego ognia stały wewnątrz świątyni. Jeżeli zaś kiedy i ołtarz do całopaleń stał wewnątrz, w takim razie nie było nad nim dachu. Dla bóstw podziemnych nie stawiano ołtarzy, lecz kopano dolki w ziemi, do których spuszczano krew bydłał ofiarnych.



Ryc. 20. Partenon.

Świątynie (*ναοί*) zaczęto dopiero budować około IX. wieku przed Chr.; były one zwykle małej objętości, gdyż nie służyły za miejsce zgromadzenia dla pobożnych, lecz tylko do przechowania obrazu lub posągu bóstwa. Jak ołtarz musiał stać na miejscu świętem, tak i świątynię stawiano na miejscu, bogu poświęconem, które murem lub innem ogrodzeniem od miejsc i obszarów świeckich oddzielano (*ἔρκος, περιβολος*). Co do kształtu świątynia była zwykle czworoboczna, dwa razy tak długa, jak szeroka, niezbyt wysoka, bez wież, ozdobiona ze wszystkich stron lub tylko z dwóch kolumnami, na których wspierało się belkowanie poprzeczne (architraw) i podłużne (fryz); nad belkowaniem wznosił się dach dość płaski, pochyły ku obu stronom podłużnym, a po obu bokach poprzecznych ucięty, przezco tworzył dwa pola trójkątne (frontony), otoczone gzymsem i za-

pełnione rzeźbami. Między kolumnami a właściwymi ścianami świątyni były przysionki, w których stały ołtarze, tudzież wizerunki innych bogów, służące ku ozdobie (Θεοὶ πρόνχοι). Najważniejszą jednak częścią świątyni była przestrzeń wewnętrzna zamknięta, przeznaczona dla obrazu właściwego bóstwa. Obraz, ἄγαλμα (posąg lub wogóle wizerunek boga) stał naprzeciw drzwi wchodowych, (które zwykle ku wschodowi były zwrócone), na podślupiu (piedestalu), a niekiedy w oddzielonem od całej przestrzeni zagłębieniu. Przed obrazem wznosił się ołtarz dla bezkrwawych ofiar. Światło dochodziło do wnętrza świątyni albo głównymi drzwiami, gdyż okien świątynie greckie nie miały, albo też zrobionym w tym celu otworem w dachu. Całość świątyni stała na wysokiem podmurowaniu o nieparzystej liczbie schodów, gdyż przychodzący do świątyni na pierwszy i ostatni stopień prawą nogą winien był stąpać. Jak ołtarz mógł być wspólny kilku bóstwom, tak i świątynie bywały wspólne. Wspólne n. p. świątynie miewała Demeter z Korą, Zeus z Herą lub Ateną, Hermes z Afrodytą i t. d. W takich świątyniach wizerunki oczywiście były dwojakie. Materyałem, z którego budowano świątynie, był kamień, najczęściej jednak marmur. Gdy architektura postąpiła, budowano świątynie bardzo okazałe z wspaniałymi portykami, zdobnymi w malowidła, rzeźby i posągi. Najpiękniejsze i największe były świątynie Artemidy w Efezie, Apollina w Delfach, Ateny w Atenach (Partenon, ob. ryc. 20), Zeusa w Olimpii, Demetery w Eleuzis koło Aten.

2. Wizerunki bogów. Kult Greków, jak wogóle wszystkich narodów pogańskiej starożytności, był obrazowy. Człowiek bowiem czuł potrzebę unaocznienia sobie bóstwa za pomocą widomego obrazu, przed którym zasyłał modły i składał ofiary. W najdawniejszych czasach wizerunkami bogów greckich były rozmaite symbole, jak zwierzęta lub rośliny, które pewnemu bóstwu szczególnie były miłe; proste, nieociosane kamienie, o których częstokroć twierdzono, że spadły z niebios; sprzęty i t. p. Kiedy jednak z czasem bogom greckim zaczęto nadawać postać ludzką, zaczęły i symbole takąż przybierać postać, chociaż i tu zrazu uwydatniano tylko wybitniejsze części ciała

ludzkiego, jak głowę i ramiona. Według podania Dedalus miał pierwszy wyrabiać posągi, na jednej tylko nodze oparte. Z czasem doszli Grecy w tym względzie do takiej doskonałości, że wyrabiali całkowite posągi, odznaczające się niepospolitą pięknnością i doskonałością. Robiono je początkowo z drzewa, następnie z marmuru, a wreszcie z bronzu, złota i kości słoniowej. Najsłynniejszym mistrzem plastyki był Fejdjas z Aten (żył w V. wieku przed Chr.). Jego posąg Ateny w Partenonie wysławiano jako arcydzieło nieźrównanej piękności i harmonii, podobnie też statuę Zeusa w Olimpii. Drugim wielkim mistrzem był Poliklejtos z Sycyonu, współczesny Fejdjasowi, którego najznakomitszym utworem był posąg Hery w Argos. W IV. wieku przed Chr. słynęli jeszcze z rzeźbiarstwa Skopas i Praxiteles.

3. Modły i ofiary. Najprostszym sposobem zbliżenia się do bóstwa była: modlitwa (εὐχή) i ofiara (θυσία) Modlitwą i ofiarą lud grecki wyrażał cześć swoją i wdzięczność ku bogom i zjednywał ich łaskę dla siebie. Grek wierzył, że niczego osiągnąć nie można bez opieki i pomocy bogów i dlatego każdą czynność zaczynał od modlitwy. Od rodzaju czynności zależało, do którego bóstwa miał się modlić. Modlitwę odmawiał Grek stojąc, z odkrytą głową i wyciągał ręce ku niebu, gdy się modlił do bóstw olimpijskich, przed siebie, gdy się modlił do bóstw morskich, a spuszczał je ku ziemi, gdy modlił się do bóstw podziemnych. Modlono się głośno, gdyż żądali tego oddaleni bogowie. Treść modlitwy była krótka, zastosowana do potrzeby. Do modlitw należały także klątwy, w których wzywano bóstwa, najczęściej Erynie, aby wymierzyły karę temu, którego przeklinano, tudzież przysięgi, które w rzeczach drobnych, nie chcąc bóstwu ubliżyć, składano na koguta, psa, gęś i t. d.; przysięgi ważne składano uroczyście przy ołtarzach, a gdy była przy tem ofiara, to ręką dotykano zwierzęcia lub we krwi ją zanurzano, chcąc dać poznać, że w razie niedotrzymania przysięgi tensam los, co zwierzę, ma spotkać przysięgającego. Najwłaściwszym jednak wyrazem czci, bogom oddawanej, były ofiary, które były krwawe i bezkrwawe.

Do ofiar bezkrwawych należą pierwiastki owoców z ról i sadów, placki z miodem i pieczywa (πέλαιοι, πόπανα),

kadzidła (θύματα), wreszcie libacje (σπονδαί, λοιβαί) z wina, miodu, mleka lub oliwy. Do ofiar bezkrwawych zaliczyć jeszcze należy dary wotywnie (ἀναθήματα), składane w świątyni celem przechowania, rozmaitej wartości, stosownie do zamożności ofiarującego, często same tylko włosy. Świątynie w Delfach i Olimpii przepełnione były drogocennymi darami, do których przechowania osobne nawet służyły skarbcce.

Ofiary krwawe składały się z rozmaitych zwierząt, stosownie do bóstwa, któremu je ofiarowano; tak Demetrze ofiarowano świnie, Dyonizosowi kozły, Posejdonowi byki i konie, Apollinowi osły, Hekacie psy, Zeusowi barany, Asklepiosowi koguty. Diczysznę i ryby rzadko ofiarowano. Ilość bydła ofiarowanych była rozmaita; ofiara ze 100 lub więcej bydła nazywała się ἐκατόμβη. Zwierzę ofiarne musiało być zdrowe i bez skazy (ἐντελής); najczęściej wybierano do ofiar bydła, których nie używano do pracy lub rozrodu; na maść bydłęcia także uważano, gdyż białe składano bogom nadziemskim, czarne podziemnym. Ofiar z ludzi nie składano już w czasach historycznych, chociaż w czasach najdawniejszych niewątpliwie istniały. Obrzędy ofiarne były zwykle bardzo uroczyste. Uczestnicy występowali w świątecznym odzieniu, ofiarujący oczyszczał się myciem rąk (καθαίρεσθαι) i skrapiał wszystkich obecnych poświęconą wodą ¹⁾ rzeczną, morską lub ze źródła; w rękach i na głowie trzymali wszyscy uczestnicy wience. Bydłę ofiarne przystrajano również wstęgami i wiencami, a Homer wspomina nawet o pozłacaniu rogów. Właściwa czynność ofiarna zaczynała się wezwaniem do zachowania uroczystej ciszy (εὐφημεῖτε), poczem bydłęciu posypywano kark krupami z jęczmienia (σῦλαί, σῦλογύται), ucinano koszyk włosów na znak poświęcenia i rzucono w ogień. Następnie zabijano zwierzę maczugą lub siekierą; gdy padło, podcinano gardło nożem ofiarnym, by krwi utoczyć. Gdy ofiarę składano bogom nadziemskim, podnoszono szyję zwierzęcia, by krew, którą skrapiano ołtarz, tryskała do góry; przy ofiarach dla bogów podziemnych naginano kark zwierzęcia ku ziemi.

¹⁾ Poświęcenie wody odbywało się przez zanurzenie w niej główni z ołtarza.

Po zdarciu skóry rozbierano tułów i części, przeznaczone dla bóstwa (u Homera *μήψις* t. j. wyrzniete z mięsem kości udowe, obłożone tłuszczem), palono na ołtarzu, zwykle wśród libacy i ofiar kadzidłowych; resztę mięsa spożywali ci, którzy uczestniczyli przy ofierze. Podczas palenia ofiary wygłaszano modlitwy często z towarzyszeniem muzyki i tańca, osobliwie przy ofiarach uroczystych. Tak n. p. ofiary, składane Dyonizosowi, odbywały się zawsze wśród tańca naokoło ołtarza, przyczem nucono pieśń, zwaną dytyrambem (*διθύραμβος*¹⁾); przy ofiarach dla Apollina i innych bogów nucono *pean* (*παιάν*) i t. d. Często urządzano też przy tej sposobności rozmaite zabawy lub igrzyska, również do uwielbienia bóstwa służące.

Ze względu na cel dzielą się ofiary na oczyszczalne, błagalne i dziękczynne.

IV. Uroczystości.

1. Podział uroczystości i ich znaczenie. Grecy czcili bóstwa swoje nie tylko modlitwami i ofiarami, lecz obchodzili także na ich cześć rozmaite uroczystości. Było ich mnóstwo we wszystkich miastach, a odprawiano je głównie na cześć tych bogów, których uważano za twórców i obrońców pewnych urządzeń społecznych. Obchodzono także uroczystości na pamiątkę ważnych zdarzeń historycznych, na cześć bohaterów, jako szczególnych opiekunów tego lub owego kraju, wreszcie na cześć umarłych. Uroczystości pierwszego i drugiego rodzaju miały po największej części cechę wesołą; oprócz modlitw i ofiar urządzano podczas takowych procesye, śpiewy i tańce, wykonywane przez chóry młodzieńców i dziewic, a także popisy rycerskie, gimnastyczne i muzyczne. Często kilka miast obchodziło wspólnie pewne uroczystości, na które i inne miasta wyprawiały posłów, aby tem zaznaczyć swój współudział. Skutkiem tego takie uroczystości nabrały z czasem znaczenia świąt ogólnonarodowych, a znaczenie ich pod względem spo-

¹⁾ Z tego śpiewu poezya dramatyczna wzięła początek.

lęcznym jest nadzwyczaj ważne. Grecy bowiem przez cały czas istnienia swej niezawisłości politycznej nie potrafili nigdy zdobyć się na utworzenie jednolitego państwa, któreby cały kraj objąwszy zespoliło wszystkie rozdrobnione państewka i gminy w jedno ciało. Mimo tego rozdrobnienia politycznego nie brakło przecież w narodzie greckim poczucia wspólnej przynależności; przeciwnie, mimo licznych zatargów i krwawych wojen, jakie częstokroć ze sobą staczali, uważali się Grecy wszyscy za jeden naród. Nie dziw przeto, że w chwili groźnego niebezpieczeństwa zapominali sąsiedzkich waśni i rozterek i stawali razem w szeregach, aby bronić wspólnej ojczyzny. Ten popęd do wspólnego działania i to poczucie jedności narodowej rozbudzały i utrzymywały w Grekach obok wspólności języka i obyczajów przede wszystkim wspólność religii i wspólne uroczystości i zabawy, które na cześć swych bogów odprawiali.

2. Uroczystości ogólnie - narodowe. Do uroczystości ogólnie - narodowych, które stanowiły jeden z najważniejszych łączników między greckimi miastami i plemionami, należały owe słynne cztery uroczystości: olimpijskie, pityjskie, nemejskie i istmijskie ¹⁾).

a) Igrzyska olimpijskie, τὰ Ὀλύμπια, były ze wszystkich najważniejsze i odbywały się co 4 lata koło Olimpii w Elis na cześć Zeusa, a brali w nich udział nie tylko Grecy. we właściwej Helladzie mieszkający, ale z najodleglejszych okolic i osad przybywały wspaniałe poselstwa i liczni pielgrzymi, aby przyczynić się do uświetnienia tej największej uroczystości narodowej i uczcić najwyższe bóstwo Hellady. Wstęp na igrzyska miał każdy Grek wolny i żadnym nieuczciwym czynem nie splamiony. Barbarzyńcy i niewolnicy mogli być tylko widzami. Początek tych igrzysk sięga bardzo odległej przeszłości, a wznowił je i na nowo urządził Ifitos, władca Elidy wspólnie ze spartańskim prawodawcą Likurgiem. Za nadejściem uroczystości olimpijskiej ogłaszali Elejczycy ogólne zawieszenie broni czyli pokój boży (ἐκσυχεῖν), na mocy którego wszystkim przybywa-

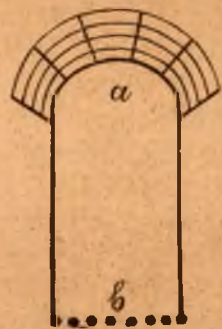
¹⁾ Ponieważ najważniejszą i najciekawszą część tych uroczystości stanowiły igrzyska, dlatego nazywają je w historii pospolicie igrzyskami.

jącym na uroczystość gościom zapewniona była nietykalność. Uroczystość trwała 5—7 dni i polegała na uroczystych ofiarach, składanych Zeusowi i innym bogom, tudzież na rozmaitych zapasach. Celem dozorowania igrzysk mianowali Elejczycy z pośród swoich obywateli pewną liczbę sędziów, tak zwanych ἑλλανοδίται, którzy zapisywali zgłaszających się atletów, sprawdzali ich pochodzenie czysto helleńskie, odbierali od nich przysięgę, że według obowiązujących przepisów przy wyścigach i zapasach postępować będą, ustanawiali kolej walk, rozsądzały spory i skargi, przeciw atletom wnoszone, przestrzegali porządku podczas igrzysk i przyznawali zwycięzcom nagrody.

Zapasy na igrzyskach olimpijskich i nemejskich były przeważnie gimnastyczne i konne, ἀγῶνες γυμναικοί i ἵππικοί, na pityjskich i istmijskich były znowu przeważnie zapasy muzyczne, ἀγῶνες μουσικοί.

Zapasy gimnastyczne odbywały się w miejscu, umyślnie do tego celu urządzone, które nazywało się stadyon (στάδιον). Była to przestrzeń prostokątna, mająca 600 stóp greckich czyli 185 metrów długości; jeden koniec tej przestrzeni

(a) był łukowato zaokrąglony i zwał się σφενδόνη: tam odbywały się właściwe zapasy gimnastyczne; przeciwny zaś koniec był prosto ucięty i zwał się ἀφesis (b): stamtąd przy wyścigach bieg zaczynał. W zaokrąglonym końcu przestrzeni urządzone były z kamienia miejsca dla widzów, amfiteatralnie coraz wyżej się wznoszące; obydwa zaś dłuższe boki stadyonu były zamknięte dwoma wzgórzami, których stoki służyły także jako miejsca dla widzów. Zapasy gimnastyczne, które się odbywały w stadyonie, były następujące: a) wyścigi piesze (δρόμος), albo



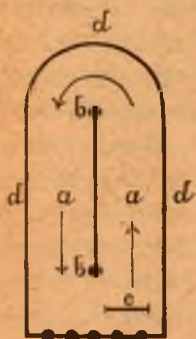
Ryc. 21. Stadyon.

raz przez stadyon albo tam i napowrót (ἐλαυλος) albo więcej razy (δολιχος); b) pasowanie się (πάλη); c) walka na pięści (πυγμαχή); d) rzucanie kręgiem (δισκοβολία); e) skakanie (ἄλμα); f) rzucanie pociskiem (ἀρόντισσις); g) pasowanie się, łącznie z walką na kulaki (παγχεράτιον). Połączenie pięciora-

kich zapasów: ἀλμα, διακοβολία, ἀκόντισις, δρόμος i παλη, zwało się πένταθλον.

Wyścigi konne odbywały się w innem znowu miejscu czyli w tak zwanym hippodromie (ἵπποδρόμος). Był on kształtem zupełnie podobny do stadyonu, tylko był dwa razy dłuższy i do 120 metrów szeroki. Przestrzeń, przeznaczona do wyścigów, zwana δρόμος (aa), przepołowiona była długim nasypem z ziemi (χωμα, spina), na którego końcach umieszczone były słupy (bb), zwane νόσσα: albo στήλαι (u Rzymian meta), około których jadący skręcali w lewo. Bieg zaczynał się w miejscu (c), zwanem ἀρεσις, gdzie były urządzone szranki (οἰκήματα, carceres)

Z trzech stron hippodromu były miejsca dla widzów amfiteatralnie coraz wyżej się wznoszące (ddd). Wyścigi w hippodromie były albo wierzchowe (na wierzchowcu ἵππος καλῆς) albo na wozach parokonnych (συνωρίς) lub 4 konnych (τέτταρπικον). Konie były albo młode (πῶλοι) albo starsze (τέλειοι). ἄρμα τέλειον musiał 12 razy w najszybszym pędzie objechać arenę.



Ryc. 22. Hippodrom.

Zapasy muzyczne, które później także na igrzyskach olimpijskich weszły w zwyczaj, odbywały się w teatrze Σέατρον, (ob. Poez. dramat.), a składały się z gry na kitarze i flecie, tudzież ze śpiewu z to-

warzyszeniem kitary lub fletu (κιθάρα i αὐλὴ). Również występowali poeci i uczeni i odczytywali swoje utwory; a na wet i malowidła wystawiano na widok publiczny. W nagrodę zwycięstwa na igrzyskach olimpijskich otrzymywał zwycięzca, ὁ δλυμπιονίκης, wieniec z gałązek oliwnych i palmę; jednocześnie herold wygłaszał przed ludem imię zwycięzcy, ojca jego i miasta rodzinnego. Otrzymanie wienca olimpijskiego było najwyższym zaszczytem dla Greka i niemałą chlubę przynosiło jego ojczyźnie. To też w mieście rodzinnem czekały zwycięzcę nie mniejsze zaszczyty; robiono dla niego wyłom w murach, przezco chciało wskazać, że miasto, posiadające takich obywateli, nie potrzebuje murów do swojej obrony; przyznawano mu

miejsce honorowe na uroczystościach i publicznych widowiskach (προεδρία), uwolnienie od publicznych ciężarów (ἀτέλεια); nadto dostawał w Atenach zwycięzca olimpijski 500 drachm w darze i dożywotne utrzymanie w prytaneum, u Spartan zwycięzcom przeznaczano na polu bitwy zaszczytne miejsce przy boku króla.

W końcu nadmienić jeszcze wypada, że cztero-letni okres czasu między jedną a drugą uroczystością olimp. nazywano olimpiadą i według takowych liczyli Grecy lata. Pierwsza olimpiada przypada na rok 776. przed Chr.

b) Igrzyska pityjskie, τὰ Πύθια, odbywały się pod Delfami w Focydzie, na równinie kryssejskiej na cześć Apollina jako ich twórcy, pierwsiastkowo co 8 lat, później co 4 lata, mianowicie w 3. roku każdej olimpiady. Igrzyska te urządzali od r. 586. Amfiktyonowie, oni też wyznaczali sędziów igrzysk. Zapasy były początkowo tylko muzyczne, bo Apollo był głównie opiekunem muzyki i śpiewu; dlatego kitarzyści współzawodniczyli ze sobą, śpiewając hymn na cześć Apollina. Później dodano do muzycznych popisów także zapasy gimnastyczne i wozowe. Nagrodą zwycięzców był wieniec wawrzynowy.

c) Igrzyska nemejskie, τὰ Νέμεα, obchodzono w dolinie nemejskiej w Argolidzie na cześć Zeusa co 2 lata. Zapasy były takiesame, jak na igrzyskach pityjskich; nagrodę stanowił wieniec z gałązek bluszczu.

d) Igrzyska istmijskie, τὰ Ἰσθμια, odbywały się na korynckim Istmie na cześć Posejdona również co 2 lata. mianowicie w 1. i 3. roku każdej olimpiady. Zapasy były gimnastyczne, muzyczne i hipiczne; nagrodę stanowił wieniec z bluszczu, później (za czasów rzymskich) wieniec sosnowy.

3. Uroczystości krajowe. Oprócz tych uroczystości ogólnie - hellenjskich każde prawie państwo miało jeszcze własne, krajowe uroczystości i igrzyska. Do ważniejszych uroczystości krajowych należały;

a) w Sparcie: α) Ἰακίνθια na cześć Apollina, καρνεϊός zwanego, i jego ulubieńca Hyakinta, obchodzone w Amyklach przez 3 dni wśród ofiar, procesyj, wyścigów, tańców i śpiewów.
β) Κάρνεια, 9 dniowe święto również na cześć Apollina

χαρμεῖος, podczas którego wszystka młodzież spartańska wykonywała religijne i wojenne tańce i pieśni.

b) W Attyce: α) Παναθηναῖα na cześć Ateny, na pamiątkę połączenia się narodu attyckiego w jedno państwo. Dzieliły się one na małe i wielkie. Pierwsze odbywały się corocznie, a głównym ich aktem była uroczysta procesya i ofiara z hekatomby krów, składana na ołtarzu Ateny. Święto to było 2 dniowe. Panatenaje wielkie obchodzono co 4 lata, trwały zaś przez 4 dni. Uroczystość zaczynała się od ofiar wstępnych, a kończyła się wielkimi, hekatombowemi ofiarami na Akropolis i ucztą. Podczas tej uroczystości odbywały się zapasy hipiczne, gimnastyczne, a później także popisy poetyczne i muzyczne. Nagrodę zwycięstwa stanowiło naczynie z oliwą ze świętego drzewa oliwnego na Akropolis. Najważniejszą atoli częścią uroczystości była procesya, odbywana w ostatnim dniu do świątyni Ateny na Akropolis. Brali w niej udział wszyscy Ateńczycy wraz z wyzwolencami i metojkami tudzież liczne poselstwa z kolonii ateńskich. Celem tej procesyi było zanieść bogate, szafranowe odzienie (πέπλος) do świątyni na Akropolis, żeby niem przyodziać starożytny posąg bogini. Na tem odzieniu były wyhaftowane sceny z attyckiej mitologii. Kończyła się uroczystość wspaniałą ucztą ofiarną (ἐστίασις).

β) Ἑλευσίνια, na cześć bogini Demetery i jej córki Persefony, tudzież Dyonizosa, stanowiły odrębny rodzaj uroczystości czyli tak zwane misterye. Misterye były to tajemne kulty, w których tylko wtajemniczeni udział brać mogli. Chcąc być przypuszczonym do udziału w misteryach, trzeba było otrzymać poświęcenie, zawisłe od pewnych warunków. W misteryach nie uczono jakiejś szczególnej nauki tajemniczej, lecz składano tylko pewne ofiary z zachowaniem szczególnych obrzędów, przyczem kapłani okazywali uczestnikom obrazy bogów i symbole trzymane pod zamknięciem i szczególnym urokiem świętości otoczone, tłómacząc je słowem i śpiewem; nadto w szeregu scen teatralnych przedstawiano losy i czynności dotyczących bogów, ich okazywanie się na ziemi, wstępowanie do podziemia, aby tym sposobem głębsze i trwalsze obudzić wrażenie religijne.

Misterye eleuzyńskie były dwojakie: małe i wielkie; małe odbywały się w Atenach w miesiącu Antesteryonie (luty), a więc w czasie budzenia się przyrody do nowego życia, na cześć Persefony i jej brata Jakcha t. j. Dyonizosa; wielkie zaś obchodzono w Eleuzis w miesiącu Boedromionie (wrzesień) w czasie zaumierania przyrody; były więc uroczystością żałobną, a odbywano je na pamiątkę zstąpienia Persefony do świata podziemnego.

γ) Διονύσια na cześć Dyonizosa. Tych uroczystości było 4: a) małe czyli wiejskie Dyonizye, τὰ μικρὰ Δ., w porze jesiennej, stanowiły święto winobrania; b) uroczystość lenajska τὰ Λήνια, w późnej jesieni, święto wytłaczania wina; c) uroczystość antesteryjska, τὰ Ἀντεστερίαι, w porze zimowej, uroczystość próbowania wina; d) Dyonizye wielkie czyli miejskie, τὰ μεγάλα Δ., w porze wiosennej. Wspólną cechą tych uroczystości była swawolna wesołość, odpowiadająca wesołemu nastrojowi ludzi, zajętych winobraniami; podczas tych uroczystości uczestnicy, przebrani za Satyrów i Sylenów, swawolne stroili żarty. Najokazalej obchodzono Dyonizye wielkie. Wstęp do nich stanowiła ofiara, składana Dyonizosowi, przyczem śpiewano pieśń, zwaną θισόραμος; potem następowała uroczysta procesya, πομπή, w której wśród śpiewu przenoszono obraz boga z świątyni Lenajskiej do pierwotnego pomieszkania na Keramejku (tak zwała się północno-zachodnia dzielnica miasta). Ze śpiewów tych, jak wiadomo, wzięła początek tragedia i komedia, które w V. i IV. wieku przed Chr. doszły do najwyższego rozwoju. Przedstawienia utworów scenicznych przyczyniały się najbardziej do uświetnienia tych uroczystości.

V. Kapłani, wróżbici, wyrocznie.

U Greków nie było tak, jak n. p. u Egipcyan, kasty lub osobnej klasy kapłańskiej. Ofiary mógł składać każdy obywatel za swoją rodzinę, urzędnik za miasto, a król za swój naród, bez pośrednictwa kapłana; nawet przy badaniu wnętrzości ofiarowanych zwierząt celem poznania przyszłości, nie była konieczną obecność kapłana lub wieszczka. Kapłani w Grecyi

byli przeto tylko naczelnikami i stróżami świątyń, a urząd ich polegał na pełnieniu służby bożej w świątyniach i zarządzeniu majątkiem, do nich należącym. Nadto urząd kapłański nie był nawet stałym zawodem, lecz stanowił godność publiczną, jak każdy inny urząd, i nie wymagał żadnego naukowego przygotowania. Posady kapłańskie były albo dziedzicznie piastowane w pewnych rodzinach na czas dożywotni albo też rozdawano je przez wybór lub losowanie na pewien oznaczony przeciąg czasu. Dożywotne kapłańskie urzędy istniały tylko przy niektórych najważniejszych świątyniach, gdzie były wyrocznie lub szczególne obrzędy tajemnicze. Częściej, niż kapłaństwo stanowiło wieszczbiarstwo odrębne powołanie, przepowiadanie bowiem przyszłości wymagało pewnej biegłości i znajomości rytuału. Ponieważ zaś znajomości tej nie nabywano w żadnej szkole, lecz przechodziła ona w pewnych rodach dziedzicznie z ojca na syna, więc łatwiej mogło wieszczbiarstwo zawodowem stać się zatrudnieniem, aniżeli kapłaństwo. Takich zawodowych wróżbitów czyli wieszczków (*μάντις*) napotykamy już w najdawniejszej przeszłości, jak Kalchasa, Tejrezyasa i innych, którzy wielkie posiadali znaczenie. Grecy bowiem byli nader religijni i przy każdym ważniejszym przedsięwzięciu, przy każdej wątpliwości radzili się bogów i badali ich wolę. Poznawano zaś wolę bogów w dwojaki sposób: albo po zewnętrznych znakach albo za pomocą bezpośredniego natchnienia i sennych widziadeł. Cała tedy sztuka wieszczbiarska, *ἡ μαντικὴ τέχνη*, dzieliła się na dwie części: na wieszczanie niewłaściwe albo sztuczne, polegające na wrózeniu ze znaków, i na wieszczanie właściwe czyli przepowiadanie prorocze.

a) Wrózenie ze znaków było różnorakie:

Najzwyczajniejsze sposoby są:

α) Wrózenie z lotu ptaków (*οἰωνοσκοπία*) było trudne i zawile, gdyż znaki tego rodzaju niejednakowo tłómaczono. Zwykle jednak ptaki, po prawej stronie widziane (patrząc ku północy), t. j. od wschodu, wróżyły szczęście i pomyślność, od zachodu nieszczęście. Sowa z którejkolwiek ukazała się strony, wróżyła szczęście. Nie wszystkich jednak ptaków ukazanie się

uważano za znak wróżby; za szczególniejszych zwiastunów woli boskiej uchodziły: orzeł, czajka, sokół, sowa, kruk, wrona. Jedne z nich wróżyły lotem, inne tylko krzykiem. Ten rodzaj wieszczby nie miał jednak nigdy w Grecyi wielkiego znaczenia.

β) Ważniejszem było wrózenie ze zjawisk napowietrznych (βιοσημείαι). Takimi zjawiskami były błyskawice, grzmoty, pioruny, zaćmienie słońca lub księżyca, ukazanie się komety, trzęsienie ziemi i t. d. Zjawiska te uważano zawsze za zesłane przez Zeusa lub inne bóstwo; skutkiem tego uchodziły za wyraźny objaw woli, gniewu lub łaski bożej.

γ) Wrózenie z ofiar i trzewi zwierzęcych (ιερομαντεία, ιεροσκοπία) było bardzo rozpowszechnione. Przy każdej prawie ofercie miano zwyczaj zwracania uwagi na rozmaite znaki i okoliczności, z których wysnuwano wróżby. Często jednak umyślne w tym celu składano ofiary i wrózano bądźto z przebiegu ofiary, bądźto z trzewi zwierzęcia. Już tę okoliczność, czy zwierzę ochotnie lub z uporem szło na ofiarę, uważano za dobrą lub złą wróżbę. Najbardziej jednak zwracano uwagę na trzewia, mianowicie na serce, śledzionę, płuca, na kolor i kształt wątroby i żółci tudzież na dym i płomień ofiary; nadto baczono także, jak ogień ofiarę pożera i w jakie kształty układają się popioły. Wieszczby takie mógł wykonywać każdy, kto je rozumiał. Zwykle jednak wzywano do tego wróżbitów, których nawet państwo kosztem publicznym utrzymywało i w ważniejszych sprawach pytało o radę. Wróżbici tacy towarzyszyli zwykle wojskom na wojnę i niekiedy stanowczy wpływ na jej przebieg wywierali.

δ) Także rozmaite głosy (φῆμαι, κληδόνες), słowa i inne zjawiska naturalne, jak kichanie, dzwonienie w uszach i t. d. tłómaczono pomyślnie lub niepomyślnie. Znaki te musiały oczywiście ukazać się w stanowczej chwili, jeżeli za znaki bogów uważane być miały.

Z wyroczni, wieszczących ze znaków, najdawniejszą i najbardziej poważaną była wyrocznia Zeusa w Dodonie, gdzie wieszczono z szelestu liści świętego dębu, ze szmeru źródła, wytryskującego u stóp dębu, i z dźwięku matalowych naczyń. Wyrocznie ogłaszały tam stare kobiety (πελειάδες), niekiedy

także kapłani. Powaga tej wyroczni zmalała, gdy delficka zjednała sobie powszechny rozgłos w Grecyi.

b) Wieszczenie właściwe czyli przepowiadanie prorocze skutkiem nadprzyrodzonego natchnienia lub snu, zesłanego przez bóstwo, przywiązane było zwykle do pewnych miejsc i świątyń. Takie miejsca zwały się *μυστήρια* lub *χρηστήρια*. Wyroczni takich mieli Grecy znaczną liczbę, największej jednak powagi i zaufania doznawała sławna wyrocznia przy świątyni Apollina w Delfach. Wznosiła się ona u stóp góry Parnassus, obok potoku Kastalskiego ponad głęboką czeluścią, z której wydobywały się odurzające wyziewy. Nad czeluścią stał trójnóg spiżowy, na którym siadała kapłanka, zwana Pityą. Przygotowywała się ona do wrózenia pijąc poprzednio wodę z świętego źródła Kastalskiego i żując liście wawrzynowe. Wyziewy wydobywające się z przepaści wprawiały ją w odurzenie i pewien stan ekstazy i wtedy to wymawiała ona oderwane słowa, które stojący obok niej kapłan (*προφήτης*) wiązał w jakąś myśl i zasięgającemu rady jako odpowiedź zwykle w formie hexametru ogłaszał. Odpowiedzi te były często ciemne i dwuznaczne, niekiedy jednak bardzo trafne. Początkowo tylko raz do roku wyrocznia udzielała rady, później przy wzrastającej liczbie zapytań wyznaczano termin w każdym miesiącu. Radzono się tej wyroczni we wszystkich ważniejszych sprawach prywatnych, politycznych i religijnych, a wyroki jej, jako od bóstwa natchnione, poczytywano za nieomyłne. Skutkiem tego wyrocznia ta wywierała nadzwyczajny wpływ na wszelkie stosunki życia hellenckiego. Spartanie osobliwie okazywali jej wielką cześć i nic ważnego nie przedsiębrali, nie zasięgnawszy wprzód rady wyroczni. W tym celu mieli nawet osobny urząd Pityów, którzy ciągle utrzymywali z nią stosunek. Niemniejszego poszanowania doznawała wyrocznia pityjska u Ateńczyków i innych Greków, a nawet z krajów barbarzyńskich przybywały poselstwa do niej, przywożąc bogate ofiary i podarunki. W czasie rozkwitu Grecyi wyrocznia delficka była najwyższą powagą i ostatnią instancją w kwestyach religii i stosunków międzynarodowych.

Oprócz tej wyroczni były jeszcze inne, jakoto: wyrocznia Apollina w Delos, w Patarze, na Klaros pod Kolofonem, w Dydymie pod Miletem, wyrocznia Zeusa w Olimpii i inne.

E. Literatura.

Pogląd na rozwój literatury greckiej i podział na okresy.

Cała historia literatury greckiej dzieli się na dwie wielkie epoki, które rozgranicza panowanie Alexandra Wielkiego. Epoki te znacznie różnią się między sobą, głównie zaś tem, że literatura epoki pierwszej przedstawia ściśle powiazaną całość i jest czysto narodową, gdy przeciwnie literatura epoki drugiej dzieli się na odrębne części, które oprócz jedności językowej ani same ze sobą ani z życiem Hellenów nie pozostają w ścisłym związku. W pierwszej epoce wszystkie płody literackie wzrosły na wspólnym gruncie zgodnie obok siebie i owiane są jednym duchem, duchem czysto - hellenkim, autorowie zaś jeden tylko cel mają przed oczyma, chlubę i korzyść ojczyzny; w epoce drugiej twórcy dzieł literackich i poszczególne okresy literatury żadnej ze sobą nie mają styczności, nie łączy ich ani pokrewieństwo ducha ani miejscowość wspólna ani jedność celów. Stąd też literatura epoki drugiej ma charakter kosmopolityczny.

Literatura epoki pierwszej dzieli się na 2 okresy:

W okresie 1., od czasów najdawniejszych do wojen perskich (500. przed Chr.), rozwija się najpierw i rozkwita poezya opisowa, której głównym przedstawicielem jest Homer: obok niego zaś jako najstarszy zastępca eposu dydaktycznego stoi Hezyod., a jako przedstawiciel bajki Ezop. Obok poezyi opisowej w drugiej połowie tego okresu toruje sobie drogę nowy rodzaj poezyi, t. j. liryka, która rychło dochodzi do znakomitej świetności. Prozę zaczęto pielegnować dopiero przy końcu tego okresu.

Okres 2., od wojen perskich do śmierci Alexandra Wielkiego (500—323. przed Chr.), jest okresem najświetniejszego rozwoju literatury. Kiedy w okresie 1. siedliskiem oświaty była Azja mniejsza, a po części Beocya, to w drugim

okresie ogniskiem życia umysłowego i ojczyzną największych geniuszów jest Attyka. W okresie tym poezya opisowa upada, a liryka, chociaż jeszcze kwitnie, w 2. jego połowie również chyli się ku upadkowi, natomiast w całej pełni rozkwita dramat, którego najznakomitszymi twócami są Ajschylos, Sofokles, Eurypides i Arystofanes. Proza w tym okresie doszła również do najwyższego stopnia rozwoju, a największymi jej przedstawicielami w zakresie dziejopisarstwa są Herodot, Xenofont i Tukidydes, w filozofii Platon i Arystoteles, w wymowie Demostenes.

W epoce drugiej od r. 323. przed Chr. do upadku państwa bizantyńskiego (1453. po Chr.) odróżniamy 3 okresy:

Okres 1. czyli z rzędu 3., od r. 323. do 146. przed Chr. t. j. do podbicia Grecyi przez Rzymian. Po upadku niepodległości Grecyi Ateny przestały być ogniskiem życia umysłowego, które przenosi się do Alexandryi, na dwór Ptolemeuszów. Alexandria przeto staje się głównem siedliskiem sztuk i umiejętności, skutkiem czego okres ten zowie się alexandryjskim. Ogólnem znamieniem tego okresu jest erudycja, która przeważa nad twórczością i natchnieniem. To też najwięcej kwitnie w tym czasie krytyka; uczeni gramatycy zajmują się objaśnianiem dawniejszych utworów, zwłaszcza utworów Homera; dość ożywiony ruch panuje także na polu filozofii (Akademicy, Epikurejczycy, Stoicy), a nie mniej gorliwie pielegnowano także inne nauki ścisłe, jak matematykę i geografję. Poezja zato coraz bardziej upada, tylko poezja dydaktyczna utrzymuje się na dawnej wysokości, a obok niej rozkwita sielanka (Teokryt).

W okresie 2. czyli z rzędu 4., od roku 146. przed Chr. do 330. po Chr., t. j. do Konstantyna W., ogniskiem oświaty i literatury jest Rzym, stąd też okres ten zowie się rzymskim. W okresie tym poezja upada całkowicie, a proza rozwija się tylko w zakresie dziejopisarstwa, które ze skutkiem uprawiali Dyonizyos z Haliarnassu, Dyodor z Sycylii, Plutarch i inni.

W okresie 3. czyli z rzędu 5., od Konstantyna W. do upadku państwa wschodniorzymskiego (330—1453.), literatura grecka pozostaje jeszcze wprawdzie w bezpośrednim związku ze starożytną literaturą Hellenów, atoli płody samodzielniejsze owiane są już całkiem innym duchem i noszą na sobie piętno wieków średnich. W okresie tym pielegnowano głównie prozę powieściową, a po części też filozofję i wymowę.

a) Poezya.

I. Poezya opisowa.

1. Pierwsze zawiązki poezyi greckiej wogóle, a opisowej w szczególności. Najdawniejszym pomnikiem poezyi greckiej, zachowanym do naszych czasów, są dwa poematy, należące do gatunku poezyi opisowej, t. j. Iliada i Odyseja, których autorem mianują powszechnie Homera. Poematy te nie są jednak pierwszymi poetyckimi utworami Greków. Już i przed ukazaniem się Iliady i Odysei istniała w Grecyi bogata poezya ludowa, obejmująca krótkie piosenki, w których lud grecki prostym i naturalnym sposobem wyrażał różnorakie uczucia, jakie budziły w nim zjawiska w przyrodzie i wypadki życia codziennego. Były zatem już w najdawniejszych czasach pieśni, opisujące pory roku i zmiany w przyrodzie, a śpiewali je rolnicy i winobrańcy, były pieśni weselne, śpiewane przez orszak, który przeprowadzał oblubienicę z domu rodziców do domu męża; były również pieśni biesiadne, śpiewane przy ucztach, pieśni żałobne, śpiewane po śmierci krewnych lub znajomych, i t. p. Cześć, oddawana bogom, dodawała również podniety do poetycznych wynurzeń, a osobliwie cześć Apollina niemało wpłynęła na zawiązek i rozwój poezyi greckiej. Tradycja przekazała nam nawet imiona kilku natchnionych wieszczów starożytności, którzy pieśniami, przemawiającami do serca, oświecali surowe i nieogłodzone plemiona i łagodzili dzikie ich obyczaje. Takimi wieszczami byli: Orfeus, Muzajos, Olen, Eumolpos, Pamfos i inni. Z utworów ich jednak nic nie pozostało i tyle tylko o nich wiadomo, że były to przeważnie pieśni religijne i rozmaite rodzaje hymnów, które na cześć bogów i bohaterów podczas ofiar śpiewano. Pokazuje się jednak z tego, że pierwsze zawiązki poezyi greckiej były liryczne i miały charakter przeważnie religijny.

Z czasem dopiero, gdy duch wojowniczy i żądza sławy pobudziły Greków do śmiałych wypraw wojennych i awanturnych przedsięwzięć i gdy na ich tle zaczęły krążyć liczne

podania o bohaterskich czynach i niezwykłych przygodach mężów, którzy udział w tych wyprawach mieli, zwróciła się twórczość poetycka ludu ku tymże podaniom. opiewając w krótkich pieśniach sławne czyny bohaterów (κλέα ἀνδρῶν). Te pieśni stanowią zawiązek opisowej poezji greckiej. Zrazu były one oczywiście krótkie, składające się z kilku conajwięcej zwrotek, i opiewały tylko jeden epizod wyprawy lub jedno wydarzenie. Ale gdy z czasem podania na tle ważniejszych i większych wypraw osnute i około pewnych osób grupujące się łączyły się w całość, zaczęły też i poszczególne pieśni bohaterskie, zostające z sobą związku, wiązać się razem i rozrastać w większe poematy bohaterskie.

Do tego rozwoju greckiej poezji opisowej przyczynili się najwięcej natchnieni śpiewacy ludowi (αἰδοί), którzy wędrując z miejsca na miejsce, i wszędzie gościnne znajdując przyjęcie, a głównie bawiąc na dworach królewskich i książęcych, podczas uroczystości i biesiad przy dźwiękach lutni opowiadali słuchaczom sławne czyny królów i bohaterów. Takich lutnistów czyli pieśniarzy niewątpliwie wiele już było przed Homerem, pieśni bowiem Homerowe wspominają o tem jako o okolicznościach powszechnie znanych. W domu Alkinoosa, króla Feaków, śpiewa wśród grona przysłuchujących się Feaków Demodokos o przygodach Odyseusa; w domu Penelopy wśród zalotników śpiewa Femios o smutnym powrocie Achajów po dokonaniem zburzeniu Troi.

Materyału do tych poetyckich opisów dostarczały piewcom podostatkiem liczne podania o Heraklesie, Perzeuszu, o wyprawie Argonautów i innych obfitujących w przygody przedsięwzięciach. Najobfitszem jednak źródłem, z którego czerpano ośnowę do poetycznych powieści, była wojna trojańska. Cudowne dzieje tej wojny i przygody wracających do ojczyzny bohaterów greckich przyczyniły się najbardziej do rozwoju poezji opisowej. One rzuciły nasienie poetycznej powieści po całej Grecyi, a z powieści tych powstała i rozrosła się epopeja grecka, która do najpiękniejszego rozkwitu doszła w Iliadzie i Odysei.

2. Homer, Iliada i Odyseja. Autorstwo Iliady i Odysei przypisywano od najdawniejszych czasów Homerowi

(Ὅμηρος). O osobie jego wszelako nic pewnego powiedzieć się nie da. Już starożytni mało co o nim wiedzieli, a brak pewnych wiadomości starali się zastąpić baśniami, któremi na wyścigi barwili i stroili jego życie. Jedni więc podają, że był synem bożka rzeczno Melesa i nazywał się pierwotnie Melesigenes, a dopiero później potomność nadała mu drugie imię Homera. Inne znowu podanie mieni go synem Apollina i muzy Kalliopy. Krajem rodzinnym Homera według tradycyi miała być Lidya czyli Meonia, wskutek tego nadano mu jeszcze trzecie nazwisko Meonidesa (Μαιονίδης). Mimo tych nieuzasadnionych baśni, jakie krążyły o stosunkach rodzinnych Homera i mimo zupełnego prawie braku stanowczych o jego osobie wiadomości w każdym razie przypuścić należy, że Homer był osobistością histoczną, a nie mityczną. Ojczyzną jego była Jonia w Azji mniejszej, tam bowiem poezya eposowa najpierw krzewić się poczęła; tam powstawały szkoły piewców, z których wychodzili wędrowni geślarze, owi krzewiciele bohaterskich powieści; tam przeto według wszelkiego prawdopodobieństwa zrodził się i wychował ów wielki mistrz i twórca greckiej epopei. Siedm miejscowości głównie spierało się o zaszczyt, że w nich Homer ujrzał światło dzienne, zachował się nawet w tym względzie epigram z dawnych czasów, który brzmi:

Ἐπὶ πόλεις διερίζουσιν περὶ Ἴλιον Ὅμηρον.

Σμύρνα, Ῥόδος, Κολοφών, Σαλαμίν, Ἴος, Ἄργος, Ἀθήναι.

Wszelako jeżeli która miejscowość, to najprędzej Smyrna, jako najbardziej kwitnące podówczas miasto w Azji mniejszej i ognisko tamecznego życia umysłowego, mogłaby mieć największe do tej chwały prawo.

Także czas, w którym żył Homer, nie da się dokładnie oznaczyć. Wiadomości starożytnych pod tym względem polegają na samych tylko domysłach. Jedni umieszczają Homera w wieku wojny trojańskiej; inni przenoszą go do wieku 10. lub 9., a niektórzy nawet na koniec wieku 8. Nowsi badacze to jedno, to drugie zdanie pochwalać. Najprawdopodobniej jednak przypada działalność Homera na 9. wiek przed Chr.

O szczegółach jego życia mniej jeszcze wiadomo; z mnóstwa krążących w tej mierze bajek to jedynie wydaje się nie-

wątpliwem, że Homer podobnie jak wszyscy inni dawniejsi pieśniarze wiódł życie wędrowne i odbywał dalekie podróże i że przenosząc się z miasta do miasta śpiewał utwory swe na dworach książęcych i zebraniach ludu. Pieśni swe wygłaszał Homer z pamięci i w pamięci je przechowywał; pisma bowiem w owym czasie albo jeszcze wcale nie znano, albo przynajmniej nie posługiwano się niem w pracach literackich.

3. Powstanie Iliady i Odyssei. Starożytni przez długie lata wierzyli, że jeden poeta, Homer, jest twórcą obu poematów. Dopiero w wieku alexandryjskim wystąpili niektórzy uczeni ze zdaniem, że te dwa poematy są utworem dwóch autorów. Mężów tych zwano Choryzontami (χωρίζοντες, dzielący). Twierdzenie ich jednak niebawem poszło w zapomnienie, zwłaszcza odkąd Arystarchos, największy swego czasu znawca pieśni Homerowych, wystąpił w obronie Homera, mieniając go stanowczo autorem obu poematów. Dopiero pod koniec 18. wieku myśl tę na nowo poruszyli uczeni włoscy, francuscy i angielscy; najwyraźniej zaś wypowiedział ją znakomity filolog niemiecki Fryderyk August Wolf (Prolegomena ad Homerum 1795), dowodząc, że Iliada i Odysseja nie są utworem ani jednego poety ani dwu, jak przyjmowali Choryzonci, lecz że powstały z połączenia poszczególnych mniejszych pieśni, pochodzących z różnych czasów i od rozmaitych autorów. Pieśni te zdaniem Wolfa drogą tradycyi, przechodząc z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, przez ciąg kilku wieków, licznym uległy zmianom i uzupełnieniom i dopiero za staraniem Pizystrata zostały zebrane i połączone w dwie znane nam całości. Twierdzenie swoje opierał Wolf głównie na tem, że między obiema epejami istnieje za wielka różnica, iżby mogły być dziełem tego samego autora; również i w samej Iliadzie zdaniem jego brak jednolitego planu, a mnóstwo jest sprzeczności tego rodzaju, iż nie podobna przypuścić, iżby całe dzieło było utworem jednego autora. Wreszcie uważał Wolf za niemożliwe, żeby jeden człowiek mógł utworzyć tak wielki poemat w czasie, kiedy sztuka pisania prawdopodobnie jeszcze nie istniała, a wszelkiego rodzaju śpiewy i utwory poetyckie tylko ustnie się rozpowszechniały i przechowywały.

To twierdzenie Wolfa wywołało żywą polemikę literacką, która wyświeciła wprawdzie niejedną rzecz dawniej wątpliwą, ale nie doprowadziła jeszcze do zgodnego rozwiązania kwestyi co do powstania Iliady i Odyssei.

Wszystkich, którzy w tej sprawie głos zabierali, możnaby podzielić na 3 grupy: Jedni pochwalając w całości zapatrywanie Wolfa twierdzą, że obydwie epopeje a zwłaszcza Iliada powstawała z połączenia rozmaitych pieśni, a co więcej, idąc dalej w tym kierunku, usiłują nawet wykazać owe poszczególne części składowe, z których obydwa poematy rzekomo powstać miały. Zwolenników tego kierunku zwą atomistami. Druzy, widząc w Homerze postać historyczną, bronią pierwotnej jedności dzieł jego, wskutek czego nazywamy ich unitaryuszami. Inni wreszcie zajmują stanowisko pośredniczące i jużto dowodzą, że poematy te składają się wprawdzie z pieśni rozmaitych autorów, którzy poszczególne wypadki opiewali, nie myśląc wcale o łączności, ale że nie komisya Pizystrata, ale Homer pieśni te zebrał i ułożył z nich dwie jednolite całości — jużto usiłują sprzeczne teorye tamtych obozów w ten sposób pogodzić, że jeden tylko utwór t. j. Iliadę przypisują Homerowi i to nie w tych rozmiarach, w jakich go dzisiaj mamy, lecz ograniczają autorstwo jego do pewnych tylko części Iliady, stanowiących jakoby rdzeń dzisiejszego poematu, resztę zaś uważają za dodatki późniejsze, które stopniowo z biegiem czasu wplatane złożyły się na rozszerzenie utworu do dzisiejszych rozmiarów. Odysseję zaś, zdaniem ich, utworzył inny poeta później od Homera żyjący.

Z tego krótkiego zestawienia rozmaitych zapatrywań co do powstania tych poematów pokazuje się, że kwestyi tej jeszcze nie można uważać za rozwiązaną. Najwięcej prawdopodobnem zdaje się być twierdzenie tych, którzy utrzymują, że nie jeden poeta jest autorem Iliady i Odyssei. Iliada z wielu względów wydaje się być poematem starszym, rozszerzonym późniejszymi dodatkami, Odysseja zaś utworem późniejszym, płodem innego jakiegoś poety, który, idąc w ślady swego poprzednika, w tym samym duchu opracował mity, odnoszące się do powrotu Odysseusa. Układ jej jest bardziej jedno-

stajny i symetryczny, nierównie lepiej zaokrąglony i wykonczony, niż w Iliadzie. Że zaś tradycja tylko imię Homera nam przekazała, to możnaby tą okolicznością wytłómaczyć, że Iliada jako utwór starszy znaną już była w kraju, a nadto żywą treścią swoją bardziej przypadająca do serca słuchaczom, niż Odysseja, poemat o spokojniejszym nastroju. Stąd poszło, że imię znanego powszechnie i uwielbianego Homera przyćmiło z czasem pamięć owego drugiego poety, tak, iż z biegiem czasu Homer zaczął uchodzić za autora obydwu poematów; co więcej. Homer stał się poniekąd imieniem zbiorowem i nie tylko już Iliadę i Odysseję, ale i wszystkie późniejsze epickie utwory jemu przepisywać poczęto, wskutek czego nazwiska innych epickich poetów poszły zupełnie w zapomnienie.

4. Rozpowszechnienie poezyi Homerowej. Także co do drugiego pytania, jakim sposobem pieśni Homerowe przekazane zostały potomności i kiedy je spisano, zdania uczonych były zrazu niezgodne. Dzisiaj jednak wszyscy już prawie przyznają, że pieśni Homerowe początkowo rozpowszechniały się tylko ustnie. Do tego przyczynili się najwięcej Homerydzi (*Ὅμηροι*) t. j. korporacja czyli grono poetów, zamieszkałych na wyspie Chios, którzy Homera czcili jako praojca swego rodu (*ἱερός ἐκόνουρος*) i według niego Homerydami się nazwali. Onito, pielęgnując jego dzieła, odświeżając ich pamięć i w jego duchu krzewiąc poezję epicką, najbardziej przyczynili się do przechowania i rozpowszechnienia pieśni Homerowych.

Później imię Homerydów uogólniono i nadano je wszystkim śpiewakom epickim, których wtedy powszechnie nazywano rapsodami (*ῥαψῳδοί*). Ci więc rapsodowie, jak dawni gęślarze, w mniejszych lub większych zebraniach, a głównie w dni uroczyste przed ludem śpiewali to mniejsze to większe ustępy z Homerowych pieśni, a podróżując z miejsca na miejsce, rozpowszechnili je po Azji Mniejszej i sąsiednich wyspach a nareszcie w całej Grecyi.

Co do czasu, kiedy pieśni Homerowe zostały spisane, to z początku utrzymywano, że je poeta sam na piśmie złożył. Zwolna jednak zaczęto powątpiewać o tak wczesnem używaniu

pisma greckiego w pracach literackich i twierdzono, że dopiero za Pizystrata obydwie epopeje spisano i że wtedy dopiero otrzymały ten kształt, jaki dzisiaj mają. Jednakowoż nowsze badania uczonych dowiodły, że pismo greckie sięga odleglejszych wieków i że już z początkiem olimpiad (w 8. wieku przed Chr.) służyło ku celom literackim; niemniej i to dziś powszechnie przyznają, że już przed rzekomą redakcją Pizystrata istniały kopie poezyi Homerowej. Uwzględniając zatem powyższe okoliczności, można z wielkiem prawdopodobieństwem utrzymywać, że obydwie epopeje już z początkiem olimpiad spisane zostały. Lecz i wtedy nawet, kiedy pieśni Homerowe na piśmie już były złożone, nie rozszerzano ich inaczej, jak ustnie, a to głównie za pośrednictwem wspomnianych powyżej rapsodów. Ten jednak sposób rozpowszechniania pieśni Homerowych przyczynił się nadzwyczaj do ich skażenia. Rapsodowie bowiem w wyborze i łączeniu ustępów deklamowanych postępowali sobie samowolnie, zrywając związek i chronologiczne następstwo pieśni, a będąc sami zarazem poetami, częstokroć do wykładu swego wtrącali mniejsze lub większe ustępy własnej kompozycji, bądźto aby się własną sztuką popisać, bądźto aby się miastu, w którym uroczystość jakiego boga deklamacyą swoją uświetniali, wtrąconym ustępem przypodobać. Skutkiem tego postępowania pierwotny kształt poematów wiele ucierpiał, wzrósł do większych rozmiarów, przyczem wkradły się do tekstu sprzeczności, powtarzania się, niedokładności i różnice językowe, które obecnie napotykamy. Tę dowolność rapsodów ograniczyli i dalszym zmianom pieśni Homerowych zapobiegli dopiero Ateńczycy. Według tradycyi Solon albo prawdopodobniej Pizystrat rozporządził, aby podczas uroczystości Panatenajskich rapsodowie deklamowali utwory Homera podług urzędownie potwierdzonego egzemplarza, sporządzonego z polecenia Pizystrata przez osobną komisję uczonych. Podług niego więc mieli rapsodowie wygłaszać pieśni Homera bez żadnej zmiany i w naturalnym porządku, tak, jak one po sobie następują. Aby zaś umożliwić wykład całego poematu, mieli rapsodowie zmieniać się kolejno, przyczem na-

stępny zaczynał deklamacyę tam, gdzie poprzednik jego skończył (nazywało się to ἐξ ἀπολήψεως ἐπεξῆς).

Krytyczne studia utworów Homerowych zaczęły się wprawdzie już od czasu wojen perskich, ale nie miały one jeszcze wielkiego znaczenia. Na razie dążono głównie do tego, aby ustalić tekst utworów, przywrócić brak związku w niektórych miejscach, znieść sprzeczności, które tu i ówdzie napotymano w geograficznych i mitologicznych wzmiankach, wygładzić to, co za mylne poczytywano; a wreszcie pracowano nad sporządzeniem dokładnych i starannych wydań czyli odpisów (ἐκδόσεις). W tym kierunku najwięcej zasłużył się Arystoteles, który z polecenia Aleksandra W. sporządził poprawne wydanie Iliady. Nową epokę studyów pieśni Homerowych rozpoczęli uczeni alexandryjscy (w 3. i 2. wieku przed Chr.) Najsławniejszymi w owym czasie krytykami i wydawcami Homera byli: Zenodotos z Efezu (około 280. r. przed Chr.) Arystofanes z Bizancyum (około 200. r. przed Chr.), a głównie Arystarchos z Samotraki (około 180. r. przed Chr.), któremu przypisują podział obu poematów na 24 ksiąg czyli pieśni. Na pracach i recenzjach tychto mężów polega tekst naszych wydań.

Na język polski przełożył Iliadę: Popiel, Kraków 1880. Szmurło, Warszawa 1887; Odysseję: Siemieński, Kraków 1873.

5. Układ i treść Iliady. (Ἰλιάς). W Iliadzie opisane są walki i zdarzenia, zaszłe pod Troją w 10. roku wojny. Wypełniają one przeciąg 51 dni. Osia, około której obraca się opowiadanie, jest gniew Achillesa, wynikły wskutek pokrzywdzenia go przez Agamemnona. Prawie we wszystkich rozdziałach odświeża się pamięć tego gniewu zgubnego, a gdzie nie ma o nim wzmianki, tam opisane są zato wypadki, wynikłe z gniewu i nieobecności bohatera, t. j. boje dla Greków niepomysłne dlatego, że Achilles rozgniewany udziału w nich nie bierze. Achilles jest przeto głównym bohaterem poematu; około tej postaci bowiem grupują się wszystkie wypadki i wiążą się w jedną całość.

Według treści cały poemat można podzielić na 4 części:
Część pierwsza. Wstęp. (Pieśń I.). Spór między Achillem i Agamemnonem.

(1.) Grecy na jednej z wycieczek, które w celach grabieży przedsiębiorali w okoliczne strony, z innymi łupami zabrali w niewolę dwie niewiasty; z tych Agamemnonowi Chryzeis, Achillesowi Bryzeis przypadła w udziale. Chryzes, kapłan Apollina, a ojciec Chryzeidy, przyszedł do obozu greckiego, aby wykupić córkę; ale żelźywie od Agamemnona odprawiony, prosił o pomstę Apollina, który Greków morową zarazą ukarał. Już 9 dni srożyła się zaraza, zabierając zwierzęta i ludzi. Dziesiątego dnia Achilles zwołuje wojsko na zgromadzenie i wzywa wieszczą Kalchasa, aby wyjawiał powód gniewu bożego. Wtedy tenże oświadcza, że powodem nieszczęścia jest Agamemnon, który zelżył kapłana Apollinowego i nie oddał mu córki. Aby więc przebłagać gniew boga, trzeba teraz zwrócić ją bez żadnego okupu. Oburzył się na te słowa naczelny wódz Achajczyków i zażądał powetowanie straty. Gdy Achilles przedstawiał mu, że Achajczycy na razie nie mogą mu straty powetować, lecz po zdobyciu Ilionu sowicie mu ją wynagrodzą, wszczął Agamemnon kłótnię z Achillem, grożąc mu zabranie Bryzeidy lub jakiej innej branki. Oburzony tą groźbą Achilles obrzuca obelgami Agamemnona i odgraża się, że opuści obóz i wróci do ojczyzny. Zapalczywa kłótnia byłaby może do rozlewu krwi doprowadziła, gdyby Atena nie była poskromiła zapalczywości Achillesa, a Nestor nie był jej cokolwiek uśmierzył roztropnem przemówieniem. Po rozwiązaniu zgromadzenia Agamemnon odesłał wprawdzie Chryzesowi córkę, ale, mając najwyższą władzę w wojsku, przemocą zabrał Achillesowi Bryzeidę, czem ów obrażony oddzielił się od wojska i udawszy się nad brzeg morza, skarży się przed matką swoją Tetydą na krzywdę sobie wyrządzoną. Matka radzi mu, aby się usunął od udziału w walce i obiecuje mu od Zeusa wyjednać zemstę. Tymczasem Odysseus z polecenia Agamemnona odwiózł Chryzeidę ojcu i złożył ofiarę celem przebłagania Apollina. Tetys zaś udaje się na Olimp do Zeusa i błaga go, aby się pomścił za obelgę jej syna i dał Trojanom zwycięstwo. Zeus obiecuje uczynić zadość prośbie Tetydy; lecz obietnica ta sprowadza znowu pomiędzy Zeusem i małżonką jego Herą nieporozumienie, które Hefajstos dopiero załagodzić potrafił.

Część druga. (Pieśń II. — XVIII.). Zgubne następstwa gniewu Achillesa.

Część ta składa się z 3 części podrzędnych, w których opisane są trzy niepomysłne dla Greków bitwy, stoczone w nieo-

becności Achillesa. Zgubnych skutków gniewu doznał także sam Achilles, bo w trzeciej walce ginie drogi przyjaciel jego Patroklos.

a) Pierwsza bitwa (pieśń 2 — 7).

(2.) Zeus czyniąc zadość prośbie Tetydy, zsyła sen zwodniczy na Agamemnona, rozkazując mu z całym wojskiem wziąć się do oręża. Agamemnon zwołuje radę i opowiada swój sen, a dla wypróbowania wojska rozkazuje mu, aby się gotowało do powrotu. Grecy, długą wojną znudzeni, spieszą do okrętów; z trudnością tylko Odysseus i Nestor zdołali ich powstrzymać i zagrać do wytrwałości i męstwa. Po złożonej ofierze Agamemnon szykuje wojsko do boju, a Pallas Atena je zagrzewa. Również i Trojańczycy, widząc Greków gotowych do walki wyruszają w pole. — (3.) Gdy już Grecy i Trojanie zbliżyli się ku sobie, Parys wezwał Menelaosa na pojedynek, który go przyjął. Królowie z obu stron przy ofiarach czynią umowę, na mocy której walka między obydwojma bohaterami ma rozstrzygnąć o losach wojny. Zaczyna się pojedynek, podczas którego wojska zalegają pole, a z murów Troi przygląda się walce Pryam, Helena i inni. Menelaos byłby zwyciężył Parysa, gdyby nie Afrodyta, która widząc niebezpieczeństwo uniosła go z pola walki, otoczywszy obłokiem. Agamemnon więc ogłasza swego brata zwycięzcą i według umowy domaga się wydania Heleny. — (4.) Także bogowie zgromadzeni na Olimpie przyznają zwycięstwo Menelaosowi, a Zeus wyraża życzenie, aby Trojanie dotrzymali umowy i wydawszy Grekom Helenę, zawarli z nimi pokój. Lecz Hera, pragnąc koniecznie zniszczenia Troi, sprzeciwia się temu i za zezwoleniem Zeusa namawia Atenę, by udała się do Trojan i pobudziła ich do zgwałcenia umowy i zerwania przymierza. Za jej tedy poduszczeniem Pandaros, jeden z wodzów trojańskich, wypuścił zdradziecko strzałę na Menelaosa i zadał mu ranę, poczem Trojanie uderzają na Greków. — (5.) Wszczyna się zacięta walka, w której Dyomedes przy pomocy Ateny dokazuje cudów waleczności, zabija Pandara i rani Eneasa, a nawet broniącą go Afrodytę, i byłby może zabił Eneasa, gdyby Apollo nie był mu udzielił pomocy i nie uniół na zamek trojański, gdzie Leto i Artemis zajęły się uleczeniem jego rany. Za namową Apollina jawi się także Ares na polu walki i dodaje serca Trojanom, a gdy niebawem i Eneas, odzyskawszy siły, wrócił do boju, walka zawrzała na nowo. Trojanie kładą trupem wielu Greków; lecz Hera i Atena przybiegają na pomoc Grekom, a wtedy Dyomedes zachęcony przez Atenę rani Aresa i zmusza go do powrotu na Olimp. Za nim i inni bogowie opuścili plac boju. — (6.) Po oddaleniu się bogów zwycięstwo mimo dzielności Hektora i innych Trojan przechyla się na stronę

Greków. Wtedy Helenos, wieszczek trojański, radzi Hektorowi pójść do miasta i powiedzieć matce Hekabie, aby zebrawszy niewiasty, błagała Atenę o pomoc i oddalenie Dyomedesa. Hektor usłuchał tej rady i zachęciwszy wprzód do bitwy ustępujących już Trojan, pospieszył do miasta. W nieobecności jego zwolniała bitwa, a Dyomedes i wódz Licyjczyków Glaukos, zetknawszy się razem, gdy z rozmowy dowiedzieli się o węzłach gościnności i przyjaźni, które ich dziadów łączyły, podają sobie ręce i w dowód przyjaźni mienią zbroję. Tymczasem Hektor, przybywszy do miasta i nakazawszy modły do Ateny, wstępuje do domu Parysa i zagrzewa go do boju, poczem udaje się do swego domu, aby się zobaczyć z żoną; nie zastawszy jej, puszcza się z powrotem na pole walki. Lecz przy bramie skajskiej zabiega mu drogę Andromacha w towarzystwie piastunki, niosącej małego synka Astyanaksa. W wyrazach tkliwej miłości żegna się Hektor z małżonką i synem i wraz z Parysem, który tymczasem nadbiegł, wraca na pole walki. — (7.) Za powrotem Hektora i Parysa bitwa wzmaga się na nowo, Hektor wyzywa najwaleczniejszego z bohaterów greckich na pojedynek. Los pada na Ajasa, syna Telamona. Obaj bohaterowie dzielnie walczą, i dopiero noc ich rozłącza. Agamemnon na cześć mężnego Ajasa urządził ucztę, podczas której Grecy za radą Nestora postanawiają na razie zaprzestać walki i pogrzać trupy. Równocześnie na radzie trojańskiej Antenor wnosi, aby Helenę Grekom oddać, czemu sprzeciwia się Parys, przyrzekając tylko zwrócić jej skarby. Pryam nazajutrz posyła z tą ofiarą heroldów do okrętów greckich, prosząc zarazem o zawieszenie broni na czas pogrzebania poległych. Agamemnon zezwala na zawieszenie broni, odrzuca jednak ofiarę Parysa. Obie strony znoszą swoje trupy i palą na stosach. Grecy obóz zasłaniają głębokim rowem.

b) Druga bitwa (pieśń 8 — 10.)

(8.) Nazajutrz zwołuje Zeus bogów na zgromadzenie i zakazuje im surowo mieszać się do walki. Wszczyna się nowa bitwa, w której Grecy pobici ustępują. Jedyne Dyomedes dzielnie powstrzymuje natarczywość Trojan, zasłaniając Nestora, któremu Parys zranił konia. Wtedy Hera, widząc uciśnionych Greków, natchnęła Agamemnona, by przemową zagrzał swych wojowników do walki. Słowa jego zapaliły na jakiś czas zachwianą odwagę Achajczyków, którzy mężnie nacierają i wielu Trojan trupem kładą; lecz niebawem znowu tył podają, chroniąc się za okopy. Hera i Atena, widząc klęskę Achajczyków, chcą im nieść pomoc, ale Zeus z góry Idy spostrzegłszy to, za pośrednictwem Irydy wstrzymuje ich od tego zamiaru. Dopiero noc przerwała walkę. — (9.) Agamemnon po tej klęsce zwołuje bohaterów na zgromadzenie i radzi odstąpić od obleżenia Troi. Sprzeciwiają się temu Dyomedes i Nestor, który radzi wysłać posłów do Achillesa w celu nakłonienia go do zgody.

Za zezwoleniem Agamemnona Odysseus, Ajas i Fenix udają się do namiotu Achillesa i usiłują go nakłonić do zgody, lecz nadaremnie. Posłowie wracają z niepomyślnym wynikiem, wskutek czego wielkie zwątpienie ogarnia Greków, lecz Dyomedes dodaje wszystkim ducha, radząc, by wszyscy udali się na spoczynek, a nazajutrz na nowo rozpoczęli walkę. — (10.) Agamemnon strapiony, nie mogąc usnąć, powołuje bohaterów na powtórny naradę. Nestor wnosi, by wysłać kogo na zwiady do obozu nieprzyjacielskiego. Dyomedes i Odysseus podejmują się tej niebezpiecznej usługi. W tej wyprawie bohaterowie napotykają i biorą w niewolę Dolona, którego równocześnie wysłał Hektor dla wyśledzenia obrotów greckich. Uwiadomieni przez niego o rozkładzie obozu trojańskiego, udają się obaj bohaterowie do stanowisk trackich, zabijają tam wielu Traków, tudzież ich króla Rezosa, przybyłego z nowymi posiłkami do Troi, a wzięwszy jego pyszne konie, wracają do obozu.

c) Trzecia bitwa (pieśń 11 — 18.)

(11.) Nazajutrz o świcie nowa wszczyna się bitwa między Trojanami i Grekami. Agamemnon sam dowodzi wojskiem. Zrazu obydwie strony z równem walczyły szczęściem; koło południa jednak przemogli Grecy i odparli Trojan aż pod mury miasta. Lecz gdy Agamemnon, który walczył między pierwszymi, zraniony musiał ustąpić z pola, wtedy Grecy parci przez Hektora zaczęli się chwiać i ustępować. Wprawdzie Odysseus i Dyomedes na jakiś czas przywracają równowagę, lecz wkrótce obaj, ciężkie odebrawszy rany, chronią się do okrętów. Także Machaon w spotkaniu z Parysem otrzymuje ranę, a rannego odwozi Nestor do swego namiotu. Coraz większy popłoch ogarnia zastępy achajskie. Podczas tego Achilles, który ze swego okrętu przypatrywał się walce, zobaczywszy Nestora wracającego z boju z rannym bohaterem, wysłał Patrokla, aby się dowiedział, kto był ów ranny. Gdy Patroklos przybył do namiotu Nestora, opowiada mu tenże o niepomyślnym wyniku walki i zaklina go, by starał się nakłonić Achillesa do wzięcia udziału w walce lub, gdyby tego uczynić nie chciał, żeby przynajmniej jego z Tessalczykami na pomoc przysłał. Patroklos wraca do okrętów Achillesa, lecz po drodze spotyka rannego Eurypilosa, którego prowadzi do jego namiotu i opatruje mu ranę. — (12.) Tymczasem Grecy jakiś czas wstrzymują jeszcze zapędy Hektora i Trojan, lecz coraz więcej nęciskani chronią się za okopy. Trojanie, na pięć rot podzieleni, uderzają na nich, lecz bohaterowie greccy, zagrzewani przez obu Ajasów, dzielny im stawiają opór. Wreszcie Hektor ogromnym kamieniem wyłamuje bramę i robi swoim otwór; Grecy uciekają do okrętów. — (13.) Wtedy Posejdon, widząc pobitych Greków i wzięte okopy, przybywa im na pomoc i w postaci Kalchasa krzepi naprzód męstwo w Ajasach, potem całe rycerstwo do dzielnego oporu za-

chęca. Grecy bronią się mężnie, a Zeus zsyła im znak pomyślny; lecz Hektor nie uląkwszy się tem natarczywiej uderza na nieprzyjaciół. — (14.) Agamemnon widząc coraz groźniejsze niebezpieczeństwo radzi nocą uciekać z okrętami, lecz zgromiony przez Odysseusa, wraca na pole walki i napotyka Posejdona, który dodaje mu otuchy. Hera, chcąc odwrócić uwagę Zeusa od placu boju, podstępnie go usypia; tymczasem Posejdon, korzystając z tej pory, wspiera Greków. Zawrzała na nowo uparta bitwa, w której Ajas kamieniem rani Hektora; Trojanie pozbawieni wodza, wyparci za okopy, cofają się. — (15.) Zeus, przebudziwszy się ze snu, widzi klęskę Trojan i domyśla się podstępu Hery. Pogroziwszy jej surowo, wysłał Irydę do Posejdona z rozkazem, aby natychmiast z pola ustąpił. Apollinowi zaś rozkazuje uzdrowić Hektora. Po oddaleniu się Posejdona Hektor, uleczony i zagrzany przez Apollina, z największą natarczywością uderza na obóz grecki. Ajas dzielnie wstrzymuje zapęd Trojan i wielu z nich trupem kładzie, lecz Trojanie mimo tego za przewodem Hektora wdzierają się już na okręty greckie. — (16.) W chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa Patroklos błaga Achilleśa, aby albo sam pospieszył do walki albo użył mu własnej zbroi i na czele Tessalów wyprawił go na pomoc Grekom. Achilles zezwala: Patrokles wyrusza do walki. Trojanie w mniemaniu, że Achilles się zjawił, pierzchają. Patroklos zabija mnóstwo nieprzyjaciół. Daremnie usiłuje mu oprzeć się Sarpedon. Ginie po mężnem spotkaniu. Upojony powodzeniem zwycięzca ściga Trojan pod same mury, lecz tu pada z ręki Hektora. — (17.) Przy zwłokach Patrokla zacięta wszczęła się walka. Menelaos pierwszy przybiegł na obronę zwłok jego, lecz odparty przemocą Trojańczyków cofnął się, aby wezwać na pomoc Ajasa Telamoniczka. Tymczasem Hektor zdiera zbroję z Patrokla i uchodzi z nią, zobaczywszy nadchodzącego Ajasa; zgromiony jednak przez Glaukosa rychło wraca napowrót do walki w zbroi Patrokla. Długo i uporczywie walczone przy zwłokach jego. Wkońcu Grecy odbiwszy trupa zaczęli ustępować. Menelaos wysłał Antylocha, by uwiadomił Achilleśa o śmierci jego przyjaciela, sam zaś z Meryonem niesie na barkach ciało do obozu. Dwaj Ajasowie zastaniają ich odwrót. — (18.) Achilles, uwiadomiony o śmierci Patrokla rzewnie opłakuje śmierć przyjaciela. Skargi te usłyszała jego matka Tetys i z głębi morza przybywa, aby go pocieszyć. Widząc jego niepomahowaną żądzę zemsty, prosi go, by powstrzymał się od walki, aż mu przyniesie nową zbroję od Hefajsta. Tymczasem Achajowie z trudnością tylko ratują zwłoki Patrokla. Achilles nakłoniony przez Irydę, zbliża się ku okopom i samym krzykiem przeraża Trojan, którzy pierzchają w popłochu. Tessalowie przynoszą ciało Patrokla do obozu, Achilles go opłakuje i przysięga jego śmierć na Hektorze pomścić. W tym

samym czasie Hefajstos na prośbę Tetydy pracuje nad nową zbroją dla Achilla. Opis tarczy zrobionej przez Hefajsta.

Część trzecia. (Pieśń XIX — XXII). Pojednanie Achillesa z Agamemnonem. Czwarta bitwa. Zgon Hektora.

(19.) O wschodzie słońca Achilles, otrzymawszy nową zbroję od Hefajsta, zwołuje zgromadzenie. Tam publiczne następuje pojednanie między nim i Agamemnonem, który chcąc złe naprawić, ofiarowuje Achillesowi wspaniałe dary. Lecz ten obojętny na wszystko nagli do walki. Odysseus jednak wstrzymuje zapal bohatera, upominając go, aby dał czas wojownikom pokrzepić się śniadaniem. Gdy więc wojsko śniadało, Achilles wrócił do namiotu, gdzie znowu rzewnie oplakuje stratę przyjaciela i mimo namowy towarzyszków odmawia posiłku, póki nie dokona zemsty. Skoro się wojsko pokrzepiło, bohater, przywdziałszy zbroję, nieustraszony do boju pospiesza. — (20.) Gdy obydwie wojska stanęły w szyku bojowym, Zeus, zebrawszy bogów na radę, pozwala im według upodobania jednej lub drugiej stronie pomagać. Wskutek tego bogowie udają się na pole walki i dają hasło do boju. Eneas, zagrzany przez Apollina, potyka się z Achillesem. Lecz Posejdon zasłania go obłokiem przed zjadłością zwycięzcy. Bohater wielką wyprawia rzeź między Trojanami i zabija także Polidora, syna Pryama. Hektor mszcząc się śmierci brata, już stanął przeciw Achillesowi, ale ostrzeżony przez Apollina, w tłum się cofnął. Achilles ściga Trojan ku miastu i całe pole trupami ich okrywa. — (21.) Trojanie ścigani przez Achillesa, jedni uciekają ku miastu, drudzy kryją się w zakrętach rzeki Skamandru. Zwycięzca trupami koryto rzeki zawala. Wtedy Skamander, wystąpiwszy z łóżyska, ściga Achillesa. Już był bliskim zatonięcia, gdy Posejdon i Atena przybiegają na pomoc. Wszczyna się walka bogów. Ares walczy z Ateną, Posejdon z Apollinem, Hera z Artemidą; Apollo w postaci Agenora omamia Achillesa, który pędząc za nim, oddala się od rzeki. Wtedy Trojanie, korzystając z jego oddalenia, chronią się do miasta. — (22.) Hektor jedyny zatrzymał się przed bramą i czekał na Achillesa. Daremnie ojciec i matka zaklinają go, aby odstąpił od tego przedsięwzięcia. Nieustraszony bohater postanowił rozprawić się ze strasznym wrogiem. Tymczasem Achilles, poznawszy swój błąd, zwrócił się znowu szybko ku miastu. Za zbliżeniem się jego Hektor stracił odwagę i począł uciekać naokoło murów, ścigany przez Achillesa. Lecz Atena w postaci Dejfoba, brata Hektora, skłania go, aby stanął do boju. Następuje ostateczna walka obu bohaterów, w której Hektor ginie. Zwycięzca wlecze trupa, przywiązanego do swego wozu. Na ten widok okropna rozpacz ogarnia Trojan.

**Część czwarta. Zakończenie. Pieśń (XXIII — XXIV).
Pogrzeb Patrokla i Hektora.**

(23.) Achilles wspaniały Patrokłowi urządza pogrzeb. Poświęca jego ceniom 12 Trojan, których pojmał w walce, zabija razem psy i konie i pali z ciałem na stosie. Po skończeniu tego obrzędu na cześć przyjaciela wyprawia igrzyska — (24.) Po bezsennie przepędzonej nocy Achilles ze świtem przywiązał zwłoki Hektora do rydwanu i 3 razy włókł je naokoło mogiły Patrokla, aż nakoniec Zeus, spowodowany prośbami Apollina, przez Tetydę rozkazuje mu, aby za okupem wydał Pryamowi ciało syna. Równocześnie wyprawia Irydę do Pryama ze zleceniem, aby z darami udał się do obozu Greków celem wykupienia syna. Pryam tedy, zabrawszy bogate dary, pod wieczór wyjeżdża z miasta. W drodze napotyka Hermesa, który, uspiwszy baczność straży achajskich, bezpiecznie zaprowadził go do namiotu Achillesa. Ten uprzejmie i z współczuciem przyjmuje starca i ujęty darami i zmięczony łzami jego, wydaje mu ciało syna, obiecując nadto na czas pogrzebu wyjednać dla Trojan jedenastodniowe zawieszenie broni. Po nocy spędzonej w namiocie Achillesa, ze świtem wraca Pryam z ciałem Hektora do miasta. Wszyscy Trojanie i Trojanki rzewnie oplakują śmierć Hektora, głośne zawodząc żale. Przez 9. dni trwały przygotowania do pogrzebu; dziesiątego dnia spalono zwłoki na stosie, a zebrane popioły złożono w grobie.

6. Widownia wypadków. Widownią wypadków w Iliadzie opisanych jest północno-zachodnie wybrzeże Azyi Mniejszej nad Hellespontem. Tam między przylądkami Reteion i Sigeion stały w półkolu okręty greckie, na ląd wyciągnięte, dziobami ku morzu zwrócone. Pomiedzy okrętami mieściły się namioty wódzów i wojska, którego liczba miała wynosić do 120.000. Obóz zasłonięty był dwoma wałami i murem (zbudowanym dopiero w 10. roku wojny). W południowym kierunku, pomiędzy dwoma pasmami gór, rozciąga się rozległa równina trojańska, która była polem walki. Równinę przerzynały dwie rzeki Skamander (czyli Xantos) i Simois, które, łącząc się ku końcowi równiny, jednym ujściem wpadają do Hellespontu. W głębi równiny leżało miasto Ilium (Ἰλίον, Τροίη), otoczone murem, w którym było kilka bram; jedna z nich od strony zachodniej, zwrócona ku równinie, nazywała się skajską bramą (Σκαϊαὶ πύλαι, t. j. lewa czyli zachodnia brama). Nad nią wznosiła się wysoka wieża, skąd roztaczał się widok na całą równinę. Opo-

dal rósł wspaniały dąb. Wśród równiny znajdowało się jeszcze wzgórze, pokryte drzewami figowemi, dwa źródła, mogiła Ilosa, założyciela miasta i wysoka na 100 stóp mogiła Ajzyetesa, ojca Antenora, która służyła Trojanom za strażnicę.

7. Układ i treść Odyssei (Ὀδυσσεΐα). Układ Odyssei jest o wiele sztuczniejszy niż Iliady i posiada cechy skończonej i doskonałej kompozycji. W Iliadzie wszystko skupia się około Troi i jej zdobycia; opowieść snuje się przeto w jednym kierunku, a wypadki następują po sobie w porządku chronologicznym. W Odyssei zaś wypadki nie rozwijają się już jednym ciągiem, lecz krzyżują się, rozbiegają i znowu łączą się razem; scenerya przerzucana z miejsca na miejsce, barwna rozmaitość powikłanych wypadków, kończących się ostatecznem rozwiązaniem, sprawia na czytelniku wrażenie jakby nowoczesnego romansu.

Przedmiotem Odyssei jest powrót Odysseusa do domu po długiej tułaczce, z czem łączy się ściśle zemsta, na zalotnikach Penelopy wykonana i następnie pojednanie się Odysseusa z ich krewnymi i stronnikami. Wypadki te wypełniają przeciąg tylko 40 dni, poeta bowiem nie kreśli przygód Odysseusa w porządku chronologicznym od wyjazdu z pod Troi, lecz zaczyna opowiadanie od dziesiątego roku jego tułaczki, epizodycznie zaś wplata później dłuższy ustęp (pieśń 9 — 12), w którym z ust samego Odysseusa poznajemy przygody jego doznane w poprzedzających latach. Akcyja całego poematu dzieli się sama przez się na 4 części:

I. część: Przygotowania do powrotu. (Pieśń 1.—4.)

(1) Odysseus już 8 rok bawi u nimfy Kalipso, która go u siebie zatrzymuje; tymczasem małżonkę jego Penelopę nawiedzają zalotnicy. Atena na radzie bogów, zgromadzonych na Olimpie, przypomina tułactwo Odysseusa, a bogowie, korzystając z nieobecności Posejdona, który zawzięcie prześladował Odysseusa zato, że oślepił jego syna Cyklopa zezwalają wreszcie na powrót Odysseusa do ojczyzny. Hermes udaje się więc na wyspę Ogigię do nimfy Kalipso z rozkazem, aby puściła Odysseusa; Atena zaś pospiesza do Itaki i w postaci Mentesa, przyjaciela Odysseusa, zagrzewa Telemacha do wytrwałości, składając go, by wyjechał do Pylos i Sparty, gdzie od Nestora i Menelaosa ma się dowiedzieć o losie swego ojca. Nadto radzi mu, aby wprzód rozpędził zalotników, gospodarzących w jego domu. —

(2). Nazajutrz zwołuje Telemach mieszkańców Itaki na zgromadzenie, przed którym żali się na napaść zalotników i żąda przeciw nim pomocy; następnie prosi, aby mu dano okręt, na którym popłynie szukać ojca. Zgromadzeni obojętnie przyjmują skargi Telemacha, a zalotnicy odmawiają żądaniu względem opróżnienia domu i przygotowania okrętu. Lecz Mentor, stary przyjaciel Odysseusa, karci ich obojętność. Po rozejściu się zgromadzonych Atena w postaci Mentora dodaje otuchy Telemachowi i każe mu sposobić się do podróży, sama tymczasem zajmuje się zebraniem wiosłarzy i przygotowaniem okrętu, który wyprosiła u jednego z przyjaciół Odysseusa. Tegoż dnia jeszcze wieczorem Telemach wyjeżdża do Pylos, a w podróży towarzyszy mu Atena w postaci Mentora. — (3). Nestor gościnnie przyjmuje Telemacha, opowiada mu przygody swoje pod Troją, ale, nie mogąc mu żadnych o ojcu udzielić wiadomości, radzi udać się do Sparty do Menelaosa, który po długiej tułaczce najpóźniej z wszystkich bohaterów wrócił do domu; w tym celu daje mu wóz i konie i ze synem swoim Pejzystratem wyprawia w drogę. — (4). Telemach przybywa do Sparty, gdy Menelaos weselne gody obchodził dla syna i córki. Przybysze gościnne znajdują przyjęcie w pałacu Menelaosa; Helena opowiada Telemachowi o śmiałych czynach Odysseusa pod Troją. Nazajutrz wypytuje Telemach Menelaosa o losy swego ojca, a ten opowiada mu przygody i wróżbę, otrzymaną od Proteusa, według której Odysseus ma przebywać na wyspie Ogigii. Wybierającego się w dalszą drogę Telemacha zatrzymuje Agamemon w swoim pałacu. W tym samym czasie zalotnicy, dowiedziawszy się o wyjeździe Telemacha, układają spisek na jego życie i gotują mu zasadzkę.

II. część: Powrót Odysseusa. (Pieśń 5 — 12).

(5). Hermes przynosi nimfie Kalipso rozkaz bogów, by wypuściła Odysseusa. Nimfa, lubo z żalem, spełnia zlecenie bogów i prowadzi Odysseusa do lasu, położonego na krańcu wyspy, gdzie tenże buduje tratwę. Po ukończeniu łodzi zaopatrzonej przez nimfę we wszystkie potrzeby odpływa. Już 17 dni płynął Odysseus przez morze i zdaleka widać już było ziemię Feaków, gdy wtem Posejdon, powrając od Etyopów, spostrzega pływającego Odysseusa i wzniesła gwałtowną burzę, która rozbija tratwę. Lecz Odysseus przy pomocy bogini morskiej Leukotaję wpław przybija do wyspy Feaków, Scheryi, gdzie, zmęczony trudem, zasypia na wybrzeżu. — (6). Tu nazajutrz za sprawą Ateny czuwającej bezustannie nad Odysseusem, przybywa Nauzyka, córka króla Feaków, Alkinoosa, wraz z towarzyszkami prać bieliznę. Odysseus hałasem dziewcząt przebudzony ukazuje się i błaga o pomoc. Nauzyka, odziewszy go i nakarmiwszy, każe mu za sobą udać się do miasta, a nie chcąc z obcym mężczyzną przechodzić przez miasto, rozkazuje mu chwilę przeczekać, a potem udać się prosto do pałacu króla Alkinoosa, gdzie znajdzie gościnę i opiekę. —

(7). Po odjeździe Nauzyki Odysseus wchodzi do miasta i przy pomocy Ateny, niedostrzeżony przez nikogo, dostaje się do pałacu Alkinoosa, gdzie właśnie zebrali się przedniejsi książęta na radę. Usiadłszy przy ognisku, błaga Odysseus królową Aretę o zmiłowanie. Alkinoos gościnnie przyjmuje przybysza i przyrzeka opatrzyć go szczerze i odesłać do ojczyzny. Podczas biesiady Odysseus, nie dawszy się jeszcze poznać, opowiada przeprawę swoją z wyspy Ogigii i o burzy, która go zaniósła na te brzegi. — (8). Alkinoos urządza nazajutrz igrzyska na cześć gościa; Odysseus bierze także udział w igrzyskach i odnosi zwycięstwo, rzucając dyskiem. Następnie młodzież feacka popisuje się tańcem, poczem następuje biesiada w pałacu Alkinoosa, na której pieśniarz Demodokos śpiewa o koniu drewnianym, wprowadzonym do Troi. Wspomnienia te do łez rozrzewniły Odysseusa, czem Alkinoos zaciekawiony zaklina go, aby wyjawiał, kim jest i opowiedział swoje nieszczęścia. Odysseus, skłoniony prośbami Alkinoosa, zaczyna opowiadanie o przygodach, doznanych w powrocie z Troi. — (9). Po wyjeździe z Troi zawinął Odysseus z towarzyszami najpierw do wybrzeży trackich, gdzie stacza niepomysłną walkę z Kikonami. Ztamtąd wiatr przeciwny zapędza okręty jego do kraju Lotofagów, żywiących się pokarmem roślinnym. Z trudnością tylko zdołał Odysseus zmusić towarzyszków do dalszej żeglugi i dostaje się do ziemi Cyklopów. Z 12 towarzyszami wchodzi Odysseus do pieczary Polifema, syna Posejdona, jednookiego olbrzyma, który pożera 6 jego towarzyszków i zapowiada, że jego samego zje w ostatku. Lecz Odysseus upaja winem olbrzyma i spiącemu wbija kół rozżarzony w oko, poczem z resztą towarzyszków umyka. — (10). Puściwszy się stąd w dalszą drogę, przybywa Odysseus na wyspę Eola, króla wiatrów, który gościnnie przyjmuje Odysseusa i wysyłając go do ojczyzny, daje mu miech, w którym uwięził wszystkie przeciwne wiatry. Szczęśliwie zdążają tułacze do ziemi ojczystej, już zdaleka widać ląd Itaki; wtedy Odysseus, który czuwał bezustannie, znużony żegluga usnął. Towarzysze, korzystając z tego, w mniemaniu, że miech mieści skarby, odwiązują go, — a wtedy wiatry oswobodzone zagnały ich napowrót do wyspy Eola, który jednak z oburzeniem odpędza przybyszów. Odpędzony z wyspy Eola Odysseus dostaje się do ludożerczych Lajstrygonów, którzy zatapiają mu okręty i ludzi. Z jednym tylko statkiem uchodzi Odysseus i przybija do wyspy czarodziejki Kirki, która część towarzyszków jego zamieniła w wieprze. Odysseus sam, ostrzeżony przez Hermesa, unika czarów bogini i zmusza ją do wyswobodzenia towarzyszków. Po całorocznym pobycie w pałacu Kirki puszcza się Odysseus z polecenia jej do krainy umarłych, aby tam zapytać o przyszłość swą wieszczą Tejrezyasa. — (11). Dostawszy się do mrocznych krain kimeryjskich, leżących na brzegu Oceanu, składa Odysseus u wnijsćia do skalistej czeluści, wiodącej do Hadesu,

objąte na cześć zmarłych, zarzynając kozła i barana. Do krwi ich zlatują się dusze zmarłych, między nimi także cień matki Odysseusowej, Antikleji. Lecz Odysseus nikogo nie dopnił do krwi, póki nie zjawił się cień Tejrezyasa. Dopiero po otrzymaniu od niego wróżb, jakich żądał, rozmawia Odysseus z matką swoją Antikleją; następnie przychodzi jeszcze wiele innych dusz niewieścich, potem Agamemnon, Achilles z Patroklem, Ajas i wielu innych bohaterów. W głębi podziemia widzi Odysseus Minosa, sądzącego cienie zmarłych, widzi skazanych na męki Tityosa, Tantała, Syzyfa. W końcu jawi się cień — Heraklesa. — (12). Z podziemia wraca Odysseus znowu na wyspę Kirki, która mu przepowiada, jakie niebezpieczeństwa czekają go jeszcze w dalszej żegludze. W końcu zsyła mu wiatr pomyślny. Odysseus odpływa, unika szczęśliwie Syren, sposobi się do walki ze Scyllą, która mu porywa z łodzi 6 towarzyszy, poczem przybija do Trynakkii, gdzie towarzysze jego zgłodniiali zabijają woły, poświęcone Heliosowi. Ten wzywa pomsty Zeusa, który w dalszej podróży rozbija Odysseusowi łódź. Wszyscy giną oprócz jednego Odysseusa, który na belce ratuje się i dopływa do wyspy Ogiigii.

Na tem zakończył Odysseus opowiadanie swych przygód Feakom. Obsypany podarunkami przez Alkinoosa i Arete, żegna się z Feakami i na ich okręcie odpływa. Usnąwszy w drodze, przybija do Itaki, gdzie go Feakowie śpiącego na brzeg wysadzają.

III. część: Odysseus na Itace; przygotowania do zemsty. (Pieśń 13—19.).

(13). Odysseus, obudziwszy się, nie poznaje ojczystej ziemi, lecz zjawia się Atena i odkrywa mu, że już stanął w Itace, poucza go, jaki jest stan rzeczy w domu, i radzi, jak ma ukarać zalotników. Odysseus kryje w jaskini dary, otrzymane od Feaków, i przemieniony w żebraka, udaje się do wiernego pasterza Eumajosa. Atena zaś spieszy do Sparty, aby Telemacha skłonić do spiesznego powrotu. — (14). Eumajos gościnnie przyjmuje nieznanego przybysza i opowiada mu o miejscowych stosunkach: o wyjeździe króla Odysseusa na wojnę, o domniemanej jego śmierci, o zuchwalstwie i zbytkach zalotników Penelopy. Odysseus dodaje otuchy pasterzowi, budząc w nim nadzieję rychłego powrotu jego pana; następnie opowiada mu zmyśloną historję swego pochodzenia. Po wieczery udają się obaj na spoczynek. — (15). Tymczasem za sprawą Ateny Telemach wraca do Itaki, uniknąwszy przy jej pomocy zasadzki czyhających na jego życie zalotników. Wsiadłszy z okrętu udaje się do zagrody Eumajosa. — (16). W nieobecności Eumajosa, którego Telemach wysłał do miasta, aby uwiadomił matkę o szczęśliwym powrocie syna, Odysseus daje się poznać Telemachowi i obaj układają plan dalszego postępowania. — (17). Następnego dnia Telemach udaje się do domu i opowiada matce przygody swojej podróży. Tymczasem

Eumajos prowadzi Odysseusa jako żebraka do miasta. W drodze spotyka ich koziarz Melantios, który obsypuje Odysseusa obelgami i czynnie go znieważa. Lecz Odysseus cierpliwie znosi to upokorzenie. W dziedzińcu zamkowym leżący na kupie gnoju stary pies Argos poznaje swego pana i łaszcząc się wita go, a potem ginie. W sali biesiadnej nowego doznaje Odysseus upokorzenia, gdyż Antinoos, jeden z zalotników słowem i czynem znieważa żebrzącego. — (18). Następnego dnia żebrak Iros wszczyna zwadę z Odysseusem; obaj staczają walkę na pięści, w której Iros został pokonany. Penelopa, odmłodzona przez Atenę, ukazuje się w izbie biesiadnej, zalotnicy składają jej upominki. Po jej odejściu lżą Odysseusa i rozchodzą się do domów. — (19). Odysseus i Telemach wszelką broń wynoszą z komnaty, potem przychodzi Penelopa, aby o mężu zasięgnąć wiadomości. Eurykleja myje Odysseusowi nogi i poznaje go po bliźnie. Lecz Odysseus nakazuje jej milczenie. Penelopa, nic nie zmiarkowawszy, prosi Odysseusa, aby jej sen wytłómaczył, nareszcie zapowiada, że zostanie żoną tego, który naciągnie łuk Odysseusa i przez ucha 12 siekier przepuści strzałę.

IV. cześć: Wykonanie zemsty; poznanie się Odysseusa z Penelopą i Laertesem; pojednanie się z ludem. (Pieśń 20—24.). —

(20). Nazajutrz w domu Odysseusa czynią przygotowania do biesiady. Pasterze przypędzają bydło na rzeź. Podczas biesiady Odysseus znowu doznaje zniewagi od jednego z zalotników. Telemach ujmuje się za nim i surowo karci zalotników. Wieszcze Teoklimenos zapowiada im bliską zgubę. — (21). Tymczasem Penelopa wynosi ze skarbca wielki łuk Odysseusa, a Telemach wbija w ziemię 12 toporów. Zalotnicy napróżno usiłują naciągnąć łuk. Odysseus podczas tego daje się poznać pasterzowi świń i wolarzowi i każe zamknąć bramy domu. Zalotnicy znowu usiłują naciągnąć łuk, lecz napróżno. Z rozkazu Telemacha łuk dostaje się Odysseusowi, który z łatwością go napina i przeszywa strzałą 12 toporów. — (22). Uczyniwszy to, znak daje synowi, który wzięwszy miecz i oszczep stanął przy boku ojca, poczem Odysseus staje w progu i strzela do zalotników. Telemach pomaga ojcu. Atena zagrzewa Odysseusa. Po wymordowaniu wszystkich zalotników Odysseus każe wyprzątnąć izbę i oczyścić ją siarką. — (23). Piastunka Eurykleja uwiadamia Penelopę o powrocie jej męża i wymordowaniu zalotników. Następuje poznanie się obojga małżonków. Nazajutrz rano Odysseus udaje się do wiejskiej zagrody Laertesza. — (24). Przyszedszy do zagrody, zastaje Laertesza sadzącego szczepy. Aby niespodziewaną wiadomością nie przerazić staruszka, zwolna przygotowuje go na radośną nowinę, poczem daje mu się poznać, a starzec w omdleniu pada na piersi syna. W mieście tymczasem Eujejtes, ojciec zamordo-

wanego Antinoosa, pobudza mieszkańców do zemsty. Właśnie gdy Odysseus z ojcem i synem w zagrodzie wiejskiej krzepili się śniadaniem, nadciągnęły tłumy zbrojnych Itakeńczyków. Odysseus ze swoimi śmiało uderza na nich, lecz Atena rozdziela walczących i przywraca zgodę między królem a narodem.

8. Wpływ i znaczenie poezji Homerowej. Wpływ pieśni Homerowych na rozwój kultury greckiej był nadzwyczajny. Pieśni te, wygłaszane na zgromadzeniach narodowych, uroczystościach i biesiadach i wpajane w pamięć młodzieńców przyczyniły się nadzwyczaj do rozbudzenia uczucia narodowego, miłości ojczyzny, religijności i poczucia piękna. Stanowiły one podstawę wychowania publicznego, na nich bowiem uczył się Grek, a zwłaszcza Ateńczyk czytać, one były jakby biblia narodową, w której znajdowano źródło wszelkich wiadomości z religii, historii i mitologii. Z Homera czerpali najdawniejsi historycy greccy, tak zwani logografowie, na niego powołuje się nawet największy historyk grecki Tukidydes, opisując najdawniejsze dzieje Grecyi. Filozofowie nauki swoje ustępami z jego pieśni nazywali. Niemniej zbawienny był wpływ pieśni Homerowych na rozwój poezji. Z nich wywiązał się liryczny i tragiczny język. Późniejsi poeci sami uznają się za uczniów Homera, a Ajschylos, twórca dramatu greckiego, nazwał swe płody okruciami z bogatej uczty Homera. Lecz najważniejszy wpływ wywarł Homer na sztukę grecką. Gdyby nie pieśni Homera, Grecy nigdyby może nie byli doszli, a przynajmniej nie tak rychło do szczytu doskonałości w rzeźbiarstwie. Słusznie zatem powiadają, że Homer sztuce drogę utorował. W nim szukali i znajdowali artyści greccy: rzeźbiarze i malarze, natchnienie i motywa do swych niezrównanych tworów. Słowem, każda umiejętność i sztuka widziała w Homerze swego praojca i twórcę.

9. Cyklicy. Poematy Homera wywołały nadzwyczaj żywy ruch poetycki i pobudziły mnóstwo poetów do naśladownictwa. Na wzór Iliady i Odyssei opiewali oni jużto inne zdarzenia z czasów bohaterskich, jużto samą Iliadę i Odysseję rozszerzali i uzupełniali. W wieku alexandryjskim usiłowano utwory tych poetów według ich treści ułożyć w jeden chronologicznie

zamknięty cykl (ἐπικός κύκλος), skąd powstała nazwa poetów cyklicznych czyli Cyklików. Do naszych czasów zachowało się ze wszystkich tych utworów tylko kilka małych ułamków.

Do najważniejszych utworów cyklicznych należały:

Κύπρια (*scil.* ἔπη), poemat w 11 ks., który stanowił jakoby wstęp do Iliady Homera i opiewał sąd Parysa, porwanie Heleny, przygotowania wojenne Greków, zgromadzenie floty greckiej w Aulis, odjazd do Troi i pierwsze walki. Autorem tego poematu miał być *Stasinós* z Cypru. — Αἰθιοπὶς, poemat w 5 ks., stanowił dalszy ciąg Iliady i opiewał przybycie Amazonek i Etyopa Memnona na pomoc Trojanom, zgon Memnona i Achillesa i spór między Ajasem i Odysseusem o zbroję Achillesa. Autorem miał być *Arktinos* z Miletu. — Ἰλίου πέρσις w 2 ks., zawierała opis zdobycia Troi przy pomocy drewnianego konia. Autorem miał być także *Arktinos*. — Ἰλίου μικρά w 4 ks., której autorem miał być *Lesches*, zaczynała się od zgonu Achillesa i zawierała opis sporu o jego zbroję, śmierci Parysa i dalszych wypadków aż do wzięcia Troi. — Νόστις w 5 ks., tworzyły jakoby dalszy ciąg poematu Ἰλίου πέρσις i uzupełnienie Odyssei, opiewały bowiem powrót innych bohaterów, wyjąwszy Odysseusa. Autorem miał być *Hagias*.

10. Hezyod. (Ἡσίοδος). Od bohaterskiego eposu Jończyków różni się religijno-dydaktyczne epos Hezyoda, Eolczyka, rodem z Askry w Beocyi. Żył on w 8. wieku przed Chrystusem i jest twórcą nowego rodzaju poezji opisowej, w której przeważał kierunek religijno-dydaktyczny; poeta bowiem, kreśląc podania teogoniczne i opiewając ród bohaterów, przeplata główną rzecz etycznymi przepisami i różnemi uwagami, odnoszącemi się do natury i jej wpływu na życie ludzkie. Z kilku dzieł, jemu przypisywanych, dwa głównie zasługują na bliższe poznanie: 1. Ἔργα καὶ ἡμέραι, w którym poeta, kreśląc stopniowy upadek rodu ludzkiego i usiłując zbadać przyczyny tego upadku, przychodzi wreszcie do przekonania, że przyczyną obecnej niedoli są bezprawia, jakich się ludzie na każdym kroku dopuszczają. W pracy upatruje poeta najskuteczniejszy środek do poprawy złego stanu rzeczy i główny warunek pomyślności. Dlatego podaje w dalszym ciągu nauki i przepisy z zakresu gospodarstwa wiejskiego. 2. Θεογονία zawiera genealogię bogów i walki, przez nich staczane. Dzieło to jest głównem źródłem do poznania religii

greckiej. Dyalekt w utworach Hezyoda jest starojoński, przymieszany z eolizmami.

Na język polski przłożył Hezyoda „Prace i dni“ Jacek Przybylski w Krakowie 1790. i w wielkiej części Felicyan Faleński: Przekłady obcych poetów, Warszawa 1878.

Jak z Homerem łączą się cyklicy, tak z Hezyodem w związku pozostaje cały szereg poetów, którzy w duchu jego krzewili dalej poezję religijno-dydaktyczną. Utwory ich jednak zaginęły doszczętnie.

11. Bajki Ezopa. Bajka ($\mu\upsilon\theta\omicron\varsigma$, $\alpha\iota\nu\omicron\varsigma$, $\lambda\omicron\gamma\omicron\varsigma$ lub $\alpha\pi\omicron\lambda\omicron\gamma\omicron\varsigma$) jako osobny gatunek literacki, rozwinęła się w literaturze greckiej dopiero w 6. wieku prz. Chr., lecz epizodycznie pojawia się już u Hezyoda, tudzież u liryków Archilocha i Stezychora, początkami jednak swymi sięga niewątpliwie czasów najdawniejszych. Głównym przedstawicielem bajki greckiej jest Ezop (Αἴσωπος), który żył w 6. wieku przed Chr. O szczegółach życia jego niewiele wiemy. Według tradycyi miał on pochodzić z Tracyi lub Frygii i był niewolnikiem najpierw na Samos, potem w Atenach, później wypuszczony na wolność, przebywał w rozmaitych stronach Grecyi, miał nawet bawić jakiś czas na dworze króla Krezusa. Bajki swoje ogłaszał Ezop tylko ustnie i w mowie niewiązanej, a ponieważ wypowiadał w nich wiele mądrych nauk i zdań praktycznych, ceniono je wielce jako pierwszy środek do wykształcenia dzieci. Skutkiem tego dość wczesnie, bo już w 5. wieku poczęły powstawać pisane zbiory jego bajek, do których z czasem domieszano wiele utworów obcych. Poetycznie opracował bajki Ezopa dopiero w czasach Augusta niejaki Babrios (Βάβριος). Na język polski bajki Ezopa tłómaczył Węclewski, Poznań 1861.

12. Późniejsze losy poezyi opisowej. Na poematach Homera i Hezyoda, tudzież szkół ich czyli uczniów kończy się właściwie poezya opisowa Greków, a natomiast rozkwita liryka, a po niej dramat. Wprawdzie i później jeszcze od czasu do czasu pojawiały się utwory epickie, ale te, będąc więcej wyrazem erudycyi i sztuki, niż prawdziwego poetyckiego natchnienia, mało były znane i chyba w kołach uczonych literatów poklask znajdowały. Najgodniejszym wspomnienia i najpo-

pularniejszym z tych późniejszych poetów epickich był Apollonios (Ἀπολλώνιος), zwany Rodyjskim (przy końcu 3. wieku przed Chr.), którego zachowany do dzisiaj poemat opisowy Argonautica (Ἀργοναυτικά) w 4 księgach, opisujący wyprawę Argonautów, zaleca się naturalnością opowiadania i gładkim stylem. W okresie alexandryjskim, pod wpływem wzmagającej się coraz bardziej erudycji, epopeja bohatera upadła już całkowicie, a tylko poezja dydaktyczna rozbijała do niezwyklej miary. Głównym jej przedstawicielem w tym okresie był Aratus (Ἄρατος) z Cylicyi (w 3. wieku przed Chr.), którego poemat astronomiczny p. t. Φαινόμενα καὶ Διοσημεῖα niemało przyczynił się do rozwoju poezji dydaktycznej u Rzymian.

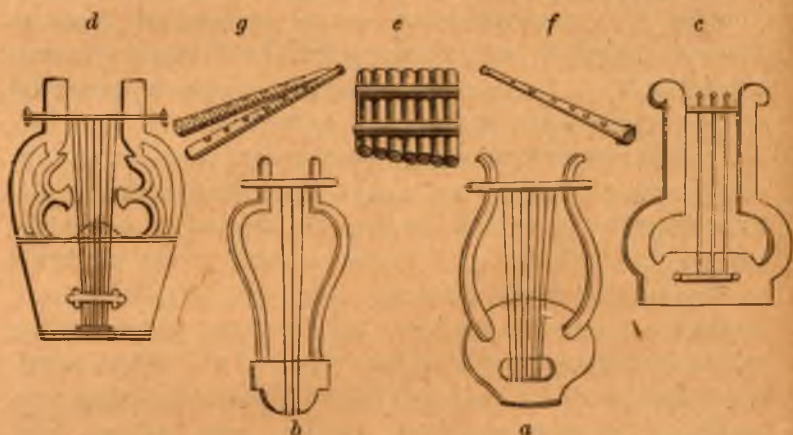
Obok poezji dydaktycznej zakwitł w tym czasie inny jeszcze rodzaj poezji opisowej, t. j. sielanka, której twórcą i głównym przedstawicielem był Teokryt (Θεόκριτος, żył w 3. wieku przed Chr.). Pochodził on z Syrakuz i dłuższy czas przebywał na dworze Ptolemeusa Filadelfa, gdzie dla swej uczoności i gładkich obyczajów w wysokim był poważaniu. Najznacniejszą część jego utworów nosi tytuł Βουκολικά, t. j. pieśni pasterkie, albo też Εἰδύλλια czyli obrazki (ponieważ między nimi znajdują się przeważnie obrazki sielskie, więc później idylla to samo znaczyła, co sielanka). Idyl Teokryta zachowało się do naszych czasów 30. Autor kreśli w nich sceny z życia pasterzy i wieśniaków sycylijskich, przyczem wybornie przedstawia wiejską przyrodę i prostotę wieśniaków. Utwory Teokryta dla wdzięku i wiernego przedstawienia życia sielskiego uchodzą za wzór tego rodzaju poezji. Na język polski przełożył niektóre sielanki Teokryta Szymonowicz w 16. wieku.

II. Poezja liryczna.

Nazwisko liryki pochodzi od liry, na której do śpiewu melodyę pieśni wygrywano. Ponieważ zatem liryka w ścisłym związku pozostawała z muzyką, wypada przeto pomówić wprzód nieco o dawnych narzędziach muzycznych.

Starożytne narzędzia muzyczne były dwojakie: strunowe i dęte. Z narzędzi strunowych najważniejsze rodzaje są: a) λύρα

lira (*a*, *b*), której wynalazcą miał być Hermes, i *b*) $\phi\acute{o\rho\mu\iota\gamma\acute{\xi}$ albo też $\kappa\iota\theta\acute{\alpha\rho\alpha}$, $\kappa\iota\theta\alpha\rho\iota\varsigma$, lutnia, gęśl, gitara (*c*, *d*), której wynalazcą miał być Apollo; na niej dawni śpiewacy epiczni ($\alpha\epsilon\iota\delta\omicron\iota$) wtórowali sobie, deklamując pieśni. Obydwa te rodzaje niewiele różniły się między sobą. Części składowe liry są: dno odbrzmiwające, $\eta\chi\epsilon\iota\omicron\nu$, sporządzone z jednej lub dwu skorup żółwia; dlatego cały instrument nazywał się też $\chi\acute{\epsilon}\lambda\upsilon\varsigma$ *testudo*. W dnie, tam, gdzie ze skorupy żółwia wystają przednie nogi, osadzone były dwa zakrzywione rogi, $\kappa\acute{\epsilon}\rho\alpha\tau\alpha$, połączone u końca poprzecznym mostkiem, $\zeta\upsilon\gamma\omicron\nu$



Ryc. 23. Narzędzia muzyczne.

do którego napięte były struny, początkowo cztery, a od czasów Terpandra (lesbijskiego lutnisty, w 7. wieku przed Chr.) siedm; stąd nazwy $\tau\epsilon\tau\rho\acute{\alpha}\chi\omicron\rho\delta\omicron\varsigma$ i $\epsilon\pi\tau\acute{\alpha}\chi\omicron\rho\delta\omicron\varsigma$. Podobnym do liry instrumentem strunowym był $\beta\acute{\alpha}\rho\beta\iota\omicron\nu$, tudzież lidyjska $\pi\eta\kappa\tau\iota\varsigma$ i $\mu\alpha\chi\acute{\alpha}\delta\iota\varsigma$, które od liry różniły się tylko większą ilością strun. W struny uderzano jużto palcem, jużto pałeczką, $\pi\lambda\eta\chi\tau\rho\omicron\nu$. Drugi główny instrument strunowy, t. j. $\phi\acute{o\rho\mu\iota\gamma\acute{\xi}$ albo $\kappa\iota\theta\acute{\alpha\rho\alpha}$ (*c*, *d*), różnił się tem od liry, że dno odbrzmiwające było większe i robione nie ze skorup żółwia, lecz z cienkich płytek drzewa, kruszczu lub kości słoniowej; ramiona zaś nie były z rogu, lecz także z drzewa i wewnątrz wydrążone tak, iż tworzyły przedłużenie dna odbrzmiwającego. Skutkiem tej odmiennej konstrukcyi tony gitary były dźwięczniejsze, niż u liry (dlatego Homer mówi zawsze $\phi\acute{o\rho\mu\iota\gamma\acute{\xi}$ $\lambda\acute{\iota}\gamma\alpha\iota\alpha$). Instrumenty dęte były trojaki, mianowicie fujarki $\sigma\acute{\upsilon}\rho\iota\gamma\gamma\epsilon\varsigma$, flety $\alpha\upsilon\lambda\omicron\iota$ i trąby, $\sigma\acute{\alpha}\lambda\pi\iota\gamma\gamma\epsilon\varsigma$. Fujarka, $\sigma\acute{\upsilon}\rho\iota\gamma\acute{\xi}$ (*e*), której wynalazcą miał być bóg Pan, składa się z 7 razem połączonych i coraz krótszych rurek trzciniowych. Flet $\alpha\upsilon\lambda\acute{\omicron}\varsigma$ (*f*, *g*), podobny był do

naszego klarnetu; robiono go z drzewa bukszpanowego lub wawrzynowego, a składał się z jednej lub dwu równoległych rurek połączonych razem spłaszczoną nasadą. Trąba, σαλπικξ, miała rurę prostą lub zakrzywioną i ku końcowi coraz więcej się rozszerzającą, a nasada nie była jak u fletu spłaszczona, lecz lejkowata. Oprócz tych najważniejszych narzędzi muzycznych było jeszcze wiele innych, używanych głównie przy orgiastycznych obchodach uroczystości Dionizosa i Kibeli, jakoto: rogi, κέρατα, kastaniety, κρόταλοι, cymbałki, κὺμβαλα, tamburyna, τύμπανον, arfa, σαμβούκη.

Poezya liryczna osnowę czerpie z zakresu życia wewnętrznego. Od poezyi opisowej różni się przeto tem, że w epopei poeta kreśli obrazy świata zewnętrznego, opowiadając bądźto świetne dzieje narodu, bądźto pamiętne czyny i wypadki z życia bohaterów, poza którymi osoba jego zupełnie się kryje i nigdzie na jaw nie występuje, w liryce zaś otwiera poeta głębie własnej duszy, wyraża własne uczucia.

Poezya liryczna Greków, jakkolwiek początkami swymi sięga zamierzchłych czasów przeszłości, rozwijać się poczęła dopiero w 7. wieku przed Chr., a rozwój jej szedł w parze z rozwojem politycznego i społecznego życia Greków. W miarę, jak budzić się poczęła dążność do niepodległości i osobistej wolności, poczęły też zwolna upadać dawne rządy królewskie, a natomiast powstały rzeczypospolite, poczęły się walki stronnictw, ruch i czynność wzmożyły się we wszystkich dziedzinach politycznego i społecznego życia; zawiązywały się stosunki handlowe, szerzyła się znajomość krajów, ludów i obyczajów, wzmagala się oświata, wzrastała zamożność mieszkańców, a z nią upodobanie w zabawach towarzyskich i rozkoszach, słowem, życie wewnętrzne Greków coraz więcej zbliżało się do dojrzałości. Wszystko to wielce sprzyjało rozwojowi poezyi lirycznej, a wpłynęło niemało na upadek poezyi opisowej; ta bowiem, kreśląc obrazy przeszłości, nie obudzała już tyle interesu, co poezya liryczna, będąca wyrazem myśli i uczuć, wywołanych w duszy poety teraźniejszością, widokiem społeczeństwa i jego doli.

Rodzajów poezyi lirycznej jest kilka.

a) Pierwszym i najbardziej zbliżonym do epopei rodzajem jest elegia (ἐλεγεία albo ἐλεγείον). Opiewa ona stosunki życia prywatnego lub miejscowe stosunki polityczne. Ze względu na

treść odróżniano: *a)* elegię polityczno-wojenną, której najslawniejszymi przedstawicielami byli Kallinos (Καλλίνος) z Efezu w 7. wieku przed Chr. i Tyrtajos (Τυρταῖος) z Attyki w 7. wieku, który według podania ognistemi elegiami miał krzepić upadającego ducha Lacedemonczyków w drugiej wojnie messenńskiej; *b)* elegię gnomiczną czyli przysłowiową, w której odznaczyli się: Solon (Σόλων, 639 — 559.), znany prawodawca ateński; słynną jest jego elegia, w której zagrzewa ziomków do odzyskania wyspy Salaminy; Teognis (Θέογνις), (żył w 6. wieku); utwory jego dla mnóstwa pięknych sentencji (γνώμῃ) pilnie czytywano w szkołach greckich; *c)* elegię erotyczną, której twórcą był Mimnermos (Μίμνερμος, na schyłku 7. wieku); *d)* elegię żałobną, którą stworzył Archilochos (Αρχίλοχος) z wyspy Paros w połowie 7. wieku. Miarą metryczną elegii jest distichon, t. j. hexamet, przeplatany pentametrem.

b) Pokrewnym elegii ze względu na miarę wierszową jest epigram, ἐπίγραμμα. Oznaczał on pierwotnie napis na dziełach sztuki, grobowcach i t. d.; później epigramem nazywano krótki wierszyk, w którym poeta wyrażał jakąś głębszą myśl lub jakieś dowcipne zdanie okolicznościowe. W naszej literaturze epigramy nazywają się pospolicie fraszkami. Cechą epigramu jest zwięzłość i trafność myśli. Najslawniejszym poetą epigramatycznym był Symonides z Keos (Σίμωνίδης, 556 — 468.), który pięknymi epigramami uwiecznił pamięć bohaterów, poległych w wojnie z Persami.

c) Trzecim rodzajem poezji lirycznej jest poezya jambiczna, tak nazwana od przymówek złośliwych (ἰαμβοί). Ten rodzaj poezji miał na celu wyszydzanie ujemnych stron życia ludzkiego. Twórcą poezji jambicznej był wymieniony powyżej Archilochos z wyspy Paros, ze względu na płodność ducha i geniusz poetycki stawiany na równi z Homerem. Słynęli również w tym rodzaju poezji Symonides z wyspy Amorgos (Σίμωνίδης Ἀμοργῖνος) przy końcu 7. wieku i Hipponax z Efezu (Ἰππώναξ) w 6. wieku.

d) Właściwą lirykę w ścisłejszem znaczeniu stanowi według pojęcia Greków ten rodzaj poezji, który połączony był

z muzyką i tańcem, czyli tak zwana poezya melicka (μέλος, pieśń) i choralna (χορός, taniec).

Liryka melicka obejmowała pieśni śpiewane przez jedną osobę przy wtórze kitary lub liry. Wtór pieśni lirycznych różnił się tem od wtóru rapsodyi epickich, że składał się już nie z samych tylko akordów, wspierających tu i owdzie deklamację, lecz stanowił melodyę osobną, ciągle towarzyszącą śpiewanej pieśni. Liryka melicka zakwitła najświetniej między Eolczykami, głównie na wyspie Lesbos. Najznakomitszymi jej przedstawicielami byli: Terpander z Lesbos (Τέρπανδρος), na początku 7. wieku, wynalazca 7-strunnej kitary; Alkajos (Ἀλκαίος) z Mityleny na wyspie Lesbos, przy końcu 7. wieku, wynalazca zwrotki, zwanej alkajską. Pisał on głównie pieśni wojenne i miłosne. Współczesną Alkajosowi była Safona (Σαπφώ), przez starożytnych przezwana dziesiątą Muzą. W jej utworach podziwiano głównie urok i słodycz uczucia, delikatność i swobodę myśli, tudzież dzwięczność rytmu. Najcelniejszym jednak poetą tej szkoły był Anakreon z Teos (Ἀνακρέων), który żył w 6. wieku, najpopularniejszy z liryków greckich. Utwory jego odznaczały się nadzwyczajną lekkością, wdziękiem, swobodą i połotem. Do naszych czasów zachował się dość znaczny zbiór pieśni, mający tytuł Ἀνακρεόντεια; jednakże z tych tylko niektóre pochodzą od Anakreonta.

Liryka choralna kwitła głównie między Doryjczykami. Pieśni te wygłaszał zawsze cały chór przy wtórze kitary lub fletu wśród tanecznych ruchów. Skutkiem tego budowa tych pieśni musiała być skomplikowaną i poruszeniom w tańcu odpowiadającą. Po dłuższych strofach następowały naprzemian zupełnie równo zbudowane antystrofy, zakończenie zaś stanowiły epody (ἐπωδός). Cechą tego rodzaju poezyi jest powaga i wzniosłość. Co do treści rozróżniano: hymny, ὕμνοι, pieśni pochwalne na cześć bogów; (pieśni na cześć Apollina ułożone, zwano peanami, παιᾶνες, na cześć Dyonizosa dytyrambami, διθύραμβοι) enkomie, ἐγκώμια, pieśni pochwalne, wysławiające pewne zdarzenia lub osoby; epinikie, ἐπινίκια, sławiące cnoty i czyny zwycięzców w igrzyskach narodowych; prosodye, προσόδια, pieśni procesyjne; embaterye, ἐμβάτερ-

τῆρις, pieśni wojenne; treny, Σρῆνοι, czyli pieśni żałobne; pieśni biesiadne, σκόλια; pieśni weselne, ὑμέ-
ναιοι i t. d.

W liryce choralnej wsławili się: Alkman (Ἀλκμάν) z Sardes w 7. wieku, Stezychoros (Στησίχορος) z Sycylii, 640 — 555.; Aryon (Ἀρίων) z Metymny na wyspie Lesbos w 6. wieku, twórca dytyrambów. Znanе podanie o jego przygodzie na morzu i ocaleniu przez delfina przedstawił w pięknej balladzie poeta niemiecki Schlegel. Ibikos (Ἰβυκος) z Regium, który żył przy końcu 6. wieku; w drodze na igrzyska istmijskie śmierć poniósł z ręki zbójców, którzy go w samotnem miejscu opadli. Tylko żórawie, które w chwili mordu przelatywały po nad owem miejscem, były świadkami tej zbrodni. Oneto, w kilku dni później przelatując znowu ponad teatrem w Koryncie, niespodziewanem zjawieniem się wywołały okrzyk przerażenia z ust obecnych w teatrze zabójców, których, gdy się sami zdradzili, natychmiast pochwycono i władzy oddano. Podanie to stanowi przedmiot jednej z najpiękniejszych ballad Schillera p. t. „Kraniche des Ibykus“. Lazos (Λαζος) z Hermiony, który żył jakiś czas w Atenach na dworze Pizystratydów, również przyczynił się wielce do wydoskonalenia dytyrambów. Najpiękniej jednak zakwitła poezwa choralna w utworach Tebańczyka Pindara (Πίνδαρος, 522 — 448.), zwanego księciem liryków. Jego epinikie, sławiące zwycięzców w igrzyskach olimpijskich, są najpiękniejszą pozostałością starożytnej sztuki.

Z mnóstwa utworów liryki greckiej niewiele zachowało się do naszych czasów. Najwięcej pozostało nam utworów Pindara i Anakreonta. Z utworów innych poetów zachowały się albo nieznaczące tylko fragmenty albo i zgola nic. Na język polski tłómaczyli utwory Anakreonta: Naruszewicz, Warszawa 1774; Skarbek, Warszawa 1846; Pindara tłómaczył Wiernikowski, Wilno 1824; wreszcie Jan Czubek wydał Antologię liryków greckich, Kraków 1882.

III. Poezja dramatyczna.

Geniusz poetycki starożytnych Greków, doprowadziwszy epopeję i lirykę do najwyższego stopnia rozkwitu, stworzył

przez połączenie obu pierwiastków, lirycznego i epickiego, nowy rodzaj poezji, dramat, najwspanialszy twór w krainie piękna.

Wyraz „dramat“ (δρᾶμα od δρᾶν czynić, działać) w ścisłym pojęciu oznacza akcję czyli czynność, według prawiśle sztuki skreśloną i w swoim przebiegu na scenie przedstawioną. Grecy mieli 3 rodzaje dramatu: 1. tragedję, 2. dramat satyrowy, 3. komedję.

1. Powstanie tragedji i dramatu satyrowego. Kołębą tragedji i wogóle dramatu greckiego były uroczystości, obchodzone na cześć bożka Dyonizosa, który był wyobrażeniem twórczej i życiodajnej siły natury. Grecy wierzyli, jakoby kołjom, przez które natura przechodzi, podlegał także Dyonizos. Otóż jak cała przyroda, taksamo i Dyonizos wraz z nią w zimie przechodzi męki konania i umiera, a z powrotem wiosny uwalnia się z więzów śmierci, zmartwychwstaje i nanowo panować zaczyna. Te to smutne i radosne zdarzenia w życiu bożka przedstawiano podczas uroczystości Dyonizyjskich w pieśni, zwanej dytyrambem¹⁾, którą przy muzyce i tańcu wykonywał chór, złożony z uczestników uroczystości. Zwyczaj śpiewania pieśni dytyrambicznych w święta Dyonizosowe powstał najpierw między Doryjczykami. Wieśniacy doryccy, biorący udział w uroczystości Dyonizosa, poprzebierani w kozłe skórki na sposób bożków leśnych Σάτυροι, którzy stanowili orszak Dyonizosa, (stąd w ustach ludu zwani wprost τράγοι „kozlami“) śpiewali chórem, tańcząc naokoło ołtarza ofiarnego pieśń dytyrambiczną, podczas gdy na cześć bożka ofiarowano kozła na ołtarzu. Pieśń ta obok nazwy dytyrambu od początku już, zdaje się, nosiła także nazwę τραγῳδία.²⁾ Zrazu była ona oczywiście tylko improwizowanym, prostym wyrazem uczuć, wywołanych rozpamiętywaniem jużto wesołych, jużto smutnych losów Dyonizosa. Artystyczną formę nadał dytyrambowi i wprowadził go do

¹⁾ Nazwa pieśni powstała z przydomku Dyonizosa, διονυσιασμός. Znaczenie tego przydomku nie jest dotychczas znane i rozmaicie je wyjaśniają.

²⁾ Wyraz τραγῳδία powstał prawdopodobnie z połączenia wyrazów τράγων φῶς t. j. śpiew kozłów czyli Satyrów, za których pierwotnie przebierali się śpiewacy, biorący udział w uroczystości.

literatury jako utwór liryczny poeta Aryon z Metymny, do dalszego zaś udoskonalenia doprowadzili go Ibikos z Regium i Lazos z Hermiony ob. str. 128.) Z postępem czasu wprowadzono także tę zmianę, że treść do dytyrambu zaczęto czerpać już nie tylko z podań o Dyonizosie, lecz i z innych cykliów mitycznych, przyczem ustał także zwyczaj przebierania się za Satyrów, którzy wobec zmienionej treści dytyrambu utracili swoje znaczenie. W tym zmienionym, jakkolwiek zawsze jeszcze lirycznym dytyrambie, przewodca chóru (ἑξάρχων) zaczął zajmować zwolna oddzielne i wybitniejsze od innych chórzystów stanowisko, wplatając miejscami w pieśń chórową opowiadanie mityczne do tematu każdorazowej pieśni zastosowane. W ten sposób dytyramb, przybierając do pierwiastku lirycznego pierwiastek epicki, przeoblekał się zwolna w nowe kształty, aż ostatecznie zmienił się w zupełnie nowy rodzaj poezji. Zmiany tej dokonali już Jończycy.

Pierwszy krok w przekształceniu dytyrambu w dramat uczynił Tēspis (Θέσπις), kapłan Dyonizosa w Atenach za czasów Pizystrata. On to według tradycyi zaprowadził w utworach swoich tę nowość, że przewodnik chóru śpiewającego dytyramb, zupełnie odłączał się od chóru i przywdziawszy szaty i maskę takiego bożka lub hohatera, którego losy miał przedstawiać, wygłaszał z wyrazem mimicznym jakieś opowiadanie mityczne, chór zaś odpowiadał mu pieśnią, w której wyrażał uczucia, jakie owo opowiadanie budziło. Ponieważ zaś ów przewodnik tak mówił i działał, jakoby sam był ową osobą, którą przedstawiał, stawał się już poniekąd aktorem, zaś rzecz przez niego wygłaszana przestawała być opowiadaniem, a przemieniała się w akcję dramatyczną.

Tym sposobem Tēspis wprowadziwszy do dytyrambu nowy pierwiastek, dramatyczny, stał się twórcą nowego rodzaju poezji, dramatu. Według tradycyi miał nawet Tēspis zaprowadzić zupełnie osobnego aktora, który w roli bohatera z przewodnikiem chóru uregulowany już prowadził dyalog i rozwijał akcję. Jakie rozmiary miała akcja w tragediach Tēspisa, trudno osądzić, gdyż z utworów jego zgoła nic się nie zachowało; przypuszczać jednak należy, że była jeszcze bardzo pro-

stą i ograniczała się na przedstawieniu ważniejszych tylko momentów mitu.

Do dalszego rozwoju dramatu przyczynili się dwaj poeci ateńscy Chojrylos (Χοίριλος) i Frynichos (Φρύνιχος) przy końcu 6. wieku. Frynichowi tradycja przypisuje wydoskonalenie masek i kostiumów teatralnych, jakoteż wprowadzenie do dramatu ról kobiecych, co wielce przyczyniło się do urozmaicenia i ożywienia akcji; on także wprowadził tę nowość, że tematy do przedstawień dramatycznych brał nie tylko z dawnych mitów bohaterskich, lecz także z wypadków współczesnych; on wreszcie dawniejsze użycie trochaicznego tetrametru w dyalogu zastąpił jambicznym trymetrem.

Równocześnie z tragedją rozwijał się w drugim kierunku tak zwany dramat satyrowy (δράμα σατυρικόν). Twórcą jego jest poeta Pratyńas z Fliuntu (Πρατίννας), przy końcu 6. wieku prz. Chr., który wprowadził do dytyrambu na nowo dawny chór satyrów. Lecz chór ten, odkąd w dytyrambie przestano opiewać i opowiadać same tylko przygody Dionizosa, nie był już na miejscu, a także komicznym swoim żywiołem nie nadawał się do uroczystego nastroju poważnej tragedji. Pratyńas więc przez wznowienie chóru satyrów dał początek nowemu rodzajowi dramatu, zwanego satyrowym, który jednak nie był komedią, lecz, jakto jeden ze starożytnych retorów trafnie orzekł, żartobliwą tragedją (παιζουσα τραγῳδία). Osnowę jego stanowiły zazwyczaj podania o awanturniczych przygodach Dionizosa, także mity o innych bożkach i bohaterach. Cechą tych utworów była zawsze pewna swawolna wesołość i rubasność. Do rozwoju dramatu satyrowego przyczynił się wielce wspomniany przedtem Chojrylos, lecz wydoskonał go dopiero Ajschylos, twórca i mistrz teatralnych kompozycji. Dramatu satyrowego nie przedstawiano nigdy osobno, lecz zawsze w połączeniu z tragedją. Zwłaszcza kiedy z początkiem 5. wieku w miarę rozwijania się sztuki dramatycznej rosnące zamiłowanie ludu greckiego w przedstawieniach scenicznych wyrobiło zwyczaj dawania naraz trzech tragedji, stojących ze sobą w organicznym związku, wtedy poczęto dodawać do nich jako epilog dramat satyrowy, a to

w tym celu, aby wesołością swoją ubawił widzów i poważny nastrój umysłów, grą tragiczną spowodowany, do równowagi sprowadził. Trzy takie tragedye, treścią w organiczną całość ze sobą powiązane, nazywały się *τριλογία*, a z dołączeniem dramatu satyrowego *τετραλογία*.

2. Rozkwit tragedyi. Przedstawicielami najwyższego rozkwitu tragedyi greckiej są: Ajschylos, Sofokles i Eurypides.

a) Ajschylos (Αἰσχύλος), zwany powszechnie ojcem tragedyi greckiej, urodził się w r. 525. prz. Chr. w gminie attyckiej Eleusis. W wojnach perskich dzielnie walczył pod Maratonem, Salaminą i Plateami i kilkakrotnie był ranny. Większą część życia przepędził w Atenach, skąd kilkakrotnie przedsiębrał podróże do Sycylii i wielkiej Grecyi. Ostatnie lata życia, niewiadomo z jakich powodów, przepędził stale w Sycylii, gdzie też umarł w r. 456.

Ajschylos zaczęta przez swoich poprzedników budowę sztuki dramatycznej udoskonał i doprowadził do niepospolitego rozwoju. To też zasługi jego w dramacie są bardzo wielkie. On zaprowadził drugiego aktora (w późniejszych dramatach po wprowadzeniu przez Sofoklesa trzeciego aktora i tego użył), skutkiem czego zaczął się teraz rozwijać prawdziwy dyalog, uzupełniony trzeciorzędnymi rolami pomocniczymi, a akcja snuła się nieprzerwanem pasmem. Dalej ścieśnił on zakres chóru, który nie rozwlekał się już teraz w bezmiernej rozciągłości i nie przerywał wątku dramatu, lecz wiążąc się ściśle z akcją, objaśniał myśl w niej zawartą i uzupełniał. Niemniejsze zasługi położył Ajschylos także około zewnętrznego urządzenia sceny, zaopatruwszy ją w odpowiednie dekoracje, maszynerye, maski i kostiumy. Przyczynił się także wielce do udoskonalenia muzyki i orchestyki. Największym jednak wynalazkiem Ajschylosa była *tetralogia*, t. j. połączenie trzech tragedyi w jedną całość, z którą niby wesoły dodatek, przeznaczony na wytchnienie i wypoczynek umysłów, łączył się dramat satyrowy.

Ajschylos miał napisać około 90 tragedyi i kilkanaście dramatów satyrowych. Z tych dochowało się do naszych czasów w całości tylko 7 tragedyi, z których trzy: *Agamemnon*

(Ἀγαμέμνων), Choefony (Χοηφόροι) i Eumenidy (Εὐμενίδες) stanowią trylogię pod tytułem: Oresteja (Ὀρέστεια). Dramat satyrowy należący do tej trylogii p. t. Proteus (Πρωτεύς) zaginął. Cztery inne dramaty są również tylko częściami czterech tetralogii. Tytuły tych dramatów są: Prometeusz w okowach (Προμηθεὺς δεσμώτης), Siedmiu przeciw Tebom (Ἑπτὰ ἐπὶ Θήβας), Persowie (Πέρσαι) i Błagające opieki (Ἰκέτιδες).

Poetycki charakter tragedyi Ajschylosa jest nawskróś bohaterski. Wypadki, charaktery osób, język, wysłowienie, zgoła wszystko jest śmiałe i wzniosłe. Założenie akcji jest wprawdzie jeszcze całkiem proste, a akcja bez wszelkiego sztucznego zawikłania mało ma żywości; ale mimo to wielkość osób i wypadków wywołuje silne wrażenie i budzi niemal grozę i trwogę. Bohaterowie Ajschylosa odznaczają się śmiałością, posuniętą do zuchwałości. Ufni w siły swoje, posuwają się często do zuchwałej pogardy potęgi boskiej, ale karzące ramię Zeusa tem ciężej spada na nich, dając im poznać nicość wielkości ziemskiej wobec niezmożonej potęgi boskiej. Tragedye Ajschylosa mają przeto jak wogóle tragedia starożytna, tendencję religijną. Zwracają one uwagę widza na wszechmoc losu, który panuje nad śmiertelnikami w całej swej nieubłaganej surowości, a któremu wszystkie inne potęgi oprócz moralnej ulec muszą.

Na język polski tłómaczył Ajschylosa Węclewski, Poznań 1856; Szujski, Kraków, 1865.

b) Sofokles (Σοφοκλῆς), syn Sofillosa, jest najprzedniejszym mistrzem tragedyi greckiej. Urodził się w roku 496. przed Chr. w gminie attyckiej Kolonos. Mając zamożnego ojca, który był fabrykantem broni, staranne otrzymał wychowanie. Po bitwie morskiej pod Salaminą, w której 45 letni Ajschylos brał udział jako żołnierz, 16 letni Sofokles był przewodnikiem chóru chłopiąt, śpiewających pean zwycięski. W 28. roku życia w r. 468.) wystąpił po raz pierwszy przed ludem ateńskim, podobno z dramatem „Triptolemos“, współzawodnicząc z Ajschylosem, i odniósł zwycięstwo. Odtąd sława Sofoklesa wzrastała szybko, a napisałwszy około 120 tragedyi, zwyciężył dwadzieścia i kilka razy. Całe życie przepędził w kraju rodzinnym, zajmując się mało sprawami publicznymi, a głównie służąc ojczyźnie twór-

czością poetycką i uświetniając ją utworami tragicznymi. Nie wymawiał się jednak od koniecznych posług obywatelskich; brał zatem udział w kilku wyprawach wojennych, sprawował poselstwa, raz nawet piastował godność stratega; wreszcie w r. 434. pełnił urząd hellenotamiasa, czyli był członkiem tej władzy, która zarządzała kasą związkową. Gdy już był w podeszłym wieku, syn Iofont według podania miał mu wytoczyć proces o marnowanie majątku skutkiem rzekomej niedoleżności umysłu. Ojciec zamiast obrony odczytał sędziom „parodos“ świeżo napisanego „Edypa w Kolonie“, a sędziowie tak bardzo się nim zachwycili, że skargę syna odrzucili z oburzeniem. Ile prawdy w tem podaniu, trudno dziś dociec. Prawdopodobnie jest ono wymysłem z czasów późniejszych. To bowiem jest pewnem, że poeta do najpóźniejszego wieku zachował czerstwość umysłu i cieszył się powszechnym szacunkiem i uwielbieniem. Umarł w r. 406.

Sofokles doprowadził sztukę dramatyczną do szczytu doskonałości. Wewnętrzzną budowę dramatu zmienił o tyle, że wprowadzał równocześnie na scenę trzech aktorów; dalej naznaczył jeszcze ciśniejsze granice chórowi, przezco zyskał obszerniejsze pole do akcji, a nadto zerwał nić, wiążącą dotąd w tetralogii poszczególne dramaty ze sobą, tak, iż akcja tragiczna kończyła się w jednej tragedyi. Budowa dramatu musiała być przeto więcej skomplikowaną, akcja więcej urozmaiconą, niż w dramatach Ajschylosa. W poszczególnych częściach dramatu przestrzegał Sofokles również należytej miary: nie ma ani zbyt długich opowiadań ani za długich śpiewów. Wszędzie przebija się wykończona sztuka. Akcja postępuje miarowo i zwolna, a katastrofa nie spada na ofiarę niespodzianie, jak piorun z nieba, lecz jest psychicznie uzasadnioną i wynika z naturalnego rozwoju wypadków. Skutkiem tego tragedye Sofoklesa nie wstrząsają umysłów ani nie przerażają nagle, jak Ajschylosowe, lecz tylko głęboko i trwale wzruszają. Charaktery, przez niego narysowane, są również śmiałe i wielkie, jak u Ajschylosa, ale uzacnione wdziękiem, co więcej, bardziej naturalne, bardziej ludzkie, a przedewszystkiem wyraziste i wydatne. Jak w skreśleniu charakterów, taksamo w malo-

waniu namiętności poeta nie przekracza nigdy artystycznej miary. Namiętność u bohaterów Sofoklesa nie przeradza się nigdy w dzikość i swawolę. Łączy on przeto w tragediach swoich wielkość i powagę z wdziękiem i łagodnością.

Do naszych czasów dochowało się w całości tylko 7 utworów Sofoklesa: Ajas (Αἴας), Antygona (Ἀντιγόνη), Elektra (Ἠλέκτρα), Edyp król (Οἰδίπους τύραννος), Edyp w Kolonie (Οἰδίπους ἐπὶ Κολωνῷ, Trachinki (Τραχίνιαι), Filoktet (Φιλοκτήτης).

Z licznych przekładów polskich najważniejsze są: Małecki Elektra, Poznań 1854; Węclewski (wszystkie tragedye), Poznań 1875; Czubek, Antygona, Kraków 1881. Kaszewski (wszystkie trag.) Warszawa 1888.

c) Eurypides (Εὐριπίδης) urodził się w roku 484. z ubogich rodziców; mimo to staranne otrzymał wychowanie i pilnie przysłuchiwał się wykładom filozofów i retorów. W młodym już wieku zaczął sił swoich doświadczać jako dramatyk, a w roku 455., mając lat 29, wystąpił pierwszy raz w zawody i otrzymał trzecią nagrodę. Poświęciwszy się wyłącznie poezyi, żył w zaciszu domowem i żadnego prawie nie brał udziału w życiu publicznem. Umarł w r. 406 w Macedonii, na dworze Archelaosa.

Za życia swego Eurypides nie miał świetnego powodzenia u publiczności ateńskiej; chociaż bowiem napisał przeszło 80 tragedyi, tylko 5 razy zwyciężył. Gramatycy już za życia jego ostro wytykali mu niektóre niedostatki w jego utworach dramatycznych, a komedyopisarz Arystofanes bezustannie z niego szydził. Lecz już najbliższa potomność (n. p. Arystoteles) oddaje mu zasłużone pochwały, a pisarze nowszej komedyi, jak Menander i Filemon, tudzież dramatycy rzymscy więcej go nawet cenili, niż Ajschylosa i Sofoklesa. Także w nowszych czasach utwory Eurypidesa więcej znachodziły wielbicieli, niż utwory jego poprzedników. Powodem tego zdaje się być ta okoliczność, że Eurypides dramat swój zbliżył więcej do stosunków współczesnych, kreśląc na tle podań mitologicznych sceny i obrazy z życia rodzinnego i obywatelskiego, zastosowane do swego czasu; stąd w dramatach jego o wiele dokładniej odzwierciedla się duch czasu, niż w dziełach Ajschylosa i Sofoklesa. Wprowadził

on także w dramatach swoich inne jeszcze nowości, przez które znacznie odróżnił się od dwóch swoich poprzedników. Naprzód, hołdując duchowi czasu i własnemu upodobaniu w wywodach filozoficznych, przy każdej sposobności miesza do dialogu obszerne retoryczne i filozoficzne rozprawy, na czem częstokroć niemało cierpi rozwój akcji dramatycznej; powtórę, upatrując główny cel tragedyi w tem, aby wzruszyć umysły i obudzić litość, z drobiazgową dokładnością kreśli opłakane przygody swych bohaterów i opisuje cios po ciosie, klęskę po klęsce. W kreśleniu takich obrazów Eurypides był niezrównanym i słusznie zjednał sobie w tym względzie u Arystotelesa przymiot najtragiczniejszego pisarza (τραγικώτατος).

Jednakowoż skutek nagromadzenia zbyt różnorodnej treści w utworach Eurypidesa często brak równowagi, akcja zbyt powikłana i pozbawiona wewnętrznej jedności, często wlecze się i pełza i nie rozwija się naturalnie. Ta wadliwość zmusiła poetę do wprowadzenia w niektórych dramatach innej jeszcze nowości, t. j. tak zwanego *deus ex machina* (Θεὸς ἐπὶ μηχανῆς), który służy mu do tego, aby akcję zawikłaną i nie mogącą mieć naturalnego rozwiązania do końca doprowadzić. Kiedy bowiem skutek namiętnych zapędów głównej osoby akcja się powikła i zawrze walka tak gorąca, iż naturalnymi środkami do zaspakajającego rozwiązania rzeczy dojść nie podobna: wtedy machiną dźwigane ukazuje się w powietrzu bóstwo, które oznajmia wolę przeznaczenia i przywraca w ten sposób naruszoną harmonię w stosunku ludzi do bogów. Mimo tych wadliwości Eurypides zajmuje wysokie stanowisko, stworzył on bowiem dramat zbliżony więcej do rzeczywistego życia; to też utwory jego od śmierci Sofoklesa nawięcej przedstawiano, a w czasach późniejszych, gdy sztuka dramatyczna upadać poczęła, jego prawie wyłącznie naśladowano; Eurypides przeto był najpopularniejszym tragikiem.

Z licznych jego utworów zachowało się do naszych czasów 18 tragedyi i 1 dramat satyrowy. Za najlepsze z nich uchodzą: *Bakchantki* (Βάκχαι), *Elektra* (Ἑλέκτρα), *Hipolit uwieńczony* (Ἱππόλυτος στεφανηφόρος), *Ifigenia w Aulis* (Ἰφιγένεια ἡ ἐν Αὐλίδι), *Ifigenia w Tauris* (Ἰφιγένεια ἡ ἐν

Τούροις), Medea (Μήδεια), Trojanki (Τρωάδες), Feny-
cyanki (Φοίνισσαι) i dramat satyrowy Cyklop (Κύκλωψ).

Na język polski przełożył Eurypidesa Węclewski, Po-
znani 1881.

Po wojnie peloponeskiej sztuka dramatyczna zaczęła się już
chylić do upadku. Stosując się do wymagań gminu, zajęła tragedya
inne stanowisko, zmieniła cel i dążność; baczono teraz więcej na
zręczność wysłowienia, na poprawność i gładkość formy, niż na to,
aby siłą i powagą rzeczy na umysłach zrobić wrażenie. Głównie
idąc w ślady Eurypidesa, wygłaszano w tragediach zdania filozofi-
czne i zapatrywania polityczne. Z upadkiem wolności i niezależności
Grecyi prawdziwa sztuka dramatyczna upadła zupełnie; wprowadzie
pisarzów było wiele, ale oryginalnej twórczości nadzwyczaj mało.

3. Powstanie i rozwój komedyi. Komedyja wytworzyła
się podobnie jak tragedia z świątecznych obrządków bożka
Dyonizosa, mianowicie z pieśni procesyjnych, śpiewanych podczas
uroczystości winobrania na cześć tegoż bożka; stąd nazwisko
jej: κωμῳδία od κῶμος (uroczysta procesya) i ᾠδή (śpiew).
Charakter tych śpiewów był komiczny, satyryczny i uszczypliwy.
Śpiewacy, przebrani za Sylenów, z maskami na twarzach obsy-
pywali drwinami i żartami, kogo tylko napotkali, albo też popi-
sywali się improwizowanemi fraszkami, przedstawiając rozmaite
śmieszne charaktery lub sceny. Jak i kiedy dokonało się przeję-
ście od tych swawolnych fraszek do prawdziwej komedyi, trudno
określić. To tylko pewne, że lubowali się w nich i pielęgnowali
je najbardziej Doryjczycy w Peloponezie, Megaryjczycy i osadnicy
w południowej Italii i Sycylii. Jako dzieło sztuki zaczęła się
komedyja rozwijać dopiero w Atenach w drugiej połowie 5. wieku.
Do rozwoju jej przyczynili się najwięcej attycecy poeci Kraty-
nos i Eupolis; do największej jednak świetności doprowadził
ją Arystofanes (Ἀριστοφάνης, żył od r. 450—385.), który
w komedjach swoich nader wiernie i dowcipnie, z niemałym
przydatkiem złośliwości i sarkazmu, wyszydzał śmieszności
w publicznem i prywatnem życiu współczesnych mu Ateńczyków.
Z licznych jego komedyi zachowało się do naszych czasów 11.
Z tych najciekawsze są: Rycerze (Ἱππῆς), w której gromi
ówczesnych naczelników kraju, osobliwie Kleona; Ptaki
(Ὀρνίθες), w której występuje przeciw Alkibiadesowi; Obłoki

(Νεφέλαι), w której wyszydza Sokratesa, O s y (Σφήκες), w której chłoszcze zagnieżdżone w kraju pieniactwo, sykofancję i bezprawia w sądach; Sejmujące niewiasty (Ἐκκλησιάζουσai), w której wyszydza nikczemność i niedołężność nowo zaprowadzonej demokracji.

Na język polski tłómaczyli Arystofanesa: Szujski, Rycerze, Warszawa 1875; Szujski, Ptaki Lwów 1881.; Konarski, Rycerze, Warszawa 1881; Motty, Obłoki, Poznań 1886.

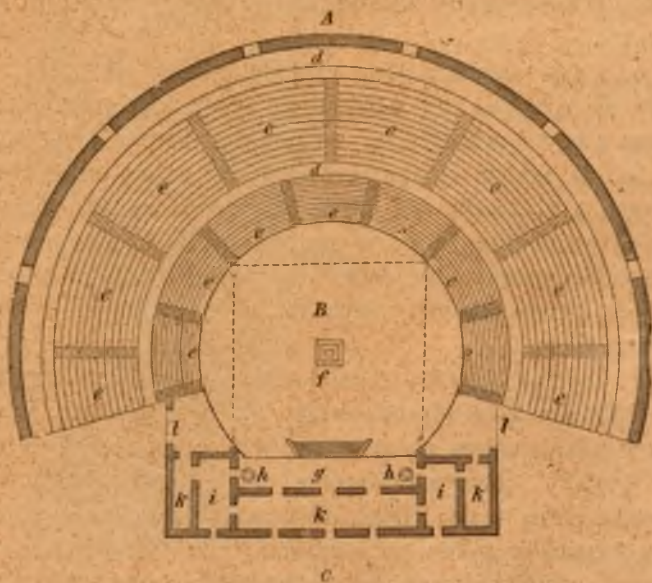
Powyżej wymienieni komedyopisarze są przedstawicielami tak zwanej komedyi starszej, której główna cecha polega w tem, że miała charakter polityczny i że brała za przedmiot swych szykan i wycieczek ludzi współczesnych, znanych w kraju, przyczem wymieniała wprost ich nazwiska. Po wojnie peloponeskiej, skutkiem zakazu, wydanego w roku 404., który zabraniał wprowadzania na scenę ludzi, piastujących wyższe dostojęstwa, lub przedstawiania rzeczywistych osobistości i faktów, powstał nowy rodzaj komedyi, tak zwana komedia średnia, w której nie dotykano już polityki, ani nie czepiano się osób żyjących i znanych, lecz przedstawiano sceny z życia prywatnego, wyśmiewano zdrożności i przywary społeczne, charakteryzowano obyczaje i głupotę pasożytów, pieczeniarzy, rozpustników i t. d. Najcelniejszymi poetami tego drugiego rodzaju komedyi byli: Alexys, Antyfanos i Eubulos. Od roku mniej więcej 340. prz. Chr. zaczyna się wreszcie trzeci okres komedyi, tak zwana komedia nowa, która zajmowała się tylko karykaturami moralnemi, a odznaczała się sztucznie zawikłaną akcją, czyli tem, co po naszymu nazywamy intrygą. Przedstawicielem tej nowej komedyi jest Menander (Μένανδρος), który żył od r. 342 - 291. przed Chr. Z licznych jego dzieł zachowały się tylko skąpe fragmenty. Niepospolitą wartość jego utworów możemy jednak ocenić z komedyi łacińskich poetów Plauta i Terencyusa, którzy wiele z niego korzystali.

4. Przedstawienia sceniczne. Aby powziąć dokładniejsze wyobrażenie o sztuce dramatycznej Greków, poznać jeszcze należy niektóre szczegóły, odnoszące się do przedstawień scenicznych.

Teatr (Θέατρον). Miejscem, na którem się widowiska teatralne odbywały, był początkowo plac przed świątynią Dyo-

nizosa, sceną zaś był stół ofiarny, *Συμελή*. Później budowano już umyślnie do tego celu służące rusztowania, zazwyczaj na stokach wyniosłych pagórków, skąd dla widzów przestronny otwierał się widok na scenę. Rusztowania te ogromnych rozmiarów nie były pokryte dachem, albowiem wszystko miało się dziać na widoku publicznym, poniekąd wśród wrzawy i gwaru ulicznego. Teatr w Atenach znajdował się na południowej spadzistości pagórka, na którym stał zamek Akropolis; zrazu był on drewniany, ale kiedy około r. 500. zapadł się wskutek bójki, wszczętej podczas przedstawienia, wystawił rząd nowy teatr z kamienia na pochyłości wzgórza zamkowego, tak iż siedzenia dla widzów wykute były w skale. Teatr ten, zwany Dyonizosowym, ukończono całkowicie dopiero około r. 330.; a był tak wielki, że mógł pomieścić do 30.000 widzów.

Według części składowych można starogrecki teatr na 3 główne części podzielić: 1) na miejsce dla widzów, *κοῖλον* 2) na miejsce dla chóru i fletnistów, *ὄρχήστρα*, 3) na miejsce dla akcji dramatycznej, *λογεῖον* albo *σκηνή*.



Ryc. 24. Zarys teatru.

a) Κοῖλον (*A*) czyli siedzenia dla widzów wykute były w skale Akropolis i wznosiły się stopniowo w coraz większych półkolach odśrodkowych w sposób tarasowy, aż do krużganku, który otaczał cały budynek dokoła. Piętrzące się rzędy ław przecięte były ścieżkami schodowatymi (κεκλιές, *cunei*), które jakby promienie, ze środka koła idące, tworzyły kliny z ław (*eee*) i ułatwiały przystęp do ław i wychodzenie z nich. Nadto jeden lub dwa szerokie ganki (*dd*) (κατατομαί lub δ:αζώματα), pomiędzy ławkami łukiem od jednego do drugiego końca kojlonu sięgające, dzieliły rzędy ław na piętra. Poszczególne siedzenia były numerowane. Osoby zasłużone, wyżsi urzędnicy, kapłani, sędziowie utworów dramatycznych, posłowie z cudzych krain i obywatele państw sprzymierzonych zajmowali pierwsze ławy, członkowie rady i młodzież następne. Inne miejsca były bez różnicy wszystkim obywatelom przystępne, za złożeniem opłaty, wynoszącej 2 obole (Σεωρικόν). Do teatru wchodziła publiczność przez tak zwane *πάροδοι*, które z prawej i lewej strony między zabudowaniem scenicznem a miejscem dla widzów (*ll*) prowadziły do orchestry lub ułatwiały przystęp wprost na wyższe piętra.

b) Gdzie najniższa ława najmniejszy łuk zakreślała, zaczynała się orchestra (*B*), leżąca mniej więcej o 3 m. niżej poziomu sceny i przedzielona od siedzeń murem nie bardzo wysokim. W samym środku orchestry wznosił się ołtarz Dyonizosa czyli t. z. *Θυμέλη* (*f*), około którego pierwotnie tańczyły chóry dytyrambiczne, a po wykształceniu się zupełnem sztuki dramatycznej ustawiał się chór, który wchodził tu przez *πάροδοι*. Obok ołtarza stawali także fletniści, wtórujący śpiewom i tańcom chóru.

c) Ta część teatru, która leżała poza orchestrą, przeznaczona była dla akcji dramatycznej (*g*). Była ona ku właściwemu teatrowi zawsze otwartą (zasłon nie znano wcale) i tworzyła prostokąt dłuższymi równoległymi bokami, obrócony ku orkestrze i nie bardzo głęboki. Nazywała się ona *σκηνη*, chociaż właściwie ta nazwa przysługiwała tylko tylnej ścianie i dekoracyom, zamykającym scenę. Tylne ściana, zamykająca scenę, miała przedstawiać miejscowość, w której akcja się odbywała.

Przedstawiała ona zwykle pałac królewski albo dwór jakiegoś możnowładcy, niekiedy także i inne widoki, jak n. p. w „Filotecie” przedsta-

wiała tylna ściana skaliste wybrzeże morskie, w „Ajasio” obóz wojenny. Po obu bokach prostokąta czyli sceny umieszczone były przyrzędy, zwane *περίκτοι* (*hh*) z dylów w formie trójściennej graniastosłupa, który stojąc na podstawie, mógł się naokoło osi wewnątrz umieszczonej obracać. Płaszczyzny tych ścian graniastosłupa były przyozdobione malowidłami widoków, które uzupełniały widok na głównej ścianie przedstawiony i zastępowały nasze kulisy. Ściany graniastosłupów nie stykały się zupełnie z główną tylną ścianą, lecz pozostawione były otwory, mające służyć do wchodu i wchodu dla aktorów

Ryc. 25. Widok teatru.

(obecne osoby wchodziły otworem po lewej stronie widza, osoby zaś z miejsca akcji po prawej). Przestrzeń, zamknięta temi

trzema ścianami, nazywała się *πρὸς κήνιον* czyli *λογεῖον* i na niej odbywała się akcja. Tam na dziedzińcu pałacu królewskiego lub na gościńcu publicznym spotykały się osoby występujące w dramacie, tam działały czynem i słowem, jak w publicznem życiu na rynku. W tylnej ścianie, w razie, gdy ona przedstawiała pałac królewski, było troje drzwi: środkowe czyli główne, które wiodły do komnat królewskich i zwały się wrotami królewskimi i dwoje bocznych z których jedno, po lewej stronie widza będące, wiodły do pokoiów gościnnych, drugie po prawej, do mieszkania kobiet i czeladzi. Ułatwiało to niezmiernie poznanie ról i zastępowało poniekąd dzisiejsze afisze, gdyż członkowie rodziny królewskiej i sami królowie wchodzili na scenę średnimi drzwiami, bocznymi zaś cudzoziemcy, mieszczanie, kobiety, czeladź i t. d.; Duchy zmarłych i demony podziemia wychodziły z głębi przez tak zwane schody Charonowe, bogowie zaś niebiescy okazywali się z balkonu, umieszczonego ponad wrotami królewskimi. Dekoracye, powyżej wymienione, wystarczały dla publiczności greckiej; nie znano ani zasłony ani pauz, nie było też budki dla suflera. Gdy zmienić było potrzeba tylną ścianę, natenczas za pomocą maszyn sprawiano, że ściana sceniczna częściowo lub całkowicie na obie strony się usuwała i na wewnątrz komnat albo na las, puszcę, brzeg morski i t. d. otwierała widok. Czynność ta zwała się *ἐκκύκληϊν*, a scenerya, stąd wynikła, *ἐκκύκλημα*. Całkowite zmiany sceny były niezwykle. Machin innych prócz wyżej wzmiankowanych mało używano, najczęściej jeszcze w sztukach Ajschylosa dla fantastycznego ich zakroju. Poza tylną ścianą, jakoteż obydwiema bocznymi, znajdował się kryty budynek, opasujący scenę na zewnątrz w kształcie podkowy (*kkk*), który służył na przechowanie maszyneryi, rozmaitych sprzętów, garderoby, do gromadzenia się aktorów i chóru, do przebierania i porozumiewania się aktorów przed wystąpieniem na scenę.

Aktorowie, chór. Od czasów Sofoklesa zazwyczaj trzech aktorów (*ὑποκριταὶ*) występowało w tragedyi. Pierwszy aktor, który grał rolę bohatera lub bohaterki, nazywał się *πρωταγωνιστής* (*actor primarum partium*); drugi *δευτεραγωνιστής*, grał drugorzędne role; trzeci *τριταγωνιστής*, odgrywał wszelkie

pomocnicze role heroldów, gońców, królów i t. p. Na każdego z aktorów przypadały zwykle trzy lub cztery role. Oprócz tych trzech głównych aktorów występowali jeszcze statyści, którzy odgrywali role nieme (κενὴρ albo κωφὰ πρὸς ὤπην).

Początkowo poeta sam był zarazem aktorem i grał główną rolę. Dopiero Sofokles dla słabości głosu odstąpił od tego zwyczaju i tym sposobem powołanie poety odłączył od powołania aktora. W miarę, jak się rozwijała tragedia, wzmagala się też liczba i mistrzostwo aktorów. Doskonalili oni swój głos w osobnych budynkach pod przewodnictwem nauczyciela, który uczył ich należytego wykładu i deklamacyi, tudzież sztuki oddawania rozmaitych charakterów, tak męskich jak i niewieścich; niewiasty bowiem nie występowały nigdy na scenie greckiej, a role ich odgrywali zawsze mężczyźni.

Oprócz właściwych aktorów brał jeszcze udział w przedstawieniu scenicznym chór, który z orchestry wygłaszał liryczne części dramatu, t. j. śpiewy chórowe. Chór przedstawiał zazwyczaj orszak bohatera, jego rówieśników lub współobywateli. Jakkolwiek we właściwej akcji dramatu nie miał udziału, to mimo to moralnie oddziaływał na nią, wyrażając w poważnych i głębokich uwagach swój sąd o czynach osób działających i zwracając uwagę widzów na główne momenta akcji dramatycznej. W skład chóru wchodził tylko obywatel, cudzoziemca nie przypuszczano żadnego. Liczba chórzystów wynosiła w tragedyi 12—15, w komedyi 24. Jeden z nich był przewodnikiem i nazywał się χοροφάτης. Aby chórzysci dokładnie przysposobić się mogli do odegrania swej roli, oddawano ich w naukę do wypróbowanego nauczyciela (χοροδιδάσκαλος), który w miejscach, do tego rodzaju ćwiczeń przeznaczonych, uczył ich należytego śpiewu i zgrabnego wykonywania tanecznych ruchów. Tańcem i śpiewem chóru, a niekiedy i dyalogom, gdy wykład aktorów zbliżał się do śpiewu czyli tak zwanego *recitativo*, wtórowali fletniści.

Garderobera teatralna. Odzież aktorów odznaczała się fantastycznością i jaskrawemi barwami. W ten sposób chciano uzmysłowić wzniosłość osób tragicznych i wywołać w widzach wrażenie nadziemskiego świata. Odzież była zazwy-

czaj kroju oryentalnego, szeroka, w wielkich fałdach do stóp spływająca i jaskrawa. Szaty królewskie były nadto bogato złotem przetykane. Tułacze i nędzarze występowali w stroju do roli zastosowanym. Aby postaci tragicznej dodać okazałości i powiększyć ją ponad zwykłą miarę ludzką, wkładał aktor na głowę wysoko spiętrzoną perukę (ῥυκος), na nogi wdziewał obuwie (χοῖτοποι), sięgające do kolan i z bardzo grubemi podszwami, przezco krok stawał się hałaśliwym i poważnym; piersi, ramiona i nogi wyścielał grubą watówką, ręce zaś przedłużał za pomocą rękawic, twarz wreszcie okrywał płócienną maską (πρόσωπον), wyrażającą godność, wiek i charakter osoby, występującej w dramacie. Zwyczaj używania masek pochodzi z uroczystości Dyonizyjskich, podczas których uczestnicy swawolnie namazywali sobie twarz winnym osadem albo zakrywali ją liściem lub półmaskami, wyciętymi z kory drzew. Cel używania masek w tragedyi był ten, aby rysy aktora znanego publiczności ukryć i tym sposobem wywołać w widzach złudzenie, że nie codziennemu przypatrują się widowisku; nadto miały one umożliwić aktorom występowanie w rozmaitych rolach, a wreszcie przy pomocy umieszczonych wewnątrz przyrządów akustycznych miały potęgować siłę głosu.

Przedstawienia teatralne odbywały się tylko w czasie uroczystości Dyonizyjskich, których było cztery w ciągu roku (obacz str. 94). Najświetniej obchodzono Dyonizye miejskie czyli wielkie; kiedy bowiem w innych uroczystościach z powodu pory zimowej brała udział tylko ludność miejscowa, zwiedzali Dyonizye wielkie, przypadające na porę wiosenną, gdy morze już było przystępne i otwarte dla żeglugi, liczni mieszkańcy krain sąsiednich, tudzież sprzymierzeńcy i cudzoziemcy. Nadto i dlatego jeszcze Dyonizye wielkie pierwsze zajmowały miejsce, że wtedy tylko z nowymi występowano utworami.

Poeta, chcąc przedstawić utwór swój w teatrze, musiał początkowo sam ponosić koszt, połączone z przedstawieniem teatralnem, t. j. musiał postarać się o aktorów i chórzystów, tudzież łożyć na wyuczenie ich roli i na ich utrzymanie w czasie nauki. Ponieważ zaś wszystko to wymagało niemałego na-

kładu pieniężnego, dlatego w Atenach mniej więcej od r. 509. rząd przychodził w tym względzie poetom z pomocą. Ci tedy zgłaszali się z utworami swymi do archonta króla, do którego należał nadzór nad wszystkimi uroczystościami religijnymi, prosząc o chór. Archont, uznawszy utwór godnym przedstawienia, wyznaczał pewną gminę do podjęcia choregii, t. j. do dostarczenia chóru poetom tragicznym, (obacz str. 41), a gmina czyli raczej zamożniejsi w niej obywatele kolejno starali się o wszystkie potrzeby i pokrywali wszystkie koszta, połączone z przedstawieniem. Obywatel, który w imieniu gminy spełniał ten obowiązek, nazywał się χορηγός.

Przedstawienia odbywały się w ten sposób, że zwykle kilku poetów puszczało się w zawody. Z tego powodu obierano 5 sędziów (κριταὶ οἱ ἐκ Διονύσου), którzy wydawali sąd o wartości sztuk dramatycznych, mających ze sobą współzawodniczyć.

Osnowa, układ i części tragedyi. Osnowę utworów dramatycznych czerpali poeci z zakresu mitów, znanych publiczności greckiej, z dzieł Homera, Hezyoda i Cyklików; rzadko jednak trzymali się ściśle treści przekazanych podań, lecz pozwalali sobie dowolnych zmian, stosownie do założonego planu lub tendencji utworu. W układzie zachowywano zawsze ściśle jedność akcji, a o ile to było możliwem, także jedność miejsca i czasu. Tendencya tragedyi jest etyczna. Poeta przedstawia w niej walkę jednostki przeciw istniejącemu w świecie porządkowi, walkę osobistej wolności z ogólną koniecznością czyli, jak ją tragicy greccy pojmowali, z panującym w wszechświecie nieprzezwyciężonem przeznaczeniem. Człowiek w zapałach i zaślepieniu często występuje zbyt ostro i bezwzględnie przeciw temu porządkowi świata i staje z nim do walki; z tego wywiązuje się zawikłanie czyli konflikt tragiczny (δῆσις) który w najwyższym swym punkcie wywołuje zwrot stosunków (καταστροφή, t. j. powodzenie bohatera zmienia się w niepowodzenie lub odwrotnie); poczem następuje rozwiązanie wężła dramatycznego (λύσις): bohater ulega przemocy przeznaczenia i pada ofiarą swej winy lub odwrotnie idea, w której obronie bohater walczy, odnosi zwycięstwo i darzy bohatera zasłużoną nagrodą.

W tragedyi odróżniamy rozmowę osób działających czyli dyalog (ῥήσεις) i śpiewy chórowe (τὰ χορικά). Główne części dyalogu są: πρόλογος czyli pierwsza scena aż do wystąpienia chóru w orkestrze, trzy lub cztery ἐπεισόδια odpowiadające aktom nowożytnego dramatu i ἐξόδος czyli scena końcowa. Wszystkie te części przeplatane są śpiewami chórowymi, ułożonymi w antystroficznych systemach (obacz „Liryka choralna“ str. 127.). Pierwszy i największy śpiew chórowy, wygłaszany po skończeniu prologu przez cały chór przy wejściu na orkestrę, nazywa się παράοδος (od παρίεναι: wchodzić), następne śpiewane między epejzodyami, nazywają się στήματα (od στήs stojący, bo chór śpiewał je, będąc już na miejscu wyznaczonem mu w orkestrze). Rozmowa lub wykład śpiewny, jaki niekiedy toczy się między częściami chóru albo też między chórem a aktorem przed katastrofą lub po niej, w rytmach naprzemian wracających nazywa się κομμός. Recytacye zaś uroczyste pierwszego lub drugiego aktora, w tonie śpiewnym wygłaszane, nazywały się τὰ ἀπὸ σκηνῆς i nie były antystroficzne. W tragediach Sofoklesa mieszczą się jeszcze zazwyczaj w końcowej części tragedyi tak zwane ῥήσεις ἀγγελικαί (mowy posłów). Treść ich stanowi opowiadanie jakichś strasznych wydarzeń, których przebiegu z powodów etycznej lub estetycznej natury nie chciano przedstawić przed oczyma widzów. Ulubione są także w starożytnych tragediach tak zwane στιχομυθία. Są to ożywione sceny dyalogiczne, w których pytania i odpowiedzi rażąco po sobie następują w ten sposób, że każdej z osób mówiących przypada tylko jeden wiersz. Jeżeli sprzeczka jest jeszcze żywszą, sytuacja bardziej drażliwą, wtedy mówiący mienią się nawet w ciągu jednego wiersza, przez co powstają ustępy, zwane ἀντιλαβαί.

b) P r o z a.

I. Dziejopisarstwo.

1. Logografowie. Dziejopisarstwo greckie zaczyna się od tak zwanych logografów, λογογράφοι, którzy mówią niewiązaną

spisywali podania z czasów bohaterskich i inne ważniejsze wypadki. Pierwsze zawiązki logografii pojawiły się w jońskich osadach Azji Mniejszej. Tam w skutek rozlicznych stosunków handlowych i obcowania z azyatyckimi, a nawet afrykańskimi ludami najpierw zaczął się rozszerzać widnokrąg geograficzny i historyczny narodu greckiego, tam też najpierw obudził się pociąg do zbierania i spisywania rozmaitych podań i wiadomości, odnoszących się do własnych dziejów.

Te prace jednak nie miały jeszcze wielkiej wartości, bo logografowie, nie znając się na krytyce ani na sztuce historycznej, nie umieli odróżnić prawdy od fałszu, rzeczy ważnych od mniej ważnych, tradycyi od faktów historycznych, lecz powtarzali wszelkie baśnie i bajki, jakie doszły do ich wiadomości lub jakie znaleźli w utworach poetów cyklicznych, dodając niemało własnych jeszcze domysłów. Również w układzie materiału nie umieli zachować ładu. Topografia, geografia, mitologia i historia razem były pomieszane. Do najważniejszych logografów należą: Kadmos (Κάδμος) z Miletu, Dyonizyos (Διονύσιος) z Miletu, Hellanikos (Ἑλλαννικός) z Mityleny, Hekatajos (Ἑκαταίος) z Miletu i inni. Żyli oni w 6. i 5. wieku przed Chr. Prace ich tylko w bardzo szczupłych fragmentach zachowały się do naszych czasów.

2. Herodot. (Ἡρόδοτος). Przejście od logografii do właściwego dziejopisarstwa stanowi Herodot, pierwszy historyk grecki, powszechnie ojcem historyi nazywany. Urodził się około roku 484. przed Chr. w Halikarnasie w Karyi, małym królestwie Azji Mniejszej, które zostawało pod zwierzchnictwem perskich mocarzy, za panowania królowej Artemizyi, wsławionej męstwem okazanem przeciwko Grekom w bitwie morskiej pod Salaminą. Ojciec Herodota, Lyxes, pochodząc z zamożnej i znakomitej rodziny, dbał o staranne wychowanie syna, a niemały także wpływ na umysł młodzieńca wywierał wuj jego, poeta Panyazis, który zawczasu wpajał weń miłość piękna i prawdy. Doszedłszy do wieku dojrzałego, przyłączył się Herodot do stronnictwa republikańskiego, które z Panyazisem na czele dążyło do wyswobodzenia się z pod jarzma perskiego. Lecz usiłowania patriotów chybiły zamierzonego celu. Ligdamis, wnuk Artemi-

zyi, stłumił powstanie i utrzymał się na tronie, a dostawszy w moc swą Panyazisa śmiercią go ukarał. Wskutek tego Herodot z obawy prześladowania opuścił Halikarnas i przeniósł się na wyspę Samos, gdzie bawił przez lat kilka. Tu ponoś obudziła się w nim ochota poświęcenia się pracy literackiej na polu dziejopisarstwa. Aby więc do takiej pracy należycie się przysposobić, puścił się w podróż po najważniejszych krajach ówczesnego świata i zwiedził Grecyę, Macedonię, Azyę Mniejszą, Egipt, część Libii, badając obyczaje i urządzenia społeczne i zbierając wiadomości o dziejach tych ludów. Za powrotem do ojczyzny, nie czując się tu dość bezpiecznym, wyjechał znowu na wyspę Samos, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa uporządkował zebrane przez siebie materyały. Następnie wziął udział w walce celem wyswobodzenia ojczyzny z rąk tyrana; gdy jednak po obaleniu despotycznych rządów Ligdamisa władzę zagarnęli możnowładcy, Herodot niezadowolony z nowego stanu rzeczy, opuścił na zawsze ojczyznę i jakiś czas mieszkał w Koryncie, potem w Atenach, a w końcu przeniósł się do Italii i osiadł w Turyach, gdzie też życia dokonał około r. 425.

Owocem długoletnich jego podróży i badań jest dzieło pod tytułem: *Ἱστορίαι* albo *Ἱστορίης ἀπόδησις*, będące pierwszym i jedynym źródłem geografii i historii powszechnej z czasów dawniejszych aż do początku 5. wieku. W dziele tem miał Herodot głównie na celu napisanie dziejów Grecyi w najświetniejszym jej okresie, t. j. przedstawienie owych wielkich zapasów Grecyi z barbarzyństwem; w toku jednak opowiadania wtrąca autor epizodycznie także dzieje i opisy tych krajów i narodów, które poznał w podróżach swoich, a które w tem wielkiem starciu udział brały. Skutkiem tego całe dzieło przedstawia się jakoby galerya powabnych historycznych i geograficznych obrazów, grupujących się około jednego ogniska, którem są dzieje Grecyi.

Całe dzieło podzielone jest na 9 ksiąg: W ks. 1. autor wymieniwszy w krótkości rozliczne powody nieprzyjaźni między Grekami i barbarzyńcami, kreśli szczegółowo ostatni, najważniejszy powód, t. j. najazd lidyjskiego króla Krezusa na miasta greckie, poczem przechodzi do innych czynów wojennych Krezusa i epizodycznie wplata dawniejsze dzieje Lidyjczyków, a wspominając o wy-

roczni, która nakazywała Krezusowi postarać się o przyjaźń Greków, obznajamia nas autor z ówczesnym stanem Aten i Sparty. Wzmianka o napadzie Cyrusa na Sardes wprowadza na widownię Persów, którzy burzą królestwo lidyjskie i po licznych zwycięstwach wchodzą ostatecznie w bezpośrednie sąsiedztwo z Grecją. Nawiazuując tedy do czynów Cyrusa przechodzi autor do dziejów perskich i kreśli powstanie i wzrost tego państwa, podbicie Babilończyków i innych ludów azyatyckich, podając okolicznościowo opisy tych krajów, które Persowie kolejno podbijali. Księga 2. zawiera dalszy ciąg dziejów perskich, mianowicie wyprawę Kambizesa, syna Cyrusa, do Egiptu, obraz dziejów tego kraju i dokładny opis życia i zwyczajów egipskich. W księdze 3. powraca autor znowu do historii Kambizesa, opowiada dalsze jego czyny, poczem przechodzi do panowania Smerdysa i Daryusa, a opisując czyny jego, epizodycznie wspomina o Arabii, Indyi i Etypii. Wyprawa Daryusa do Scytyi, opisana w księdze 4., przenosi czytelnika na przeciwny kraniec znanego podówczas świata, do odległej północy. Tu autor, korzystając znowu ze sposobności, maluje obyczaje narodów zamieszkujących północną Europę. Opisawszy w księdze 5. zdobycie Tracyi i Macedonii przez Megabazesa, jednego z namiestników Daryusa, oraz bunt Jończyków przeciwko Persom, wraca Herodot znowu do historii państw greckich i kreśli wzrost potęgi ateńskiej, a jednocześnie maluje stosunki wewnętrzne państw greckich, jakie panowały w owym czasie, gdy Daryus, uśmierzywszy powstanie greckich poddanych w Azji Mniejszej, na czele niezliczonych hufców wkroczył do właściwej Grecyi. Opis obydwu wypraw Daryusa przeciwko Grecyi, z których pierwsza skończyła się rozbiciem floty pod Atos, druga klęską wojska perskiego pod Maratonem, stanowi treść 6. księgi. W 7. księdze opowiada autor o przygotowaniach Xerxesa do trzeciej wyprawy i z szczegółową dokładnością opisuje pochód wojska perskiego przez Trację, Macedonię i Tessalię aż do bitwy pod Termopilami włącznie; w ks. 8. opisuje walki pod Artemizyum i Salaminą i ucieczkę Xerxesa do Azji; w ks. 9. zwycięstwa Greków pod Plateami i Mikale i dalsze walki zaczepne Greków aż do zajęcia miasta Sestos (w r. 478 prz. Chr.)

Pod względem formy zaleca się dzieło Herodota nadzwyczajnym wdziękiem i słodyczą języka. Styl jego prosty i jasny, opowiadanie gładkie i potoczyste. Pod względem rzeczowym zaleca się Herodot miłością prawdy i wiarygodnością. Nie pisze on z domysłu i natchnienia, jak logografowie, lecz bada, porównywa, wyraża wątpliwości i odróżnia to, co sam widział i sprawdzał, od tego, co wie od drugich. Nowsze poszukiwania i badania sprawdziły jak najzupełniej wiarygodność jego opisów.

Właściwą jeszcze cechą Herodota jest głęboka religijność. Pełen wiary dostrzega on wszędzie działalność bóstwa, które losami świata kieruje, wszystkiemu drogę i granicę wytycza, karze pychę, zuchwałość, nadmiar bogactwa i potęgę. Wierzy on również w przepowiednie, sny, znaki i zjawiska niezwykle i z naiwnością o nich opowiada. Starożytność bardzo wysoko ceniła dzieło Herodota; ustępy z niego miano odczytywać na igrzyskach olimpijskich, a gramatycy alexandryjscy, podzieliwszy je na 9 ksiąg, każdej nazwisko jednej Muzy nadali.

Na język polski przełożył Herodota Bronikowski, Poznań 1862.

3. Tukidydes. (Θουκυδίδης). Nierównie wyżej od Herodota stoi drugi z rzędu historyk grecki, Tukidydes. Urodził się około roku 472. w Atenach z zamożnej rodziny. Brał czynny udział w wojnie peloponeskiej i dowodził w r. 423. oddziałem floty ateńskiej, która miała bronić posiadłości ateńskich w Tracyi przeciw spartańskiemu wodzowi Brazydasowi. Ponieważ jednak spóźnił się z odsieczą miasta Amfipolis, skazany został na wygnanie. Osiadł wtedy w Tracyi, w Skapte Hyle, gdzie miał znaczną posiadłość, otrzymaną w posagu za żoną, i odbywał stamtąd częste wycieczki w rozmaite strony Grecyi, gromadząc materiały do nieśmiertelnego swego dzieła, którego jednak nie zdołał wykończyć z powodu przedwczesnej śmierci. Umarł około roku 400. W dziele p. t. Συγγραφή περὶ τοῦ πολέμου τῶν Πελοποννησίων καὶ Ἀθηναίων w 8 księgach kreśli obraz wojny peloponeskiej od chwili wybuchu do roku 410. Uchodzi ono za najznakomitszy płód ducha helleńskiego i zjednało autorowi tytuł najcelniejszego historyka. Główne zalety, któremi przewyższa Tukidydes wszystkich historyków starożytności, są: bezstronność, krytyczna dokładność w przedstawieniu wypadków, niezrównana przenikliwość i wytworność w kreśleniu charakterów i zdarzeń. Styl jednak jego jest nieco surowy i szorstki, a wskutek zwięzłości w budowie okresów niekiedy zbyt ciemny.

Na język polski przetłómaczył Tukidydesa Bronikowski, Poznań 1861.

4. **Xenofont** (Ξενοφών), syn Gryllosa, urodził się około roku 430. przed Chr. w Atenach. Gdzie i jak spędził młodość, niewiadomo. Z tej okoliczności tylko, że należał do najgorętszych uczniów i wielbicieli Sokratesa, wnosić można, że głównie musiał przebywać w Atenach. Jakiś czas bawił także w Tebach, gdzie słuchał wykładów sławnego sofisty Prodykosa. W roku 401. zachęcony przez Proxenosą, jednego z przyjaciół swoich, udał się do Sardes i przyłączył się do wyprawy Cyrusa młodszego przeciw bratu Artaxerxesowi. Po nieszczęśliwej bitwie pod Kunaxą w r. 401., w której Cyrus poległ, Xenofont, w odwrocie obrany wodzem pozostałych zastępów greckich, przeprowadził je z wielkim trudem wśród licznych niebezpieczeństw do Bizancyum, skąd po krótkim pobycie w służbie króla trackiego Seutesa przeszedł znowu z temże wojskiem do Azji Mniejszej i połączył się z wodzami spartańskimi, Tymbronem i Derkilidasem, którzy tam w obronie miast greckich walczyli przeciw satrapom perskim. Czy Xenofont pozostał dalej na teatrze wojny lub czy powrócił do Aten, niewiadomo. To jednak pewna, że w r. 396. był znowu w Azji przy boku króla spartańskiego Agezylaosa, którego Spartańczycy wysłali z większem wojskiem celem ukończenia przewlekłej wojny. Do niego Xenofont tak dalece sercem przylgnął, że kiedy za wpływem perskim wybuchło w Grecyi powszechne Greków powstanie przeciw przewadze Lacedemończyków, on upatrując zbawienie Aten jedynie w sojuszu ze Spartą, nie wahał się towarzyszyć Agezylaosowi w powrocie do Grecyi i przy jego boku brał nawet udział w bitwie pod Koroneą (394) przeciwko własnemu ziomkom. Za to jawne sprzyjanie Spartanom skazany na wygnanie, osiadł wraz z żoną i 2 synami w otrzymanej od Spartan posiadłości koło Skillus, w pobliżu Olimpij. Tu napisał większą część swych dzieł. Gdy jednak w bitwie pod Leuktrą (371) potęga Lacedemończyków została złamaną, odebrali Elejczycy zagrabaną im dawniej posiadłość koło Skillus i wypędzili Xenofonta, który przeniósł się teraz do Koryntu i pomimo odwołania pozostał tam aż do śmierci. Umarł około roku 354. Dwaj jego synowie służyli w wojsku ateńskim, a jeden z nich legł nawet w bitwie pod Mantyneą.

W zawodzie pisarskim odznacza się Xenofont rzadką wielostronnością i płodnością. Pisma jego podzielić można na 3 grupy: historyczne, filozoficzne i dydaktyczne. Do historycznych pism należą: 1) *Ἑλληνικά* w 7 księgach, z których dwie pierwsze stanowią dalszy ciąg wojny pelop. Tukidydesa, dalsze zawierają opis dziejów Grecyi aż do bitwy pod Mantineą (r. 362). Zaletą tego dzieła jest wierność i jasność w przedstawieniu szczegółów. 2) *Κύρου Ἀνάβασις* w 7 ks., najznakomitsze dzieło Xenofonta, w którym opisuje wyprawę Cyrusa młodszego przeciw bratu Artaxerxesowi i odwrót wojska greckiego do Europy. Utwór ten dla zajmującej i nader urozmaiconej treści, barwnego i żywego przedstawienia rzeczy, lekkiego i powabnego stylu zasługuje na szczególniejszą uwagę. 3) *Κύρου παιδεία* w 8 ks. nie jest dziełem czysto historycznem, lecz raczej powieścią historyczną, w której autor w osobie Cyrusa starszego przedstawia ideał panującego według pojęć Sokratesowych; kreśli więc tutaj młodość i wychowanie Cyrusa, dalsze jego życie w wojnie i pokoju, opisuje w rozmaitych kierunkach obyczaje i urządzenia perskie; nie trzyma się jednak ściśle historyi, lecz dowolnie niejedno zmienia, przedstawiając w szacie perskiej urządzenia i zwyczaje greckie, zwłaszcza spartańskie, tudzież własne polityczne i wychowawcze myśli i poglądy.

Do filozoficznych pism Xenofonta należą: 1) *Ἀπομνημονεύματα Σωκράτους* (Pamiętniki o Sokratesie) w 4 księgach, gdzie w szeregu rozmów kreśli wierny obraz życia i działania Sokratesa, starając się dowieść, jak dobroczynnie swoim przykładem i nauką wpływał Sokrates na otaczającą go młodzież. 2) *Συμπόσιον φιλοσόφων* (Uczta filozofów), treścią i formą zbliżone do tamtego; opisuje w niem w sposób zajmujący, jakie było zdanie Sokratesa o istocie i godności miłości. 3) *Ἀπολογία Σωκράτους* (Obrona Sokratesa) gdzie wyluszcza pobudki, które skłoniły Sokratesa do przeniesienia śmierci nad hańbiące poniżenie się wobec sędziów.

Do dydaktycznych pism należą rozprawy: *Λακεδαιμονίων πολιτεία* (O konstytucyi Lacedemończyków) *Ἀθηναίων πολιτεία* (O konstytucyi Ateńczyków), *Πόροι*,

ἡ περὶ προσόδων (O poprawieniu dochodów skarbowych)
Περὶ ἱππικῆς (O sztuce jeżdżenia konno), Κυνηγετικός
(O polowaniu) i inne.

Jako historyk nie posiada wprawdzie Xenofont tak bystrego i głębokiego poglądu na świat, jak Tukidydes, ani takiej siły obrazowania, jak Herodot, mimo to szczerością i miłością prawdy, szlachetnym sposobem myślenia, gruntownem i rozważnem osądzaniem zdarzeń w życiu państw i narodów, a przedewszystkiem prostotą i ujmującą naturalnością stylu potrafił zjednać sobie Xenofont niepoślednie stanowisko w szeregu prozaików greckich. Cel jego dziejopisarstwa jest dydaktyczny: przedstawiając wielkie wzory, godne naśladowania, kreśląc szlachetne charaktery i piękne czyny, chce tym sposobem ziomków pouczyć, naprowadzić do mądrości i cnoty, zachęcić do naśladowania. Największą zaletą pism Xenofonta są: lekkość i prostota stylu, jasność i wdzięk opowiadania, a zalety te, wychwalane już w starożytności, zjednały mu przydomek „pszczoły attyckiej“.

Przekłady polskie pism Xenofonta są: Mrongovius, *Anabasis*, Gdańsk 1831.; Bronikowski: *Pamiętniki*, Ostrów 1868.

5. Późniejsi historycy. Oprócz wymienionych trzech historyków było w okresie tym jeszcze kilku innych, których jednak bliżej nie znamy, bo dzieła ich albo całkiem zaginęły albo tylko w ułamkach lub cytatach zachowały się do naszych czasów. Do takich należy: Ktezyas (Κτησίας) z Knidos w Karyi, żył na dworze króla perskiego, był także obecny w bitwie pod Kunaxą i wyleczył Artaxerxesa z rany, otrzymanej w walce z bratem Cyrusem. Napisał historię perską, którą znamy tylko z ułamków.

Teopompos (Θεόπομπος), urodz. około r. 380., pisał dalszy ciąg historii greckiej Tukidydesa pod t. *Ἑλληνικά* i doprowadził ją do bitwy pod Knidos (394), tudzież historię Filipa macedońskiego, p. t. *Φιλιππικά*.

Eforos (Ἐφορος) w 4. wieku przed Chr. pisał historię powszechną p. t. *Ἱστορίαι* w 30 ks., zaczynając od wędrówki Heraklidów, a doprowadził ją do r. 339. przed Chr. Dzieje Grecyi stanowiły główną treść tego dzieła, dzieje zaś innych narodów epizodycznie, jak u Herodota, były wplecione.

Kiedy Rzymianie zagarnęli Grecyę pod swoje panowanie, znikał coraz bardziej duch grecki nie tylko z historii, ale z całej literatury. Historia narodowa upada, a jej miejsce zajmuje historia

powszechna. Ponieważ zaś w dziejach Rzymu skupiało się życie wszystkich narodów ówczesnego świata, stąd historia rzymska zaczęła być historią powszechną, a Rzym stał się środkowym punktem dziejopisarstwa. Najznakomitszymi historykami greckimi, którzy pisali w tem znaczeniu pojętą historię powszechną, byli: Polibios (Πολύβιος), urodz. około r. 204. przed Chr., opisał dzieje Rzymu od r. 220—168. w 40 księgach p. t. *Ἱστορία καὶ χρονική*; do naszych czasów zachowało się w całości tylko 5 pierwszych ksiąg. Dyonizyos (Διονύσιος) z Halikarnasu, urodzony w połowie 1. wieku przed Chr., uzupełnił historię swego poprzednika, dodawszy początek dziejów rzymskich aż do wojen punickich. Z dzieła tego, p. t. *Ἀρχαιολογία Ῥωμαϊκή* w 20 ks. posiadamy w całości tylko 9 pierwszych ksiąg. Współcześnie z nim żył Dydor z Sycylii (Διόδωρος ὁ Σικελιώτης), który napisał historię wszystkich narodów ówczesnego świata p. t. *Βιβλιοθήκη Ἱστορικὴ* w 40 ks. doprowadzwszy ją do r. 60. przed Chr. Z dzieła tego posiadamy księgi 1—5., i 11—20. Najpopularniejszym jednak pisarzem greckim z czasów rzymskich był Plutarch (Πλούταρχος), filozof, moralista i historyk, urodzony około r. 50. po Chr. Z bardzo licznych jego pism w zakres historii wchodzi przede wszystkim: Życiorysy porównawcze (*Βίοι παραλληλοὶ*), z których do naszych czasów zachowało się 46.

II. Wymowa.

1. **Początki wymowy.** Wymowa grecka początkami swymi sięga wprawdzie czasów najdawniejszych, ale rozwinęła się i rozkwitła dopiero pod koniec 5. wieku głównie w Atenach, a to dzięki demokratycznemu ustrojowi państwa, który każdemu obywatelowi, pełniącemu obowiązki obywatelskie, w radzie, w zgromadzeniach i sądach niejednokrotnie nastroczał sposobność do zabierania głosu w sprawach, dotyczących dobra ojczyzny. Wobec tego więc wymowa, do której nadto Grecy, a zwłaszcza Ateńczycy wrodzoną posiadali skłonność, krzewiła się i kształciła z łatwością, była zaś naturalną, prostą i bez sztuki, była bezpośrednim wyrazem tego, co kto czuł i myślał. Taką naturalną wprawą w mówieniu odznaczał się n. p. Temistokles, Perykles, Alkibiades i inni. Ponieważ zaś biegłość w mówieniu była najskuteczniejszym środkiem, zapewniającym jednostce wpływ i znaczenie w państwie, zaczęto więc z czasem dążyć do tego, aby tę biegłość przyswoić sobie za pomocą stosownej

nauki. Tym sposobem zaczęła się wyrabiać wymowa na podstawie teorii i nauki. Największa zasługa w tym względzie należy się sofistom sycylijskim, którzy pierwsi zaczęli rozwijać wymowę według ścisłych prawideł sztuki. Mianowicie niejaki Korax, który w 5. wieku przed Chr. słynął w Sycylii jako znakomity mowca i obrońca sądowy, uchodzi za twórcę teorii wymowy czyli retoryki, gdyż on pierwszy zasady tej sztuki ujął w pewien system i wyłożył w dziele p. t. Τέχνη ῥητορικῆ. Podobne dzieło napisał także uczeń jego Tyzyas (Τίσιας). Z Sycylii dopiero teorię wymowy przeniesiono do Aten, a pośrednikiem w tym względzie, a zarazem pierwszym nauczycielem retoryki w Grecyi był znany sofista Gorgias z Leontinoi, który podczas wojny peloponeskiej w r. 427. przybył jako poseł do Aten i wymową swoją wzbudził nadzwyczajny podziw i zachwyt. On więc, a po nim inni sofisci jak Protagoras z Abdery. Prodykos z wyspy Keos, Hippias z Elidy ¹⁾ tak ustnym wykładem, jak i pismami swojemi obznajamiali Greków z teoretycznymi prawidłami wymowy, opartej na sztuce i dyalektyce. Na tych podwalinach, które położyli sofisci, wymowa attycka samodzielnie odtąd dalej się rozwijała. Przeważny wpływ na dalszy jej rozwój wywierały szkoły mowców i nauczycieli retoryki: Lizyasa (Λυσίας) i Izajosa (Ἰσαῖος), a przede wszystkim Izokratesa (Ἰσοκράτης 436—338.), którego Cicero ojcem wymowy nazywa. Do szczytu zaś doskonałości doprowadził wymowę Demostenes podczas politycznych walk Ateńczyków z Filipem.

2. Demostenes (Δημοσθένης) urodził się około r. 385. przed Chr. w gminie attyckiej Pajania i był synem bogatego fabrykanta broni. W chłopięcym jeszcze wieku utraciwszy ojca, wychowywał się wraz z młodszą o rok siostrą pod okiem matki Kleobuli i 3 opiekunów, którzy dość znacznem, bo 14 talentów wynoszącem mieniem sieroty tak niesumiennie gospodarowali, że spuścizna po 10 latach zarządu zamiast się podwoić zmalała do 2 talentów. O wykształcenie młodego Demostenesa niesumienni opiekunowie bardzo mało się troszczyli; matka zaś

¹⁾ O znaczeniu i zasługach sofistów obacz rozdział „Filozofia“.

z obawy, że był słabowitym, wstrzymywała go od wszelkich nużących ćwiczeń cielesnych i umysłowych. Pomimo tak niepomysłnych okoliczności potrafił młodzieniec o własnych niemal siłach przewyciężyć wszystkie przeszkody i niezmordowaną pilnością zdołał wszechstronnie uzupełnić zaniedbane przez opiekunów wykształcenie swoje. Już kilka lat przed pełnoletnością, widząc, że sam sądownie będzie musiał upominać się o zwrot ojcowskiego majątku, starał się zawczasu poznać wszystkie prawa spadkowe i opiekuńcze, prócz tego usiłował nabrać tej wprawy i biegłości w mówieniu, któraby mu przed sądem dopomogła do wygranej. Za nauczyciela wybrał sobie Izajosa, który słynął naówczas w Atenach jako mowca i obrońca sądowy, równocześnie studyował pisma Izokratesa i Platona, a przede wszystkim Tuki-dydesa. Zdobywszy sobie potrzebne wiadomości prawnicze jako też biegłość w ustnem przedstawieniu rzeczy, gdy na drodze polubownej z opiekunami niczego dokazać nie mógł, wystąpił w r. 364. ze skargą przeciw nim i dopiął tego, że kazano im wynagrodzić straty, wyrządzone małoletniemu. Wszelako do rzeczywistego zapłacenia spornej sumy nigdy nie przyszło, bo przebiegli krętacze umieli zręcznie uchylać się od wykonania sądowego wyroku. Po 5 latach zwłoki Demostenes, widząc niepodobieństwo odzyskania swej własności, zaniechał dalszego sądowego dochodzenia. Aby zaś znaleźć środki do dalszego kształcenia się w wymowie i do utrzymania matki i siostry, podjął się zawodu rzecznika czyli logografa (λογόγραφος) t. j. pisywał za zapłatę obrony sądowe ludziom, nie mającym ani potrzebnej znajomości prawa ani dostatecznej biegłości w wymowie. Na tem stanowisku rzecznika sądowego pozostał Demostenes mniej więcej lat sześć, t. j. od r. 360. do 354., a mając już dostateczne teoretyczne wykształcenie, starał się przez ten czas praktycznie usposobić do zawodu mowcy politycznego. Przedewszystkiem z całą usilnością pracował nad wydoskonaleniem dykcji i usunięciem niektórych wadliwości swego organizmu; miał bowiem, jak powiadają, głos słaby i jąkliwy, organ niewprawny, krótki oddech i niezgrabne ruchy. Wszystkie te jednak przeszkody, dzięki niezmordowanej pracy i wytrwałości, całkowicie usunął.

Polityczny zawód rozpoczął Demostenes w r. 354.

Był to czas najzupełniejszego rozstroju wewnętrznych stosunków Grecyi. Poszczególne państwa w niezgodzie i sporach marnowały swe siły na ścieraniu się ze sobą, a nie myślały zgoda o zespoleniu się i jednolitem dążeniu do podniesienia potęgi i chwały ojczyzny. Całą czujność zwrócono ku utrzymaniu równowagi politycznej między państwami greckimi i w jej zachowaniu upatrywano zbawienie Hellady. Z nieufnością i zawiścią śledzono się nawzajem i wogóle więcej troszczono się o sprawy obce niż o swoje. Wśród takich stosunków lada pozór lub nie nie znacząca przyczyna sprowadzała wojny, które prowadzono z największą zawziętością i okrucieństwem. Przeciwnika tępiono bez litości, póki go nie upokorzono. Następstwem zaś takich stosunków była powszechna niemoc, w jaką wszystkie państwa greckie w połowie 4. wieku popadły. Jak opłakane zaś były stosunki polityczne całej Grecyi, tak nie mniej smutny obraz upadku i zepsucia przedstawiały same Ateny. Wskutek długoletnich wojen w wieku 5. wyginęło wielu obywateli, a w nowem pokoleniu uzupełnionem z pośród cudzoziemców lub nawet niewolników uczuwać się dawał upadek cnót obywatelskich i brak gotowości do ofiar; natomiast wkradła się ocieężałość i obojętność dla celów publicznych. Wszystkiego domagano się od rzeczypospolitej, wyzyskiwano ją dla własnych widoków i korzyści, a nie dla niej uczynić nie chciano. Żądano tylko spokoju i swobody, a nie patrzono w przyszłość i nie troszczono się o nią. Wskutek takiej obojętności i ospałości częstokroć najżywotniejsze sprawy państwa pozostawały niezalatwione i dotkliwe szkody sprowadzały na państwo. Jaskrawym objawem upadku moralnego było także uchylanie się obywateli od obowiązku służby wojskowej i rozpowszechniający się coraz bardziej zwyczaj używania wojsk najemnych. Najemnikom zaś było obojętnem, za czyją sprawę walczą, byleby im dobry żołd płacono. Jeżeli zaś na czas żołdu nie otrzymali, dopuszczali się rozlicznych nadużyć, rabowali i obdzierali sprzymierzeńców, lub co gorsza, przechodzili bez wahania na żołd obcych władców, dając się niejednokrotnie używać do celów najsprzeczniejszych z polityką Aten. Dodajmy do tego, że obywatele nie chcieli płacić podatków ani opędzać innych wydatków państwa, natomiast bacznie przestrzegali zwyczaju zaprowadzonego przez Peryklesa, aby nadwyżkę dochodów, obracaną dawniej na cele wojenne (τὰ στρατιωτικά), rozdawano między obywateli na opłacenie wstępnego na widowiska teatralne (τὰ θεωρικά). W czasie wojny pelop. zniesiono wprowadzić ten zwyczaj i θεωρικά stały się znowu στρατιωτικά; lecz obecnie Eubulos, który jako najwyższy urzędnik skarbowy (ὁ ἐπὶ τῇ διοικήσει) dłuższy czas (354—339) rządził Atenami prawie samowładnie, przywrócił znowu θεωρικά, skutkiem czego skarb państwa zawsze był pusty. Gdy zaś

wybuchła wojna, nie było skąd opędzać pierwszych wydatków; musiano się więc uciekać do rozpisywania podatków nadzwyczajnych i do zastosowywania środków przymusowych; stąd zaś wynikała zwłoka w przygotowaniach, a tymczasem mijała odpowiednia chwila do działania.

Kiedy więc Ateny, a zarazem cała Grecya w tak nieszczęśliwych znajdują się warunkach i coraz widoczniej chyła się do upadku, tymczasem nowe, groźne niebezpieczeństwo nadciągało z północy. W r. 359. wstąpił na tron macedoński Filip II., mąż odznaczający się niepospolitym talentem dyplomatycznym, energią, znajomością sztuki wojennej, a zarazem przebiegłością. Pokonawszy w krótkim czasie przeciwników wewnętrznych i zaprowadziwszy ład i porządek w państwie, zwrócił swój oręż na zewnątrz, podbijając sąsiednie kraje na północ Grecyi położone. Ateńczycy, których posiadłości na półwyspie chalcydyjskim najwięcej były przeto zagrożone, obojętnie patrzyli na to wzmaganie się potęgi macedońskiej i nie pomyśleli nawet o zabezpieczeniu się przed chciwością Filipa. Tymczasem niebezpieczeństwo rosnęło z dniem każdym. Filip, ubezpieczwszy się na północy i rozszerzywszy kosztem ateńskich posiadłości zabory swoje aż do morza, zwrócił teraz uwagę swą ku południowi, a korzystając z niezgod i sporów panujących między Grekami, postanowił zawojować całą Grecyę lub przynajmniej uzyskać nad nią hegemonię, aby przy jej pomocy dokonać największego planu, jaki sobie założył, zawojowania Azji Mniejszej. Widząc zaś, że Ateny, chociaż podupadłe, jedne tylko mogłyby mu jeszcze skuteczny stawić opór i udaremnić jego zamysły, gdyby otwarcie wystąpił do walki, dlatego ostrożnie i skrycie, jednak usilnie i zrećnie dążył do tego, aby jeszcze bardziej osłabić i osamotnić, a ostatecznie ujarzmić to państwo. Korzystał więc z każdej sposobności, posługując się wszelkimi środkami, nawet podstępem i zdradą, podsycał niesnaski i kłótnie państw greckich, ofiarował im swoje usługi, narzucał się nawet z pomocą, przedewszystkiem zaś starał się pozyskać stronników w każdym państwie. Do przeprowadzenia tych planów pomógł mu niemało zamęt, jaki panował wówczas w Atenach. Rozliczne stronnictwa spierały się między sobą o wpływy i osobiste korzyści, państwem zaś kierowali wpływowi mowcy, którzy, aby wybić się na wierzch, schlebiali upodobaniom i namiętnościom ludu i paraliżowali usiłowania patryotów, chcących ratować ojczyznę. Najzgubniejszy wpływ wywierało na lud stronnictwo macedońskie, na którego czele stali Ajschines, Demades i Filokrates. Ludzie ci bez czei i wiary, przekupieni złotem Filipa, jawnej dopuszczali się zdrady na własnej ojczyźnie, schlebiali ludowi, nakłaniając go do bezczynności i spokoju i przedstawiając Filipa jako nie znaczącego królika, którego się lękać niema potrzeby.

Lud zaś, który niechętnie ponosił trudy i koszta wojenne, łechtany słodkimi słowy fałszywych doradców chętny dawał im posłuch i ulegał ich radom. Stąd łatwo pojąć można, jak trudnem było zadanie patryotów dążących do ocalenia ojczyzny.

Na teto smutne i niebezpieczne dla Aten i całej Grecyi czasy przypada działalność Demostenesa. Mąż ten pierwszy przejrzał skryte zamiary Filipa, bystrym wzrokiem pierwszy przeniknął całą grozę niebezpieczeństwa, a widząc jedyny ratunek dla ojczyzny w rozbudzeniu siły moralnej i poczucia obowiązków obywatelskich w narodzie, wyteżył wszystkie swe siły, aby obudzić ziomków swych z dotychczasowego uspienia i zachęcić ich do działania. Daleki od nagannej chęci schlebiana ludowi zwracał on zaraz w pierwszej swej mowie publicznej o symmoryach (περί συμμοριῶν), wygłoszonej w r. 354., tudzież w dwóch następujących (Ἰπὲρ Μεγαλοπολιτῶν w r. 352. i Περὶ τῆς Ῥοδίων ἐλευθερίας w r. 351.) uwagę ziomków na rzeczywiste potrzeby państwa, otwarcie wytykał im ich bezczynność i gnuśność, surowo ganił trwonienie grosza publicznego na darowizny i radził użyć go raczej na wyposażenie i pomnożenie floty, a zarazem wskazywał na grożące niebezpieczeństwo z północy. Jeszcze wyraźniej wypowiedział tę obawę swoją w pierwszej mowie przeciw Filipowi wygłoszonej w r. 351., podając zarazem środki, jakichby użyć należało celem zabezpieczenia się przeciw rosnącej potędze Filipa. Lecz przestrogi Demostenesa nie trafiały do przekonania obywateli. W zaślepieniu swoim nie widzieli grożącego niebezpieczeństwa, nie troszczyli się o przyszłość i żądali pokoju i swobody. Tymczasem Filip mieczem i złotem coraz dalej szerzył swoje zabory i coraz widoczniej występował jako nieprzyjaciół wolności greckiej. W r. 349. uderzył niespodzianie na Olint. Olintyanie prosili Ateńczyków o szybką pomoc. Demostenes po trzykroć przemawiał za nimi (trzy mowy olintyjskie), lecz Ateńczycy działali opieszale. Filip, opanowawszy inne miasta półwyspu, podstępem zajął Olint, miasto zburzył, a mieszkańców sprzedał w niewolę (348).

Upadek Olintu przeraził Ateńczyków, bo obawiali się, że Filip odrazu zechce rozszerzyć zabory swoje na cały półwysep

tracki. Ale Filip, nie będąc jeszcze pewnym wygranej, obawiał się doprowadzić rzeczy do ostateczności; okazywał się tedy dla Ateńczyków wielce uprzejmym i gotów był zawrzeć z nimi pokój. Napróżno Demostenes wykazywał obłudę Filipa; napróżno sprzeciwiał się wnioskowi Filokratesa o pokój, który nieprzyjacielem Demostenesa Ajschines i Eubulos najusilniej zalecali: wyprawiono do Macedonii 10 posłów, a w ich liczbie Demostenesa i Ajschinesa. Tam rozpoczęły się układy na podstawie obecnego stanu posiadłości i po długiej zwłoce w r. 346. zawarto pokój nader niekorzystny dla Ateńczyków. Demostenes po powrocie oskarżył Ajschinesa o zdradę państwa, lecz ten umiał wszystko w innem przedstawić świetle, a nadto kręctwem swoim dokazał, że proces poszedł w odwłokę. Tymczasem Filip wkroczył do Fokidy i mały ten kraik z łatwością zagarnął, poczem zebrana rada Amfiktyonów przyjęła go do związku Amfiktyońskiego. W Atenach wiadomość o tym wypadku wywołała najpierw przerażenie, a potem zaczęto sposobić się do rozpaczliwego oporu. Lecz nadszedł od Filipa list, pełen przyjacielskich zapewnień; to też obywatele zgodzili się na pokój, zwłaszcza, gdy i Demostenes w mowie *Περὶ εἰρήνης*, mianej w jesieni r. 346., nie radził zaczynać wojny, widząc niepodobieństwo prowadzenia jej w tych okolicznościach. Tak więc utrzymał się pokój, a Filip pracował tymczasem nad zaokrągleniem granic swego państwa od północy i nad wzmocnieniem stronnictwa macedońskiego w Atenach i w Sparcie. Demostenes napróżno własną obecnością i zapalem starał się udaremniać jego zabiegi i utrzymać zgodę między Peleponezyjczykami i Spartanami, którzy, chcąc odzyskać dawniejszą hegemonię w Peloponezie, poróżnili się z Argiwami, Messeńczykami i Arkadami. Filip, który zawsze bacznie śledził wszystkie stosunki państw greckich, ofiarował natychmiast wspomnianym państwom pomoc przeciw Sparcie. Jedyne tylko usilnym zabiegom i ostrzeżeniom Demostenesa udało się rozchwiać to bliskie już zawarcia przymierze z Filipem. Obrażony Filip uskarżał się przez posłów w Atenach na to niedowierzanie, zapewniając o rzetelności swych zamiarów. Gdy się naradzano nad odpowiedzią, jakąby Filipowi dać należało, wystąpił

Demostenes z drugą mową przeciw Filipowi (wr. 344.), w której wyświeca ówczesny stan rzeczy, wykazuje, jak nieprzyjazne zawsze zamiary żywił Filip dla Ateńczyków i całej Grecyi, wzywa ich, aby się mieli przed nim na baczności, a wreszcie radzi, w jakim duchu należy dać odpowiedź Filipowi na jego pismo, wystosowane do rzeczypospolitej.

Nie długo potem (w r. 343.) przyszedł wreszcie pod rozpoznanie sądu ów odwleczony proces Demostenesa przeciw Ajschinesowi o wiarołomne sprawowanie poselstwa w czasie zawierania pokoju Filokratesa (346). Przy tej sposobności wygłosił Demostenes mowę *Περὶ παραπρεσβείας*, w której jaskrawo przedstawia nieczne postępowanie Ajschinesa i jego stronników. Wprawdzie Ajschines potrafił wpływem i przekupstwem dokazać, że małą większością głosów uznano go niewinnym, to przecież ta jakoteż i poprzednia mowa miały ten skutek, że Ateńczycy, oświeceni dobitnemi słowy mowcy, ocknęli się z dotychczasowego uspienia i baczniejszą zwrócili uwagę na kroki Filipa.

Atoli mimo tej czujności Ateńczyków, Filip nie ustawał w działaniu; rzucał się to na wyspę Eubeę, to na półwysep tracki, to znowu na miasta greckie, nad Hellespontem położone. Lecz energia i baczność Demostenesa wszędzie mu opór stawiały. W tym czasie, t. j. w r. 341., miał Demostenes mowę w sprawie chersoneskiej (*Περὶ τῶν ἐν Χερσονήσῳ*). Powód do tego wystąpienia dała mu następująca okoliczność. Ateńczycy w obawie, aby Filip zaborów swoich nie rozszerzył także na Chersones tracki, wysłali tamże w r. 342. zbrojnych osadników pod dowództwem Dyopejtesa. Mieszkańcy półwyspu przyjęli osadników życzliwie, tylko miasto Kardya odmówiło im wsparcia. Dyopejtes rozpoczął przeto kroki nieprzyjacielskie przeciw Kardyanom, a ci wezwali wtedy pomocy Filipa, który im chętnie jej udzielił. Dyopejtes, mszcząc się zato, spustoszył posiadłości macedońskie około Propontydy, czem Filip rozgniewany żalił się przez posłów swoich w Atenach na to postępowanie Dyopejtesa i żądał jego odwołania i ukarania. Poplecznicy Filipa popierali jego zażalenia, obwiniając Dyopejtesa o gwałcenie pokoju. Wtedyto wystąpił Demostenes z powyższą

mową, dowodząc, że nie Dyopejtes, lecz Filip narusza pokój; w tym celu kreśli jego dotychczasowe wiarołomne postępowanie i radzi nie tylko nie odwoływać Dyopejtesa, co by wielce było na rękę Filipowi, lecz przeciwnie wzmocnić jego wojsko nowymi posiłkami i zaopatrzyć go we wszystkie potrzeby.

W podobnym duchu, jak mowa w sprawie Chersoneskiej ułożona jest także 3. mowa przeciw Filipowi, którą Demostenes wygłosił wkrótce po tamtej. Szczegółowy powód, który skłonił mowcę do wystąpienia z tą mową, nie jest znany. Z jej treści tylko i z innych wskazówek, w tej mowie zawartych, domyslać się można, że w usposobieniu Ateńczyków objawiać się teraz począł zwrot ku lepszemu. Ateńczycy, pouczeni snąc doświadczeniem przekonali się teraz, jak słuszne były obawy Demostenesa i przestrogi, by się mieli na baczności przed Filipem; teraz dopiero spostrzegli, nad jaką stoją przepaścią, teraz poznali, że tylko ufność w słowa Demostenesa i kierowanie się jego radami zdołaloby ocalić Grecję. Otóż mowca, chcąc wyzyskać ten pomyślny zwrot w usposobieniu Ateńczyków, korzystając z przybycia, jak się zdaje, jakiegoś poselstwa z Chersonezu domagającego się posiłków od ludu, wystąpił z tą mową, w której z nadzwyczajną siłą i niebywałą dotąd natarczywością uderza na Filipa, kreśląc jego wiarołomne postępowanie i wykazując, jakto on od czasu zawarcia pokoju z Ateńczykami bezustannie pokój narusza i z nimi wojuje; gromi Ateńczyków za ich dotychczasową ospałość i lekkomyślność, ostrzega ich przed niegodziwymi stronnikami Filipa, a w końcu podaje rady, co by uczynić należało dla ocalenia rzeczypospolitej ateńskiej i całej Grecyi.

Lecz ani energia i przenikliwość Demostenesa ani skrucha Ateńczyków nie zdołały już od nich odwrócić grożącej zguby. Wprawdzie udało się Ateńczykom odnieść jeszcze niektóre korzyści na wyspie Eubei i nad Hellespontem, atoli wszystkie te zabiegi i chwilowe korzyści udaremniała nikczemność zaprzędanych zdrajców. Za staraniem bowiem Ajschinesa powstały zawikłania między Amfissą a radą Amfiktyonów, które doprowadziły do nowej wojny świętej. Amfiktyonowie wezwali Filipa na pomoc. Ten z radością przyjął wezwanie i ruszył

przez Tessalię ku Termopilom. Ale już pierwsze kroki jego okazały jawnie, dokąd zmierza, bo nie uderzył na Amfissę, lecz skierował się ku Tebom i Atenom i zajął Elateę, główne miasto Fokidy. Popłoch i trwoga ogarnęły Ateńczyków. Jedyne Demostenes nie stracił przytomności. Jego mowy wlały w umysły wszystkich otuchę, a nawet starzy nieprzyjaciele Aten, Tebanie, jeszcze w ostatniej godzinie do przymierza przystąpili. Po dwóch zwycięskich potyczkach przyszło do bitwy pod Cheroneą r. 338., w której pomimo bohaterskiej walki wolność Grecji zstąpiła do grobu.

Po tak stanowczem i świetnem zwycięstwie okazał Filip wiele umiarkowania. Nie zmienił on w niczem ustaw i tylko do niektórych miast ważniejszych wprowadził macedońskie załogi. Warunki pokoju podał dość łagodne. Na wiosnę następującego roku (337.) zwołał do Koryntu ogólne zebranie wszystkich Greków, gdzie go jednogłośnie obrano naczelnym wodzem przeciw Persom. Ateńczycy nie tracili jeszcze nadziei odzyskania wolności; za radą patryotów, aby czekać stosownej pory, zabrali się tymczasem do naprawy murów miasta i portu pirejskiego. W tej pracy Demostenes najczynniejszy brał udział i wiele z własnego majątku na ten cel poświęcił. Wtedyto Ktezyfont uczynił wniosek w radzie i na zgromadzeniu narodowem, by uczcić Demostenesa złotym wieńcem w nagrodę tych ofiar i nieprzerwanych jego starań o dobro ojczyzny (w r. 336.) Macedońskie stronnictwo oburzyło się na to, a Ajschines wystąpił natychmiast ze skargą przeciw wnioskodawcy Ktezyfontowi, że uczynił wniosek ustawom przeciwny (*ὑπερὶ παρανόμων*). Wskutek tej skargi nastąpiło zawieszenie wniosku aż do orzeczenia sądowego, czy Ktezyfont winny lub nie. Z niewiadomej przyczyny skarga ta dopiero po 6 latach zwłoki przyszła pod rozpoznanie sądu. W tem nadeszła wiadomość o śmierci Filipa. Wiadomość ta była hasłem ogólnego powstania. Lecz energiczne wystąpienie Alexandra rozwiało wszelkie nadzieje. Po uśmierzaniu rozruchów nastąpiła teraz w Atenach chwila spokoju nie tylko z obawy przed przemocą, lecz także wskutek zaufania ku Alexandrowi, który po dwakroć okazał się dla Ateńczyków łagodnym. W r. 330. przyszła nareszcie przewleczone

owa sprawa przeciw Ktezyfontowi pod rozpoznanie sądu. Demostenes bronił Ktezyfonta a zarazem siebie samego. Obydwaj przeciwnicy, Ajschines i Demostenes, rozwinęli w tej walce całą siłę swej wymowy. Mowa Demostenesa, ze względów historycznych bardzo ważna, nosi tytuł „O Wieńcu“ (Περὶ στεφάνου). Demostenes odniósł zwycięstwo, a Ajschines poszedł dobrowolnie na wygnanie.

Odtąd szanowany przez obywateli żył Demostenes dla dobra ojczyzny do r. 324. W tym roku haniebne podejrzenie podłego przekupstwa ściągnął na niego Harpalos, który z ukradzionymi skarbami Alexandra zbiegłszy do Aten, usiłował tu wywołać powstanie przeciw Macedończykom, aby się w ten sposób zabezpieczyć przed pogonią króla. W tym celu hojną dłońią rozsiewał złoto między obywateli, chcąc ich pozyskać dla swoich celów. Jakkolwiek Demostenes nie miał z tą sprawą nic wspólnego, jednak przeciwnicy, wmieszawszy go do niej, zaprowadzili na ławę obżałowanych. Uznano go winnym i skazano sądownie na zapłacenie 50 talentów. Ponieważ Demostenes tak wielkiej sumy zapłacić nie mógł, czekało go więzienie. Lecz przyjaciele ułatwili mu ucieczkę i odtąd żył na wygnaniu w Eginie. W tem umiera Alexander (w r. 323.). Wieść o tem była dla Grecyi hasłem do nowego powstania. Demostenes również puszcza w niepamięć wszystkie obelgi i cierpienia, jakich doznał, dobrowolnie przyłącza się do poselstwa, które ojczyste jego miasto wyprawiło do państw peloponeskich, wstrząsa mowami pełnemi zapału wszystkie umysły i zagrzewa do nowej walki z nieprzyjacielem narodowej wolności. Ateńczycy z wdzięczności zato odwołali go z wygnania. Gdy okręt, wiozący Demostenesa, zawinął do portu, całe prawie miasto wyszło na jego powitanie i to był ostatni dzień tryumfu w jego życiu. Niepomysłny koniec wojny lamijskiej (323 – 322) zmusił Ateny do poddania się Antypatrowi. Demostenes, ogłoszony za wyjętego z pod prawa, uciekł na wyspę Kalaurę, gdzie ścigany przez siepaczy Antypatra umarł, zażywwszy trucizny, na progu świątyni Posejdona, w r. 322. mając lat 61. Lud ateński wystawił mu później (w r. 280.) pomnik spiżowy z następującym napisem :

Εἴπερ ἴσῃν ῥώμην γνώμη, Δημοσθένες, εἴχες,
Οὐποτ' ἐν Ἑλλήνων ᾤρεξεν Ἀρης Μαχεδών.

Mowę tego starożytni sami cenili najwyżej między mowcami nie tylko dla gładkiej wymowy i wybornej sztuki krasomowczej, ale i dla szlachetności charakteru. Pierwszą zaletą wymowy Demostenesa jest prawda i dążność do celów najszlachetniejszych. Ze wszystkich jego mów technie miłość ojczyzny, szlachetna powaga, która mimo woli przejmuje słuchacza. Dla dopięcia zaś tego celu i sprawienia wrażenia nie używa on retorycznych ozdób, wyszukanych słów lub wytwornych zwrotów; wszystko, co mówić zamierza, wypowiada po prostu i bez przesady, używając wyrazów najzwyczajniejszych. Mowa jego męska, silna i poważna obfituje więcej w myśli, niż w słowa a zamykając wiele rzeczy w niewielu wyrazach, jest mimo to jasną i przekonującą. Potęgą myśli, dokładnością w ich rozwijaniu i przedstawieniu podbija rozum, a potokiem wykończonych okresów porywa słuchacza i unosi. Uroczystość, powaga, zwieźłość, a przytem najzupełniejsza naturalność — oto główne cechy stylu Demostenesa.

W starożytności znanych było 65 mów Demostenesa. Z tych do naszych czasów dochowało się 61, lecz nie wszystkie są autentyczne. Dzielią się one na: 1) mowy sejmowe, λόγοι συμβουλευτικοί, miane w sprawach krajowych przed radą lub ludem; jest ich 17; 2) mowy sądowe, λόγοι δικανικοί; jest ich 42, już to w sprawach publicznych, już to prywatnych; z tych najznakomitszą jest mowa „o wiencu“; 3) mowy pochwalne λόγοι επιδεικτικοί, jest ich 2, a między niemi mieści się mowa, miana na cześć poległych pod Cheroneą.

Na język polski tłómaczył Demostenesa Nagurczewski, Warszawa 1774; Oskard, Rzeszów 1869; mowę o wiencu i mowę o przeniewierczem poselstwie tłómaczył L. Małecki, Nowy Sącz 1887 i 1889.

3. Inni mowcy współcześni i późniejsi. Oprócz wymienionych poprzednio mowców Lizyasa, Izokratesa, Izajosa i ucznia jego Demostenesa słynęli jeszcze w tym czasie z wymowy: Likurgos (Λικουργος) Ateńczyk, urodzony w roku 395., którego mowy zachwycaly szlachetnym sposobem

myślenia, powagą i szczerością; Hiperejdes (Ἱπέρειδης) współczesny Demostenesowi i po nim najznakomitszy mówca owego czasu; należał podobnie jak Demostenes i Likurgos do najgorliwszych obrońców niepodległości greckiej. Mowy jego, z których w najnowszych dopiero czasach odszukano 4, odznaczały się starannem opracowaniem, trafnem wysłowieniem i wogóle udatną formą. Ajschines (Αἰσχίνης) z Aten, urodzony około roku 389., żarliwy poplecznik Filipa i przeciwnik Demostenesa; mowy jego odznaczały się wytwornym stylem i starannem wykończeniem.

Z upadkiem wolności i politycznej niepodległości Grecyi, kiedy życie publiczne przycichło i nie budziło już tak żywego zajęcia, musiała i wymowa, pozbawiona gruntu, na którym wyrosła, z czasem upaść i zmarnieć. Uprawiano ją wprawdzie nadal w szkołach filozofów i retorów, ale uprawiano ją więcej w celech naukowych, niż politycznych; nie miała przeto już owej dosadności i żywości, jak dawniej, a zato stała się bardziej napuszystą, sztuczną i nienaturalną. Głównem siedliskiem takich szkół retorycznych były Ateny i wyspa Rodos. Tu gromadziła się z rozmaitych stron młodzież chciwa nauki, osobliwie młodzież rzymska, i tu właśnie nabierała ona owej ogłady i retorycznej biegłości, którą zjednywała sobie poklask w ojeźźnie.

III. Filozofia.

W rozwoju filozofii greckiej 3 okresy odróżnić można: okres pierwszy od Talesa do sofistów włącznie, obejmujący filozofię przed Sokratesem; okres drugi obejmuje filozofię od Sokratesa do Arystotelesa włącznie; okres trzeci filozofię szkół późniejszych.

1. okres: Filozofia przed Sokratesem (Fizycey). Początków filozofii greckiej szukać należy w poezyi teogonicznej i kosmogonicznej, która istnienie świata i jego zjawisk odnosiła do woli niewidzialnych istot, t. j. bogów. Dopiero pod koniec 7. wieku przed Chr. wyzwoliła się filozofia z pod wpływu teologii, starając się na drodze ścisłego rozumowania wytłómaczyć

tajemnice przyrody. U Jończyków w Azji Mniejszej najpierw począł się budzić ten popęd do odgadywania tajników przyrody; oni pierwsi starali się wyrozumieć, z jakich substancji powstał wszechświat, w jaki sposób i z jakich przyczyn dokonywały się jego przemiany. Przedewszystkiem filozofowie jońscy, widząc nieskończoną różnorodność i zmienność zjawisk przyrody, usiłowali zbadać, czym jest ów zasadniczy pierwiastek (ἀρχή), któremu wszystko byt swój zawdzięcza. Ponieważ tedy wszystkie dociekania pierwszych filozofów greckich odnosiły się do zewnętrznego świata, do natury (φύσις), dlatego też filozofia w tym 1. okresie nazywa się filozofią natury, a ci, którzy ją uprawiali, noszą miano fizyków (οἱ φυσικοί).

Zapatriwania fizyków na powyższe zagadnienia co do powstania wszechświata wielce różniły się między sobą. Jedni bowiem, nie rozróżniając jeszcze materji od siły, wyprowadzali początek wszech rzeczy z rozmaitych pierwiastków. Nazywano ich hylozoistami (od ὕλη materya i ζωή siła).

Do tych należą filozofowie szkoły jońskiej, której założycielem był Tales (Θάλης) z Miletu, jeden z 7 mędrców; żył przy końcu 7. wieku przed Chr. Był on pierwszym, który umiejętnie rozbierał kwestje filozoficzne. Według niego pierwiastkiem zasadniczym wszechświata jest woda, t. j. z wodnistej materji wszystko powstało. Następca Talesa Anaxymander (Ἀναξίμανδρος) z Miletu (w 6. wieku) za początek wszech rzeczy przyjmuje pierwiastek nieograniczony (ἄπειρον), bez żadnego przymiotu określonego, który jednak na mocy swej natury, wiecznie przeistaczającej się, posiada zdolność wytwarzania poszczególnych objawów. Trzeci znowu Anaxymenes (Ἀναξίμενης) z Miletu, uczeń poprzedniego, wraca do myśli Talesa, tylko że pierwiastkiem wszystkiego mieni nie wodę, lecz powietrze. Czwarty nareszcie tej grupy filozof Heraklit (Ἡράκλειτος) z Efezu (przy końcu 6. wieku) za pierwiastek ów uważa ogień.

Obok hylozoistów występują inni badacze, którzy odróżniają już materję od siły i jedni materji wyłącznie przypisują powstanie wszech rzeczy, są to materyaliści; drudzy główną wagę kładą na czynnik duchowy (νοῦς), który porusza i ożywia bezwładną materję i jest źródłem wszelakiego bytu; są to znowu idealiści.

Przedstawicielem materyalistów jest Empedokles (Ἐμπεδοκλῆς) z Agrigentu (żył w 5. wieku), który przyjmuje 4 żywioły jako pierwiastki wszech rzeczy, t. j. ogień, powietrze, ziemię i wodę. Pierwiastkami tymi władają dwie siły, łącząca i rozłączająca. Pod wpływem siły łączącej pierwiastki powyższe, zgodnie zespolone, razem tworzyły jedną materię, która następnie na mocy siły rozłączającej utraciła pierwotną postać i podlegając rozmaitym przemianom, wytworzyła ostatecznie świat istniejący. Drugim głównym przedstawicielem materyalistów jest Demokrytos (Δημόκριτος) z Abdery (w 5. wieku). Według niego świat składa się z niezliczonej ilości atomów, które pozostają w ustawicznym ruchu wirowym. Skupianie się wzajemne tych atomów lub odłączanie się jest źródłem powstawania lub zanikania rozmaitych ciał w przyrodzie. Demokryta i zwolenników jego nauki nazywają powszechnie atomistami.

Do idealistów, którzy w wytlómaczeniu bytu wszech rzeczy główną wagę kładą na czynnik duchowy, należą w tym okresie dwie szkoły filozoficzne, t. j. Pytagorejska i Eleacka.

Założycielem szkoły Pytagorejskiej był Pytagoras (Πυθαγόρας) z Samos, który po długich podróżach po Azji, Fenicyi i Egipcie około r. 540. osiadł w Krotonie w Italii południowej i założył tam szkołę, która nadzwyczajny wpływ wywierała na uszlachetnienie obyczajów i rozwój ustaw politycznych tamtejszych państw. Głównym przedmiotem badań w szkole Pytagorasa była matematyka, będąca przygotowaniem do głębszego, abstrakcyjnego myślenia. Pojęcia i zasady filozoficzne, wszczepiane przez niego w słuchaczy, ujęte były w ściśle formuły matematyczne; nawet muzykę traktował Pytagoras matematycznie, stawiając ją na czele wychowania. Liczba według niego jest przyczyną materyalnego istnienia rzeczy, jest duszą całego świata i głównym czynnikiem, który utrzymuje świat w harmonii. Na liczbie polega również cnota, wszelkie dobro i bóstwo, które jest źródłem wszelkiego bytu. Pism nie pozostawił Pytagoras żadnych, a naukę swoją ogłaszał tylko ustnie. Był on nadto pierwszym, który nazwał się filozofem, t. j. przyjacielem mądrości. Z późniejszych przedstawicieli szkoły Pytagorejskiej najslawniejszymi byli: Filolaos z Krotonu (w 5. wieku), który pierwszy nauki tej szkoły spisał, tudzież Archytas z Tarentu, współczesny Platonowi.

Jeszcze dalej, niż szkoła Pytagorejczyków, w duchowem pojmowaniu natury poszła szkoła Eleatów, także osiedlona w Italii południowej, mianowicie w Elei, a założona przez Xenofanesa (Ξενοφάνης) z Kolofonu około roku 520. przed Chr. Szkoła ta przy pomocy ściśle umiejętnej metody starała się poznać warunki bytu

czyli wewnętrzną, niezmienną istotę rzeczy i tym sposobem wyłómaczyć powstawanie i istnienie zjawisk w przyrodzie. Z filozofów tej szkoły najznakomitszymi byli Parmenides (Παρμενίδης) z Elei i Zenon (Ζήνων) z Elei; obaj żyli w 5. wieku przed Chr.

Najgłówniejszym jednak przedstawicielem idealizmu w tym okresie jest Anaxagoras (Ἀναξαγόρας), urodzony w mieście Klazomenach w Azji Mniejszej około r. 500 przed Chr. W dojrzałym wieku przybył do Aten i obcując tu z największemi znakomitościami owego czasu, jak z Peryklosem, Eurypidesem, Sokratesem i Tukidydesem, szerzył swoją naukę. Oskarżony o ateizm, skazany został przez Ateńczyków na karę śmierci, lecz za staraniem Peryklesa zamieniono mu ją na wygnanie. Opuściwszy Ateny w r. 431., osiadł w Lampsakos, gdzie umarł w r. 428. W dziele swoim *Περὶ φύσεως*, z którego tylko drobne zachowały się urywki, sprzeciwił się nauce swych poprzedników, dowodząc, że świat był pierwotnie martwą materią, składającą się z niezliczonej ilości pierwiastków (σπερματὰ) nieczułych i nieświadomych siebie, a dopiero duch (νοῦς) tym bezwładnym cząstkom dał popęd do przemieniania się w inne kształty i istoty. Pod wpływem tego ducha wyłoniły się z chaosu najpierw pierwiastki lotne, t. j. ogień i powietrze, potem pierwiastki ciężkie, t. j. woda i ziemia. Ziemia jest środkowym punktem wszechświata, spoczywającym nieruchomo w powietrzu. Słońce jest oderwaną od ziemi i rozpaloną kulą ognistą, księżyc jest ciałem oświetlonym przez słońce, posiadającym podobnie jak ziemia swoje góry i doliny.

Pisma wszystkich powyżej wymienionych filozofów albo zaginęły całkowicie albo tylko w drobnych zachowały się urawkach.

Sofiści. Przejście od filozofii przedsokratesowej do Sokratesowej stanowi nauka sofistów. Sofistami nazywano w owym czasie ludzi mądrych i uczonych, którzy, odłajac się filozofii, retoryce i innym umiejętnościom, usiłowali zasób swej wiedzy wyzyskać do celów praktycznych i truili się wychowaniem młodzieży. Przenosząc się z miejsca na miejsce, uczyli za pieniądze tych wszystkich wiadomości, jakich potrzeba było obywatelowi w życiu publicznem i prywatnem, aby dobrze mógł

sprawować obowiązki, które nań nakładało państwo i rodzina. Umiejętność tę nazywali sofisci πολιτικὴ ἀρετή (cnota obywatelska); w zakres jej wchodziła filozofia, wymowa, astronomia, geografia, muzyka, sztuka zarządzania gospodarstwem domowym i sprawami publicznymi.

Główną jednak częścią nauki sofistów były badania gramatyczne i ćwiczenia krasomowcze. Wymowę bowiem uważali sofisci za najskuteczniejszy środek, zapewniający wpływ i znaczenie w państwie. Dlatego też główną uwagę zwracali oni na uzyskanie jak największej biegłości w uzasadnieniu własnych choćby nawet fałszywych twierdzeń i w zbijaniu zdań przeciwnika. Formą ich nauki była rozmowa lub wykład; w wykładzie baczność zwracali uwagę na zewnętrzną formę, starając się jej urokiem olśniewać słuchaczy. Sofisci nie tworzyli odrębnej szkoły filozoficznej, lecz byli zwolennikami rozmaitych kierunków. Będąc biegłymi dyalektykami i posługując się wszelkimi logicznymi i oratorskimi fortelami, po swojemu korzystali z całej przeszłości filozofii i po swojemu ją komentowali. Widząc sprzeczności zdań, panujące między filozofami, i poznawszy, że wszystkie owe pomysły, głoszone przez nich, okazały się ostatecznie niedostatecznymi do rozwiązania tej zagadki, jaka się każdemu myślącemu człowiekowi nasuwała, t. j. do wytlómaczenia bytu wszechświata, przyszli sofisci skutkiem tego powoli do przekonania, że wiele rzeczy w przyrodzie nie da się wcale wytłómaczyć, że zatem wiedza przedmiotowa, do której dąży filozofia, jest niemożliwa. Korzystając z tego doświadczenia, orzekli, że niema wiedzy bezwzględnej, lecz są tylko mniemania. Wszelka bowiem wiedza polega na dostrzeganiu; to zaś, co za pomocą dostrzegania poznajemy, jest w stanie ciągłego zmieniania się, każdemu bowiem człowiekowi inaczej każda rzecz się przedstawia. Z tej rzekomej niemożności przedmiotowego poznania rzeczy wysnuli sofisci drugie twierdzenie, że niema prawdy przedmiotowej, lecz jest tylko prawda podmiotowa, to znaczy, że każda rzecz jest dla każdego człowieka tem, czem mu się w pewnej chwili wydaje. Według tej zasady o tejsamej rzeczy istnieć mogą dwa wręcz przeciwne, lecz zarówno pra-

wdziwe zdania, gdyż wszystko zależy od chwilowego sądu człowieka; potrzeba zatem tylko dobrze władać słowem, aby własnemu sądowi, chociażby niesłusznemu, zjednać uznanie innych (τὸν ἡπτοῦ λόγον κρείττω ποιεῖν). Każdy więc człowiek jest sam dla siebie ostateczną miarą wszech rzeczy, (πάντων χρημάτων μέτρον ἑστῆκεν).

Te głoszone przez sofistów zasady zgubne sprowadziły następstwa na polu religii, moralności i polityki, wywołały bowiem zupełny przewrót w myśleniu i we wierze i sprowadziły upadek religii, praw i obyczajów.

Głównem polem działalności sofistów były Ateny, dokąd ze wszech stron spieszyli, znajdując tam zawsze gościnne przyjęcie. Tłumy zamożnej młodzieży, a nawet ludzie starsi cisnęli się do nich, drogo opłacając pobieraną u nich naukę, tak, że niektórzy z sofistów ogromne zebrali majątki. To rzemiosło naukowe i kupczenie nauką, którą prawdziwi filozofowie uważali za kapłaństwo i wykonywali bezinteresownie, budziło ku sofistom pewien rodzaj wstrętu, a ogół krzywym patrzył na nich okiem. Skutkiem tego miano sofisty nabrało z czasem znaczenia pogardliwego i sprawiło, że niejedna prawdziwa zasługa sofistów poszła w niepamięć.

Głównymi przedstawicielami sofistyki byli: Protagoras (Πρωταγόρας) urodzony około r. 480. prz. Chr. w mieście Abdera na południowym wybrzeżu Tracji. Zwiedzał on kolejno wszystkie większe miasta Grecji, Sycylii i Italii i wszędzie wykształceniem i talentem potrafił zjednać sobie wielkie uznanie. Najwięcej jednak przebywał w Atenach, gdzie w zażyłych pozostawał stosunkach z Peryklosem i bogatszym obywatelstwem ateńskim. Pomimo wysokiej ceny, jaką za naukę płacić sobie kazał, młodzież pragnąca nauki tłumnie cisnęła się do niego. Nauka przez niego udzielana miała na celu ogólne wykształcenie i przysposobienie młodzieży do życia obywatelskiego. W r. 411. przez lud ateński skazany na śmierć za ateizm, ratował się ucieczką, dzieła zaś jego spalono publicznie na rynku. W jednym z nich o idei Najwyższej Istoty tak się wyraził: „O bogach nic nie umiem powiedzieć, ani czy istnieją, ani czy nie istnieją, wiele bowiem przyczyn nie pozwala człowiekowi dojść do pewnych o tym przedmiocie wiadomości“. W innym znowu miejscu dowodzi, że niema nic bezwzględnie dobrego; każda bowiem rzecz może być dobrą i każda pożyteczną, stosownie do punktu widzenia, z którego na nią patrzymy. — Gorgias (Γοργίας)

z Leontinoi w Sycylii, nieco młodszy od Protagorasa, twórca retoryki, przybył w r. 427. jako poseł rodzinnego miasta do Aten, gdzie wymową swoją wywarł wielkie wrażenie. Zachęcony tem uznaniem nie długo potem przybył po raz drugi do Aten i bawiąc tu czas dłuższy zjednał sobie wielki rozgłos. Lubiano tak dalece jego wyprawę, ruchy i sposób ubierania się, że nastąpiła nawet moda naśladowania go we wszystkim (γρρυτξξιν). W dziele swoim „O niebycie czyli naturze“ (Περὶ τοῦ μὴ ὂντος ἢ περὶ φύσεως) starał się dowieść, że nic nie istnieje, a gdyby nawet coś istniało, nie byłoby dostępnem dla wiedzy ludzkiej, bo człowiek nie mógłby tego ani wypowiedzieć ani innym wytłómaczyć. — Prodykos (Πρόδικος) urodzony w mieście Julis na wyspie Keos około r. 470 prz. Chr., przebywał dłuższy czas w Atenach i uczył tam cnoty i sztuki rządzenia domem i państwem. Naukę swoją rozwijał na przykładach wziętych z życia i przypowieściach. Jedną z nich o Heraklesie na rozstajnej drodze zachował nam Xenofont w Pamiętnikach, II., 1, §. 21—34. On pierwszy zaczął umiejętnie zastanawiać się nad różnaitością i prawdziwem znaczeniem wyrazów (περὶ ὁνομαζέων ὁρῶμεντος) i stał się twórcą synonimiki. Zajmował się także wiele mitologią i doszedł w końcu do przekonania, że bogowie są wymysłem ludzkim, a najczęściej są tylko symbolami, przez które ludzie wyrażali i uwielbiali rzeczy w życiu najbardziej przydatne. — Hippias (Ἱππίας) z Elis, głośny ze swej chępliwości i junactwa, był zarazem sofistą, retorem i poetą. Rozległą wiedzę wzbudzał ogólny podziw; podejmował się odpowiadać na wszelkie pytania, w szczególności zaś zajmował się matematyką, naukami przyrodniczymi, archeologią, muzyką i gramatyką. Wykształcenie zdaniem jego zależało od obszaru wiadomości i praktycznej zdolności wykonywania jak największej ilości robót ręcznych. Opowiadają o nim, że wystąpił w Olimpii w ubraniu, które począwszy od pierścienia a skończywszy na sandałach, było jego roboty. Był on z wszystkich sofistów może najuczeńszym, ale też i najzarozumialszym. Z licznych jego twierdzeń wielkie wrażenie sprawiało zdanie paradoksalne, że prawo pozytywne jest przeciwne naturalnemu porządkowi, a dla zmienności swojej nie zasługuje na szacunek. Inne znowu zdanie brzmiało, że dobrem jest to, co sprawia przyjemność lub co jest pożytecznem.

Jakkolwiek wpływ sofistów na filozofię i społeczeństwo greckie był bezsprzecznie ujemny, to przecież działanie ich w niejednym względzie dobre wydało owoce. Onito głównie wykryli braki dotychczasowych systemów filozoficznych i pośrednio utorowali drogę filozofii etycznej, przedewszystkiem zaś przyczynili się do podniesienia ogólnej oświaty narodu, rozsze-

rzając wiele pożytecznych wiadomości, obudzili w szerszych kołach społeczeństwa zamiłowanie do literatury, a nadto w wykładach swoich obalili wiele zakorzenionych przesądów w rozmaitych kierunkach życia. Wielkie też zasługi położyli sofisci około piśmiennictwa. Niektóre działy literatury im zawdzięczają swój początek. Przedewszystkiem należy im się zasługa wydoskonalenia wymowy, która wprawdzie już przed ich wystąpieniem, dzięki demokratycznej formie rządów, wzniosła się do pewnej wysokości, ale tylko w kierunku praktycznym, podczas gdy teoria jej czyli retoryka jest wyłącznie dziełem sofistów. Oprócz tego zwrócili sofisci uwagę na język, a badania ich na tem polu nie tylko przyczyniły się do wyjaśnienia i ustalenia pewnych zjawisk językowych, lecz zarazem dały początek nieznanym dotąd gałęziom literatury n. p. gramatyce i synonymice, także krytyce literackiej, hermeneutyce i logice.

Ta wielostronna działalność sofistów zjednała im wielu zwolenników i wielbicieli, lecz nie brakło też ludzi, którzy szyderstwem starali się osłabić wpływ ich nauki i wykazać ich nicość. Głównie Sokrates wystąpił przeciw nim, nazywając ich kramarzami wiadomości i szermierzami w sztuce dysputowania. Uczeń jego Platon prowadził dalej dzieło przez mistrza rozpoczęte; polemika przeciwko sofistom stanowi tło wszystkich jego pism i na tem właśnie tle rozwinął on swój własny system filozoficzny.

2. okres: a) **Filozofia Sokratesa.** Całkiem inny kierunek nadał filozofii greckiej Sokrates ($\Sigma\omega\kappa\rho\alpha\tau\eta\varsigma$). Urodził on się około r. 469. w Atenach, gdzie ojciec jego Sófroniskos był rzeźbiarzem. Początkowo sam także ćwiczył się w sztuce swego ojca, ale wkrótce porzucił zawód rzeźbiarza i zaczął oddawać się nauce. O kształceniu się jego mało co wiemy. Zdaje się, że z właściwymi filozofami nie był w żadnych związkach; samodzielnie się wykształcił i zbadał filozofię jońską, eleacką i pytagorejską. Te badania doprowadziły go do przekonania, że przeznaczeniem człowieka nie jest dochodzenie tajemnic bożych i praw wszechświata, lecz poznanie samego siebie i moralne doskonalenie siebie i drugich. Odkrywszy tę prawdę, odtąd całkiem poświęcił się badaniom filozoficznym i obcowaniu z tymi, którzy zakres wiedzy swojej pomnożyć pragnęli; z wyjątkiem zajęć obowiązkowych, jakie mu przypadły z tytułu

obywatela w pokoju lub we wojnie¹⁾, przez całe życie nic innego nie czynił, tylko od rana do nocy chodził po Atenach i wszczynał rozmowę, aby mieć sposobność nauczania ludzi czegoś, naprowadzenia kogokolwiek na dobrą drogę; mówił po całych dniach na ulicach, targach, w gimnazyach i więcej uczęszczanych ogrodach. Szczególniej kochał młodzież, ale nigdy między słuchaczami wyboru nie czynił i do poziomu każdego umysłu zastosować się umiał; to też zarówno ludzie prości jak i wykształceni z przyjemnością i niemalym dla siebie pożytkiem przysłuchiwali się jego rozmowom pouczającym, ciekawym, dowcipnym i ożywionym. Sposób nauczania jego był popularny: był to rodzaj potocznej rozmowy. Od najbliższych i niepozornych szczegółów wychodząc, biorąc przykłady i dowody z otaczającego wszystkich świata, przechodził od rzeczy mniejszych do większych, od znanych do mniej znanych, od szczegółów do ogółu, a zniżając się niejako do poziomu myśli osób, z którymi rozmawiał, przez stosowne pytania ułatwiał im objaw i rozwój pomysłów, prowadził ich do definicyi pojęciowej, t. j. do określenia, czem coś jest. Utworzona w ten sposób i wydoskonalona przez niego sztuka wywodu i zgłębiania przedmiotu w rozmowie otrzymała nazwisko metody Sokratesowej (metoda indukcyjna).

¹⁾ Jako hoplita walczył w 3 bitwach: pod Potydląją (432), pod Delion (424) i pod Amfipolis (422) i każdym razem odznaczył się nadzwyczajnem męstwem. W jednej potyczce z narażeniem własnego życia wyratował rannego Alkibiadesa. W największym blasku zajaśniało męstwo jego w bitwie pod Delion. Gdy armia ateńska poszła w rozsypkę, Sokrates jako pieszy żołnierz w ciężkiej zbroi pozostał przy dowódcy Lachesie i z nim cofał się zwolna, ciągle walcząc. Zadziwiającą także wytrwałość okazywał w znoszeniu zimna, głodu, pragnienia i wogóle wszelkich przykrości. W życiu publicznem niechętnie brał udział, a stronienie to od spraw publicznych nie pochodziło bynajmniej z obojętności o dobro ojczyzny, lecz z głębokiego przekonania, że ówczesna konstytucya ateńska udaremniała wszystkie zabiegi ludzi prawdziwie kraj kochających. Nie usuwał się jednak od koniecznych posług względem ojczyzny. Gdy w r. 406. obrano go członkiem rady, pełnił wzorowo obowiązki swoje, a raz, przewodnicząc zebraniu narodowemu, złożył dowody wielkiej odwagi cywilnej, nie chcąc mimo wzburzenia namiętnego tłumu dopuścić do wydania niesprawiedliwego wyroku na admirałów, którzy zaniedbali pogrzebać poległych pod Arginuzami. Tę samą niezachwianą odwagę okazał innym razem, opierając się rozkazom 30 tyranów, którzy polecili mu, aby sprowadził z Salaminy zbiegłego przed okrucieństwem tyranów Leonta.

Filozofia Sokratesa stanowiła zupełne przeciwieństwo do nauki wszystkich jego poprzedników. Kiedy bowiem ci mieli uwagę zwróconą na przyrodę, dążąc do wytłómaczenia jej bytu i zjawisk, badał Sokrates głównie istotę cnoty i moralności. Filozofia jego jest przeto czysto moralnej natury i słusznie powiedział o nim Arystoteles, że Sokrates etykę na świat wprowadził.

Główne zasady filozofii Sokratesa dadzą się streścić w następujących tezach: 1) Wszechwiedny i wszechwładny rozum t. j. Bóg rządzi przyrodą i ludzkością. Człowiek jako istota rozumna, powinien stawać się podobnym do swego stwórcy i dążyć do jego poznania. 2) Bóg jeden tylko posiada całkowite poznanie prawdy, która jest temsamem, co dobro. Człowiek wtedy najwięcej zbliży się do swego stwórcy, jeżeli będzie dążył do poznania prawdy i w życiu swoim ją urzeczywistni. Odnajdzie zaś najłatwiej prawdę, jeżeli będzie się starał poznać siebie samego (γινῶσι σαυτὸν) i żyć cnotliwie. 3) Cnota jest to samo, co wiedza, (πάσας τὰς ἀρετὰς ἐπιστήμης εἶναι). Kto wie, co względem bogów czynić powinien, jest bogobojnym; kto wie, co się ludziom należy, jest sprawiedliwym; kto umie sobie radzić w niebezpieczeństwie, jest walecznym: ludzie błędzą tylko z braku należytego poznania cnoty. 4) Dusza ludzka, obdarzona rozumem, jest nieśmiertelną; ciało zaś jest tylko więzieniem duszy, z którego ją wola boża przez śmierć wyswobadza.

Nieugiętość zasad, którą Sokrates okazywał w całym swem życiu, śmiałość, z jaką zawsze karmił i wytykał zdrożne postępowanie wpływowych osobistości i całego narodu, tudzież otwartość, z jaką przekonywał ludzi zarozumiałych o ich nieświadomości, wypowiadając każdemu, u kogo tylko widział ujemne strony, bezwzględnie prawdę w oczy, wszystko to musiało w społeczeństwie ateńskim stworzyć Sokratesowi wielu zawziętych nieprzyjaciół. Jednakowoż ta nienawiść przez długi czas nie mu szkodzić nie mogła, gdyż miał on także немало gorących stronników. Tłumy młodzieży garnęły się do niego, królowie i książęta obcych krajów zapraszali go do siebie, a wyrocznia delficka uznała go najmądrszym z Hellenów. Atoli mimo tego rozgłosu i niezaprzeczanej nieskazitelności Sokratesa ślepota i zawiść przeciwników dopięły ostatecznie celu i zawiodły

tego najcnotliwszego człowieka na ławę obżałowanych. W r. 399. trzech obywateli ateńscy: Meletos, Anitos i Likon wnieśli na niego skargę sądową, zarzucając mu odstępstwo od wiary przodków, wprowadzanie bóstw nowych i szerzenie zepsucia między młodzieżą. Sąd rozpatrzywszy sprawę, uznał Sokratesa małą większością głosów winnym zarzuconych mu zbrodni. Powodem takiego wyroku nie było jednak przekonanie o jego winie, lecz zaślepienie, wynikające z pobudek politycznych i z osobistej ku niemu niechęci. Sokrates bowiem występował często jako otwarty przeciwnik ówczesnej demokracji ateńskiej. Karciał swawolne i niesprawiedliwe postępowanie narodu i jego przewodców, a wychwalał arystokratyczne ustawy w Sparcie. Nadto i duma Sokratesa nie mało wpłynęła na wydanie takiego wyroku. Albowiem zamiast upokorzyć się przed ludem, wypowiedział Sokrates w swej mowie obrończej ostre i gorzkie słowa prawdy. To też przy długiem głosowaniu nad wymiarem kary wielu z obrażonych sędziów, przychylnych mu przedtem, głosowało przeciw niemu. Skazano go przeto zgodnie z wnioskiem oskarżycieli na karę śmierci. Śmiało i ze spokojnem obliczem udał się Sokrates do więzienia, gdzie z powodu przeszkód religijnych przepędziwszy jeszcze dni 30 ¹⁾ wypił podaną mu truciznę w r. 399. przed Chr.

Pism żadnych nie zostawił Sokrates po sobie, a nauka jego polegała wyłącznie na ustnej rozmowie. Źródłem więc do poznania jego filozofii są pisma uczniów jego, zwłaszcza Xenofonta i Platona.

b) Filozofia Platona i Arystotelesa. Sokrates miał licznych uczniów, z których jedni ściślej trzymali się nauki swego mistrza i wiernie pismami swemi ją rozpowszechniali, żadnych jednak nowych szkół nie zakładając. Do tych należy szczególnie Xenofont. Inni znowu różnili się w zdaniu o nauce jego, inaczej ją pojmowali i przedstawiali, a zakładając zarazem osobne szkoły, dalej ją rozwijali. Z szkół tych dla rozwoju

¹⁾ Ateńczycy byliby zaraz stracili mędrca; ale przypadała właśnie doroczna uroczystość, t. z. delijska teoria (ob. str. 41.), polegająca na tem, że deputacja obywateli ateńskich udawała się do Delos z darami dla Apollina. Póki więc nie wrócił święty statek z Delos, nie wolno było karać śmiercią żadnego skazańca.

filozofii najważniejszą była Akademia czyli szkoła Akademicka (starsza), założona przez Platona, najgenialniejszego z uczniów Sokratesa. Nadzwyczajny ten człowiek najgłębiej i najdokładniej pojął Sokratesa i objął wszystkie strony nauki jego, tak etyczną, jak dyalektyczną i metafizyczną, i podał najwspanialszy jej wykład.

Platon (Πλάτων), syn Arystona, urodził się w Atenach w r. 429. Po ojcu pochodził z szlacheckiej i starej rodziny attyckiej, wywodzącej ród swój od króla Kodrusa, po matce zaś zaliczał do przodków swoich Solona. Młodość przepędził w Atenach, gdzie otrzymał jak najstaranniejsze wykształcenie fizyczne i umysłowe. Powiadają, że za młodu oddawał się poezji, wcześniej jednak porzucił zawód poetycki, a poświęcił się filozofii, która imię jego po wszystkie czasy uwieczniła. Jako 20 letni młodzieniec poznał się z Sokratesem i przez 9 lat pozostawał przy mistrzu aż do jego śmierci. Tragiczny koniec Sokratesa przyprawił go nawet o chorobę i odtąd datuje się jego wstręt do demokracji, który w życiu i pismach swoich okazywał. Po śmierci Sokratesa w r. 399. zmierzwiwszy sobie pobyt w Atenach, opuścił wraz z innymi Sokratykami ojczyznę i wybrał się w podróż, udając się najpierw do starszego współucznia swego Euklejdesa z Megary, gdzie zapoznał się bliżej z poglądami eleackiej metafizyki. Z Megary popłynął Platon do greckiej osady Kirene na północnem wybrzeżu Afryki, gdzie przebywał sławny onego czasu metematyk Teodoros; następnie zwiedził Egipt, skąd znowu popłynął do Italii południowej, a mianowicie do Tarentu. Tu zapoznał się z filozofią Pytagorejską i najslawniejszym ówczesnym jej przedstawicielem Archytasem z Tarentu. Z Italii pojechał do Sycylii i Syrakuz, gdzie zaznajomił się z tyranem syrakuząńskim, Dyonizyusem starszym, i szwagrem jego, Dyonem, który namówił Platona do dłuższego pobytu w Syrakuzach, spodziewając się, że ten nauką swoją wywrze uszlachetniający wpływ na samego władcę Syrakuz i syna jego, Dyonizyusa młodszego. Usiłowania te jednak nie odniosły skutku. Tyran, zrażony otwartością mędrca, kazał go przemocą wywieść z miasta i sprzedać w niewolę. Przy pomocy przyjaciół szczęśliwie odzyskawszy wolność, powrócił Platon

po 10 letniej wędrówce do Aten, gdzie w ogrodach, poświęconych starożytnemu herosowi ateńskiemu, Akademosowi, nauczać zaczął (w r. 388). Ogrody te służyły wtedy do przechadzki i ćwiczeń gimnastycznych i nosiły nazwę Akademii, skąd także szkoła Platńska nazwaną została Akademicką. W życiu publicznem nie brał Platon żadnego udziału, poświęciwszy się wyłącznie nauczaniu młodzieży i pracy literackiej. Każdy mógł bezpłatnie słuchać wykładów jego, to też napływ chciwych wiedzy był ogromny. Po śmierci Dyonizyusa starszego (w r. 367.) wyjeżdżał Platon jeszcze dwakroć do Sycylii, spodziewając się, że nauką swoją potrafi wpłynąć na nowego władcę Syrakuz, Dyonizyusa młodszego, i że będzie mógł tam praktycznie urzeczywistnić swoje polityczno-filozoficzne idee o istocie państwa wzorowego, jakie sobie był wytworzył. Lecz intrygi i niebezpieczeństwa, na które życie jego było narażone, udaremniły wszelkie zamiary. Powróciwszy w r. 360. napowrót do Aten, zabrał się znowu do pracy nauczycielskiej i literackiej, wśród której dożył późnej starości. Umarł bowiem w r. 348., mając lat 81.

Filozofia Platńska jest pierwszą, która wspiera się zarówno na dyalektyce (logice), etyce i metafizyce; jakoż od niego dopiero zaczęto u Greków naukę filozofii dzielić na wspomniane 3 główne gałęzie. Nie ograniczył się tedy Platon na czysto etycznym zakresie, w którym zamknął swą naukę Sokrates, lecz objął wszystkie dotychczasowe doktryny filozoficzne i to, co w nich było prawdą, do swego systemu wprowadził. Głównym jednak rdzeniem filozofii Platńskiej jest nauka Sokratesa, którą Platon samodzielnie dalej rozwijał w kierunku przeważnie idealnym. Stąd najważniejszą cechą filozofii Platńskiej jest idealizm.

Wyraz „idea“ nie ma u Platona znaczenia ogólnego, nie jest ona żadną abstrakcją, lecz przeciwnie najrzeczywistszą konkretnością. Wszelkie bowiem zjawiska w świecie zmysłowym są według zapamiętywań Platona tylko cieniami, odbłaskami rzeczywistości, poza którymi dopiero istnieją idee, czyli owe doskonałe i prawdziwe formy rzeczywistości, które nadają zjawiskom świata zmysłowego istnienie i kształt. Idee są zatem pierwowzorami wszystkich rzeczy, są bytem właściwym i prawdziwym, są istotą rzeczy (τα εἶδη). A jak w świecie zmysłowym pozostają zjawiska w pewnym wzajemnym do-

siebie stosunku, taksamo w świecie nadzmysłowym ideje połączone są między sobą pewnymi stosunkami i tworzą osobny świat idei, które ostatecznie wszystkie sprowadzają się do jednej idei, t. j. do idei dobra. Ta stanowi podstawę wszelkiego bytu, jest to zatem istność absolutna czyli Bóg. Od Boga wzięła też początek dusza ludzka; ojczyznę jej nie są przeto sfery ziemskie, lecz wyższe sfery idei. Zesłana na ziemię i zamknięta w ciele ludzkim, jest ona węzłem między ziemią a sferami idei. Skutkiem tego posiada człowiek wrodzony popęd ku owej wiecznej ojczyźnie. Dusza bowiem ludzka, dostrzegając prawdy, dobra lub piękna, przypomina sobie ową ojczyznę wieczną, swój byt pierwotny i owe pierwowzory czyli ideje, które niegdyś oglądała, kiedy była w społeczności z Bogiem.

Pism Platona jest bardzo wiele. Do naszych czasów zachowało się 42 dyalogów i 13 listów. Nie wszystkie jednak pisma uchodzą za autentyczne. Zazwyczaj dzielą je na 3 grupy, odpowiadające 3 okresom, które w życiu Platona odróżnić się dają, t. j. okres nauki, wędrówki i nauczycielstwa. Do pierwszej grupy, którą pospolicie nazywają Sokratyczną, należą dyalogi: Λύσις, czyli o przyjaźni; Ἀρμίδης, czyli o roztropności; Ἀχχός, czyli o męstwie; Πρωταγόρας, czyli o istocie cnoty i możliwości jej nauczania; Ἀπολογία, czyli obrona Sokratesa wobec sędziów w formie mowy sądowej; Κρίτων, czyli o obowiązkach obywatela względem praw państwa; Γοργίας, czyli o istocie wymowy; wreszcie Εὐθύφρων, czyli o pobożności. — Do drugiej grupy należą dyalogi dyalektyczne, powstałe w czasie wędrówek; autor usiłuje w nich wykazać sprzeczności między wiedzą pospolitą a filozoficzną a zarazem rozwija i uzasadnia naukę swoją o ideach. Do tych utworów należą: Θεαίτητος, czyli o pojęciu wiedzy; Σοφιστής, czyli o zadaniu i znaczeniu prawdziwej filozofii; Πολιτικός, czyli o istocie i sztuce rządzenia państwem; Φίλων, czyli o nieśmiertelności duszy; Συμπόσιον, czyli o istocie miłości. — Do trzeciej wreszcie grupy pism, powstałych w okresie nauczycielskiej działalności Platona, zaliczamy utwory ściśle naukowe, w których autor z filozoficznego stanowiska rozwija swe teorie polityczne lub metafizyczne. Tu należą: Πολιτεία, czyli Rzeczpospolita w 10 księgach; w dziele tem wykazuje autor, w jaki sposób ma państwo spełnić swoje zadanie i jak może uszczęśliwić swych

obywateli; Νόμοι, czyli Prawa w 12 księgach, gdzie autor kreśli obraz państwa zastosowanego więcej do stosunków rzeczywistych i praktycznych w przeciwstawieniu do idealnego ustroju państwa, przedstawionego w Politei; Τίμαιος zawiera poglądy i teorie Platona o powstaniu świata i zjawisk przyrodzonych.

Na język polski wiele utworów Platona przetłumaczył Bronikowski, Poznań 1858; Protagorasa i Eutyfrona przetłumaczył Siedlecki, Kraków 1851; Menona Świderski, Stanisławów 1888; Apologia Maszewski, Warszawa 1885.

Pod względem zewnętrznym odznaczają się pisma Platona przede wszystkim piękną wykładu i nadzwyczajną czystością języka, który tak jest piękny, bogaty i ozdobny, taką zaleca się poprawnością, że już starożytni stawili go za wzór najczystszego attycyzmu. Styl wspaniały, pełen melodyjności, rytmu, męskości i powagi posiada cechy wspólne prozie i poezyi. Forma pism Platónskich z wyjątkiem Apologii jest dyalogiczna. Sytuacja dyalogów jest zwykle tego rodzaju, że schodzi się przypadkowo kilka osób, między którymi zawiązuje się rozmowa okolicznościowa o rzeczach lub wypadkach codziennych. Powoli i nieznacznie przechodzi pogadanka na temat, który sobie autor wytknął, i tak potem toczy się dłuższa rozmowa. Główną osobą we wszystkich dyalogach jest Sokrates; najszczytniejsze myśli, do jakich wzniósł się Platon, wkłada on zawsze w usta swego mistrza. Dyalog sam odznacza się nadzwyczajną żywością, dowcipem i humorem.

Przedstawicielem największego rozkwitu filozofii greckiej jest Arystoteles, założyciel szkoły Perypatetyków (Περιπατητικοί).

Arystoteles (Ἀριστοτέλης) urodził się w r. 384. przed Chr. w Stagirze, osadzie greckiej w Tracji; ojciec jego był nadwornym lekarzem króla macedońskiego Amyntasa II. Młodzieńcem jeszcze będąc udał się Arystoteles do Aten, gdzie przez lat 20 słuchał wykładów Platona aż do jego śmierci. Opuściwszy potem Ateny jakiś czas podróżował; w r. 342. powołany na nauczyciela macedońskiego królewicza Alexandra, na tem stanowisku pozostał do r. 334. Kiedy Alexander wyruszył do Azji, Arystoteles udał się do Aten, gdzie w gimnazyum

zwanem Liceum (Λύκειον) rozpoczął swoje wykłady. Od krążganków (περίπατοι) tegoż Liceum szkoła Arystotelesa otrzymała nazwę perypatetycznej. Umarł w r. 322. w Chalkis na Eubei.

Chociaż Arystoteles był najgorliwszym uczniem Platona, przecież na polu filozofii nie poszedł w ślady swego mistrza, lecz owszem wystąpił jako jego przeciwnik, zbijając przede wszystkim jego naukę o ideach i ucząc, że wszelkie poznanie wychodzić musi od rzeczy podpadających pod zmysły czyli realnych. Opierając się przeto w badaniach filozoficznych głównie na doświadczeniu i obserwacji poszczególnych zjawisk, z których wyprowadza zasady ogólne, stał się przez to Arystoteles twórcą systemu realistycznego i wogóle twórcą nauki w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. On pierwszy opracował wszystkie działy filozofii, a w logice prawidła myślenia określił z taką mocą i ścisłością, że aż po nasze czasy nie istotnego do nich nie można było dodać. Niemalży także wpływ wywarł Arystoteles na rozwój nauk przyrodniczych jako pierwszy systematyczny badacz natury. On pierwszy skreślił także retorykę i poetykę, a w swojej „Polityce“ podał teorię najlepszego państwa. Wogóle każda nauka ma w Arystotelesie znakomitego przedstawiciela, i do postępu każdej z nich on wielce się przyczynił; to też żaden z myślicieli starego świata nie wywarł na duchowy rozwój późniejszych pokoleń tak potężnego wpływu, jak Arystoteles.

Dziela jego, których jest bardzo wiele, dzielą się na: logiczne, zwane przez późniejszych Perypatetyków Organon („Όργανον“), z których najważniejsze są: Κατηγορίαι, Ἀναλυτικά i Τοπικά; 2) metafizyczne, z których najgłówniejszem jest dzieło w 13 księgach p. t. Πρώτη φιλοσοφία, później zwane Τα μετὰ τα φυσικά; 3) przyrodnicze, jak: Περί ζώων ιστορίας i Περί ζώων γενέσεως; 4) astronomiczne i matematyczne, jak Ματεωρολογικά, Φυσική ἀκρόασις i inne; 5) etyczne i polityczne, jak Ἠθικά Νικομάχεια, Πολιτικά i niedawno odszukana Ἀθηναίων πολιτεία; 6) retoryczne, jak: Τέχνη ρητορική i Περί ποιητικῆς.

3. okres: Późniejsze szkoły filozoficzne. Uczniowie Platona i Arystotelesa czyli Akademicy (Ἀκαδημικοί) i Perypatetycy (Περύπατητικοί) postępowali dalej w nakreślonym przez mistrzów swoich kierunku; atoli filozofii nie posunęli już ani

o krok dalej. Działalność ich na polu filozofii ograniczała się częścią na reprodukcji dawnych hipotez i mniemań, częścią na sporach o poszczególne kwestye. Z nimi przeto zaczyna się już okres zaumierania filozofii greckiej.

Wybitniejsze osobistości między nimi były następujące:

Z a k a d e m i k ó w słynął szczególnie Arkezylaos (Ἀρκεσίλαος), założyciel Akademii średniej, żył przy końcu 4. wieku przed Chr. W nauce mistrza swego zaprowadził on ważne zmiany, poniekąd w kierunku sceptycznym. Pisma jego zaginęły. Drugim najwybitniejszym Akademikiem był Karneades (Καρνεάδης); założyciel nowszej Akademii; żył w 2. wieku przed Chr.

Z p e r y p a t e t y k ó w w literaturze najważniejszym jest Teofrast (Θεόφραστος) z Lesbos, przy końcu 4. wieku, który uwagę swoją głównie zwrócił na rośliny i pozostawił dzieło p. t. Historia roślin (Περὶ φυτῶν ιστορίαις), zachowane do naszych czasów.

Odmienny całkiem kierunek przybrała filozofia w dwóch najważniejszych tego okresu szkołach, t. j. Epikurejczyków i Stoików. Wspólną cechą obu tych szkół jest materjalizm, dążący przedewszystkiem do odnalezienia dróg i środków, za pomocą których jednostka mogłaby dojść tu na ziemi do osobistego szczęścia. W szczegółach jednak obie te szkoły znacznie różniły się między sobą.

Szkołę Epikurejczyków założył Epikur (Ἐπίκουρος) około r. 305. w Atenach. Według niego filozofia powinna mieć cel praktyczny i dążyć do uszczęśliwienia człowieka.

Szczęście człowieka polega na używaniu rozkoszy, ale nie rozkoszy chwilowej, przemijającej, lecz trwałej i niezmiennej, do której dochodzimy tylko przez cnotę. Ze wszystkich cnót największą jest rozsądek, bo on jedynie potrafi osądzić, co człowiekowi rozkosz lub boleść sprawić może. Najwyższą rozkoszą jest zupełny brak cierpień, tak cielesnych jak i duchowych. Nierozsądnie przeto postępuje ten, kto oddaje się rozkoszy, przynoszącej w skutkach swoich przykrość lub pozbawiającej go innych jeszcze większych rozkoszy. Zdrowie ciała i duszy jest źródłem wszelkich rozkoszy i największym skarbem człowieka, a pierwszym warunkiem zachowania zdrowia i zapewnienia sobie prawdziwej i trwałej rozkoszy jest umiarkowanie, gdyż ono ochrania nas od wszelkich dolegliwości i czyni zdolnymi do od-

czuwania rozkoszy. Zadaniem człowieka jest dążenie do cnoty, do uprzyjemnienia życia i do pogardy śmierci. Śmierć jest tylko ustaniem czucia; razem z ciałem rozkłada się także dusza. Dusza nie istniała przed powstaniem ciała, więc nie istnieje także i po jego zniszczeniu. Wiara w życie pośmiertne jest zabobonem, a Elizyum i Tartar są tylko bajką, wymyśloną na to, aby straszyć złych lub pocieszać dobrych. Świat, który zawsze był i będzie, składa się z materii i próżni, materya zaś z poszczególnych cząstek czyli atomów, które, nieustannie wirując i spotykając się ze sobą, sprowadzają powstawanie i zanikanie istot. Cały świat i wszystko, co jest na nim, jest dziełem przypadku, a nie dziełem bogów. Bogowie są to istoty doskonałe, doznające idealnego szczęścia; żyją w próżniach między światami, nie troszcząc się zgoła o ziemię i ludzi, a cześć winniśmy im oddawać nie jako naszym stwórcom i panom, lecz jako istotom najdoskonalszym i najszcześliwszym.

Te zasady filozofii Epikura, czysto ateistyczne i materyalistyczne, znalazły odrazu mnóstwo zwolenników, szczególnie w Rzymie, gdzie wyzyskiwane i fałszywie pojęte przez pasożytów, dały hasło do zmysłowego rozpasania. Pisma Epikura zaginęły całkowicie, a zasady jego filozofii znane są tylko z pism jego następców.

Wprost przeciwny epikureizmowi kierunek przybrała szkoła stoicka, założona przez Zenona (Ζήνων) z Cypru na początku 3. wieku prz. Chr. w Atenach. Nazwa Stoików (Στωϊκοί, *oi ex tēs stoas philósoφοι*) pochodzi od wyrazu *στοα* *κικιλη*, t. j. od krużganku ateńskiego, gdzie Zenon zwykł był nauczać. Tendencja filozofii stoickiej, podobnie jak epikurejskiej, była także praktyczna. Usiłowała ona bowiem poglądy i prawidła dawnych systemów filozoficznych zastosować do celów praktycznych. Stąd też główną częścią filozofii stoickiej była etyka.

Według niej przyroda jest źródłem prawa moralnego, które wkłada na człowieka obowiązek dążenia do doskonałości i cnoty. „Idź za naturą i żyj według natury“, oto główna zasada filozofii stoickiej. Cnota według nauki Stoików jest najwyższem dobrem, a występki jedynem złem, wszystko zaś inne obojętnem. Cnota jest wiedzą i skutkiem tego można się jej nauczyć. Cnota objawia się głównie w poddaniu się człowiekowi moralnemu porządkowi świata, w panowaniu nad popędami zmysłowymi, w powściągliwości i poświęceniu.

Wybitnem przeto znamieniem etyki stoickiej jest surowość pod względem moralnego sposobu myślenia. Stąd też

Stoicy okazywali zawsze we wszelkich dolegliwościach i przykrych chwilach życia niepospolitą stałość umysłu i heroizm, który od nich nazwę stoicyzmu otrzymał. Pisma Zenona zaginęły całkowicie. Najznakomitszymi Stoikami byli: Chryzyppos (Χρύσιππος) z Cylicyi w 3. wieku przed Chr., który zasadom stoickim nadał formę i ustrój naukowy; Panajtyos (Παναιτίος) w 2. wieku, z którego pism korzystał Cycero w dziele swoim *De officiis*; wreszcie uczeń poprzedniego Posejdonios (Ποσειδώνιος), urodzony w r. 135. przed Chr., nauczyciel Cycerona. Dwaj ostatni najwięcej przyczynili się do rozpowszechnienia nauki stoickiej w Rzymie, gdzie mnóstwo gorliwych znalazła zwolenników.

Na jeszcze skrajniejsze tory zesła filozofia w szkole Sceptyków, której założycielem był Pyrro (Πύρρων) w 3. wieku przed Chr. Powątpiewał on o wszelakiej możliwości prawdziwego poznania, a temsamem o istnieniu wiedzy i prawdy. Pisma jego zaginęły.

CZĘŚĆ DRUGA.

R Z Y M.

A. Życie publiczne.

I. Powstanie Rzymu i najdawniejsi jego mieszkańcy.

O powstaniu i pierwszych początkach Rzymu nie posiadamy całkiem pewnych wiadomości. Powszechnie utrzymują, że Rzym powstał z połączenia trzech samoistnych gmin *tribus*, które na przestrzeni późniejszego miasta niezależnie od siebie i zwolna się rozwijały, a następnie w jedno polityczne ciało się zlały. Gminy te nazywały się: Ramnes, Tities i Luceres. Ramnes byli pochodzenia łatyńskiego, Tities sabińskiego, pochodzenie zaś Lucerów, którzy najpóźniej przyłączyli się do gminy rzymskiej, dotychczas nie jest wyjaśnione. Połączone trzy gminy razem miały wspólną nazwę: *populus Romanus Quiritium* albo *Quirites*.

Obok tego podziału na *tribus* istniał już w najdawniejszych czasach drugi podział ludności na 30 kuryi (*curiae*), z których każda składała się z pewnej liczby (10?) rodów (*gentes*). W skład rodów wchodziły rodziny (*familiae*), między sobą spokrewnione i noszące wspólne rodowe nazwisko (*nomen gentile*). Rodów miało być w pierwotnym składzie Rzymu 300, t. j. po 100 w każdej *tribus*. Wszyscy członkowie rodów pozostawali z sobą w ścisłym związku przez wspólne nabożeństwa (*sacra gentilicia*), a związek ten miał zarazem znaczenie polityczne, albowiem tylko ci mieszkańcy Rzymu, którzy należeli do jednego z tych rodów, posiadali całkowite obywatelstwo i nazywali się *patricii*. Oni stanowili panującą klasę ludności, do nich wyłącznie należały wszystkie urzędy publiczne, oni tylko

posiadali znajomość rzeczy świętych i prawa zwyczajowego, oni wreszcie początkowo wyłącznie korzystali z tak zwanego *ager publicus* czyli roli publicznej. Był bowiem zwyczaj, że podbite ludy musiały Rzymowi odstępować trzecią część swoich gruntów, na których częścią kolonie zakładano, częścią wypuszczano je najmożniejszym obywatelom, a więc początkowo samym tylko patrycyuszom, za małą opłatą w wieczystą dzierżawę.

Obok patrycyuszów znajdowały się jeszcze w społeczeństwie rzymskim od najdawniejszych czasów dwa inne stany: klienci i plebejusze.

Klienci (*clientes*) byli to częścią potomkowie dawniej podbitych mieszkańców kraju, z gruntów swoich wyrzuci, częścią wyzwolenicy, cudzoziemcy lub pograniczni mieszkańcy, szukający w Rzymie środków do życia. Nie podlegali oni wszyscy razem obywatelstwu panującemu, lecz przydzieleni byli poszczególnym rodzinom patrycuszowskim w dziedziczne poddaństwo. Ojciec rodziny (*pater familias*), której klienci przypadli w udziale, miał nad nimi taką samą władzę, jaką wykonywał nad całą rodziną i nazywał się w stosunku do nich nie *pater* lecz *patronus*. Obowiązkiem patrona było: mieć nad nimi pieczę, udzielać im pomocy w sprawach prywatnych i publicznych, tudzież zastępować ich wobec władzy, gdyż klienci, nie mając żadnych praw politycznych, nie mogli samodzielnie przed nią występować. Klienci znowu obowiązani byli pomagać patronowi w opędzaniu wydatków, gdy tenże piastował jaki urząd lub gdy się dostał do niewoli, przyczyniać się do wyposażenia córek, gdy własny jego majątek nie wystarczał i t. d.

Plebejusze (*plebei* od wyrazu *plebs*, *πληθος*, gmin) byli to prawdopodobnie mieszkańcy podbitych dzielnic latyńskich, którzy już po zaprowadzeniu wewnętrznej organizacyi gminy rzymskiej bądźto dobrowolnie do Rzymu napływali, bądźto przymusowo tamże przesiedleni zostali. Byli oni poniekąd także klientami, tylko że nie klientami patrycuszów, lecz państwa, a względnie króla. Od właściwych klientów różnili się tem, że byli zupełnie niezależni od rodzin patrycuszowskich, stali poza obębem ich rodów, a skutkiem tego nie wolno im było wchodzić w związki małżeńskie z rodzinami patrycuszowskimi ani

uczestniczyć w ich kulcie; nie mieli też żadnego udziału w rządzie i nie użytkowali z roli publicznej. Zresztą byli wolnymi posiadaczami swoich gruntów, mogli swobodnie zarabkować, opłacali podatek gruntowy (*tributum*) i odbywali służbę wojсковą. Mieszkali w Rzymie, trudniąc się rzemiosłem, albo w okolicach Rzymu, uprawiając rolę. Gdy z czasem liczba ich wzrosła tak dalece, że tworzyli osobny stan gminu, wtedy stanęli patrycyusze przeciw plebejuszom jako obywatele dawni czyli jako naród właściwy, *populus*, tworząc nie tylko pewien rodzaj szlachty, lecz oraz odrębną społeczność religijną. Dopiero Serwius Tullius podniósł plebejuszów do godności obywateli, wciągnął ich do klas i centuryi i nadał im prawo głosowania.

Wolną zatem ludność Rzymu w najdawniejszych czasach stanowili patrycyusze, klienci i plebejusze.

Obok nich byli jeszcze w Rzymie w najdawniejszych już czasach niewolnicy, *servi*.

II. Podział i prawa mieszkańców państwa rzymskiego.

Kiedy Rzym z czasem swój obręb rozszerzył i rozpostarł swe panowanie także na sąsiednie krainy, wtedy obok dawnego podziału ludności na patrycyuszów, klientów i plebejuszów, który miał znaczenie tylko czysto lokalne, wytworzył się drugi podział ogólniejszy: na obywateli, cudzoziemców i niewolników (*cives*, *peregrini*, *servi*). Podział ten obejmował już nie tylko samą ludność Rzymu, ale wogóle wszystkich mieszkańców państwa rzymskiego.

A) C i v e s.

Obywatele rzymscy tworzyli w państwie społeczność odrębną, uprzywilejowaną (*civitas*, *populus*), z której wyłączeni byli wszyscy inni mieszkańcy państwa, nie będący obywatelami. Wskutek tego między obywatelami a innymi mieszkańcami państwa, t. j. cudzoziemcami i niewolnikami, wybitna zachodziła różnica w życiu publicznem i prywatnem. Polegała ona przede wszystkim na tem, że obywatele rzymscy korzystali z pewnych

praw i przywilejów, które nie były udziałem cudzoziemców i niewolników.

Prawa przysługujące obywatelom rzymskim, dzieliły się na polityczne i prywatne (*iura publica* i *privata*).

Prawa polityczne (*iura publica*) były: a) *ius suffragii*, prawo głosowania na zgromadzeniu narodowym; b) *ius honorum*, prawo piastowania urzędów; c) *ius provocationis*, prawo odwołania się od wyroku urzędników państwowych do narodu; d) *ius sacrorum*, prawo udziału w nabożeństwach publicznych gminy.

Prawa prywatne (*iura privata*) były: a) *ius conubii*, prawo zawierania prawnych związków małżeńskich; b) *ius commercii*, prawo nabywania, posiadania i dziedziczenia własności, tudzież zawierania wzajemnych umów czyli kontraktów według rzymskich prawnych określeń.

Obowiązki obywatela rzymskiego były: a) obowiązek służby wojskowej (*militia*); b) obowiązek płacenia podatków (*vectigal* i *tributum*).

Obywatelstwo rzymskie nabywało się albo przez urodzenie (*civis natus*) albo przez nadanie (*civis factus*) albo przez wyzwolenie z niewoli (*manumissio*). Przez urodzenie był każdy obywatelem, kto urodził się z obywatela rzymskiego w małżeństwie prawnie zawartem (*matrimonium iustum*); nadanie obywatelstwa miało miejsce za szczególniejsze usługi, wyświadczone państwu w wojnie lub pokoju; nadawano je albo poszczególnym osobom albo miastom albo wreszcie całemu krajowi, i to albo całkowite obywatelstwo (*civitas cum suffragio*) albo częściowe (*civ. sine suffragio*).

Utrata obywatelstwa następowała: 1. przez utratę wolności (n. p. więzienie lub dostanie się w niewolę na wojnie); 2. jeżeli obywatel z wyroku publicznego w niewolę sprzedany (*trans Tiberim vendi*) lub według prawa międzynarodowego obcemu państwu wydany został; 3. przez wygnanie; 4. jeżeli obywatel rzymski przyjął obywatelstwo innego państwa. Zbiorowe pojęcie wszystkich praw obywatela rzymskiego obejmo-

wano wyrazem *caput*. Ograniczenie lub utrata tych praw nazywała się *capitis deminutio*.

Uczestnikami obywatelstwa rzymskiego byli początkowo tylko ci mieszkańcy Rzymu, którzy należeli do składu rodów i kuryi czyli patrycyusze; Serwius Tullius zaliczył w poczet obywateli rzymskich także plebejuszów, ale z mniejszem, niż tamci uprawnieniem (*cives minores*), albowiem nie brali udziału w rządzie (*ius honorum*) i nie mogli wstępować w związki małżeńskie z rodzinami patrycyuszowskiemi (*conubium cum patribus*). Dopiero później (t. j. od r. 366. przed Chr.) uzyskali plebejuszowie równe prawa z patrycyuszami. W miarę rozszerzania się państwa rzymskiego rosła także liczba obywateli rzymskich; mieszkańcom bowiem zdobytych krajów italskich nadawano niekiedy także prawo obywatelstwa, ale zrazu tylko częściowe czyli tak zwaną *civitas sine suffragio*, t. j. podlegali oni prawom rzymskim i musieli ponosić ciężary, jakoto: podatki i służbę wojskową, ale nie mieli udziału w rządzie; później jednak (od 3. wieku przed Chr.) nadawano już tylko całkowite obywatelstwo (*c. cum suffragio*). Po ukończeniu wojny ze sprzymierzeńcami w r. 89. przed Chr. na mocy prawa *lex Plautia Papiria* nadano prawo obywatelstwa rzymskiego wszystkim wolnym mieszkańcom państw sprzymierzonych w Italii, w r. 49. przed Chr. także mieszkańcom Gallii przedalpejskiej, wnet potem mieszkańcom Gallii zaalpejskiej, cesarz Karakalla wreszcie nadał je wszystkim wolnym mieszkańcom cesarstwa rzymskiego.

Różne klasy i podział obywateli. Między obywatelami rzymskimi zachodziły pod względem uprawnienia politycznego liczne różnice czyli stopnie, które zależały od pochodzenia, majątku, miejsca zamieszkania i innych względów. Różnice te nie zawsze miały jednakowe znaczenie; niektóre znikwały, a natomiast inne się tworzyły. 1. Najdawniejszym był podział obywateli na *tribus*, *curiae* i *gentes* (obacz str. 187.), który zaginął już w początkowych epokach historii. Pozostający z tym podziałem w związku stosunek patronów i klientów (ob. str. 188.) utracił z czasem także pierwotne swe znaczenie, albowiem klienci weszli w skład plebejuszów. Natomiast

wytworzył się z czasem inny rodzaj klienteli czyli pewien stosunek podległości między bogatymi i biednymi, potężnymi i słabymi, który zależał na tem, że bogatsi obywatele udzielali uboższym pieniężnego wsparcia i innej pomocy, a ci znowu tamtych popierali głosowaniem na komicyach, tworzyli dla nich orszak przy wystąpieniach publicznych, oddawali im ranne wizyty i t. p. usługi. Często nawet całe prowincye i państwa sprzymierzone oddawały się pod opiekę potężnych familii rzymskich, do których w swych sprawach o pomoc się zwracały.

2. Drugi podział na patrycyuszów i plebejuszów (ob. str. 188. i 189.) ustał w połowie czwartego wieku przed Chr., kiedy plebejuszów przypuszczono do równych praw z patrycyuszami.

3. Najważniejszym był podział obywateli na *classes* i *centuriae*, zaprowadzony przez Serwiusa. Według tego podziału, na którym Serwius Tullius oparł nie tylko służbę wojskową, ale także opodatkowanie i uprawnienie polityczne, dzielili się obywatele stosownie do majątku na 5 klas i 193 centuryi.

4. Oprócz podziału obywateli na klasy i centurye zaprowadził jeszcze Serwius Tullius drugi podział lokalny na dzielnice czyli *tribus*, według którego cały obszar ówczesnego państwa rzymskiego, t. j. miasto z przyległościami, dzieliło się na 4 *tribus*. W r. 495. zaprowadzono nowy podział; mianowicie z obszaru miasta utworzono 4 *tribus*, zwane *urbanae*, a z obszarów, poza obrębem miasta leżących, 17 *tribus rusticae*. W miarę wzrostu państwa rzymskiego wzrastała także liczba tych dzielnic. W r. 241. przed Chr. było ich razem 35 i ta liczba pozostała już nadal niezmienioną. Podział na *tribus* służył głównie do celów administracyjnych, n. p. do zaciągu wojskowego, do poboru podatków i t. d. Należenie do *tribus* było pierwszym warunkiem obywatelstwa; wydalenie z niej uchodziło za karę, a najłżejszą karą było przeniesienie z *tribus rusticae* do *tribus urbanae*, w których przeważała liczba miejskiego pospólstwa, kramarzy i rzemieślników; stąd też te mniejsze miały znaczenie, niż *tribus* wiejskie.

5. *Nobiles* i *ignobiles*. Kiedy po zrównaniu praw plebejuszów i patrycyuszów (r. 366.) różnica między obydwoima stanami zatarła się, powstała z biegiem czasu inna różnica, ugruntowana na urzędowych godnościach i osobistem znaczeniu. Z resztek bowiem patrycyatu i ze znakomitszych rodzin plebejuszowskich wytworzyła się *nobilitas* czyli szlachta urzędnicza; do niej zaliczali się tylko tacy obywatele, których przodkowie wyższe piastowali dostojenstwa w rzeczypospolitej. Ta nowa arystokracja, będąca nadto w posiadaniu największych majątków, tworzyła jakoby korporację uprzywilejowaną i zajmowała prawie wyłącznie pierwsze godności rzeczypospolitej. Ci, którzy nie byli członkami tych dostojnych rodów, nazywali się *ignobiles* i rzadko który z nich dostawał się na wyższy urząd, a jeżeli się to kiedy wyjątkowo stało, wtedy nazywano go pogardliwie *homo novus*. Oprócz wyższych urzędów przywłaszczyli sobie *nobiles* także przywilej, zwany *ius imaginum*, a polegający na tem, że wolno im było stawiać w *atrium* wizerunki przodków czyli *imagines*. Były to woskowe maski, przedstawiające zmarłych przodków; ustawiano je w przeznaczonych do tego szafkach (*armaria*) i festonami wzajemnie tak łączono, że tworzyły jakoby drzewo genealogiczne. Wreszcie mieli jeszcze *nobiles* przywilej noszenia złotego pierścienia (*ius anuli aurei*), a dzieci ich dla odróżnienia od dzieci niskiego rodu nosiły *togam praetextam*. Pod koniec rzeczypospolitej powstało między tą arystokracją rozdzielenie, skutkiem czego wytworzyły się wśród niej dwa stronnictwa, tak zwani *optimates* i *populares*. *Optimates* stanowili partję konserwatywną, która broniła powagi senatu i dawnego porządku rzeczy, *populares* zaś stanowili stronnictwo ludowe, które popierając interesa ludu i dostarczając mu materialnych korzyści, usiłowało zaprowadzić nowy porządek rzeczy i zyskać tym sposobem wpływ i znaczenie w państwie.

6. *Ordines*. Ostatni wreszcie podział obywatelstwa rzymskiego obejmował tylko znakomitszą warstwę społeczeństwa: był to podział na stany, *ordines*, których było dwa, t. j. *ordo senatorius* i *ordo equester*; w przeciwstawieniu do nich wszystek lud prosty nazywał się *plebs*. (Na oznaczenie prostego ludu nie używano nigdy wyrazu *ordo*).

a) *Ordo senatorius* był najznakomitszym i najbardziej poważanym stanem (*amplissimus, maximus, sanctissimus ordo*). Warunki potrzebne do otrzymania godności senatorskiej były: urodzenie w wolności, odpowiedni majątek (*census senatorius*), który pod koniec rzeczypospolitej wynosił 800.000 sestercyów, stosowny wiek i nieskazitelne życie. *Insignia* senatorów były: *tunica laticlavata* (z szerokim szlakiem purpurowym) i odmienne obuwie (*calceus senatorius*) z czerwonej skóry, z mosiężną zapinką na przedzie w kształcie litery C i złoty pierścień (*annulus aureus*). Od r. 194. przed Chr. mieli senatorowie oddzielne miejsce w teatrze (tam, gdzie mieściła się grecka orchestra). Do przywilejów senatorskich przywiązane jednak były także pewne ograniczenia, mianowicie nie wolno im było trudnić się handlem i rzemiosłem lub wydzierżawianiem przedsiębiorstw i dochodów rządowych; nie wolno im było również podczas posiedzeń senatu wydalać się z Rzymu ani bez pozwolenia rządu wyjeżdżać z Italii.

b) *Ordo equester* powstał z tych obywateli, którzy według ustawy Serwiusa należeli do pierwszych 18 centuryi pierwszej klasy. Początkowo nie tworzyli oni osobnego stanu i różnili się chyba tem od innych obywateli, że służyli w jeździe. Z czasem jednak (od 2. wieku prz. Chr.), gdy zaczęto coraz więcej używać jazdy sprzymierzeńców, wojskowy charakter tych centuryi zatarł się, a natomiast wytworzył się z nich pewien rodzaj uprzywilejowanego stanu, pośrednie miejsce zajmującego między stanem senatorskim a ludem, czyli tak zwany stan rycerski (*ordo equester, equites*). Zaliczali się do niego wszyscy wolno urodzeni, którzy posiadali odpowiedni *census* (400.000 sestercyów). Ponieważ więc rycerze stanowili po senatorach najmajętniejszą klasę obywateli, a nadto wielu z nich jako *publicani*, t. j. jako dzierżawcy dochodów skarbowych wielkie zebrało bogactwa, dlatego doszli oni do wielkiego wpływu w państwie. Polityczne ich znaczenie urosło jeszcze bardziej, kiedy na wniosek Gjausa Grakchusa (w r. 122.) listę sędziów przysięgłych zaczęto układać z rycerzy. *Insignia* rycerzów były: *tunica angusticlavia* (z wąskim

szlakiem purpurowym), *anulus aureus* i pierwszych 14 ławek w teatrze.

7. *Oppida civium Romanorum* (*coloniae, municipia, praefecturae*). Wszystkie powyżej wymienione podziały odnoszą się do właściwych obywateli rzymskich czyli mieszkańców Rzymu. Atoli według tego, co powyżej (str. 191.) powiedziano, uczestnikami obywatelstwa rzymskiego byli nie tylko mieszkańcy Rzymu, t. j. patrycyusze i plebejusze, lecz także liczni mieszkańcy podbitych miast italskich, którym Rzymianie, wcielając ich do swego państwa, jużto częściowe, jużto zupełne prawo obywatelstwa nadawali. Ci tedy nowo utworzeni obywatele w podbitych krajach pod względem praw i przywilejów znacznie różnili się nie tylko od właściwych obywateli rzymskich, ale także sami między sobą. Od właściwych obywateli różnili się tem, że lubo byli zupełnymi obywatelami rzymskimi, nie mieli rzeczywistego udziału we wszystkich prawach obywatelskich, albowiem wykonywanie tych praw, jak *ius suffragii* i *honorum* zależało od osobistej obecności w Rzymie, który był wyłączną siedzibą całego rządu. Między sobą zaś różnili się ci obywatele tem, że nie wszyscy posiadali jednakowe prawa i przywileje i nie wszyscy jednakowe ponosili ciężary.

a) Najbardziej uprzywilejowaną klasą obywateli poza Rzymem osiadłych byli mieszkańcy kolonii rzymskich, *coloniae civium Romanorum*. Kolonie te zakładali Rzymianie w podbitych krajach celem zabezpieczenia ich tak przeciw napadom zewnętrznym, jak i przeciw rokoszom wewnętrznym, a od czasu Grakchów także dla zaopatrzenia ubogich obywateli rzymskich w role. Osadnicy, tworząc w kolonii jakoby załogę wojskową, otrzymywali pewien obszar roli publicznej na własność i zajmowali wobec mieszkańców kraju uprzywilejowane stanowisko, gdyż oni prawie wyłącznie tworzyli rząd miejscowy i oni tylko posiadali zupełne prawo obywatelstwa rzymskiego, podczas gdy dawni mieszkańcy byli albo *cives sine suffragio* albo *peregrini*.

b) *Municipia* były to miasta, których mieszkańcy byli pierwotnie *peregrini*, a potem zostali obywatelami. Miasta takie miały własnych urzędników, własną administrację i własne są-

downictwo. Początkowo nadawano im obywatelstwo niezupełne, t. j. *civitas sine suffragio*, później tylko zupełne.

c) *Praefecturae* różniły się tem od municypiów, że nie miały własnej administracji, lecz rządzone były przez urzędników, co-rocennie przysyłanych z Rzymu (*praefectus iuri dicundo*, stąd *praefecturae*).

B) P e r e g r i n i.

Peregrinus oznaczał pierwotnie każdego, kto nie był obywatelem rzymskim; zatem wszyscy Italowie byli początkowo *peregrini*, póki nie otrzymali obywatelstwa rzymskiego, co nastąpiło dopiero w r. 89. przed Chr. Odtąd wyrazem tym oznaczano już tylko albo mieszkańców prowincyi, przyłączonych do państwa rzymskiego bez udziału w prawach obywatelskich, albo właściwych cudzoziemców. Stosunek podległości w jakiej *peregrini* zostawali względem Rzymu, nie u wszystkich był jednakowy. Najwięcej swobody posiadali Latynowie (*nomen Latinum*). Tworzyli oni początkowo związek niezależny od Rzymu; atoli już za panowania pierwszych królów Rzymianie, lubo sami od Latynów wzięli początek, zaczęli po nieprzyjacielsku przeciw nim występować i kilkakrotnie prowadzili z nimi wojnę, skutkiem czego za rządów Tarkwiniusa Pysznego przewodnictwo nad związkiem przeszło do Rzymu. W czasach rze-czypospolitej wojny z Latynami rozpoczęły się na nowo i skończyły się zupełnem ich ujarzmieniem (r. 338.). Związek rozwiązano, a mieszkańców jako *socii* przyłączono do państwa rzymskiego. Stosunek ich do Rzymu określony był ustawą, zwaną *ius Latii* albo *Latinitas* (*socii iuris Latini*). Na mocy takowej Latynowie stanowili klasę pośrednią między *cives a peregrini*, posiadali bowiem *ius conubii* i *commercii*, a nie mieli *ius suffragii* i *honorum*; mogli jednak pod pewnymi warunkami otrzymać zupełne obywatelstwo, n. p. jeżeli w swoim kraju zwierzechniczy urząd piastowali lub jeżeli przesiedlili się do Rzymu, zostawiając w kraju męskie potomstwo. Rzymianie używali Latynów bardzo często do zakładania kolonii (*coloniae Latinae*) w podbitych krajach. Różniły się one tem od kolonii obywateli rzymskich, że ich mieszkańcy nie mieli zupełnego prawa obywatelskiego, lecz tylko *ius Latinum*.

Drugą klasę cudzoziemców tworzyli tak zwani *peregrini socii* czyli *socii liberi*. Były to państwa z Rzymem sprzymierzone (*civitates foederatae*), posiadały całkowity samorząd i obowiązane były dostarczać wojsku rzymskiemu tylko posiłków, a w razie potrzeby pieniędzy, zboża i okrętów. Do tej klasy cudzoziemców należały szczególnie państwa italskie a także niektóre państwa poza obrębem Italii położone, które przeszły pod zwierzchnictwo i opiekę Rzymu na mocy osobnych układów. Trzecią nareszcie klasę stanowili *peregrini dediticii* albo *provinciales*, którzy orężem zostali podbici i do uległości zmuszeni. Byli oni zupełnie poddanymi, nie mieli własnego rządu, lecz zostawali pod władzą urzędników rzymskich, musieli opłacać wysokie podatki i ponosić inne ciężary, a w licznych przypadkach bardzo byli uciskani i samowolnie traktowani.

Peregrini, którzy przebywali w Rzymie, wyłączeni byli z wszystkich praw obywatelskich w życiu publicznem i prywatnem; jeżeli przeto chcieli zapewnić sobie opiekę prawa, musieli postarać się między obywatelami rzymskimi o patrona, któryby ich spraw przed sądem bronił. Z czasem, kiedy Rzym w bliższe wszedł stosunki z zagranicą i kiedy skutkiem tego coraz większa liczba cudzoziemców do Rzymu napływać poczęła, ustanowiono oddzielny dla nich sąd (*praetor peregrinus*), przed którym już bez pośrednictwa patrona skargi swoje wytaczać i sprawiedliwości poszukiwać mogli.

C) S e r v i.

U Rzymian, podobnie jak u wszystkich narodów starożytnych, obok ludności wolnej byli także niewolnicy. Klasa niewolnicza tworzyła się głównie z jeńców wojennych (*servitus ex captivitate, captivi*), w najdawniejszych czasach także z niewypłacalnych dłużników (*servitus nexu, nexi*). Jeńców wojennych rząd częścią zatrzymywał do własnego użytku, częścią sprzedawał (*sub hasta, sub corona*¹⁾) handlarzom niewolników (*man-*

¹⁾ Wyraz „*sub hasta*“ powstał stąd, że kwestor, zajmujący się sprzedażą jeńców, zatykał w ziemię dźwig, *hasta*. Jeńcy mieli wtedy wieniec na głowie, na znak, że im darowano życie, stąd „*sub corona*“.

gones), którzy ich następnie na publicznych targowiskach prywatnym osobom odprzedawali. Niewolnicy, będący własnością państwa, nazywali się *servi publici* i używano ich do robót publicznych; ci zaś, którzy byli własnością osób prywatnych, nazywali się *servi privati*. Niewolnicy, zrodzeni w domu pana, nazywali się *vernae*.

Co się tyczy społecznego stanowiska niewolników, to według prawa rzymskiego nie uważano ich za osoby, lecz za rzecz (*res mancipii*). Właściciel (*dominus*) mógł według upodobania rozporządzać pracą, mieniem, życiem i potomstwem swego niewolnika, mógł go sprzedać, odstąpić, testamentem przekazać, mógł go według własnego uznania ukarać, a nawet zabić. Niewolnicy nie mogli mieć żadnej własności, chyba za pozwoleniem pana, i taka własność zwała się *peculium*; nie było też między nimi właściwego małżeństwa (*matrimonium*), lecz tylko wspólne pożycie (*contubernium*). W życiu publicznem niewolnicy nie mieli zgoła żadnych praw; nie wolno im było nawet stawać w sądzie i składać świadectwo, a zeznania ich były tylko wówczas ważne, gdy zostały złożone na torturach.

Właściciel niewolnika miał prawo darować mu wolność i z pod władzy swojej wyzwolić. Wyzwolenie (*manumissio*) mogło odbyć się w trojaki sposób: 1) przed pretorem lub namiestnikiem prowincyi z zachowaniem pewnych formalności, *manumissio vindicta*, 2) przez zapisanie w liście obywateli, *m. censu*, 3) przez testament, *m. testamento*. Niewolnik, wyzwolony którymkolwiek z tych trzech sposobów prawnego wyzwolenia (*manumissio iusta*), stawał się nie tylko wolnym, lecz także obywatelem. Oprócz tych 3 sposobów wyzwolenia były jeszcze inne, mniej uroczyste (*manum. minus iusta*), które wyzwolenca czyniły tylko wolnym, ale nie obywatelem. Wyzwoleniec ¹⁾, chociaż stawał się obywatelem, różnił się jednak pod względem uprawnienia od obywatela w wolności zrodzonego (*ingenuus*), wyłączony był bowiem od urzędowania (*ius*

¹⁾ Wyzwoleniec sam nazywał się *libertus*, a cały stan wyzwolenców, bez różnicy między bezpośrednio wyzwolonymi a ich potomkami, oznaczano wyrazem „*libertini*“.

honorum), nie mógł zawierać prawnego małżeństwa z obywatelką (*ius conubii*), nie mógł również zrywać zupełnie związków ze swym dawnym panem, lecz przybierał jego *nomen* i *praenomen* i zostawał jego klientem.

III. Ustawa państwowa w okresie królestwa.

Najwyższa władza w okresie królestwa spoczywała w ręku króla, senatu i zgromadzenia narodowego.

1. Król, *rex*, był dożywotnio przez lud obieranym najwyższym zwierzchnikiem państwa. Jak ojciec rodziny na mocy swej *patria potestas* kieruje domem i rodziną, tak król na mocy *regia potestas* i *regium imperium* rządzi całym państwem, sprawując funkcje naczelnego wodza i władcy, najwyższego sędziego i najwyższego kapłana. Jako naczelny wódz i najwyższy władca państwa w wojnie i pokoju, dowodzi król wojskiem, zawiera pokój, układy i przy mierza, zwołuje senat i zgromadzenie narodowe, nadaje prawa, mianuje urzędników i kapłanów, wreszcie zarządza skarbem państwa. Jako najwyższy sędzia wyrokuje król o życiu i mieniu obywateli, a od wyroku jego niema żadnej prowokacyi do ludu, chyba gdy król sam na to zezwoli. Jako najwyższy kapłan składa król ofiary imieniem całego narodu i załatwia wszystkie sprawy religijne: wogóle cała administracya kraju, prawodawstwo, sądownictwo i naczelne kierownictwo spraw religijnych spoczywa w jego ręku.

Po śmierci króla władza przechodzi napowrót w ręce ludu, zastępowanego przez senat czyli *patres* (*res od patres redit*), którzy tymczasowo aż do wyboru nowego króla sprawują rząd; dlatego nazywają się *interreges*, a okres ich panowania nazywa się *interregnum*.

Oznakami godności królewskiej są: 1) *sella curulis*, był to rodzaj krzesła składanego bez poręczy, ozdobionego kością słoniową, na którem król zasiadał do sądów na *forum*, 2) purpurowa *trabea*, 3) laska czyli berło z kości słoniowej, *scipio eburneus*, z orłem jako ptakiem Jowisza, 4) 12 liktorów z pękami różg i wetkniętymi w nie toporami (*cum fasci-*

bus et securibus). Na utrzymanie swoje miał król przydzieloną część gruntów publicznych.

Do pomocy w zarządzie kraju miał król urzędników duchownych i świeckich, których sam mianował.

Do pierwszej kategorii należeli: *pontifices*, *fetiales*, *augures*, *flamines*. (Obacz „Religia“ rozdz. IV.).

Do drugiej kategorii należeli:

a) *Tribunus celerum*, który dowodził jazdą, podczas gdy król obejmował dowództwo nad piechotą;

b) *Praefectus urbi*, który w nieobecności króla czuwał nad bezpieczeństwem miasta i załatwiał bieżące sprawy;

c) *Duumviri perduellionis*, mianowani w wyjątkowych razach, gdy zachodziła zbrodnia stanu, celem dochodzenia takowej i wydania wyroku. Od ich wyroku wolno było odwołać się do ludu;

d) *Quaestores parricidii* w liczbie 2, byli sędziami śledczymi i publicznymi oskarżycielami w procesach o morderstwo.

2. Senat, *senatus* albo *patres*, stanowił przyboczną radę króla, *consilium regium*. Wybór senatorów przysługiwał królowi, który powoływał do tej godności najzaufańszych i najgodniejszych mężów według własnego uznania z pośród ojców rodzin, stąd tytuł *patres* = *senatores*. Liczba senatorów wynosiła pierwotnie 100, a po zlaniu się ze sobą wszystkich trzech *tribus* liczył senat 300 członków. Pierwotnie byli to oczywiście sami patrycyusze, ale od czasów Serwiusa dostawali się na tę godność także najznakomitsi z plebejuszów. Zakres władzy senatu w okresie królestwa był bardzo ograniczony, gdyż senat miał tylko głos doradczy, który króla wcale nie obowiązywał; zgromadzał się i wypowiadał swoje zdanie tylko na wezwanie króla a udzielona rada nie miała dla niego mocy obowiązującej. Najczęściej zwykł był król radzić się senatu w sprawach zewnętrznych, jak n. p. względem wypowiedzenia wojny, zawarcia



Ryc. 1. Fasces.

pokoju, przymierza i t. d. Najważniejszym przywilejem senatu było sprawowanie rządu w czasie bezkrólewia i kierowanie wyborem nowego króla.

3. **Zgromadzenie narodowe, *comitia*.** Pierwotnie był tylko jeden rodzaj zgromadzeń dla spraw świeckich, t. j. *comitia curiata*, w których brali udział obywatele, należący do 30 kuryi czyli sami tylko patrycyusze. Na tych komicyach wybierano króla, wydawano wyroki w sprawach gardłowych, gdy obżałowany od wyroku duumwirów odwołał się do narodu, rozstrzygano o wojnie i pokoju, odrzucano lub zatwierdzano wnioski do praw. Jednakowoż wszystkie te sprawy rozstrzygało zgromadzenie tylko za inicjatywą króla; obywatelom samym nie wolno było występować z własnymi wnioskami. Prawo zwoływania zgromadzeń przysługiwało tylko królowi. Głosowanie odbywało się *curiatim*, t. j. w obrębie kuryi głosował każdy obywatel osobno (*viritim*), a większość głosów w kuryi tworzyła dopiero 1 głos kuryalny, których było zatem razem 30; z tych 16 stanowiło większość.

Od czasów Serwiusa nastał drugi rodzaj komicyów, t. j. *comitia centuriata*. (Co do zakresu praw, przysługujących tym komicyom, obacz następny rozdział).

IV. Ustawa państwowa w okresie rzeczypospolitej.

Podział najwyższej władzy. Najwyższa władza w rzeczypospolitej rzymskiej podzieloną była między lud, senat i urzędników. Lud przedstawiał najwyższy majestat i najwyższą władzę prawodawczą i sądowniczą, którą wykonywał na komicyach. Do senatu należała władza administracyjna i kierownictwo wszystkich ważniejszych spraw państwa. Urzędnicy wykonywali uchwały senatu i ludu; byli zatem wykonawczymi organami powyższych władz w rozmaitych gałęziach administracji.

A) Zgromadzenia narodowe (*comitia*).

Zgromadzenia narodowe za rzeczypospolitej były trojakię: *comitia curiata*, *comitia centuriata* i *comitia tributa*. Odrębne znaczenie mają *contiones* i *concilia*.

1. *Comitia curiata* istniały już w okresie królestwa jako jedyne zgromadzenie narodowe, w którem sami tylko patrycyusze udział brać mogli (obacz str. 201.). Po zaprowadzeniu rzeczypospolitej najwyższa władza polityczna przeszła na *comitia centuriata*, wskutek czego tamte straciły swoje znaczenie i służyły tylko do udzielania urzędnikom *imperium*, t. j. dowództwa na wojnie. Jednakowoż i ten przywilej stał się z czasem tylko formalnym, gdyż prawo dowództwa czyli *imperium* było przywiązane do wyboru, a zatem i osobnego nadania niekoniecznie wymagało. To też *comitia curiata* później nie zajmowały się już sprawami politycznymi, lecz wyłącznie tylko wewnętrznymi sprawami gminy patrycyuszowskiej, jakoto: sprawami dotyczącymi kultu, przyjmowaniem plebejuszów lub cudzoziemców do rodów patrycyuszowskich, sporządzaniem testamentów, dokonywaniem adopcji, arrogacji, i t. d.

2. *Comitia centuriata* zaprowadził Serwius Tullius, przyjmując za zasadę, że nikt z obywateli nie może być wyłączony od korzystania z praw politycznych i że wszyscy powinni brać udział w zarządzie kraju w miarę swego stanowiska społecznego. W tym celu zaprowadził Serwius podział polityczny wszystkich obywateli na 5 klas, które tworzyły razem 193 centuryi. Zebrane w centuryach obywatelstwo tworzyło zgromadzenie całego narodu (*comitiatus maximus*), będące wyrazem najwyższej władzy, którą miał cały naród. Jakie były atrybucje tych komicyów za Serwiusa, nie jest dokładnie wiadomem. W czasach rzeczypospolitej do *comitia centuriata* należały: a) wybory wyższych urzędników i wielu nadzwyczajnych; b) rozstrzyganie o wojnie, pokoju i przymierzach; c) sądownictwo w sprawach gardłowych, gdy obżalowany, skazany przez zwykłe sądy na śmierć lub karę cielesną, odwołał się do narodu na mocy prawa Waleryusa *de provocatione*, d) uchwalanie wniosków prawodawczych. Jednakowoż wnioski do praw mogły być zgromadzeniu przedstawiane tylko *ex auctoritate senatus*, t. j. komicye tylko wtedy mogły wydawać o jakiejś sprawie prawomocną uchwałę, jeżeli senat wydał wprzód o niej swoją opinię. Nadto uchwały prawodawcze, zapadłe na zgromadzeniu narodowym,

musiały być zatwierdzone przez senat (*patrum auctoritas, patres auctores fiunt*). Dopiero w r. 339. przed Chr. wskutek prawa Publiliusa Philona (*ut legum, quae comitiis centuriatis ferrentur, ante initum suffragium patres auctores fierent*) to zatwierdzenie straciło pierwotne swe znaczenie.

Comitia centuriata mógł zwoływać i niemi kierować tylko urzędnik *cum imperio*, a zatem konsul, dyktator, interrex i pretor. Cenzorowie mieli prawo zwoływania zgromadzeń centuryalnych tylko *ad censum agendum*. Innym urzędnikom wolno było zwoływać komicye tylko z polecenia konsula. Miejscem zebrania był zwykle *campus Martius*.

3. *Comitia tributa* były zrazu tylko zwykłym zebraniem jednego stronnictwa, t. j. plebejuszów (*concilia plebis*), a prawne ich znaczenie datuje się dopiero od ustawy Publiliusa Wolerona z r. 471. przed Chr. Udział w tych zgromadzeniach mieli z początku tylko plebejusze, ale od przyjęcia ustawy Waleryusa¹⁾ z r. 449., która uchwałąm plebejuszów nadała moc obowiązującą cały naród, brali w nich udział także patrycyusze. Lud zbierał się tutaj i głosował według *tribus*, których było 35 (31 *rusticae* i 4 *urbanae*), stąd nazwa *com. tributa*. Prawo zwoływania tych zgromadzeń należało pierwotnie do trybunów ludu; odbywały się one na jakimkolwiek bądź miejscu w mieście, najczęściej na *forum*, i zazwyczaj w dni targowe (*nundinae*), ponieważ wtedy lud z przyległych okolic do miasta przybywał.

Co się tyczy zakresu spraw załatwianych przez zgromadzenia trybusowe, to z początku obradowano na nich wyłącznie tylko o sprawach, dotyczących gminu, jakoto: wytaczano skargi za występki, na szkodę ludu popełnione, i wybierano urzędników plebejuszowskich; lecz odkąd te *comitia* stały się zebraniem *universi populi* (od r. 449.), wtedy stanowiono na nich o sprawach całego państwa obchodzących. Osobliwie uchwalanie nowych praw, sądownictwo w sprawach karnych i wybory wszystkich urzędników niższych i nadzwyczajnych przeszły prawie wyłącznie na *com. tributa*. Przewodniczyli na komicyach trybusowych zwykle trybunowie, a tylko podczas wyborów urzędników wyjątkowo konsulowie.

¹⁾ *ut, quod tributim plebs iussisset, populum teneret.*

4. **Contiones, concilia.** Oprócz uroczystych zgromadzeń, zwanych *comitia*, istniał jeszcze osobny rodzaj zgromadzeń, zwanych *contiones*, na których lud nie gromadził się według oddziałów, n. p. *curiae*, *tribus* lub *centuriae*, lecz stawał pomieszany razem i nigdy nie głosował. Zgromadzenia takie mógł zwoływać każdy urzędnik, a to w tym celu, aby oznajmić ludowi jaką ważniejszą sprawę lub aby lud mógł wysłuchać kandydatów do urzędu albo naradzić się nad takimi sprawami, które miano rozstrzygać na komicyach, lub wreszcie aby przesłuchać obżalowanego, o którym miano wyrokować na komicyach. Skutkiem tego *contiones* odbywały się zwykle przed zwołaniem komicyów. Miejscem zebrania było zazwyczaj *forum Romanum* — *Concilia* były zebraniem jednego tylko stronnictwa i nie miały nigdy znaczenia ściśle urzędowego.

Sposób odbywania zgromadzeń. Zgromadzenia narodowe mogły się odbywać tylko w pewnych oznaczonych dniach (*dies comitiales*) i to w czasie pogody i między wschodem a zachodem słońca. Jeżeli podczas zgromadzenia wszczęła się burza, grzmoty lub błyskawice albo jeżeli deszcz zaczął padać albo jeżeli ktokolwiek ze zgromadzonych nagle zachorował lub dostał ataku epileptycznego (*morbis comitalis*) albo wreszcie jeżeli trybun ludowy założył intercessyę, wtedy musiano zgromadzenie przerwać i na inny termin odłożyć. Nie wolno było także odbywać zgromadzeń w dniach świątecznych (*dies festi*), ani w dniach, kiedy odbywały się narady senatu. Termin zgromadzenia musiał być zawsze naprzód zapowiedziany i to na 3 *nundinae* t. j. na 24 dni; przedmiot narady musiał być także naprzód ogłoszony (*promulgare*). W dniu zgromadzenia przewodniczący przy pomocy augura odbywał o świcie wieszczby (*auspicia*), a dopiero, gdy te wypadły pomyślnie, zwoływano zgromadzenie za pomocą sygnałów, dawanych z zamku i murów miasta. Na dany sygnał obywatele zbierali się na przedwstępną naradę (*contio*) celem porozumienia się w sprawie, będącej przedmiotem obrad zgromadzenia. Przewodniczący, złożywszy ofiarę i odmówiwszy modlitwę, zagajał zgromadzenie formułą: *Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit...* poczem ogłaszał sprawę, będącą przedmiotem obrad zgromadzenia i tę stosowną

przemową zalecał lub uzasadniał. Jeżeli rzecz już na poprzednich zebraniach przedwstępnych była roztrząsana, wzywał przewodniczący obywateli, aby się gotowali do głosowania. Wtedy wszyscy obywatele w oddziałach uszykowanych według centuryi (względnie kuryi lub tribus), udawali się pod przewodnictwem centuryonów przez wzniesione mostki na ogrodzony plac, zwany *ovile*, gdzie oddawano głosy. Najpierw głosowały *centuriae equitum*, zwane dlatego *praerogativae*, potem centurye klasy 1. 2. i t. d., aż do uzyskania większości głosów. Głosowanie odbywało się zrazu ustnie, a od roku 139. na mocy prawa, zwanego *lex tabellaria*, za pomocą tabliczek (*tesserae*, *tabellae*), i to w każdej centuryi pojedynczo (*viritim*). Jeżeli chodziło o wydanie wyroku sądowego, każdy z głosujących dawał 3 tabliczki z literami *A* (*absolvo*), *C* (*condemno*), *N L* (*non liquet*)¹⁾. Jeżeli chodziło o przyjęcie prawa, dawano każdemu dwie tabliczki, jedną z literami *U R* (*uti rogas*)²⁾ a drugą z literą *A* (*antiquo*)³⁾. Przy wyborach dawano jedną tabliczkę pociągniętą woskiem, na której głosujący pisał nazwiska tyłu kandydatów, ilu miano wybrać. Tabliczki te wręczano głosującym przy wejściu do ogrodzenia. Głosujący rzucali je w ustawione do tego celu skrzynie (*cistae*); następnie przy należytej kontroli liczono głosy i rezultat głosowania obwieszczano (*renuntiatio*). Większość głosów w jednej centuryi tworzyła dopiero jeden głos. Jeżeli uzyskano większość głosów, pozostałych centuryi nie powoływano już do głosowania. Jeżeli zatem 18 centuryi rycerzy i 80 centuryi klasy pierwszej były między sobą zgodne, to głosowanie musiało zawsze wypaść według ich woli, bo tych 98 centuryi stanowiło już większość. Aby więc złamać przewagę najbogatszych, zreformowano około r. 241. przed Chr. podział Serwiusa w ten sposób, że z każdej klasy Serwiusowej utworzono 70 centuryi lokalnych czyli trybusowych; było więc teraz 5×70 czyli 350 centuryi pieszych, a z doliczeniem 18 centuryi rycerzy i 5 centuryi dodatkowych: *fabrum*, *cornicinum* i *proletariorum* wszystkich razem 373. Aby więc

¹⁾ „sprawa nie jest jasna“. — ²⁾ „jak wnosisz“ t. j. głosuję za wnioskiem — ³⁾ „odrzucam wnioszek“, t. j. głosuję przeciw wnioskowi.

uzyskać teraz większość głosów (187), trzeba było powołać do głosowania przynajmniej 3 pierwsze klasy. Nadto głosowanie zaczynała teraz nie pierwsza centurya jeźdźców, lecz którakolwiek losem ze wszystkich klas wybrana centurya *praerogativa*.

B) S e n a t (*Senatus*).

Senat za rzeczypospolitej miał o wiele większe znaczenie, niż za panowania królów; miał bowiem najwyższą władzę polityczną i administracyjną, dzierżył w swych rękach cały ster rządów i był jakoby głową państwa.

1. Skład senatu. Za panowania królów senat składał się z 300 członków. Za rządów ostatniego króla liczba ta znacznie się zmniejszyła; atoli po zaprowadzeniu rzeczypospolitej uzupełniono ją znowu do pierwotnego stanu przez powołanie nowych członków z pomiędzy rycerzów i zamożniejszych plebejuszów. Liczba ta pozostała już odtąd niezmienną aż do czasów Sulli, który ją podwoił.

Prawo uzupełniania senatu (*lectio senatus*) należało pierwotnie do konsulów, później do cenzorów, którzy dokonywali tego zawsze co 5 lat po odbyciu *census*. Powoływali oni na tę najwyższą, dożywotnio piastowaną godność byłych najwyższych urzędników państwa, bez względu na ich pochodzenie, jeżeli tylko mieli warunki, uprawniające do godności senatorskiej. Warunki te były: a) urodzenie w wolności (*ingenuitas*), b) odpowiedni wiek (*aetas senatoria*), który początkowo wynosił 45 lat, a od ustawy Sulli, na mocy której wszystkich urzędników kurulnych, a nawet edylów, trybunów i kwestorów po upływie roku urzędowego powoływano do senatu, *aetas senatoria* wynosiła 28 lat, c) odpowiedni *census*, który początkowo wynosił 400.000 sestercyów, od czasów Augusta 800.000; wreszcie d) nieskazitelne życie. Uzupełniając senat obowiązani byli cenzorowie najpierw wszystkich dawniejszych senatorów poddać ponownej rewizji i na podstawie tejże mogli niegodnych z senatu usunąć (*senatu movere*), następnie dopiero opróżnione od ostatniej *lectio* posady obsadzali nowymi członkami. Jeżeli liczba uprawnionych była większa, niż liczba

opróznionych miejsc, powoływali oczywiście najzasłużeńszych, pomijając innych (*praeterire*). Po skończonem uzupełnieniu układali cenzorowie każdym razem na nowo listę senatorów (*album senatorum*) i uroczyście ją odczytywali (*recitatio*). Listę układano według godności przedtem piastowanych, mianowicie *viri consulares*, do których zalicza się także *censorii*, dalej *praetorii*, *aedilicii*, *tribunicii*, *quaestorii*. Najstarszy wiekiem *vir censorius* umieszczony był w album na czele i nazywał się *princeps senatus*; jego zawsze najpierw o zdanie pytano. W uroczystych przemówieniach tytułowano senat wyrazem „*Patres conscripti*“. Tytuł ten pochodzi jeszcze z pierwszych lat istnienia rzeczypospolitej, kiedyto uszczuplony przez Tarkwiniusa senat uzupełniono nowymi członkami z pomiędzy plebejuszów. Wtedy więc tych nowo wybranych czyli dopisanych senatorów oznaczano wyrazem „*conscripti*“, dla odróżnienia od dawniejszych „*Patres*“, czyli razem „*Patres et Conscripti*“¹⁾. Później różnica ta zatarła się i obydwie wyrazy spłynęły w jeden, stanowiąc nazwę całej korporacyi. Oprócz rzeczywistych senatorów zasiadali w senacie i mogli brać udział w obradach także wszyscy urzędnicy przez ciąg swego urzędowania, chociaż dotychczas godności senatorskiej nie piastowali. Oznaczano ich dla odróżnienia od rzeczywistych senatorów ogólnym zwrotem: „*Quibus in senatu sententiam dicere licet*“.

2. Posiedzenia i rozprawy senatu. Prawo zwoływania senatu (*senatum vocare*) przysługiwało przede wszystkim konsulom, a w nadzwyczajnych tylko razach zwoływał go także dyktator, *praefectus urbi*, *praetor urbanus* i trybunowie ludu. Lecz właściwym przewodniczącym senatu był konsul; na jego wezwanie obowiązany był stawić się każdy senator, w przeciwnym razie konsul mógł go skazać na karę pieniężną lub siłą zmusić do przybycia na obrady. Zwołanie senatu skuteczniał woźny *praeco*. Senatu, w pełnej liczbie zebrany, nazywał się *senatus*

¹⁾ Według zdania niektórych uczonych ci nowo powołani członkowie senatu nie stali na równi z patrycyuszowskimi senatorami, którzy zachowali wyłącznie dla siebie przywilej zatwierdzania uchwał powziętych na zgromadzeniach ludowych czyli tak zwaną *patrum auctoritas* (ob. str. 203.).

frequens, w przeciwnym razie *senatus infrequens*. Posiedzenia odbywały się w lokalu, na ten cel umyślnie zbudowanym, t. j. w *curia Hostilia* (zbudowanej przez Tullusa Hostyliusa), później w *curia Julia* albo w *curia Pompeia* (stąd *curia*=*senatus*), niekiedy i gdzieindziej, a nawet pod gołym niebem „*sub divo*” lub *in castris*. Wodzowie *cum imperio*, którym przed złożeniem *imperium* nie wolno było wejść do miasta, zwoływali senat *extra pomoerium*, n. p. w świątyni Apollina lub Bellony na *campus Martius*.

Posiedzenia odbywały się w następujący sposób: Urzędnik, który zwołał senat, składał w swym domu ofiarę i odbywał *auspicia*. Następnie otwierał posiedzenie i wnosił sprawę (*referre ad senatum*, *relatio*) słowami: „*Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit, referimus ad vos, patres conscripti...*”; tu wyłuszczał sprawę dotyczącą. Następnie otwierał narady, zapytując każdego imiennie o zdanie (*sententiam rogare*, *rogatio*) słowami: „*Dic (Marce Tulli) de ea re, quid fieri placet, albo quid censes?*”

Najpierw pytany był *princeps senatus*, potem *viri consulares*, *praetorii* i t. d. Odpowiadać na pytanie znaczyło: *sententiam dicere*, przyczem mówiący wstawał z siedzenia. Atoli nie wszyscy wypowiadali swoje zdanie osobną mową, lecz wielu przyłączało się tylko do zdania już wypowiedzianego przez jednego z poprzednich mówców, co nazywało się: *verbo assentiri* (n. p. „*Marco Tullio assentior*”). Po ukończeniu narady (*sententias perrogare*) przewodniczący zestawiał poszczególne wnioski (*pronutiare sententias*) i oznaczał porządek, w którym miano nad każdym odmiennym wnioskiem głosować. Głosowanie odbywało się przez *discessio*, do której przewodniczący wzywał senatorów następującą formułą: „*Qui hoc censetis, illuc transite, qui alia omnia, in hanc partem*”. Uchwała (*decretum*), większością głosów powzięta, nazywała się na razie *senatus auctoritas*, a prawomocną stawała się dopiero wtedy, gdy trybunowie nie założyli intercessyi; odtąd nazywała się *senatus consultum* i zapisywano ją protokolarnie. Ogłoszenie uchwał odbywało się albo ustnie na zgromadzeniu narodowym (*contio*) albo też ryto je na tablicach drewnianych lub spiżowych

i wystawiano na widok publiczny. Zamknięcie posiedzenia (*senatum dimittere*) odbywało się formułką: „*Nihil vos moramur, patres conscripti*“.

3. Atrybucye senatu.

a) Senat miał zwierzchniczą władzę w sprawach, dotyczących się religii. Na mocy tej władzy zabraniał wprowadzenia lub zezwalał na przyjęcie obcych bogów do religii państwa, nakazywał dziękczynne nabożeństwa i uroczystości, radzenie się ksiąg Sybillińskich, odbywanie auspicjów i t. d.;

b) Kierował sprawami zewnętrznymi, przedstawiał zgromadzeniu narodowemu wnioski względem wypowiedzenia wojny, nakazywał pobór wojska, mianował wodzów, określał warunki pokoju i przymierza, wogóle załatwiał wszystkie sprawy z obcymi państwami, nadzorował kolonie i prowincje i t. d. W chwilach krytycznych senat wzywał konsulów do energicznego działania formułką: *videant consules, ne quid detrimenti respublica capiat*.

c) Czuwał nad skarbowością, opodatkowaniem i wogóle nad całym zawiadowstwem skarbowem. Wszelkie wypłaty z kas skarbowych nastąpić mogły tylko za zezwoleniem senatu.

d) Miał wpływ na prawodawstwo przez zatwierdzanie uchwał ludowych i wniosków (*patrum auctoritas*). To prawo było jednak wyłącznym przywilejem patrycyuszowskiej części senatu czyli dawnych *patres*.

e) Na sądownictwo miał senat wpływ tylko pośredni, i to tylko o tyle, że do czasu Grakchów listę sędziów tworzone z senatorów; nadto poruczał senat niekiedy w sprawach karnych pewnym urzędnikom kierownictwo tak zwanych *quaestiones extraordinariae* (obacz „Sądownictwo“).

f) Kierował wyborami urzędników, wyznaczał czas wyborów i zatwierdzał wybranych.

C) Urzędnicy (*Magistratus*).

1. Znaczenie i władza magistratur rzymskich. Urzędnicy rzeczypospolitej byli pod pewnym względem spadkobier-

cami władzy królewskiej. Władza, zjednoczona pierwotnie w osobie króla (*potestas regia*), przeszła po wypędzeniu królów z wyłączeniem tylko władzy kapłańskiej, którą odziedziczył po królu *rex sacrificulus*, a względnie *pontifex maximus*, bezpośrednio na konsulów. Z biegiem jednak czasu władzę konsulów rozdrobniono i przeniesiono częściowo na innych urzędników, tak, iż każda z późniejszych magistratur, wyjąwszy trybunat, zasadza się na pewnej części jednolitej pierwotnie władzy królewskiej. A jak pierwaj wyrazem nieograniczonej władzy królewskiej była *maiestas regis*, tak teraz jest nim *maiestas populi*, która spływa również częściowo na każdego urzędnika, o ile on jest przedstawicielem narodu i jego woli (stąd *magistratus populi Romani*).

Zwykłym wyrazem na oznaczenie władzy urzędowej jest *potestas*, n. p. *tribunicia potestas*. Ściślejsem pojęciem, oznaczającym najwyższy stopień władzy urzędowej, jest wyraz *imperium*, obejmujący władzę wojskową i sędziowską. *Potestas* ma każdy urzędnik, *imperium* tylko niektórzy.

Imperium nadawano urzędnikom osobną uchwałą, zwaną *lex curiata de imperio*. *Potestas* urzędników rzymskich nie była u wszystkich jednakowa, lecz u jednych większa, u drugich mniejsza. Urzędnik z władzą mniejszą obowiązany był do posłuszeństwa względem urzędnika z większą władzą.

Wszystkim urzędnikom rzymskim przysługiwały pewne wspólne atrybucye, któremi są: 1) *Ius auspiciorum*, prawo odbywania auspicyów w zakresie spraw, do pewnego urzędnika należących; 2) *iudicium habendi*, prawo zwoływania zebrań ludowych; 3) *ius edicendi*, prawo wydawania rozporządzeń w zakresie urzędowania; 4) *ius vitae dictionis*, prawo wymierzania kary pieniężnej.

Prawa przysługujące tylko wyższym urzędnikom *cum imperio*, są: 1) *imperium militare*, dowództwo na wojnie; 2) *ius vocacionis, prehensionis et vitae dictionis*, prawo wzywania nieobecnych do stawienia się, prawo aresztowania obecnych i wymierzania kary pieniężnej; 3) *ius cum patribus agendi* i *ius cum populo agendi*, prawo zwoływania senatu i komicyów. (Try-

bunowie ludu, chociaż nie posiadali *imperium*, mieli także *ius prehensionis*).

2. Podział urzędników rzymskich. Urzędnicy byli jużto zwyczajni, *ordinarii*, stale i regularnie do załatwiania pewnych spraw wybierani, jużto nadzwyczajni, *extraordinarii*, w wyjątkowych razach i w pewnych tylko okolicznościach mianowani. Do pierwszych należą: *consules*, *praetores*, *censores*, *aediles curules et plebei*, *quaestores*, *tribuni plebis* i *vigintisexviri*. Do drugich należą: *interrex*, *dictator*, *magister equitum*, *praefectus urbi*, *decemviri legibus scribendis*, *tribuni militum consulari potestate*, wreszcie rozmaici komisarze czyli delegowani do wypełniania pewnych spraw okolicznościowych.

Ważniejszym jest podział urzędników na *magistratus maiores* (*consules*, *dictator*, *praetores*, *censores*) i *magistratus minores* (*quaestores*, *tribuni plebis*, *aediles*, *vigintisexviri* i wszyscy delegowani).

Nadto były jeszcze inne mniej ważne podziały, jak: *magistratus patricii et plebei*, *cum imperio et sine imperio*, *curules et non curules*. Urzędnicy *cum imperio* byli: *consules*, *dictator*, *censores*, *praetores*. Urzędnikami kurulnymi, którym przysługiwała *sella curulis*, byli wszyscy urzędnicy wyżsi tudzież *aediles curules*.

3. Ubieganie się o urząd i ich piastowanie. Kto się chciał o jaki urząd ubiegać, musiał zgłosić się na *forum* przed urzędnikiem, kierującym woborami, zwykle 24 dni przed wyborem (*professio*, *nomen profiteri*). Przewodniczący zapisywał imię zgłaszającego się na liście. Następnie kandydat (*candidatus*, tak nazwany od lśniąco-białej togi, *toga candida*, w której wtedy występował na *forum*), starał się pozyskać dla siebie głosy, polecając się względem ludu (*ambire*, *ambitio*, *ambitus*). Nieobecni nie mogli być kandydatami do urzędów. Nadto do kandydatury o urząd potrzebne były niektóre warunki, mianowicie: a) urodzenie w wolności, *ingenuitas*; b) obywatelstwo, *civitas*; c) odbycie przepisanej służby wojskowej i odpowiedni wiek; d) nieskazitelne życie; e) nie wolno było trudnić się rzemiosłem; f) przed równouprawnieniem patrycyuszów i plebejuszów do pewnych urzędów wymagano także pochodzenia patrycyuszowskiego. Specjalnych wiadomości nie wymagano od urzędników rzym-

skich, gdyż cały rząd był jak najprościej zorganizowany, a nadto wszystko działo się publicznie, więc każdy obywatel rzymski, od młodości przypatrując się własnymi oczyma tokowi spraw, mógł łatwo zaznajomić się z nimi i do sprawowania rozmaitych urzędów przysposobić.

Wybory urzędników wyższych odbywały się na komicyach centuryalnych, urzędników niższych na komicyach trybusowych. Obejmowano urząd (*inire magistratum*) początkowo 1. marca, a od r. 154. zawsze 1. stycznia, wybory zaś odbywały się przed upływem roku urzędowego, zazwyczaj w jesieni, i to najpóźniej w listopadzie. Od dnia wyboru aż do objęcia władzy wybrani urzędnicy zwali się *designati*. Objęcie urzędowania odbywało się uroczystie wśród wieszczb i ofiar składanych Jowiszowi na Kapitolu; poczem składano przysięgę (*iurare in leges*). Czas urzędowania zwyczajnych urzędników w okresie republikańskiej trwał jeden rok (stąd *annui magistratus*), jedynie cenzura początkowo trwała 5 lat, później 1½ roku. Tensam urząd można było wyjątkowo piastować powtórnie, ale nie przed upływem 10 lat; niekiedy jednak zdarzały się i w tym względzie wyjątki. Piastowano zaś urzędy, przynajmniej w późniejszych czasach, w pewnym oznaczonym porządku (*certus ordo magistratuum*). Przedewszystkiem musiał młody Rzymianin odbyć 10-letnią służbę wojskową, aby otrzymać urząd; ponieważ zaś służba wojskowa zaczynała się z 17. rokiem życia i trwała do roku 26., zatem 27. rok życia mógł być najwcześniejszym terminem ubiegania się o urząd. Zaczynano od kwestury, która od czasów Sulli otwierała wstęp do senatu; potem następowała *aedilitas*, *praetura*, *consulatus*, *censura*. *Lex Villia annalis* z roku 180. przed Chr. ściśle oznaczyła wiek, uprawniający do każdego urzędu (*aetas legitima*). Według tego prawa o kwesturę można się było ubiegać w 30. roku życia, o edylat w 37., o preturę w 40., o konsulat w 43.; stąd mówiono „*suo anno magistratum gerere*“, gdy kto w latach prawnie przepisanych piastował jaki urząd.

Piastowanie jakiegokolwiek urzędu przynosiło osobie, urząd piastującej, niemały zaszczyt, dlatego też „*magistratum gerere*“ znaczyło to samo, co „*honorem gerere*“. Z tego powodu urzędnicy

rzymscy za urzędowanie swoje nie pobierali żadnej zapłaty, lecz piastowali godności tylko dla zaszczytu. Zaszczyt ten zewnętrznie objawia się tem, że ludzie prywatni winni byli urzędnikom okazywać wszelki szacunek i poważanie. Nadto wszystkim wyższym urzędnikom przysługiwały pewne *insignia*, jako to: *toga praetexta*, *sella curulis* i *lictiores cum fascibus*. Wszyscy urzędnicy po wyjściu z urzędowania mogli być pociągani do odpowiedzialności.

a) Magistratus maiores.

1. **Consules.** Konsulowie stanowili najwyższą władzę rzeczypospolitej, która początkowo równała się niemal dawnej władzy królewskiej, tylko że była rozdzieloną między dwóch kolegów. Pierwotnie piastowali tę godność sami tylko patrycyusze. W r. 444. przed Chr. trybun Kanulejus uczynił wniosek, aby także i plebejuszów przypuszczono do konsulatu. Po zaciętych utarczkach zgodzili się wreszcie patrycyusze, aby zawieszono konsulat, a zamiast niego zaprowadzono nowy urząd, dostępny w równej mierze dla obu stanów. Byli to *tribuni militum consulari potestate*. Obierano ich to w liczbie 3, to 4, niekiedy 6, a nawet 8. Jednakowoż od tej nowej godności oddzielono wtedy znaczną część atrybucyi konsularnych i przeniesiono na osobnych urzędników, zwanych cenzorami (r. 443.). Ta forma rządu trwała z małemi przerwami aż do przyjęcia wniosku Licyniusa i Sextyusa (366.): *ne tribunorum militum comitia fierent consulumque utique alter ex plebe crearetur*. Od tej pory wybierano już tylko konsulów bez różnicy z pomiędzy patrycyuszów i plebejuszów.

Wybory konsulów odbywały się na *comitia centuriata*. Jeżeli jeden z konsulów umarł lub zrzekł się urzędu przed upływem roku, pozostały konsul zwoływał natychmiast komicye *ad subrogandum* lub *sufficiendum collegam*, a konsul, w takich warunkach wybrany, zwał się *consul suffectus*. Obaj konsulowie posiadali jednakową władzę; od wyroku jednego konsula można się było odwołać do drugiego, a ten mógł sprzeciwić się (*intercedere*) postanowieniom swego kolegi i udaremnić je swoją opozycją.

Zakres władzy konsulów był następujący: a) Jako najwyżsi urzędnicy rzeczypospolitej czuwali nad całym wewnętrznym życiem i bezpieczeństwem państwa (*tutores reipublicae*); mieli władzę zwierzchnią nad wszystkimi innymi urzędnikami, wyjąwszy trybunów ludu. Nikt nie mógł opierać się ich rozkazom; mogli oni każdego obywatela przed siebie powołać, aresztować i wymierzyć mu najsurowszą karę. Władzę tę ograniczało jedynie prawo prowokacyi, przysługujące każdemu obywatelowi rzymskiemu.

b) Zwolrywali senat i zgromadzenia narodowe, przewodniczyli ich obradom, kierowali wyborami innych urzędników, poddawali pod głosowanie wnioski do praw i wykonywali uchwały, przez senat lub zgromadzenie powzięte.

c) Byli pośrednikami, przez których sprawy zagraniczne dostawały się do senatu; do nich najpierw zgłaszali się posłowie zagraniczni, przez nich wyrabiali sobie posłuchanie w senacie i za ich pośrednictwem zawierali układy i przymierza z narodem rzymskim.

d) W czasie wojny zaciągali wojsko i dowodzili niem, mianowali trybunów wojskowych, centuryonów, legatów i t. d. W ich obecności żołnierze składali przysięgę.

e) Pierwotnie sprawowali konsulowie także godność sędziowską, lecz w r. 366. oddzielono władzę sędziowską od konsulat u i przeniesiono ją na nowo utworzony urząd pretora.

Podział władzy konsularnej. Jeżeli obaj konsulowie razem byli w Rzymie, to wykonywanie władzy albo co miesiąc kolejno przechodziło od jednego do drugiego, przyczem *maior natu* robił początek i miał 12 liktorów (*consul, penes quem fasces sunt*), albo najczęściej dzielili zajęcia między siebie tak, iż każdy miał osobną sferę zajęć, którą oznaczono wyrazem *provincia*. (Dopiero później wyraz ten oznaczał kraj podbity, zależny od Rzymu). Co do podziału władzy, to albo konsulowie sami umawiali się między sobą (*comparare inter se provincias*) albo następowało losowanie (*sortiri provincias*). W pierwszych czasach rzeczypospolitej zwykle jeden konsul udawał się na wojnę, drugi pozostawał w Rzymie (*consul armatus i togatus*). Jeżeli obaj konsulowie szli na wojnę, władzę

konsularną w Rzymie zastępczo wykonywał *praefectus urbi*, mianowany przez konsulów. Wojsko w razie obecności obydwu konsulów na teatrze wojny dzieliło się między nich i każdy zwykle dowodził dwoma legionami, naczelne zaś dowództwo codziennie przechodziło od jednego do drugiego. W późniejszych czasach republiki (od Sulli) konsulowie przez cały rok swego urzędowania pozostawali w Rzymie, a dopiero po upływie roku urzędowego udawali się jako namiestnicy na prowincję *prorogato imperio*; tacy nazywali się *proconsules*.

Oznaką władzy konsularnej była: *toga praetexta*, *sella curulis* i 12 liktorów *cum fascibus*, a poza obrębem Rzymu także *cum securibus*. Według konsulów liczono czas i według ich imion nazywano lata, n. p. L. Pisone A. Gabinio consulibus.

2. Dictator. Dyktatura była magistraturą nadzwyczajną i w pewnych tylko wypadkach ustanawianą, była nieodpowiedzialną i nieograniczoną. Obierano dyktatora w czasie ciężkich wojen lub groźnych wewnętrznych rozruchów, mianowicie w 1. wieku istnienia republiki w czasie walk patrycjuszów z plebejuszami często uciekano się do tego środka (*ultimum auxilium*). Lecz niekiedy i dla mniej ważnych powodów obierano dyktatora, n. p. w czasie nieobecności konsulów dla zwoływania zgromadzeń narodowych, odbywania igrzysk i t. d. Wybór dyktatora odbywał się początkowo na *comitia curiata*, później konsulowie sami z polecenia senatu skutecznie wybierali (*dictatorem dicere*). Dyktator przybierał sobie pomocnika (*magister equitum*), który jak sama nazwa wskazuje, dowodził jazdą, podczas gdy dyktator stał na czele piechoty. Zresztą mógł mu dyktator także inne obowiązki poruczyć. Czas trwania dyktatury nie mógł przechodzić 6 miesięcy; po większej części ustawała i w krótszym czasie, skoro dyktator ukończył sprawę, dla której był obrany. Władza dyktatora była nieograniczona i równała się niemal królewskiej. Miał on 12 liktorów *cum fascibus et securibus* nawet w samym Rzymie; od wyroku dyktatora nie było żadnej prowokacji. Na dyktatorów obierano zwykle byłych konsulów (*viri consulares*).

3. **Praetores.** Preturę zaprowadzono w r. 366., kiedy na mocy prawa Licyniusa i Sextyusa konsulat stał się przystępnym także i dla plebejuszów. Wtedyto pod pozorem, jakoby tylko patrycyusze z prawami byli dobrze obznajomieni, odłączono sądownictwo od konsulatu, a ustanowiono do tego pretora, obieranego tylko z pomiędzy patrycyuszów. Pretor uchodził za kolegę konsułów i obierano go razem z nimi. Zastępował też nieraz konsułów w ich funkcyjach w senacie, na zgromadzeniu narodowem, niekiedy nawet na wojnie. Z początku był tylko jeden pretor i głównem jego zatrudnieniem było sądownictwo między obywatelami (*praetor, qui inter cives ius dicit*).

W r. 241. przed Chr. dodano drugiego pretora; odtąd jeden rozsądzał sprawy między obywatelami i nazywał się *praetor urbanus*, drugi między obywatelami i cudzoziemcami lub między cudzoziemcami samymi i nazywał się *praetor peregrinus*. W r. 227., po przyłączeniu Sycylii i Sardynii do państwa rzymskiego, celem ułatwienia zarządu prowincyi, liczbę pretorów powiększono do 4, w r. 197. do 6; Sulla pomnożył ją do 8, a Cezar do 16.

Głównym zakresem czynności pretorów było sądownictwo w sprawach cywilnych. Jako *custos iuris civilis* prowadzi pretor śledztwo, wydaje sam wyrok albo mianuje do tego osobnych sędziów. Sędziowską władzę pretora określają 3 słowa: *dare, dicere, addicere* (t. j. *dare iudicium, dicere sententiam, addicere rem*). Przy rozpoczęciu urzędowania ogłaszał pretor prawa postępowania swego w tych wszystkich wypadkach, na które nie było w prawach żadnych postanowień. Ogłoszenie to (*edictum* czyli *formula*) nie obowiązywało następnego pretora, który też do ogłoszenia swojego z ogłoszenia poprzednika to tylko przyjmował, co uznał za dobre. Wszakże pewne pojęcia i wysnute z nich prawa sądownicze pojawiały się we wszystkich edyktach, które dlatego nazywały się *edicta perpetua*; z czasem przeistoczyły się one w stałe zasady prawnicze.

W zakresie spraw karnych, które na mocy prawa Walerjusza *de provocatione* rozstrzygało zgromadzenie narodowe, pretorowie podobnie jak i kwestorowie spełniali tylko czynności sędziów śledczych, t. j. przeprowadzali dochodzenie sprawy,

wyznaczali termin rozprawy, zwoływali zgromadzenie, na którem sprawa miała być sądzona i przewodniczyli na niem. Kiedy ustanowiono tak zwane *quaestiones perpetuae* (ob. „Sądownictwo“), wtedy pretorowie zajmowali się także kierownictwem tych procesów i byli przewodniczącymi poszczególnych trybunałów, a dopiero po upływie roku urzędowego udawali się jako namiestnicy na prowincye z tytułem *propretorów*.

Miejscem urzędowania pretora był trybunał, urządzony na *forum*. Było to rusztowanie z drzewa. Na najwyższym miejscu siedział pretor na krześle kurulnem, za nim stali dwaj liktorowie, obok woźni i pisarze; niżej na ławach w półkołu siedzieli sędziowie. Naprzeciw nich z prawej strony była ława dla oskarżycieli, po lewej dla oskarżonych. Całe miejsce ogrodzone było sztachetami, poza którymi stał lud, przysłuchujący się sprawom. Wszystko to było pod gołym niebem. W 2. wieku przed Chr. stawiano już na ten cel osobne budynki, zwane *basilicae*. Były to obszerne krużganki, bez ścian bocznych, pokryte tylko dachem, który wspierał się na kolumnach rzędem ustawionych.

Insignia pretorskie były: *toga praetexta*, *sella curulis* i 2 liktorowie (na prowincyi 6).

4. **Censores.** Cenzurę zaprowadzono w r. 443., kiedy trybun Kanulejus wystąpił z żądaniem, aby plebejuszów przypuszczono do konsulatu. Wtedyto zamiast konsulów zaprowadzono nowy urząd trybunów wojskowych z władzą konsularną, lecz odłączono od tej nowej godności część atrybucyi konsularnych i przeniesiono na osobnych urzędników patrycyuszowskich, zwanych *cenzorami*. Cenzorów było dwóch i obierano ich na *comitia centuriata*, z początku na całe *lustrum*, t. j. na przeciąg 5 lat, lecz już od r. 433. ograniczono urzędowanie cenzorów na 1 rok i 6 miesięcy. Cenzorowie nie mieli ani władzy sędziowskiej ani wojskowej, nie mieli też prawa zwoływania senatu ani zgromadzeń narodowych, chyba tylko do spisu ludności. Pomimo tego cenzura była najznakomitszym urzędem, którym szacowano tylko ludzi, posiadających ogólne zaufanie i szacunek. Zwykle piastowali go *viri consulares*, i to raz tylko w życiu.

Pierwszą i główną czynnością cenzorów było sporządzanie spisu obywateli rzymskich i ich majątku, *agere census*. *Census* odbywał się na polu Marsowem. Każdy obywatel pod surową karą powinien był zapisać się na listę obywateli, wyznać pod przysięgą imię swoje i ojca (*profiteri nomen*) i wykazać swój stan majątkowy. Na podstawie tych zeznań sporządzano potem listę obywateli według *tribus*, klas i centuryi. Jednocześnie układali cenzorowie listę senatorów na następne *lustrum* (*lectio senatus*), tudzież listę rycerzy (*recognitio equitum*). *Census* kończył się uroczystością religijną (*lustrum*) czyli oczyszczeniem całego narodu. Cenzorowie zwoływali w tym celu na pole Marsowe wszystkich obywateli, podzielonych jako *exercitus* na centurye jeźdźców i pieszych, poczem następowało oczyszczenie za pomocą potrójnej procesyi, składano ofiary, a cenzor błagał bogów o utrzymanie i pomnożenie potęgi i wielkości Rzymu.

Drugą czynnością cenzorów był nadzór nad moralnością publiczną i obyczajami (*regimen* albo *censura morum*). Do nich należało więc karcenie wszelkich przewinień i wykroczeń, które nie wchodziły w zakres prawa pozytywnego; upominali również obywateli, źle używających swego majątku, karcili krzywoprzysięstwo, niemoralne życie, nierzetelność względem klientów, uchylanie się od służby wojkowej i tym podobne przestępstwa. Także życie rodzinne, stosunki między małżonkami, rodzeństwem, między rodzicami i dziećmi ulegały moralnemu sądownictwu cenzorów. Cenzorowie starali się także podtrzymywać starorzymskie obyczaje, wydawali przepisy, zakazujące przepychu w jadle, odzieży i ozdobach, niekiedy nawet nakładali podatki na przedmioty zbytku; słowem, czuwali nad utrzymaniem i pomnożeniem materyalnej, i moralnej pomyślności państwa. Kary, przez nich wyznaczane (*nota censoria*, *ignominia*), miały charakter wyłącznie moralny i były następujące: wyłączenie z senatu (*senatu movere*), wyłączenie ze stanu rycerskiego (*equum adimere*), przeniesienie z *tribus* wiejskiej do miejskiej (*tribu movere*).

Cenzorowie brali także udział w zarządzie skarbu publicznego, albowiem na podstawie *census*

oznaczali wysokość mającego się płacić *tributum*, wydierżawiali także rozmaite dochody skarbowe, jak czynsze za używanie pola publicznego, dochody z jezior rybnych, kopaliń, ceł, i t. p. Układali więc niejako budżet pięcioletnich dochodów państwa; samo zaś zawiadywanie skarbu należało do senatu i kwestorów. Pod dozorem cenzorów zostawały też budowle publiczne, wodociągi, świątynie, bazyliki, teatra i t. d. Na roboty publiczne, przedsiębrane przez cenzorów, senat przeznaczał im potrzebne sumy lub pewne dochody rządowe.

Insignia cenzorów były: *toga praetexta* i *sella curulis*.

b) Magistratus minores.

1. *Quaestores*. Urząd kwestorów istniał już w czasach rządów królewskich. Kwestorowie byli wtedy sędziami śledczymi i publicznymi oskarżycielami w sprawach karnych (*quaestores parricidii*). Tesame funkcyje pełnili kwestorowie początkowo także i w czasach rzeczypospolitej. Było ich wtedy dwóch, a mianował ich konsul. Następnie poruczono im także administracyę skarbu publicznego. W r. 421. pozwolono ich wybierać z pomiędzy plebejuszów i pomnożono zarazem ich liczbę do 4, z których dwaj jako *quaestores parricidii* i *aerarii* pozostawali w mieście i dlatego nazywali się *quaestores urbani*; ci oprócz czynności sędziów śledczych w sprawach karnych mieli także nadzór nad kasą publiczną, prowadzili rachunki skarbu, zawiadywali przychodami i rozchodami państwa; dwaj inni towarzyszyli konsulom na wyprawy, prowadzili rachunki kasy wojennej, wypłacali żołd, przechowywali i sprzedawali łupy wojenne.

Z czasem pierwotne funkcyje kwestorów co do wyśledzania i oskarżania zbrodniarzy zaczęły przechodzić na edylów i trybunów, a w r. 289. prawnie przeniesiono je na tak zwanych *triumviri capitales*. Odtąd byli kwestorowie wyłącznie urzędnikami skarbowymi. W r. 267. pomnożono ich liczbę do 8, *Sulla* pomnożył ich do 20, a Cezar do 40. Wtedy każdy namiestnik prowincyi (*proconsul* lub *propraetor*) dostawał jednego kwestora jako urzędnika skarbowego, który w razie wyjazdu lub śmierci

namiestnika zastępował go nawet w jego urzędowaniu. Tacy kwestorowie zwali się *quaestores provinciales*.

Kwestura była owym urzędem, którym młody Rzymianin po odbyciu 10 letniej służby wojskowej zaczynał zawód polityczny (*primus gradus honorum*).

2. Tribuni plebis. Trybunat został ustanowiony w r. 494. wskutek rewolucyi społecznej gminu rzymskiego przeciw panowaniu szlachty (*secessio plebis in montem sacrum* w r. 494.). Zgoda przywróconą została pod tym warunkiem, że ustanowiony będzie osobny urząd, trybunat ludu, który miał bronić go przeciwko nadużyciom patrycyatu. Pierwotnie władza trybunów (*potestas tribunicia*) polegała na prawie pomocy, *ius auxilii*, t. j. trybun mógł bronić każdego plebejusza, który zażądał jego pomocy w razie krzywdy doznanej ze strony patrycyuszowskich urzędników. Do trybunów można było odwołać się (*tribunos appellare*) w każdej porze dnia i nocy; dlatego nie wolno im było opuszczać Rzymu, a mieszkanie ich zawsze stało otworem. Osoba trybuna była świętą i nietykalną (*sacrosancta potestas*), a każdy zamach na jego osobę pociągał za sobą karę śmierci. Żaden patrycyusz nie mógł tego urzędu piastować, gdyż trybunowie byli wyłącznie urzędnikami gminu (*magistratus plebis*), a nie urzędnikami narodu (*magistratus populi*), wskutek czego nie mieli żadnego udziału w zarządzie państwa i powinni byli tylko bronić plebejuszów przeciw nadużyciom patrycyuszów. Jednak z tych skromnych początków trybunat z biegiem czasu doszedł do władzy nieograniczonej, która przeważny wpływ wywierała na tok wszystkich spraw publicznych. Oto z *ius auxilii* przywłaszczyli sobie trybunowie najpierw *ius intercedendi* (*veto*), na mocy którego mogli tamować czynność urzędów, jakoteż sprawy i uchwały senatu, a nawet spełnianie wyroków sądowych. Wnet także nabyli trybunowie prawo aresztowania i osadzania w więzieniu obywateli rzymskich *ius prehensionis*. Zdobyli sobie również prawo zasiadania w senacie (*ius referendi et sententiae dicendae*); a kiedy nareszcie (471. przed Chr.) uzyskali prawo kierowania wszystkimi sprawami gminu (*ius agendi cum plebe*), stanęli już jawnie jako przewodcy na czele całego gminu. (O zgromadzeniach trybusowych, zwoływanych

przez trybunów, tudzież o znaczeniu tych zgromadzeń obacz ustęp: „*Comitia tributa*“ na str. 203).

Co się tyczy liczby trybunów, to było ich pierwotnie 2, potem 5, a od r. 457. kolegium trybunów składało się z 10 członków. Wybierano ich z początku na *comitia centuriata*, lecz na mocy prawa Publiliusa Wolerona (471.) wybory te przeszły na *comitia tributa*.

3. *Aediles plebis et curules*. Równocześnie z trybunami ludu (w r. 494.) ustanowiono dwóch plebejuszowskich edylów (*aediles plebis*), którzy początkowo nie byli samodzielnymi urzędnikami, lecz tylko pomocnikami i sługami trybunów. Dopiero z czasem, gdy trybunat urósł w znaczenie, uzyskali także edylowie prawa samoistnej magistratury z ściśle oznaczonym zakresem czynności. Gdy przyjęto prawa Licyniusa i Sextyusa w r. 366., przybyli jeszcze dwaj *aediles curules*, których z początku wybierano tylko z pomiędzy patrycyuszów, potem bez różnicy z patrycyuszów i plebejuszów. Wszyscy czterej tworzyli teraz jedno kolegium, w którym edylowie kurulni byli *maiores collegae*, plebejuszowscy *minores*. Różnica jednak między jednymi i drugimi była nieznaczną, a polegała głównie na tem, że edylowie kurulni mieli samodzielną władzę sądowniczą w sprawach handlowych, tudzież prawo zasiadania na *sella curulis*, czego edylowie plebejuszowscy nie mieli. Zresztą zakres urzędowania był dla wszystkich jednakowy i obejmował następujące czynności:

a) *Cura urbis*, t. j. policyjny nadzór nad porządkiem w mieście, nad czystością ulic i placów, nad publicznymi i prywatnymi budynkami, nad wodociągami i drogami, czuwanie nad bezpieczeństwem mienia i osób, nad moralnością i uczciwem prowadzeniem się obywateli, mianowicie podczas 3½ letniego wakansu cenzury, wysledzanie i chwytywanie złoczyńców, wytaczanie skarg o pomniejsze zbrodnie i przeprowadzanie śledztwa. Do wykonywania tych czynności mieli edylowie podwładnych urzędników, jak: *triumviri nocturni et capitales*, *quattuorviri viis purgandis*, tudzież liczną służbę, jak: *viatores*, *praecones*, *scribae* i *servi publici*.

b) *Cura annonae*, t. j. nadzór nad targowicami i magazynami, nad kupnem i sprzedażą, nad dowozem zboża i wszelkich wiktuałów i wogóle nad całym ruchem handlowym. Przedewszystkiem czuwali edylowie nad tem, aby nie pobierano cen wygórowanych, nie używano fałszywych miar i wag, nie praktykowano lichwy i t. d.

c) *Cura ludorum*, t. j. urządzenie igrzysk publicznych; mianowicie edylowie plebejscy zarządzali igrzyska dla ludu (*ludi plebei*), edylowie zaś kurulni zarządzali igrzyska, zwane *ludi Romani* na cześć Jowisza Junony i Minerwy, tudzież igrzyska Megalezyjskie (*ludi Megalenses* na cześć bogini, zwanej *Mater Magna Idaea*). To urządzenie igrzysk nastreczało edylom sposobność przypodobania się ludowi; to też zarządzali je po większej części własnym kosztem, i to nieraz z niesłychanym przepychem, torując sobie tym sposobem drogę do wyższych godności.

4. Inne podrzędne magistratury. Innych podrzędnych magistratur było właściwie 5 i według całkowitej liczby członków nazywano je ogólnym wyrazem *vigintisexviri*. Do nich należą:

a) *Judices decemviri* albo *decemviri stlitibus iudicandis*, ustanowieni równocześnie z trybunami ludu celem rozpatrywania spraw, w których zachodziła potrzeba pomocy ze strony trybuna. Później byli już samoistnymi sędziami i poniekąd pomocnikami pretorów.

b) *Quattuorviri* albo *praefecti iuri dicundo*, byli to sędziowie dla niektórych miast kampańskich, które podlegały sądownictwu pretora miejskiego.

c) *Triumviri capitales*, do których należało wykonywanie policyjnych rozporządzeń edylów, wysledzanie złoczyńców, aresztowania, nadzór nad więzieniami i wykonywanie kar, tudzież straż pożarna i nocna.

d) *Triumviri monetales*, którzy zawiadywali biciem monety.

e) *Quattuorviri viis in urbe purgandis* i *duumviri viis extra urbem purgandis* nadzorowali czyszczenie ulic wewnątrz i zewnątrz Rzymu w obrebie 1000 kroków, zarządzali także brukowaniem ulic i t. d.

Do nadzwyczajnych urzędników, których tylko w razie potrzeby mianowano do wypełniania pewnych poszczególnych spraw, oprócz wyżej przytoczonych (*dictator*, *magister equitum*, *tribuni militum cons. pot.*, *praefectus urbi*) należą jeszcze: *praefectus annonae*, wyznaczany do zarządu dowozem zboża i jego sprzedażą w czasie nieurodzaju lub drożyzny, *triumviri coloniae*

deducendae i wiele innych tym podobnych, których nazywano ogólnem mianem *curatores* (od *curare*). Rozumie się samo przez się, że po wypełnieniu swego urzędowania tacy nadzwyczajni urzędnicy urząd swój składali.

Wszyscy urzędnicy mieli pod swymi rozkazami znaczną liczbę posługaczów do wypełniania szczegółów i czuwania nad podrzędnymi sprawami. Ci nazywali się wogóle *apparitores*, pobierali płacę ze skarbu i byli obierani zwykle przez tych urzędników, którzy takich posługaczów potrzebowali. Do nich należą: *scribae* pisarze, *accensi* służba ordonansowa, *praecones* woźni, *lictors* pacholki, *viatores* stójkowi, *interpretes* tłumacze, *servi publici* niewolnicy rządowi.

V. Ustawa państwowa w okresie cesarstwa.

1. Cesarz. Od Oktawiana poczyną się w państwie rzymskiem nowa forma rządu, t. j. monarchia. Nie powstała ona jednak odrazu, lecz zwolna tworzyła się częścią przez uzurpację, częścią przez zlewanie rozmaitych tytułów, praw i urzędów na osobę Oktawiana. I tak w r. 29. przed Chr. przyznano mu uchwałą senatu tytuł *Imperatora*, a przez to najwyższą moc nad całą siłą zbrojną. Tytuł ten, który i w czasach rzeczypospolitej nadawali żołnierze zwycięskim wodzom, różnił się tem od dawniejszego, że go nie stawiano po imieniu własnem, lecz przed imieniem na pierwszym miejscu (n. p. Imperator Nero). Drugim tytułem, jakim zaszczycono Oktawiana (w r. 27.), była nazwa *princeps*, która dawniej oznaczała naczelnika senatu (ob. str. 207.), a teraz głowę i zwierzchnika państwa. Wreszcie przyznany mu tytuł *Augustus* (dostojny) miał go uczynić istotą wyższą i przez to uzurpowanej jego władzy nadać pewien urok prawowitości. Nadto nadano Oktawianowi jeszcze rozmaite urzędy i prawa, jak urząd prokonsula, trybuna, cenzora i najwyższego kapłana. Tym sposobem zjednoczył on prawa najwyższych urzędów republikańskich w swojej osobie, a przez to stał się nieograniczonym panem i władcą całego państwa.

Władzę swoją wykonywał cesarz początkowo za pośrednictwem senatu i republikańskich urzędników. Powoli jednak dawne urzędy republikańskie znikwały, a zamiast nich powstawały nowe, do potrzeb czasu i nowego rządu zastosowane.

2. Senat w okresie cesarstwa otrzymał na pozór obszerniejszy zakres działalności, gdyż obok administracyi spraw wewnętrznych i zewnętrznych przeszły na niego także najważniejsze prawa ludu, jak: wybór urzędników, prawodawstwo i wyższe sądownictwo. Jednakowoż ta władza była tylko pozorną, bo w gruncie rzeczy senat był całkowicie zawisły od cesarza, który, przywłaszczwszy sobie wyłącznie prawo inicjatywy, takie tylko sprawy powierzał senatowi do rozstrzygnięcia, które sam chciał. Nadto na mocy władzy cenzorskiej przysługiwało cesarzowi prawo mianowania i usuwania członków senatu, skutkiem czego ten, zdany na łaskę cesarza, był tylko powolnem narzędziem w jego ręku do wydawania takich rozporządzeń, jakich cesarz pragnął. W ważnych nareszcie sprawach radził się cesarz nie senatu, ale tajnej rady (*consilium principis*), którą wybierał z własnego otoczenia. Skutkiem tego senat rzymski zeszedł z czasem na stanowisko rady miejskiej, chociaż godność senatorska nigdy nie przestała być wielce cenioną i zaszczytną.

3. Zgromadzenie narodowe utraciło w tym okresie zupełnie dawne prawa i znaczenie. Wybory urzędników, prawodawstwo i sądownictwo przeszły całkowicie w ręce cesarza lub senatu, a zgromadzeniu narodowemu zostawiono tylko cześć i nie nieznaczące prawo zatwierdzania postanowień cesarza i uchwał senatu. W późniejszych czasach zgromadzenia narodowe zupełnie już istnieć przestały.

4. Nowe magistratury. W miarę jak dawne magistratury z czasów republiki albo przechodziły na cesarza albo traciły znaczenie, o tyle nowo zaprowadzone i przez cesarza nadawane urzędy nabrały coraz większego znaczenia i wpływu. Ważniejsze z nich były:

Praefectus urbi był jakoby namiestnikiem Rzymu, w jego ręku spoczywała administracja, władza policyjna edylów, sądownictwo kryminalne i cesarskie sądownictwo apelacyjne.

Praefectus praetorio był pierwotnie tylko dowódcą cesarskiej gwardyi przybocznej (pretoryańskiej), która składała się z 9 kohort. Atoli w miarę rosnącego wpływu pretoryanów na osobę cesarza, zwłaszcza odkąd ci cesarze samowolnie wybierali i strącać zaczęli, doszedł dowódca tej straży do takiego znacze-

nia, że stał się pierwszą po cesarzu i równą mu w powadze osobą w państwie. Wskutek tego znalazła się z czasem w jego ręku cała administracja wojskowa, przewodnictwo w radzie cesarskiej podczas nieobecności cesarza, a w takim razie także najwyższy wymiar sprawiedliwości.

Inni mniej znaczący urzędnicy byli: *praefectus vigilum*, naczelnik straży pożarnej, zaprowadzonej przez Augusta i na sposób wojskowy zorganizowanej, *praefectus annonae*, który czuwał nad dostawą zboża do Rzymu, *praefecti aerarii*, zarządzali kasą cesarską, liczni *curatores* i *procuratores*, którzy wykonywali rozmaite czynności administracyjne w Rzymie i w prowincjach.

VI. Zarząd Italii i prowincyi.

1. Zarząd Italii. Italia w czasach rzeczypospolitej nie tworzyła pod względem politycznym i administracyjnym jednolitej całości, lecz dzieliła się na mnóstwo oddzielnych i względem siebie niezależnych gmin czyli komun. Każde większe miasto (*oppidum*) z przynależnym do niego obwodem tworzyło osobną komunę, wszystkie zaś razem tworzyły federację, której głową, zwierzchnikiem i władcą był Rzym. Zależność tych gmin od Rzymu nie była u wszystkich jednakowa, lecz stosownie do okoliczności i układu, zawartego z Rzymem, jedne większe, drugie mniejsze posiadały uprawnienie i w miarę tego większej lub mniejszej używały swobody (obacz str. 195.). Kierunek spraw zewnętrznych poszczególnych gmin należał całkowicie do Rzymu. Żadne miasto nie mogło na własną rękę prowadzić wojny lub zawierać przymierza; co Rzym postanowił o wojnie lub pokoju, to obowiązywało wszystkie podwładne mu ludy.

Co się tyczy spraw wewnętrznych, to niektóre miasta posiadały zupełną prawie autonomię w zarządzie, w wymiarze sprawiedliwości i prawodawstwie, w handlu i wzajemnych stosunkach, mianowicie tak zwane *coloniae* i *municipia*, inne zaś zostawały pod zarządem przysyłanych corocznie urzędników z Rzymu, zwanych *praefecti*; stąd miasta takie zwały się *prae-*

fecturae. Po wojnie ze sprzymierzeńcami stosunek poddańczy miast italskich względem Rzymu ujednolajniono w ten sposób, że wszyscy wolni mieszkańcy Italii otrzymali zupełne prawo obywatelstwa rzymskiego, a na mocy prawa, zwanego *lex Julia municipalis* (z r. 45.), także całkowitą autonomię. Odtąd wszystkie sprawy wewnętrzne w poszczególnych gminach załatwiał rząd, z obywateli miejscowych na sposób rzymski utworzony, t. j. zgromadzenie narodowe, senat czyli rada dekuryonów (*ordo decurionum*) i rozmaici urzędnicy krajowi, sprawy zaś zewnętrzne i ważniejsze procesy kryminalne należały, jak dawniej, do Rzymu. Za cesarstwa nareszcie otrzymała Italia administracyę prowincjonalną z namiestnikami rzymskimi na czele.

2. Zarząd prowincyi. Kiedy Rzymianie opanowawszy całą Italię, zabory swoje dalej rozpościerać zaczęli, wtedy chcąc podbity kraj przyłączyć do swego państwa, zamieniali go na prowincyę (*in provinciae formam redigere*). Najdawniejsze prowincye rzymskie były Sycylia i Sardynia, w ostatnich zaś latach Rzeczypospolitej było ich 15.

Prowincye dzieliły się na *provinciae consulares* i *praetoriae*. W pierwszych, nie całkiem uspokojonych i potrzebujących załóg wojskowych, zarządem kierowali *proconsules*; w drugich, zupełnie spokojnych, *propraetores*. Ogólny zarząd wszystkich prowincyi i kontrola nad namiestnikami należały do senatu, który co roku orzekał, jakie prowincye mają być policzone do konsularnych, a jakie do pretorskich, poczem prokonsulowie i propreterowie losowali między sobą (*sortiri provincias*) lub umawiali się (*comparare inter se prov.*), którą prowincyę ma każdy z nich w zarząd otrzymać. Oktawian zaprowadził nowy podział prowincyi, t. j. *provinciae principis*, należące do cesarza, nie całkiem jeszcze uspokojone, i *provinciae senatus*, należące do senatu. Tamtemi zarządzali legaci cesarscy i prokuratorowie, temi prokonsulowie i propretorowie.

Jeżeli nowo podbity kraj miał być zamieniony na prowincyę dopełniał w nim pierwszych urzędzeń wódz, który kraj zdobył. Do pomocy przysyłano mu z Rzymu komitet senatorów, złożony zazwyczaj z 10 członków, którzy z uwzględnieniem zwy-

czajów i ustaw krajowych układali plan organizacyi. Plan ten, uzyskawszy zatwierdzenie senatu, stawał się prawem (*lex*), którego odtąd przysyłani do zarządu namiestnicy przestrzegać byli obowiązani. Władza namiestnika prowincyi (*imperium*) była a d ministracyjna, wojenna i sądowa; namiestnik kierował wszystkiemi sprawami prowincyi, odbywał pobór wojska, dowodził niem i wydawał wyroki we wszystkich procesach. Jedynie tylko obywatelom rzymskim, osiadłym na prowincyi, przysługiwało prawo odwołania się od wyroku namiestnika do Rzymu. Do pomocy w zarządzie każdy namiestnik miał przydzielonych legatów, których liczbę oznaczał senat, jednego kwestora, który zarządzał skarbem, tudzież wielu niższych urzędników, jak: *scribae*, *praefones*, *lictors*, *interpretes* i t. d. Czas urzędowania trwał zazwyczaj jeden rok, a tylko wyjątkowo dłużej. Po upływie naznaczonego czasu namiestnik obowiązany był w przeciągu 30 dni ustąpić z prowincyi i zdać przed senatem sprawę z zarządu. W razie ucisku i zdzierstwa wolno było mieszkańcom prowincyi wnieść skargę do senatu, atoli rzadko kiedy skargi takie odnosiły skutek wobec rozwieleniowanej i przedajnej szlachty urzędniczej.

VII. Sąd o w n i c t w o.

Sprawy sądowe czyli procesy w sądownictwie rzymskiem nazywały się *causae* i dzieliły się na *causae privatae*, t. j. sprawy cywilne, które dotyczyły interesów osób prywatnych bez naruszenia porządku publicznego, i *causae publicae* czyli sprawy kryminalne, które tyczyły się interesów państwa i naruszały porządek publiczny. Sady dla spraw cywilnych nazywały się *iudicia privata*, dla spraw kryminalnych *iudicia publica*. W obu rodzajach procesów to było właściwem sądownictwu rzymskiemu, że badanie istoty czynu (*actio*, *causam agere*), i wymiar sprawiedliwości czyli wydawanie wyroku (*iurisdictio*, *ius dicere*) nie były połączone w jednej osobie sędziego, lecz obie czynności w czasach rzeczypospolitej ściśle były oddzielone, tak, iż dochodzeniem i rozpatrywaniem sprawy spornej zajmowali się urzędnicy sądowi, wyrok zaś wydawali osobno wyznaczani sę-

dziowie (*iudices, arbitri*) albo cały naród na zgromadzeniu. Część pierwsza procesu czyli postępowanie przed urzędnikiem nazywało się *ius* albo *in iure*, część druga czyli postępowanie przed sędziami nazywało się *iudicium* albo *in iudicio*.

1. *Iudicia privata*. Sądownictwo w sprawach prywatnych w najdawniejszych czasach należało do króla, w czasach rzeczypospolitej początkowo do konsulów, a od r. 366. do pretorów. Ci jednak zajmowali się zazwyczaj tylko dochodzeniem kwestyi spornej (*actio*), badanie zaś czynu i wydawanie ugruntowanego na niem wyroku (*iurisdictio*) należało do osobnych sędziów przysięgłych (*iudices iurati*), których pretor corocznie wybierał, zaprzysięgał i na *decuriae* dzielił. Początkowo wybierano ich z pośród senatorów, od czasów Gajusa Grakcha z pośród rycerzy, i trybunów, zwanych *aerari* (obacz „Skarb państwa“ str. 233).

Procesy w sprawach prywatnych mogły się odbywać tylko w pewnych naprzód oznaczonych dniach roku, t zw. *dies fasti*. Proces rozpoczynał się wniesieniem ustnej skargi przed urzędnika i zapozwaniem oskarżonego przez oskarżyciela (*in ius vocatio*). Oskarżyciel nazywał się *actor* albo *petitor*, oskarżony *reus*. Jeden i drugi musiał być *sui iuris* t. j. własnowolnym. Zapozywanie oskarżonego przez oskarżyciela odbywało się zazwyczaj przez *manus iniectio*. Zapozwany obowiązany był do posłuszeństwa, w przeciwnym razie oskarżyciel wzywał obecnych na świadków pozwu (*antestatio*) i mógł wtedy opornego przymusem zaprowadzić przed sąd (*in ius rapere*), chyba że zapozwany dał poręczenie, że na termin stanie przed sądem (*vadari, vadimonium promittere*). W oznaczonym terminie oskarżony albo osobiście stawał przed sądem (*respondere*), albo dawał poręczyciela (*vindex*), który całą sprawę brał na siebie. Postępowanie *in iure* zaczynało się od tego, że oskarżyciel przedstawiał sprawę sporną, przyczem winien był zachować pewne ściśle przepisane formy. Urzędnik, rozpatrzywszy sprawę i przesłuchawszy strony, zamykał postępowanie *in iure*, odsyłając strony do obrony *in iudicio*.

W tym celu wyznaczał stronom termin i sędziego (z listy przysięgłych), i to stosownie do ważności sprawy albo jednego albo więcej. Strony procesujące się musiały dać poręczenie, że

na termin staną (*respondere vadato* albo *respondere vadimonio dato*).

Postępowanie *in iudicio* składało się z krótkich mów oskarżyciela i oskarżonego, w których pierwszy wyłuszczał powód skargi i dowód prawdy przeprowadzał, drugi zaś bronił się. Celem udowodnienia skargi i obrony przesłuchiowano świadków i przedstawiono dokumenty. Wyrok zapadał albo na tym samym terminie albo też według potrzeby wyznaczano jeszcze drugi lub trzeci termin. Od wyroku sędziego nie było żadnej apelacji; mógł jednak wyrok być obalony przez protest równego lub wyższego urzędnika i trybunów albo, gdy uchybiono formalnościom procesu. Kara w procesach prywatnych była tylko pieniężna (*multa*). Jeżeli wyroku sędziego nie usłuchano, wtedy pretor wydawał dekret egzekucyjny (*nexus, pignoris capio, missio in bona*).

2. Iudicia publica. Sądownictwo w sprawach kryminalnych sprawowali pierwotnie królowie albo ich zastępcy, *quaestores parricidii* i *duumviri perduellionis*, od których wyroku obżałowany mógł się odwołać do narodu. W takim razie sprawę rozstrzygały początkowo *comitia curiata*, a od czasów Serwiusu Tulliusa *comitia centuriata*. Za rzeczypospolitej sądownictwo kryminalne należało właściwie do konsulów, a względnie do pretorów. Ponieważ jednak od ich wyroku na mocy prawa *lex Valeria de provocatione* obżałowanemu wolno było odwołać się do narodu, który wyrok urzędnika mógł uchylić, dlatego konsulowie, a względnie pretorowie, nie chcąc podkopywać swej powagi, spraw gardłowych sami nie rozsądzaali, lecz powierzali je urzędnikom, zwanym *quaestores parricidii*, którzy przeprowadzali śledztwo i wydawali wyrok. Ten wyrok był jednak tylko pozorny, gdyż ostatecznie skutkiem apelacji sprawa przychodziła przed *comitia centuriata*, które były jedyną kompetentną władzą do rozsądzania tego rodzaju spraw.

Kiedy z wzrostem państwa i ludności liczba występków coraz bardziej rosła, wtedy załatwianie licznych i zawiłych procesów z powodu powolnej procedury sądowej na zgromadzeniach narodowych stało się prawie niemożliwem. Skutkiem tego

senat i lud widział się nieraz zniewolonym do wyznaczania osobnej komisji czyli trybunału, któremu poruczano przeprowadzanie jakiegoś procesu. Trybunał taki nazywał się *quaestio* i składał się z przewodniczącego, którym zazwyczaj był pretor, i z pewnej liczby sędziów przysięgłych (zwykle 51, a czasem i więcej). Z czasem ten sposób rozsądzania spraw kryminalnych coraz częściej wchodził w użycie, a w r. 149. przed Chr. na mocy prawa (*lex Calpurnia*) ustanowiono już stały trybunał (*quaestio perpetua*) dla procesów o zdzierstwo (*de repetundis*); niedługo potem zaprowadzono 3 nowe trybunały, a w czasach Sulli było ich już 8, t. j. *de repetundis* o zdzierstwo, *de ambitu* o nieprawne ubieganie się o urząd, *de maiestate* o naruszenie powagi narodu rzymskiego, *de peculatu* o sprzeniewierzenie, *de vi* o gwałt; *de falso* o fałszerstwo, *de sicariis* o skrytobójstwo, *de veneficio* o trucicielstwo. Odtąd oczywiście *comitia centuriata* rozsądzały już tylko takie przestępstwa, które nie należały do jednego z wymienionych trybunałów. Niekiedy jednak i dla takich jeszcze spraw ustanawiano osobny, doraźny trybunał, zwany *quaestio extraordinaria*.

W procesach publicznych, które toczyły się przed zgromadzeniem narodowem, mogli tylko urzędnicy występować jako oskarżyciele, mianowicie pretorowie, trybunowie ludu, kwestorowie albo edylowie. Oskarżyciel nazywał się *accusator*. Proces odbywał się w 5. terminach, zwanych *accusationes*, a dopiero w 5. terminie zapadał wyrok. Obżalowany mógł jednak przed wydaniem wyroku uniknąć kary przez dobrowolne wygnanie, które następnie lud zatwierdzał i obostrzał tak zwaną *interdictio aquae et ignis* (klątwą).

W procesach, które rozstrzygano w trybunałach (*quaestiones*), mógł wystąpić z oskarżeniem każdy obywatel. Jeżeli kilku obywateli w jednej sprawie wносиło oskarżenie, wtedy przewodniczący trybunału (*praetor* lub *iudex quaestionis*) po bliższem rozpoznaniu sprawy (*divinatio*) wyznaczał głównego oskarżyciela (*accusator*), do którego inni mogli się przyłączyć jako *subscriptores*. Postępowanie *in iure* polegało na tem, że oskarżyciel po złożeniu przysięgi na rzetelność oskarżenia w obecności oskarżonego wytaczał skargę z zachowaniem prze-

pisanych form (*delatio nominis*). Urzędnik, uznawszy skargę za uzasadnioną, przesłuchiwał oskarżonego (*interrogatio*) i w razie przyznania się do winy wydawał wyrok; w przeciwnym razie wybierał sędziów (wybór odbywał się losowo) i wyznaczał termin do rozprawy *in iudicio*. W oznaczonym terminie strony musiały stawić się w sądzie. Niestawienie się oskarżonego pociągało za sobą wyrok *in contumaciam*. Najpierw przemawiał oskarżyciel, po nim oskarżony. Do przeprowadzenia dowodów posługiwano się dokumentami i zeznaniami zaprzysiężonych świadków. Do złożenia świadectwa mógł każdy obywatel być zniewolonym, jednakowoż nie przeciw najbliższym krewnym. Niewolników przesłuchiowano tylko na torturach. Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu obrońców albo wydawano wyrok (*condemnatio, absolutio*) albo wyznaczano drugi termin (*ampliatio*). Wydawanie wyroku odbywało się przez głosowanie zrazu ustnie, a od roku 137. (ob. str. 205.) za pomocą tabliczek. Większość głosów rozstrzygała.

Patroni, advocati, iuris consulti. Początkowo strony same prowadziły swoje sprawy, później tak w procesach publicznych jak i prywatnych używano obrońców (*patroni, oratores*), którym jednak nie wolno było brać za to ani zapłaty ani podarunków. Innymi pomocnikami w sądzie byli *advocati* czyli przyjaciele stron procesujących się, którzy radą powagą i osobistą obecnością udzielali im pomocy. Od tych obrońców i doradców odróżnić należy prawników (*iuris consulti, iuris prudentes*), którzy nie występowali publicznie w obronie, lecz udzielali tylko stronom rady, wskazywali sposób prowadzenia sprawy, oraz sporządzali dokumenty.

Kary w procesach publicznych były albo pieniężne (*multae*) albo kary śmierci (*supplicia*). Karę śmierci wykonywano przez ścięcie toporem (*securi percutere*) zwykle w połączeniu z poprzednim osmaganiem różgami (*virgis caedere*), przez strącenie ze skały Tarpejskiej (*de saxo Tarpeio deicere*), przez powieszenie (*infelici arbore suspendere*); niewolników przybijano także na krzyżu (*cruci affigere*); za *parricidium* używano też kary, zwanej *poena cullei*, t. j. winowajcę, osmaganego różgami, zaszywano w worek i topiono (*in culcum in-*

suere et in flumen deicere); zdrajców duszono w więzieniu (*laqueo gulam frangere*). Wszelako już w najdawniejszych czasach można było uniknąć kary śmierci przez dobrowolne wygnanie (*exsilium*), z którem zazwyczaj łączyła się *interdictio aquae et ignis*. Wygnania przymusowego, nakazanego wyrokiem sądowym, używano dopiero w ostatnich czasach Rzeczypospolitej, a głównie za cesarstwa i wtedy bywało ono dwojakie: łagodniejsze z zachowaniem praw obywatelskich i majątku (*relegatio*) i ostrzejsze (*deportatio*) z utratą obywatelstwa i majątku. Nadto pod koniec Rzeczypospolitej i za cesarstwa używano jeszcze innych kar, jak: *condemnatio ad metalla*, *ad salinas*, *ad ludos* i *ad bestias*. Karę śmierci na obywatelach wykonywał liktor, na niewolnikach kat (*carnifex*) w więzieniu albo poza obrębem Rzymu (*ante portam Esquilinam*). Kary cielesne stanowiły tylko przedwstępną część kary śmierci. Więzienie nie stanowiło również właściwej kary, lecz było tylko środkiem policyjnym, za pomocą którego zapewniano się co do osoby winnego. To też do więzienia publicznego wtrącano tylko pospolicitych zbrodniarzy i niewolników, obywatela zaś oddawano zazwyczaj jakiemuś urzędnikowi pod ścisły dozór (*custodia libera*). Oczywiście obydwa rodzaje więzień trwały tylko do tego czasu, póki nie zapadł wyrok sądowy.

VIII. Skarb państwa.

1. **Administracya.** Naczelny zarząd skarbu w czasie republiki należał do senatu. Cenzorowie układali tylko budżet dochodów i rozchodów i zajmowali się wydzierżawianiem podatków i innych źródeł dochodowych skarbu, kwestorowie wreszcie pełnili czynności kasowe. Kasa (*aerarium*) mieściła się w świątyni Saturna a raczej w przybudowanych do niej lokalach na rynku. Tam było także archiwum państwa (*tabularium*), w którym przechowywano księgi rachunkowe i inne publiczne dokumenty jak: prawa, uchwały, spisy i t. d.

2. **Dochody.** Do roku 167. przed Chr., t. j. do zdobycia Macedonii, posiadało państwo rzymskie dwa główne źródła stałych dochodów, t. j. *vectigal* i *tributum*.

a) *Vectigal* był to podatek gruntowy, opłacany za użytkowanie roli publicznej, *ager publicus*. Rola ta powstała z podbojów (*ager captus ex hostibus* albo *ager captivus*), albowiem Rzymianie zawojowanym miastom i narodom zabierali zawsze celem pokrycia wydatków wojennych trzecią część gruntów na własność państwa. Z czasem, gdy Rzymianie zabory swoje dalej rozpostarli, doszły te posiadłości rządowe do znacznych rozmiarów i rozrzucone były po całej Italii i prowincjach. Użytek z nich był czworaki: albo sprzedawano je, albo rozdzielano obywatelom rzymskim jako osadnikom, albo zostawiano w posiadaniu dawnych właścicieli za opłatą czynszu, zwanego *scriptura*, albo nareszcie wypuszczało państwo zdobyte ziemie bogatszym obywatelom w dzierżawę za opłatą podatku, zwanego *vectigal*.

b) *Tributum* był bezpośrednim podatkiem składanym przez obywateli rzymskich według majątku celem pokrycia nadzwyczajnych potrzeb, zwłaszcza wydatków wojennych i żołdu. Jak długo obywatele rzymscy służyli bezpłatnie, nakładano *tributum* tylko w razach nadzwyczajnych i w wysokości do potrzeby zastosowanej. Częstokroć po szczęśliwie ukończonej wojnie zwracano je obywatelom napowrót z kontrybucyi, opłaconych przez zwyciężone ludy. Od zaprowadzenia żołdu (po raz pierwszy płacono go w r. 406.) ściągano *tributum* regularnie co roku podług majątku (*ex censu*) w wysokości 1 od 1000 (*tributum simplex*) albo 2 od 1000 (*tributum duplex*). Ściąganiem trudnili się kwestorowie przy pomocy podwładnych urzędników, zwanych *tribuni aerarii*. Od czasu zdobycia Macedonii, z powodu ogromnych dochodów, jakie wpływały do skarbu z podbitych krain, ten podatek majątkowy stał się niepotrzebnym. Toteż odtąd nie ściągano go już wcale. W ostatnim wieku rzeczypospolitej ustało także składanie podatku gruntowego z *ager publicus*, a państwo opędzało wydatki swoje wyłącznie tylko kosztem podbitych narodów.

Oprócz powyższych dwóch głównych źródeł dochodów były jeszcze inne pomniejsze, jakoto: *portoria* czyli cła portowe, czynsze dzierżawne z kopalń (*metalla*), jezior rybnych i żup solnych (*salinae*), tudzież myta, opłacane na gościńcach, kana-

łach, rzekach i mostach. Dochody te wydzierżawiano przedsiębiorcom (*publicani*).

Do niestałych czyli nadzwyczajnych dochodów należały: *multae* czyli grzywny, nakładane przez edylów i innych urzędników, *bona publicata* czyli konfiskaty majątków obywatelskich z powodu wyroków sądowych, *vicesima manumissionum* czyli 5% od wartości wyzwolonego niewolnika, dalej *manubiae* czyli dochody ze sprzedaży łupów wojennych (*praeda*), nakoniec konfiskaty dóbr i majątku obcych królów i państw, tudzież dziedzictwa.

Od roku 167. t. j. od czasu zawojowania Macedonii, a następnie Grecyi i krajów wschodnich, głównem i najobfitszem źródłem dochodów były kontrybucye, nakładane na zwyciężone narody, tudzież bezpośrednie daniny, mianowicie: pogłównne, majątkowe i gruntowe, opłacane przez mieszkańców prowincyi. Dochody te nazywały się *stipendia*, a były tak znaczne, że rząd nie potrzebował już odtąd ściągać podatku majątkowego od obywateli rzymskich.

3. Rozchody w najdawniejszych czasach były nader małe, gdyż urzędnicy rzymscy nie pobierali żadnego wynagrodzenia, a żołnierze nie pobierali żołdu i sami musieli zaopatrzyć się w rynsztunek. Najważniejsze zatem wydatki państwa były: 1) na instytucye, do służby religijnej należące, jakoto: budowanie, i utrzymywanie świątyń, ofiary, uczyty, igrzyska; 2) na publiczne budowle, jakoto: gmachy rządowe, zakłady, mury, studnie, wodociągi, kloaki, gościńce i t. d.; 3) na kosztą reprezentacyi t. j. podejmowanie i wysyłanie poselstw; 4) na płace posługaczów rządowych i utrzymanie niewolników; 5) na potrzeby wojenne jakoto: zakupno broni, rozmaitych przyborów okrętów, żywności, a później także na wypłatę żołdu; 6) na zakupno zboża w czasie drożyzny, które albo po niższych cenach ludowi sprzedawano albo nawet darmo rozdawano.

Wydatki te, początkowo nieznaczne, w miarę wzrostu państwa rzymskiego wzmagały się coraz bardziej, ale mimo tego nie zdołały nigdy wyczerpać całkowicie obfitych zapasów skarbu. Zato w okresie cesarstwa, kiedy do dawnych wydatków przybyły nowe, olbrzymie wydatki na utrzymanie dworu, na płace

mnóstwa płatnych urzędników, na utrzymanie stałego wojska, na rozdawnictwa i nadzwyczajne podarunki, na igrzyska i t. d., wtedy nie wystarczały już dawniejsze, jakkolwiek olbrzymie, dochody państwa i rząd widział się zmuszonym obmyśleć nowe źródła dochodów i zaprowadzić mnóstwo nowych, bezpośrednich i pośrednich podatków.

IX. Wojskowość.

1. Obowiązek i czas służby wojskowej, zaciąg wojska. W czasach rzeczypospolitej Rzymianie nie posiadali stałego wojska, lecz zbierali je tylko na czas potrzeby, a po ukończeniu wojny natychmiast całkowicie rozpuszczali. Stałe wojsko zaczęto utrzymywać dopiero w epoce cesarstwa. W najdawniejszych czasach tylko sami patrycyusze obowiązani byli do służby wojskowej i wtedy każda *tribus* musiała dostarczyć po 1000 pieszych i 100 jezdnych. Serwius, zaprowadziwszy podział obywateli na klasy i centurye, zobowiązał do służby wojskowej wszystkich obywateli, należących do 5 klas, t. j. posiadających więcej, niż 11.000 asów majątku. Ubożsi obywatele (*proletarii* i *capite censi*), tudzież wyzwolenicy nie służyli wojskowo, chyba w czasach wielkiego niebezpieczeństwa, i to tylko na okrętach; służba bowiem w wojsku rzymskiem uchodziła za zaszczyt, w którym tylko obywatele udział brać mogli, a odbycie 10 letniej służby wojskowej otwierało wstęp do urzędów. Atoli od czasów Maryusa zamożniejsi obywatele zaczęli usuwać się od służby wojskowej, a legiony dopełniały się bądźto z uboższych obywateli, bądźto z wyzwolenców, a nawet cudzoziemców, którzy zaciągali się do wojska dla zarobku i osobistych korzyści. Tym sposobem zwolna w miejsce dawniejszego wojska obywatelskiego tworzyć się poczęły wojska zaciężne (*milites mercenarii*), które były powolnem narzędziem w ręku ambitnych wodzów. Za cesarstwa wojsko rzymskie składało się przeważnie z cudzoziemców.

Obowiązek służby wojskowej zaczynał się u każdego obywatela z 17. rokiem życia i trwał do r. 60. Obywatele od 17 do 45 lat nazywali się *iuniores* i tych używano do właściwych

wypraw wojennych w obrębie i poza obrębem kraju. Od każdego obywatela państwo miało prawo wymagać 10 wypraw konno lub 20 wypraw pieszo. Starsi wiekiem obywatele między 46—60. rokiem życia nazywali się *seniores* i obowiązani byli tylko do obrony miasta. Całkowite uwolnienie od służby wojсковej (*vacatio militiae*) otrzymywali tylko kalecy, częściowe zaś urzędnicy i kapłani (t. j. na czas trwania urzędu).

Zaciąg wojska (*delectus*) odbywał się przez długi czas według podziału na klasy, później według *tribus* z młodszych wiekiem (*iuniores*). Każda z 35 *tribus* obowiązana była dostawić około 500 ludzi, gdyż tyle właśnie potrzeba było na utworzenie 4 legionów, które w początkach rzeczypospolitej co roku formowano. Z tych 4 legionów tworzone 2 korpusy czyli wojska konsularne (*exercitus consularis*), t. j. po 2 legiony dla każdego konsula. W razie potrzeby tworzone i więcej legionów. Zaciągami zajmowali się trybunowie wojskowi pod dozorem konsulów. Na wezwanie konsula wszyscy obywatele, będący we wieku obowiązującym do służby wojсковej, musieli się stawić na *campus Martius*, gdzie trybunowie z list obywateli (*tabulae census*) odczytywali imię, stan i wiek obywatela, mającego stawić się do wojska. Uchylających się od służby wojсковej (*detrectare militiam*) karano grzywną, niekiedy nawet utratą wolności. Po ukończeniu zaciągu żołnierze składali przysięgę (*sacramentum*) w obecności konsulów. Gdy żołnierze czas przepisany wysłużyli (*stipendia legitima merere*, mianowicie 10 wypraw konno lub 20 pieszo), otrzymywali uwolnienie od służby (*missio honesta*) i nazywali się *emeriti*. Niekiedy zachęcano takich emerytów do zapisania się powtórnie do służby i wtedy nazywali się oni *evocati*. Weteranami zaś (*veterani*) zwali się ci żołnierze, którzy po wysłużeniu lat, prawem przepisanych, w służbie nadal pozostawali. Działo się to osobliwie dość często przy końcu rzeczypospolitej w nadziei otrzymania nagrody, udzielanej w gruntach.

2. **Żołd i zaopatrzenie wojska.** Z początku służyli obywatele rzymscy bezpłatnie a nadto musieli sami zaopatrywać się w zbroję i odzież. Żołd przyznano im pierwszy raz w roku 406. przed Chr. w wojnie z Wejentami. Później także odzież,

zbroję i żywność rząd dawał sam, ale należytość za nie odliczał od żołdu. Żołdu nie wypłacano w czasach Rzeczypospolitej codziennie, lecz w jednorazowej racie za pół roku lub za cały rok (*semestre stipendium*, *annuum stip.*), za cesarstwa w ćwierćrocznych ratach. Ile wynosił żołd pierwotnie, nie wiadomo; w 2. wieku przed Chr. żołd roczny legionisty wynosił 1.200 asów, centuryona 2.400, jeźdźca 3.600 asów. Jeźdźcom albo rząd sam dostarczał koni albo dawał każdemu 10.000 asów na kupno konia (*aes equestre*), a nadto 2.000 asów rocznie na jego utrzymanie (*aes hordearium*). Zaopatrywanie wojska we wszystkie potrzeby, mianowicie w zboże, paszę, drzewo, konie, zwierzęta juczne i t. p. było obowiązkiem kraju lub prowincyi, w której wojsko rzymskie przebywało. Na zboże i paszę urządzano po prowincyach magazyny, zostające pod dozorem namiestnika; zawiadowcy magazynów (*actuarii*) wydzielali z nich potrzebną ilość poszczególnym oddziałom. Każdy pieszy żołnierz dostawał miesięcznie 4 *modii* pszenicy, jeździec zaś 12 *modii* pszenicy i 42 *modii* jęczmienia; wydzielano im jednak zboże nie co miesiąc, lecz co $\frac{1}{2}$ miesiąca.

3. Części składowe armii rzymskiej. Armia rzymska w czasach Rzeczypospolitej składała się: a) z piechoty obywatelskiej czyli legionów (*legiones*), b) z jazdy (*equites*, *equitatus*), c) z wojsk sprzymierzeńców (*socii*), d) z posiłków (*auxilia*), e) z oddziałów rzemieślniczych (*fabri*), f) z machin oblężniczych (*tormenta*, *machinae*), g) z taboru (*impedimenta*), h) ze sztabu.

a) Piechota obywatelska liczyła początkowo 3.000 ludzi, po 1.000 z każdej *tribus*. Te 3.000 piechoty wraz z przynależącymi do niej jeźdźcami tworzyły jeden oddział, zwany *legio*. Po zaprowadzeniu ustawy Serwiusa piechota liczyła 170 centuryi t. j. 85 *centuriae seniorum* i 85 *iuniorum*. Z ilu ludzi składała się centurya, trudno oznaczyć, gdyż liczebnie nie były jednakowe. *Centuriae iuniorum* liczyły prawie dwa razy tyle obywateli, co *centuriae seniorum*. Przyjawszy jednak, że każda *centuria iuniorum* dostarczała 100 zbrojnych, w takim razie pierwsze powołanie mogło wynosić około 8.500 ludzi, co stanowiło mniej więcej siłę dwóch legionów, do których dodawano jeszcze z centuryi rycerskich odpowiednią liczbę jeźdźców,

a z centuryi rzemieślniczych potrzebną liczbę rzemieślników. Uzbrojenie tych centuryi początkowo także nie było jednakowe, albowiem tylko centurye klasy pierwszej miały całkowite ciężkie uzbrojenie (obacz ustęp 4. „Uzbrojenie“), następne zaś klasy coraz lżejsze, a centurye klasy piątej miały tylko łuk lub procę.

Zwykłym szykiem bojowym legionu była początkowo *phalanx*, t. j. jednostajny szereg ośmiorzędowy, utworzony z obywateli klasy 1—4. Piąta klasa stanowiła oddział lekki, zwany *rararii* albo *accensi*, którzy walczyli jako harcownicy albo stali w odwodzie.

Nową organizację piechoty rzymskiej przeprowadzono w początkach 4. wieku przed Chr., a przypisują ją powszechnie Kamillovi. Zniesiono wtedy podział żołnierzy według klas majątkowych, a natomiast zaprowadzono inny według uzbrojenia, wieku i bitności, mianowicie: *hastati*¹⁾, ludzie młodzi, którzy stali w pierwszej linii bojowej, *principes*, starsi i wytrwalsi, którzy stali w drugiej linii, *triarii*²⁾, żołnierze starzy i doświadczeni, którzy stali w trzeciej linii. Ci nazywali się także *pilani*, od ciężkiej dzidy *pilum*, a wtedy tamci nazywali się *antepilani*³⁾. Te trzy rodzaje stanowiły ciężkozbrojną piechotę, *milites gravis armaturae*. Oprócz nich do każdego legionu należeli jeszcze *velites*, lekka piechota, składająca się z obywateli ostatniej klasy majątkowej. Siłę legionu w tych czasach podają rozmaicie, od 4.000—6.000. W 2. wieku przed Chr. legion w normalnym stanie liczył 4.200 ludzi i dzielił się na 30 manipułów albo 60 centuryi. Skład jego był przeto następujący :

1) Tak nazwani od długiej dzidy *hasta*, którą później jako niewygodną usunięto.

2) Znaczenie wyrazów „*principes* i *triarii*“ nie jest dokładnie znane.

3) U Liwiusa napotykamy jeszcze nazwę „*antesignani*“. Byli to żołnierze, którzy walczyli w pierwszych szeregach przed sztandarami (*signa*), a więc albo *hastati* albo *principes*. U Cezara wyraz „*antesignani*“ oznacza doborowy oddział, któremu poruczano wykonanie ważniejszych planów lub operacyi, dlatego też mówi Cezar o nich: „*electi ex omnibus legionibus fortissimi viri*“ (*Bel. civ. I. 57.*).

1200 *hastati*, podzieleni na 10 manip. czyli 20 cent. po 60 ludzi,
 1200 *principes* " " 10 " " 20 " " 60 "
 600 *triarii* " " 10 " " 20 " " 30 "
 1200 *velites* po 40 do każdego manipułu.

Szykiem bojowym legionu nie była teraz jednostajna falanga, lecz tak zwana *acies triplex*, którą tworzyły manipuły, ustawione w szachownicę (*in quincuncem*).

1. *acies : hastati* — — — — —
 2. " *principes* — — — — —
 3. " *triarii* — — — — —

Velites, przydzieleni do każdego manipułu, walczyli w rozsypanym porządku jako harcownicy, obrzucając nieprzyjaciela pociskami. Za nimi postępował dopiero szereg pierwszy właściwej linii bojowej czyli *hastati*. Jeżeli ci bitwy rozstrzygnąć nie mogli, cofali się w tył, a przez odstępy (*intervalla*), jakie były między manipułami, występowali naprzód *principes*. Jeżeli i ci nie zdołali zwyciężyć, wtedy przychodziła kolej na tryaryów (*res venit ad triarios*) ¹⁾.

Maryus miał być trzecim reorganizatorem wojska rzymskiego. Zniósł on podział żołnierzy na *hastati*, *principes* i *triarii*, usunął też zupełnie lekką piechotę (*velites*), wprowadzając u wszystkich jednakowe uzbrojenie. Nadto ponieważ legion dawniejszy, składający się z 30 manipułów, tworzył w linii bojowej 9 odstępów i skutkiem tego był zanadto rozdarty, tak, iż nieprzyjaciel mógł łatwo linię przełamać i wdrzeć się do środka, dlatego ściągnął Maryus 2 manipuły w 1 kohortę; wskutek tego legion składał się teraz z 15 kohort, (*cohortes* albo *ordines*). Cezar wreszcie ściągnął 3 manipuły w 1 kohortę, tak, iż za jego czasów legion składał się z 10 kohort, 1 kohorta z 3 manipułów, 1 manipuł z 2 centuryi, 1 centurya liczyła 50 do 60 ludzi; stąd legion liczył 3.000—3.600 ludzi. Szykiem bojowym legionu za czasów Cezara była *acies triplex*: t. j. szyk o trzech liniach bojowych; a mianowicie w pierwszej linii stawały 4 kohorty, w drugiej i trzeciej po trzy.

¹⁾ Stąd zwrot ten otrzymał z czasem znaczenie ogólnikowe: „rzecz dochodzi do ostateczności”.



Liczba legionów ustawionych w szyku bojowym zależała od każdorazowej potrzeby. W 2. wojnie punickiej wystawiło państwo od razu 22 legionów, a przed bitwą pod Akcyum było ich 45. Legiony dla odróżnienia oznaczano liczbami (*legio prima, decima, i t. d.*), a stąd żołnierze przydzieleni do poszczególnych legionów zwali się *primani, decimani* i t. d. W czasach cesarstwa oprócz liczb dostawały legiony jeszcze osobne przydomki, jak: *legio Augusta, Rapax, Victrix* i t. p.

b) *Jazda (equites)* składała się początkowo z 300 ludzi, a dowodził nią *magister equitum*; później pomnożono ją do 600, a po zaprowadzeniu ustawy Serwiusa liczyła 18 centuryi czyli 1.800 ludzi. Do każdego legionu przydzielano zazwyczaj 300 jezdnych, którzy tworzyli jeden oddział, zwany *ala*; ten dzielił się na 10 *turmae* po 30 ludzi, każda *turma* na 3 *decuriae*. Dowódcami jazdy byli *praefecti alarum*. Ku końcowi rzeczypospolitej stany wyższe, jak senatorski i rycerski, z których tworzyła się jazda rzymska, coraz bardziej zaczęły uchylać się od służby wojskowej, tak, iż w końcu dawna jazda, składająca się z samych rodowitych Rzymian, zaginęła i utrzymała się tylko jako *cohors praetoria* (obacz „Sztab“). Za Cezara była już tylko jazda posiłkowa Gallów, Hiszpanów i Germanów.

c) *Socii* były to wojska miast italskich, sprzymierzonych z Rzymem. Liczbę dostawić się mających żołnierzy wyznaczał zawsze senat. Uzbrojenie ich było takiesamo jak legionów; żołd, odzież i broń otrzymywali od swoich rządów. Piechota ich dzieliła się na kohorty, a w bitwie tworzyła albo osobny korpus odwodowy albo stała po obu skrzydłach legionów jako *ala dextra* i *sinistra*; dlatego nazywano ich *alarii* albo *cohortes*

alariae, dla odróżnienia od *cohortes legionariae*. Dowodzili nimi *praefecti socium*, mianowani przez konsulów ¹⁾.

d) *Auxilia* były to wojska pozaitalskich narodów, dostawiane z tych prowincyi, gdzie właśnie wojnę prowadzono, albo też wojska, dostarczane przez obcych królów. Stanowiły one wojsko lekkie (*milites levis armaturae*, gdy przeciwnie legioniści byli *milites gravis armaturae*) i miały swoją broń narodową. Składały się zazwyczaj z procarzy, *funditores*, i z łuczników, *sagittarii*, i dzieliły się również na kohorty, które dla odróżnienia od tamtych nazywano *cohortes auxiliae* ²⁾.

e) Oddziały rzemieślnicze, *fabri*. Tych używano do zakładania obozu, stawiania mostów, do robót oblężniczych



Ryc. 2. Catapulta.

i fortyfikacyjnych, do utrzymywania broni w dobrym stanie i t. d. Byli więc *fabri cunicularii* (minerzy), *lignarii* (cieśle), *ferrarii*

¹⁾ Socii istnieli w wojsku rz. tylko do r. 80. przed Chr. Albowiem odtąd na mocy *lex Plautia Papiria* Italowie, otrzymawszy prawo obywatelstwa rz., służyli już w legionach; dlatego też w wojsku Cezara nie było już żadnych *socii*, lecz tylko *legiones* i *auxilia*.

²⁾ Oprócz tych 3 rodzajów piechoty, t. j. *cohortes legionariae*, *alariae* i *auxiliae* tworzone już w czasach Rzeczypospolitej oddziały najemne z cudzoziemców zwłaszcza z Balearów, Kreteńczyków i Numidów, którzy słynęli jako znakomici procarze i łucznicy. Oddziały te zwały się *cohortes mercenariae*.

(kowale) i t. d. Według podziału Serwiusa tworzyli oni 2 *centuriae*; z nich potrzebną ilość przydzielano do każdego legionu. Przełożony nad nimi nazywał się *praefectus fabrum*.



Ryc. 3. Taran (*aries*).

f) Machiny albo działa, *tormenta, machinae*, były po większej części urządzone tak, jak łuki, t. j. siła rzutu polegała na cięciwach z powrozów lub włosieni. Najważniejsze machiny były: *catapultae* albo *scorpiones*, które wyrzucały pocisk (kamień lub belkę) więcej w kierunku poziomym na odległość do 500 kroków; *ballistae* wyrzucały pocisk więcej w kabłąk; *aries*,



Ryc. 4. Szopa (*vinea*).

taran, była to długa belka, z osadą żelazną na końcu, w kształcie głowy baraniej; ta belka wisiała na sznurach lub łańcuchach w poziomem położeniu, a żołnierze, rozkołysawszy ją, uderzali

końcem, t. j. żelazną osadą w mur. Jeżeli głowa taranu była kończasta, wtedy taki taran nazywał się *terebrā*, t. j. świder murowy. Oprócz tych właściwych machin były jeszcze rozmaite inne przyrządy oblężnicze, jak: *falx muralis*, długa żerdź z hakiem na końcu do zrywania murów, *scalae*, drabiny do wdzierania się na mury, *vineae*, szopy drewniane, z wierzchu i z boku kryte skórą lub mokrymi worami; służyły do ochrony robotników; *musculus*, szopka dla ochrony mi-
nerów, *pluteus*



Ryc. 5. Szopka (*musculus*).

plot ruchomy, *testudo*, szopa dla osłony taranu (ob. ryc. 3.), *turres mobiles* lub *ambulatoriae*, wieże ruchome, które na walcach toczono z miejsca na miejsce. Wieże te miały nieraz kilka pięter (*tabulata*); w niższej części był zwykle taran, w średniej kusze, a w górnej pomost, który spuszczano na mury nieprzyjacielskie, aby ułatwić żołnierzom wdarcie się na nie.

g) Tabor, *impedimenta*. Żołnierz rzymski oprócz zbroi dźwigał jeszcze topór, piłę, ryskał, co ogólnym wyrazem zwało się *vasa*, nadto żywność na 14 dni (*cibaria*), przybory do gotowania i odzież zapasową. Przybory te związane razem w jeden tlóмок (*sarcina* albo *plur. sarcinae*)



Ryc. 6. Wieża.

ważyły około 30 kg., niesiono je zaś na drągu czyli ostrokole (*vallus*) lub na włóczni na prawem ramieniu, a żołnierz tak obciążony nazywał się *impeditus*. Przed bitwą składano wszystkie juki w jedno miejsce pod osłoną straży (*praesidium*), albo zostawiano w obozie i wtedy żołnierz był *expeditus*. Do przewozu

namiotów, żywności, machin obłęźniczych, zapasowej broni, młynów ręcznych do mielenia zboża i wielu innych przyborów używano zwierząt jucznych (*iumenta*) albo wozów. To wszystko stanowiło tabor (*impedimenta*), do którego zaliczali się także *calones*, ciury czyli służba, przeznaczona do pakowania rzeczy i opatrywania zwierząt, *agasones*, poganiacze, *lixae*, przekupnie i t. d.

h) Sztab składał się z naczelnego wodza, legatów, kwestora, trybunów, kohorty pretorskiej i prefektów. Naczelnym wodzem armii (*dux, imperator*) był dawniej król, za rzeczypospolitej konsul, dyktator, prokonsul lub propretor. Pod ich rozkazami stali przydzielani przez senat *legati*, których liczba bywała rozmaita: byli to niejako adjutańci naczelnego wodza, używani jako dowódcy osobnych oddziałów armii. Do sztabu należał dalej *quaestor* czyli generalny intendant, który zarządzał kasą wojenną, sprzedawał zdobycz, jeńców, zakupywał żywność i t. d., a niekiedy obejmował nawet dowództwo w zastępstwie wodza. Nadto każdy legion miał 6 trybunów wojskowych (*tribuni militum*), z których każdy kolejno przez 2 miesiące dowodził legionem. Do roku 360. wybierał ich sam wódz, odtąd zaś lud na zgromadzeniu trybusowem. Byli oni dodani do pomocy legatom i kwestorowi i mieli utrzymywać w porządku spisy obowiązanych do służby wojskowej, udzielać wysłużonym żołnierzom uwolnienia od służby, urlopów, nadzorować żywność i dowóz, pielęgnować chorych, utrzymywać porządek i karność w obozie, przeglądać czaty, wydawać hasło i t. d. *Cohors praetoria* stanowiła osobny oddział jazdy czyli przyboczną straż wodza; składała się z osobistych przyjaciół wodza, z doborowych starszych żołnierzy i z młodzieńców znakomitego rodu, którzy pod okiem naczelnego wodza zaprawiali się w rzemiośle wojennem, pełniąc obowiązki adjutantów i oficerów ordynansowych. *Praefecti militares* byli to dowódcy jazdy, oddziałów rzemieślniczych lub wojsk sprzymierzonych i posiłkowych; według swego przeznaczenia nazywali się *praefecti alarum, fabrum, socium, auxiliorum*. Do sztabu pod pewnym względem zaliczyć jeszcze można centuryonów czyli oficerów legionowych, których wódz sam z pośród najdzielniejszych żołnierzy mianował. Do każdego

manipułu należało dwóch centuryonów (*prior* i *posterior*), wszystkich zaś razem było w legionie 60. Centuryon pierwszego manipułu tryaryów nazywał się *centurio primi pili* albo *primipilus* i miał najwyższy stopień. Najniższym był *decimus hastatus* i od tego stopnia posuwał się coraz wyżej. Sześciu centuryonów pierwszej kohorty zwało się *cent. primorum ordinum* i tych powoływano także do rady wojennej. Pod rozkazami centuryonów stali *subcenturiones* albo *optiones* i *signiferi*.

4. Uzbrojenie i inne przybory wojenne. Całkowite uzbrojenie (*gravis armatura*) ciężkiej piechoty rzymskiej, t. j. legionów, składało się z broni odpornej, *arma*, i z broni zaczepnej, *tela*.

Broń odporną (*arma*) stanowiły: 1) *cassis*, hełm metalowy, na który przed rozpoczęciem bitwy wtykano kité (*crista*); 2) *lorica*, pancerz, składający się z kilku warstw skóry i z metalowej płyty na piersiach; centuryonowie nosili zazwyczaj pancerz łańcuskowy z żelaznych pierścieni, razem jakby ogniwa łańcuchowe powiązanych (*lorica serata, hamata*), albo pancerz łuskowaty, z malutkich płytek kruszczowych, które jakby łuski u ryby nawzajem się przykrywały (*lorica squamata*); 3) *scutum*, długa, prostokątna tarcza z drzewa, pokryta skórą, na krawędzi obita blachą, w środku mająca



Ryc. 7. Tarcze.

wypukłość, *umbo*; 4) *ocreae*, nagolenice metalowe, sięgające od kolan do stóp, noszone tylko na prawej nodze, gdyż lewa zakryta była długą tarczą, (grecki żołnierz miał dwie nagolenice).

Broń zaczepną (*tela*) stanowiły: *gladius*, miecz prosty, $\frac{1}{2}$ metra długi, prawie na dłoń szeroki, obosieczny, noszony na rzemiennym pasie (*balteus*) na prawym boku; *pilum*, ciężka, prawie 2 m. długa włócznia, służąca tak do rzutu w dal

(*eminus*), jak i do walki z bliska (*comminus*); żelazny grot przy końcu zaopatrzony był hakiem zadzierzystym (*pilum hama-*



Ryc. 8. Żołnierze rzymscy.

tum), skutkiem czego włócznia, utkwivszy w tarczy lub w ciele, z trudnością dawała się wydobyć; początkowo nosili ją tylko *triarii*, a dopiero od czasów Maryusa wszyscy legionieści.

Ryc. 9. Włócznia (*pilum*).

Uzbrojenie lekkiej piechoty (*velites*, *levis armatura*) składało się z lekkiego hełmu lub czapki skórzanej (*galea*), z małej okrągłej tarczy (*parma* albo *clipeus*, ob. ryc. 8.) z miecza (*gladius*) i z kilku lekkich lanc (*hastae velitares* albo *veruta*). Procarze (*funditores*) mieli procę (*funda*), a łuczniacy (*sagittarii*) łuk (*arcus*).

Uzbrojenie jazdy mało co różniło się od uzbrojenia piechoty. Miała ona także hełm, pancerz, nagolenice, tarczę (nie *scutum*, lecz mniejszą *parma*), lancę (*hasta*) i długi miecz. Siodeł jazda rzymska nie używała, tylko koców (*vestes stragulae*); strzemion również nie znano.

Odzieniem legionistów był welniany żupan (*tunica militaris*), z krótkimi rękawami, na biodrach spięty pasem, i krótki, do kolan sięgający płaszcz (*sagum*) spięty na prawem ramieniu sprzążką, tak, iż prawa ręka była wolna. Za obuwie służyły zazwyczaj buty (*caligae*) z krótkimi cholewkami, które wiązano rzemykiem. Płaszcz był szkarłatnej barwy i nazywał się *paludamentum*.

Sztandary lub znaki wojenne w legionach nazywały się *signa*. Każdy manipuł miał swój sztandar, zatem w kohorcie było sztandarów trzy. Sztandar pierwszego manipułu był oraz sztandarem całej kohorty. Najdawniejsze sztandary były to żerdzie, ozdobione na końcu postaciami rozmaitych zwierząt, późniejsze miały kształt drzewca (*hastile*) z wyciągniętą ręką (*manus*) jako godłem manipułu. Od czasów Maryusa istniał jeszcze osobny sztandar legionowy, a był nim srebrny lub złoty orzeł (*aquila*), osadzony na drzewcu. Pod orłem na poprzecznym drążku przyczepiony był zazwyczaj kawałek sukna, na którym wyszyty był numer i nazwisko legionu. Chorąży legionu nazywał się *aquilifer*, chorąży manipułu *signifer*. Sztandar jazdy nazywał się *vexillum*. Był to czteroboczny kawałek sukna, zawieszony jednym brzegiem na poprzecznym drążku, który na długim drzewcu przymocowywano. Każda *turma* miała własne *vexillum*. Chorąży nazywał się *vexillarius*. Także wojska posiłkowe miały swoje *vexilla*; dlatego mówiono przenośnie *signa* i *vexilla* zamiast *legionis* i *auxilia*. Nadto była jeszcze chorągiew bojowa wodza, zwana także *vexillum*, którą jako znak gotowania się do walki Ryc. 10. Sztandar legionu. na namiocie wodza wystawiano. W marszu, przy natarciu i wogóle przy wszelkich obrotach znaki kohort niesiono na kilka kroków przed linią; stąd wytworzyły się liczne zwroty, powstałe z połączenia czasowników, oznaczających ruch, z wyrazem *signum*





Ryc. 11. Chorążowie i trębacze.

na oznaczenie rozmaitych obrotów, mianowicie: *signa convellere*, wyruszać; *signa inferre*, nacierać, uderzyć; *signa proferre*, posuwać się naprzód; *signa conferre*, zetrzeć się; *signa statuere*, zatrzymać się; *signa convertere*, obrócić się; *signa descrere* lub *a signis discedere*, uciec, i t. d.

Narzędzia muzyczne służyły tylko do dawania sygnałów i były następujące: *tuba*, prosta metalowa trąba dla piechoty; *cornu*, trąbka rogowa, lub *lituus*, metalowa, zakrzywiona trąbka dla jazdy; *bucina*, wielka bądźto prosta, bądźto spiralnie zgięta trąba metalowa, którą dawano pobudkę i hasło do zmiany wart (*vigilias canere*), tudzież hasło do boju (*classicum canere*). *Bucinator* dawał znak przed namiotem wodza, a znak ten powtarzali *tubicines*, *cornicines* i *liticines* w innych oddziałach.

5. Wojsko w marszu. Wojsko w marszu nazywało się *agmen*, w przeciwstawieniu do wojska, w szyku bojowym stojącego, *acies*. Porządek marszu (*ordo agminis*) był zwykle następujący: Na samem czele postępowała straż przednia, *agmen*

primum, składająca się z lekkiej piechoty i jazdy. Za nią szła główna siła korpusu w kilku kolumnach stosownie do ilości wojska, mianowicie: *ala dextra sociorum* ze swoimi jukami, potem pierwszy legion z taborem, dalej drugi legion, wreszcie *ala sinistra sociorum*. W pobliżu nieprzyjaciela tabor całego wojska postępował razem za główną siłą korpusu. Na ostatku szła straż tylna, *agmen novissimum* albo *extremum*, składająca się z lekkiej piechoty i jazdy. Jazda postępowała jużto przy swojej piechocie, jużto ze strażą przednią lub tylną, jużto wreszcie na skrzydłach. Niekiedy postępowało wojsko w czworoboku (*agmen quadratum*), z jukami w środku. Marsz dzienny (*iter unius diei*) wynosił zwykle 20.000 kroków czyli 4 mile geograficzne = 30 km. W razie potrzeby odbywano marsze pospieszne (*magna itinera*). Podczas marszu w kraju nieprzyjacielskim wysyłano zawsze na czoło i na skrzydła wojska podjazdy lub piesze patrole (*exploratores*) dla rozpoznawania okolicy, tudzież szpiegów na zwiady (*speculatores*).

6. Wojsko w szyku bojowym. Wojsko, uszykowane do bitwy, nazywało się *exercitus instructus* albo *acies*. Wojsko liczniejsze stawalo do boju zazwyczaj w trzech liniach bojowych (*acies triplex*, obacz str. 239.), niekiedy także w dwóch, *acies duplex*; jeżeli zaś było nieliczne lub jeżeli inne względy tego, wymagały, stawalo tylko w jednej linii, *acies simplex*. Wojsko złożone z legionów, jazdy i posiłków, szykowało się zazwyczaj w ten sposób, że legiony stawały w środku całej linii, tworząc korpus środkowy (*media acies*); jazda, sprzymierzeńcy i posiłki stawały na skrzydłach (*cornu dextrum et sinistrum*). Ze względu na kształt linii bojowej odróżniano: 1) *acies fronte longa*, gdy cała linia bojowa równocześnie posuwała się do ataku; 2) *acies obliqua*, gdy jedno skrzydło posuwało się naprzód, drugie stało w odwodzie; 3) *acies sinuata*, gdy obydwa skrzydła wysuwały się naprzód, a środek pozostawał w tyle.

Mniejsze oddziały szykowały się według potrzeby także inaczej. I tak był *cuneus*, szyk klinowy, głównie używany przy ataku, gdy chodziło o przełamanie linii nieprzyjacielskiej; koło, *orbis*, z próżnym środkiem, a naokoło z frontem do nieprzyjaciela, tworzone przy nagłym napadzie nieprzyjaciół i w razie

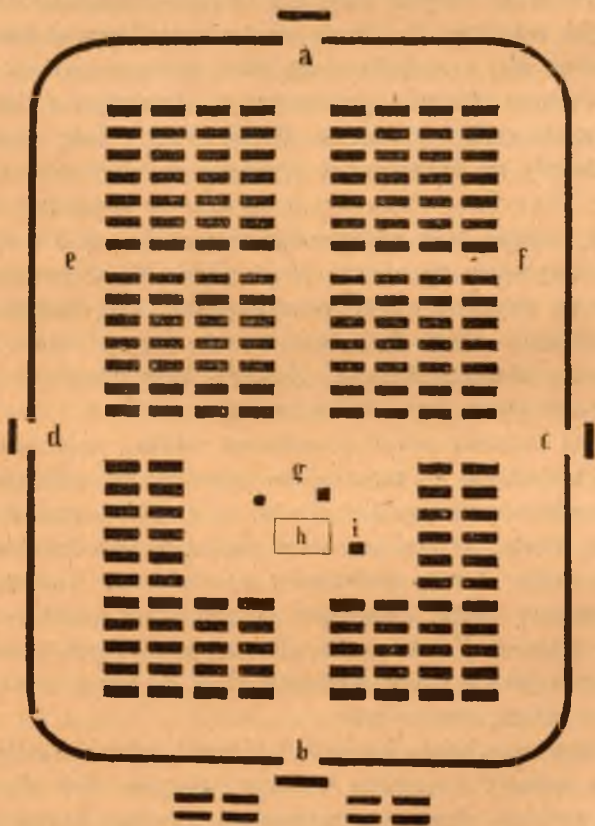
osaczenia; *testudo*, szyk żółwi, była to kolumna ściśniona, w której żołnierze pierwszego szeregu trzymali tarcze przed piersiami, żołnierze zaś dalszych szeregów nad głowami. Szyku tego używano szczególnie wtedy, gdy żołnierze, oblegający miasto, szli do szturm.

Przed bitwą odbywał wódz wróżby (*auspicia*), wywieszał na namiocie swoim purpurową chorągiew (*vexillum proponere*) i dawał znak trąbą, aby się żołnierze zbierali; następnie ustawiał ich w szyku bojowym (*aciem instruere*) i zagrzewał do waleczności stosowną przemową (*allocutio, animos militum cohortari*), wreszcie dawał sygnał do bitwy (*signum*), który wytrąbiał *bucinator*, a za nim powtarzali go *cornicines* i *tubicines* w poszczególnych oddziałach (*classicum canere*). Bitwę rozpoczynało lekkie wojsko, obrzucając nieprzyjaciela pociskami. Ciężko zbrojna piechota posuwała się tymczasem naprzód (*signa inferre*) z podniesionymi w górę lancami (*pilis infestis*), a gdy pierwsze szeregi zbliżyły się na odległość 20 kroków, wyrzucały swoje lance, poczem z dobytymi mieczami (*strictis gladiis*) rzucały się na nieprzyjaciela (*conkursus*). Jeżeli potrzeba było cofnąć się, trąbiono do odwrotu (*receptui canere*).

7. Wojsko w obozie. Rzymianie prawie nigdy w pobliżu nieprzyjaciela i wogóle w czasie wojny nie przepędzali nocy, nie założywszy obozu (*castra facere, ponere*). W tym celu wysyłano naprzód oddział żołnierzy pod dowództwem trybuna lub starszego centuryona dla wyszukania i wytyczenia miejsca na obóz (*castra metari*). Przy wyborze miejsca baczono zawsze na to, aby z natury było obronne, tudzież, żeby w pobliżu było podstatkiem wody, paliwa i paszy. Obóz, na dłuższy czas zakładany, nazywał się *castra stativa* (*aestiva*, obóz letni; *hiberna*, zimowy) i bywał zawsze starannie oszańcowany. Wiele miast nad Dunajem i Renem zawdzięcza powstanie swoje takim obozom, w których w czasie cesarstwa umieszczano wojsko, mające strzedz kraju i granic.

Kształtem swoim tworzył obóz zwykle kwadrat, zaokrąglony na rogach (*castra quadrata*), albo prostokąt (*castra teritiata*), a otoczony był rowem (*fossa*) i wałem (*agger*), na którym osadzano palisadę z ostrokołów (*valli*). Przed rowem na

zewnątrznej stronie obozu urządzano czasem jeszcze inne przeszkody do zbliżania się, jak: *cippi*, zasieki; *lilia*, wilcze doły i t. d. Każda z czterech stron obozu miała wchód czyli bramę, mianowicie: *porta praetoria* (*a*) od strony nieprzyjaciela, *p. decumana* albo *quaestoria* (*b*) z przeciwnej strony i dwie bo-



Ryc 12. Zarys obozu.

czne: *p. principalis dextra* (*c*) i *p. princ. sinistra* (*d*). Od jednej bramy do drugiej, naprzeciw leżącej, prowadziły szerokie ulice: *via praetoria* (*ab*) i poprzeczna *via principalis* (*cd*)¹⁾.

¹⁾ W obozach większych, mających kształt prostokąta, była jeszcze oprócz *via principalis* druga poprzeczna ulica, zwana *via quintana* (*ef*).

W miejscu przecięcia się obu dróg był obszerny plac (*g*), na którym stał namiot wodza (*praetorium* albo *tabernaculum ducis*) (*h*) i namioty sztabu. Przed namiotem wodza znajdował się ołtarz (*augurale*), na którym wódz składał ofiary; nieco zaś na uboczu był nasyp z darni, zwany *tribunal* albo *suggestus*, na którym wódz odbywał sądy i z którego przemawiał do zgromadzonych żołnierzy. Z tyłu za *praetorium* był namiot kwestora, *quaestorium* (*i*), a naokoło niego plac, przeznaczony na targowisko obozowe (*forum quaestorium*). Poszczególne oddziały wojska miały stale wyznaczone stanowiska, i tak: legiony i jazda mieściły się zazwyczaj w przedniej części obozu, posiłki w tylnej. Namioty (*tentoria*) pokrywano w zimie lub w czasie słoty skórami (*sub pellibus durare*); stały one w szeregach, tworząc krzyżujące się uliczki do przejścia. W jednym namiocie mieściło się zwykle 10 ludzi (*contubernales*). W obozach zimowych budowano często drewniane baraki (*casae*), które obtulano jeszcze słomą i skórami. Namioty przekupniów mieściły się zewnątrz obozu przed tylną bramą.

Straż obozową pełnili początkowo *velites*, a po ich zniesieniu przeznaczano do tego kolejno poszczególne oddziały wojska. Rozróżniano następujące straże: *a) excubiae*, straż dzienna wewnątrz obozu; *b) vigiliae*, straż nocna, którą od zachodu do wschodu słońca 4 razy zmieniano; *c) stationes*, większe placówki zewnątrz obozu, składające się z piechoty i jazdy; *d) custodiae*, posterunki (warty) dla pilnowania pewnych przedmiotów. Gdy wojsko z obozu wyruszało n. p. do bitwy, zostawiano wewnątrz załogę (*praesidium*).

Celem utrzymania karności i bitności żołnierzy odbywano w obozie musztry i rozmaite wojenne ćwiczenia. Gdy dano sygnał do zwijania obozu (*castra movere*), zbierano bagaże (*vasa colligere*), wkładano je na wozy lub zwierzęta juczne i wyruszano w drogę.

8. Obleganie i zdobywanie miast. W sztuce oblegania i zdobywania miast doszli z czasem Rzymianie do wielkiej doskonałości. Zdobywali oni miasta albo 1) przez osaczenie (*obsidio*, *obsessio*), albo 2) nagłym szturmem (*oppugnatio repentina*) albo 3) przez właściwe oblężenie (*oppugnatio operibus*).

1) Osaczenie (*obsidio, obsessio*) miało wtedy miejsce, jeżeli spodziewano się miasta dla braku żywności lub wody zmusić do poddania, albo jeżeli z powodu przeszkód miejscowych nie można było przystąpić do właściwego oblężenia. W takim razie otaczano miasto ze wszystkich dostępnych stron liniami fortyfikacyjnymi z szanców i rowów (*circumvallatio*). Dla zabezpieczenia się zaś od napadu zewnętrznego, n. p. od innego wojska nieprzyjacielskiego, zakładano z tyłu na zewnątrz drugą linię fortyfikacyjną (*contravallatio*). Wewnątrz między obydwooma pierścieniami fortyfikacyjnymi rozbijano obozy i pilnie strzeżono, aby nie dopuścić do miasta żadnego dowozu żywności i wody.

2) Jeżeli spodziewano się zająć miasto nagle i niespodziewanem uderzeniem, wtedy przypuszczano szturm do niego bez wszelkich prac przygotowawczych (*oppugnatio repentina*). Wtedy oczywiście pociskami spędzano obrońców z muru, bramy miasta wyrębywano lub podpalano, a równocześnie wdzierano się na mury po drabinach, wypełniwszy poprzednio rów faszynami i ziemią.

3) Jeżeli te usiłowania nie odniosły skutku, zaczynano właściwe oblężenie (*oppugnatio operibus*). Polegało ono podobnie, jak osaczenie, najpierw na otoczeniu miasta linią fortyfikacyjną z wałów i rowów (*circumvallatio* i *contravallatio* albo *munitiones*); następnie budowano szopy ochronne (*vineae* i *musculi*), pod których osłoną żołnierze sypali groble (*agger*) od linii fortyfikacyjnej ku miastu. Groble te były z ziemi, drzewa i kamieni, a powierzchnię ich układano jak najdokładniej poziomo, aby można było po niej toczyć maszyny. Gdy już groblę doprowadzono do rowu miastowego, zasypywano go faszynami i ziemią, a przedłużywszy następnie groblę pod same mury, zataczano pod nie tarany, którymi bito w mury, tudzież wieże ruchome (*turres ambulatoriae*) o kilku piętrach, z których za pomocą kuszy (*catapultae, ballistae*) rzucono na nieprzyjaciela kamienie, pociski i palne materiały (*falaricae, malleoli*). Oblężeni bronili się z murów, rzucając na oblegających palne materiały, strzały i kamienie. Robili także wycieczki z miasta, aby psuć i palić maszyny oblężnicze i groble.

9. Karność wojskowa, kary i nagrody. W wojsku rzymskiem surowa panowała karność (*disciplina militaris*) i jej przedewszystkiem zawdzięcza Rzym swoją polityczną wielkość. Żołnierze winni byli swemu dowódcy bezwarunkowe posłuszeństwo, a ten na mocy swego *imperium* miał nad nimi nieograniczone prawo życia i śmierci (*ius vitae necisque*). Wszelako na chlubę żołnierzy rzymskich przyznać należy, że głównym bodźcem karności wojskowej nie był postrach przed nieograniczoną władzą wodza, lecz patryotyzm, który tem silniej się objawiał, im większe niebezpieczeństwa groziły państwu.

Rażące wykroczenia przeciw karności pociągały za sobą karę śmierci, mianowicie przez ścięcie toporem albo przez obicie kijami (*fustuarium*), póki winny ducha nie wyzionął. Karę taką wymierzano przedewszystkiem na buntownikach, zdrajcach i zbiegach, niekiedy także i na tych, którzy dopuszczali się kradzieży w obozie i tym podobnych wykroczeń. W razie większego buntu między wojskiem używano niekiedy dziesiątkowania przez ciągnięcie losów (*decimatio, vicesimatio, centesimatio*). Do łagodniejszych kar zaliczało się smaganie różgami lub obicie kijem z winnej latorośli: nadto za karę zmniejszano też żołd, żywność, odbierano broń na pewien przeciąg czasu, degradowano i wydalano z szeregów (*missio ignominiosa*).

Nagrody dla żołnierzy (*dona militaria*) polegały najpierw na podziale łupów, zdobytych na nieprzyjacielu, następnie na publicznych pochwałach, awansach, podarunkach pieniężnych, powiększeniu żołdu lub żywności i t. p. Nadto były jeszcze szczególne nagrody za waleczność, jakoto: *coronae*, a mianowicie *corona civica* z liści dębowych, za ocalenie życia obywatelowi, *corona vallaris* albo *castrensis* ze złota dla tego, kto pierwszy wdarł się na okopy lub do obozu nieprzyjacielskiego, *corona muralis* ze złota dla tego, kto pierwszy dostał się na mury miasta, i t. p. Inne jeszcze nagrody honorowe były: *hasta pura*, lanca bez grotu, w kształcie berła, *vexillum*, chorągiewka purpurowa, osadzona na srebrnem drzewcu, *phalerae*, medal, *armilla*, złoty naramiennik, *aurea torques*, złoty łańcuch,

i t. p. Nagrody te wręczał wódz żołnierzom wobec całego wojska. W ostatnim wieku rzeczypospolitej nastał jeszcze inny sposób nagradzania, t. j. wydzielano zasłużonym weteranom role w Italii.

Nagrody dla wodzów były następujące :

1) *Supplicationes*, t. j. dziękczynne uroczystości, postanawiane przez senat i obchodzone w Rzymie, które trwały nieraz kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt dni.

2) *Ovatio*, kiedy wódz piechotą lub konno w *toga praetexta* i z wieńcem mirtowym na głowie (*corona ovalis*) uroczystie wjeżdżał do miasta i na Kapitolu składał owcę w ofierze (*ovis*, stąd *ovatio*).

3) *Triumphus*; była to największa nagroda, jaka spotkać mogła wodza rzymskiego. Zezwolenia na odbycie tryumfu udzielał senat osobnem prawem (*lex triumphalis*), sprawdziwszy poprzednio warunki, wymagane do tryumfu, t. j. czy wódz (konsul, dyktator lub pretor) jako głównodowodzący (*suus auspiciis*) w wojnie formalnie i prawnie wypowiedzianej (*iusto et hostili bello*) zwycięsko się sprawił, granice państwa rzymskiego rozszerzył i najmniej 5000 nieprzyjaciół zgładził. W razie przyznania tryumfu wódz przed odbyciem jego nie śmiał wejść do miasta. Dlatego senat, aby wysłuchać sprawozdania wodza, gromadził się poza murami miasta, zazwyczaj w świątyni Bellony. W oznaczonym dniu wyruszał pochód z *campus Martius* przez *porta triumphalis* ulicą, zwaną *via sacra*, na *Capitolium*. Pochód był w ten sposób uporządkowany: Na czele szli trębacze, potem senatorowie i urzędnicy; za nimi niesiono lub wieziono łupy zdobytego kraju, wizerunki twierdz i malowidła, przedstawiające główne wypadki wojny. Potem szły białe woły, przeznaczone na ofiarę, w liczbie 100 lub więcej, z połączanymi rogami; dalej postępowali znakomitsi jeńcy, a za nimi liktorowie z pękami różg, uwieńczonymi wawrzynem (*fascēs laureatae*). Wreszcie na złożonym wozie, 4 białymi końmi zaprzężonym, jechał wódz, w ozdobnych szatach (*toga picta* i *tunica palmata*), z berłem z kości słoniowej (*scipio eburneus*), i uwieńczony wieńcem laurowym (*corona triumphalis*). Za wo-

dzem postępowały zwycięskie legiony wśród tłumów ludności, śpiewającej zwycięskie pieśni i wznoszącej okrzyki: „*To triumphe*“. Na Kapitolu wódz zanosił do Jowisza uroczyste modlitwy i składał ofiary, jakoteż wieniec swój i część łupów. Potem rozpuszczano wojsko, łupami obdzielone, i kończono uroczystość wspaniałą biesiadą i innemi zabawami.

W późniejszych czasach odprawiano tryumfy z nadzwyczajną okazałością. Za cesarstwa prawo tryumfu zachowywano wyłącznie dla cesarzów, lecz ponieważ odprawiano je często i bez należytego powodu, jedynie dla ostentacyi, dlatego straciły one swoje znaczenie. Był również zwyczaj, że zwycięskiego wodza żołnierze obwoływali imperatoem, co również niemałym było dla niego zaszczytem.

10. Wojsko rzymskie za cesarstwa. W czasach rzezypospolitej wojsko, z obywateli złożone, po ukończeniu wojny całkowicie rozpuszczano. Dopiero cesarze zaczęli utrzymywać stałe wojsko (*exercitus perpetuus*), którego potrzebowali do zapewnienia sobie tronu. Wojsko to składało się z samych prawie mieszkańców prowincyi. Naczelnym wodzem armii był cesarz, wodzem zaś legionu był *legatus* ze stanu senatorskiego, pod którego rozkazami stali *tribuni militum*, trudniący się administracją wojskową. Legion liczył około 5000 ludzi i dzielił się na 10 kohort. Oprócz legionów, których za Tyberyusa było 25, istniały jeszcze: a) *auxilia*, które dzieliły się na kohorty po 1000 ludzi lub na *alae* po 500; b) *cohortes praetoriae*, których za Augusta było 9, każda po 1000 ludzi; z tych 3, pod dowództwem tak zwanego *praefectus praetorio*, zostawały w Rzymie, reszta w miastach italskich. Tyberyus wszystkie 9 umieścił w Rzymie, w osobnych koszarach (*castra praetoria*). Znaczenie tych kohort wzmagало się coraz bardziej; otrzymywały one dwa razy tyle żołdu, co inne wojska; c) *cohortes urbanae* (3, później 4) czuwające nad bezpieczeństwem w mieście czyli policya miejska; d) *cohortes vigilum* w liczbie 7, stanowiące straż pożarną; e) *vexilla veteranorum*, oddziały wysłużonych żołnierzy; nie tworzyli oni stałego wojska, lecz tylko w razie potrzeby stawali pod bronią; każdy oddział liczył 500 ludzi; f) *cohortes Italicae civium Romanorum* albo co-

hortes voluntariorum, w liczbie 32, składały się z samych obywateli rzymskich.

11. Marynarka. Główna siła wojenna Rzymu polegała zawsze na wojsku lądowym; na morzu nigdy Rzymianie zbyt wielkiej nie mieli przewagi, a w początkach republiki nawet żadnej nie posiadali floty. Właściwie dopiero podczas pierwszej wojny punickiej wystawili Rzymianie na wzór rozbitego okrętu kartagińskiego pierwszą flotę, która w r. 260. pod dowództwem Gajusa Duiliusa odniosła zwycięstwo nad flotą kartagińską. Odtąd siła morska Rzymu wzrastała stopniowo, ale nigdy nie doszła do takiego znaczenia, jak siła lądowa. Flota rzymska w ostatnim wieku republiki składała się z wielkich okrętów wojennych (*naves longae*), z lekkich statków (*naves auctuariae*, *Liburnae*), tudzież z okrętów przewozowych (*naves onerariae*). Okręt admirałski nazywał się *navis praetoria*; na znak tego powiewała na nim purpurowa flaga (*purpureum vexillum*), a w nocy jaśniały 3 latarnie. Główne



Ryc. 13. Okręt.

części okrętu rzymskiego były: spód czyli tram (*carina*), przód czyli sztaba (*prora*) *C*, dziób (*rostrum*) *A*, tył czyli rufa (*puppis*) *D*, pokład (*tabulatum*) *B*, maszt (*malus*) *K*, wiosła (*remi*) *H*, żagle (*vela*) *L*, reje (*antennae*) *NN*, liny (*rudentes*) *QQ*, ster (*gubernaculum*) *I*.

Według liczby ław wiosłarskich czyli rzędów (*transtrum*) dzieliły się okręty rzymskie na *moneres*, *biremes*, *triremes*, *quadrirames* i *quinquermes* t. j. z 1, 2, 3, 4 i 5 rzędami wiosel po każdej stronie. Załoga pięciorzędowego okrętu wojennego składała się z 300 wiosłarzy (*remiges*) i z 120 żołnierzy (*milites classarii*).

W bitwie morskiej (*pugna navalis*) chodziło głównie o to, aby okręty nieprzyjacielskie zniszczyć lub uczynić niezdolnymi do walki. W tym celu usiłowano przy natarciu dziobem szybko uderzyć w bok okrętu nieprzyjacielskiego i zatopić go albo, wciągnawszy na własnym okręcie z jednej strony wiosła, próbowano szybko przemknąć się popod sam bok okrętu nieprzyjacielskiego i w ten sposób poobłamywać jego wiosła, albo też rzucano na okręty nieprzyjacielskie palne materiały, aby je zapalić, albo wreszcie spuszczano za zbliżeniem się statku nieprzyjacielskiego mosty zwodzone (*harpugones, corvi*), zaopatrzone na końcu dziobem żelaznym, który za spadnięciem mostu wrzynał się w pokład okrętu nieprzyjacielskiego. Po tych mostach przebiegali żołnierze rzymscy na statek nieprzyjacielski i bitwa morska zamieniała się poniekąd w lądową.

Służbę okrętową mniej ceniono u Rzymian, niż służbę lądową i dlatego pełnili ją obywatele niższych klas, tudzież wyzwolenicy i niewolnicy. Majtków dostarczali głównie sprzymierzeńcy, stąd nazwa *socii navales*. Admiralem bywał zwykle konsul. Poszczególnymi okrętami dowodzili trybunowie lub centuryonowie.

W zimie wyciągano okręty na ląd (*subducere naves*). Stacje i warsztaty okrętowe (*navalia*) znajdowały się w Mizenum i Rawennie.

B. Życie prywatne.

I. Rodzina.

Rodzinę rzymską (*familia*) tworzył pan domu czyli ojciec rodziny (*pater familias*), jego żona (*mater fam.*), synowie i córki niezamężne (*fili et filiae fam.*), żony i dzieci synów, tudzież czeladź (*famuli*). Głową rodziny był *pater familias* i on jeden tylko w rodzinie był niezawisłym i własnowolnym (*sui iuris*), wszyscy inni członkowie rodziny zostawali pod jego władzą (*alieno iuri subiecti*). Władza jego była zatem trojaka: władza nad żoną czyli *manus*, władza nad dziećmi czyli *patria potestas*, władza nad czeladzią czyli *dominica potestas*.

1. *Manus* czyli władza męża nad żoną wpływała z małżeństwa, prawnie i podług ścisłych form zawartego. Niewiasta, idąc za męża, wychodziła zupełnie z pod władzy ojca swego lub opiekuna, a wchodziła do rodziny męża i była oddaną pod jego władzę (*conventio in manum* ¹⁾). Majątek, który żona wniosła mężowi tytułem posagu, stawał się wyłączną własnością głowy domu, żona zaś sama posiadała w rodzinie męża tylko prawa córki (*filiae familias loco*) i dziedziczyła w tejże rodzinie jako córka. Mąż nie miał jednak nad żoną tego samego prawa, co nad dziećmi, bo nie mógł jej ani zabić ani sprzedać ani oddać pod władzę innego; wreszcie mogła ona sama zerwać ten stosunek przez rozwód. Wogóle kobieta w Rzymie o wiele swobodniejsze wiodła życie, niż w Grecyi, a jako gospodyni domu czcigodne zajmowała stanowisko w rodzinie. Zarządzała ona gospodarstwem domowem, brała udział w zajęciach męża i wraz z nim zajmowała się sprawami rodziny. Od robót cięższych była wolna, nie meła, nie prała, nie gotowała, lecz siedziała w *atrium*, przędąc i tkając, dozorowała czeladź domową, pielęgnowała dzieci i wpływała na ich wychowanie. Brała także udział w uroczystościach religijnych i biesiadach, uczęszczała na widowiska, przyjmowała odwiedziny krewnych i znajomych i nawzajem ich odwiedzała.

2. *Patria potestas* czyli władza ojca rodziny nad dziećmi dawała mu prawo rozporządzania dziećmi według własnej woli. Mógł więc ojciec nawet dorosłe dzieci swoje bić, zabić, sprzedać, odstąpić innemu, wydziedziczyć, a narodzone z wadami cielesnymi wyrzucić. Wszystko, co syn pozostający *in patria potestate* nabył na swoją własność lub odziedziczył, należało do ojca rodziny. Władza ta ustawała dopiero albo ze śmiercią ojca, albo z utratą obywatelstwa ojca lub syna, albo przez *emancipatio*, t. j. gdy ojciec dobrowolnie syna z pod władzy swojej wyzwolił. Wreszcie mogła władza ta być przeniesioną na innego, a to za pomocą arrogacyi i adopcyi. Arrogacyę zastosowywano względem osób własnowolnych (*sui iuris*), a dokonywano

¹⁾ Jeżeli małżonek sam pozostawał jeszcze *in patria potestate*, w takim razie żona jego podlegała także władzy ojca rodziny.

na *comitia curiata* w obecności arcykapłana. A d o p c y a miała miejsce względem małoletnich i niesamowolnych (*alieni iuris*), a odbywała się przed urzędnikiem przez potrójny akt pozornej sprzedaży (*mancipatio*). Adoptowany (lub arrogowany) syn otrzymywał wszystkie prawa rzeczywistego syna w nowej rodzinie, a tracił prawa w dawniejszej, przechodząc zarazem *in patriam potestatem* nowego ojca rodziny.

3. *Dominica potestas* jest to władza ojca rodziny nad niewolnikami. (O zakresie tej władzy obacz str. 198.).

II. M a ł ż e ń s t w o.

Rzymianie odróżniali *matrimonium iustum* i *iniustum*. *Matrimonium iustum* czyli prawny związek małżeński mógł być zawarty tylko między osobami równego stanu, posiadającymi *ius conubii*. To prawo posiadali pierwotnie tylko patrycyusze, a dopiero ustawa trybuna Kanulejusa z r. 445. zniosła tę różnicę stanów. Odtąd warunkiem do zawarcia prawnego związku małżeńskiego było rzymskie obywatelstwo. Gdzie tego warunku nie było, małżeństwo uchodziło za nieprawne, *matrimonium iniustum*. Drugim warunkiem prawnego małżeństwa był wiek odpowiedni (*pubertas*), mianowicie dla mężczyzny lat 14, dla niewiasty 12; wreszcie, jeżeli która strona była nieletnia i niesamowolna, istniał jeszcze trzeci warunek, t. j. zezwolenie ojca lub opiekuna (*consensus*). Małżeństwo w tych warunkach mogło albo podług ścisłych albo wolnych form być zawarte. W pierwszym razie żona przechodziła pod władzę męża (*conventio in manum*), w drugim razie pozostawała nadal pod władzą ojca (*in potestate patris, sine conventione in manum*).

Małżeństwo ścisłe (*cum conventione in manum*) mogło być zawarte w trojaki sposób: 1) przez *confarreatio*, t. j. uroczystą ofiarę i liczne ceremonie w przytomności arcykapłana (*pontifex maximus*), kapłana Jowisza (*flamen Dialis*) i 10 świadków; 2) przez *coemptio*, t. j. symboliczne kupno niewiasty z pewnemi przepisaniem formalnościami; 3) przez *usus*, t. j. gdy niewiasta przez rok pozostawała w domu męża.

Właściwy akt małżeństwa poprzedzały zawsze zaręczyny (*sponsalia*). Te polegały głównie na słownem zezwoleniu, które

oblubienica przy modlitwach i ofiarach, składanych w domu rodzicielskim, dawała swemu oblubieńcowi, odpowiadając na uroczyste jego zapytanie: *spondesne?* wyrazem „*spondeo*“; stąd *sponsalia*. Akt ten nie wymagał ani świadków ani pisemnego stwierdzenia; wszelako był zwyczaj, że narzeczony dawał wtedy narzeczonej monetę albo też pierścień, jakoby zakład, który przy kupnie i kontraktach kupujący sprzedającemu daje dla pewności. Małżeństwo samo odbywało się w uroczysty sposób. W dzień przed ślubem dziewczica składała swe szaty dziewicze (*toga praetexta*), a wdziewała odpowiednią nowemu stanowi *tunicam rectam*, tudzież zamiast siatki czerwoną zasłonę (*flammeum*), którą osłaniała głowę (*nubit, obnubit*). Pod nią kładła wianuszek z kwiatów, które sama uzbierała. W dzień ślubu już rano zapełniał się dom rodziców panny młodej krewnymi, przyjaciółmi i zaproszonymi gośćmi. Uroczystość zaślubin (*nuptiae*) zaczynała się od auspicyów, które odbywano o świcie albo z lotu ptaków albo z wnętrzości ofiarnego zwierzęcia, poczem wśród licznych ceremonii i formalności (zastosowanych do sposobu, według którego małżeństwo miało być zawarte) następowała uroczysta ofiara i modlitwy, zanoszone do bóstw opiekujących się małżeństwami, a potem uczta (*cena nuptialis*), którą dawali rodzice lub opiekunowie panny młodej. Wieczorem po uczcie następowała druga część uroczystości, t. j. korowód (*deductio*), w którym goście weselni przeprowadzali młodą parę przy pochodniach, śpiewie i muzyce z domu rodziców panny młodej do domu męża. W *atrium* małżonek witał uroczystie żonę, wręczał jej klucze domu, poczem obydwójce zanosili modły do bogów tegoż domu o szczęśliwe małżeństwo, a nazajutrz przyjmowali odwiedziny znajomych, składali bogom domowym ofiary i kończyli uroczystość powtórna uczta (*repotia*).

III. Wychowanie dzieci.

Wychowanie dzieci u Rzymian opierało się głównie na życiu rodzinnem, a polegało przedewszystkiem na wdrażaniu chłopców do pobożności i bojaźni bożej, do uległości i uszanowania dla starszych, do posłuszeństwa wobec praw i zwierzchności, do skromności i umiarkowania w życiu. To była główna cecha

wychowania rzymskiego, a źródłem jego był dom i rodzina, t. j. wpływ matki, tudzież przykład ojca i starszych. Matka czuwała nad moralnością, skromnością i przyzwoitością dzieci, ojciec zaś uczył chłopców tego, co każdy jako rolnik, żołnierz i obywatel powinien był umieć. Zabierał więc synów ze sobą do robót w polu, obznajamiając ich z trybem gospodarstwa rolnego, uczył ich robić bronią, pływać i jeździć konno, wodził ich na forum, aby praktycznie zaznajamiali się z biegiem spraw publicznych, kazał im przysłuchiwać się rozmowom ludzi starszych i t. d. Cel tego wychowania był zatem wyłącznie praktyczny, t. j. uzdolnienie chłopca do obywatelskiej działalności. Właściwa nauka była nader skromna i miała również tylko praktyczne cele na oku. Chłopiec uczył się czytać, pisać i rachować, a wreszcie wdrażano mu w pamięć prawa 12 tablic. Naukę tę pobierał chłopiec zazwyczaj także w domu od ojca. Często jednak wyręczał w tem ojca nauczyciel domowy, niewolnik lub wyzwoleniec, który częstokroć dzieciom kilku rodzin wspólnie udzielał nauki. Szkoły rzeczywiste napotykały dopiero w czasach decemwirów; nie były to atoli szkoły publiczne, lecz prywatne, rząd bowiem wcale się o nie nie troszczył ani ich nie dozorował. Zakładali je zazwyczaj wyzwolenicy, nie rzadko w nędznych budach i szopach na forum lub innych miejscach publicznych i drogach (*trivia*, stąd *scientia trivialis*); szkoły te nazywały się *ludi*, a nauczyciel zwał się *magister ludi*, później także *litterator*. Dzieci zamożniejszych Rzymian uczęszczały do szkoły zawsze w towarzystwie niewolnika, zwanego *paedagogus*, który dozorował chłopców i nosił za nimi przybory szkolne, często też pomagał im w nauce; stąd wyraz *paedagogus* nabrał z czasem znaczenia wychowawcy i nauczyciela.

Przedmiotem nauki w najdawniejszych szkołach rzymskich było czytanie, pisanie na tabliczkach woskowych, rachowanie, uczenie się na pamięć praw 12 tablic i rozmaitych sentencji moralnych, wyjętych z dzieł poetów narodowych.

To pierwotne, czysto rzymskie wychowanie z postępem czasu znacznie się zmieniło pod wpływem cywilizacji i kultury greckiej. Opanowanie bogatej w dzieła sztuki i literatury Hellady i obcowanie z oświeconymi Grekami musiało koniecznie w za-

niedbanych pod względem umysłowego rozwoju Rzymianach obudzić chęć przyswojenia sobie większej oglądy i oświaty. Mianowicie w sferach wyższych, powołanych do piastowania wysokich godności, brak wyższego wykształcenia dotkliwie uczuć się dawał. Przekonano się z czasem, że znajomość języka i literatury greckiej, tudzież biegłość w wymowie niezbędnie są potrzebne dla człowieka, chcącego wybitniejsze zająć stanowisko na widowni politycznej. Zaczęto więc początkowe, elementarne wykształcenie, jakie nabywano w rzymskich szkołach literatorów, uzupełniać u greckich nauczycieli, tak zwanych *litterati* albo *grammatici*, którzy w 2. wieku przed Chr. coraz gromadniej w Rzymie i innych miastach Italii osiadać i szkoły zakładać poczęli. Nauka u nich polegała na czytaniu i objaśnianiu prozaików i poetów greckich, a zwłaszcza Homera, który taksamo u Rzymian, jak i Greków, był główną książką szkolną. Później (t. j. za cesarstwa) na wzór tych szkół greckich zaczęto zakładać takieżsame szkoły łacińskie, w których obok pisarzy greckich czytywano i objaśniano także poetów łacińskich, zwłaszcza Wergilego i Horacego. Z objaśnieniem łączył się wykład mitologii, geografii i historii, tudzież retoryczne ćwiczenia. Nauka gimnastyki w wychowaniu rzymskiem bardzo podrzędną odgrywała rolę; młodzież rzymska odbywała wprawdzie ćwiczenia gimnastyczne, ale odbywała je wyłącznie w celu praktycznym, aby zahartować ciało i uczynić je wytrzymałym na trudy wojenne. Dlatego też rzucanie dziąd, skakanie, bieganie do mety, pływanie, jeżdżenie konno i inne tym podobne ćwiczenia wojenne wyłącznie zajmowały młodzież rzymską. Ćwiczenia te odbywała ona na polu Marsowem pod okiem ojców i starszych osób.

Pod koniec rzeczypospolitej nastał jeszcze trzeci rodzaj szkół, t. j. szkoły retorów, do których zamożniejsza młodzież przechodziła po ukończeniu szkoły gramatycznej, aby zaprawiać się w wymowie. Te szkoły retorów, podobnie jak szkoły gramatyków, początkowo były czysto greckie, a wymowy uczono tam wyłącznie na wzorach greckich. Pierwszą łacińską szkołę retoryczną założył w r. 92. przed Chr. Plocyus Gallus.

Tym sposobem nauka obecnie dzieliła się na 3 stopnie: na naukę elementarną, gramatyczną i retoryczną,

a trwała mniej więcej do 17. roku życia, t. j. do tego czasu, kiedy młodzienca uznawano pełnoletnim, co odbywało się uroczystie w czasie święta Liberaliów 17. marca. Młodzieniec zamiast dotychczasowej *toga praetexta* wdziewał *togam virilem*, poczem złożywszy ofiarę bogom domowym, udawał się w towarzystwie ojca lub opiekuna na forum, gdzie go wpisywano w listę obywateli.

Ta uroczystość, jakoteż rok po niej następujący nazywał się *tirocinium*. Młodzieniec jako *tiro* wstępował teraz na widownię życia publicznego i bądźto rozpoczynał służbę wojskową (*tirocinium militare*), przyłączając się do orszaku jakiego wodza, bądźto zaczynał zawód polityczny (*tirocinium fori*), uprawiając się pod kierunkiem słynnych prawników i mężów stanu praktycznie w wymowie i prawoznawstwie (*iurisprudentia*) i uważnie przyglądając się sprawom publicznym. Wielu z zamożniejszych młodzieńców udawało się także w podróż do Grecyi, szczególnie do Aten i Rodos, aby się tam dalej kształcić w szkołach sławnych filozofów i retorów.

Dziewczęta zamożniejszych domów pobierały naukę wyłącznie w domu, częścią od matek, częścią od nauczycieli domowych. Córkі biedniejszych rodziców uczęszczały do szkoły, gdzie uczyły się razem z chłopcami. Przedmiotem nauki u dziewcząt było czytanie, pisanie i rachowanie, uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów poetyckich, tudzież muzyka, na którą w wychowaniu dziewcząt szczególniejszy kładziono nacisk. Nadto uczyły się dziewczęta w domu od matek rozmaitych robót kobiecych i gospodarstwa domowego.

IV. Imiona i nazwiska.

Wolno urodzeni Rzymianie nosili zwykle trzy imiona, n. p. *Marcus Tullius Cicero*, *Lucius Aemilius Paulus*. Pierwsze imię (*Marcus*) jest *praenomen* i oznacza osobę, drugie (*Tullius*) jest *nomen gentile* i oznacza ród, trzecie (*Cicero*) jest przydomkiem, *cognomen*, i oznacza familię. Czasem dodawano jeszcze drugi przydomek, odróżniający dwie osoby tegosamego nazwiska n. p. *Publius Cornelius Scipio Nasica*, albo też dodawano przydomek

za zasługi krajowi oddane, n. p. *Publ. Corn. Scipio Africanus*, *Marcus Porcius Cato Censorius*.

Adoptowany nosił pełne nazwisko adoptującego i dodawał do niego dawne *nomen gentile* z końcówką *anus*, n. p. *Lucius Aemilius Paulus*, adoptowany przez *Publiusa Corneliusa Scipiona*, nazywał się odtąd *Publ. Corn. Scipio Aemilianus*.

Żony i córki nosiły swoje nazwisko rodowe w formie żeńskiej, z dodatkiem imienia męża lub ojca w 2. przypadku, n. p. *Caecilia Metelli*, *Livia Augusti*, *Metella Crassi*. Jeżeli córek w jednej rodzinie było kilka, rozróżniano je przez dodanie do nazwy rodowej wyrazów: *Maior*, *Minor*, lub liczb porządkowych *Quarta*, *Quinta*, (*Quintilla*), co w rodzinie stanowiło ich imię.

Niewolnicy nosili tylko jedno nazwisko, urobione z imienia pana w 2. przypadku i słowa *puer*, n. p. *Marcipor*, *Quintipor*, co znaczy: *Marci puer*, *Quinti puer*. Ze wzrostem liczby niewolników musiano im dla odróżnienia nadawać ogólne nazwiska, dowolnie obrane, n. p. *Afer*, *Syrus*, *Castor*, *Apollo*, z dodatkiem imienia pana w 2. przypadku, n. p. *Pharnaces Egnatii*.

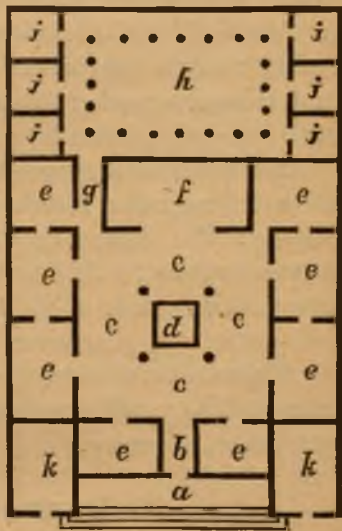
Wyzwoleniec dostawał *praenomen* i *nomen gentile* swego patrona i dawny swój przydomek, n. p. *Marcus Tullius Tiro*, (wyzwoleniec Cyncerona).

V. Domy mieszkalne.

O rozkładzie i urządzeniu domów rzymskich z czasów najdawniejszych prawie żadnych nie mamy wiadomości. Przypuszczać tylko możemy, że, jak całe życie Rzymian początkowo było nader skromne i proste, taksamo i domy ich musiały być niepokazne i ubogie. Dopiero w czasach rzeczypospolitej, kiedy Rzymianie przez Etrusków zaznajomili się lepiej z budownictwem, zaczęli budować domy okazalsze i trwalsze. Pod koniec rzeczypospolitej domy zamożniejszych Rzymian były zwykle piętrowe i nader wspaniałe i zawierały mnóstwo wytwornych sal, ozdobionych kolumnami z marmuru, obrazami, posągami kosztownymi, sprzętami, kobiercami i t. d. Rozumie się samo przez się, że nie wszystkie domy rzymskie były jednakowo budowane, lecz stosownie do zamożności właściciela mniej lub więcej były obszerne i wykwintne.

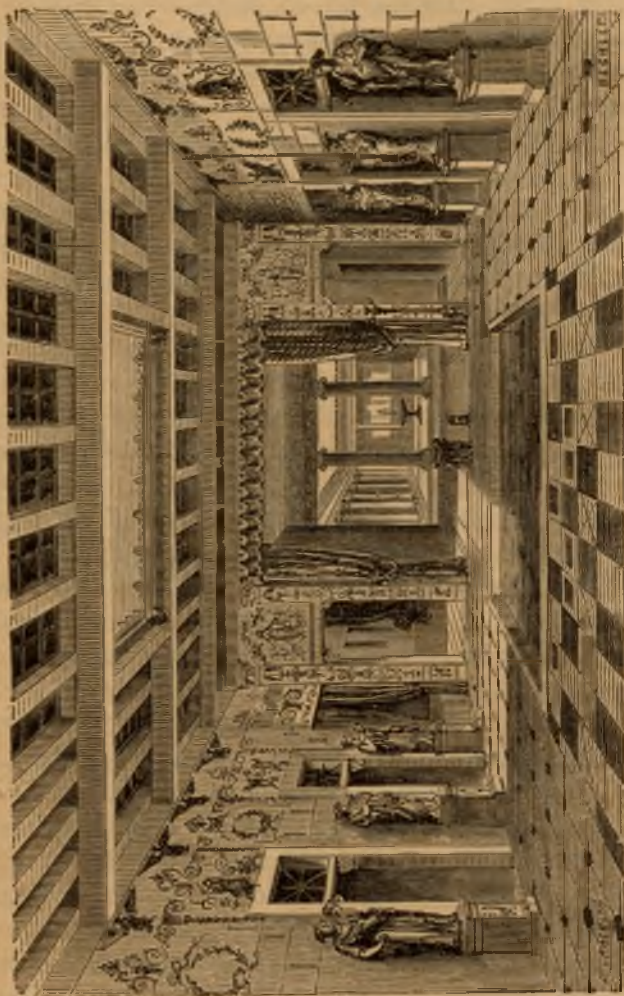
Dom obywatela średniej klasy był zwykle parterowy i, pominiawszy drobniejsze szczegóły, składał się wogóle z następujących głównych części: *vestibulum*, *ostium*, *atrium* (*cavum aedium*), *tablinum*, *peristylum*.

1) *Vestibulum* (a), kryty przedsionek, zawarty między korpusem domu, a dwoma do ulicy wysuniętymi skrzydłami, tworzył jakoby otwartą z frontu werandę, do której z ulicy prowadziło kilka schodków. Tu rano gromadzili się klienci, gdy przychodzili patronowi swemu złożyć ranne pozdrowienie. W podłodze przedsionka mozaikowo ułożony był wyraz „*salve*“, na ścianach zaś wisiały dla ozdoby oręże, rozmaite godła, albo stały posągi. 2) *Ostium* (b) czyli wchód z *vestibulum* do środka domu, zamknięty drzwiami, osadzonymi na czopach. Tu miał swoją komórkę *ostiarius* czyli *ianitor*, tudzież pies domowy, dlatego u wejścia na podłozie uwidocznione były wyrazy: *cave canem*. 3) *Atrium* (cc), główna część domu rzymskiego. Była to większa środkowa sala, zwana dlatego także *cavum aedium* albo *cavaedium*; w niej stało ognisko domowe (*focus*), tudzież ołtarz Larów i Penatów. Tu gromadziła się i przebywała cała rodzina, tu gotowali i jedli, tu przedły kobiety, tu przyjmował patron klientów. Po bokach stały szafki (*armaria*), w których umieszczone były *imagines maiorum*, t. j. maski woskowe, przedstawiające wizerunki przodków. U góry, w środku dachu był otwór (*compluvium*), którym uchodził dym z ogniska, a dochodziło światło. Tamtędy wpadała też do środka woda deszczowa, dla której w podłodze był stosowny zbiornik (*impluvium d*). Sklepienie dachu opierało się albo na poprzecznych belkach albo na słupach, które były z drzewa, kamienia



Ryc. 14. Zarys domu.

lub marmuru. W domach bogaczyw *atrium* tworzyło wspaniałą salę gościnną, ozdobioną posągami i malowidłami. Naokoło *atrium* znajdowały się mniejsze komnaty (*alae, ee*), otwarte do



Ryc. 15. *Atrium*.

atrium, przeznaczone w uboższych domach do spania lub przechowywania zapasów i rozmaitych sprzętów, w bogatszych zaś domach były tam wspaniałe sypialnie (*cubicula*), sale jadalne (*triclinia*), pokoje bawialne (*exedrae*), biblioteka i t. d. Jeżeli

dom był piętrowy, to w jednej z tych bocznych komnat urządzone były schody na piętro. 4) W tylnej stronie *atrium* na przeciw *ostium* była otwarta sala (*f*), zwana *tablinum*, pracownia pana domu, nazwana tak od przechowywanych tam pism, dokumentów i kronik familijnych (*tabellae*). 5) Poza *tablinum* był pusty plac (*h*), otoczony sklepieniami chodnikami, ozdobiony kwiatami, krzakami i drzewami, a nazywał się *peristylum* albo *hortus*. Prowadził do niego z *atrium* wąski korytarz, zwany *fauces* (*g*). Po obu stronach ogrodu znajdowały się zazwyczaj komórki (*cellae ii*), przeznaczone dla służby. W bogatszych domach mieściły się tam również wspaniałe sale. Przylegające do ulicy ubikacje (*kk*) wynajmowano zazwyczaj kupcom na kramy (*tabernae*).

Wewnętrzne urządzenie domów rzymskich było pierwotnie bardzo skromne; z czasem atoli zaczął w tym względzie objawiać się coraz większy przepych, który ku końcowi rzeczypo-politej urósł do niesłychanych rozmiarów. Podłoga była w dawniejszych czasach z ziemi lub gliny ubita (*pavimentum*), później zaczęto ją wykladać tłuczonymi kamykami, muszlami i kawałkami marmuru, następnie marmurowymi taflami w różne kolory albo taflami z palonej gliny, układanemi w kwadraty lub wielokąty, nakoniec używano mozaiki z marmurowych lub szklanych pieńków (*opus musivum*). Ściany początkowo bielono, później zdobiono marmurowymi taflami lub malowidłami. Sufity zdobiono również starannie. Słupy, na których wspierał się sufit krążganków w *peristylum*, były z białego lub nakrapianego marmuru. Okien ani kominów w domach parterowych nie było wcale, a światło i dym torowały sobie drogę otworem w dachu nad *atrium*. Okna znajdowały się tylko na piątrze, a zamykano je drewnianymi okiennicami; dopiero za cesarstwa wprowadzono w nie szyby z miki (*lapis specularis*) lub szkła. Dach (*culmen* albo *tectum*) początkowo kryto sitowiem, później gontami lub dachówkami. Do oświetlenia w porze wieczornej używano w najdawniejszych czasach szczap i pochodni (*tuedae*), potem świec łożowych i woskowych (*candelae*), później używano lamp olejnych (*lucernae*) rozmaitych kształtów z terrakotty lub

bronzu. Wisiały one albo na łańcuchach u sufitu albo osadzone były w wysokich kandelabrach (*candelabrum*). W porze zimowej ogrzewano pokoje nie za pomocą właściwych pieców, lecz używano do tego przenośnych piecyków; w późniejszych czasach budowano w suterenach wielkie piece (*hypocausta*), z których rurami rozprawdzano ciepło po wszystkich komnatach.



Sprzętów w domu rzymskim było niewiele. Umeblowanie składało się ze stołów (*mensae*), stołków (*sellae*), ławek (*subsellia*), sof i łóżek (*lecti*), skrzyń do przechowywania odzieży i innych rzeczy (*arcae*), małych szaf (*armaria* i *scrinia*) i innych drobiazgów. Sprzęty te były początkowo bardzo skromne, później zaś, jak we wszystkim, tak i w tym względzie zapanował niezmierny zbytek i przepych.

Od tych zwykłych domów mieszkalnych obywateli średniej zamożności wielce różniły się rozkładem, obszernością i wnętrzem urządzeniem wspaniałe i pyszne pałace magnatów, tudzież domy czynszowe (*insulae*¹⁾, które budowano często na kilka piąter i częściami odnajmowano mniej zamożnym obywatelom na mieszkanie.

Wreszcie, mówiąc o mieszkalnych domach Rzymian, należy jeszcze wzmiankę uczynić o domach wiejskich (*villae rusticae*). Pierwotnie były to budynki, wyłącznie dla celów gospodarczych stawiane, lecz w miarę, jak w mieście wzmagaly się bogactwa i przepych, zaczęto i na posiadłościach wiejskich, zwłaszcza w malowniczych i pięknych okolicach Kampanii budować okazałe pałace, które dla odróżnienia od pierwotnych *villae rusticae* nazywały się *villae urbanae*, ponieważ je budo-

¹⁾ Wyrazem „*insula*“ oznaczano także dom lub kilka domów razem złączonych. a otoczonych ze wszystkich stron ulicami.

wano na wzór pałaców miejskich. Wille te służyły bogatym Rzymianom na pobyt letni, a mieswali ich po kilka w różnych okolicach: jedną nad morzem, drugą w górach, trzecią na nizinie, aby gdzieindziej mieszkać mogli wiosną, latem i jesienią. A wszystko tam znajdować się musiało, czego tylko zapragnąć może wyrafinowana zmysłowość: wspaniałe ogrody, fontanny, gaiki, portyki, wodotryski, ptaszarnie, zwierzyńce, stawy i sadzawki pełne ryb, łaźnie, przepyszne komnaty, a w nich najokazalsze dzieła sztuki i skarby, które po zawojowaniu Grecji i Wschodu z zabranych krajów do Rzymu ściągano.

VI. O d z i e ż.

Odzież męską stanowiły dwie szaty: *tunica* i *toga*. Tunika była to szata wełniana na kształt koszuli, niezbyt szeroka, bez rękawów, sięgająca do kolan, u bioder spięta pasem, którą wkładano i zdejmowano przez głowę. Za cesarstwa noszono tunikę z rękawami (*tunica manicata*). Senatorowie nosili dłuższą tunikę, z szerokim szlakiem purpurowym (*t. latyclavia*), rycerze z wąskim szlakiem (*t. angustyclavia*). Pod tunikę wdziewano już w czasach rzeczypospolitej koszulę (*tunica interior* albo *subucula*) z tej samej materii, co tunika, i z rękawami. Na tunikę wkładano togę, właściwy narodowy strój obywatela rzymskiego w czasie pokoju (stąd *civis togatus*, *consul togatus*, ob. str. 214.). Toga była poniekąd szerokim płaszczem w formie szalu, około 5 metrów długa, a do 3 m. szeroka, z zaokrąglonymi końcami, tak, iż tworzyła kształt elipsy. Zarzucano ją w ten sposób na plecy, że jeden koniec przez lewe ramię zwieszał się z przodu, drugi zaś, przeciągnięty popod prawe ramię i zarzucony przez piersi i lewe ramię, zwieszał się z tyłu. Skutkiem tego prawe ramię było wolne, a lewe



Ryc. 17. *Tunica*.



Ryc. 18. *Toga*.

dwakroć przykryte, na piersi zaś tworzyły się fałdy (*sinus*). Togę noszono tylko poza domem. Była ona również wełniana, koloru białego (*alba* albo *pura*); w żałobie noszono ciemniejszą (*toga pulla*). Wyżsi urzędnicy i dzieci zamożnych domów nosili togę z purpurowym szlakiem (*toga praetexta*). Królowie i cesarze mieli togę purpurową, zwaną *trabea* albo *toga trabeata*, tryumfa-

tor podczas uroczystości tryumfalnej miał na sobie togę z haftowanymi gwiazdkami złotymi i tunikę z wyszywanymi gałązkami palmowymi (*toga picta* i *tunica palmata*). Kandydaci do urzędów nosili togę śnieżnej białości (*toga candida*).

Niewolnicy, którzy nosili tylko tunikę, a nie togę, jakoteż obywatele ubożsi w czasie zimna, słoty lub w podróży wdzielali wełniany gruby płaszcz, ciemnego koloru, zwany *paenula*, bez rękawów, przylegający do ciała, po obu bokach otwarty, z okrągłym wycięciem naokoło szyi. Wkładano go, podobnie jak tunikę, przez głowę. Wolniejszy płaszcz żołnierski, na prawem ramieniu spinany sprzążką, nazywał się *sagum*. Lżejszy płaszcz z kapucą na głowę, pod szyją spinany sprzążką, którego używano zamiast togi, nazywał się *lacerna*. Inny jeszcze płaszcz gruby, wełniany, noszony zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety, nazywał się *laena* i odpowiadał greckiej *χλῆνα*.

Odzież kobiet składała się podobnie jak odzież mężczyzn, z koszuli sięgającej do kolan, bez rękawów (*tunica interior* albo *subucula*), z długiej, fałdzistej tuniki, zwanej *stola*, z krótkimi rękawami, na biodrach spiętej pasem; na stole wdzielano przy wyjściu z domu fałdzistą, długą i szeroką suknę wierzchnią, zwaną *palla*, którą na sposób togi zakrywano plecy, a nawet i głowę. Stole nosiły tylko niewiasty zameżne.

Materya szat rzymskich, tak dla mężczyzn jak i dla kobiet, była wełniana, białego koloru; weześnie jednak weszło

też w użycie płótno, którego wyrób, podobnie jak sukna, bardzo był w Rzymie rozpowszechniony. W czasach cesarstwa nosili bogatsi także szaty jedwabne.

Obuwie, używanem w domu, były sandały (*soleae, sandalia*), które przywiązywano rzemykami. Na ulicy, zwłaszcza przy drodze używano trzewików (*calcei*), które dla każdego stanu były inne. Obywatele nosili trzewiki koloru czarnego, sięgające do kostek i tutaj związane rzemieniem. Patrycyusze i najwyżsi dostojnicy nosili trzewiki czerwone (*calceus patricius* albo *mulleus*). Senatorowie mieli nadto trzewiki ozdobione z przodu sprzążką z kości słoniowej, w kształcie półksiężyca lub litery C (*calceus senatorius*¹⁾). Pospólstwo i niewolnicy nosili albo sandały albo drewniane trzewiki (*sculponeae*). Myśliwi, żołnierze i więźniacy nosili buty z krótkimi cholewami (*caligae militares*). Kobiety nosiły przeważnie sandały, niekiedy trzewiki z cienkiej skóry, białe lub kolorowe, często zdobione jedwabnym haftem, a w czasach cesarstwa wysadżane nawet perłami i klejnotami.

Przykrycia na głowę używano tylko w czasie niepogody lub w podróży. Służyła do tego albo kapuca (*cucullus*) albo filcowa czapka (*pileus*). Kobiety nosiły siatkę (*reticulum*) albo przepaskę na czole (*vitta*), którą przytrzymywano gładko uczesane i splecione warkocze. Włosy na głowie i brodzie zapuszczali starożytni Rzymianie swobodnie (*intonsi*). Dopiero po



Ryc. 19. Odzież kobiet.

¹⁾ C = *centum*; litera ta była przypomnieniem stu senatorów Rzymian.

roku 300. przed Chr. nauczyli się od Greków strzydz, pomadować i sztucznie układać włosy, tudzież przycinać lub golić brodę. W czasach cesarstwa noszono nawet peruki (*capilamentum*).

Jako ozdoby nosili mężczyźni żelazne pierścienie z sygnetem (*anuli*), senatorowie i rycerze złote, które w późniejszych czasach były wysadzane drogimi kamieniami. Kobiety nosiły złote pierścienie, kolczyki (*pendentes*), naszyjniki (*monilia*), naramienniki (*armillae*), nadto wachlarze z pawich piór (*flabella*) i parasolki (*umbracula*).

VII. Pokarmy.

Najdawniejszą codzienną i narodową potrawą Rzymian nie był chleb, lecz zacierka (*puls* albo *pulmentum*), sporządzana z mąki pszennej (*triticum*) lub jęczmiennej (*far*, *ador*). Ziarno w najdawniejszych czasach tłuczono w stępach (*pila*, *mortarium*), później mielono na żarnach (*mola manuarum*) albo w młynach kieratowych (*molae iumentariae*), które zaczęły powstawać ku końcowi rzeczypospolitej; młyny wodne (*m. aquariae*) istniały dopiero za cesarstwa. Chleb wypiekano dopiero w czasach rzeczypospolitej, a trudniła się tem początkowo pani domu; około r. 170. przed Chr. zaczęły już powstawać publiczne piekarnie, skutkiem czego wypiekanie chleba w domu z czasem zupełnie ustało. Chleb był albo pszenny przedniejszy (*panis siligineus*) albo posłedniejszy z domieszką otrębów (*panis cibarius* albo *plebeius*).

Oprócz zacierki i chleba żywili się Rzymianie także ogrodowiną, zwłaszcza roślinami strączkowemi (*legumina*), jakoto: bobem (*faba*), soczewicą (*lens*), grochem (*cicer*), fasolą (*phaseolus*), także jarzyną (*olera*), jakoto: kapustą (*brassica*), burakami (*napus*), rzodkwią (*raphanus*), ogórkami (*cucumis*), czosnkiem (*allium*), cebulą (*cepa*) i rozmaitymi rodzajami sałat, jak: *lactuca*, *lapathum*, *malva* i t. d.

Potraw mięsnych używano rzadko, chyba przy ofiarach i ucztach. Dopiero później, kiedy zbytek i rozpusta coraz więcej w Rzymie zagnieżdżać się poczęły, potrawy mięsne zwolna wzięły przewagę i wyparły z użycia potrawy mączne i jarzynę.

Najczęściej spożywano mięso wieprzowe, które umiano w rozmaity sposób przyprawiać, tudzież baraninę, mniej zaś wołowinę, gdyż uważano za rzecz niewłaściwą zabijać tak przydatne i użyteczne dla człowieka zwierzęta. Chętnie spożywano także drób, który powszechnie hodowano, mianowicie: gęsi, kury, kapłony, gołębie, pawie i pantarki. Na stołach zamożniejszych Rzymian nierzadką też była dziczyzna, jak zające i sarny, tudzież ptactwo krajowe i zagraniczne, które hodowano w umyślnych zwierzyńcach (*vivaria*), jakoto: jarzabki (*attagen*), kwiczoły (*turdus*), kuropatwy (*perdix*), bażanty (*phasianus*) i t. d.

Ryb zaczęto dopiero później używać za pokarm, ale też wkrótce tak się w nich rozmiłowano, że nie poprzestawano już na tych tylko, których dostarczały własne rzeki, stawy i morza, lecz sprowadzano zagraniczne i hodowano w umyślnych stawach (*aquaria*). Do najbardziej poszukiwanych gatunków należał: jesiotr (*acipenser*), szczupak (*lupus*), przeżuwacz (*scaurus*), barwena (*mullus*), węgorz morski (*muraena*), płaszcza (*rhombus*) i inne. Oprócz świeżych ryb, które hodowano w stawach i sadzawkach, spożywano także marynaty i konserwy (*salsamenta*), które sprowadzono głównie z okolic Morza Czarnego. Do przysmaków należały także ostrygi (*ostreae*, *conchyli*), osobliwie lukryńskie, a także zagraniczne.

Ulubioną potrawą Rzymian były również owoce, które w rozmaitych odmianach pielęgnowano.

Za napój służyło wino (nie mówiąc już o wodzie i mleku). Wino pito zawsze napół mieszane z wodą. Wina były krajowe ¹⁾ i zagraniczne. Z krajowych najprzedniejsze były: *Caecubum* z *ager Caecubus* w połudn. *Latium*, *Falerium*

¹⁾ Uprawa wina stanowiła najważniejszą gałąź ogrodnictwa rzymskiego. Szczepy winnej latorośli sadzono albo w osobnych winnicach (*vineae*) albo w sadach owocowych między innemi drzewami. Winobranie (*vinde-mia*) odbywało się zazwyczaj w październiku. Winogrona (*uvae*) wytłaczano jużto bosemi nogami w wielkich szaflikach (*fori*), jużto za pomocą tłoczni (*torcular*). Wytłoczony sok zlewano do wielkich, glinianych kadzi (*dolia*), celem fermentowania, poczem wyrobione wino zlewano do dzbanów (*amphorae*) i stawiano na jakiś czas w górnej części domu, w takim miejscu, gdzie dym miał dostęp (*apotheca*), a dopiero potem przenoszono

z *ager Falernus* w Kampanii, *Massicum* z góry *Massicus* w Kampanii, *Calenum* z okolicy miasta *Cales* w Kampanii, *Formianum* z Lacyum. Z zagranicznych najdroższe były wina z Chios, Lesbos, Tazos i Cypru.

Pory posiłków trudno ściśle oznaczyć, bo to zależało od zajęcia i mniej lub więcej umiarkowanego sposobu życia. Zazwyczaj posilali się Rzymianie trzy razy dziennie.

Pierwszy posiłek, zwany *ientaculum*, spożywano rano o 3. lub 4. godzinie dnia; składał się z chleba, umaczanego w winie, lub z chleba, miodu, sera i owoców.

Drugi posiłek przypadał na porę południową, około 6. lub 7. godziny dnia, i nazywał się *prandium*, śniadanie. *Prandium* składało się pierwotnie z zimnych potraw mącznych, tudzież z jarzyn, owoców i wina, później także z ciepłych potraw mięsnych i ryb.

Głównym posiłkiem była *cena*, obiad ¹⁾, w porze wieczornej około 9. lub 10. godziny dnia, po załatwieniu wszystkich spraw dziennych. Obiad składał się z potraw ciepłych; główną potrawą była dawniej zacierka i jarzyny. Ze wzrostem bogactwa i wskutek wynikłej stąd zmiany obyczajów, *cena* nawet u ludzi uboższych była obfitszą i rzadko tylko obywatela się bez potraw mięsnych. Obiad bogatszych obywateli składał się zazwyczaj z trzech części: *gustus* przekąska, *caput cenae* główne dania i *mensae secundae* wety. *Gustus* składał się zazwyczaj z jaj, na miękko gotowanych, (stąd przysłowie „*ab ovo ad mala*“ od jaj do owoców czyli od początku do końca), z sałat i jarzyn, rozmaitych sosów, przypraw korzennych i innych przysmaków, które nie tyle syciły, ile obudzały ochotę do jedzenia. Przytem pito napój, mieszany z miodu i wina, zwany *mulsum*. *Caput cenae* czyli właściwy obiad, o ile w da-

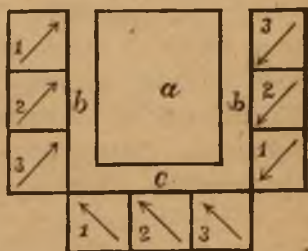
dzbany do piwnic (*cellae vinariae*). Dzbany zatykano czopkami i pieczętowano smolą (*oblinere*). Do każdego dzbana była przyczepiona tabliczka (*pittacium, nota*), na której wypisane było pochodzenie wina i wiek jego (oznaczony nazwiskami konsulów). Im starsze było wino, tem głębiej stało w piwnicy.

¹⁾ Wieśniacy i ludzie ciężko pracujący jadali w południe obiad (*cena*), wieczorny zaś ich posiłek nazywał się *vesperna*

wniejszych czasach nawet u ludzi bogatych był umiarkowany i skromny, o tyle później niesłychanie wytworny i wybredny. Składał on się z jednego lub kilku dań (*prima, altera, tertia cena*).

Mensae secundae czyli wety składały się ze świeżych i suszonych owoców, jakoto: fig, gruszek, jabłek, oliwek, orzechów, winogron i rozmaitego pieczywa (*bellaria*). Przy obiedzie pito wino, ale z umiarkowaniem, gdyż nadmierne picie przytępiało smak i odbierało ochotę do jedzenia. Prawdziwa pijatyka, tak zwana *comissatio*, odbywała się tylko przy uroczystych biesiadach i ucztach (*epulae, convivium*) i trwała nieraz do białego dnia. Biesiadnicy namaszczeni olejkami, stroili głowy wiencami z róż i wybierali do picia przewodnika, zwanego *magister, arbiter* albo *rex bibendi*, który rej wodził w zabawie. Podczas picia biesiadnicy zabawiali się rozmową, dowcipnymi żartami, czytaniem i deklamacją, albo przygrywała muzyka, przy której najęci tancerze i mimicy popisywali się swoją zręcznością, albo wreszcie zabawiano się grą w kości (*tali, tesserae*).

Obiady i uczyty w dawniejszych czasach odbywały się w *atrium*. Później w każdym zamożniejszym domu były osobne jadalnie (*triclinia*). Stoły jadalne były zazwyczaj czworoboczne i o wiele niższe od naszych. Przy jedzeniu w dawniejszych czasach siedziano, później atoli nastał wschodni zwyczaj leżenia. Do tego celu używano nie krzeseł, lecz sof, zwanych *lecti*, których po 3 z każdej z trzech stron stołu stawiano, stąd nazwa *triclinium*. Sofy wyścielano kołderkami (*vestes stragulae*), nadto każdy biesiadnik miał po lewej stronie poduszkę (*pulvinus*), na której opierał lewe ramię. Po każdej z 3 stron stołu (*a*) było miejsce dla 3 osób.



Ryc. 20. *Triclinium*

Czwarta strona stołu była wolna, aby służba miała otwarty przystęp. Miejsca te zwały się *lectus summus, medius, imus*. Najzaszczytniejsze były miejsca na *lectus medius* (*c*), a z tych

znowu pierwszym było miejsce oznaczone cyfrą 3, zwane *locus consularis*; drugorzędne miejsca były na *lectus summus* (b) a najmniej zaszczytne na *lectus imus* (d), które dlatego zajmował gospodarz domu, jego żona i ktokolwiek z rodziny. Jeżeli ilość gości była większa, niż 9, wtedy stawiano drugi lub nawet trzeci stół.

Przy jedzeniu używano tylko łyżek (*ligulae*) i łyżeczek (*cochlearia*); nożów i widelców biesiadnicy nie używali, chyba tylko krajczy (*scissor*), który dzielił potrawy na porcje. Natomiast już w czasach rzeczypospolitej były w użyciu serwety (*mappae*), któremi ocierano palce. Potrawy podawano na półmiskach (*lanx*, *patina*) i stawiano na stole, skąd każdy brał ich tyle, ile chciał.

VIII. Pogrzeby.

Jak u Greków, taksamo i u Rzymian grzebanie umarłych uważano za święty obowiązek, którego spełnienie należało do najbliższych krewnych zmarłego. Zwyczajem rzymskim krewni zmarłemu ostatni oddawali pocałunek, zamykali mu oczy (*premunt oculos*) i wywoływali jego imię (*conclamant*). Następnie obmywali trupa, namaszczała go, ubierali w szaty śmiertelne i wystawiali w *atrium* na marach (*lectus funebris*), przed domem zaś na znak żałoby stawiano cyprys. Zwłoki znakomitszych osób leżały na marach przez 3 dni, uboższych grzebano prędzej.

Pogrzeb był wogóle dwojaki: *funus tacitum* albo *plebeium* i *funus indictivum*. Pierwszy miał miejsce wtedy, gdy zmarły był niskiego rodu lub dzieckiem; odbywał się on w nocy, przy świetle pochodni, a zwłoki nieśli do grobu nie krewni lub znajomi, lecz najęci tragarze ¹⁾.

Pogrzeb uroczysty, *funus indictivum*, (dlatego tak nazwany, że woźni publicznie lud na pogrzeb zapraszali), spra-

¹⁾ Szczegółami pogrzebu trudnili się *libitinarii*, tak nazwani od bogini *Venus Libitina*, w której świątyni zamawiano wszystko, co do pogrzebu było potrzebnem.

wiano tylko osobom zasłużonym lub należącym do znakomitego rodu. Orszak pogrzebowy rozpoczynali muzykańci i płaczki (*praeficae*), które żalami (*naeniae*) wtórowały tonom fletów. Za nimi szli tancerze i mimicy, z których jeden w stosownej masce przedstawiał nieboszczyka. Następnie niesiono wizerunki przodków (*imagines maiorum*), tudzież oznaki godności zmarłego, trofea, łupy, wizerunki zdobytych przez nieboszczyka miast; potem szli liktorowie z pochyłonymi różgami i ludzie z pochodniami, a wreszcie niesiono maryl z nieboszczykiem, za którymi postępował orszak krewnych i znajomych w szatach żałobnych. Mary nieśli synowie zmarłego lub krewni i spadkobiercy albo niewolnicy, a czasem nawet sami obywalele. Pochód tak uporządkowany przybywał na forum, gdzie zatrzymywał się, a jeden z najbliższych krewnych występował na mownicę i wygłaszał mowę pochwalną (*laudatio funebris*). Po skończonej mowie pochód ruszał dalej na miejsce wiecznego spoczynku. To według prawa rzymskiego nie mogło znajdować się w obrębie miasta. Bogaci mieli własne wspaniałe grobowce w swoich dobrach lub przy drogach publicznych. *Via Appia* szczególnie ustrójona była takimi grobowcami. Ubodzy mieli wspólny cmentarz na *campus Esquilinus*. Zwłoki, podobnie jak u Greków albo grzebano (*sepelire*, *humare*) albo palono (*cremare*). Przy grzebaniu składano zwłoki do drewnianej trumny (*arca*, *capulus*), niekiedy jednak, zwłaszcza w murowanych grobach, kładziono je tylko na marach. Przy paleniu zwłok, co przy uroczystych pogrzebach zazwyczaj miało miejsce, wznoszono stos (*rogus*), na którym kładziono trupa w ubraniu, a przy nim rozmaite dary, szaty, kobierce, broń, a głównie kadzidła. Następnie wśród pożegnalnych okrzyków (*ultima conclamatio*) najbliżsi krewni z odwróconem obliczem zapalali stos. Popioły i niedopalone kości gaszono winem, zbierano w urnę (*ossa legere*) i chowano w grobach. Odchodząc, żegnali wszyscy obecni zmarłego słowami: *habe, anima candida*, albo *terra tibi levis sit*. Po pogrzebie następowała uczta pogrzebowa czyli stypa (*silicernium*) i 9 dniowa żałoba (*novemdial*), po której skończeniu cieniem zmarłego składano ofiarę (*sacrificium novemdiale*); niekiedy też na cześć jego urządzano igrzyska (*ludi novemdiales*).

IX. Monety, miary i wagi.

1. Monety. W najdawniejszej epoce Rzymianie, podobnie jak i inne narody, żadnej nie znali monety i prowadzili tylko handel zamienny towarami, oznaczając wartość przedmiotów według bydła; stąd pierwsze pieniądze od *pecus* zwały się *pecunia*. Później monetą był surowy kruszec *aes* (mieszanina miedzi, cyny i ołowiu), który odważano. Ten rodzaj monety zwał się *aes grave*, a wypłata odbywała się *per aes et libram* (t. j. za pomocą miedzi i wagi); stąd *pendere* ważyć, znaczy to-samo, co płacić.

Zaprowadzenie prawdziwej, bitej monety przypada dopiero na czasy decemwirów (r. 451). Jednostką monetarną był miedziany *as* (eolska forma $\alpha\varsigma$ = att. $\epsilon\iota\varsigma$ = *unus*), który ważył jeden funt rzymski (*libra* czyli 327 gramów), dlatego zwany *as libralis*. *As* dzielił się według systemu duodecymalnego na 12 części (*unciae*). Większe monety miedziane były: *dupondius* (2 asy), *tripondius* (3 asy), *decussis* (10 asów), *centussis* (100 asów). Wszystkie monety miały swoje piętna: z jednej strony była wybita zwykle głowa jakiegoś bóstwa, z drugiej zaś strony dziób okrętowy i znak wartości. Wartość asa w naszej monecie trudno dokładnie oznaczyć, gdyż wartość miedzi nie jest dzisiaj takasama, jak w dawnych czasach; zresztą *as* częstym ulegał redukcjom, przez co stopniowo w cenie spadał. *As libralis* wynosiłby mniej więcej według dzisiejszej wartości miedzi 26 cnt. w. a. Gdy wprowadzono srebrne monety (w r. 269.), zaczęto wybijać lżejsze asy, mające trzecią część wartości dawniejszych, a zatem 1 *as* zawierał 4 uncye i nie nazywał się już *as libralis*, lecz *as trientalis*, a wynosił około 10 cnt. Z nastaniem złotych monet (pod koniec rzeczypospolitej) nastąpiła nowa redukcya, tak, iż *as* miał tylko wartość 2 uncyi (*as sextantal*is = 5 cnt.), wreszcie tylko 1/2 uncyi (*as semiuncialis*, który wynosił mniej, niż 1 1/2 cnt.).

Srebrne monety zaczęto wybijać w r. 269. przed Chr. Jednostką monetarną był *sestertius*, wynoszący 2 1/2 asa. Wybijano zaś trojakie monety srebrne: *sestertius*, *quinarius* (5 asów) i *denarius* (10 asów). Wartość monet srebrnych nie była

także stała, lecz stopniowo się zmniejszała. Od zaprowadzenia monet złotych wartość sesterca wynosiła około 12 cnt. w. a. Złote monety, tak zwane *aurei* (scil. *nummi*), zaczęto wybijać dopiero pod sam koniec rzeczypospolitej. Jeden *aureus* wynosił 25 denarów czyli 100 sesterców czyli około 12 zł. Od czasu zaprowadzenia monet srebrnych liczono pieniądze pospolicie na sesterce. (O sposobie liczenia obacz Gram. języka łac.).

2. Miary długości. Jednostką mierniczą długości była stopa *pes*, która zawierała 4 *palmae* (szerokość dłoni, piędź) albo 16 *digiti* (szerokość palca, cal). Stopa wynosiła 30 cm.; *cubitum*, łokieć, zawierał $1\frac{1}{2}$ stopy rz. czyli 45 cm; *passus*, krok zawierał 5 stóp czyli $1\frac{1}{2}$ metra; 5.000 stóp czyli 1.000 *passus* tworzyły 1 rzymską milę (*miliarium*), tych zaś 5 stanowiło 1 milę geogr. czyli $7\frac{1}{2}$ km. *Iugerum*, morg, jednostka do mierzenia większych przestrzeni, miał 240 stóp rz. długości, a 120 stóp szerokości = 2.518 m^2 .

3. Miarą płynów była *amphora*, wynosząca około 26 litrów; 1 *amphora* zawierała 2 *urnae*, 1 *urna* = 4 *congi*, 1 *congius* = 6 *sextarii*, 1 *sextarius* = 12 *cyathi*, 1 *cyathus* = $\frac{1}{2}$ dcl. Najzwyklejszą miarą był *sextarius*, zawierający nieco więcej, niż $\frac{1}{2}$ litra.

4. Miary rzeczy sypnych były albo *tesame*, co płynnych, albo używano tak zwanego *modius*, który zawierał 16 *sextarii* czyli nieco więcej, niż 8 litrów. Mniejsze miary były: *semimodius* = 8 *sext.* = 4 litrom, *hemina* = $\frac{1}{2}$ *sext.* = $\frac{1}{4}$ litra, *cyathus* = 0.04 litra. Sześć *modii* = attyck. $\mu\epsilon\delta\iota\mu\nu\omicron\varsigma$ = 52 litrom.

5. Miarą ciężarów był funt *libra*, wynoszący 327 gramów czyli około $\frac{1}{3}$ kg., funt zawierał 12 *unciae*, 1 *uncia* = 24 *scripula*, 1 *scripulum* = 1.14 gr.

X. Rachuba czasu.

Czas liczyli Rzymianie, podobnie jak Grecy, według dni, miesięcy i lat.

Dzień (*dies*) odróżniano dwojaki; dzień właściwy (*dies naturalis*), od wschodu do zachodu słońca, i dzień obywatelski

(*dies civilis*) czyli dobę, którą Rzymianie liczyli od północy do północy. Od czasu zaprowadzenia zegarów słonecznych (*solarium*), co nastąpiło w r. 263. przed Chr., dzielono dzień właściwy, t. j. porę od wschodu do zachodu słońca, na 12 godzin, które oczywiście w lecie były dłuższe, w zimie zaś krótsze. Gdy w r. 159. urządzono pierwszy zegar wodny (*clepsydra*), zastosowano tensam podział także i do nocy. Dla potrzeb wojskowych dzielono czas od zachodu do wschodu słońca na 4 *vigiliae* czyli pory, w których zmieniano czaty. Dwie *vigiliae* przypadały przed północą, a dwie po północy, każda zaś trwała 3 godziny. Odpowiednio do tego podziału nocy dzielono później i dzień na 4 części: *mane* od wschodu do godziny 3. (według rachuby rzymskiej), *ad meridiem* od 3 — 6, *de meridie* od 6 — 9, *suprema* (*scil. tempestas diei*) od 9 — 12, to jest do zachodu słońca.

Miesiące rzymskie były księżycowe (*menses lunares*), t. j. oznaczały czas od jednego nowiu do drugiego. W czasach Romulusa sześć miesięcy liczyło po 30 dni, a cztery po 31, rok przeto składał się z 10 miesięcy czyli 304 dni (*annus Romuli*). Nazwy najdawniejszych miesięcy rzymskich były następujące: *Martius* (na cześć Marsa liczył 31 dni), *Aprilis* (od *aperire*, pora otwierania się pęków roślinnych, liczył 30 dni), *Maius* (na cześć Mai, matki Merkurego, liczył 31 dni), *Junius* (na cześć Junony, 30 dni); dalsze miesiące nazywały się według liczb porządkowych: *Quintilis* (31 dni), *Sextilis* (30 dni), *September* (30 dni), *October* (31 dni), *November* (30 dni), *December* (30 dni).

Ponieważ rok ten nie odpowiadał ani rokowi księżycowemu ani słonecznemu, dlatego Numa celem wyrównania go z rokiem słonecznym dodał do owych 10 miesięcy jeszcze 2 nowe, t. j. *Januarius* (na cześć Janusa) i *Februarius* (tak nazwany od ofiar oczyszczalnych *Februa*, które przy końcu całego roku składano), długość zaś poszczególnych miesięcy w ten sposób ustalił, że 4 miesiące, t. j. *Martius*, *Maius*, *Quintilis* i *October* miały po 31 dni, *Februarius* 28, a inne po 29 dni; rok więc liczył teraz 355 dni (*annus Numae*). Ale i ten rok krótszy był jeszcze o 10 dni od słonecznego. Celem wyrównania tej różnicy

wtrącano od czasu decemwirów (451 r.) dwa razy w okresie czteroletnim jeden cały miesiąc (*mensis intercalaris*), raz 23, drugi raz 22 dni liczący. Ten system rachuby kalendarzowej, który również był niedokładny, trwał aż do roku 45. przed Chr. W tym roku Julius Cezar nową zaprowadził zmianę; mianowicie usunął on rachubę czasu według lat księżycowych, zniósł również miesiąc wtrącany, a natomiast, wprowadzając egipski rok słoneczny, przedłużył czas właściwych miesięcy tak, iż *Januarius* liczył 31 dni, *Februarius* 28, a w roku przestępnym, który przypadał co 3 lata, 29 dni, *Martius* 31, *Aprilis* 30, *Maius* 31, *Junius* 30, *Quintilis* (nazwany następnie na cześć Cezara *Julius*) 31, *Sextilis* (nazwany w r. 8. przed Chr. na cześć Augusta *Augustus*) 31, *September* 30, *October* 31, *November* 30, *December* 31; rok liczył więc 365 dni.¹⁾

Lata liczyli Rzymianie, podobnie jak Grecy, według ważnych wypadków dziejowych (*aera*). Najzwyczajszą była era wypędzenia królów „*post reges exactos*“, która przypadała według naszej rachuby na rok 509. przed Chr. Pod koniec rzeczypospolitej historycy zaczęli używać powszechnie ery od założenia miasta (Rzymu) „*ab urbe condita*“, która przypadała na 21. kwietnia r. 751. (według innych obliczeń na r. 753. przed Chr.) Najpowszechniej jednak liczono czas według lat konsularnych. (O rachubie dni miesiąca ob. Gram. języka łac.).

C. Religia.

I. Rozwój i charakter religii rzymskiej.

Religia Rzymian utworzyła się tak, jak państwo ich, z dwóch pokrewnych, lecz wielorako różniących się pierwiastków, t. j. z religii pokolenia latyńskiego i sabińskiego. Na te pierwotne latyńsko-sabińskie wyobrażenia religijne wcześniej już znaczny

¹⁾ Ten system trwa do dnia dzisiejszego. Ponieważ jednak rok według kalendarza Julianńskiego dłuższy jest od słonecznego o $11\frac{1}{4}$ minuty, przeto papież Grzegorz XIII. w r. 1582. różnicę stąd powstałą wyrównał przez opuszczenie 10 dni.

wpływ wywarły bóstwa i obrzędy etruryjskie, a następnie hel-
leńskie, które z religią narodową bądźto w jedno się zlały
bądźto po części ją wyrugowały. Tym sposobem religia rzym-
ska stała się z czasem zbiorem różnorodnych systemów i obrzę-
dów religijnych, które w miarę rozszerzania się granic państwa
rzymskiego stawały się coraz rozmaitszymi. Od czasów 2. wojny
punickiej zaczęła religia rzymska zbliżać się już do upadku.
Wiara w prawdziwość przekazanej od przodków religii zaczęła
upadać, dawne wyobrażenia i obrzędy zaczęły tracić na mocy
i znaczeniu i ustąpiły miejsca okazałym obchodom i czczym ce-
remoniom, w końcu nawet dawną wiarą w bogów zaczęto po-
miatać, a pomiatanie takie poczytywać za oznakę wyższego
wykształcenia. Lud prosty, utraciwszy wiarę w dawniejsze bós-
twa, hołdował rozmaitym przesądom i zabobonom pochodzenia
egipskiego i azyatyckiego, wykształceni zaś utworzyli sobie
religię filozoficzną. Wszelkie usiłowania Augusta i późniejszych
cesarzów, by przywrócić dawniejszą wiarę, nie potrafiły już
powstrzymać upadku religii rzymskiej.

Co do charakteru, jakkolwiek religia rzymska ma wiele po-
dobieństwa do greckiej, w niejednym wszakże względzie zupełnie
od niej jest odmienna. Przyczyna tej odmienności tkwi w dziejach
i różnem uzdolnieniu obu narodów. Latynowie nie podlegali, podob-
nie jak Grecy, wpływom Azji i Egiptu, dlatego nie spotykamy
u nich filozofii natury ani historii o powstaniu wszechświata i walce
rodów bożych. Rzymianie nie znali także kultu bohaterów. Przede-
wszystkiem zaś brak Latynom owej twórczej fantazyi, za pomocą
której Hellenowie, bogów swoich w postać indywidualną obłókłszy,
utworzyli mnóstwo powabnych mitów, których w religii rzymskiej
brak zupełny. Rzymianie nie wyobrażali sobie pierwotnie bóstw
swoich tak, jak Grecy, w ludzkiej postaci (*anthropomorphismus*),
lecz pojmowali je jako abstrakcyjne potęgi (*numen, numina*), które
całą przyrodę przenikają, nią rządzą i w rozmaity sposób wolę
swoją człowiekowi objawiają. Wogóle Rzymianin, przejęty na wskroś
duchem praktycznym i zajęty wyłącznie tylko sprawami rodziny
i państwa, nie starał się nawet o to, aby istotę bóstw swoich do-
kładnie zbadać i zrozumieć; wystarczało mu to, że widział w nich
swoich panów, potężnych władców świata i dawców wszystkiego
złego i dobrego, a otoczywszy ich skutkiem tego zimną i surową
powagą, zwracał się ku nim tylko z największą obawą i głęboką
czcią. Ta to nadzwyczajna bojaźń bogów (*religio*) i głęboka cześć

(*pietas*) stanowi wybitną cechę religii rzymskiej. Grek czuje się swobodnym wobec bogów swoich, igra z nimi, weseli się razem i ucztuje, a w potrzebie nawet staje do walki z nimi; Rzymianin zaś lęka się potęg nadziemskich, z głębokiem skupieniem ducha myśli o nich i na każdym kroku czuje swoją od nich zależność. To uczucie zależności człowieka od bogów uwidocznia się najlepiej w mnóstwie obrzędów, których Rzymianie ściśle dopełniali według przyjętego rytuału, z drobiazgowem przestrzeganiem przepisanych form.

II. Bóstwa.

Bóstwa rzymskie były ściśle zastosowane do życia i potrzeb mieszkańców. Rzymianie, jak wiadomo, byli ludem rolniczym i pasterskim. Stąd też głównie oddawali część bogom przyrody, pól i lasów, następnie bogom, czuwającym nad domem i rodziną, a wreszcie bóstwom opiekuńczym państwa. Po wszechnie jednak dzielili Rzymianie, podobnie jak Grecy, bóstwa swoje według 3 żywiołów, nad którymi rozpościerała się ich potęga, t. j. nieba, ziemi i podziemia, na bóstwa niebieskie (*caelestes* albo *superi*), na bóstwa ziemskie, (*terrestres* albo *medioximi*) i bóstwa podziemne (*inferi*).

A) Bóstwa niebieskie (*superi*). 1. *Janus*, najstarsze i początkowo jedyne bóstwo italskie, czczone u Rzymian niemal na równi z Jowiszem. Był on bogiem światłości i słońca, a ponieważ od słońca zależy cały proces natury i następstwo pór roku, dlatego Janus był także bogiem czasu i wszelkiego początku. On sprowadza następstwo lat, zmianę pór roku i losów ludzkich; dlatego poświęcony mu był początek roku, miesiąca i dnia, a kapłani każdego poranku modlili się do niego, nazywając go *pater matutinus*. Pierwszy dzień roku, *Calendae Ianuariae*, obchodzono uroczyście, wstrzymywano się tego dnia od wszelkich bezbożnych słów i uczynków, wszyscy życzyli sobie szczęścia i dawali sobie nawzajem podarunki. Przy rozpoczynaniu wszelkich czynności do Janusa przedewszystkiem modły zasyłano: rolnik wzywał pomocy jego, siejbę zaczynając, urzędnik, urząd obejmując, wojownicy, rozpoczynając bitwę. Jego świątynia, którą Numa zbudował na *forum*, miała kształt sklepienia lub łuku, spoczywającego na murowanej podstawie o dwóch

bramach; stała ona otworem, ilekroć młodzież na wojnę wyruszała; była zaś zamkniętą, jeżeli panował pokój. Jako bóg początku, był Janus także bogiem przechodów i drzwi (stąd *iani*, *ianuae*) i dlatego umieszczano nad nimi jego wizerunek z podwójną twarzą, stąd *bifrons* albo *geminus*. Według podania był Janus królem Italii, którą rządził sprawiedliwie.

2. Diana (*Dia Iana*), starolatynska bogini, którą później z grecką Artemidą w jedno połączono pojęcie. Była ona boginią światła księżycowego i nocy, stąd też za jedno uważana z Luną. Kiedy zaprowadzono w Rzymie kult Apollina, wtedy na Dyane przeniesiono wszystkie te wyobrażenia, jakie Grecy mieli o swojej Artemidzie. Odtąd była więc Dyana patronką całego życia w przyrodzie, na polach i w kniejach. Osobliwszą cześć oddawali jej plebejusze, stąd uchodziła za szczególniejszą ich opiekunkę.

3. Juppiter był, podobnie jak grecki Zeus, bogiem niebios i zjawisk atmosferycznych (stąd miał przydomki: *Pluvius*, *Fulgurator*, *Tonans*, *Serenator*), był dawcą światła (*Diespiter*), ojcem bogów i ludzi, opiekunem moralnego porządku w wszechświecie. On rządzi ludzkością sprawiedliwie, lecz zarazem dobrotliwie i z wielką miłością, dlatego nazywano go *Iuppiter Optimus Maximus*. Przedewszystkiem opiekował się państwem rzymskiem i dlatego na *Capitolium* miał najokazalszą świątynię (stąd *Iup. Capitolinus*). On udzielał Rzymowi potęgi i sławy i wojska jego prowadził do zwycięstwa (stąd przydomki: *Victor*, *Stator*, *Opitulator*, *Feretrius*). Dlatego też konsulowie przy rozpoczęciu urzędowania, tudzież wodzowie, udając się na wojnę, składali mu ofiary, a zwycięzcy, wracając z wojny, przynosili mu *spolia opima*, t. j. zbroję zdartą przez naczelnego wodza rzymskiego z naczelnego wodza nieprzyjaciół po zabiciu go w pojedynku. Na jego cześć, jako najwyższego opiekunczego bóstwa Rzymu, odbywano co roku rozmaite uroczystości, jakoto: *ludi Romani*, *ludi magni*, *ludi Capitolini*. Jupiter był także bóstwem opiekunczem związku latynskiego (*Iupp. Latiaris*) i dlatego na górze albańskiej, gdzie była pierwotna siedziba tego związku, odprawiano corocznie igrzyska, zwane *feriae Latinae*.

4. Juno była najwyższą boginią, królową nieba i ziemi i małżonką Jowisza (*Iuno regina* albo *Urania*). Jako bogini światła rannego, a przedewszystkiem księżycowego, nazywa się *Iuno Lucina*, tak, jak Jowisz nazywa się *Lucetius*, i jako takiej poświęcony był jej każdy pierwszy dzień miesiąca. Przedewszystkiem opiekuje się Juno życiem niewieściem (*Iuno Matrona*) i dlatego na jej cześć obchodziły niewiasty w Rzymie 1. marca uroczystość, zwaną *Matronalia*.

5. Minerva była, podobnie jak grecka Pallas Atena, dziewiczą boginią mądrości i zmyślnych wynalazków. Przemysł, sztuki, umiejętności, rękodzieła i wszelkie domowe zajęcia kobiet zostawały pod jej opieką. Główna jej uroczystość, *Quinquatrus*, zaczynała się 19. marca, a obchodzili ją rzemieślnicy, artyści, tudzież młodzież szkolna, która podczas tych uroczystości miała wakacje. *Palladium Minervae* czyli jej posąg, według podania przez Eneasa do Italii przywieziony, przechowywano w świątyni Westy.

6. Apollo jest czysto greckim bogiem. Cześć jego rozwinęła się w Italii od czasu stosunków z Grekami, a od 2. wojny punickiej miała już tesame rozmiary i znaczenie, co w Grecyi. Na cześć jego obchodzili Rzymianie igrzyska, zwane *ludi Apollinares*.

B) Bóstwa ziemskie (terrestres). 1. Saturnus, był to staroitalski bóg rolnictwa, zasiewów i mąż Ziemi, czczonej pod imieniem *Ops*, jako bogini płodności i urodzajów. Później złączono go w jedno pojęcie z greckim Kronosem, który pierwotnie także uważany był za symbol urodzajności. Otóż według późniejszych podań rzymskich wypędzony Kronos przybył do Italii i tu, przyjęty gościnnie przez króla Janusa, objął po nim rządy pod imieniem Saturna, ucząc mieszkańców rolnictwa i wielu sztuk. Za jego rządów panowała powszechna pomyślność, pokój i porządek, słowem był to wiek złoty. Niewolnictwo jeszcze wtedy nie istniało, lecz zupełna panowała równość. Na cześć jego obchodzili Rzymianie w miesiącu grudniu uroczystość, zwaną *Saturnalia*, podczas której panowała powszechna wesołość, bawiono się, ucztowano i pito, wszelka różnica stanów ustawała,

niewolników zaś sadzano do stołu i usługiwano im na pamiątkę dawnej równości.

2. Mars, po Jowiszu drugi najwyższy bóg Rzymian, czczony przez nich jako rodzic i założyciel państwa rzymskiego. Jest on wyobrażeniem twórczych sił przyrody, dlatego przede wszystkim czczono go jako boga i opiekuna rolnictwa i chowu bydła i nazywano go *Mars arvalis*, a na ofiarę składano mu *suovetaurilia* (ob. str. 295.). Jemu poświęcony był marzec, t. j. pierwszy miesiąc wiosenny, kiedy przyroda do nowego życia budzić się poczyną. Jako rodzic i założyciel państwa rzymskiego, wspiera Mars naród swój, ochrania go od napaści i udziela mu zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi. Stąd Mars był po części także bogiem wojny i nosił przydomek *Gradivus*. Tarczę jego (*ancile*), która za czasów Numy miała spaść z nieba, przechowywano w jego świątyni. Kapłan jego nazywał się *flamen Martialis*; nadto miał on jeszcze 12 innych kapłanów, zwanych *Salii*, którzy odprawiali na jego cześć uroczystość w marcu, przebiegając miasto wśród płasów i tańców i śpiewając pieśni. Siostrą i towarzyszką Marsa była *Bellona*. Z czasem greckie wyobrażenia o Aresie wyparły na drugi plan starolatyńskiego Marsa jako boga przyrody i zrobiły go wyłącznie bogiem wojny. Obok głównej nazwy nosi Mars jeszcze przydomki *Marspiter*, *Marmar*, *Mavors*, *Mamercus*. Do orszaku Marsa, jako boga wojny, należały: jego żona lub siostra *Bellona*, tudzież demony bitwy: *Pallor* i *Pavor*.

3. Quirinus był pierwotnie bóstwem sabińskim i znaczył to samo, co latyński Mars. Po zlaniu się Latynów i Sabinów w jedną gminę przyjęto go w poczet bogów rzymskich i czczono jako bóstwo związkowe Kwirytów. Kapłan jego nazywał się *flamen Quirinalis*. Później pomieszano z nim jeszcze Romulusa i czczono go pod nazwą *Romulus Quirinus*. Zresztą Rzymianie sami znaczenia i pochodzenia tego bóstwa nigdy należycie wytłómaczyć sobie nie umieli. Uroczystość jego *Quirinalia* obchodzono 17. lutego.

4. Ceres miała to samo znaczenie, co grecka Demeter, której kult z czasem całkowicie zaćmił i zatartł znaczenie i pochodzenie italskiej Cerery. Czczono ją, podobnie jak Demeterę

jako boginią rolnictwa, opiekunkę zbóż i owoców i karmicielkę ludów. Uroczystość jej nazywała się *Cerealia*; na ofiarę składano jej ciasta, miód i mleko, tudzież zboże, owoce i kwiaty. Później zmieszano ją z latyńską boginią *Tellus*, t. j. owocodajną ziemią.

5. *Liber* zajmuje w religii rzymskiej podobne stanowisko, jak Dyonizos w mitologii greckiej. Rzymianie czcili Libera jako bóstwo bujnej urodzajności i obchodzili pamiątkę jego w czasie winobrania. Żeńskiem wyobrażeniem tego bóstwa była bogini *Libera*.

6. *Pales*, bóstwo pasterzy, według jednych płci żeńskiej, według innych męskiej. Czczono je jako opiekuna pierwszej rzymskiej osady na Palatium, dlatego na jego cześć obchodzili Rzymianie 21. kwietnia, t. j. w mniemaną rocznicę założenia Rzymu, wesolą uroczystość, zwaną *Palilia*, podczas której oczyszczano obory, strojono je zielenią i wykadzano siarką. Na ofiarę składano mu mleko i osad winny i palono ogniska ze słomy, przez które pasterze, oczyszczając się, przeskakiwali i przepędzali swoje trzody.

7. *Faunus Lupercus*, staroitalskie bóstwo wiejskie, znaczyl później tosamo, co arkadyjski Pan. Opiekował się polami, lasami, pastwiskami i bydłem, którego bronił od wilków; dlatego nosił przydomek *Lupercus*. Udzielał także wróżby i jako taki nazywał się *Fatuus*. Na cześć jego, jako boga wieśniaków i opiekuna rolnictwa i hodowli bydła, obchodzono 15. lutego święto, zwane *Lupercalia*. Kapłani jego nazywali się *Luperci*.

8. *Terminus* był bogiem granic; przedstawiano go pod postacią kamienia lub słupa granicznego, który stawiano na miedzach. Uroczystość jego, zwaną *Terminalia*, obchodzono w lutym wieńczeniem słupów granicznych, składaniem ofiar i wesolymi śpiewami.

9. *Vertumnus* był bogiem pól i ogrodów. W jesieni po dokonanych zbiorach obchodzono na cześć jego uroczystość dziękczynną, zwaną *Vertumnalia*. Składano mu w ofierze pierwociny wszelkich owoców i wieńce z kwiatów. Żoną jego była *Pomona*, bogini owoców ogrodowych. Przedstawiano ją

uwieńczoną kwiatami albo trzymającą róg obfitości, napełniony owocami i kwiatami.

10. *Silvanus*. Wyraz ten pierwotnie był tylko przydomkiem Marsa jako opiekuna roślinności leśnej i trzód. Z czasem zaczął oznaczać samodzielne bóstwo, które czczono jako opiekuna lasów, pól i bydła, pasącego się wśród gajów. Był on także stróżem granic, podobnie jak Terminus. W późniejszych czasach mieszano go z Faunem lub greckim Panem, uważając go, podobnie jak Pana, za sprawcę nagłego przestachu.

11. *Priapus* był bożkiem pól, sadów i ogrodów. Posążki jego stawiane po polach i w ogrodach służyły nie tylko do oddania czci temu bóstwu, lecz także do odstraszenia szkodliwego ptactwa i odwrócenia uroków.

12. *Rhea* czyli *Cybele* była frygijską boginią ziemi i uosobieniem jej życiodajnej siły. Kult jej zaprowadzono w Rzymie w czasie 2. wojny punickiej pod nazwą: *Cybele*, *Magna mater Iduca*. Jej uroczystość *Megalesia* (μεγάλη μήτηρ) obchodzono na wiosnę hałaśliwym i orgiastycznym sposobem.

13. *Venus* pierwotnie była boginią wiosny i roślinności, a osobliwie roślinności ogrodowej i kwiatów i znaczyła to samo, co *Flora*. Później postawiono ją na równi z grecką Afrodytą i jako boginią miłości czczono pod rozmaitymi przydomkami, jak *Verticordia*, *Conciliatrix*, *Placida* i t. p. Cześć jej rozpowszechniła się osobliwie od czasów Juliusa Cezara, a jako rodzicielkę Eneasza uważano ją za matkę narodu rzymskiego.

14. *Mercurius* był opiekunem handlu i przemysłu. Wyobrażenie bóstwa tego przyjęli Rzymianie od Greków, uważając je wyłącznie za bóstwo opiekuńcze handlu; z czasem dopiero przeniesiono na bożka tego także i inne wyobrażenia, jakie Grecy mieli o swoim Hermesie.

15. *Vesta* taksamo, jak grecka Hestia, była boginią ogniska domowego i opiekunką rodziny, a w każdym domu poświęconem jej miejscem było ognisko, koło którego gromadziła się cała rodzina. Lecz ponieważ państwo jest także rodziną w obszerniejszym zakresie, stąd Vesta jest także opiekunką gminy i państwa, a w świątyni jej, podobnie jak na ognisku domowym, płonął wieczny ogień. Ognia tego strzegło 6 dziewic,

zwanych Westalkami (*Virgines Vestales*), które oprócz tej czynności miały także obowiązek składać ofiary i zanosić modlitwy na pomyślność państwa. Główną uroczystość Westy, zwaną *Vestalia*, obchodzono 9. czerwca.

16. *Volcanus* był taksamo, jak grecki Hefajst, bogiem ognia podziemnego, tudzież ognia w piecach i na ogniskach. Dlatego przedewszystkiem był opiekunem kowali i nosił przydomek *Mulciber*, t. j. miękczący lub topiący żelazo. Był także symbolem twórczej i rodzącej siły i jako taki uważany był za małżonka starolatynskiej bogini *Mai*, będącej symbolem wegetacji i urodzajności. Podobnie jak Westa, taksamo i Wolkanus opiekował się państwem, a ołtarz jego *Volcanal* na *Comitium* uchodził za *focus publicus* czyli ognisko państwa. Uroczystość jego *Volcanalia* przypadała na 23. sierpnia.

17. *Penates* były to bóstwa, opiekujące się domem i rodziną i darzące je pomyślnością i chwałą. Posążki Penatów stały w pobliżu ogniska domowego, na którym wieczny płonął ogień. Wizerunki te wieńczono w czasie świąt rodzinnych, a na stole, dla Penatów przeznaczonym, stało zawsze naczynie z solą, nieco owoców i jadła. Podobnie jak każdy dom i rodzina, taksamo i państwo miało swoich Penatów publicznych, które opiekowały się państwem.

18. *Lares*, które mieszano często z Penatami, były to duchy zmarłych przodków, podniesione do godności boskiej lub półboskiej i czuwające niewidzialnie nad rodzinami. *Lares* miały, podobnie jak *Penates*, swoje posążki i kult u ogniska domowego. Były także *lares publici*, *lares viales*, *rurales*, *compitalia* przy rozstajnych drogach, na których cześć obchodzono uroczystość, zwaną *Compitalia*.

19. *Neptunus* był bożkiem morza. Ponieważ Rzymianie, w najdawniejszych czasach rolnictwem i pasterstwem zajęci, mało z morzem mieli do czynienia, dlatego też kult tego bożka początkowo był mało znaczący. Dopiero później nabrał większego znaczenia i odtąd uważano Neptuna za jedno z greckim Posejdonem. W kulcie jego występował głównie wzgląd na chów koni, których Neptunus był opiekunem, stąd *Nept. equester*. Pomieszano z nim także staroitalskiego boga *Consus*, opiekuna ziemi,

zasiewów i małżeństw, na którego cześć obchodzono uroczystość *Consualia* wśród igrzysk konnych. Romulus miał pierwszy urządzić takie igrzyska w owym czasie, gdy ułożył plan porwania Sabineek. Żoną Neptuna była *Salacia*, bogini wód słonych, która powiła mu Trytona, podrzędne bóstwo morskie, będące sługą i heroldem Neptuna.

Z bóstw rzecznych czcili Rzymianie szczególnie Tyberyna, (*pater Tiberinus*), którego świątynia znajdowała się na wyspie rzeki Tybru koło Rzymu.

C) Bóstwa podziemne (*inferi*). 1. *Dis*, bóg i władca podziemia, miał zupełnie to samo znaczenie, co u Greków Pluton; był zatem dawcą bogactw i małżonkiem Prozerpiny. Nazywano go także *Orcus*; wszelako wyraz ten oznacza właściwie miejsce pobytu umarłych.

2. *Libitina* była to staroitalska bogini ogrodów i winnic, a zarazem śmierci i pogrzebów; później pomieszano ją ze względu na pierwsze znaczenie z Wenerą i nazywano *Venus Libitina*, pod drugim zaś względem z Prozerpiną. W jej świątyni składano przy każdym pogrzebie pewną opłatę i tam też zamawiano i kupowano wszystko, co do pogrzebu było potrzebnem (zob. str. 277. uw.).

3. *Manes* były to dusze zmarłych, które jako wyższe istoty czczono na równi z bogami i nazywano *Dii Manes*. Na ich cześć obchodzono doroczne święto, zwane *feralia*. Składano im objaty z wina i mleka i wierzono, że można je za pomocą zaklęć z podziemia wywołać.

Przeciwnieństwem do *Manes* jako duchów dobrych były *Larvae* czyli duchy złe, które tulały się po świecie, bądźto pokutując za winy własne w życiu popełnione, bądźto niepokojąc i strasząc ludzi za srogię krzywdy od nich doznane.

Oprócz powyższych bóstw oddawali Rzymianie cześć jeszcze wielu innym bóstwom niższego rzędu, będącym uosobieniem pojęć oderwanych, jakoto: *Fortuna*, *Victoria*, *Bellona*, *Pax*, *Salus*, *Concordia*, *Fides*, *Spes*, *Juventus*, *Libertas*, *Virtus*, *Honor*, *Pietas* i t. d.

III. Cześć bogów.

1. Miejsca obrzędów religijnych. Miejscami obrzędów religijnych były w czasach najdawniejszych, podobnie jak u Greków, zacisza leśne, polany, gaje, pagórki, jaskinie i t. d. Tam według pojęcia starożytnych bóstwa najchętniej przebywać lubiały, tam więc głównie cześć im oddawano. Miejsca takie poświęcone bogom i przeznaczone do obrzędów religijnych, nazywały się *templa*, a ponieważ w takich miejscach z czasem zaczęto stawiać pierwsze świątynie, stąd wyraz *templum* oznaczał także budynek, przeznaczony do służby bożej. Inne wyrazy, służące na oznaczenie świątyni, były: *aedes*, *fanum*, *delubrum*. Świątynie najdawniejsze były skromne, z belek i desek sklecone i słomą kryte, później coraz wspanialsze, budowane z cegieł, kamienia i marmuru. Struktura świątyń rzymskich niczem prawie nie różniła się od greckich, chyba nazwą poszczególnych części.

Świątynia rzymska, taksamo jak grecka, składała się z krużganka (*porticus*), z przedsionka (*vestibulum*) i z wewnę-



Ryc. 21. Świątynia Jowisza na Kapitolu.

trzniej przestrzeni (*cella*), w której stał wizerunek bóstwa. *Cella* dzieliła się znowu na 3 części: miejsce właściwe, odgrozione sztachetkami, w którym stał wizerunek bóstwa, zwało się *thalamus*, część przednia przed wizerunkiem zwała się *anticum*, część zaś tylna *posticum*. Ołtarz, wewnątrz świątyni przed posągami stojący, przeznaczony dla ofiar niekrwawych, nazywał się *ara*; ołtarz większy, zewnątrz świątyni dla ofiar krwawych przeznaczony, nazywał się *altaria*. Wizerunków (*signa*) początkowo Rzymianie nie mieli wcale żadnych, lecz czcili bóstwa swoje pod rozmaitymi symbolami, tak n. p. Jowisza pod symbolem kamienia, Marsa pod symbolem włóczni, Westę pod symbolem ognia i t. d. Dopiero później, gdy poznali bliżej sztukę grecką, stawiali posągi z gliny, kamienia, marmuru i bronzu.

2. **Modły i ofiary.** Cześć bogom oddawali Rzymianie przedewszystkiem modlitwami i ofiarami. Te były albo publiczne, jeżeli tyczyły się całego państwa lub jego części, albo prywatne, jeżeli je zasyłano w sprawie poszczególnych osób lub rodów. Najważniejszą cechą każdej czynności religijnej było ściśle przestrzeganie przepisanej formy i rytuału.

a) **Modlitwa** (*preces, precatio*) polegała na odmawianiu pewnych formułek w połączeniu z pewnymi ceremoniami. Rzymianin odmawiał modlitwę za każdym niemal krokiem, przy każdym zajęciu; modlitwa bowiem była najprostszym sposobem, aby uprosić łaskę u bogów i zjednać sobie ich względy i przychylność. Ojciec rodziny odprawiał modlitwę poranną i przedobiednią w obecności wszystkich członków rodziny, siadając do stołu; rolnik modlił się, wychodząc w pole i rozpoczynając pracę; rzemieślnik, siadając do warsztatu; wojownik wzywał opieki bogów, idąc do boju; urzędnik wygłaszał modlitwę, rozpoczynając urzędowanie. Modlitwę odmawiał Rzymianin zazwyczaj głośno, stojąc, z przysłoniętą głową, z obliczem zwróconem ku wschodowi; przytem wyciągał ręce do nieba (*manus supinae, palmas extendere*), gdy modlił się do bogów niebieskich, a schylał je i dotykał niemi ziemi, gdy modły słał do bóstw podziemnych; przy modlitwie do Neptuna wyciągał ręce poziomo ku stronie morza. Stojąc przed ołtarzem lub wizerunkiem, dotykał go rękami albo padał przed nim na kolana (*procumbere*

ad genua), szląc mu pocałunki (*oscula iacere*). Modły publiczne, zwane *supplicationes*, odprawiano w czasie groźnych niebezpieczeństw, długotrwałych wojen, epidemii i t. d., a to w tym celu, aby ubłagać łaskę bogów i gniew ich odwrócić. Modły te odprawiano na klęczkach (*supplex*, stąd *supplicationes*). Często urządzano także publiczne modły dziękczynne, zwane ogólnie także *supplicationes*, a w szczególności *gratulationes*. Tego rodzaju nabożeństwa uchwalał senat zazwyczaj na pamiątkę walnych zwycięstw. Z modłami łączyły się często śluby, *vota*, (*vovere, vota facere*). Były to modlitwy błagalne, zanoszone w ważnych chwilach życia, a połączone z obietnicą spełnienia jakiejś nadzwyczajnej ofiary w razie ziszczenia się prośby. Ślub taki czynił często wódz, wyruszając na wojnę lub rozpoczynając bitwę, kupiec, podejmując podróż handlową, żeglarz w chwili groźnego niebezpieczeństwa na morzu lub ktokolwiek bądź w niebezpiecznej chorobie. Do modłów zaliczyć także można pieśni religijne, zwłaszcza pieśni Saliów, śpiewane wśród tańca podczas corocznych obchodów na cześć Marsa, tudzież pieśni braci Arwalskich (*fratres aruales*, ob. str. 302).

b) Ofiary (*sacrificia*), podobnie jak modły, składał Rzymianin we wszystkich ważniejszych chwilach życia, bądźto aby uprosić łaskę bogów, bądźto aby podziękować za otrzymane dobrodziejstwa.

Ofiary były niekrwawe i krwawe. Do niekrwawych ofiar należały owoce, mianowicie pierwociny owoców (*primitiae frugum*), pieczywo (*liba*), kadzidła rozmaitego rodzaju (*suffimentum, tus*) i ofiary płynne (*libationes*), jak: oliwa, wino i mleko. Ofiary płynne śladano zawsze przy ucztach, na grobie zmarłych, przy ucztach pośmiertnych, przy zawieraniu układów i t. d.

Krwawe ofiary były ludzkie i zwierzęce. Ofiary ludzkie składali w najdawniejszych czasach tak Grecy jak i Rzymianie; lecz postęp oświaty, litość i inne względy powstrzymały ich z czasem od podobnych ofiar. Ofiary zwierzęce (*victimae, hostiae*) składały się przeważnie ze zwierząt domowych, jak owiec, świń, kóz, wołów, koni, gołębi i t. d. Każde bóstwo z właściwego sobie zwierzęcia odbierało ofiarę, tak n. p. Neptunowi ofiarowano konia, Apollinowi wołu, Bakchusowi capa, Cererze

wieprza, Wenerze gołębia. Co się tyczy ilości, to każdy składał, ile mógł. Ofiary z większej ilości zwierząt zwały się *hektombami* (grecka *ἑκτόμβη*). Ofiara z wieprza, barana i byka nazywała się *suovetaurilia*. Zwierzęta, przeznaczone na ofiarę, powinny były być bez wady i zupełnie zdrowe. Strojono je wienkami i wstążkami, pozłacano im rogi i wśród śpiewu prowadzono na miejsce ofiary. Przed rozpoczęciem ofiary kapłan rozkazywał oddalić się niepoświęconym (*procul este profani*) i nakazywał milczenie (*favete linguis*). Następnie skrapiał zwierzę ofiarne wodą źródlaną, posypywał mu czoło mąką soloną (*mola salsa*), wyrывał z czoła kosmyk sierści i rzucał do ognia, poczem, trzymając nóż w rękach, robił ruch od głowy do grzbietu zwierzęcia i wypowiadał słowa: *macta est*, t. j. już jest ofiarowane. Wtedy jeden z ofiarników uderzał je pałą, drugi podrzywał gardło, a inny chwycił krew, którą skrapiano ołtarz. Następnie rozbierano zwierzę, wrózkowie badali wnętrzności (*exta* t. j. serce, płuca i wątrobę), a gdy były bez skazy, palono je z częścią mięsa i tłuszczu na ołtarzu, resztę zaś mięsa pieczono i spożywano.

Osobnym rodzajem ofiar były tak zwane *epulae* czyli uczty, wyprawiane bogom, połączone zwykle z publiczną biesiadą dla ludu (*convivium publicum*). Posążki bogów kładziono wtedy na poduszkach (*lectus, pulvinar*) i stawiano przed nimi potrawy; stąd uczty takie zwały się też *lectisternia*. Uroczystości takie urządzano przy poświęcaniu świątyń, podczas tryumfu i tym podobnych okoliczności

3. Dni świąteczne, uroczystości i igrzyska. Dni, poświęcone wyłącznie obrzędom religijnym, w których ludzie winni byli wstrzymać się od wszelkich zajęć publicznych i prywatnych, nazywały się *dies festi*, a w przeciwstawieniu do nich dni, przeznaczone do pracy, nazywały się *dies profesti*. Z tym podziałem nie należy mieszać innego podziału na *dies fasti*¹⁾ t. j. dni, przeznaczone na sprawy sądowe i zgromadzenia ludowe, stąd zwane także *dies comitiales*, i *dies nefasti*, w których nie wolno było zajmować się takimi sprawami. *Dies intercisi* zaś są to takie dni, które w połowie, t. j. *mane et vesperi* były *nefasti*

¹⁾ *per quos praetoribus omnia verba . . . licet fari.*

a w południe czyli *medio tempore* były *fasti*. Nareszcie *dies atri* albo *infausti* były to dni nieszczęśliwe, t. j. takie, w których nie należało nic ważniejszego przedsiębrać.

Od zwykłych dni świątecznych czyli od naszych niedziel odróżnić należy właściwe uroczystości *feriae*, które były albo stałe (*stativae*), albo niestałe (*conceptivae*), albo wskutek nadzwyczajnych zdarzeń nakazywane (*imperativae*). Do stałych świąt należały wymienione powyżej: *Quinquatrus* na cześć Minnerwy (od 19—23. marca), *Saturnalia* (od 17—21. grudnia), *Cerealia*, *Palilia*, *Lupercalia*, *Terminalia*, *Vertumnalia* i wiele innych. Do niestałych świąt należały n. p. *feriae Latinae*, *Compitalia*, *Paganalia* i t. d. Do nadzwyczajnych świąt należały n. p. *supplicationes* i t. p.

Do świątecznych obrzędów należały także igrzyska, *ludi* urządzane na cześć poszczególnych bogów; były one także częścią stałą, w oznaczonym czasie wyprawiane, częścią nadzwyczajną, przy pogrzebach lub w innych okolicznościach urządzane. Do najdawniejszych należały *ludi Romani* zaprowadzone przez Tarkwiniusa Starego na cześć Jowisza, Junony i Minnerwy. Dalej były: *ludi plebei*, *ludi magni*, *ludi Capitolini*, *ludi Apollinares* i *ludi saeculares*, odprawiane na cześć bóstw podziemnych, tudzież Apollina i Dyany. Pierwszy raz odprawiano je w r. 249., drugi raz w r. 149.; trzeci raz w r. 17. przed Chr.

Igrzyska pod względem rodzaju zapasów były trojakię: *ludi circenses*, *ludi scaenici* i *ludi gladiatorii*.

a) *Ludi circenses*, tak nazwane od *circus*, w którym się odbywały, składały się z wyścigów konnych, i to wierzchem lub wozem (*cursus equester*), z zapasów gimnastycznych (*certamen gymnicum*) z walk orężnych i różnych wojskowych ewolucyi. Początkowo na tych igrzyskach odbywały się też walki z dzikimi zwierzętami (*venationes*).

b) *Ludi scaenici*, widowiska teatralne, wprowadzono po raz pierwszy w r. 364. przed Chr. podczas uroczystości, urządzonej dla odwrócenia zarazy. Rodzaj tych igrzysk przyjęto od Etrusków, skąd pierwszych sprowadzono aktorów i tancerzy. Początkowo były to widowiska mimiczno - orchestyczne. Dopiero,

kiedy około r. 240. *Livius Andronicus* ułożył pierwsze dramaty łacińskie i gdy niedługo potem rzymska sztuka dramatyczna rozwinęła się i udoskonaliła, widowiska te wzięły przewagę nad wszystkimi innemi. Odbywały się one w teatrze, t. j. wielkim, półokrągłym gmachu, zbudowanym zupełnie na sposób greckiego teatru, z tą jedynie różnicą, że nie było w nim orchestry, a na jej miejscu urządzone były siedzenia dla senatorów. Część, przeznaczona dla widzów, opatrzoŃa w siedzenia, zwała się *cavea* (greckie *καίλην*), a pozostała część, na której odbywało się widowisko, zwała się *scaena*. Budynek teatralny stawiano początkowo z drzewa, a ponieważ był bez dachu, rozpościerano nad nim celem ochrony od upału i deszczu wielkie płótno żaglowe. Pompejus pierwszy zbudował teatr murowany. Wstępu do teatru nie opłacano wcale, a koszta urządzenia pokrywali edylowie.

c) *Ludi gladiatorii*, przyjęto także od Etrusków; początkowo urządzano je tylko przy pogrzebach, później i przy innych uroczystościach, a w ostatnich czasach rzeczypospolitej i za cesarstwa stały się one najulubieńszą zabawą ludu rzymskiego. Początkowo odbywały się na forum, a od r. 29. przed Chr. w zbudowanym umyślnie do tego celu amfiteatrze, t. j. okrągłym gmachu, z siedzeniami dla widzów naokoło i z areną w środku. Szermierzami (*gladiatores*) byli zwykle niewolnicy, jeńcy, zbrodniarze, a niekiedy i najęci ludzie wolni. Szermierki uczono ich w osobnych szkołach szermierskich i dzielono stosownie do gatunku broni na *familiae*. Oprócz zapasów gladiatorских odbywały się później w amfiteatrze także walki z dzikimi zwierzętami (*venationes*), które z rozmaitych stron świata ściągano i w menażeryach utrzymywano. Szermierze, którzy walczyli z dzikimi zwierzętami, zwali się *bestiarii* albo *venatores*. Byli to wyłącznie skazańcy (*ad bestias damnati*), zbrodniarze, niewolnicy, a często też prześladowani wyznawcy Chrystusa.

IV. K a p ł a n i.

Osobnej kasty kapłańskiej w Rzymie nigdy nie było. Kapłaństwo u Rzymian, podobnie jak i u Greków, było urzędem

publicznym, o który ubiegać się mógł każdy obywatel, posiadający odpowiednie warunki. Według tradycyi Numa pierwszy miał ustanowić rozmaite urzędy kapłańskie; różniły się one tem od urzędów politycznych, że były dożywotne. Jedne z nich obsadzano za pomocą wyboru, inne przez kooptacyę. Oznaką godności kapłańskiej, była biała szata z purpurowem bramowaniem i wełniana czapka stożkowata, *apex*. Ważniejsze urzędy kapłańskie były:

1. *Pontifices* tworzyli kollegium z 5, później z 15 członków. Mieli oni nadzór zwierzchniczy nad wszystkimi innymi urzędami kapłańskimi, czuwali nad czystością religii, przepisywali ceremoniał nowego, publicznego lub prywatnego obrzędu, jakoteż formuły modłów publicznych, określali sposób zachowania się w razie nadzwyczajnych zjawisk (*prodigia*), podawali środki przejednania bogów w razie jakiegoś nieszczęścia, układali kalendarz i oznaczali w nim nie tylko zmiany księżyca, ale także dni świąteczne i robocze, pomyślne i niepomyślne, oraz nauczali, w którym dniu i w którym miejscu bóstwu tę lub ową ofiarę złożyć należało. Jeden z nich stał na czele całego kollegium i nazywał się *pontifex maximus*. Był on najwyższym zwierzchnikiem w zakresie spraw religijnych, szczegółowo zaś miał nadzór nad czią bogini Westy. Dlatego na Idy każdego miesiąca udawał się w towarzystwie Westalek na Kapitol, aby tam złożyć ofiarę Jowiszowi kapitolinowskiemu na pomyślność Rzymu. Nadto miał *pontifex max.* obowiązek redagowania roczników, zwanych *annales maximi*, w których zapisywał ważniejsze pod względem religijnym wypadki.

2. *Rex sacrorum* albo *rex sacrificulus*, król ofiarniczy. Ten urząd kapłański ustanowiono po zniesieniu godności królewskiej celem wykonywania religijnych funkcji, które należały przedtem do króla. Król ofiarniczy zajmował na pozór najwyższe stanowisko między wszystkimi innymi kapłanami, w istocie jednak podlegał władzy arcykapłana, do którego należało jego mianowanie. Małżonka jego nazywała się *regina sacrorum* i pełniła także niektóre funkcje kapłańskie.

3. *Virgines Vestales*, ustanowione przez Numę w liczbie 6 celem utrzymywania świętego ognia na ołtarzu Westy, skła-

dania ofiar i strzeżenia świętości, przechowywanych w świątyni Westy. Podlegały one zwierzchnictwu najwyższego kapłana, który wybierał je między 6. a 10. rokiem życia z najznakomitszych rodzin. Musiały one przez 30 lat pełnić swą służbę, pozostając w dożywotniem panieństwie. Jeżeli kiedy przez niedbałość Westalki zgasł święty ogień, winną Westalkę arcykapłan chłostał różgami, a ogień rozniecano na nowo za pomocą szkła palnego lub przez tarcie drzewa. Westalki doznawały wielkiej czci, gdyż najwyżsi urzędnicy ustępowali im z drogi, a spotkanego przypadkiem skazańca miały prawo ułaskawić. W świątyni Westy przechowywano ważne dokumenty, depozyty i t. d. W sądzie składały Westalki świadectwo bez zaprzysiężenia.

4. *Flamines*, kapłani ofiarni poszczególnych bóstw. Wszystkich było 15. Dzielili się na 2 klasy: *flamines maiores*, obierani z rodów patrycyuszowskich, i *flamines minores*, z plebejuszów. Do pierwszych należeli *fl. Dialis*, *Martialis* i *Quirinalis*.

5. *Fetiales* tworzyli collegium, składające się z 20 członków. Do nich należało spełnianie pewnych obrzędów religijnych przy wypowiedaniu wojny i zawieraniu pokoju. Jeżeli naród jaki krzywdę wyrządził Rzymianom, posyłano do niego fecyałów, aby według przepisanych ceremonii żądali zadośćuczynienia (*res repetere*), a gdy w ciągu dni 30 nieprzyjaciel nie uczynił zadość stawianym żądaniami, udawał się fecyał na granicę kraju nieprzyjacielskiego i w obecności 3 świadków rzucał w kraj nieprzyjacielski zakrwawioną dzidę, wypowiadając przytem w uroczystej formie wojnę nieprzyjacielowi. Ze wzrostem państwa ceremonia ta odbywała się w Rzymie, w pobliżu świątyni Bellony, na tak zwanym *ager hostilis*. Przy zawieraniu pokoju lub przymierza odczytywano najpierw w obecności fecyałów i przedstawicieli drugiego narodu warunki pokoju lub przymierza, następnie jeden z fecyałów, zwany *pater patratus*, „ojciec zaprzysięgły“ spełniał ofiarę na forum, przyczem ostrym kamieniem zabijał zwierzę ofiarne i wygłaszał przekleństwo na tych, którzyby zawartej umowy nie dotrzymali.

6. *Quindecimviri libris Sibyllinis inspicendis* albo *sacris faciundis* mieli obowiązek w niebezpiecznem położeniu rzeczypospolitej na rozkaz senatu zaglądać do ksiąg sybillińskich, aby tam zasięgnąć rady, w jaki sposób możnaby odwrócić niebezpieczeństwo i przebłagać gniew bogów. Według tradycji księgi te, zawierające tajemnicze wyrocznie co do przyszłości państwa rzymskiego, przyniosła do Rzymu Sybilla, t. j. wieszczka czyli wróżka z miasta *Cumae* w Kampanii, ofiarując je królowi Tarkwiniusowi Pysznemu na sprzedaż. Król zakupione księgi złożył w świątyni Jowisza Kapitońskiego, powierzając dozór nad nimi 2 mężom, zwanym *duumviri sacrorum*, których liczbę następnie powiększono od 10, a za Sulli do 15.

7. *Augures* stanowili collegium kapłanów, którzy posiadali umiejętność tłómaczenia woli bogów z lotu ptaków i różnych przyrodzonych zjawisk. Rzymianie, przejęci głęboką wiarą w bóstwa swoje i ich potęgę, wierzyli, że bogowie objawiają ludziom wolę swoją za pomocą rozmaitych znaków (*signa, auguria*), a głównie za pomocą ptaków. Skutkiem tego radzono się bogów, ilekroć coś ważniejszego przedsiębrano. To badanie woli boskiej wogóle nazywało się *auspicium (avispicium)*. *Auspicia* były albo *publica*, urządzone przez króla lub urzędników jako jego zastępców w zakresie spraw państwa, albo *auspicia privata*, urządzone przez ojca rodziny w sprawach osobistych lub rodziny. Pierwsze, ponieważ zakres ich był obszerniejszy, wymagały pewnej biegłości i znajomości rozmaitych przepisów i ceremonii; dlatego też wcześniej już ustanowiono collegium kapłanów, t. z. *augures*, których obowiązkiem było z polecenia urzędnika pomagać mu przy takich *auspiciach*. Prawo urządzania *auspicyów* przysługiwało wszystkim urzędnikom, jednak *auspicia* wyższych władz miały pierwszeństwo nad *auspiciami* niższych. Augur z własnej inicjatywy nie mógł odbywać *auspicyów*, lecz tylko z polecenia urzędnika; dlatego też mówiono: *magistratus habent auspicia*, a o augurze mówiono: *adest magistratui in auspicio*.

Wogóle było 5 sposobów radzenia się bogów ze znaków zewnętrznych: 1) *Spectio* czyli *observatio de caelo*, t. j. ze zjawisk powietrznych, *fulmina*, *fulgura*, *tonitrua*. 2) *Ex avibus*,

t. j. z lotu ptaków. 3) *Ex tripudiis*, t. j. z zachowania się świętych kur (*pulli*), które umyślnie w tym celu trzymano w klatkach i w razie potrzeby wypuszczano do jedzenia. Jeżeli chciwie biegły do żeru i wesoło jadły, uchodziło to za dobrą wróżbę, jeżeli zaś nie chciały wychodzić z klatki i niechętnie jadły, za złą. 4) *Ex quadrupedibus* czyli ze znaków, pochodzących od czworonożnych zwierząt (ich przypadkowe zjawienie się, krzyk i t. d.). 5) *Ex diris*, t. j. ze złowieszczych słów, przypadkowych znaków, zająć i t. d.

Najpowszechniejszą i najbardziej używaną była *observatio de caelo* i *ex avibus*. Do obserwacji obierał augur miejsce poświęcone (*templum*), na którym laską, zwaną *lituus*, kreślił od północy ku południowi linię (*cardo*) i drugą poprzeczną (*decumanus*). W punkcie przecięcia stawał augur, ku południowi zwrócony, i według upatrzonych jakichś stałych punktów na widnokreśgu zakreślał w powietrzu przestrzeń, w obrębie której obserwacja znaków odbyć się miała. Następnie odmawiał modlitwę i osłoniwszy napół głowę, upraszał Jowisza o zesłanie znaków. W czasie tym powinna była na niebie panować zupełna cisza, w przeciwnym razie auspicjów nie można było odbywać (*alio die*). Urzędnik zapytywał potem augura: *dicito, si silentium esse videtur*, a jeżeli augur odrzekł: *silentium esse videtur*, wtedy oczekiwano zjawienia się znaków. Przy obserwacji znaków powietrznych *fulmina sinistra* uchodziły za pomyślne, *dextra* za niepomyślne. Przy obserwacji ptaków różniano *aves oscines* (*ore canentes*) i *alites*. *Oscines* dawały znaki krzykiem, przyczem uważano, z której strony głos słyszeć się dawał, *alites* dawały znaki lotem. Ptaki, dające znaki pomyślne, nazywano *admissivae* czyli *sinistrae*, niepomyślne *arculae* czyli *alterae*; o tamtych mówiono *admittunt*, *addicunt*, o tych *arcent*, *abdicunt*.

8. *Haruspices* nie byli właściwie kapłanami rzymskimi, lecz prywatnymi wróżbitami, którzy z pewnych, oznaczonych zjawisk ogłaszali wolę bogów. Wróżyli oni głównie z wnętrzności ofiar (*exta*), także z błyskawic, piorunów i innych znaków. Ta ich umiejętność, zwana *extispicina* albo *ars fulguratoria*,

miała swe siedlisko w Etruryi, gdzie ją w szkołach kapłańskich krzewiono.

9. *Sodalitates* były to bractwa religijne, ustanawiane celem pielęgnowania czei jakiegoś bóstwa. Członkowie bractwa zwali się *sodales* albo *fratres* i mieli charakter kapłanów; liczba ich była zawsze ściśle ograniczona. Najważniejsze takie bractwa były :

Fratres arvales w liczbie 12, ustanowieni rzekomo przez Romulusa celem składania dorocznych ofiar dla oczyszczenia pól (*arva*). Jedna z ich pieśni, śpiewana przy tej uroczystości, zachowała się do naszych czasów i należy do najdawniejszych zabytków języka łacińskiego.

Luperci, kapłani Fauna, zwanego *Lupercus*, obchodzili na cześć jego uroczystość, zwaną *Lupercalia* (ob. str. 288).

Salii, kapłani Marsa, w liczbie 12, ustanowieni przez Numę celem strzeżenia spadłej z nieba tarczy (*ancile*). W dzień uroczystości Marsa, t. j. 1. marca (ob. str. 287), przeciągali oni w uroczystym tańcu po mieście, śpiewając przytem pieśni, zwane *axamenta*, których ułamki zachowały się do naszych czasów.

Gdy za cesarstwa nastał zwyczaj ubóstwiania cesarzów, zaczęły wtedy powstawać bractwa celem pielęgnowania ich kultu, n. p. *sodales Augustales* i t. p.

D. Literatura.

Pogląd na rozwój literatury rzymskiej.

Jakkolwiek pismo znane było w Rzymie już za Tarkwiniuszów, mimo to Rzymianie do końca 1. wojny punickiej wcale nie zajmowali się sztukami i umiejętnościami i żadnej prawie nie mieli literatury. Powodem tego był wojowniczy charakter narodu, dążący jedynie do zaborów, i duch, skierowany ku życiu praktycznemu. Idea państwa zaprzętała wyłącznie umysły Rzymian, a panowanie nad światem uważali oni za jedyne swe posłannictwo. Skutkiem tego Rzymianin to tylko cenił, co miało związek z publicznymi sprawami w pokoju lub wojnie i co do-

tyczyło rządu, a zajmowanie się naukami i sztukami uważał za niepotrzebne fraszki. Wobec takiego stanu rzeczy o rozwoju piśmiennictwa i mowy być nie mogło, a jedynymi objawami działalności literackiej Rzymian aż do czasu wojen punickich w dziedzinie poezji były pieśni religijne braci Arwalskich i Saliów, tudzież improwizowane widowiska sceniczne (Fascenniny, Satory i Atellany, ob. „Poezya dram.“), a w dziedzinie prozy: spisy praw i urzędników, kroniki miasta, kroniki prywatne i napisy grobowe. Dopiero, kiedy Rzymianie rozpostarli swe panowanie poza granice Italii, a zwłaszcza, kiedy zetknęli się z oświatą Grecyi i zaznajomili się z bogatymi skarbami literatury greckiej, wtedy i u nich zaczął budzić się popęd ku duchowym zajęciom, zaczęto pracować nad utworzeniem własnej literatury. Pierwszym, który do tego rękę przyłożył, był *Livius Andronicus*, który około r. 240. przed Chr. przetłómaczył *Odysseję* i kilka dramatów Eurypidesa. Prace jego znalazły powszechne uznanie i pobudziły wielu innych do wstąpienia w jego ślady. Od niego zatem poczyną się dopiero właściwa historia literatury rzymskiej, którą powszechnie dzielią na 4. okresy:

Okres I., archaistyczny, od czasów najdawniejszych do wystąpienia Cyserona (81).

Okres II., złoty czyli klasyczny, od wystąpienia Cyserona do śmierci Augusta (81—14. po Chr.). Okres ten dzielią zazwyczaj na 2 mniejsze okresy: a) okres Cyseroniański od r. 81. do 30. przed Chr.; b) okres Augustowski od r. 30. przed Chr. do 14. po Chr.

Okres III., srebrny, od Augusta do śmierci Trajana (14—117. po Chr.).

Okres IV., żelazny, od Trajana do upadku państwa rzymskiego.

W okresie 1. rozwijała się głównie poezya, mianowicie opisowa i dramatyczna, przeważnie jednak według wzorów greckich. Przedstawicielami poezji opisowej w tym okresie są *Naevius* i *Ennius*, dramatycznej zaś poezji oprócz dwóch poprzednich także *Pacuvius*, *Accius*, *Plautus* i *Terentius*. Utwory ich atoli były bądźto prostym przekładem, bądźto naśladownictwem utworów greckich. Dopiero pod koniec tego okresu *Afranius* porzuca naśladownictwo greckie i wprowadza komedję narodową (*fabula togata*), a *Lucilius* stwarza

satyrę. W dziedzinie prozy jedynem niemal zjawiskiem jest dziejopisarstwo które uprawiają *Fabius Pictor* i *Cato* starszy. Do tego przydać można początki wymowy i prawoznawstwa.

W okresie 2. kwitnie szczególnie proza, którą do szczytu wysokości podniósł *Cicero*. Najbardziej rozwija się wymowa (*Hortensius*, *Cicero*, *Caesar*), o wiele słabiej filozofia, której jedynym przedstawicielem jest *Cicero*. Obok wymowy kwitnie dziejopisarstwo, które ze skutkiem uprawiali *Caesar*, *Sallustius*, *Nepos* i *Livius*. Poezya w 1. połowie tego okresu kwitnie słabo. Jedynie w poezji dydaktycznej na zaszczytną wzmiankę zasługuje *Lucretius Carus*, a w poezji lirycznej *Catullus*. Dopiero w 2. połowie tego okresu poezya, zwłaszcza opisowa i liryczna, wzniosła się do tej wysokości, jakiej już przedtem dosięgła proza. Przedstawicielami tego rozkwitu poezyi opisowej są: *Vergilius* i *Ovidius*, a poezyi lirycznej: *Horatius*, *Tibullus* i *Propertius*. Dramat zupełnie upada.

W 3. okresie literatura, jeszcze bogata w treść i formę chyli się już do upadku. Wskutek ograniczenia wolności coraz więcej obumierała w sercach Rzymian szlachetna duma, a z nią wygasał zapal do tego wszystkiego, co jest szlachetnem i zacnem w naukach i sztukach. Miejsce dawnej uroczystej powagi i naturalności zajęła wyszukana i śmieszna nadętość, gonienie za dowcipem i nowością i coraz większe zamięłowanie retoryki, która przeniknęła wszystkie gałęzie literatury. Poezya opisowa pod jej wpływem zamieniła się w napuszystą deklamacyę; tragedye zaś, które w tym czasie pisał *Seneca*, są tylko retorycznymi ćwiczeniami bez prawdy i naturalności. Jedynie tylko satyra, której zepsute i moralnie upadłe ówczesne społeczeństwo rzymskie obfitego dostarczało materiału, znakomitych miała przedstawicieli, którymi byli *Persius* i *Juvenalis*, w poezyi zaś epigramatycznej zasłynął *Martialis*. W prozie dziejopiskarskiej jedyny *Tacitus* odznacza się dawną republikańską godnością i starorzymkiem uczuciem. Obok niego zasługują na pamięć *Velleius Paterculus*, *Valerius Maximus* i *Quintus Curtius Rufus*. W krasomowstwie godzien zaszczytnej wzmianki *Quintilianus*, który trzymał się wzorów Cycerona, a godnym jego uczniem i następcą był *Plinius* młodszy, który zasłynął także jako autor listów.

W 4. okresie literatura upada już całkowicie. Wprawdzie i teraz nie przestano się nią zajmować, atoli samodzielniejszych utworów pojawia się coraz mniej, a natomiast przewagę bierze niewolnicze naśladownictwo utworów dawniejszych. Stąd też ogólnem zamieniem literatury w tym okresie jest jałowość treści obok napuszystego i niesmacznego stylu. Z poetów najgodniejszym wspomnienia jest *Claudius Claudianus* przy końcu 4. wieku, którego liczne poematy historycznej, mitologicznej i panegirycznej treści najmniej jeszcze skażone są wadami swego czasu. Z prozaików najwybitniejsze

stanowisko zajmuje historyk *Suetonius Tranquillus*, który opisał żywoty pierwszych 12 cesarzy, tudzież *Florus* z czasów Hadryana, autor dzieła p. t. *Epitome rerum Romanarum*; na wspomnienie zasługują również: *Aurelius Victor*, *Eutropius* i *Ammianus Marcellinus* z IV. wieku. W wymowie odznaczył się w tym okresie *Cornelius Fronto* w II. wieku, w filozofii zaś *Severinus Boëtius* przy końcu V. wieku. Najpiękniej jednak zakwitło w tym okresie prawoznawstwo, a prace kilku Rzymian na tem polu wiekopomnego nabrały znaczenia. Największymi jurystami tego czasu byli *Salvius Julianus*, *Caius* i *Domitius Ulpianus* (w II. wieku po Chr.).

a) Poezya.

1. Poezya dramatyczna.

U Rzymian, podobnie jak u Greków, najpierw poczęła się rozwijać poezya, a potem proza. W tym jednak względzie zachodzi różnica, że w literaturze rzymskiej ten rodzaj poezyi najpierw występuje, który u Greków rozwinął się na końcu. Jest nim dramat.

Początki dramatu rzymskiego upatrują powszechnie w dawnych zabawach ludowych, które urządzano podczas uroczystości, obchodzonych w czasie żniw i winobrania na cześć bogów leśnych i polnych. Zabawy te polegały na tem, że uczestnicy uroczystości w improwizowanych wierszach obrzucali się nawzajem szyderstwami i uszczypliwymi żartami. Zabawy takie były powszechne w całych Włoszech, a urządzano je nie tylko podczas uroczystości religijnych, lecz także przy innej sposobności, zwłaszcza przy obchodach weselnych. W Rzymie były one znane pod nazwą *versus Fascennini* (tak nazwane od wyrazu: „*fascinum*“). Podobne do Fascenninów były *Saturae*. Były to także improwizowane uszczyplive dowcipy najrozmaitszej treści, wygłaszane w dyalogicznej formie z towarzyszeniem muzyki i tańca. Trzecim nareszcie rodzajem dawnych widowisk ludowych, stanowiących zawiązek dramatu rzymskiego, były *fabulae Atellanae*, tak nazwane od miasta Atella w Kampanii, zwane także *ludicrum Oscum*. Były to również ludowe, wesołe gry, w których dowcip i żart główną grały rolę.

Wszystkie te 3 rodzaje zabaw nie miały jeszcze początkowo wybitnej cechy dramatycznej, bo zbywało im przedewszystkiem

na jednolitej akcji. Najwięcej z nich jeszcze zbliżone do dramatu były Atellany, w których ukazywały się już stałe, charakterystyczne maski. Atellany więc były, jeżeli je tak nazwać można, pierwszymi dramatami łacińskimi. Doskonając się i rozwijając, doczekały się one z czasem artystycznego wykończenia, gdy przeciwnie tamte dwa rodzaje zabaw ludowych albo poszły całkiem w zapomnienie albo przekształciły się w inny rodzaj poezyi (ob. „Poezya liryczna“). To wydoskonalenie jednak nie tak rychło nastąpiło. Kiedy bowiem wykształceńsi Rzymianie zaznajomili się z literaturą grecką, odwrócili się od tych związków rodzimej poezyi dramatycznej i grecką naśladować poczęli. Wtedy więc Atellany ustąpić musiały miejsca artystycznemu dramatowi, przyjętemu od Greków, i stały się tylko dodatkową jego częścią, bo odgrywano je dla rozweselenia widzów po skończonem teatralnem przedstawieniu i dlatego nazywały się ogólnie *exodia* (zakończenie).

Wprowadzony do Rzymu dramat grecki rozwijał się, podobnie jak w literaturze greckiej, w dwóch kierunkach, t. j. jako tragedia i komedia. Obok niego, lubo na drugorzędnem miejscu, utrzymują się Atellany, tworząc pewien rodzaj komedyi ludowej. Dopiero w ostatnim wieku rzeczypospolitej Atellany zeszły ze sceny, ustępując miejsca *Mimom* ¹⁾, z których znowu powstały *Pantomimy* ²⁾.

a) Tragedya. Pierwsze tragedye rzymskie były przekładami tragedyi greckich Eurypidesa i różniły się tem tylko od oryginału, że nie miały chórów. Później zwrócono się do Sofoklesa, Ajschylosa i innych. Z czasem, kiedy już tragedia wyrobiła sobie styl właściwy i język, próbowali poeci także o własnych poruszać się siłach. Atoli do prawdziwego rozkwitu tragedia rzymska nie doszła nigdy. Za cesarstwa zaczęła już zupełnie znikać z literatury. Pierwszym poetą rzymskim, który nie tylko w dziedzinie dramatu, ale wogóle w całej poezyi

¹⁾ *Mimy* były to wesołe farsy, w których naśladowano i przedstawiano śmieszne charaktery i sceny z życia ludowego, nie tylko w słowach ale także w gestach.

²⁾ *Pantomimy* weszły w modę za cesarstwa. Wyrażano w nich pewną myśl bez pomocy słów, tylko tańcem, gestem i ruchami ciała.

i literaturze rzymskiej dał początek naśladownictwu literatury greckiej, był *Livius Andronicus*, niewolnik grecki z Tarentu, później przez pana swego Liwiusa Salinatora wolnością obdarowany. Wystąpienie Liwiusa przypada mniej więcej na rok 240. przed Chr. Utwory dramatyczne Liwiusa były albo przekładami albo przeróbkami tragedyi greckich, zwłaszcza Eurypidesa. Z dzieł jego żadne nie zachowało się do naszych czasów. W ślad za Andronikiem poszedł *Cneus Naevius* (264 - 104. przed Chr.), rodem z Kampanii, żołnierz z 1. wojny punickiej. W dramatach swoich (tragedyach i komedyach) naśladował również Greków, był atoli o tyle samodzielniejszym od Liwiusa, że bohaterom swoim starał się nadać charakter narodowy. Trzeci z rzędu poeta, *Quintus Ennius*, z *Rudiae* w Kalabryi (239—169. przed Chr.), prześcignął obu swych poprzedników i uważany jest za ojca poezyi rzymskiej. Jego dramatyczne prace są także tylko przeróbkami sztuk greckich. Oprócz tragedyi pisał także komedye, ale z wszystkich tych utworów zachowały się tylko luźne ustępy. *Marcus Pacuvius*, siostrzeniec Enniusa (220—132. przed Chr.), zalicza się do najprzedniejszych poetów dramatycznych. Do utworów swoich czerpał treść jużto z Eurypidesa i Sofoklesa, jużto z dziejów rzymskich. Od niego więc zaczyna się rozdział tragedyi rzymskiej na dwa rodzaje, t. j. *fabula crepidata*, która osnowę czerpała z podań i życia Greków, i *fabula praetextata*, która osnuta była na scenach z życia rzymskiego¹⁾. *Lucius Accius*, nieco młodszy (170—94. przed Chr.) od tamtego, bądźto naśladował, podobnie jak *Pacuvius*, tragików greckich, bądźto z rzymskich dziejów wypadki przedstawiał na scenie. Liczne utwory jego zaginęły w zupełności. Dwaj ostatni, t. j. *Pacuvius* i *Accius*, są przedstawicielami najwyższego rozwoju tragedyi rzymskiej. Ze śmiercią *Acciusa*, po zbyt krótkim rozkwicie, zaczyna się już jej upadek. Lud prosty, rozmiłowany w widowiskach cyr-

¹⁾ *Fabulae crepidatae* otrzymały nazwę stąd, że aktorowie występowali w strojach greckich, do których należało również obuwie, zwane *κρηπίδες*; *fabulae* zaś *praetextatae* przedstawiano w stroju narodowym (*toga praetexta*). W podobny sposób rozumieć należy różnicę nazw w komedyi, t. j. *fab. palliata* i *togata*, (ob. str. 309).

kowych i amfiteatralnych i zdziaczały wśród ustawicznych wojen domowych i krwawych rzezi, nie mógł mieć upodobania w poważnej tragedyi, wykształceńsi zaś woleli czytywać tragików greckich w oryginale. Skutkiem tego tragedia rzymska zaczęła powoli ustępować ze sceny, a poeci coraz mniej sił swoich w niej doświadczali. Z tych późniejszych poetów zasługują szczególnie na wzmiankę: *Lucius Varius*, przyjaciel Wergilego i Horacego, autor tragedyi „*Thyestes*“, bardzo wysoko cenionej w starożytności; *Caius Asinius Pollio*, znany z czasów Augusta mąż stanu; wreszcie *Publ. Ovidius Naso*, którego tragedia „*Medea*“ ogromny w starożytności wzbudzała zapal. Ze wszystkich tych utworów do naszych czasów nie zgoła nie pozostało. Jedynie tylko z czasów cesarstwa posiadamy 10 tragedyi, których autorem miał być filozof *Lucius Annaeus Seneca*, nauczyciel Nerona. Tragedye te jednak, będące raczej stylizycznymi i retorycznymi ćwiczeniami, niż dramatami, nie mają prawdziwej wartości i nigdy zapewne nie były grane na scenie.

b) K o m e d y a rzymska ma więcej narodową podstawę, niż tragedia; stąd też większe początkowo miała powodzenie, niż tragedia. Rzymianie bowiem, posiadając z natury zdatność do komiki i lubując się w zabawach, w których żart i dowcip główną odgrywały rolę, wytworzyli sobie w wspomnianych powyżej Satyrach i Atellanach pewien rodzaj rodzimej komedyi ludowej, która znacznie już postąpiła i udoskonaliła się, gdy *Livius Andronicus*, *Naeivius* i *Ennius* wystąpili z tragedją i komedją grecką. Gdy atoli przeniesioną na nowy grunt tragedia, nie mając narodowej podstawy, z trudnością tylko rosła i krzewiła się, komedia przeciwnie, zastawszy już grunt uprawiony, przyjęła się z łatwością i rychło niepospolitego doczekała się rozkwitu.

Rozkwit swój zawdzięcza komedya łacińska Plautusowi. *Titus Maccius Plautus* urodził się w Sarsina w Umbryi około r. 254. przed Chr., a umarł w r. 184. Miał on napisać do kilkadziesiąt komedyi, z których do naszych czasów dochowało się tylko 21 i to nie wszystkie w całości. Do najlepszych należą: *Aulularia*, *Captivi*, *Menaechmi*, *Miles gloriosus*, *Pseudolus*, *Trinummus*. Wszystkie komedye Plauta należą do

tak zwanych *fabulae palliatae*, t. j. takich, które osnute były na tle podań i życia Greków. Za wzór służyli Plautusowi komedyopisarze greccy, jak Menander i Filemon, a więc przedstawiciele komedyi nowszej (ob. str. 138.), których dość wiernie naśladował pod względem treści, mniej zaś w układzie i w charakterach. Komedye Plauta zalecają się żywością dyalogu, niezrównanym dowcipem, wesołym, nigdy niewyczerpanym humorem i mistrzowską charakterystyką. W dyalogach i frazeologii stosuje się Plautus do usposobienia i charakteru ludu, do jego pojęć, stopnia wykształcenia, a nawet do języka; stąd też i język Plauta pełen jest wyrazów, zwrotów i sposobów mówienia, właściwych językowi gminnemu. Plautus jest przeto pisarzem wybitnie ludowym.

Na język polski tłómaczył Plauta: Wolfram, Poznań 1873; Kraszewski (Parafraza 5 komedyi), Łódź 1887.

Drugim znakomitym komedyopisarzem rzymskim jest *Publius Terentius*, zwany *Afer* dlatego, że pochodził z Kartaginy w Afryce. Urodził się on około r. 185. prz. Chr. Do Rzymu dostał się w młodym jeszcze wieku jako niewolnik Terencyusa Lukana, który, widząc niezwykły u niego talent, kazał go kształcić, a potem uwolnił. Za jego zachętą zabrał się Terencjus do pisania komedyi, w których dość wiernie naśladował greckiego komedyopisarza Menandra. Sztuki Terencyusa tem szczególniej różnią się od komedyi Plauta, że są wiernem odbiciem obyczajów społeczeństwa wyższego, przeciwnie komedye Plauta przedstawiają przeważnie sceny z życia ludowego. Pod względem oryginalności i samoistnego obrobienia przedmiotów jest Terencjus niższym od swego poprzednika, nie dorównywa mu też dowcipem i siłą fantazyi, ale zato przewyższa go gładszym stylem, lepiej obmyślaną kompozycją i ozdobniejszym wierszem. Napisał 6 komedyi, które w całości zachowały się do naszych czasów: *Andria*, *Hecyra*, *Eunuchus*, *Heautontimorumenos*, *Phormio* i *Adelphoe*.

Z poetów, którzy uprawiali drugi rodzaj komedyi, zwanej *fabula togata*, t. j. taką, której treść i obyczaje są więcej rzymskie, a zatem więcej narodowe, najprzedniejszym był *Lucius Afranius*, który żył około r. 150. przed Chr. Naśladując także

Menandra, potrafił on jednak bardzo zręcznie materyał grecki zastosować do obyczajów i charakteru Rzymian, tak, iż komedye jego mało przypominają greckie swoje pochodzenie. Z komedyi Afraniusa pozostały tylko drobne ułamki.

Czasy późniejsze nie wydały już żadnego komedyopisarza, któryby talentem dorównywał poprzednim.

2. Poezya opisowa.

Epopeja rzymska, podobnie jak dramat, wyrosła z dosłownych przekładów poetów greckich, głównie Homera. Pierwszym takim tłumaczem był *Livius Andronicus* (ob. Poezya dram.), który przełożył Odyseję. Chociaż ten przekład daleki był od tego, żeby bodaj w części odtwarzał zalety oryginału, mimo to wielkim cieszył się rozgłosem i był jakoby książką szkolną. — Drugim poetą, który pracował na polu poezyi opisowej, był *Cneus Naevius* z Kampanii (264—194. przed Chr.), który napisał poemat historyczny p. t. *De bello Punico primo*. Utwór ten, pisany wierszem Saturnijskim ¹⁾, pod żadnym względem nie zasługuje na nazwę poematu; był to raczej wierszowany opis wojny. — Głębiej już istotę poezyi opisowej potrafił przeniknąć następca jego *Quintus Ennius* (239—169. przed Chr.), którego Rzymianie ojcem poezyi nazywali Oprócz tragedyi i satyr, t. j. wierszów rozmaitej treści, napisał on historyczną epopeję p. t. *Annales* w 18. księgach, w której opiewał dzieje Rzymu od założenia miasta aż do swoich czasów. On pierwszy zaczął używać hexametru. Utwór jego, z którego zachowało się do dzisiaj około 600 wierszy, chociaż nie zdołał jeszcze zaspokoić wykształceńszego smaku, przecież o wiele przewyższał dzieło Newiusa. — W ślad za Enniusem poszło wielu innych poetów, którzy albo ważniejsze chwile z dziejów rzymskich epicznie opracowywali albo też na wzór greckich poetów cyklicznych na tle podań greckich eposy składali. Atoli wszystkie te prace nie miały prawdziwej wartości, a autorom ich tę głównie przypisać

¹⁾ Wiersz saturnijski (*versus Saturnius*) powstał z połączenia jambów i trocheów. Zgłoski jednak nie mierzyły się iloczasem, lecz akcentem.

należy zasługę, że przyczynili się znacznie do wyrobienia gibkości i dźwięczności języka łacińskiego. Wogóle poezya opisowa w literaturze rzymskiej rozwijała się słabo, a powodem tego była głównie ta okoliczność, że Rzymianie nie mieli własnej mitologii ani własnych podań bohaterskich, któreby poetom dostarczały wątku do poetycznych powieści. Właściwym dopiero twórcą epopei rzymskiej jest Wergilius.

Publius Vergilius Maro urodził się w r. 70. przed Chr. we wsi Andes pod Mantuą, gdzie ojciec jego niewielki posiadał majątek. Mimo to wielełożył starania na wychowanie syna, posyłając go najpierw na naukę do Kremony, a później do Medyolanu i Neapolu, gdzie pod okiem greckiego gramatyka Parteniosa uczył się literatury greckiej. Po kilkuletnim pobycie w Neapolu przybył Wergili w r. 47. do Rzymu, gdzie kształcił się w filozofii i retoryce. Zamiłowanie w naukach i życiu wiejskiem, a niemniej też wątły organizm ciała skłoniły Wergilego do wyrzeczenia się zawodu publicznego i usunięcia się w zacisze domowe. Po śmierci ojca około r. 45. zamieszkał w odziedziczonej po nim posiadłości w Andes, oddany już to ulubionym zajęciom około roli, już to studjom greckich poetów, osobliwie Teokryta. Od r. 42. zaczął sam na wzór jego pisać pieśni pasterskie czyli bukoliki albo eklogi. Jednakowoż burzliwe czasy nie pozwoliły zażywać poecie długiego spokoju; kiedy bowiem bitwą pod Philippi tryumfirowie Oktawianus, Antonius i Lepidus obalili wolność rzeczypospolitej i rozdzielili między siebie prowincje, zaczęli wynagradzać wiernych weteranów gruntami we Włoszech, które odbierali prawym właścicielom. Tym sposobem 18 miast, między niemi Kremonę wraz ze wszystkimi gruntami, przeznaczono na podział między weteranów. Ci jednak, niezadowoleni z przeznaczonych im nagród, samowolnie przywłaszczali sobie sąsiednie grunta, skutkiem czego i sam Wergilius widział się zagrożonym w swej posiadłości. Lecz tym razem za wstawieniem się przyjaciela, światłego i szlachetnego Azyniusa Polliona, który jako legat Antoniusa zarządzał Gallią przedalpejską, Oktawian zapewnił poecie posiadanie jego własności, za co Wergili wynurzył mu swoje podziękowanie w sielance 1. Jednakowoż spokój poety wnet znowu został zakłócony.

Po ukończeniu wojny peruzyńskiej w r. 40. Oktawian, opanowawszy Gallię, powierzył jej zarząd Alfenusowi Warusowi z poleceniem, aby przeprowadził tamże nowy podział gruntów między weteranów. Wtedy to Wergilius utracił także swoją posiadłość i udał się do Rzymu. Tutaj napisał 9. sielankę, w której opłakuje swój los nieszczęśliwy. Tę sielankę poeta doręczył Oktawianowi; lecz ten zajęty był wtedy zbrojeniem się do wojny z Antoniuszem i nie miał tyle czasu, by zająć się sprawą naszego poety. Czy Wergilius odzyskał później swoją posiadłość, nie wiadomo. Wiemy tylko, że później przemieszkował już to w Neapolu, już to w Rzymie. Sława, jaką pozyskał pierwszymi utworami, t. j. Eklogami, zjednała mu szczerych przyjaciół i potężnych opiekunów, a szlachetny jego umysł podbił mu serca wszystkich. Powszechnie szanowany i wielbiony stał się poeta nasz wkrótce ogniskiem całego ruchu literackiego i jednym z głównych przedstawicieli poezji klasycznej. Między r. 37—30. wykończył Wergilius drugie swe dzieło, *Georgica*, poemat dydaktyczny w 4 księgach, traktujący o ziemiaństwie. Poemat ten zjednał sobie nadzwyczajne uznanie, to też wszyscy z upragnieniem oczekiwali nowego utworu, który poeta wydać zamierzał. Kiedy bowiem Oktawian przywrócił pokój w państwie, postanowił Wergili za namową Mecenasu uświetnić w osobnym poemacie czyny swego narodu, a przede wszystkim rodu Julijskiego, z którego wyszedł Oktawian. Dlatego też zaraz po ogłoszeniu *Georgik* zabrał się poeta do tego największego dzieła, t. j. *Eneidy*, epopei narodowej w 12. księgach, która w jednej całości odpowiadać miała greckiej *Iliadzie* i *Odyssei*. Dzieło to rozpoczął Wergilius w r. 29. i pracował nad niem prawie 11 lat, bezustannie to i owo zmieniając, gładząc i poprawiając. Nie zdołał jednak poeta w zupełności wykończyć dzieła swego. Kiedy bowiem w r. 19. wybrał się do Grecyi, aby je tam ostatecznie wygładzić, spotkał się w Atenach z Augustem, wracającym ze Wschodu, który go namówił, by z nim razem do Włoch powrócił. Lecz choroba piersiowa, na którą od kilku już lat cierpiał, w czasie przeprawy tak się wzmogła, że zaledwie przybywszy do Brundisium, umarł tamże w r. 19. przed Chr.

Dzieła Wergilego. 1) *Eclogae* albo *Bucolica* (tak je nazywali późniejsi gramatycy) w liczbie 10. Należą one do rodzaju sielanki, której wynalazcą i twórcą był Sycylijczyk Teokryt (w 3. wieku przed Chr. ob. str. 123.). Wergilius był pierwszym w Rzymie poetą, który ten rodzaj poezyi uprawiał. Lecz chociaż starał się naśladować Teokryta, bynajmniej mu nie dorównał. Sielanki Teokryta są wiernym obrazem życia pasterzów sycylijskich, są jakoby fotografią, zdjętą z natury; poeta bowiem kreśli w nich sceny, zabawy i uczucia pasterzów całkiem przedmiotowo, tak, jak się one przedstawiają w istocie. Teokryt zatem jest przedstawicielem sielanki czystej. Wergili zaś niby na tle ludowem przedstawia sceny z własnego życia, kreśli własne uczucia, wyrażając przez usta swoich pastuszków to, co sam myśli i czuje; jest dlatego twórcą sielanki allegorycznej.

2) *Georgica* w 4 pieśniach są poematem dydaktycznym.

Poezya dydaktyczna, podobnie jak dramat i epopeja, wytworzyła się w literaturze rzymskiej przez naśladownictwo wzorów greckich, mianowicie poetów alexandryjskich. Jest to jedyny rodzaj poezyi, w której Rzymianie nie tylko dorównali mistrzom swoim, lecz doszli nawet do skończonej samodzielności i doskonałości. Pierwszym przedstawicielem tego rodzaju poezyi, a zarazem jej twórcą w literaturze rzym. był *Titus Lucretius Carus*, urodzony w r. 96. przed Chr. Pozostał po nim jeden tylko poemat dydaktyczny w 6 księgach p. t. *De rerum natura*, w którym poeta jako zagorzały zwolennik filozofii Epikura, podaje wykład tej nauki i podnosi zbawienny wpływ, jaki ona wywiera na umysłowy rozwój człowieka. Drugim największym dydaktykiem w literaturze rzym. był *Vergilius* jako autor poematu „O ziemiaństwie“, a trzecim *Ovidius*, w którego utworach dydaktycznych ten rodzaj poezyi do największego doszedł rozkwitu.

Każda z czterech pieśni Georgik traktuje o oddzielnej gałęzi ziemiaństwa, jakoto: o uprawie roli, o uprawie drzew, o hodowli bydła i o pszczelnictwie. Poeta zamierzał utworem tym wskrzesić w rodakach swoich wrodzoną miłość do roli, która podczas burzliwych wojen domowych niezmiernie podupadła. Jest to utwór w tym rodzaju poezyi najdoskonalszy, jakim tylko literatura starożytna poszczycić się może. Wykład w nim powabny i miły, język czysty i szlachetny, wiersz płynny i po-

toczysty; wogóle tak pod względem rzeczy, jak i formy jest to dzieło artystycznie wykonane. Poeta sam nazywa Georgiki *carmen Ascræum*, bo przypomina podobny utwór greckiego poety, Hezyoda z Askry w Beocyi, p. t. "Εργα καὶ ἡμέραι.

3) *Aeneis*, epopeja bohatera w 12 księgach, opiewa tułaczkę uciekającego po zburzeniu Troi Eneasa, przybycie jego do Lacyum i walki, jakie tenże po zaślubieniu Lawinii, córki króla Latynów, staczać musiał z Turnusem, królem Rutulów. To jest główna treść dzieła, w którem od pierwszej zaraz chwili pojawienia się aż do naszych czasów słusznie i niemal jednogłośnie wielbiono jedyną i właściwą epopeję narodu rzymskiego. Homera Iliada i Odyseja służyły naszemu autorowi za wzór przy układzie własnego poematu, wskutek czego utwór sam przez się dzieli się na 2 połowy. W pierwszej połowie, obejmującej ks. 1—6., poeta, opiewając tułaczkę Eneasa, naśladuje Odyseję, w drugiej, opisując staczane przez bohatera boje w Lacyum, zbliża się więcej do Iliady. Utwór ten cenili już współcześni nader wysoko, a autora tej prawdziwie narodowej epopei uważali za największego poetę. Bo też w istocie dzieło Wergilego zaleca się nie tylko trafnym wyborem przedmiotu, lecz także skończoną formą, a chociaż autor pod względem natchnienia i oryginalności niższym jest od Homera, to zato starannością opracowania, żywym i malowniczym opowiadaniem, pięknym i gładkim wierszem w zupełności mu dorównywa. Toteż niema w literaturze rzymskiej drugiego poety, któryby był bardziej popularnym od Wergilego. W szkołach pilnie go czytywano i objaśniano, a późniejszym poetom język jego służył za wzór. Słowem wpływ jego na wychowanie późniejszych pokoleń i rozwój poezyi był taki, jakiego żaden inny poeta nie miał.

Na język polski tłómaczyli Wergilego Bukoliki Motty, Poznań 1861; Georgiki Kotiuziński, Wilno 1821; Eneidę: Jacek Przybylski, Kraków 1811; Dmochowski, Warszawa 1830; Wężyk Kraków, 1878 (II. wyd.).

Treść Eneidy. Księga I. Po zburzeniu Troi Eneas, syn Anchizesa i Wenery, uszedłszy z ojczyzny z garstką towarzyszy i 20 okrętami, już siódmy rok w błędnej żegludze tułał się po nie-

znanych sobie morzach, prześladowany przez niechętną Trojańczykom Junonę. Kiedy już był niedaleko od brzegów Italii, gdzie wyrocznia nowej ojczyzny szukać mu kazała, straszliwa nawałnica, na prośbę Junony przez Eola, boga wiatrów, zesłana, rozprasza flotę Eneasa i część okrętów zatapia, część na mielizny wtrąca, a jego samego z 7 tylko okrętami zapędza na brzegi nieznanego mu kraju libijskiego. Wtedy Wenus, bolejąc nad opłakanym losem syna i ukochanych Trojan, zanosi prośby do Jowisza, aby ulitował się nad jej synem i wziął go w opiekę przed zawziętym gniewem Junony. Jowisz uspakaja Wenere obietnicą pomocy, roztacza przed nią obraz przyszłej wielkości Rzymian, potomków Eneasa, i wysyła Merkurego do Dydony, władczyni ziemi libijskiej, aby ją życzliwie usposobić dla Trojan. Tymczasem Eneas z jednym tylko towarzyszem wychodzi, aby rozejrzeć się po kraju i w drodze spotyka Wenere w postaci dziewczicy, która poucza go, w jakim znajduje się kraju, i radzi mu śmiało udać się Dydony, u której znajdzie przytułek i opiekę. Okryty mgłą przez Wenere Eneas z Achatesem wchodzi do Kartaginy, znajduje tu towarzyszy, których już miał za straconych, a których burza w tesame zapędziła strony. Dydona, uprzedzona już o nieszczęściach, jakie spotkały Troję, łaskawie przyjmuje Eneasa i wspaniale go ugaszcza. Wenus, troskliwa o los syna, aby go tem lepiej zabezpieczyć przed możliwą napaścią ze strony zdrażliwych Punijczyków, wzbudza w sercu królowej miłość ku Eneasowi. Podczas uczty, wydanej na cześć gościa, Dydona domaga się, aby jej szczegółowo opowiedział upadek Troi i przygody, jakich doznał przez czas siedmioletniej tułaczki.

K s. II. Eneas, czyniąc zadość życzeniu Dydony, kreśli upadek i zburzenie Troi: Grecy, w 10. roku wojny widząc, że w otwartym boju nie zdobędą miasta, uciekli się do podstępów i, zmyślając ucieczkę, kryją się z okrętami koło wyspy Tenedos, na obozowisku zaś zostawiają drewnianego konia ogromnej wielkości, w którego wnętrzu ukryli najdzielniejszych swych rycerzy. Trojańczycy, złudzeni zdrażliwą powieścią Greka Synona, pozostawionego umyślnie na wybrzeżu, wprowadzają konia do miasta. zrobiwszy dla niego wyłom w murze, gdyż w bramie pomieścić się nie zdołał. Tymczasem nocą, gdy Trojanie, nie domyślając się zdrady, w głębokim śnie byli pogrążeni, powracają Grecy od Tenedu i przez wyłom w murze wchodzi do miasta. Równocześnie Synon, otworzywszy brzuch konia, wypuszcza ukrytych w nim towarzyszy, którzy, połączywszy swe siły, ogniem i mieczem szerzą spustoszenie w Troi. Hektor we śnie ukazawszy się Eneasowi, radzi mu, aby zabrawszy bogów ojczystych, w ucieczce szukał ocalenia. Ten atoli, przenosząc śmierć zaszczytną nad haniebną ucieczkę, nadaremnie bierze się do oręża. Dopiero przekonawszy się o bezskuteczności oporu, zabiera świętości i wraz z oj-

cem Anchizesem, którego sam dźwiga na barkach, tudzież z żoną Kreuza i synem Askaniusem uchodzi z palącego się grodu. Wśród ogólnego popłochu ginie Kreuza. Zrozpaczony Eneas, spostrzegłszy dopiero po wyjściu z miasta jej nieobecność, ukrywa ojca i syna w bezpiecznem miejscu, a sam wraca szukać utraconej małżonki. Lecz cień jej zachodzi mu drogę i upewnia go, że już jej nigdy w życiu nie znajdzie. Wtedy bohater z boleścią w sercu wraca do swoich, około których tymczasem liczna zebrała się rzesza zbiegłych z miasta męczyczyn i niewiast. Wszyscy gotowi byli pod przewodnictwem Eneasa udać się, dokądkolwiekby ich poprowadził.

Ks. III. Eneas, zebrawszy wszystkich swoich, którzy zdołali ujsć śmierci, wsiada na okręty i udaje się najpierw do Tracji, a stąd do Delos; lecz otrzymawszy wyrocznię Apollina, aby szukał dawnej matki, opuszcza Delos i płynie do Krety. Tu bogowie we śnie objawiają się Eneasowi, polecając mu, aby się udał do Italii. Doznawszy rozmaitych przygód w podróży, dostaje się do Epiru, gdzie władca kraju, Helenos, gościnnie go przyjmuje i ostrzega przed czekającymi go niebezpieczeństwami. Opuściwszy Epir, przybywa Eneas do Sycylii; stąd płynąc dalej naokoło wyspy, szczęśliwie przybija do Drepanum, gdzie ojciec jego Anchizes życie zakończył. Gdy stąd dalej dąży ku Italii, burza rozprasza jego flotę i zanosi go na brzegi Afryki. Na tem kończy się opowiadanie Eneasa u Dydony.

Ks. IV. Dydona palając miłością ku Eneasowi, zwierza się swej siostrze Annie ze swojej słabości i za jej radą skłania się do małżeństwa z Eneasem. Junona, spostrzegłszy tę skłonność królowej, korzysta z tego, aby odciągnąć Eneasa od Italii i pragnie połączyć go z Dydoną. Uprosiwszy Wenere, aby jej w tym względzie nie była przeszkodą, projekt swój do skutku przyprowadza. Wskutek tego Eneas przez całą zimę bawi na dworze Dydony, nareszcie, upomniany przez Jowisza, aby nie ociągał się od spełnienia posłannictwa, jakie go czeka w Italii, cichaczem przygotowuje się do wyjazdu. Dydona, dowiedziawszy się o tem, usiłuje namową, prośbą i zaklęciami odwieść go od tego przedsięwzięcia, lecz Eneas, powtórnie ostrzeżony przez Merkurego, w nocy puszcza się na morze. Dydona w rozpacz y odbiera sobie życie.

Ks. V. Po opuszczeniu Kartaginy Eneas, burzą zapędzony znowu do Sycylii, gościnnie znajduje przyjęcie u Acestesa, gdzie wśród ofiar i igrzysk uroczyste obchodzi rocznicę śmierci ojca Anchizesa. Podczas uroczystości niewiasty trojańskie, sprzykrzywszy sobie długą tułaczkę, za namową Irydy, zesłanej przez Junonę, podpalają okręty Eneasa. Z trudnością tylko przy pomocy deszczu zesłanego przez Jowisza ugaszono ogień, który pochłoniął 4 okręty. Eneas, strapiiony tą przygodą, waha się, co mu dalej czynić wypada; lecz jawi mu się we śnie ojciec Anchizes i radzi, by nie-

wiasty i bezsilnych starców zostawił w Sycylii, a sam z doborem mężów zdązał dalej, dokąd go losy wzywają. Eneas, idąc za radą ojca, buduje dla pozostających starców i niewiast miasto Acesta (Egesta), sam zaś z doborem ludzi płynie do Italii, dokąd wreszcie po stracie sternika Palinura szczęśliwie dobija.

Ks. VI. Wylądowawszy pod miastem Kume, udaje się Eneas do Sybilli i dowiadyuje się od niej o przyszłych niebezpieczeństwach i wojnach, jakie go jeszcze w Italii czekają, poczem za przewodnictwem Sybilli dostaje się do piekieł. Przeplłynawszy Styx, zwiedza najpierw miejsca, gdzie przebywają dzieci lub niesłusznie na śmierć skazani, potem przybytek tych, którzy z miłości pozbawili się życia. W ich liczbie spostrzega także Dydonę, która na widok Eneasa ucieka. Zatrzymawszy się przez chwilę przy miejscu, gdzie zbrodniarze katusze cierpią, przechodzi następnie do siedziby cnotliwych. Tu znajduje ojca swego Anchizesa, który ukazuje mu dusze, mające kiedyś przyoblec się znowu w ciała. Stamtąd przez bramę z kości słoniowej powróciwszy do swoich, opuszcza Kume i przybywa do portu Kajety.

Ks. VII. Eneas, pogrzebawszy tu starą swą piastunkę, puszcza się w dalszą drogę i szczęśliwie dostawszy się do ujścia Tybru, wysiada na ziemi latyńskiej. Następnie wyprawia posłów do króla Latynów z prośbą, by mógł miasto założyć. Latynus posłów łaskawie przyjmuje, zezwala na prośbę Eneasa i oddaje mu nawet rękę swej córki Lawinii. Lecz Juno, niezadowolona z tego obrotu rzeczy, zamąca zgodę. Turnus król Rutulów, dawny narzeczony Lawinii, połączywszy się z Mezencyusem, władcą miasta Cere, i z bohaterką dziewczicą Wolsków, Kamillą, wydaje wojnę Trojanom.

Ks. VIII. Eneas, nie ufając swoim siłom, udaje się do króla Ewandra z prośbą o pomoc. Ewander, łaskawie przyjąwszy Eneasa, daje mu posiłki pod wodzą własnego syna Pallasa; następnie za radą Ewandra udaje się Eneas także do Tyrrenów o pomoc; tymczasem Wulkan, skłoniony prośbami Wenery, kuje broń dla Eneasa. Opis tarczy.

Ks. IX. W nieobecności Eneasa Turnus z wojskiem posuwa się pod obóz trojański. Trojanie, nie chcąc bez Eneasa występować do walki, po odbytej naradzie wysyłają dwóch młodzieńców, Niza i Euryala, w poselstwie do niego, aby jak najrychlej na ratunek powracał. Ci, przedarłszy się nocą przez straż nieprzyjacielską, mordują śpiących Rutulów, lecz w końcu dostrzeżeni przez nieprzyjaciół, w bohaterskiej walce obydwaj giną. Turnus z całą mocą uderza na obóz trojański, lecz odparty cofa się do swoich.

Ks. X. Jowisz, zwoławszy bogów, pomagających to jednej, to drugiej stronie, na radę, usiłuje zgodę między nimi przywrócić; lecz widząc, że usiłowania jego są bezskuteczne, zdaje wszystko na

łaskę losów. Tymczasem Eneas przybywa z posiłkami z Etruryi, wszczyną się krwawy bój, w którym ginie przyjaciel jego, Pallas, z ręki Turnusa. Eneas, mszcząc się śmierci przyjaciela, zabija wielu Rutulów tudzież księcia Etrusków, Mezencyusa, i nadarmo szuka Turnusa, którego Juno z placu boju usunęła.

Ks. XI. Eneas z wielką okazałością odsyła Ewandrowi zwłoki zabitego Pallasa; tymczasem dla pogrzebania poległych zawarto dwunastudniowe zawieszenie broni. Po jego upływie Eneas spieszy do oblężenia miasta Laurentu. Turnus zachodzi mu drogę, wszczyną się walka, w której ginie Kamilla, dowodząca oddziałem konnicy. Rutulowie cofają się do miasta, Eneas postępuje za nimi.

Ks. XII. Turnus postanawia osobiście walczyć z Eneasem, na co tenże zezwala. Obie strony uroczyste zawierają przymierze, które za wdaniem się Junony zostaje zerwane i nowa wszczyną się walka, w której Eneas odnosi ranę. Jednakowoż bohater nie traci odwagi, zagrzewa swoich do męstwa i ściera się osobiście z Turnusem, a zobaczywszy na nim zbroję poległego przyjaciela Pallasa, uniesiony zemstą zabija Turnusa.

Drugie pomiędzy epikami miejsce po Wergilim naznaczają zwykle Owidyusowi jako autorowi *Metamorfóz*. Utwór ten, chociaż nie jest prawdziwą epopeją, lecz tylko poetycką powieścią, jest w swoim rodzaju niezrównany i niema w całej literaturze starożytnej drugiego takiego utworu, któryby mu bodaj w części dorównywał.

Publius Ovidius Naso urodził się w r. 43. przed Chr. w Sulmonie. mieście położonem w kraju Pelignów, na wschód od Rzymu, z majątnych, do stanu rycerskiego należących rodziców. Odebrawszy pierwsze wykształcenie w domu rodzicielskim, wysłany został przez ojca wraz ze starszym o rok bratem do Rzymu, aby tam stosownie do woli ojca poświęcić się nauce prawa i wymowy i tym sposobem przygotować się do wyższych urzędów w rzeczypospolitej. Już od najpierwszej młodości czuł Owidyus niepospolitą zdolność i skłonność do poezyi ¹⁾ i z wielkim oddawał się jej zapale. Lecz ojciec, nie

¹⁾ W jednym ze swoich utworów poeta tak mówi o sobie:
sponte sua carmen numeros veniebat ad aptos,
et, quod temptabam dicere, versus erat.

widząc w tem zajęciu dostatecznych dla syna korzyści na przyszłość, starał się ile możności odwieść go od poezyi, zmuszając do nauk poważniejszych. W 17. roku życia wkrótce po przywdzianiu togi męskiej, idąc za przykładem innych Rzymian, puścił się Owidyus w podróż naukową; zwiedził Ateny i inne miasta Grecyi, następnie podróżował po Azji Mniejszej, a powracając już do ojczyzny, blisko rok cały zabawił w Sycylii. Pobyt w Grecyi i odbyte podróże wydoskonaliły wrodzone jego zdolności i wzbogaciły wiedzę. Za powrotem do Rzymu piastował z woli ojca kilka niższych urzędów, mających go doprowadzić do wyższych godności. Po pewnym jednak czasie wyrzekł się wszelkich urzędów i całą duszą oddał się poezyi. Na to postanowienie Owidyusa wpłynęła nie tylko jego skłonność do poezyi, lecz przyczyniły się do tego głównie ówczesne stosunki mianowicie żywy ruch na polu literackiem, wspierany troskliwą opieką Augusta, Mecenasa i innych znakomitych mężów. Dzięki tym usiłowaniom w tymto właśnie czasie zakwitła szczególnie poezya, a literatura rzymska wogóle stanęła wtedy na najwyższym szczeblu swej świetności. Tym tedy ogólnym prądem Owidyus także uniesiony, porzucił zawód publiczny, poświęcając się wyłącznie poezyi. Niezaprzeczony talent poetycki, jakoteż odziedziczony po rodzicach majątek utorowały mu rychło wstęp do wyższych towarzystw Rzymu, szczególnie poetów, wśród których wesołe prowadził życie, powszechnie lubiany i szanowany. Te szczęśliwe stosunki pobudzały bogaty jego talent do niezwykłej płodności, a liczne utwory poetyckie, napisane w tym okresie, jednały mu coraz większe uznanie i rozgłos. Lecz nagły i nieprzewidziany wypadek przerwał to pasmo jego szczęścia. Popadłszy w niełaskę u cesarza Augusta, wygnany został w r. 8. po Chr. z Rzymu na brzegi Morza Czarnego do greckiej osady Tomi, na południe od ujścia Dunaju. Niewiadomo z pewnością, co było powodem tego wygnania. Z tego, co sam Owidyus mówi, wnosić można, że był on świadkiem jakiegoś czynu uwłaczającego rodzinie cesarza, który dlatego postanowił usunąć go z Rzymu. W największej tedy rozpaczyc opuścił Owidyus żonę i córkę i rozstał się z życiem wielkiego świata, pełnem dla niego powabów i przyjemności, udając się w klimat ostry,

do dzikich, przez barbarzyńskich Getów zamieszkanych krain. Wypadek ten srodze dotknął poetę i do niepoznania zmienił jego dotychczasowe wesołe usposobienie, tłumiąc w nim oraz dawną twórczość poetycką. Odtąd pisywał już tylko listy do przyjaciół pełne goryczy, prosząc ich o wstawienie się za nim; sam też, schlebając Augustowi, błagał go o przebaczenie. Lecz wszystkie jego żale i prośby na nic się nie przydały; gdyż pozostał na wygnaniu w Tomi aż do śmierci, która nastąpiła w r. 18. po Chr.

Działalność literacką Owidyusa można podzielić na 3 okresy: Pierwszy okres zawiera młodociane utwory poety, treści erotycznej lub dydaktycznej. Do nich należą: 1) *Amorum libri III*; są to elegie, w których opiewa głównie ulubioną jakąś niewiastę pod zmyślonem nazwiskiem Korynny. 2) *Epistulae Heroidum* albo *Heroides* w 1. księdze, zawierającej zmyślane listy niewiast z czasów bohaterskich, pisane do ich oddalonych mężów lub przyjaciół. 3) *Ars amatoria*, poemat dydaktyczny w 3 księgach, w którym podaje sposoby zjednania sobie względów niewieścich. Pod względem formy i zalet poetyckich jest to najznakomitszy utwór dydaktyczny w całej literaturze starożytnej. 4) Tosamo można powiedzieć o drugim poemacie dydaktycznym p. t. *Remedia amoris* w 1. księdze, w którym poeta podaje sposoby, jakimi miarkuje się namiętność miłośna. Utwory te jednak, lubo w wysokim stopniu odznaczają się dowcipem, powabem i ozdobnością formy, ocenione ze stanowiska moralności, nie zasługują na pochwałę.

Drugi okres działalności literackiej Owidyusa przypada na dojrzałe lata poety i zawiera dwa obszerne poematy epiczne:

1. *Metamorphoseon libri XV*. (Przemian ksiąg 15). Dzieło to pod każdym względem jest najcenniejszem z utworów Owidyusa. Należy ono do gatunku powieści epickiej i zawiera cały szereg mitów, uporządkowanych według możliwości chronologicznie i przybranych w szaty jednego, ciągłego opowiadania. Osnowy do tego poematu dostarczyła poecie mitologia grecka, a poniekąd także starodawne podania italskie. Tytuł utworu „Przemiany“ pochodzi stąd, że bajki owe kończą się

zwykle przemianą jednej istoty w drugą, n. p. bożka, bohatera, człowieka w zwierzę, roślinę lub inne jakieś ciało, kamieni w ludzi i t. p. Podania o tego rodzaju przemianach były w mitologii greckiej bardzo liczne, a źródłem ich była ostatecznie wiara, że bogowie w stosunkach swoich z ludźmi zwykli przybierać postać ludzką lub zwierzęcą i że są w mocy także innym przedmiotom i ludziom nadawać odmienne postacie, bądźto w nagrodę za odebrane od nich usługi, bądź też dla ukarania ich za grzechy, zuchwałość lub nieposłuszeństwo. Z tychto różnorodnych mitów umiał Owidyus z niepospolitą zręcznością ułożyć jeden rozległy obraz, który poczyna się od rozwoju wszechświata z chaosu czyli odmetu, a sięga aż do tej chwili, kiedy Cezar, po śmierci przeobrażony w gwiazdę, zajął miejsce między bogami. Utwór ten nie jest jednak zupełnie wykończony i wygładzony, a w dokonaniu tego przeszkodził poecie niespodziewany wyrok, skazujący go na wygnanie. Rozżalony poeta, jak mówią, przed wyjazdem rękopis wrzucił w ogień. Lecz szczęściem znajdowały się już wtedy w rękach przyjaciół jego liczne odpisy i tejto okoliczności zawdzięczamy ocalenie tego najpiękniejszego utworu na polu poezyi rzymskiej. — 2. *Fasti*, dokonane z powodu wygnania poety tylko w połowie, składają się z 6 ksiąg i zawierają opis świąt pierwszej połowy roku; są one zatem poetyckim kalendarzem świąt, w którym kolejną miesiący i dni skreślony jest początek i obchód rzymskich uroczystości i podany wschód i zachód gwiazd, a tu i ówdzie wplecione są zajmujące powiastki z mitologii greckiej i rzymskiej.

Trzeci okres poetyckiej działalności Owidyusa przypada na czas jego wygnania. W tym czasie napisał: *Tristium libri V*. Są to elegie¹⁾, pisane częścią podczas podróży do Tomi,

¹⁾ Przez wyraz „elegia“ (ἐλεγεία) rozumieli Grecy utwór, przy wtórze fletu śpiewany, a ułożony w dystychach elegijnych, t. j. w hexametrach, przeplatanych pentametrami. Treścią elegii były myśli i uczucia poety, wywołane zdarzeniami w życiu publicznem i prywatnem. Według treści rozróżniali Grecy elegie polityczno-wojenne, gnomiczne, erotyczne i żałobne (ob. str. 126.). Rzymianie przyjęli od Greków głównie dwa ostatnie rodzaje elegii, czyniąc ją wyrazem osobistych uczuć miłości i namiętności, lub tęsknoty i żalu

częścią już na miejscu wygnania. W pieśniach tych stara się poeta bądźto wykazać swą niewinność, bądźto rozwodzi skargi nad smutnem życiem w Tomi, bądź wreszcie zasyła prośby do przyjaciół w Rzymie, by starali się o przebłaganie gniewu Augusta. W tym samym duchu pisane są *Epistulae ex Ponto* (*libri IV.*), które tem tylko różnią się od tamtych, że w nich wymienia poeta nazwiska przyjaciół, których prosi o wstawienie się za nim do Augusta, gdy w tamtych je zamilecza, lękając się narazić ich na świeży jeszcze gniew cesarza. W jednych i drugich przebija się głęboka tęsknota za ukochanym Rzymem. Niema tu już ani śladu dawnej jego wesołości ani dawnego polotu myśli; przygnębiony umysł poety nie zdołał już odzyskać dawnej swobody, a z serca jego przejętego żalem i tęsknotą płynęła tylko rzewna skarga: „*flebilis ut noster status est, ita flebile carmen*“. (*Trist. V. 1. 5*).

Polski przekład *Metamorfóz* uskutecznił: Ż e b r o w s k i, Wilno 1821; K i c i Ń s k i, Warszawa 1825.

Poezye Owidyusa odznaczają się w ogólności nadzwyczajnym wdziękiem, lekkością i polotem myśli, lubo tu i ówdzie razi w nich rozwlekłość, przesada i uganianie się za dowcipnemi antitezami. Wiersz zato jest nadzwyczaj lekki i potoczysty. Wogóle Owidyus jest bezsprzecznie najgenialniejszym, chociaż nie najlepszym poetą rzymskim.

Późniejsi poeci epiczni naśladowali głównie Wergilego. Najcelniejszy z nich *Marcus Annaeus Lucanus*, urodz. w. r. 39. po Chr., napisał epopeję w 10 księgach p. t. *Pharsalia*, w której poetycznie opisał wojnę domową, prowadzoną między Pompejusem a Cezarem. Dzieło to w znacznej części zachowało się do naszych czasów, ma jednakowoż wartość tylko podrzędną, a główną jego wadą jest retoryczna napuszystość.

W tym okresie pojawia się w literaturze rzymskiej inny jeszcze dotychczas nieuprawiany rodzaj poezyi opisowej, t. j. bajka, której przedstawicielem jest *Phaedrus*, niewolnik grecki, później przez Augusta wolnością obdarzony. Bajki jego w 5 księgach są naśladowaniem bajek Ezopa i zalecają się wesołym, żartobliwym nastrojem i moralną tendencją.

po stracie ukochanej osoby. Głównymi przedstawicielami elegii w literaturze rzymskiej byli *Albius Tibullus* i *Sextus Propertius* (obacz „Poezya liryczna“, str. 329.).

3. Poezya liryczna.

Jak wogóle cała poezya rzymska mało zawiera pierwiastków czysto narodowych, dlatego, że wzrosła i wykształciła się głównie na gruncie greckim, tak w szczególności najbardziej powiedzieć to można o liryce. Rzymianie nie mieli właściwie liryki narodowej, albowiem duch rzymski, skierowany jedynie ku celom praktycznym i zaprzątnięty wyłącznie sprawami domu i kraju, nie czuł potrzeby i skłonności do wylewania swych uczuć na zewnątrz. Dopiero w ostatnim wieku rzeczypospolitej, kiedy literatura grecka coraz więcej w Rzymie rozpowszechniać się poczęła, a wychowanie greckie głęboko tu zapuściło swoje korzenie, wtedy dopiero pod wpływem kultury greckiej zaczęła się rozwijać także poezya liryczna, nie odstępując jednak ani formą ani treścią od swych pierwowzorów. Zwłaszcza liryka właściwa czyli czysta nie zdołała nigdy u Rzymian dojść do prawdziwego rozkwitu i była zawsze tylko słabem odbiciem liryki greckiej. O wiele wyżej już wzniosła się liryka mieszana, a zwłaszcza dwa jej rodzaje, t. j. satyra i elegia, które jako lepiej odpowiadające charakterowi Rzymian i duchowi czasu, tak znakomitego nawet doczekały się stopnia rozwoju, że śmiało postawić je można na równi obok wzorów greckich. Obok satyry i elegii zakwitła w tym okresie także poezya epigramatyczna.

Pierwszym poetą, który właściwą czyli czystą lirykę wskrzesić i literaturze ojczystej przyswoić usiłował, był *C. Valerius Catullus*, urodzony w r. 87. przed Chr. Zostało po nim 116 pieśni rozmaitej treści, z których jedne są naśladowaniem wzorów greckich, drugie całkiem oryginalne. Zdradzają one niepospolity talent poetycki i odznaczają się żywością kolorytu, ujmującą prawdą i wdzięcznym rytmem.

Drugim z kolei, a zarazem najznakomitszym lirykiem rzymskim był *Quintus Horatius Flaccus*. Urodził się on w r. 65 przed Chr. w Wenuzyi, na pograniczu Apulii i Lukanii. Ojciec jego był wyzwolencem i poborcą przy licytacyach (*exactionum coactor*); miał także małą posiadłość ziemską. Pomimo szczupłych środków nie szczędził jednak kosztów na staranne

wykształcenie syna. W tym celu posyłał go najpierw do szkoły niejakiego Flawiusa w Wenuzi, a widząc niezwykle u syna zdolności, przeniósł się do Rzymu, aby go tam dalej kształcić. Około r. 45. udał się Horacy zwyczajem ówczesnej młodzieży rzymskiej do Aten, aby tam uzupełnić swoje wykształcenie. Podczas gdy w Atenach oddawał się naukom, wybuchła w Rzymie wojna domowa. W kilka miesięcy po zamordowaniu Cezara przybył do Aten Brutus, aby bawiącą tam młodzież rzymską nakłonić do walki w obronie ojczyzny. Wtedy Horacy, idąc za przykładem drugich, stanął w szeregach Brutusa i brał udział w bitwie pod Philippi (w r. 42.), skąd po przegranej ratować się musiał ucieczką. Majątek jego skutkiem udziału w tej walce uległ konfiskacie i został przeznaczony na podział między weteranów. W r. 40. na mocy ogłoszonej amnestyi wrócił Horacy do Rzymu, gdzie utrzymywał się z pracy rąk jako *scriba quæstorius*. Potrzeba skłoniła go także do ogłoszenia niektórych swoich utworów poetycznych, a pierwsze te próby jego talentu zwróciły na niego uwagę publiczną i zjednały mu przyjaźń słynnych onego czasu poetów Wergilego i Waryusa, którzy przedstawili go Mecenasowi (w r. 38.). Ten prawdziwy znawca i opiekun literatury ¹⁾ poznał się wnet na zdolnościach Horacego, wziął go w swoją opiekę i nie tylko połączył się z nim szczerym węzłem przyjaźni, lecz zapewnił mu nawet byt niezależny, obdarowawszy go (w r. 33.) majątkiem ziemskim (*villa Sabina* albo *Sabinum*) koło *Tibur*, gdzie poeta do śmierci spokojny pędził żywot, oddając się pracom literackim. Przez Mecenasa zaznajomił się poeta nasz także z Augustem, którego zasługi

¹⁾ *Caius Cilnius Maecenas* był potomkiem dostojnego rodu etruskiego. Urodził się między rokiem 74. a 64. przed Chr., a umarł w 8. roku po Chr. W Rzymie zaliczał się do stanu rycerskiego. Chociaż nie piastował żadnych publicznych urzędów, szczycił się największem zaufaniem Augusta, który częstokroć korzystał z jego pomocy w ważnych sprawach dyplomatycznych. Posiadając wysokie wykształcenie i zamiłowanie do literatury chętnie przebywał Mecenas w towarzystwie poetów i uczonych, zaprzyjaźniał się z nimi, gromadził ich w swym domu, wspierał materyalnie i pobudzał do działalności, przez co niemało przyczynił się do rozkwitu literatury rzymskiej w okresie Augusta.

mimo swych zasad republikańskich potrafił ocenić, zachowując jednakowoż wobec niego niezależność¹⁾). Umarł, otoczony powszechnym szacunkiem i sławą, w 8. roku przed Chr., przeżywszy lat 57.

Pisma Horacego pod względem treści i czasu dzielą się na 3 grupy: 1) *Sermonum libri duo* i *Epodon liber*, napisane w latach 41—30; 2) *Carminum libri IV* i *Carmen saeculare*, napisane w latach 30—13; 3) *Epistularum libri duo*, napisane w latach 24—9. Trzeci list drugiej księgi, stanowiący dłuższy poemat dydaktyczny, ma osobny tytuł: „*De arte poetica*“ albo *epistula ad Pisones*.

1. Satyry czyli, jak je sam poeta nazywa, *Sermones* (gdyż zbliżają się do potocznej mowy), należą do najrychlejszych utworów Horacego.

Satyra (*satura* lub *satira*) jest oryginalnym, czysto narodowym płodem ducha rzymskiego, niezależnym od wpływów greckich. Nazwa ta wywodzi się od wyrazu *satur*=*refertus*. Według analogii do „*satura lanx*“ (misa, napełniona rozmaitymi owocami, składanymi Cererze na ofiarę) wyrazem *satura* oznaczono utwór, w którym tak pod względem formy, jak i treści panowała dowolność i różnorodność. Utworami takimi były improwizowane, żartobliwe i swawolne krotchwile, osnute na tle powszedniego życia i w formę dramatyczną ujęte, które podczas uroczystości ludowych z towarzyszeniem muzyki i tańca wygłaszała młodzież łatyńska. (Obacz „Poezya dram.“, str. 305.). Cechą tych śpiewów była różnorodność treści obok braku jednolitego planu i ustalonej formy. Z tychto śpiewów lub raczej fars ludowych wyrobił się później osobny rodzaj poezji, przeznaczony już nie dla widzów, lecz do czytania, a zawierający swawolne żarciki i obrazy ludzkich głupstw i słabości.

Pierwszym, który ten rodzaj poezji ujął w pewne formy i wprowadził do literatury, był poeta *Ennius* (239—169. przed Chr.). Miał on napisać 4 księgi satyr najrozmaitszej formy, z których tylko małoznaczne pozostały ułamek — Do dalszego wykształcenia satyry przyczynił się głównie *C. Lucilius* (180—102. przed Chr.), który przyobłąkł ją pierwszy w szatę hexametru i zrobił ją ostatecznie tem, za co ją dzisiaj uważać zwykliśmy, t. j. utworem, wyszydającym i karcącym występki i przywary w życiu ludzkim.

¹⁾ Oktawian, chcąc zbliżyć Horacego do siebie, ofiarował mu zaszczytny urząd nadwornego sekretarza. Lecz poeta, nie chcąc być krępowanym, urzędu tego nie przyjął.

Lucilius uchodzi przeto za właściwego twórcę tego rodzaju poezyi. Satyry jego, których było ksiąg 30, chłuszczą występki prywatnego i publicznego życia z całą otwartością i różnią się tem od późniejszych satyr, że, krytykując osobistości, wymieniają ich nazwiska. Do naszych czasów zachowały się z satyr Luciliusa tylko dość znaczne fragmenty. — Następca Luciliusa w satyrze był *Marcus Terentius Varro Reatinus* (urodz. w r. 116. przed Chr.), sławny polihistor, który uchodził za najuczeńszego między Rzymianami. Napisał on mnóstwo dzieł poetycznych i prozaicznych, z których tylko dwa zachowały się do naszych czasów: (*De lingua latina* i *Rerum rusticarum libri III.*). Satyry jego, pisane na wzór greckiego cynika Menippa, nazywały się *saturae Menippeae* i były najrozmaitszej treści i formy, tak, że nawet poezya przeplatała się z prozą. Pozostały z nich tylko bardzo szczupłe ułamki. Do prawdziwej doskonałości doprowadził satyrę dopiero Horacy.

W tym rodzaju poezyi Horacy okazał się prawdziwym mistrzem. Nie zapuszczając się wcale w krytykę życia politycznego, jak to czynili jego poprzednicy, zwraca się wyłącznie przeciw nadużyciom w życiu społecznem i literackiem i z niezrównaną trafnością i obrazowością, dowcipem i humorem kreśli typy ludzi śmiesznych, jak: nudziarza, pochlebcy, łakomcy; wysmiewa rozmaite słabostki, od których nikt nie jest wolny, a które najczęściej są powodem urojonych zmartwień, lub też wyszydza uprzedzenia, które nie pozwalają nam poznać tego, co stanowi prawdziwe szczęście człowieka. W innych znowu satyrach wyraża swe zdanie o sprawach literackich, maluje rozkosze życia wiejskiego lub podaje trafne wskazówki i przepisy życia. Największą zaletą satyr Horacego jest spokojny, więcej żartobliwy, niż uszczypliwy ich nastrój. Jako prawdziwy satyryk, przedstawiając ogólnoludzkie przywary i namiętności, nie rozwódzi się zanadto w naukach i morałach, ani nie zaprawia słów swoich gryzącym jadem goryczy i oburzenia, lecz z umiarkowaniem i spokojem a przytem z niemałą domieszką dowcipu i humoru kreśli i wytyka słabostki, przywary i zdrożności w życiu ludzkim, pragnąc w ten sposób wpłynąć na poprawę społeczeństwa.

2. *E p o d y* (*epodi* albo też *iambi*) w 1 księdze, powstały równocześnie z satyrami w latach 41—30. Wyrazem „ἐπὶ ὁδῶς“ oznaczano pierwotnie w literaturze greckiej wiersz krótki, następujący po dłuższym, z którym tworzył rytmiczną całość,

będąc niejako dopełnieniem jego melodyi; później nazywano epodami już nie wiersze, ale utwory, tak zbudowane, że po wierszu dłuższym następował wiersz krótszy lub odwrotnie. Twórcą tego rodzaju wierszy i utworów był grecki poeta *Archilochos* z wyspy Paros (w 7. wieku przed Chr.). Cechą ich jest uszczypliwe szyderstwo, zwrócone przeciwko pewnym osobom. Horacy, idąc za przykładem Archilocha, przedstawia w epodach swoich typy rozpustników, lichwiarzy lub ludzi przewrotnych, których gromi i karci, ale bez sarkazmu i złośliwości. Dlatego też epody Horacego, tem różnią się od utworów Archilocha, że mają nastrój o wiele łagodniejszy. Wszystkich epod jest 17.

3. Ody (*carmina*) składają się z 4 ksiąg, z których 3 pierwsze napisane zostały w latach 30—24. i wydane razem w r. 23.; księgę czwartą napisał poeta na życzenie Augusta znacznie później, między rokiem 17. a 13. W odach naśladuje poeta tak pod względem formy, jak i treści, greckich liryków, mianowicie Safonę, Anakreonta, Alkajosa, Archilocha i Alkmana. Przedmiot ód jest rozmaity. Pod tym względem można je podzielić na: 1) ody bohaterskie, w których poeta uwielbia czyny dawnych bohaterów; 2) hymny czyli uroczyste pieśni na cześć bożków; 3) ody dydaktyczne, w których zaleca ziomkom głębokie prawdy moralne i maksymy życia; 4) ody polityczne, osnute na tle politycznych stosunków rzymskich; 5) ody okolicznościowe, napisane z okazji jakichś zdarzeń. Najlepsze są ody dydaktyczne, a główną zasadą życia, jaką w nich poeta zaleca, jest zadowolenie ze swego losu i wesołe korzystanie z każdej chwili życia. Pod względem estetycznym ody Horacego nie odznaczają się ani głębokością i prawdą uczucia ani natchnieniem i swobodnym polotem wyobraźni, lecz braki te wynagradza poeta technicznym wykończeniem, wykwinnością, wdziękiem i polotem dykcji i mistrzowską budową wiersza.

4. Listy (*epistulae*) składają się z dwóch ksiąg, z których pierwsza powstała w latach 24—20., druga prawdopodobnie między rokiem 12—10. Horacy nazwał listy „*sermones*”, podobnie jak satyry, dlatego, że językiem przypominają potoczną mowę. Oba te gatunki poezji nie mają atoli ze sobą nic

wspólnego, oprócz formy, t. j. hexametru daktylicznego. Zresztą zachodzi między nimi znaczna różnica. Przedewszystkiem w listach zwraca się poeta do pewnej osoby, z którą pragnie rozmawiać bądźto o rzeczach czysto osobistych, bądźto ogólniejszych, w satyrach zaś ma zawsze na oku szersze koło publiczności. W listach wybór przedmiotu i przedstawienie rzeczy stosuje się zawsze do indywidualności osoby, która list odbiera; cała treść zatem opiera się na stosunkach osobistych, jakie łączą pisarza z tą osobą; w satyrach zaś o osobistych stosunkach nie ma mowy; poeta odzywa się w nich do ogółu i przedstawia każdy szczegół przedmiotowo. Stąd cechą listów jest subiektywność, cechą satyr obiektywność. W listach wyraża poeta własne zapatrywania na świat i ludzi, zdobyte wieloletniem doświadczeniem, aby się niemi podzielić z osobą, do której list skierowany; w satyrach zaś kreśli poeta obrazy, zdjęte z życia codziennego, wytyka upowszechnione niedoręczności i wady wieku. Przedmioty, stanowiące ośnoję listów Horacego, są rozmaite. W niektórych tylko dotyka stosunków osobistych, w większej zaś części rozprawia o ogólniejszych zagadnieniach z zakresu filozofii, estetyki, literatury i sztuki. Zaletą wszystkich listów jest doskonałość formy i trafny wybór treści. Ponieważ przypadają one na lata zupełnej już dojrzałości poety, zawierają wiele mądrych uwag i zdrowych rad, odnoszących się do życia praktycznego.

Zalety, które utworom Horacego zjednały nadzwyczajny rozgłos, a jemu samemu sławę największego poety, są: doskonałość formy, jasność myśli, rozsądek, dowcip, spokój i równowaga ducha. Horacy po Wergilim jest drugim poetą, którego nie tylko współcześni, ale i późniejsi najwięcej podziwiali, czytali i naśladowali.

Na język polski tłómaczył Horacego wszystkie pisma Fiałkowski, Wrocław 1811; Ody tłómaczył Siemieński, Kraków 1869; Satyry i Listy Motty, Poznań 1853 i 1856.

Z poetów, którzy po Horacym uprawiali satyrę, największą sławę zjednali sobie:

Aulus Persius Flaccus (34—62. po Chr.). Z prac jego zachowało się 6 satyr. Różnią się one przedewszystkiem tem

od satyr Horacego, że niema w nich już tego wesołego dobrodusznego żartu, tego swobodnego usposobienia, dowcipu i humoru, jakim odznaczały się utwory Horacego; natomiast cechuje je głęboka pogarda świata, gorycz i oburzenie na widok moralnego upadku społeczeństwa.

Decimus Junius Juvenalis (42—120. po Chr.), po Horacym drugi największy satyryk rzymski. Posiadamy po nim 16 satyr, w których poeta z równem, jak Persius, oburzeniem i goryczą, ale z większym talentem poetyckim maluje typy ówczesnego społeczeństwa. Satyry jego są wiernym, lubo wstrętnym obrazem moralnej zgnilizny owego czasu.

Na polu elegii i pierwsze miejsce zajmuje *Albius Tibullus* (54—19. przed Chr.) Pozostało po nim 37 elegii; są one wyłącznie erotyczne i odznaczają się niepospolitym wdziękiem, rzewnością, harmonijną budową wiersza i pięknym językiem.

Drugim znakomitym elegikiem był *Sextus Propertius* (50—15. prz. Chr.). Z jego elegii znaczna część zaginęła. Treść ich równie erotyczna, jak u Tybulla, nastrój jednak nie tak rzewny i tkliwy; zato uczucie silniejsze, a opisy więcej ogniste i żywe.

Trzecim wreszcie, a zarazem ostatnim w szeregu wielkich poetów elegicznych był *Publius Ovidius Naso*, o którego elegiach mowa była w poprzedzającym rozdziale (str. 321.).

Poezyę epigramatyczną (o znaczeniu epigramu ob. „Poezya lir. Greków“, str. 126.), którą uprawiali już dawniejsi poeci, jak *Naevius*, *Ennius*, *Plautus*, *Lucilius*, a później *Ovidius*, *Tibullus* i wielu innych, do największego rozkwitu doprowadził *Marcus Valerius Martialis*, urodzony około r. 40. po Chr. w Bilbilis w Hiszpanii. Większą część życia przepędził w Rzymie, gdzie zjednał sobie nadzwyczajny rozgłos. W podeszłym wieku wrócił do miejsc rodzinnych, gdzie umarł około r. 102. po Chr. Pozostało po nim 14 ksiąg epigramatów (*Epigrammatum libri XIV.*), w których autor z niepospolitym talentem to rozkosze życia wiejskiego opiewa, to szydzi z ludzi i świata, to pochlebstwa prawi bogaczom i opiekunom swoim, dopraszając się datków, to wreszcie kreśli obrazy moralnego zepsucia.

Drobne te poemaciki odznaczają się zwięzłością, prawdziwym dowcipem i artystycznym wykończeniem.

Na język polski większą ich część przełożył Minasowicz. Tłumaczył je lub tylko naśladował także Jan Kochanowski we Fraszkach.

b) P r o z a.

Chociaż proza rzymska taksamo, jak poezya, powstanie swoje zawdzięcza kulturze greckiej, to jednak ten dział literatury, jako w bliższym będący stosunku z życiem praktycznym, uprawiali Rzymianie z nierównie większą samodzielnością, niż poezyę. Atoli nie spuszczając i tutaj celów praktycznych z oka, uprawiali oni tylko te gałęzie prozy, które ściślej wiązały się z życiem państwowem, t. j. historję, wymowę i prawoznawstwo; w innych gałęziach prozy, n. p. w filozofii, prace ich nie wydały pokażniejszych owoców.

1. Dziejopisarstwo.

Początki dziejopisarstwa rzymskiego przypadają na koniec 3. wieku przed Chr., a polegają na pracach annalistów czyli rocznikarzy, którzy bądźto na podstawie dawnych roczników kapłańskich, urzędowych pamiętników i kronik prywatnych, bądźto według ustnych podań spisywali dzieje narodu rzymskiego sposobem kronikarskim, t. j. zestawiali nagie fakta, nie mające często żadnego związku ze sobą, bacząc jedynie na porządek chronologiczny. Nadto, ponieważ proza łacińska nie była jeszcze wtedy o tyle wyrobioną, iżby służyć mogła do celów literackich, dlatego wszyscy ci pierwsi historycy rzymscy, t. j. rocznikarze, posługiwali się językiem greckim. Pierwszym z nich był *Quintus Fabius Pictor*, zwany dlatego ojcem historyi; żył on w czasach 2. wojny punickiej i opisał dzieje rzymskie aż do bitwy nad jeziorem trazymeńskim. Dzieło jego, które stanowiło ważne źródło do poznania pierwszych wieków rzeczypospolitej rzymskiej, zaginęło całkowicie. Po nim idą *L. Cincius Alimentus*, *Caius Acilius* i inni. Pisma ich nie miały jeszcze wielkiej literackiej wartości, gdyż artystycznego przedstawienia rzeczy, krytyki

i sumiennego badania prawdy niema w nich jeszcze śladu. Pod względem oschłości i naiwności wykładu możnaby tych pierwszych rocznikarzy rzymskich porównać z jońskimi logografami.

Nowy okres dziejopisarstwa rzymskiego poczyną *M. Porcius Cato* z przydomkiem *Censorius* (234—149.), szlachetny przed stawiciel starorzyskich obyczajów i najgorliwszy obrońca narodowego kierunku w literaturze i życiu. Znaczenie jego w dziejopisarstwie rzymskiem jest nader doniosłe, gdyż on pierwszy dopiero zaczął pisać dzieje w języku łacińskim. Dzieło jego p. t. *Origines* w 7 księgach obejmowało dzieje Rzymu od pierwszych związków aż do r. 149. Jest to pierwszy historyczny utwór rzymski pisany krytycznie i oparty na ścisłych badaniach źródłowych; zachowały się jednak z niego tylko nader skąpe ułamki. — Po Katonie pisali historję *L. Cassius Hemina*, *L. Calpurnius Piso Frugi*, konsul w r. 133., *Caius Fannius Strabo*, przyjaciel młodszego Scipiona i Leliusa i inni. Wszyscy ci autorowie pisali już wprawdzie dzieła swoje w języku łacińskim, ale ponadto nie wiele różnili się od dawniejszych kronikarzy, gdyż taksamo, jak tamci, opowiadali wypadki historyczne bez wszelkiej krytyki, poprzestając na suchem wyliczaniu zdarzeń w porządku chronologicznym. Wyższym już od poprzednich był *Caius Licinius Macer*, o którego Rocznikach, obejmujących pierwsze 5. wieków istnienia Rzymu, sumiennie i z pewnym zmysłem krytycznym opracowanych, z uznaniem wspomina Liwius. Znaczny także postęp jeżeli nie w sztuce, to przynajmniej w pojmowaniu historii okazuje *Lucius Coelius Antipater*; on pierwszy bowiem zerwał z dotychczasowym zwyczajem kreślenia dziejów rzymskich od założenia miasta, a obrał sobie za przedmiot opowiadania okres czasu ściśle ograniczony, opisując drugą wojnę punicką w 7 księgach. Dzieło jego stanowiło jedno z najobfitszych do tego okresu źródeł Liwiusa. Drugą wybitniejszą postacią tego okresu jest *Publius Sempronius Asellio*, trybun wojskowy w wojnie numantyńskiej (134. prz. Chr.), autor dzieła p. t. *Historiae* albo *rerum gestarum libri*. On znowu był pierwszym, który za przedmiot opowiadania obrał sobie zdarzenia współczesne (mianowicie wojnę numant. i późniejsze wypadki aż do zamordowania L. Druzusa), przez co stanowi

przejście do autorów autobiografii, których cały szereg pojawia się w 1. połowie ostatniego wieku rzeczypospolitej. Nadto był on także pierwszym, który idąc w ślady Katona, nie poprzestawał na samem tylko wyliczaniu wypadków, lecz usiłował przedstawić także wewnętrzne ich przyczyny, wzajemny związek i skutki, jakie wywarły na stosunki późniejsze. W tym samym duchu, co Asellio, pisał także *Lucius Cornelius Sisenna* (119—67 prz. Chr.) którego dzieło p. t. *Historiae* w 23 księgach zawierało opis wojny ze sprzymierzeńcami i wojnę domową między Maryusem i Sullą, stanowiąc tym sposobem poniekąd dalszy ciąg i dopełnienie dzieła Aselliona.

Pisarze ci, lubo znamionują już znaczny postęp sztuki dziejopisarskiej, nie zasługują jeszcze na miano prawdziwych historyków, gdyż w pismach ich brak jeszcze ścisłej krytyki i należytego wykładu.

Właściwe umiejętne dziejopisarstwo zaczyna się dopiero w ostatnich latach rzeczypospolitej, kiedy przez pilne badanie wzorów greckich obznajomiono się lepiej z prawidłami sztuki dziejopisarskiej.

Pierwszym prawdziwym historykiem rzymskim był *Caius Julius Caesar*. Urodzony w r. 100. przed Chr., pochodził ze starodawnej, arystokratycznej rodziny, otrzymał staranne wychowanie i już w młodym wieku rokował wielkie nadzieje. Za wpływem spokrewnionego z nim Maryusa obrany w r. 87. kapłanem Jowisza, wstąpił w ten sposób na arenę życia publicznego. Młodzieńcem jeszcze będąc, przyłączył się do stronnictwa ludowego i ożenił się z Kornelią, córką Cynny, skutkiem czego dyktator Sulla, lękając się przyszłej jego potęgi, kazał mu rozwieść się Kornelią. Lecz Cezar oparł się temu, zaco dyktator wygnał go z kraju (82) i pozbawił całego majątku. Za wstawieniem się wpływowych osób dał się wprowadzić Sulla przebłagać i odwołał Cezara z wygnania, lecz ten nie dowierzając już Sulli, niedługo potem wyjechał z Rzymu i udał się do Azji, gdzie wstąpiwszy do służby wojskowej w legionach rzymskich, zaszczytnie dał się poznać z odwagi i męstwa. Po śmierci Sulli (78) wrócił do Rzymu, usiłując wszelkimi sposobami dać się poznać ludowi. W tym celu oskarżył Dolabellę

o zdzierstwa w Macedonii i wtedyto wymową swoją wzbudził podziw u wszystkich. Atoli wystąpienie to ściągnęło na niego nienawiść optymatów, dlatego na razie usunął się z Rzymu i udał się (w r. 76) na wyspę Rodus, aby u słynnego retora Molona dalej jeszcze kształcić się w wymowie. Pobyt jego u Molona nie trwał jednak długo. Gdy wybuchła trzecia wojna z Mitrydatesem, pojechał Cezar do Azji i brał udział w tej wojnie. Atoli wkrótce wrócił do Rzymu i zaczął żywy brać udział w życiu publicznem, piastując rozmaite godności zwykłym porządkiem, i tak w r. 67. był kwestorem w Hiszpanii, w r. 65. edylem kurulnym, w 62. pretorem. Przez cały ten czas usiłował zjednać sobie przychylność ludu, a osłabić powagę optymatów, chociaż nie przyznawał się otwarcie, że jest ich przeciwnikiem. Po upływie pretury udał się Cezar jako propretor do prowincyi Hiszpanii (61), gdzie w walce z Luzytanami złożył pierwsze dowody geniuszu wojennego. Powróciwszy z Hiszpanii (60.), połączył się z dwoma najbardziej wpływowymi mężami Rzymu, t. j. z Pompejusem i Krassusem, którzy razem z nim utworzyli znany w historii związek czyli tryumwirat pierwszy celem popierania osobistych widoków (*ne quid ageretur in republica, quod displicuisset ulli e tribus*). W r. 59., pomimo opozycyi senatu, został C. obrany konsulem, a po upływie roku urzędowego starał się za pośrednictwem przychylnego sobie trybuna ludu Watyniusa o namiestnictwo Gallii przedalpejskiej, gdzie spodziewał się zyskać sławę i majątek. Lud z chęcią przyjął wniosek Watyniusa i powierzył Cezarowi namiestnictwo Galli przedalpejskiej na lat 5 (58—54), a senat, widząc niemożliwość oporu, aby tamę położyć dalszym uroszczeniom ludu, dodał mu dobrowolnie za wpływem Pompejusa i Krassusa jeszcze Gallię zaalpejską. Tam w ustawicznych walkach, podbijając naród za narodem, zjednał sobie Cezar nieśmiertelną sławę, majątek i wielkie znaczenie w państwie, a rywale jego Pompejus i Krassus nie domyślali się nawet, że sami dopomogli mu do tego. W zimie r. 56. zjechali się tryumwirowie do Luki, gdzie zabezpieczyli swój wpływ tym sposobem, że rozdzielili między siebie na 5 lat najważniejsze prowincye. Pompejus wziął Hiszpanię, Krassus Syryę, a Cezar otrzymał przedlu-

zenie swego namiestnictwa w Gallii na następne 5 lat (53 — 49). Pompejus do zarządu swych prowincyi ustanowił legatów, a sam został w Rzymie, aby przy sposobności osiągnąć władzę dyktatorską. Krassus zaś, splądrowawszy Syryę, zginął w wyprawie przeciw Partom (53). Zgon Krassusa i śmierć żony Pompejusa, Julii, córki Cezara, bardzo zmieniły polityczny i osobisty stosunek dwóch pozostałych tryumwirów. Jeden drugiemu zaczął niedowierzać, a ponieważ obaj dążyli do jedynowładztwa, stąd jeden widział w drugim niebezpiecznego dla siebie rywala i starał się znaczenie jego podkopać. Ta nieufność i wzajemna obawa doprowadziły w końcu do otwartego wybuchu. W r. 49. przekroczył Cezar na czele wojska rzeczkę Rubikon, oddzielającą jego prowincję od Italii, i rozpoczął wojnę domową. Rozstrzygnęła się ona na korzyść Cezara w bitwie pod Farzalus r. 48. Pompejus, na głowę pobity, schronił się do Egiptu, gdzie go dworzanie króla Ptolemeusa zabić kazali. Odtąd niejedną jeszcze walkę staczać musiał C. ze stronnikami Pompejusa, a dopiero w r. 45. mógł odłożyć oręż i zająć się wewnętrznymi sprawami państwa. Piastował on teraz najwyższe godności dyktatora, konsula, censora, a nadto nosił tytuł imperatora. Nadano mu także przydomek ojca ojczyzny, a miesiąc *Quinctilis*, w którym się urodził, od jego imienia nazwano *Julius*. Gdy się nosił z myślą ułożenia nowego planu reorganizacyi państwa, 60 optymatów uknuło spisek na jego życie. Na czele spisku stali Kassys i Brutus. Mimo wszelkich ostrzeżeń udał się Cezar 15. marca r. 44. na posiedzenie senatu, gdzie padł ugodzony 23 puginalami.

Zdolności Cezara były tak wielkie, że nie tylko zjednał sobie sławę największego wojownika i męża stanu, lecz także znakomitego pisarza. Jego działalność literacka obejmowała poezję, historję, astronomię, gramatykę, filozofję i politykę. W całości jednak zachowały się do naszych czasów tylko 2 jego dzieła historyczne, które pod względem formy, jakoteż i treści należą do najznakomitszych pomników literatury rzymskiej. Są to: 1) *Commentarii de bello Gallico*, libri 7. Opisane są tu czyny jego w Gallii od r. 58—52. Księga 8., skreślona ręką legata jego Hirceyusa, zawiera opis wypadków od r. 51—50., t. j. aż

do wybuchu wojny domowej z Pompejusem; 2) *Commentarii de bello civili* w 3 księgach opisują przebieg wojny domowej między Cezarem a Pompejusem, od wkroczenia Cezara do Italii aż do zarmodowania Pompejusa w Egipcie, tudzież wojnę alexandryjską od r. 49—48. Głównymi zaletami pism Cezara są: wdzięczna prostota stylu, poprawność języka, plastyczna jasność i obiektywność w przedstawieniu rzeczy. Jemu zarówno z Cyceronem przypisuje krytyka doprowadzenie prozy do tej doskonałości, którą nazywamy klasyczną, a która stała się wzorem dla następnych pokoleń.

Na polski język tłómaczył Cezara W a r g o c k i, Kraków 1608, Warszawa 1803.

Cornelius Nepos urodził się około r. 100. przed Chr., najprawdopodobniej w Ticinum w Galii przedalpelskiej. W młodym jeszcze wieku przeniósł się do Rzymu i mieszkał tam do śmierci, t. j. mniej więcej do r. 30. przed Chr. Będąc człowiekiem zamożnym, nie ubiegał się o urzędy, lecz całą duszą oddał się pracy literackiej. Dzieła jego bardzo były rozpowszechnione i zjednały mu głośnie imię, lecz nie tyle dla wewnętrznej wartości, jak dla różnaitości treści i popularnego przedstawienia rzeczy. Były to przeważnie prace historyczne. Najobszerniejszą z nich było dzieło *De viris illustribus*, które zawierało żywoty sławnych mężów, jak wodzów, mowców, poetów, filozofów, historyków i t. d. Żywoty te według kategorii były podzielone na klasy, a każda klasa na 2 księgi, z których jedna zawierała żywoty sławnych Rzymian, druga Greków i innych cudzoziemców. Z 16 ksiąg tego dzieła posiadamy w całości tylko jedną p. t. *De excellentibus ducibus exterarum gentium*, która zawierała 23 żywotów sławnych mężów greckich i barbarzyńskich. Nadto z księgi *De historicis latinis* zachował się żywot Attyka i Katona.

Na polski język przetłómaczył Neposa M i e r z y ń s k i, Warszawa 1883.

Główną zaletą Neposa jest bezstronność, z jaką uznaje i wynosi zasługi nawet takich mężów, którzy byli wrogami Rzymian. Niemniej zasługuje na pochwałę przebijająca się w ca-

łem dziele prawość charakteru i upodobanie, z jakim autor opisuje szlachetne i wielkie czyny sprawiedliwości, wierności i miłości ojczyzny, przedstawiając je ziomkom swoim jako wzory godne naśladowania. Styl Neposa odznacza się prostotą i jasnością, a język, lubo nie tak wykwintny, jak Cezara lub Cyce-rona, w ogólności jest poprawny i potoczysty.

Caius Sallustius Crispus urodził się w r. 86. przed Chr. w mieście sabińskiem Amiternum, z rodziców zamożnych, należących do stanu plebejskiego. W młodych jeszcze latach wysłany przez ojca do Rzymu celem wyższego wykształcenia, gorliwie przykładał się do nauk, jakie w owym czasie młodzież rzymska pobierać zwykła, i pilnie studyował retorykę, filozofię i literaturę grecką i rzymską. Z szczególniejszem zamiłowaniem oddawał się studjom historycznym, chcąc zapewne na polu dziejopisarstwa służyć ojczyźnie. Atoli żądza sławy i dostojenstw odwiodła go na razie od tego zamiaru i skłoniła go do poświęcenia się służbie publicznej, gdzie, jak sama zeznaje, spotkało go wiele przeciwności.

Zawód jego publiczny znany nam jest tylko w głównych zarysach. Urząd kwestora piastował w r. 59., trybunem ludu został w r. 52. Potem wszedł do senatu, z którego atoli w r. 50. został wyrugowany, rzekomo dla niemoralnego życia, właściwie zaś dlatego, że był zawziętym nieprzyjacielem Pompejusa, a gorliwym stronnikiem Cezara. W tem przykrem położeniu wyjechał Sallustyus z Rzymu i udał się do Cezara do Galii. Ten mianował go w czasie wojny domowej ponownie kwestorem (w r. 49.) i przywrócił mu krzesło w senacie, a po bitwie pod Farzalus w r. 48. oddał mu nawet dowództwo nad wojskiem w Illiryi, gdzie jednak Sal. poniósł klęskę. Za dyktatury Cezara w r. 47. został obrany pretorem i przy boku Cezara brał udział w wyprawie afrykańskiej. Po bitwie pod Tapsus w r. 46. Cezar, opuszczając Afrykę, zrobił Sallustyusa namiestnikiem nowo utworzonej prowincyi Afryki z tytułem prokonsula. Na tej posadzie tak się Sal. wzbogacił, iż po powrocie (w r. 45.) do Rzymu urządził sobie wspaniały ogród (*horti Sallustiani*) i zbudował pałac, w którym nawet cesarze późniejsi chętnie przemieszkiwali. Zamordowanie Cezara w r. 44. i zmiana

stosunków politycznych stanowczy wywarły wpływ na dalsze losy Sallustyusa. Odtąd ustąpił zupełnie z widowni politycznej i oddał się całą duszą studjom historycznym, od których go żądza sławy i zaszczytów niegdyś odwiodła. W tymto ostatnim okresie życia, który Sal. przepędził w ustroniu, zdala od gwaru życia publicznego, napisał on trzy dzieła: a) *De coniuratione Catilinae liber*; b) *De bello Jugurthino*; c) *Historiarum libri V*, zawierające dzieje rzymskie od r. 78. do 67. przed Chr. Z tego ostatniego dzieła pozostały nam tylko niektóre mowy i listy. Wkrótce po ukończeniu tego dzieła umarł Sallustys w r. 35. przed Chr.

Głównym powodem, który skłonił Sallustyusa do napisania wyżej wymienionych dzieł, była miłość ojczyzny. Sallustys patrzył ze zgrozą na ówczesny stan społeczny i polityczny Rzymu, a widząc powszechny rozstrój, najwyższe skażenie obyczajów i ogólny moralny upadek, zamierzył narodowi rzymskiemu przedstawić w jaskrawych obrazach to złe, które go rozstrajało i do ostatecznej zguby wiodło. Pierwszym takim obrazem ówczesnego zepsucia obyczajów jest „Spisek Katyliny“, w któremto dziele po wstępie, przedstawiającym stopniowy upadek obyczajów rzymskich, opowiada autor szczegółowo historię spisku. od pierwszych lat jego zawiązku aż do bitwy pod Pistoryą, w której poległ Katylina. Drugie znowu dzieło, „Wojna z Jugurtą“ zawiera szczegółowy opis wypadków, które po śmierci Micypsy, króla numidyjskiego, zaszły między jego synami Adherbalem i Hiempsalem i bratankiem Jugurtą, poczem następuje dokładny obraz wojny, prowadzonej z Jugurtą (od r. 111—105). W tym samym duchu pisane było niewątpliwie i trzecie dzieło, które obejmowało wypadki zaszłe od śmierci Sulli aż do ukończenia wojny z korsarzami (78—67).

Temito dziełami, które przedstawiały smutny obraz zepsucia obyczajów, zamierzał Sal. wpłynąć na umoralnienie swych ziomków, przedstawiając im ku przestrodze i poprawie w całej grozie przepaść, nad którą w zaślepieniu stanęli, i wskazując zarazem drogę, jaką dla dobra państwa kroczyć powinni. Mimo tak szlachetnej tendencji współcześni nie umieli należycie ocenić pięknych utworów Sallustyusa, a powodem tego była czę-

ścią niepopularność jego imienia, częścią dykcya, wielce różniąca się od potoczystego i wygładzonego stylu Cyncerona. To też niejedna nagana spotkała Sallustyusa; nazywano go „*novator verborum*“, zarzucano mu zbytnie lubowanie się w archaizmach i każenie mowy rzymskiej greczyzmami. Głębsze jednak zastanowienie się nad stylem Sallustyusa okazało mylność i powierzchowność tego sądu. Pisma jego dowodzą wszechstronnie, że Sallustys pilnie studyował historyków i mowców rzymskich i greckich, a owocem tego studyum było nie tylko dokładne zrozumienie sztuki dziejopisarskiej, ale i styl odrębny i jemu tylko właściwy, w wielu względach różniący się od języka współczesnych pisarzy.

Odrębność ta polega przedewszystkiem: 1) na częstem używaniu archaizmów, t. j. form, wyrazów i zwrotów, dawniejszym pisarzom właściwych; 2) na używaniu greczyzmów, t. j. form i składni, na wzór greckiego języka utworzonych; 3) na używaniu wyrazów, z języka ludu przyjętych lub poetom tylko właściwych. Dalszą właściwością stylu Sallustyusa jest: 4) prostota w budowie zdań i ich połączeniu, a następstwem tego jest pewna jednostajność, wynikająca z częstego używania infinitiwów historycznych, jakoteż składni niektórych spójników, jak *igitur* na czele zdania, *quippe qui* z indicatiwem, *quamquam* z coniunctiwem i t. d.; 5) zwięzłość i dosadność, wynikająca z używania zwrotów eliptycznych, tudzież sentencji, t. j. krótkich zdań, zawierających ogólne prawdy, doświadczeniem stwierdzone; 6) urywkowa mowa i w przeciwstawieniach toczące się okresy, wreszcie częste opuszczanie wyrazów łatwo dających się uzupełnić.

Wzorem dla Sallustyusa był znakomity grecki historyk Tukidydes, autor „Wojny peloponeskiej“. Jemu zawdzięcza Sall. nie tylko sposób przedstawienia i ugrupowania wypadków, lecz także wiele zwrotów stylistycznych. Za jego też przykładem przeplata opowiadanie ustępami, zawierającymi reflexye, i mowami, zastosowanemi zręcznie do czasu i okoliczności. Te właściwości stylu zjednały Sallustysowi już u najbliższej potomości chlubne uznanie, a najznakomitszy historyk rzymski Tacyt mówi o nim: „*Sallustius, rerum Romanorum florentissimus auctor*“.

Na polski język tłómaczył Katylinę i Jugurte Pilchowski, Wilno 1767, Katylinę Habura, Tarnów 1877.

Titus Livius, urodzony w Patawium (Padwa) w r. 59. przed Chr., pochodził ze znakomitej i zamożnej rodziny i bardzo staranne odebrał wychowanie. Nauki pobierał w Rzymie i gorliwie zajmował się filozofią i retoryką, najwięcej jednak zamiłowania czuł do studyów historycznych. Większą część życia spędził w Rzymie, szcząc się przyjaźnią cesarza Augusta i osób, żyjących na jego dworze. Publicznych urzędów, zdaje się, nie piastował żadnych i wogóle trzymał się zdala od gwaru życia publicznego, oddany wyłącznie pracy literackiej, którą za cel swego życia uważał. Pod koniec życia (może po śmierci Augusta) wrócił do Padwy, gdzie też umarł w r. 17. po Chr.

Literacka działalność Liwiusa skierowana była częścią ku filozofii i retoryce, częścią ku historii. Prace jego filozoficzne zaginęły jednak zupełnie, a sławę, którą sobie zjednał u współczesnych i potomnych, zawdzięcza wyłącznie swojej „Historii Rzymu”. Dzieło to, nad którem autor całe życie pracował, nosi tytuł „*Ab Urbe condita libri*” i zawierało w 142 księgach dzieje narodu rzymskiego, poczynając od przybycia Eneasa do Italii aż do śmierci Druzusa (9. przed Chr.). Pod względem wartości wewnętrznej jest ono jednym z najznakomitszych, a pod względem rozmiaru najobszerniejszem dziełem, jakie posiada literatura rzymska. Przypuścić oczywiście należy, że nie powstało ono odrazu, lecz częściowo było wydawane, co już stąd wynika, że poszczególne części zaczynają się osobną przedmową. W późniejszych czasach ogromne to dzieło podzielono prawdopodobnie dla wygody sprzedających i kupujących na dekady, gdyż z powodu obszerności jego rzadko kto zdołał ponosić kosztu przepisania całej historii, jak również niełatwo było do końca ją przepisać. Całkowitych odpisów istniało zapewne niewiele, a ta okoliczność bez wątpienia najwięcej musiała przyczynić się do tego, że prace Liwiusa po największej części zaginęły. Albowiem z całej historii zachowało się tylko 35 ksiąg, t. j. księga 1—10, zawierające dzieje od założenia miasta do trzeciej wojny samnickiej czyli do r. 293. i księgi 21—45., zawierające dzieje od drugiej wojny punickiej do podbicia Macedonii czyli od r. 218—167. Posiadamy jednak

z wszystkich 142 ksiąg streszczenia, zwane *Periochae*, z najdawniejszych jeszcze czasów pochodzące.

Liwius należy do tych szczęśliwych pisarzy, których prace już za ich życia sprawiedliwie oceniono i wysoko stawiano. Dowodem tego jest serdeczna przyjaźń, jaką zaszczycał Liwiusa cesarz August, niemniej dowodzą tego bliskie stosunki, w jakich autor pozostawał z najznakomitszymi mężami Rzymu, a wreszcie i chlubne wzmianki, jakie o nim napotykamy w pismach najznakomitszych pisarzy rzymskich. Dzieło Liwiusa posiada też w istocie niepospolite zalety, a temi są: płynny i potoczysty język, jasność przedstawienia rzeczy, barwność i malowniczość opowiadania. Te zalety sprawiły, że Liwius stał się najpopularniejszym dziejopisarzem swego narodu. Dotąd Rzym nie miał jeszcze całkowicie spisanych dziejów swoich. Tej pracy pierwszy podjął się Liwius i szczęśliwie jej dokonał, dlatego jemu słuszenie należy się zaszczyt najważniejszego historyka Rzymu.

Przekładu polskiego dziejów Liwiusa dokonał Ossolliński, Lwów 1850, Habura, Tarnów 1888 (I. ks.).

O wiele mniejsze znaczenie od poprzednich historyków mają: *Pompeius Trogus*, który żył za panowania Augusta i napisał historię Wschodu, Grecyi i Macedonii p. t. *Historiae Philippicae* w 44 księgach. Dzieło to zachowało się tylko w skróceniu. *C. Velleius Paterculus* żył za czasów Tyberyusa i napisał „Historię rzymską” w 2 księgach stylem napuszysto dworskim. Zachowała się z niej tylko część. *Q. Curtius Rufus*, który żył w czasach Klaudyusa i Neronu, napisał romantyczną i pełną zmyśleń historię Alexandra W. (*De rebus gestis Alexandri M.*), którą posiadamy w całości.

Najznakomitszym jednakże, a zarazem i ostatnim przedstawicielem wyższej sztuki dziejopisarskiej w Rzymie był *Publius Cornelius Tacitus*. Czas i miejsce urodzenia jego nie są dostatecznie wiadome. Prawdopodobnie urodził się około r. 54. po Chr. i pochodził z zamożnej, do stanu rycerskiego należącej rodziny. Z szczegółów jego życia niewiele wiemy. W młodości zwyczajem ówczesnej młodzieży oddawał się nauce wymowy i prawa, aby się przysposobić do zawodu publicznego. Wcześniej też wystąpił jako rzecznik i zjednał sobie sławę dzielnomowcy. W r. 78., mając lat 24, ożenił się z córką Juliusa

Agrykoli, słynnego zwycięzcy Brytańczyków. W następnych latach piastował Tacyt niektóre godności, które zachowały się jeszcze były z czasów Rzeczypospolitej. I tak w r. 79. za Wespazjana był kwestorem, przez co uzyskał wstęp do senatu; w r. 81. za Tytusa był edylem albo trybunem ludowym, a za Domicyana w r. 88. został pretorem. W r. 90. po złożeniu pretury wyjechał na jakiś czas z Rzymu, udając się jako namiestnik (*legatus pro praetore*) do jakiejś prowincyi (może do Belgii). Śmierć teścia w r. 93. sprowadziła go napowrót do Rzymu, gdzie atoli aż do końca despotycznych rządów Domicyana trzymał się na uboczu, oddany całkowicie pracom literackim. Za panowania Nerwy został w r. 97. konsulem w miejsce zmarłego Tytusa Wirginiusa Rufusa (*consul suffectus*). Późniejszych szczegółów jego życia wcale już nie znamy; niewiadomo także, kiedy umarł. Prawdopodobnie zakończył życie niedługo po śmierci Trajana, po roku 117.

Z dzieł jego zachowały się następujące:

1) *Dialogus de oratoribus sive de causis corruptae eloquentiae*. Utwór ten, wydany w r. 80., a zalecający się nieprzebranem bogactwem głębokich myśli i niezwykłą świetnością stylu, jest chlubnem świadectwem gruntownego wykształcenia i wytrawnego sądu Tacyta. W formie rozmowy toczy się tutaj spór między pierwszorzędnymi literatami z czasów Wespazjana, której z epok należy się palma pierwszeństwa w krasomowstwie, obecnej, czy dawniejszej, republikańskiej; poczem następuje krytyka nowszej wymowy i wykazanie, że pierwszym powodem jej upadku są szkoły retorów, którzy, przesadzając w nauce deklamacyi, tłumili wszelkie uczucie prostoty i naturalności; drugim zaś powodem jej upadku była zmiana politycznego ustroju państwa, która pozbawiła wymowę nieodzownych warunków pomyslnego rozwoju.

2) *De vita et moribus Cnei Iulii Agricolae liber*. W dziele tem, napisanem w r. 97., usiłuje autor wystawić wzór obywatela rzymskiego, który miłością ojczyzny wiedziony, wśród warunków nader nieprzyjaznych, umiał z chlubą i pożytkiem pełnić obowiązki obywatela i wielkie zasługi oddał ojczyźnie. Oprócz wiadomości biograficznych dzieło to podaje dokładny

obraz okrutnych rządów Domicyana, tudzież opis Brytanii pod względem etnograficznym.

3) *Germania sive de origine, situ, moribus ac populis Germaniae*. Jest to etnograficzny opis starożytnej Germanii. Malowniczo opisuje tu autor Germanię pod względem geograficznym, poczem kreśli prywatne i polityczne życie Germanów i ich pochodzenie, a kończy opowieścią o Słowianach i Finach.

4) *Historiae* w 14 księgach zawierały dzieje rzymskie od śmierci Nerona do śmierci Domicyana (od r. 69—96. po Chr.), a więc panowanie Galby, Ottona, Witeliusa, Wespazjana, Tytusa i Domicyana. Z rozległego tego dzieła posiadamy jednak tylko cztery pierwsze księgi i początek piątej, obejmujące dzieje dwóch lat, t. j. r. 69. i 70. po Chr.

5) Ostatniem wreszcie i największem dziełem Tacyty są *Annales* albo *Ab excessu divi Augusti* w 16 księgach. Zawierały one dzieje rzymskie od śmierci Augusta aż do śmierci Nerona, a zatem panowanie Tyberyusa, Kaliguli, Klaudyusa i Nerona (od r. 14—68. po Chr.). Z dzieła tego do naszych czasów zachowały się: księga pierwsza do czwartej całkowicie, początek piątej i niecała szósta, następnie księgi od 11. do 16. włącznie, ale 11. bez początku, a 16. bez końca.

Ze wszystkich dziejopisarzów rzymskich Tacyt najwięcej zbliżył się do Tukidydesa i najwięcej przejął się wzniosłym duchem, z greckich arcydzieł technącym. Stąd prace jego historyczne były wzorami, na których się najwięksi historycy nowożytnego świata kształcili. W wyborze i układzie faktów posiada on bystrą przenikliwość i twórczą zdolność prawdziwego mistrza. Rozerwaną rozmaitość zdarzeń umiejętnie porządkuje i w całość jednoczy, a z nieładu burzliwych wypadków politycznego życia tworzy obrazy wyraźne i jasne, tak, iż główne osobistości wszędzie w trafnych występują rysach. Pod względem stylu zajmuje Tacyt w literaturze rzym. również wybitne stanowisko. Stworzył on styl sobie tylko właściwy i odmienny od Cycerońskiego. Główną jego cechą jest nadzwyczajna zwięzłość, rozmaitość i poetycka barwa (*brevitas, varietas et poëticus color*).

Zwięzłość stylu Tacytowskiego polega na tem, że w kilku dosadnych wyrazach mieści się wiele myśli. W tym celu unika Ta-

cyt wszelkich wyrazów, które w jakikolwiek sposób dadzą się uzupełnić. Stąd częste u niego wyrażenia eliptyczne, asyndetyczne połączenia wyrazów i zdań, zeugmaty, zwroty imiesłowowe, *substantiva verbalia*, *gerundia*, często unika też partykuł przejściowych, stawiając myśli luźnie obok siebie. Zwięzłość objawia się także w tem, iż kreśląc wypadki, uwydatnia tylko chwile ważniejsze, pomijając okoliczności pośrednie. Rozmaitość objawia się w częstej zmianie zwykłego następstwa czasów, w swobodnej budowie zdań i okresów i w doborze wyrazów. Dla rozmaitości używa Tacyt niezwykłego szyku wyrazów, nowych zwrotów i składni (greczyzmów); pojęcia i myśli, odpowiadające sobie nawzajem, odmiennym wyraża sposobem, naruszając przez to symetryczność budowy zdań i okresów. Barwa poetycka polega na używaniu śmiałych przenośni, kwiecistych zwrotów i składni właściwych poetom. Najwięcej zasilął się Tacyt językiem Wergilego i Horacego.

Literaturze polskiej przyswoił Tacyta Naruszewicz, Warszawa 1772. i 1804.

Z późniejszych dziejopisarzy zasługują jeszcze na wzmiankę C. Suetonius Tranquillus, który żył za czasów Hadryana i napisał dzieło pt. *Duodecim vitae imperatorum* t. j. od Cezara do Domicyana, tudzież Eutropius, sekretarz Konstantyna W., który napisał *Breviarium ab urbe condita* w 10 księgach.

2. W y m o w a.

Wymowa była najbardziej narodową gałęzią piśmiennictwa rzymskiego i ze wszystkich do najświetniejszego doszła rozkwitu. W republikańskim bowiem Rzymie, gdzie lud sam rządził krajem i załatwiał wszystkie sprawy, bądźto na zgromadzeniach ludowych, bądźto w senacie lub w trybunałach, miała wymowa łatwą sposobność rozwijania się. Była ona obok dzielności wojennej najskuteczniejszym środkiem do uzyskania znaczenia i władzy; wszelkie bowiem postanowienia senatu i zgromadzeń narodowych wynikały z ustnych rozpraw, na które przeważny wpływ wywierali właśnie mężowie, posiadający łatwość wymowy i dar przekonywania. Rzymianie przeto, widząc niezwykłą wartość tego drogocennego przymiotu, zaczęli bardzo wcześnie pracować około wymowy, rozczytując się w dziełach greckich retorów i usiłując przyswoić sobie ich zręczność techniczną. W dziejach niemało też przechowało się imion, które zasłynęły na tem polu, jak *M. Porcius Cato*, *C. Sempronius Gracchus*,

M. Antonius (143—87), *Licinius Crassus* (140—91), *Q. Hortensius* (114—50) i wiele innych. Najznakomitszym atoli mowcą rzymskim i wogóle najjaśniejszą gwiazdą w całej literaturze rzymskiej był *Marcus Tullius Cicero*.

Cycero urodził się w r. 106. w miasteczku Wolsków, Arpinum, z rodziców, należących do stanu rycerskiego. Ojciec jego, lubo nie piastował żadnego urzędu, jako człowiek zamożny i wykształcony żył w przyjaźni ze znakomitymi mężami rzeczypospolitej i szczerze zajmował się wychowaniem synów, Marka i Kwintusa. W tym celu przeniósł się do Rzymu, gdzie obaj synowie kształcili się pod kierunkiem znakomitego mowcy L. Licyniusa Krassa; jednym z nauczycieli naszego mowcy był także poeta grecki Archias. Doszedłszy do pełnoletności, studyował Cycero prawo pod kierownictwem augura *Q. Muciusa Scaevoli*, potem (w r. 89.) służył wojskowo pod Pompejusem Strabonem, ojcem Pompejusa Wielkiego, w wojnie przeciw Marsom. Po zawartym z nimi pokoju wrócił Cycero do Rzymu i zabrał się znowu z całym zapalem do nauk, poświęcając się głównie filozofii i wymowie. Podczas rozruchów Maryusa i Sulli w r. 81. Cycero, liczący wówczas zaledwie 26 lat wieku, wystąpił po raz pierwszy na forum w procesie spadkowym jako obrońca Kwinkyusa, a w rok potem w obronie Roscyusa z Ameryi, oskarżonego o ojcobójstwo. Znakomitą siłą dowodzenia i jasnością wykładu potrafił wykazać nie tylko niewinność swego klienta, ale nadto jędrną wymową zjednał sobie u ludu wielką popularność, co właśnie było powodem, że nie chcąc na siebie ściągnąć podejrzenia możnych, wyjechał w r. 79. do Aten, aby dalej jeszcze studyować retorykę i filozofię. Z Aten odbył podróż do Azyi i dłuższy czas przebywał na Rodus, gdzie wszedł w przyjazne stosunki z najsłynniejszym onego czasu nauczycielem retoryki, Apoloniuszem Molonem. Za powrotem do ojczyzny rozpoczął zawód polityczny, zaczynając od kwestury, którą otrzymał w r. 75. Urząd ten piastował Cycero w Sycylii, w mieście Lilibeum. Tu sprawiedliwością i bezinteresownością zjednał sobie powszechną miłość mieszkańców, dlatego też w r. 70. obrali go Sycylianie swoim patronem, aby przy jego pomocy wytoczyć skargę przeciw Werresowi, który, rzą-

dząc Sycylią jako *propraetor* od r. 73. przez 3 lata, okrutnie ją łupił i uciskał. Cycero chętnie podjął się tej sprawy i świetną wymową dokazał tego, że Werres, nie widząc dla siebie żadnego ratunku, jeszcze przed ukończeniem procesu dobrowolnie ustąpił na wygnanie. W r. 69. został Cycero kurulnym edylem, w r. 66. pretorem, a w r. 63. konsulem wraz z Antoniusem. Rok ten stanowi najpiękniejszą epokę w życiu Cyce-rona. W tym bowiem roku ocalił on Rzym i rzeczpospolitą przez odkrycie spisku Katyliny, zaco wdzięczny lud obwołał go ojcem ojczyzny i obdarzył wieńcem obywatelskim. Ponieważ jednak C. spiskowych za zezwoleniem senatu bez odwołania się do ludu ukarał śmiercią, co było przeciw prawu, bo senat nie miał władzy sądowniczej, trybun ludu Klodyus, zawzięty jego nieprzyjaciół, przeprowadził prawo, karzące wygnaniem każdego, ktoby bez sądu ludu odważył się stracić obywatela rzymskiego. Cycero, widząc, że to prawo przeciw niemu postanowiono, dobrowolnie udał się na wygnanie do Macedonii (w r. 58.). Dom jego w Rzymie spalono, a majątek zabrano na rzecz skarbu. Tymczasem Pompejus i wszyscy stronnicy Cyce-rona usilnie starali się o jego odwołanie. Nakoniec po 1½ rocznem wygnaniu z tryumfem powrócił do Rzymu, a senat kazał mu kosztem państwa dom odbudować. W r. 53. wybrano go augurem, a w r. 51. objął godność prokonsula Cylicyi. Podczas wojny Pompejusa z Cezarem stanął Cycero, lubo niechętnie, po stronie pierwszego, lecz zaraz po bitwie farzańskiej, widząc niepodobieństwo i bezskuteczność dalszego prowadzenia wojny, opuścił obóz Pompejusa i popłynął do Brundisium, gdzie się zdał na łaskę zwycięzcy. Cezar okazał się dla niego łaskawym, ale zresztą nie dał mu żadnej sposobności do działania na polu spraw politycznych. To też Cycero usunął się od wszystkiego i poświęcił się wyłącznie pracy literackiej w najętności swojej *Tusculum*. Tu dotknął go bolesny cios, bo stracił najukochańszą córkę Tullię. Śmierć Cezara była znowu chwilą, w której C. ponownie wystąpił na forum. Antonius bowiem, wstępując w ślady Cezara, chciał dorwać się samowładztwa; atoli Cycero w ognistych mowach, zwanych Filipikami, wystąpił przeciw niemu. Niestety, wystąpienie to stało się powodem jego śmierci. Kiedy bowiem

Antonius, Oktawianus i Lepidus utworzyli tryumwirat i porozumieili się co do wyłączenia znaczniejszych osobistości stronnictwa republikańskiego, wtedy i Cycero znalazł się na liście proskrybowanych. Tak więc z ręki siepaczów zginął jeden z największej zasłużonych mężów Rzymu, w dniu 7. grud. 43. roku przed Chr.

Działalność literacka Cycerona była nader różnorodna i niema zaiste w literaturze rzymskiej drugiego pisarza, któryby wielostronnością i płodnością talentu Cyceronowi dorównał. Głównie zaś literacka jego działalność obejmuje 4 kierunki: a) Mowy; b) Pisma retoryczne; c) Pisma filozoficzne; d) Listy.

a) Mowy. Zawód mowcy uważał Cycero za główny cel swego życia i w tym też kierunku zajaśniał talent jego niezrównanym blaskiem. W całej starożytności jest tylko jeden mąż, który na tem polu, jeżeli nie wyżej, to na równi z nim stanąć może, t. j. Demostenes. Już sama natura wyposażyła Cycerona przymiotami, niezbędnymi dla dobrego mowcy: dała mu bowiem żywą wyobraźnię, niezwykłą pamięć, bystry dowcip, nader miły głos i ujmującą powierzchowność. Te przyrodzone dary natury wsparł jeszcze Cycero niepospolicie mozolną pracą, studiując bezustannie mowców greckich i przez całe życie pracując nad własnem wydoskonaleniem. Ze 100 prawie mów Cycerona posiadamy w całości 57; wielka ich część dopiero po wygłoszeniu została opracowaną i spisaną, a niektóre nawet wcale nie były wygłaszane. Dzielią się one: 1) na mowy sądowe (*genus iudiciale*, γένος δικανικόν), miane albo *in causa privata* albo *in causa publica*; 2) na mowy polityczne (*genus deliberativum*, γένος συμβουλευτικόν), miane albo *pro contione ad Quirites* albo *in senatu ad patres*. Na te dwa rodzaje wymowy Rzymianie najczęściej kładli wagi, nazywając je *eloquentia forensis* albo *foro digna*, podczas gdy trzeci rodzaj wymowy (*genus demonstrativum*, mowy pochwalne, γένος επιδεικτικόν) nazywali *eloquentia sophistica* i mało się nim zajmowali.

Do najlepszych mów Cycerona należą:

1) *Oratio pro Sextio Roscio Amerino* (r. 80.); w niej broni mowca Roscyusa z Ameryi, którego Chryzogonus, ulu-

bieniec Sulli, ufając wpływowi swego protektora, oskarżył o oj-cobójstwo, chcąc sobie przywłaszczyć jego majątek.

2) *Orationes Verrinae* (w r. 70.), skierowane przeciw Werresowi, a dowodzące mu zdzierstw bezwstydných, jakich dopuszczał się jako namiestnik Sycylii. Tych mów jest 7.

3) *Oratio de imperio Cnei Pompei sive pro lege Manilia* (w r. 66.); przemawia w niej za wnioskiem trybuna ludu Ma-niliusa, który radził naczelne dowództwo w wojnie z Mitryda-tesem powierzyć Pompejuszowi.

4) *Orationes IV. in Catilinam* (w r. 63.), w których wy-krywa przed ludem i senatem zbrodnicze zamiary Katyliny, wzywa go do opuszczenia miasta i usprawiedliwia własne wzglę-dem spiskowych postępowanie.

5) *Oratio pro Archia poeta* (w r. 62.), w której broni poety greckiego Archiasa przeciwko zarzutowi bezprawnego przy-właszczenia sobie obywatelstwa rzymskiego.

6) *Oratio pro Publio Sestio* (w r. 56.), w której broni byłego trybuna ludu Sestiusa, oskarżonego o zaburzenie spo-koju publicznego.

7) *Oratio pro Tito Annio Milone* (w r. 52.), w której broni Milona, oskarżonego o zabicie Klodyusa.

8) *Oratio pro Quinto Ligario*, (w r. 46.), w której wstawia się u Cezara za wygnanym stronnikiem Pompejusa, Ligariusem.

9) *Oratio pro rege Deiotaro* (w r. 45.), w której broni galatyjskiego króla Dejotara przeciw oskarżeniu o zamierzone morderstwo na osobie Cezara.

10) *Orationes XIV. in Antonium (Philippicae)* (w r. 44—43.), w których występuje przeciw Antoniusowi, posądzając go o dążności samowładcze. Na podobieństwo mów Demoste-nesa, mianych przeciw Filipowi macedońskiemu, nazwał Cycero swoje mowy Filipikami

b) *Pisma retoryczne* (teoretyczne). Nie tylko jako mowca, lecz także jako teoretyk położył Cycero niezmierne za-sługi. Wszystko, co w tym kierunku napisał, ma na sobie znamię doskonałości. Idzie on tu przeważnie za wzorami gre-ckimi, które pilnie studyował; lecz nabywszy przez długoletnią

praktykę wiele doświadczenia, zręcznie ubiera teorię grecką w szatę rzymską i tym sposobem zaszczepia na ziemi italskiej sztukę krasomowstwa. Najważniejsze dzieła z zakresu teorii wymowy są: 1) *De oratore libri III.*, gdzie w formie dialogu wyklada teorię wymowy; 2) *Brutus de claris oratoribus*, w którym wyklada historię krasomowstwa rzymskiego, oceniając poszczególnych mowców; 3) *Orator ad M. Brutum*, gdzie kreśli ideał prawdziwego mowcy. *Fortitudo oratoria (płynna)*

c) Pisma filozoficzne (obacz „Filozofia“ str. 350.).

d) Listy. Niemalęj wagi dla historyka życia rzymskiego są listy Cycerona, w których autor kreśli nie tylko współczesne wypadki polityczne, charaktery ówczesnych osobistości, ale i stosunki literackie, ruch umysłowy i życie domowe. Do naszych czasów zachowały się 4 zbiory takich korespondencji. Najważniejszym z nich jest zbiór, zawierający listy do najbliższych osób Cycerona, zatytułowany: *Epistulae ad familiares* w 16 księgach; tudzież drugi zbiór *Ad Atticum* w 16 księgach.

Wielostronna działalność literacka Cycerona rozwijała się atoli nie tylko w 4 wymienionych kierunkach, lecz odnosiła się także do historii, poezji narodowej i tłumaczeń poetów greckich. Z prac tych jednakowoż prawie nic nie zachowało się do naszych czasów. Wogóle nie podobna w literaturze rzymskiej znaleźć drugiego takiego męża, któryby wszechstronnem wykształceniem, nauką, zdumiewającą pracowitością i niezwykłą płodnością literacką Cyceronowi dorównał. Wzbogacił on literaturę rzymską wielką liczbą utworów w rozmaitych kierunkach, a pod względem czystości i poprawności języka, harmonijnej budowy okresów i nieprzebranego bogactwa wyrazów doprowadził prozę do tej doskonałości, którą nazywamy klasyczną i która stała się wzorem dla następnych pokoleń. To też wpływ, jaki mąż ten wywarł na ruch umysłowy i na ogólnoludzką cywilizację, był tak wielki, że od niego złoty okres literatury rzymskiej także drugą nazwę Cyceroniańskiego otrzymał.

Na język polski przełożył wszystkie pisma Cycerona Rykaczewski, Paryż 1870.

Za czasów cesarstwa wymowa rzymska spadła do poziomu deklamatorskich ćwiczeń i panegirycznego pochlebstwa, którego systematycznie uczono się w szkołach retorów, urządzonych na wzór greckich. Najzdolniejszymi przedstawicielami tej panegirycznej wymowy byli: *M. Fabius Quintilianus*, urodzony około r. 40. po Chr., autor cennego dzieła retorycznego (zachowanego do naszych czasów) p. t. *De institutione oratoria lib. XII.*, tudzież *C. Plinius Młodszy* (synowiec Pliniusza Starszego, słynnego przyrodnika), urodzony w r. 62. po Chr., sławny panegirysta i autor listów.

3. Filozofia.

Jak w innych gałęziach sztuki i umiejętności, tak i na polu filozofii byli Rzymianie tylko naśladowcami Greków. Wogóle Rzymianie dla praktycznego ducha i dążności, skierowanych głównie ku rozprzestrzenieniu granic swego państwa, nie bardzo okazywali się pochopnymi do pielęgnowania nauk ścisłych i umiejętności. Filozofię uważali oni raczej za środek do wykształcenia praktycznego, przygotowujący do zawodu mowcy i statysty. Skutkiem tego filozofia nigdy w Rzymie do bezwarunkowego uznania nie doszła, pozostając zawsze żywiołem, obcym narodowemu myśleniu. Gdy przeto po zetknięciu się ze światem helleniskim uczeni greccy do Rzymu napływać i filozofię wykładać poczęli, niewielu zrazu znachodzili zwolenników. Przeciwnie byli tacy, którzy stanowczo występowali przeciw jej szerzeniu, a senat nie wahał się dwukrotnem postanowieniem wypędzić wszystkich uczonych i zabronić im nadal wstępu do kraju. Ale mimo tych przeszkód obudzone raz zamiłowanie do filozofii nie dało się już wyrugować, przeciwnie rosło ono z każdym rokiem więcej, tak, iż w ostatnim wieku rzeczypospolitej znajomość filozofii greckiej stała się już niezbędną dla każdego wykształconego człowieka. Skutkiem tego coraz więcej filozofów greckich zaczęło napływać do Rzymu, a młodzież rzymska z zapalem słuchała ich nauk, a nawet spieszyła do Aten, aby tam we właściwem siedlisku tej nauki tem lepiej z nią się obeznąć. Wkrótce też znaleźli się pisarze, którzy na tem polu sił swoich próbować poczęli. Usiłowania ich jednak na dalszy rozwój filozofii nie wywarły żadnego wpływu, gdyż pisarze ci

zajmowali się filozofią zbyt jednostronnie, jużto ślepo hołdując jednemu z panujących systemów, jużto wybierając z różnych systemów takie zasady, które z ich zapatrywaniem najwięcej się zgadzały i w życiu praktycznem najlepiej zastosować się dały. Ten drugi kierunek, zwany eklektycznym (ἐκλεκτικὸν wybierać), zrazu najwięcej miał w Rzymie zwolenników. Dopiero w drugiej połowie ostatniego wieku przed Chr. pojawia się dążność do obrobienia wszystkich kierunków filozofii greckiej. W tym względzie największą ze wszystkich zasługę położył *M. T. Cicero*, chociaż i o nim powiedzieć nie można, że wszechstronnie zgłębił filozofię grecką i przyczynił się do jej rozwoju. Wprawdzie nierównie lepiej i głębiej wniknął on w jej istotę niż jego poprzednicy, lecz mimo tego i on pozostał tylko eklektykiem, t. j. nie szuka on ani nie pragnie stworzyć nowych systemów filozoficznych, nie wdaje się w subtelne dociekania rozmaitych kwestyi, lecz z rozmaitych systemów filozoficznych wybiera takie teorye, które w zastosowaniu do życia praktycznego wydały mu się najlepszymi i najodpowiedniejszymi. Najwięcej uwielbienia czuł Cycero dla filozofii Platona i Zenona stoickiego. Stąd pochodzi, że największa część pism Cycerona traktuje o moralności, w której zasady Stoików przenosił nad wszystkie inne. Pisma jego nie odznaczają się wprawdzie tą gruntownością i ścisłością logiczną, co dzieła filozofów greckich, jednak mają tę niezaprzeczoną zasługę, że opracowane przystępnym i zajmującym językiem, przyczyniły się do większego spopularyzowania filozofii greckiej, obudziły większe zamięłowanie do badań filozoficznych, a mnóstwem pięknych i wzniosłych myśli wpłynęły znakomicie na wykształcenie i umoralnienie szerokich warstw społeczeństwa.

Prac filozoficznych Cycerona jest 14. Najważniejsze są:

1) *De republica libri 6*, z których zachowały się dwie pierwsze księgi i część szóstej p. t. *Somnium Scipionis*. W tem dziele wykazuje autor, jaki ustrój byłby najlepszy dla państwa rzymskiego.

2) *De legibus libri 3*; traktuje tu o ogólnych podstawach państwa.

3) *De finibus bonorum et malorum libri 5*; rozbiera tu nauki filozofów greckich o najwyższym stopniu dobrego i złego, które są podstawą etyki.

4) *Tusculanarum disputationum libri 5*; jest to wykład ważniejszych zagadnień z dziedziny etyki na tle nauki Stoików i Akademików.

5) *De natura deorum libri 3*; rozbiera tu autor naukę Epikurejczyków, Stoików i Akademików o istocie bogów.

6) *De divinatione libri 2*, gdzie według nauki Stoików roztrząsa znaczenie i prawdziwość wróżb.

7) *Cato Maior de senectute*, wykład zawierający pochwałę starości.

8) *Laelius de amicitia*, wykład o wartości i znaczeniu prawdziwej przyjaźni.

9) *De officiis libri 3* zawierają wykład nauki Stoików o powinnościach człowieka względem bliźnich, ojczyzny i bogów. Opowiadanie urozmaicone jest licznymi przykładami z historii rzymskiej i greckiej i z mitologii.

Także w epoce cesarstwa filozofia w Rzymie nie zapuściła głębszych korzeni, pomimo, że niektórzy cesarze wielce popierali tę gałąź literatury. Eklektyzm był i w tym okresie główną cechą wszystkich prac filozoficznych, a z rozmaitych systemów greckich najwięcej zwolenników znajdowała zrazu filozofia stoicka, później zaś jej miejsce zajęła filozofia nowoplatoniska. Najwybitniejszym przedstawicielem filozofii rzymskiej w okresie monarchicznym był *L. Annaeus Seneca*, syn retora Seneki, nauczyciel Nerona, (żył od r. 4—65 po Chr.). Pisma jego, tylko w części zachowane, odznaczają się porywającą wymową i blaskiem zewnętrznej formy i zawierają wiele trafnych myśli i wzniosłych zasad moralnych.

Na zaszczytną wzmiankę zasługuje jeszcze jeden pisarz, słynny w starożytności jako skrzętny badacz przyrody i autor wielu uczonych dzieł, t. j. *Plinius Starszy*. Urodzony w r. 23. po Chr., zginął podczas wybuchu Wezuwiusza w r. 79. Z licznych jego dzieł zachowało się do naszych czasów jedno, wielce cenione w wiekach średnich, p. t. *Naturalis historiae libri XXXVII*. Stanowi ono jakoby encyklopedyę wszystkich ówczesnych umiejętności i traktuje o astronomii, geografii, zoologii, botanice, mineralogii, medycynie i sztukach pięknych. Na język polski przełożył dzieło to Józef Łukaszewicz, Poznań 1845.

c) D o d a t e k.

O przyborach do pisania, książkach, handlu księgarskim i bibliotekach. Najdawniejszym materiałem, na którym w starożytności pisano, były płyty kamienne, metalowe i drewniane (*tabulae*), na których kreślono litery ostrym, żelaznym rylcem, niby gwoździem. W ten sposób ogłaszano w czasach starożytnych rozmaite prawa i ważniejsze zdarzenia, n. p. *leges XII tabularum*. Tablice drewniane powlekano często gipsem, stąd nazwa ich *album*, n. p. *album senatorum*. Nadto używano do pisania także liści drzew (*folia*), zwłaszcza palmowych, tudzież ich łyka czyli włókien (*liber*); Grecy pisali także na skorupkach ślimaków i ostryg (ὄστρακα). Do sporządzania ważniejszych dokumentów używano trwalszego materiału, jak skóra zwierzęcych i płótna (stąd najdawniejsze spisy urzędników rzymskich nazywały się *libri lintei* od *linteum* płótno). Najpowszechniejszym atoli materiałem do pisania u starożytnych Greków i Rzymian były tabliczki woskowe (*cerae, tabellae*). Tabliczki te podobne do dzisiejszych łupkowych, jakich teraz używają dzieci na pierwszym stopniu nauki, robiono z cienkich deszczulek drewnianych, które powlekano cieniutką warstwą wosku (stąd *cerae*). Po tej miękkiej warstewce kreślono litery rylcem z żelaza lub kości. Rylec (*stilus, ἡ γραφίς*) na jednym końcu był ostro zacięty, na drugim spłaszczony. Oстрым końcem ryto litery, a spłaszczonym wygładzano warstewkę wosku, jeżeli zapissek, na tabliczce uczyniony, był już niepotrzebny. Dwie lub kilka tabliczek, razem złożonych jak kartki naszych książek i na jednej krawędzi drutem lub sznurkiem związanych, tworzyły tak zwany *codex*, a w mniejszej formie *codicillus, pugillares*. Tabliczek, zwłaszcza większych, używano przedewszystkiem w szkołach do nauki pisania i rachowania, a niemniej też w życiu codziennem do robienia pobieżnych, chwilowych zapisków, tudzież do pisania listów. W ostatnim razie używano tabliczek podwójnych (διπλοχα, *duplices*), które po zapisaniu składano razem pismem do środka; brzegi tabliczek musiały być oczywiście.

wyższe, aby się pismo nie zacierało. Złożone razem tabliczki obwiązywano sznurkiem lub rzemykiem, którego końce zlepiano woskiem i pieczętowano (*obsignare*).

O wiele dogodniejszym materiałem, niż tabliczki, i przydatniejszym do celów literackich był papier (*charta Aegyptiaca*), wynaleziony przez Egipcyan. Robiono go z łyka czyli włókien rośliny, zwanej papyrusem. Jest to rodzaj sitowia lub szuwaru, dorastającego do 5 metrów wysokości, a mającego łodygę grubości ręki; rośnie on w znacznej ilości na brzegach Nilu i po moczarach w Egipcie. Z tej to rośliny Egipcyanie zdzierali świeże jeszcze włókienka cienkimi warstwami i pasmate, przykrojone do jednakowej długości, rozpościerali na stole obok siebie tak, aby się stykały krawędziami; następnie zwilżali je wodą, powlekali klejem, poczem na jedną taką warstwę włókien kładli drugą poprzecznie i obydwie warstwy razem ściskali pod prasą, suszyli na słońcu i wygładzali. W ten sposób powstawała karta czyli arkusz materiału, który od nazwy rośliny nazwano papierem. Egipcyanie znali ten wynalazek już w bardzo dawnych czasach, trzymali go jednak w tajemnicy, prowadząc nim zyskowny handel z ościennymi narodami. W Grecyi użytek papieru znany już był mniej więcej w 7. wieku przed Chr., w Rzymie zaś dopiero po czasach Alexandra W. Na takim więc arkuszu papieru, który miał formę dość szerokiego i długiego pasa, pisano tylko z jednej strony. Jeżeli chciano mieć większy arkusz, doklejało u dołu pasa drugi i trzeci, stosownie do objętości dzieła; poczem całość zwijano na wałeczku, przytwierdzonym do dolnej krawędzi pasa, pismem do środka i w ten



Ryc. 22. *Volumen*

sposób powstawał z wóju (*τόμος, volumen*) który miał formę rury. Wałeczek, na którym zwijano pasek, nazywał się *ὀμφαλός, umbilicus*; miał on wystające na obu końcach gałki czyli guziki, zwane także *umbilicę* albo *cornua*, ozdobione często metalem albo kością słoniową. Brzegi zwoju (*frontes*) starannie obrzynano, gładzono pumeksem i zabarwiano. Tytuł dzieła umieszczano albo na guzikach

wałeczka albo na osobnej karteczce, przywiązanej do zwoju. Zwój obwiązywano wstążką i celem lepszego przechowania wkładano do metalowej lub drewnianej rury (*scrinium*).

Innym wreszcie materiałem do pisania był pergamin (*charta Pergamena*, *περγαμίνη*), tak nazwany od miasta Pergamum w Azji Mniejszej, gdzie go wynaleziono w 2. wieku



Ryc. 23. Przybory do pisania.

przed Chr. Wyrabiano go ze skór bydlęcych przez stosowne ich wyprawienie, a miał on tę wyższość nad papierem, że był bardzo trwały i giętki i można go było zapisywać po obu stronach. Ponieważ jednak był o wiele droższy od papieru, używano go początkowo tylko do sporządzania ważniejszych aktów; dopiero później, gdy wyrób jego coraz więcej się rozpowszechnił, wyparł on papier całkowicie z użycia.

Co się tyczy innych przyborów, potrzebnych do pisania, to na papierze i pergaminie pisano atramentem (*μέλαν γραφικόν*, *atramentum librarium*, który robiono z sadzy i gумы.

Zamiast pióra używano trzciny *καλαμος γραφικός*, *calamus scriptorius*), którą, podobnie jak u nas gęsie pióro, zacinano nożem.

Zewnętrzna forma książek starożytnych, jakto powyżej już powiedziano, miała kształt zwoju, który nazywał się u Greków *τόμος*, u Rzymian *volumen*. Książki w takiej formie, jak nasze, sporządzano dopiero później, w czasach cesarstwa, i to tylko z pergaminu, a mianowicie w ten sposób, że kartki pergaminu, razem złożone, na jednej krawędzi zszywano lub sklejano, poczem całość oprawiano w drewniane okładki, opatrzone zazwyczaj okuciem i klamrami. Książka w tej formie nazywała się taksamo, jak książka tabliczkowa, *codex*.

Do przepisywania książek używano zazwyczaj niewolników, których każda, nawet mniej zamożna rodzina miewała do kilkunastu, zamożni do kilkuset, a nawet i więcej. Z nich więc biegłych w piśmie i wykształceńszych używali autorowie do kopiowania własnych utworów, które bądźto przyjaciółom ofiarować, bądźto za inne dzieło wymieniać chcieli. Wkrótce jednak przy ciągle wzmagającej się liczbie utworów literackich i czytelników zaczęli pojawiać się ludzie, którzy zawodowo trudnili się przepisywaniem i rozsprzedażą książek. Byli to księgarze (*βιβλίω καπηλοί*, *librarii* albo *bibliopolae*), którzy w tym celu utrzymywali nieraz setki niewolników, zajętych przepisywaniem rękopisów. W Grecyi księgarze istnieli już w czasach Sokratesa, a siedliskiem ich były przedewszystkiem Ateny. W Rzymie pierwszym księgarzem i wydawcą pism współczesnych, który ten interes na większą prowadził skalę, był znany przyjaciel i doradca Cycerona, Pomponius Atticus. Później liczba księgarzy i przepisywaczy powiększyła się niezmiernie. Horacy wspomina o braciach Sozyusach, którzy przedstawiali jedną z najslynniejszych onego czasu firm tego rodzaju.

Sporządzanie większej ilości odpisów jednego dzieła odbywało się przez dyktowanie, t. j. kilkadziesiąciu, a nawet więcej kopistów (*librarii*) gromadziło się w jednej pracowni (*officina*) i, podczas kiedy jeden z nich z rękopisu głośno dyktował, inni za nim pisali. Czynność ta odbywała się dość prędko, gdyż kopiści czyli przepisywacze posługiwali się zazwyczaj rozmaitemi skrótami,

które od wynalazcy Tyrona, niewolnika Cycerona, otrzymały nazwę znaków Tyronowych (*notae Tironianae*). Skrócenia te czytająca publiczność rzymska przyzwyczajona była z łatwością odczytywać. Skoro jedna partya odpisów była gotowa, szła do korektorów, którzy odpisy poprawiali; poprawione zaś egzemplarze dostawały się do rąk oprawiaczy czyli introligatorów, gdyż tylko poprawne, t. j. nawinięte na walek egzemplarze przechodziły w handel.

Niemniej skutecznie jak pismo przyczyniały się do rozpowszechnienia płodów literackich w Rzymie także prywatne i publiczne odczyty (*recitationes*), zwłaszcza poetów i filozofów. Już w czasach rzeczypospolitej istniał tam zwyczaj odczytywania wyjątków z własnych lub obcych dzieł w kółkach literackich lub w gronie zaproszonych w tym celu przyjaciół i krytyków. Zamierzano tym sposobem usłyszeć sąd obecnych o tem lub o owem dziele i ze słyszanych uwag wywnioskować, jak dzieło to przyjmie szersza publiczność. Z upadkiem rzeczypospolitej, kiedy ruch życia publicznego przycichł, odczyty tego rodzaju stawały się coraz powszechniejszymi; zawiązywano umyślne kółka literackie, gdzie odczytywano nowe, nieogłoszone jeszcze utwory, pouczano się wzajemnie, omawiano rozmaite sprawy literackie i t. d. Cesarz August i przyjaciel jego Mecenas wszelkimi siłami popierali tego rodzaju duchowe zabawy, urządzając we własnym domu takie zebrania i odczyty literackie, odszczególniając swoją łaską autorów, występujących z nowymi utworami, i udzielając im w razie potrzeby wsparcia i opieki. To też młodzi uczeni i poeci, szukający dopiero rozgłosu, chętnie garnęli się do takich kółek literackich i korzystali ze sposobności, aby za pomocą odczytów dać się poznać publiczności i zjednać sobie względy możnych opiekunów i znawców literatury. Pod koniec panowania Augusta odczyty te odbywały się już nie tylko prywatnie w zamkniętych kółkach, ale i publicznie wobec szerszej publiczności i wnet tak się rozpowszechniły, że stały się niemal plagą towarzyską. W każdym jednak razie przyczyniały się one nadzwyczaj do szybkiego zaznajomienia publiczności z nowymi utworami i księgarskie rozpowszechnienie takowych skutecznie popierały.

Kończąc ten krótki obraz życia literackiego w starożytnym Rzymie, nadmienić jeszcze musimy nieco o bibliotekach.

Pierwsze biblioteki zakładali Egipcyanie; od nich zamiłowanie do księgozbiorów udzieliło się Grekom i wnet tak się rozpowszechniło, że już na kilka wieków przed Chr. po wszystkich większych miastach greckich znachodziły się znaczne zbiory. Tragik Eurypides, filozofowie Platon i Arystoteles, król macedoński Alexander byli wielkimi miłośnikami książek i troskliwie je gromadzili. Najwięcej jednak pod tym względem uczynił Ptolemeus I., król Egiptu, na początku 3. wieku przed Chr., założyciel sławnej biblioteki alexandryjskiej, tudzież Eumenes II., król Pergamu, założyciel biblioteki pergameńskiej w 2. wieku przed Chr. Zbiory te, po zawojowaniu Grecyi i Wschodu przez Rzymian, przeszły w znacznej części do Rzymu. Emilius Paulus był pierwszym, który z zabranych w Grecyi książek założył prywatną bibliotekę w Rzymie. Po nim Sulla i Lucjus Lukullus wielką ilość ksiąg sprowadzili do Rzymu. Niemniej skrzętnie gromadzili książki Cycero, Pomponius Attykus, Azynius Pollio, który założył pierwszą publiczną bibliotekę w świątyni bogini *Libertas* na wzgórzu awentyńskim; po nim August w r. 33. założył dwie. Za jego panowania upodobanie w księgozbiorach posunięto do przesady. Każdy bogatszy Rzymianin, z jakimkolwiek wykształceniem, musiał posiadać w domu swoją bibliotekę, utrzymywał pisarzy do przepisywania ksiąg i lektorów do czytania. Za przykładem Augusta poszli jego następcy, mianowicie Tyberyus, Wespazjan, Tytus, Domicyan, a szczególnie Trajan. Założona przez niego biblioteka, zwana Ulpiańską, liczyła do 100.000 tomów. Za późniejszego cesarstwa nie tylko w Rzymie i we Włoszech, ale po wszystkich wielkich, a nawet mniejszych miastach państwa rzymskiego znajdowały się liczne biblioteki i tejtó głównie okoliczności zawdzięczać mamy, że tyle skarbów książkowych starożytnego świata do naszych dochowało się czasów.



Słowniczek wyrazów.

(Wyrazy, przytoczone w słowniczku, uporządkowane są według abecadła łacińskiego. Wyrazy greckie z przydechem mocnym umieszczone są pod H; wyrazy, zaczynające się głoską χ, umieszczone są pod C, ω pod O; π, ρ, ψ pod P, Ϝ pod T, ζ pod Z.)

Liczba, położona obok wyrazu, oznacza stronicę.

A. α.

Accensi 223, 238.	αγορανόμοι 38.	ambitio, ambitus 211.
Accius 307.	αῶνες 90.	amfiteatr 297.
accusationes 230.	„ τιμητοί 36.	Amfitryta 76.
accusator 230.	αἰχμή 10.	ἀμφιθάλαμος 52.
Acheron 80.	αἰγίς 67.	amphora 280.
acies 249.	Ἀϊολος 75.	ampliatio 231.
acies triplex 239.	Ajschines 158, 166.	Ἀνάβασις 152.
Acilius 330.	Ajschylos 99, 132.	Anakreon 127.
actio 227.	αἰθερυσσ 14.	ἀνὰ κρισις 35
actuarii 237.	Akademia 177.	Anaxagoras 169.
adoptio 260	Akademicy 181.	Anaxymander 167.
ἀδύνατοι 42.	Akademios 178.	Anaxymenes 167.
advocati 231.	ἀκόντιον 44.	ἄνδρες δικασπόλοι 7.
aedes 292.	ἀκόντισις 90.	ἀνδρωνίτις 52.
aediles 221.	ἀκοτισται 44.	annales 298, 330.
Aeneis 314.	ἄκων 10.	antepilani 238.
aerarium 232.	aktorowie 142.	antesignani 238.
aes equestre 237.	ala 240.	antestatio 228
„ hordearium 237.	alarii 240.	Ἀνθεστήρις 94.
ἀετοί 15.	album senatorum	anthropomorphismus
Afranius 309.	207.	283.
Afrodyta 71.	Alexys 138.	ἀντιγραφῆ 35.
ἀγέλαι 21.	Alimentus 330.	ἀντιλαβαί 146.
ager publicus 188,	Alkajos 127.	Antipater 331.
215, 233.	Alkman 128.	ἀντιτιμῆς 37.
agger 233.	allocutio 250.	Antonius 344.
Ἀγλαία 75.	ἄλφιτα 57.	ἀντωμοσία 35.
agmen 248.	altaria 293.	Antyfanos 138.

anuli 273.
 ἀνιδοί 15, 101.
 Ἀπατούρις 70.
 ἀπέλλα 19.
 apex 298.
 ἀπήνη 11.
 ἀποδέχεται 39.
 Apollo 68, 286.
 Apollonios 123.
 ἀποχειροτονία 30, 31.
 apparitores 223.
 aquila 247.
 aquilifer 247.
 Aquilo 75.
 ara 293.
 Aratos 123.
 Archilochos 126,
 327.
 ἀρχιθεωρία 41.
 ἄρχοντες 32.
 Archytas 168.

areopag 25, 33.
 Ares 70.
 Argonautica 123.
 aries 242.
 ἄριστοι 6.
 ἄριστον 57.
 Arkezylaos 182.
 Arktinos 122.
 arma 245.
 armaria 266.
 armilla 254.
 arrogatio 259.
 Artemis 69.
 ἄρτος 57.
 Arvales 302
 Aryon 128, 130.
 Arystarchos 107.
 Arystofan. z Biz. 107.
 Arystofanes (Komed.)
 99, 137.
 arystokracya 25.

Arystoteles 99, 180.
 as 279.
 Asellio 331.
 ἀσπίς 9.
 ἀστυνόμοι 38.
 Atellany 305
 Atena 67.
 atomiści 168.
 atramentum 354.
 atrium 266.
 Ἀτροπος 74.
 Ἀτρυτώνη 67.
 augurale 252.
 augures 300.
 αὐλή 13, 52
 αὐλοί 124.
 Aurelius Victor 305.
 auspicia 300.
 auxilia 241, 256.
 axamenta 302.
 ἀξίνη 11.

B. β.

Babrios 122.
 bajki 122, 322.
 Βάκχος 78.
 ballistae 342.
 βάρακτρον 38.
 βάρβιτον 124.
 βασιλεύς 5, 32.
 basilicae 217.
 βέλη 10, 11.
 Bellona 287.

bestiarii 297.
 bibliopolae 355.
 biblioteki 357.
 βίβαιοι 21.
 βιός 10.
 Boëtius 305.
 bohaterowie 82.
 bohaterski wiek 3.
 βορέας 75.
 βουλευτήριον 26.

βουλευτής 26.
 βουλευτικόν 42.
 βουλή 26.
 βουλευφόροι ἄνδρες 6.
 βωμονίχας 22.
 βωμός 83.
 broń 7.
 bucina 245.
 Bucolica 313.

C. γ.

Caesar 332.
 calamus scriptorius
 355.
 calcei 272.
 caligae 247, 272.
 calones 244.
 Calpurnius Piso 331.
 candelabrum 269.

candidatus 211.
 capitis deminutio
 191.
 caput 191.
 cerceres 91.
 carnifex 232.
 cassis 245.
 Cassius Hemina 331.

castra 250.
 catapultae 242.
 Cato Censorius 331,
 343.
 Catullus 323.
 causae 227.
 cavaedium 266.
 cavea 297.

cella 293.
cena 275.
censores 217.
censura morum 218.
census 218.
centuriae 192, 237.
centuriones 244.
cerae 352.
Cerber 80.
Cerealia 288.
Ceres 287.
certamen gymnicum
296.
cesarz 223.
Chaos 63.
Charon 80.
charta Aegyptiaca
353.
Charyty 75.
χειροτονία 28, 31.
χέλος 124.
χιτών 8, 15, 55.
χιτώνιον 56.
χλαίνα 15, 54, 55.
χραί 59.
Chojrylos 131.
χορηγία 41, 145.
χορηγός 145.
χοροδιάτακτος 143.
Choryzonci 103.
chór 143.
χρηστήρια 97.
Chryzyppos 184.
Cicero 344, 350.
Cincius Alimentus
330.

circumvallatio 253.
cista 205.
cives 189.
civitas 190.
civitas foeder. 197.
classiarii 257.
classicum canere 250.
classis 257.
Claudius Claudianus
304.
clientes 188, 191.
cmentarz 59, 278.
codex 352, 355.
codicillus 352.
Coelius Antipater
331.
coemptio 260.
cohors 239.
cohors praetoria 244.
cohortes praetoriae
256.
cohortes alariae 241.
" auxiliae 241.
" urbanae 256.
" vigilum 256.
" Italicae 256.
coloniae 195, 255.
comissatio 276.
comitia 201.
Compitalia 290.
compluvium 266.
concilia 203, 204.
confarreatio 260.
consilium principis
224.

consilium regis 200.
Consualia 291.
consules 213.
consul suffectus 213.
" tog. arm. 214.
Consus 290.
contiones 204.
contravallatio 253.
contubernales 252.
convivia 276.
convivium publ. 295.
Cornelius Sisenna
332.
cornu 248.
coronae 254.
corvi 258.
Crassus 344.
crista 245.
cudzoziemcy 24, 196.
cuneus 249.
cura urbis 221.
" annonae 222.
" ludorum 222.
curatores 223, 225.
curia 178, 208.
cursus equester 296.
Curtius Rufus 340.
custodia libera 232.
custodiae 252.
custos iuris civ. 216.
Cybele 289.
cyklicy 120.
Cyklopowie 63.

D. δ.

Δάκτυλος 60.
Danaidy 81.
darejki 60.
decemviri stlitibus
iud. 222.
decretum 208.

decuria 240.
Dedalus 86.
deductio 261.
δεῖκνον 57.
delatio nominis 230.
delectus 236.

delficka wyrocznia 97.
Demades 158.
Demeter 77.
δέμνια 54.
demokracja 25.
Demokrytos 168.

δῆμος 6.
Demostenes 99, 155.
denarius 279.
deportatio 232.
designati 212.
deus ex machina 136.
δευτεραγωνιστής 142.
διαμαστίγωσις 22.
Diana 285.
διαζώματα 140.
dictator 215.
dies fasti, nefasti
i inne 296.
δίφρος 11, 53.
δικασπόλοι ἄνδρες 7.
δικασταί 34.
δικαστήρια 34.
δικαστικόν 42.
δίκη 35.
δίκη ἐξούλης 37.
Διονύσια 94.

δίφρος 11.
δισσημεῖται 96.
διώκων 35.
διωμοσία 35.
Dis 291.
discessio 208.
disciplina milit. 254.
δισκοβολία 15, 90.
divinatio 230.
dochody 39, 232.
Dodona 96.
δοκιμασία 31.
dom 13, 51, 265.
δῶμα 13, 51.
dominica potestas
198.
dona militaria 354.
δάρπον 57.
δόρυ 10, 43.
δουροδόκη 14.
δράχμη 60.

dramat 129, 305.
" satyrowy 131.
δρόμος 15, 90.
Δρυάδες 79.
duumviri perduel.
200.
duumviri viis purg.
222.
dux 244.
dyalog 146, 180.
dydakt. poezya 98,
313.
Dyodor 154.
Dyonizos 78.
Dyonizye 94.
Dyonizyos z Mil. 147.
" z Halik. 154.
dytyramb 88, 94,
127, 129.
dziejopisarstwo 146,
330.

E. ε. ε.

Eclogae 313.
edictum 216.
ἔεδνα 16.
Eforos 153.
eforowie 20.
ἔγχος 10.
εἰσαγγελία 30.
εἰσφοραί 40.
ἐκεχειρία 89.
ἐκκλησία 27.
ἐκκύκλημα 142.
ἐκφορά 59.
ἐξοδος 146.
Eleaci 168.
elegia 126, 321, 329.
Ἐλευσίνια 93.
Elizyum 80.
emancipatio 259.
ἐμβατήρια 22.

emeriti 236.
Empedokles 168.
ἐναιρα 12.
Eneida 314.
Ennius 307, 310,
325.
ἐνωμοσία 23.
ἐντα 7.
Ἐνύαλος 70.
Eos 73.
ἐπεισόδια 146.
ἐφηβοί 43.
epigram 126, 329.
Epikur 182.
ἐπιμελεῖται 30, 38, 46.
ἐπιστάτης 27.
epody 127, 326.
epopeja 100, 310.
epulae 276, 295.

equites 194, 240.
Ἐρατώ 74.
Ἐρεβος 79.
Erechtejon 68.
Erynie 63, 80.
ἐσχάρη 14.
Eubulos (komedyop.)
138.
Eubulos (μαῖς stanu)
157.
εὐχή 81.
Eumolpos 100.
εὐπατρίδαι 25.
Eupolis 137.
Εὐφορόνη 75.
Εὐρος 75.
Eurypides 99, 135.
Εὐτέρπη 74.
εὐθύνη 31.

εὐτροπία 31, 39.	Ezop 98, 122.	exploratores 249.
Eutropius 305, 343.	excubiae 252.	exta 295.
evocati 236.	exodia 306.	

F.

Fabius Pictor 330.	fascēs 200.	flamines 299.
fabri 241.	Fasti 300.	flammeum 261.
fabula tog. pall. 309.	Faunus 288.	flet 124.
„ crep. praet. 307.	Februa 281.	Flora 289.
fabulae Atellanae 305.	Fejdyas 66, 86.	Florus 305.
falaricae 253.	feralia 291.	flota 44, 257.
falx muralis 243.	feriae 285, 296.	formula 216.
familia 258.	Fetiales 299.	fratres aruales 302.
Fannius Strabo 331.	Filokrates 158.	Frinichos 131.
fascennini versus 305.	Filolaos 168.	funditores 241.
	filozofia 166, 349.	funus 277.
	fizycy 167.	fustuarium 250.

G. γ.

Gaja 63, 77.	gladiatores 297.	γραφίς 352.
galea 246.	gladius 245.	gratulationes 294
garderoba teatr. 143.	Gorgias 155, 171.	γυμνάσιον 49.
gentes 187.	Gracye 75.	γυμναστική 41.
Georgica 313.	gramatyka 49.	γυμνασάρχος 49.
γέρας 6.	grammaticus 263.	γυμνήτες 43.
γέροντες 6.	γραμματίσται 49.	γυναικώδεις 14. 52.
γερονσίαι 19.	γραφή 35.	gustus 275.
Giganci 63, 64.	„ παρην. 29, 163.	
gimnastyka 49.		

H. (i wyrazy greckie z przydechem mocnym.)

Hades 64, 79.	hasta 238, 246.	Hekate 81.
Hagias 121.	hasta pura 354.	ἐκατόμβη 87, 295.
αἵματις 23.	hastati 238.	Hekatonchejry 63.
άλια 19.	ἡγεμονία 45.	ἡλιασται 34.
άλμα 90	„ δικαστηρίου 36.	Helios 73
ἀμαξία 11.	ἡγέτορες ἢ μέδοντες 6.	Hellanikos 147.
ἀμήνη 11.	Hefajstos 70.	Ἑλλανοδίαι 90.
ἄρμα 11.	Ἑλωτες 18.	Ἑλληνοσταμίας 39.
ἀρμοσταί 20.	εἵματα 15.	heloci 18.
harpagones 258.	Hekatajos 147.	helm 7, 43, 245.
haruspices 301.		Hemina 331.

Ἐνδεκα οἱ 34.
 ἡνίοχος 11.
 ἐπτάχορδος 124.
 Hera 66.
 Herakles 64, 82.
 Haraklit 167.
 ἑρμαί 72.
 Hermes 71.
 Herodot 99, 147.
 ἥρωες 6, 82.
 ἐστιαῖδες 72.
 Hestya 72,
 Hezyod 98, 121.
 ἱερομαντεία 96.
 ἱεροποιοί 38.

ἱεροσκοπία 96.
 ἱμάτιον 55.
 Hiperejdes 166.
 ἱππαγρέται 23.
 ἱππαρχοί 46.
 Hippias 155, 172.
 ἱππόδρομος 91.
 ἵπποι 11.
 Hipponax 126.
 ἱπποτοξόται 44.
 ὀδοποιοί 38.
 ὀλκαῖδες 44.
 Homer 98, 101.
 Homerydzi 105.

homo novus 193.
 ὁμοιοί 18.
 ὄπλα 7.
 hoplita 23, 43.
 Horatius 323.
 ὥρολόγιον 61.
 Hortensius 344.
 hostiae 294.
 Ὑακίνθια 92.
 hylozoisci 167.
 ὑμέναιος 43.
 hymny 127.
 hypocausta 269.
 ὑπωμοσία 29.

I. J. i.

Janitor 266.
 Janus 284.
 jazda 23, 44, 240.
 Ibikos 128, 130.
 idea 178.
 idealiści 167.
 ientaculum 276.
 ignobiles 193.
 ignominia 218.
 igrzyska 15, 89, 296.
 Ἰλαί 21.
 Iliada 101, 107.
 Ἰλιάς μικρά 121.
 Ἰλιον 114.
 Ἰλίου πέρσις 121.
 imagines 193, 266.
 imiona 264.

impedimenta 243.
 imperator 223, 244.
 imperium 202, 227.
 impluvium 266.
 insignia 194, 213.
 instrumenta muz. 50,
 123.
 insula 269.
 interdictio 230
 interpretes 223
 interrex 199.
 Ἰρρες 22.
 Iryda 73.
 istmijskie igrz. 92.
 iudices iurati 228.
 „ decemviri 222.
 iudicia privata 228.

iudicia publ. 229.
 iugerum 280.
 iuniores 236.
 Juno 286.
 Juppiter 285.
 iurare in leges 212.
 iura privata & publ.
 190.
 iura magistratuum
 210.
 iurisdictio 227.
 iuris consulti 231.
 ius imaginum 193.
 ius anuli 193.
 Juvenalis 329.
 Izajos 155
 Izokrates 155.

K. κ.

Kadmos 147.
 Kallinos 126.
 Καλλιόπη 74
 καλύπτρη 15.
 kapłani 94, 297.
 Karneades 182.

Κάρνεια 92.
 kary 37, 231.
 kasa 232.
 κατάλογος 43.
 κατάστασις 42.
 καταστροφή 145.

κατατομαί 140.
 κατήγορος 35.
 κερκίδες 140.
 κήρυκες 5.
 κισάρα 15, 124.
 κισαρισταί 50.

Κλειώ 74.
κλεψύδρα 61.
κληῖροι 18.
κλητήρ 35.
klienści 188, 192.
κλίνη 58.
κλισμός 53.
Κλωΐώ 74.
κνημίδες 9, 43.
Kocytos 80.
κοῖλον 140.
κολακρέται 39.
κολός 10.
kołczan 11.

κομμός 146.
κῶμος 94.
κῶνειον 38.
κῶπη 10.
Korax 153.
Κόρη 77.
κορυφαῖος 143.
κόρυς 7.
κόσφοροι 144.
Kratynos 137.
κρηδεμνον 15, 57.
κρηπίδες 57.
Kronos, 63, 286.
κρόταλοι 125.

król 5, 19, 199.
krzesło u Greków 53.
księgarze 355.
Ktezyas 153.
κυλλήνιος 71.
κύμβαλα 125.
κύμβαχος 7.
κυνῆ 56.
κυνέη 8.
Κύπρια (ἔπη) 121.
Κυπρογένεια 71.
Κύρου παιδεία 152.
Κυθήρεια 71.

L. λ. Ł.

Lacedemonēzycy 18.
lacerna 271.
Λάχαις 74.
laena 271.
λαός 6.
Lares 290.
λάρναξ 54.
Larvae 291.
Latini 196.
laudatio funebr. 278.
λαύρη 14.
Lazos 128, 130.
λέχος 54.
lectio senatus 206,
218.
lectisternia 295.
lectus 276.
legatus 244, 256.
legio 237, 239.
λειτουργία 40.
λεκτρον 54.
ληξίαρχοι 28.
Λήναια 94.
Lesches 121.

Lete 80.
lex tabel. 205.
libatio 294.
Liber 288.
Liberalia 264.
libertus 198.
libertinus 198.
Libitina 277, 291.
Libitinarii 277.
libra 280.
librarii 355.
Liburna navis 257.
liceum 181.
Licinius Macer 331.
Likurgos 165.
Λιμναῖες 79.
liryka 125, 323.
litterator 262.
Livius Andron. 303,
307, 310.
Livius 339.
lituus 248.
Lizyas 155.
λόχος 23, 43.

λογεῖται 142.
λογισταί 31, 39.
λογογράφοι 36, 146,
156.
λοιβή 84.
λόφος 8.
lorica 245.
losowanie 31.
Lucanus 322.
lucerna 268.
Luceres 187.
Lucilius 325.
Lucretius 313.
ludi 262, 296.
ludicrum Oscum 305.
Lupercus 288.
Luperci 288, 302.
Lupercalia 288.
lustrum 217, 218.
lutnia 124.
Λύκειον 181.
λύρα 123.
łóžko 54.
luk 10.

M. μ.

Μαχαίρα 10.
Macer 331.
machinae 242.
Maecenas 324.
magister bib. 276.
" equitum
215, 240.
magister ludi 262.
magistratus 209.
Μαιονίδης 102.
malleoli 253,
małżeństwa 15, 47,
260.
mancipatio 260.
Manes 291.
mangones 197.
manipulus 239.
μαντεία 97.
μαντική τέχνη 95.
manumissio 198.
manus 259.
manus iniectio 228.
Mars 287.
marsz 45, 248.
Martialis 329.
maski 144.

materyaliści 167.
matrimonium 260.
Matronalia 286.
μαζα 57.
μέθιμος 60.
μέγαρον 14.
Megalesia 289.
Melesigenes 102.
μελλίρανες 22.
Μελπομένη 74.
Menady 78.
Menander 138.
mensis 281.
Meonides 102.
Mercurius 289.
Metamorphoses 320.
μέτοιχοι 24.
μετρητής 60.
μετρονόμοι 38.
miary 60, 280.
miecz 10, 43, 245.
miesiące 61, 281.
miliarium 280.
Mimnermos 126.
mimy 306.
mina 60.

Minerva 286.
Minos 81.
missio in bona 229.
missio 236, 254.
mysterye 93.
μίτρα 8.
μίτρα 56.
modius 280.
modlitwa 86, 293.
μοῖρα 65, 73.
mola 273.
mola salsa 295.
monety 60, 279.
μόρα 23.
Mulciber 290.
mulleus 272.
mulsum 275.
multae 229.
municipia 195, 225.
munitiones 253.
museulus 243, 253.
Muzajos 100.
Muzy 74.
muzyka 49.
μυχός 14.
μυστύλη 58.

N. ν.

Nabrzusznik 8.
Naevius 307, 310.
nagolenice 9, 43,
245.
Ναπαῖαι 79.
narzędzia muzyczne
123, 248.
ναυαρχοί 20.
naukrarye 41.
ναῦλον 58.
navis 257.
Νηιάδες 79.

nemejskie igrzyska
92.
Nemezys 74.
νεοδαμώδεις 18.
Nepos 335.
Neptunus 220.
Νερεΐδες 76.
Nereus 76.
nexus 229.
niewolnicy 24, 197.
Nimfy 79.
nobiles 193.

nomen profiteri 211,
218.
Νόστοι 121.
nota cens. 218.
nota (przy winie)
275.
notae Tironianae
356.
Νότος 75.
numen 283.
nundinae 203.
nuptiae 261.

O. ο. ω.

Ὀβολός 60.
obóz 45, 250.
obrazy bogów 85,
293.
obsessio 253.
observatio 300.
obsidio 253
obuwie 57, 272.
obywatelstwo 24,
190.
ὄχρα 11.
ochlokracya 26.
ὄχλος 45.
ocreae 245.
odczyty 356.
Odysseja 101, 115.
odzież 15, 55, 270.
ofiary 86, 294.
officina 355.
ὄγκος 143.

Ὀκεανὸς 79.
ὄλκος 13, 51.
ὀλιγονοσχεπία 95.
ὀλιτοί 10.
Olenos 100.
Olimp 66.
olimpiada 62, 92.
olimp. igrzyska 89.
ołtarz 83, 293.
Ὀλυμπιονίκης 91.
ὀμυαλός 353.
opisowa poezya 100,
310.
oppida 225.
oppugnatio 253.
Ops 286.
ὄρεον 57.
optimates 193.
optiones 245.
orator 231.

orbis 249.
ὀρχήστρα 140.
Orcus 291.
Ὀρεάδες 79.
ordines 193, 239.
ordo magistratuum
212.
ordo decurionum
226.
Orfeus 100.
ὀργυία 60.
ostiarus 266.
ostium 266.
ostracyzm 30.
oszczep ob. włócznia
Ὀυρανία 74.
Ὀυρανός 63.
ovatio 255.
Ovidius 308, 318.
ovile 205.

P. π. ρ. ψ.

Pacuvius 307.
paedagogus 262.
paenula 271.
παγκράτιον 90.
παίδιγωγός 49.
παίδεια 48.
παιδονόμος 21.
παίδοτριβία 49.
παλαιστή 60.
παλαιστρα 49.
πάλη 90.
Pales 288.
Palilia 288.
palla 271.
Pallas Athena 67.
paludamentum 247.
Pamfos 100.
Pan 78.
Panajtyos 184.

Παναθήναια 68. 93.
pancerz 8, 43, 245.
panis 273.
πανοπλία 42.
pantomimy 306.
papier 353.
papyrus 353.
περιτριβίας 11.
περιπαγγής 60.
Parki 73.
parma 246.
Parmenides 168.
πάροδοι 140.
πάρδος 146.
Partenon 68.
passus 280.
Paterculus 340.
pater famil. 258.
pater patratus 299.

patres 199, 200.
„ conscripti 207.
patria potestas 259.
patricii 187.
patronus 188, 231.
patrum auctor. 203,
207, 209.
pavimentum 268.
pean 127.
πέχους 60.
peculium 198.
πέδιλα 15.
pedites 237.
πηγίς 124.
Πελαϊάδες 96.
πέλεκυς 11.
πήληξ 7.
πέλτασται 44.
Penates 290.

πένταθλον 91.
 πεντηκόντορος 44.
 πεντηκοστὺς 23.
 πέπλοι 53.
 πέπλος 15, 93.
 peregrini 196.
 pergamin 354.
 περίακτοι 141.
 περίδειπνον 59.
 periochae 340.
 Περιόικαι 18.
 περίπατοι 181.
 περίπολοι 43, 50.
 περιστύλιον 52, 268.
 Persefona 77.
 Persius 328.
 Perypateticy 180,
 181.
 pes 280.
 πέτασος 56.
 petitor 228.
 Phaedrus 322.
 φαλαγγίς 11, 45.
 phalanx 232.
 φαλαρα 7.
 phalerae 254.
 φάλοι 7.
 φαρέτρα 11.
 φᾶρος 15.
 φάσγανον 10.
 φεύγων 35.
 Φοῖβος 68.
 φόρμιγγις 124.
 φυλαί 26, 44.
 φύλαρχοι 43, 44.
 Φυσικοί 167.
 Pictor 330.
 piechota 23, 43, 237.
 Pierydy 74.
 pignoris capio 229.
 pilani 238.
 pileus 273.
 πῖλος 56.

pilum 245.
 πίνακες 58.
 Pindar 128.
 Piryflegeton 80.
 Piso Frugi 331.
 Pitya 97.
 pityjskie igrz. 92.
 Platon 99, 177.
 Plautus 308.
 plebei 188.
 πλήκτρον 124.
 πλέθρον 60.
 πλοῖα 44.
 Plutarch 154.
 pluteus 243.
 Pluton 79.
 Πνύξ 28.
 podział obywateli
 191.
 podziemie 79.
 pogrzeby 58, 277.
 ποινή 7.
 pokarmy 15, 57, 273.
 πολέμαρχοι 20.
 πωληταί 39.
 Polibios 154.
 Poliklejtos 67, 86.
 Pollio 308.
 Πολύμνια 74.
 Pomona 288.
 Pompeius Trogus
 340.
 pontifex maximus
 298.
 pontifices 298.
 populares 193.
 Porcius Cato 331.
 porta 251.
 porticus 292.
 Posejdon 64, 75.
 Posejdonios 184.
 potestas 210.
 „ tribun. 220.

praecones 223.
 praefecti iuri dic. 222.
 „ alarum 240.
 „ fabrum 242.
 „ vigilum 225.
 „ aerarii 225.
 „ socium 241.
 praefecturae 196,
 225.
 praefectus urbi 200,
 215, 224.
 praefectus annonae
 222.
 praefectus praetorio
 224, 225, 256.
 praesidium 252.
 praetor 216.
 praetorium 252.
 πράκτορες 39.
 prandium 275.
 Pratinas 131.
 Praxiteles 86.
 precatio 293.
 Priapus 289.
 primipilus 245.
 princeps 223.
 „ senatus 207.
 προβολή 30.
 προβούλευμα 27.
 proca 11.
 procarze 44, 241.
 procures 228, 230.
 proconsul 216, 226.
 procuratores 225.
 πρόδομος 14.
 Prodykos 155, 172.
 προεδρία 92.
 professio 211, 218.
 πρόλογος 146.
 πρόμαχοι 6, 11.
 Propertius 329.
 προφήτης 97.
 propraetor 217, 226.

προπύλαιον 51.
Proserpina 77.
προσκήνιον 142.
προσόδια 22.
πρόσωπα 144.
προστάς 52.
προστάτης 24.
πρόστωα 52.
Protagoras 155, 171.
Proteus 76.

πρόθυρον 51.
πρωταγωνιστής 142.
provincia 214.
provinciae 226.
πρόξενος 35.
πρυτανεία 27.
πρυτανεῖον 72.
πρυτάνεις 27.
przedstawienia teatr.
144.

przysięgi 86.
ψήφισμα 28.
ψῆφοι 29, 36.
ψιλοὶ 43.
πυγμή 90.
publicani 194, 234.
pulli 301.
Pyrro 184.
Pythagoras 168.

Q.

Quaestio 230.
quaestor 219, 224.
quaestores parric.
200, 219.

quaestorium 252.
quattuorviri 222.
quindecimviri libris
Syb. insp. 300.

Quinquatrus 286.
Quintilianus 349.
Quirinus 287.
Quirites 187.

R. ρ.

Rachuba czasu 61,
280.
rada 19, 26.
Radamantys 81.
Ramnes 186.
rapsadowie 105.
Rea 63.
receptui canere 250.
recitationes 356.
recognitio equitum
218.

referre ad sen. 208.
ρήγεια 53, 54.
regimen morum 218.
regina sacrorum 298.
relatio 208.
relegatio 232.
repotia 261.
ρήσις ἀγγελ. 146.
respondere 228.
reus 228.
rex 199

rex bibendi 276.
" sacrorum 298.
Rhea 289.
rodzina 46, 258.
rogus 278.
rok 62, 281.
Romulus Quir. 287.
rorarii 238.
rozchody 41, 234.

S. σ.

Sacramentum 236.
sacrificia 294.
sądownictwo 6, 21,
32, 227.
Safona 127.
sagum 247, 271.
σάκος 57.
σάκος 9.
Salacia 291.
Salii 287, 302.

Sallustius 336.
σάλλιπυξ 125.
sandaly 57, 272.
sarcinae 243.
Saturae 305.
Saturnalia 286.
Saturnus 286.
Saturnius versus
310.
satyra 325.

Satyrowie 78, 129.
satyrowy dramat
131.
σαυρωτήρ 10.
Sceptycy 187.
scipio 199.
scorpiones 242.
scribae 223.
scrinium 354.
scriptura 233.

sculponeae 272.
 scutum 245.
 Selene 73.
 sella curulis 199.
 Sempronius Asellio 331.
 senatorius ordo 194.
 senatus 200, 206, 224.
 senatus auctoritas 208.
 senatus consultum 208.
 senatum dimittere 209.
 Seneca 308, 351.
 seniores 236.
 servi 197.
 sestertius 279.
 sextarius 280.
 sielanka 123, 313.
 signa 247, 293, 300.
 Silvanus 289.
 Sisenna 332.
 σιτοφύλακες 38.
 σῖτος 57.
 σκηνή 140.
 σκῆπτρον 5.
 Skopas 86.
 sodales 302.
 sodalitates 302.

sofisci 169.
 Sofokles 99, 133.
 Sokrates 173.
 solarium 281.
 soleae 272.
 Solon 25, 126.
 σωφρονιστής 49.
 Spartyaci 17.
 spectio 300.
 speculatores 249.
 σφενδόνη 11, 90.
 σφενδονῆται 43.
 śpiewy chóru 146.
 spolia opima 285.
 σπονδή 87.
 sponsalia 260.
 sprzęty dom. 45, 269.
 στάδιον 60, 90.
 στάσιμον 146.
 Stasinos 121.
 στατήρ 60.
 stationes 252.
 Stezychoros 128.
 στιχομουθία 146.
 stilus 352.
 stipendia 234, 236.
 stipendium 237.
 στοά 52.
 Stoicy 183.
 stoicyzm 184.
 stola 271.

stoły 53.
 Strabo 331.
 στρατηγοί 20, 45.
 στρατιωτικά 39, 42, 157.
 στρατόπεδον 45.
 Styx 80.
 subscriptor 230.
 Suetonius Tranquillus 343.
 suovetaurilia 287, 295.
 suggestus 252.
 supplicatio 255, 294.
 supplicia 231.
 świątynia 84, 292.
 sybillinskie księgi 300.
 Sylenowie 78.
 σύμβολον 34.
 συμμορίαι 40.
 Symonides 126.
 συνήγοροι 30.
 σύριγξ 124.
 συσσίτις 22, 23.
 Syzyfos 81.
 szkoły 49, 262.
 szlachta 6.
 zyk 11, 45, 239, 249.

T. τ. θ.

Tabellae 205, 352.
 tabernaculum 252.
 tabernae 268.
 tablinum 268.
 tabor 45, 243.
 tabulae 352.
 Tacitus 340.
 τάλαντον 60.
 Tales 167.
 tali 276.

ταμίας 39.
 Tantalos 81.
 τάπητες 54.
 tarcza 9, 43, 245.
 Tartar 79, 80.
 ταξίαρχος 43, 46.
 τᾶξις 43.
 teatr 138, 297.
 tela 245.
 Tellus 288.

τέμενος 6.
 Temis 74.
 templum 292.
 tentoria 252.
 Teofrast 182.
 Teognis 126.
 Teokryt 123, 313.
 Teopompos 153.
 terebra 243.
 Terentius Afer 309.

Terentius Varro 326.	Tibullus 329.	tribus 187, 192, 203.
Terminalia 288.	τίμημα 36.	tributum 233.
Terminus 287.	τίμησις 36.	triclinium 276.
Terpander 127.	tiro 264.	τριηραρχία 41.
Τρῳιχόρη 74.	tirocinium 264.	τριήρης 44.
Tespis 130.	Tironianae notae 356.	τριλογία 132.
tesserae 205, 276.	Τιτανομαχία 64.	τοιταγωνιστής 142.
testudo 124, 243, 250.	Titius 186.	triumviri capit. 129, 222.
τετράχορδος 124.	toga 271.	triumviri monet. 222.
τετραλογία 132.	τόμος 353.	Trivia 81.
τεύχεα 7.	tormenta 242.	Τροίη 114.
θάλαμος 14, 52.	τόξον 10.	Trogus 340.
thalamus 293.	trabea 199, 271.	τροφή 48.
θάλεια 74.	tragedya 129, 306.	τρουράλεια 7.
Θαλίη 75.	Tranquillus 343.	Tryton 76.
θέατρον 138.	τριακόντορος 44.	tuba 248.
θέμιστες 6, 7.	triarii 238.	Tukidydes 99, 150.
θήσειον 24.	τρίβων 55.	tunica 270.
θεσμοθέτοι 32.	tribunal 217, 252.	„ milit. 247.
θεωρικά 39, 42, 157.	tribuni aerarii 233.	turma 240.
θόλος 27.	„ plebis 220.	turris mob. 243, 253.
θώρηξ 8.	„ militum 213, 244, 256	Tyfon 64.
θρόνος 53.	tribunus celerum 200.	τύμπανον 125.
θυμέλη 140	tribunum appell. 220.	Tyrtajos 126.
θυρωρεῖον 52.		Tytanowie 63.
θυρωρός 52.		Tytyos 81.
Tiberinus 291.		Tyzyas 155.

U.

Ulpianus 305.	usus 260.	urzędnicy 20, 30, 209.
ultimum auxil. 215.	Uranos 63.	
umbilicus 353.	uroczystości 88, 295.	

V.

Vacatio militiae 236.	velites 238.	Vertumnus 288.
vadari 228.	Velleius Paterculus 340.	verutum 246.
vadimonium 228, 229.	venationes 297.	vesperna 275.
Varius 308.	venatores 297.	Vestales 290, 298.
vasa 243.	Vergilius 311.	vestibulum 266, 292.
„ colligere 252.	vernae 198.	veterani 236.
vectigal 233.	Vertumnalia 283.	veto 220.
		vexilla veteran. 256.

vexillarius 247.	vindemia 274.	vocatio 228.
vexillum 247.	vindex 238.	Volcanus 290.
viatores 223.	vinea 243.	Volcanalia 290.
victimae 294.	vinum 274.	volumen 353.
vigiliae 252, 281.	virgines Vestal. 290,	vota 294.
vigintisexviri 222.	298	
villa 269.	vitta 272.	

W.

Wagi 60, 279.	włócznie 10, 43, 245.	wydatki 41, 234.
wiatry 75.	wojskowość 7, 23, 43,	wymowa 154, 343.
wieszczbiarstwo 95,	235.	wyrocznia delf. 97.
300.	wóz bojowy 11.	wyścigi 91, 296.
wino 58, 274.	wróżenie 95, 300.	wyzwolenie 198.
wizerunki bogów 85,	wychowanie 16, 21,	
293.	48, 261.	
władza ojca 48, 259.	wybory 30, 212.	

Z. ζ. Ζ.

Zapasy gimnast. 90,	Zέφυρος 75.	zöld 42, 236.
296.	Zeus 64, 66.	ζῶμα 8.
Zapasy muzycz. 91.	„ ἐρχεῖσος 52.	ζώνη 15.
zegary 61, 281.	ζητηταί 30.	ζωστήρ 8.
Zenodotos 107.	zgromadzenie narod.	
Zenon z Elei 168.	19, 27, 201, 204,	
„ „ Cypru 183.	224.	

X.

Xenofanes 168.	Xenofont 99, 151.	ξιφος 10, 43.
----------------	-------------------	---------------



Sprostowanie ważniejszych omyłek.

- | | | | | |
|----------|--------|-----|-------------------------------|------------------------|
| Str. 18. | wiersz | 2. | z góry zamiast „równe“ | czytaj „równej“. |
| „ 22. | „ | 13. | od dołu po wyrazie „szacunku“ | dodaj „dla starszych“. |
| „ 102. | „ | 14. | z góry zamiast „histoczną“ | czytaj „historyczną“. |
| „ 139. | „ | 2. | z góry zamiast „zazwycaj“ | czytaj „zazwyczaj“. |
| „ 194. | „ | 3. | od dołu zamiast „Gjausa“ | czytaj „Gajusa“. |
| „ 199. | „ | 4. | od dołu w miejscu wolnem | dodaj „2) szata“. |
| „ 213. | „ | 3. | z góry zamiast „objawia“ | czytaj „objawiał“. |
| „ 335. | „ | 4. | „ „ „ „zarmodowania“ | czytaj „zamordowania“. |
-

30-

UP - Kraków BG



1050309604

